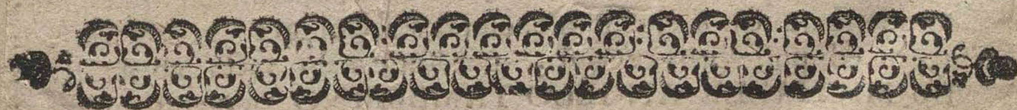
KAZANIA
NA
NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

JA~~KU~~KUBA FILIPOWICZA
Soc: JESU.

Po Smierci Jego

WYDANE.



W POZNANIU.
w Drukárni Collegium Societatis JESU.
Roku Pańskiego 1729.

JOANNES SKARBEK
DEI & SEDIS APOSTOLICÆ GRATIA
ARCHIEPISCOPUS METROPOLITANUS Leopolienſis.
ABBAS COMENDATARIUS Płocenſis.

OPus poſthumum R. P. Jacobi Filipowicz Societatis JESU, olim Concionatoris Eccleſiæ noſtræ Cathedralis Leopolienſis; ſcilicet Conciones in Dominicas & Feſta, in Originali manu ejusdem Conſcripto, Nobis præſentatum & per Nos lectu atq; reviſum; uti in vita ejusdem cum publica ſatisfaction cunctorum deſiderio fuit peractum, ſic & poſt fat... in lucem edi poſſit præſentibus concedimu... *die 14. Iulij Annô Domini 1723.*

JOANNES Archiepiſc...

STEPHANUS SC...
Præpoſitus Provincialis Societa...

Per POLONIAM.

CUm Opus, quod inſcribitur: Conciones poſthumæ P. Jacobi Filipowicz, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro MICHAELE ANGELO TAMBURINO Societatis Noſtr... Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet ita videbitur, in cujus fidem, has Literas manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi. *Cracoviæ 17. Aprilis 1723.*

STEPHANUS SCZANIECKI
(L. S.)



KAZANIE.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

Nunc judicium eſt mundi. Joan: 12.

TE ſłowá Páńſkie dwoiáko ſię rozumieć y tłumaczyć mogą
Teraz świát ſądźi. Teráz ſądzą świát. Oboiá ieſt prawdá.
Bo y świát ſądźi, y świát ſądzą, y ieſzcze oſtátecznym
ſądem będźie ſądzony od Bogá. Ia pierwſze tłumaczenie
ſłow Páńſkich ná uwágę biorę: Teráz świát ſądźi: Y ták
ię pytam. Coż też teráz świát ſądźi, o śmierći, o ſądźie Bożym? Co o
piekle, o wieczności? Przez te cztery Niedźiele Adwentowe odpo-
wiem, co świát ſądźi, o tych czterech rzeczach oſtátecznych? Dźiś od
pierwſzego záczynam: Co świát ſądźi, o śmierći. Atheusz ſądźi y ro-
umie: Ze y Bogá nie máſz, y Duſzá z ćiáłem umierá. Jeſtże to ſąd ro-
umny: co wy ſądźićie? N N. Nie maſz tu żadnego, żeby ná ten ſąd nie
wzdrgnął? Widzę po was że ſię brzydźićie ná ſamo wſpomnienie
łow ták bezbożnych? ále coż, y iużże o tym mowic nie trzebá? Nie-
ſpominam nic tego co Prorok mowi. *Pſalm. 13. Dixit inſipiens in corde*
o non eſt Deus? Ale to uważam co S. Páweł mowi: *Confitentur ſe noſſe*
eum factis autem negant. Są między Chrześćiány tákowi ktorzy po-
ierzchu zdadzą ſię nam, że dobrze ſądzą, o Bogu, o Duſzy. Ináczey
dzą życiem. Przyſzlismy mowi ieden do tákiey nieczułośći, że zá-
z zmłodu gładźiemy, mażemy w Duſzach pámięc, y znáiomość
rzypuſzczáiąc prawdźiwą Bogá, przypuſzczáią do ſercá, owe nie-
hrześćiáńſkie czy wątpliwośći, czy ſądy: A ktoż to tam wie co ſię
tam dźieie? czy to ieſt pewná, co o Bogu, co o Duſzy mowią? Te
kierſki, y ſądy, z piekłá rodem, rozdymá w ſercach záplątánych

A czárt.

czárt. Nie będźie to tedy od rzeczy,gdy ia dźiś te prawdy wywiodę, mowiąc o tym w pierwszeyCzęśći, że káżdy ktory w grzechu trwá, y w nim się kochá, niedowierzá żeby miał Duszę nieśmiertelną, w drugieyCzęśći o tym,że:Dopiero przy śmierći sądy swoie poprawuią ludźie, że y Bog iest, y Duszá nieśmiertelna. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Każdy ktory w grzechu trwa, y w nim się kochà, niedowierzá żeby miał Duszę nieśmiertelną.

NIe mowię ia tego, że ten, ktory się wgrzechu kochá, y w nim trwa,iest Atheuszem,nie mowię y tego,że iest Herety kiem: ale tylko z tego, że on z ukochániem w grzechu trwá,wnoszę: że on źle o duszy swoiey nieśmiertelnośći trzymá:muśi,to bydź,że on niedowierza. A mam tego te dokumenta P. Bog w nas ludźiach zápalił świátło, *Lumen vultus sui.* To świátło spráwnie w nas, że wszystkie myśli, áfekty, spráwy złe gromi, y strofuie w nas, á z tąd się rodzą gryzoty, niepokoie smutki,katownie we wnętrzne sumnienia. Coż tedy ná to skłonna do złego natura,zá remedium ználazła? Zeby oślep lećiáłá, żeby tych wnętrznych kátowni y strofowánia nie czułą: gáśi to świátło tymi wątpliwośćiámi: Ey czy tylko iest Bog, czy Duszá żyć będźie kto to tam wie? A żeby się ieszcze bárdźiey w tym zdániu swoim umocnili, z każdey okázyi biorą impet do swego sądu y wątpliwośći.I ták gdy widzą,że dobrzy w ućisku,á źli wszczęśćiu : mowią. A coż to zá rząd! Gdyby był Bog, ażáłzby to śćierpiał, wszystkie przypadki, rewolucye, przypisuie fortunie, trefunkom, y dla tego ow głupiec niezbożny u Proroká sam w sercu swoim mowił. *Non est Deus.* Nie wydał on się z tym ięzykiem,ále w sercu ták sądźił: Gdy słyszy co o Bogu, o Duszy, o przyszłym żyćiu, o wiecznych mękách: odrywá on od tego serce, á same tylko w sercu sobie gruntuie wątpliwośći. Ey ktoż to tam o tym wie, ktoż się z tamtąd wroćił,kto z tamtąd przyszedł, kto o tym powiadał,ábo widźiał: coż wy sądźićie,ieżeli táki dowierzá,że on ma duszę nieśmiertelną? Ziáwiłá się wiednym Mieśćie Duszá, ktora w Domu háłásy,

nieg

niepokoie czyniłá. Zbiegáią się zewsząd ludźie, pytá się ieden: á co: czy gada z ludźmi ta Duszá? á nácosz to pytasz człowiecze? oto rádbym iey spytał: ieżelito wszystko práwdá,co náucza. Duszy, o to chcesz pytać? ále ći powiáda Bog,Pismo, Prorocy, kośćioł? Nie ále iábym to rad słyszał od Duszy! To ten dowierzá? á czemuż nie dowierzá? gdyby wam Bog pozwolił widźieć sumnienie iego: zá pewne to iest,że się wgrzechu kochał,y w nim trwał O iáko dobrze nápisano iest; *Neq; si quis ex mortuis resurgat credent*.Ci co pismu nie wierzą, co się w złośći kocháią, nie dowierzáią,nie? Ale mam ia inszy fundament gruntownieyszy. Roku 1648. kośćioł y Zákon, y wiárę porzućiwszy *Franciscus Clover*, ućiekł do Holandyi,gdy umierá wTestámenćie zeznał,wielum widźał Apostatow,rożnego stanu, żadnegom nie widźiał tylko dla tego odstępuiącego od wiáry,żeby wolnieysze do lubieżnośći i sprośnego żyćia sumnienie mieli.Náwet y ia sam nie dla inney przyczyny odstąpiłem od wiáry; tylko żem się zbytnie w grzechách ćieleśnych zákochał. Táką práwdę ná nim wyćisnęła śmierć. Ia tedy ná tym fundámenćie mowię, że káżdy ktory się w niecnotách kochá,y w nich trwać chce: że nie może odstąpić wiáry, on sobie w sercu formuie o Duszy wątpliwośći, żeby utłumił,ugaśił sumnienie, żeby mu gębę zámknął. Nie dowierzá, żeby miał Duszę nieśmiertelną, y ták sobie mowi: wżdy się to wszystko z żyćiem skończy. Nie masz się czego spodźiewać? Swawolny młokos śiáda ná konia, przyiáćiele mu odrazáią,day pokoy,będźiesz szwánkował, y ná ćiele, y ná Duszy: Nic on ná to,śiada żewrze ostrogámi koniá, rzući się koń,spáda, kark złámał w oczách wszystkich przyiáćioł? Coż wy sądźićie? czy wierzył ten że ma Duszę nieśmiertelną? Dwuch záwźiętych ná śiebie,wyzwáli się ná poiedynek, z zápalczywośćią, gniewem, obá się rázem w serce pchnęli, y zábili. Coż wy o tych sądźićie,czy wierzyli,że máią duszę nieśmiertelną?Iednemu Xiądz náznáczył zá pokutę: nie chodź tam, á tam, bo tam zginiesz: mąż ćię tey niewiásty zapewnie zábiie.Poszedł,y ták się stáło? Coż wy sądźićie,czy ten dowierzał,że miał duszę nieśmierteiną? Ia mowię,że ći wszyscy, y tym podobni,nigdy cale z gruntu nie dowierzáią o nieśmiertelnośći Duszy swoiey: bo czy to podobná: żeby

oni śię ná tákie niebeśpieczeństwá odważáli? gdyby wierzyli,że sąd ich czeká, że káránie wieczne,że ogień pożeráiący,cáłą wiecznośćią znośic trzebá: Ah! przeklęta wiecznośći?wieleżeś tákich niedowiarkow pożarła. Rzecze mi kto: wierzą oni o Duszy,ále ufaią wBoskie miłośierdźie wielkie? Ná to mowię ták: Dáią komu znác, że Tatarzy iuż są blisko: on co może bierze á ućieka, á czemuż on nie ufa w miłośierdźie: wszakżego Bog może obronić? daiąc znać że gore dom, on ućieká? á czemu nie ufa?wszak go może y w ogniu miłośierny Bog ratowáć.wszak bronił troie dźieći w piecu wBabylońskim ufáć w Boskie miłośierdźie,ieſt to rzecz pobożná,ále w ten sposob: zgrzeszyłem,y iuż nigdy więcey nie będę mam nádźieię w miłośierdźiu Boga, żemi przeszłe grzechy odpuśći:Ale trwáć y kocháć śię w grzechu y ufać: nie ieſt to ufanie; ále nie dowierzánie. Ták ia sobie y wam daley tę rzecz uważam:Gdybyś miał dwie drogi, o iedney ći powiádaią,że beſpieczna:o drugiey ze są ná niey rozboynicy,ktorzy każdego zábiiáią, ledwo kto, uydźie rąk ich: Ieżeli śię ty tą niebeśpieczną puszczasz,ktosz ći rozum przyzná? musisz nie dowierzać? ábo zbytnie ufáć: ufáć w miłośierdźie Boże,á wgrzechu śię kocháć: ieſt to droga rozboiu pełna! kto śię nią puszczá, cale nie dowierza,o Duszy swoiey. Masz dwá mosty przez iednę głęboką przepaść,ieden dobry beśpieczny, drugi zły niebeſpieczny, kto śię złym puszczá tedy on niedowierzá tym, ktorzy powiádáią,że tam zginiesz. Ufáć w miłośiedźie Boskie,á zostáwáć wniecnoćie,niebeśpieczny to most,kto śię nim puszczá nie dowierzá. Przydáię ia y to: iáko Atheusz dla tego zápiera,y mowi że Bogá nie masz? że chćiáłby tego koniecznie,żeby go nie było, wiedząc o tym, że ieſt ſprawiedliwy.Ták y ten,ktory wgrzechu trwá, y w nim śię kochá, chćiáłby tego dokáżáć, żeby Duszá iego rázem z ćiałem ginęłá,umieráłá?wiedząc co ią czeká: Ale iáko Atheusz nigdy tego niedokaże, żeby Bogá nie było, ták ten, żeby Duszę umorzył? umrzeć duszá! ále oráz żyć będźie ná wieki? *Quærent mortem & non invenient.* Ah! wielesz tákich niedowiárkow świát liczy.

CZĘSC

CZĘSC WTORA

Dopiero przy śmierći sądy swoie popráwuią ludźie źli, o nieśmiertelnośći Duszy swoiey.

ALe idźmy do wtorey práwdy iáko dopiero przy śmierći sądy swoie popráwuią ludźie,o nieśmiertelnośći duszy swoiey,Iest tákie *axioma*, ábo *principium* u mądrych: *Quando cessat finis, cessant & media*, Y ták gdy wszyscy ludźie pomrą, y świát ustánie: tedy ustaną żywioły,słońce zgásnie Xiężyc,Gwiazdy. To iest Ewangelia. Gdy Miásto Sodomá, y insze ogniem śiárczystym zgorzało y západło wszystkie drogi do niego ustáły,,zginęły.gdy Chrystus przyszedł ná świát : wszyscy Prorocy ustali,zámilkli. Tę naukę ták sobie stosuymy Człowiek gdy umierá, widźi, że iego zámierzony koniec upadá,ustáie,ginie,ktory on sobie zakłádał, wesołe miłe, długie, swobodne życie, przećiwko práwu Boskiemu. Gdy mu ten koniec psuie, y targá śmierć: Idźie zá tym, że wszystkie drogi, y śrzodki,ktorych záżywał do tego końca ustáią y giną? A ktoreż to były drogi. *Via impiorum peribit.* Zeby był miał życie wesołe, swobodne, żeby trwał w grzechu, záżywał do tego niektorych świátełek, *Non est Deus Anima morietur*, ále gdy widźi że umiera,aż tu te świátłá gasną, *Luna nō dabit lumē.* Potym żeby trwał wgrzechu,miał do tey Sodomy niektore drogi,i gośćince bite;ktoreż to: *Deus nō est, Anima morietur*, aż gdy widźi, że się tá sodoma západá, że umrzeć trzebá, że w śiarczyste pożary zatonąć trzebá, aż tu wszystkie te drogi giną! Zeby trwał w grzechu,zażywał niektorych Prorokow: *Quis scit, si est scientia in excelsis.* Aż gdy widźi że JEZUS stáwá ná Sąd, przy śmierći, aż tu Proroctwá milczą. Y to to iest, co nápisano iest, *Eccl. 41. O mors quam bonum est judicium tuum homini indigenti!* Dla lepszego przeniknienia tego samego, przydayćie y to. Gdy iest duszá w gwałtownym ućisku, tedy ná ten czás wszystkie śiły wywierá,y natęża. Y ták gdy kto tonie,moy Boże iáko on wołá, śili się, chwytáłby się y brzytwy. A dopieroż gdy kto w ogniu, gdy między zboyce wpadnie! Idźmyż dáley: Proszę was może też bydź Duszá w gwałtownieyszym ućisku, iáko tam gdy ią śmierć oddźierá od ćiałá ulubionego! w ten czas iest

iák w potopie, iak w ogniu, iák między zboycámi. Moy Boże oná się śili, śiły swoie wszystkie nátęża! Idźmysz z tą uwágą trochę głębiey: Coż ma zá śiły Dusza przed śmierćią? iuż iey choroby, konwulsye śiły ćiáłá potargáły. Sáma tylko zostánie przy swoich potencyach. Więc rozum iey iáko może nátrąci. Ey źle się żyło w tym ćiele, dokąd poydę? Podobno umrę ták iáko y ćiáło. Ey podobno nie umrę? Nie umrzesz nie, mizerna Duszo. Nástępuie woła do złego przyprawioná, nałogámi uplątáná, żyć się iey chce w ćiele, ustąpić każą. Chce się iey zginąć nie każą? Tu rospacz y desperácyá. *Quærent mortem & non invenient.* Coż mowić o pámięći cále z gruntu pomieszaney! Staną iey wszystkie grzechy, delićie, roskoszy, dobrá, słodkośći lube wżyćiu, pámięć stáwi iáko wiele rázy sumnieniu gębę zátykáł tym: *Deus non est, Anima morietur*, Coż tam ná to Dusza? Tam dopiero sądu swego poprawić zechce. Ach *Serò!* Y toć to iest NN. Ieżeliśćie kiedy, widźieli człowieká umieráiącego: Iáko on bladnieie, drzy, lęká się? Ciesżko oddycha! czegoż on się to lęká; y boi. Nie tego co iuż w żyćiu minęło, ále tego co nástępuie. A ná coż się on lęka, ieżeli z ćiałem umrze? Ah coć umrze! y BOG iest, y Duszá żyć będźie, tego się lęká, że niewie do kogo, do kąd idźie? *O mors bonum est Judicium tuum homini indigenti.* Y dla tego Duch S. *Eccles.* 18, *Memento novissimorum, & desine inimicari.* Dla tego y S. O. Ignácy: wszystkim radźi, ieżeli chcesz o wszystkich rzeczach, ále osobliwiey o Duszy rádźic dobrze: poradź się śmierći, tá ćię nauczy co masz trzymac, czy ona iest nieśmiertelná?

KONKLUZYA.

KOńczę kázánie wiem ia NN. otym, że gdym ia tę prawdę obiaśniáł, że ten ktory się w grzechu kochá, y w nim trwa! niedowierza o nieśmiertelnośći Duszy swoiey? Wiem ia o tym żeśćie wy mnie sądźili, że to śmiáłá y okropná propozycya, ále coz ia mam czynić; mnie się zda, że iest oczywiśćie dowodna! Bo ieżeli Páweł S. mowił o złych, że usty wierzą, á rzeczą się y żyćiem Bogá zápieráią. A czemuż ia niemam mowić, że ći przegnili w złośćiach: Trupi!

nie

nie dowierzáią, że maią Duſzę nieśmiertelną! Sami o ſądźćie NN. Leży kto w nieczyſtośći Rok y drogi, y trzeći ále ſię ſpowiáda ále ſię znowu do błocka wracá! Słucha rzeczy Boſkich, ále nie przeniká! bije ſię w pierśi! ále ſerce do ſproſnośći przykute! Słyſzy o śmierći, áleby on rad w tych ſwoich ćieleśnośćiach żył ják naydłużey! Słyſzy o piekle, ále to nie tyká rozumu iego, bo to u niego bayka! Niechże tákiego *caſus* ápoplexia, paráliż nápádnie? coż wy ſądźićie o nim; wierzyłże on, że ma Duſzę nieśmiertelną! Wſpomnićie ſobie owę ſmutną trágedyą, ktorą opiſuie y iuſz ieſt w Druku rozgłoſzona, głośná owa śmierć niezbożnego imieniem Chrześćiánina, ále żyćiem Ateuſzá: Po długim żyćiu wſproſnośćiach ſtrawionym, śiedźi u ſtołu z drugiemi, ktorzy mu ſwawoli, y zbytkow pomagáli. Gdy w dyſkurſach wymuſzał, to co miał w ſercu gdy z S. Religii ſię śmieie, gdy o Duſzy, że umiera coś bluźni, twarz mu ſię mieni: blednieie czerwienieie, oczy ják ſzálonemu biegáią: ſtraſzliwe konwulſye gębę mu wykrzywiły, iedną rázą pod ſtoł iáko trup pádá! Drętwieią wſzyſcy, ieden po Doktora, drugi po Xiędza leći, przychodzą rázem: ále co tu po nich, Doktor z pulſu zrozumiał, iuż po nim, Xiądź chcąc Duſze iákokolwiek rátowáć, co tchu ma w ſobie woła, pamiętay ná Bogá! w ręce iego oddaway Ducha twego? ále to iuż nie czás, trzebá było przedtym ná Bogá pámiętáć. Sćiśniyże mi rękę! Day mi znák iáki ze chceſz bydź rozgrzeſzonym? Y to dármo? iákbyś do kámienia mowił? Uczyńże Akt wiáry, Nádźiei, Miłośći żalu! Myliſz ſię Xiężę, nie wie on co to ieſt, Akt Wiáry. &c. Proś Bogá o odpuſzczenie grzechow, nic on tego nie ſłyſzy. Więc chcąc iákokolwiek rátowáć nędzarza, poklęknąwſzy z Brewiarzá przez modlitwy kośćielne pocznie zálecać Duſzę iego. Idź Duſzo Chrześćiáńſká w Imię Oyca, Syná, Duchá S. ktory ćię ſtworzył, odkupił, poświęćił? Coż to mowiſz kapłánie: Idź Duſzo Chrześćiańſka? á gdźieſz tu ieſt áby ieden znák Duſzy Chrześćiáńſkiey? Ażaż on nie zeſzpećił żyćiem tego chárákteru? Duſza Chrześćiáńſká, á on żył iáko Turczyn, mowił o Bogu y Duſzy, iáko Ateuſz, śmiał ſię z Religii S. iáko Heretyk y w tym umarł? Toć Duſza Chrześćiáńſka. Dlá tego Bogá poznał żeby go był bluźnił, dla tego Boſkie prawá wiedźiał, żeby ie łámał? Chceſz, y mo-

mowiſz: Idź duſzo Chrześćiańſka á dokądże poydźieſz? Bog zágniewány, Niebo zámknięte iemu, Piekło otworem ſtoi. Ah! gdybyći BOG otworzył oczy kapłanie, widźiałbyś iákie woyſko czártow czeka ná nię? Mowi dáley Xiądź, *Reſpice.* Weyrzyi Pánie okiem miłośiernym ná tego ſługę twego, ktory u ćiebie miłośierdźiá żebrze. Ah! czy niewiedzą wſzyſcy, że on co innego w ſercu miał, aż do śmierći: wie każdy o tym dobrze, że on ſię nigdy nieſpowiadał: ále niech to czynił? czynił to dla oczu, y ſądu ludźi; iákże on miał zá grzechy żałowáć, iako on miał co dobrze czynić; kiedy iego żyćie było wſzyſtko w roſkoſzách? á potym on ſobie to wbił w głowę, że Duſza umierá? Mowi dáley kápłán: *Miſerere gemituum, & lacrymarum ejus*, nád łzámi, á kiedyż áby iednę łezkę wylał, zá niezliczone grzechy ſwoie? weſtchnął áby ráz do Bogá ſerdecznie, wie káżdy że to był człek dworny, ſwawolny, roſpuſtny, nieprzyiáćiel krzyżá, niemáiący innego Bogá oprocz ćiáłá? *Hodie ſit in pace locus ejus?* Ta prośbá zá nim czy ſłuſzna! Ten żył záwſze iáko nie ubłagány nieprzyiáćiel Bogu, Smierć go ználazłá w tym prágnieniu że chćiał dłużey woiowáć z Bogiem? Y tenże ma bydź po śmierći w pokoiu? Niepozwála ná to, áni rozum, áni ſprawiedliwość, áni Piſmo, áni Wiárá? Odmieńże ſtyl kápłánie, á mow ráczey, Idź duſzo bezbożna! ćieleſna, beſtyalſka, wynidź z tego ćiáła, ktoreś zplugawiłá ſprośnym żyćiem, wynidź z tego świátá, ktoregoś ná złe záżyłá, w Imię Oyca, ktoregoś Synem bydź niechćiała, w Imię Syná, ktoregoś krew zdeptałá, w Imię Duchá S. ktoregoś łáſką y nátchmieniem záwſze wzgardźiłá? wynidź á poznay że BOG ieſt, ktory ſię umie, y może, zemśćić krzywdy ſwoiey, koncz żyćie ná źiemi, á záczynay wieczność przeklętą, ktorąieś wierzyć niechćiáłá. Ah! śmierći przeklętá! iákimi ćię ſłowy opiſáć? Ah! Duſzo nieſzczęśliwa! coż teraz ſądźiſz, gdyś iuż w ręce mocnego Bogá mśćiwego, Paná wpadła? co teraz ſądźiſz, wſzákeś mowiłá, że razem z ćiáłem umrzeſz? w tęś nádźieię wſzyſtko czyniłá? Coż teráz ſądźiſz, czemużeś nie umárłá, cobyś czyniłá, gdyby ći ſię wroćić do ćiáła y żyćiá pozwolono? Ale dármo: dożyieſz, y ćiało to ćiebie czeká, ſtánieſz przy oſtátnim ſądźie: tam całemu świátu wynurzyſz: żeś zle, żyiąc ſądziła o nie-

śmierć,

śmiertelnośći, żeś tego ſądu dopiero przy śmierći popráwić chćiáłá? Ah! Roſpiętá ná krzyżu miłośći moiá JEZU! iáko ći wiele ginie tákich Duſz Chrześćiáńſkich? Ah! S. moy Pánie, iáko ia tego poiąć nie mogę, iáko w ſercu ludzkim połtáć może tá wątpliwość, że Duſzá nie ieſt nieśmiertelna? Podobnaſz to o tym wątpić w tey S. twoiey wierze? Gdyby Duſzá umieráła rázem ták iako y ćiáło? ázażbyś ty ná świát przyſzedł? ázażbyś ty przez lat 3. Dawáł ták święte przykłądy żyćiá: ázáżbyś ćierpiał? ázażbyś krew ták hoynie wylał? azażbyś umierał? Dlakogoż byś to czynił, ieżeli Duſzá umierá? Coż to ieſt nayukocháńſzy JEZU! że tey wątpliwośći o nieśmiertelney Duſzy czárt nie wzbudza w ſercach Pogáńſkich, á w ſercách Chrześćiáńſkich tobie poświęconych, te ſię wątpliwośći niedowierzaniá uwiiáią. Ey S. moy Pánie! wymaſz krwią twoią te wszyſtkie wątpliwośći w Duſzach náſzych: á nápiſz tę prawdę ták gruntowną. Zyie BOG nieśmiertelny? żyie y Duſzá cáłą wiecznośćią nieśmiertelna? *Moriatur anima mea*, ále niech umrze świátu, grzechom, nálogom, á niech żyie tobie, żyćie moie! Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

Nunc judicium eſt mundi. Joan: 12.

MOwiłem w pierwſzą Niedźilę co świát ſądźi o śmierći, iáko źle w żyćiu, iáko dobrze przy śmierći. Dźiś ſię pytam: co też świát ſądźi o Sądźie Bożym? o powſzechnym końcu cáłego świátá? *Nunc judicium eſt mundi.* Co teráz świát ſądźi? Byli tákowi ludźie z świátá, ktorzy náuczáli, że świát iáko ieſt od wieku, ták ná wieki z ludzmi y ze wſzyſtkim ſtworzeniem ſtáć będźie. Ták Aryſtoteles. Precz Pogáńſka ćiemnośći z fałſzem? Słuchaymy co Bog,

co prawdá, y Ewángelia mowi: Páweł S. gdy coś záczął o tym ostá tnim końcu świátá mowić w Atenách: Niechćieli słucháć Pogánie, iedni śię śmiáli, á drudzy rzekli: *Audiemus te de hoc;* o tym potym. Gdy ták Pogánie źle sądzą: o Sądźie Bożym: A coż też sądzą Chrześćiánie? niektorzy iáki máią sąd o Sądźie Bożym: Wszák mowi Páweł S. *Statutum est omnibus semel mori, post hoc autem judicium.* Ieżeli tedy po śmierći zárázi będźie sąd káżdego w szczegulnośći: zá coż tedy ma bydź powszechny, wszystkich? Drudzy czytáiąc, ábo słucháiąc z Ewángelii, że Przyiśćie Sędźiego będźie iáko błyskáwicá, krotkie: w noszą sobie Toć śię to tam prędko z kończy. Inni sądzą o sądźie Bożym! iáko o historyi nie pewney: Zywey wiáry nie máią: ták żyią iákoby ich sąd nigdy nie czekał: ktoż z was dobrze sądźi o tym złoczyńcy, ktory w więźieniu wszystek czás łoży ná swywoli ná kártách, ná táńcách; zá pewne o nim káżdy rzecze, że ten źle o sądźie y Dekrećie swoim sądźi: Y toc to iest, co chćiał Chrystus wyráźić: *Luc. 18. Filius hominis veniet, putasne, inveniet fidem?* Y mowi dáley: Ták iáko zá Nòégo iuż wody wylewáły, iuż Miásto zálewáły, &c. á oni iesczcze nie wierzyli. Toż śię dźieie: Ták sądzą ludźie wedle świátá żyiący: nigdy zupełney żywey wiáry nie przykładáią. *3. Reg. 18. Ecce nubecula parva quasi vestigium hominis ascendebat de mari.* Posyła Eliász do krolá Achábá: záprzęgay; ućiekay, bo deszcz wielki, pioruny idą: A zkądże to *Nubecula parva, quasi vestigium hominis,* y to iesczcze gdźieś z zá Morzá. A tym czásem z nagłey chmury wálny deszcz. *Cumq; se verteret huc atque illuc,* Iáko śmierć záwsze nágle, nád spodźiewánie, ták y Sąd Boży: á coż sądźi świát? iesczcze to zá morzem, dáleko? á tym czásem iáko przy śmierći żyćie, ták przy Sądźie świát kończą z wstydem, háńbą, y konfuzyą! O iáko dáleko zbáwienniey czynią ći Chrześćiánie; ktorzy śię lękáią Sądow Bożych: Zebyśćie ten Sąd świátá zły o Sądźie Bożym potępili mowić będę, w pierwszey Częśći Ludźie tego świátá, ábo żyiący wedle świátá zákończą ná Sądźie Bożym świát wstydem, y háńbą y wieczną konfuzyą. W drugiey Częśći ludźie wybráni z tego świátá zákończą świát przy Sądźie Bożym wieczną chwáłą. *Ad M. D. G.*

PIER-

PIERWSZA CZĘSC.

Ludźie tego świátá, ábo żyiący wedle tego świátá, zákończą świát wieczną konfuzyą.

ŻAdnego artykułu ták nam rzetelnie, y dowodnie, nie opiſáli Prorocy, iáko ſąd Boży: Chryſtus w tym punkćie bárdzo iáśnie mowił. Náwet co rzecz dźiwna, że y Pogánie ná to ſię zgadzáli. Przydáię ia ieſzcze coś oſobliwſzego. Gdy ſię człowiek ludźiom wywieść z ſwoią niewinnośćią, nie może tedy do tego argumentu zwyczaynie idźie: Ponieważ mi tu niewierzyćie, pokaże to dźień ſądny, áto ieſt z wiáry ſamey, ktora w nas ma tę práwdę w połoną. Ale ziáką rzetelnośćią y wynurzeniem, ta oſtátnia ſpráwá będźie, nie mogł nam nikt dokładniey wytłumaczyć, iáko S. Páweł *2. ad Corint. 5. Omnes nos manifeſtari oportet, ante Tribunal Chriſti, ut referat unusquiſq; propria Corporis prout geſſit ſive bonū. ſive malū.* W tych ſłowach Apoſtolſkich trzebá uważáć te rzeczy. to práwdá, że niewiedźieć kiedy, y podobno nie rychło będźie ta Mánifeſtacya wynurzenie ále dość ná tym, że będźie! Bog ćierpliwy długo czeká, áledoſyć, że kiedyſzkolwiek będźie á będźie zápewne, *oportet manifeſtari propria prout geſſit.* Co wy to drugich ſądźićie: ále pomniyćie ieno ná to, że każdy zá ſwoie własne żyćie ſpráwić ſię muśi *Oportet manifeſtari.* Słuchay ięno Człowiecze co ſię to ty tak uśilnie kryieſz z defektámi ſwemi urodzenia, śmierćić ſię ta háńbá rowna, gdy ćię poznáią ludźie coś y zkąd? przyidźie ten czás kiedy ćię cáły wſkroś pozna świat! ále by to ieſzcze znośnieyſza! przyrodzone defekta: przyidźie ten dźień gdźie trzebá żeby cały świát poznał, y widźiał iáwnie wſzyſtkie twoie grzechy ſkryte, ktore ták miſternie táiſz. Zerwie BOG tę lárwę y pokáże, coś był we wnątrz. Uważáyćie ieno proſzę ſłowá Apoſtolſkie: *Oportet manifeſtari.* wyiáwić wynurzyć z gruntu wſkroś, Teráz náſze poznawánie ludźi, ieſt niedoſkonałe omylne, á to dla tego, że my tylko z powierzchownych ſpraw ludźi ſądźiemy, á prawdźiwe y cnoty, ábo grzechu nie umiemy rozeznać. Przydayćie że my nie widźiemy teráz ſkrytych myśli, intencyi, zámyſłow, zdradliwych

dliwych kombinácyi, iednę tylko część żyćia ludzkiego widźiemy ábo młodość, ábo męſki wiek, ábo ſtárość, mowi tedy S. Apoſtoł w tych ſłowach, że y zewnątrz y wewnątrz wſkroś ieden drugiego, po zná y widźieć ſcenę żyćiá będźie: *Omnes manifeſtari oportet prout geſſit.* Teraz ieden gzrech náprzykład nieczyſtośći iáką ći háńbę y konfuzyą czyni, gdy przychodźi iednemu wynurzyć: coż kiedy o nim wie cáłe miáſto? iáká háńba! Coż będźie gdy BOG pokaże iáśnie, rzetelnie cáłemu świátu wſzyſtkie ſproſnośći twoie? nieczyſtośći! wieleś chući y myśli nieczyſtych, wſzetecznych, z zezwoleniem z nátężeniem w ſercu chował. Iákieś miał upodobániá, y w iákich oſobách? Iákoś ſią krył po piwnicách, ſklepách, záſłániał pawilonámi, &c. Jákoś czáſu upátrował pogodnego, gdy domowi ná ránne nábożeńſtwá poſzli; tyś pieniądzámi ſprosność kupował? Iákoś wiele czáſu ná beſtyálſkich roſkoſzách ſtráwił? Iákoś náturę iuż niechcącą trunkámi, lekárſtwámi, umyślnie na to zápálał, żeby ći ſłużyła do ſprosnośći! Tego teráz nikt nie wie, nie widźi; Ale doſyć, że przyidźie ten dźień, ktorego ſię to wſzyſtko wynurzy: *Oportet omnes manifeſtari ante Tribunal Chriſti proutgeſſit.* Sądź ſam! iáki wſtyd, y háńbá, y konfuzyá! wynurzyć to iednemu Xiędźiu! coż to całemu świátu? Máćie to z uſtáwnego doświádczenia czytáćie, ſłuchaćie, iáko ſię nie ktorzy ſąmi zábiiáli, truli, topili umyślnie, żeby ná wſtyd publiczny nie przychodźili, gdy ſię dowiedźieli, że ich złośći ſkryte wynurzyć miáno. Uważá ieden ták: co Judáſzá przywiodło do ták ſtráſzney okrutney ná śiebie deſperácyi: widźiał on, że JEZUS ták dobry, ták łáſkáwy ná grzeſznych, w oczách iego wſzyſtkich przyimował, rozgrzeſzał. Miał rozum mogł ſobie też potuſzyć o tey Dobroći? Zá coż ták nágle roſpácżą nárobił? Obiáśnił go BOG ták doſkonale, że poznał ſwoy exceſs wielki, á on ſię cále wſtydem, y okrutną háńbą, konfuzyą rzućił ná táką roſpáczy przepáść? Moy Boże iáko wiele ma podobnych ſobie ten zdraycá: rozumienie ieden, że iego ſkrytych zdrad nikt nie wie nie widźi! y oślep czyni? Rozumie nádęty Aman, że iego zámyſłow przećiwko niewinnemu Márdoheuſzowi nie wie nikt, aż gdy to ſię wſzyſtko wynurzy z ćierpieć háńby nie może, woli ginąć. Ieſt tákich

wiele,

wiele, ktorzy wprzepáśćiftych fkrytośćiách fercá kryią niezbożnośći fwoie, wfzyftko to teráz te gnoie pod śniegiem ukryte, ále gdy ogień fpráwiedliwośći Bożey śniegi ftopi. Tam fię obáczemy! *Omnes nos Manifeftari oportet.* Tam źli zákończą świát y życie hańbą. Dáię ná wafz rofsądek, co to tam zá wftyd y konfuzya będźie! Ieżeli tu kto co z robi! tedy to ábo pokryią ludźie, ábo on fam lepfzym życiem zgładźi! Tam fię popráwić niedadzą: *Oftendam nuditatem tuam, & ignominiám tuam Malach. 3.* Ieżeli tu kto co źle z robi, może fię przenieść, z tego Domu Miáftá krolefťwá. Tam fię uchronić nie dádzą: *Confundentur vehementer, quia non intellexerunt opprobrium fempiternum.* Teráz ieżeli kto co z robi: by naygorzey, przyfzli ludźie do tákiego niewftydu, że fię áni wftydzą tego, ieszcze fię chełpią chwálą z tego! Ten że tę ofobę niewinnośći pozbáwił, ten że fię opił, tyle wypił, ten że zdradźił dowćipnie! Uchodźi to ná źiemi! ále tam dármo! Już tam ináczey *confundetur vehementer.* Co to tam zá widok! Pánowie pyfzni, Sędźiowie z korumpowáni, fałfzywi przyiaćiele, Małżeńftwá cudzołożne, Domy nałożnicámi zefzpecone, co wy ná to! długo wam BOG ćierpi ále też wieczną konfuzyą świat zákończyćie.

CZĘSC WTORA

Ludźie wybráni z tego świátá zákończą świát, chwáłą wieczną.

POniewáż rzecz ta tylko fię ná wierze funduie: więc znowu zá fundament kłádę słowá S. Páwłá 1. *ad Corinth: 4to. Nolite ante tempus judicare quoad usq; veniat Dominus, qui illuminabit abfcondita tenebrarum & manifeftabit confilia cordium, & tunc laus erit unicuiq; à Deo.* W tych słowach Apoftolfkich uważáć mámy. Teráz świát Sądźi oślep Ludźi Swiętych od świátá wyłączonych, z świátá wybránych, o ktorych mowi S. Apoftoł, że ich świat y widźieć nie godźien. Rozumi, że ich życie pełne fkrytych złośći obłudy bo fercá nie widźi. Są iáko fkrzynie powierzchu niepozorne, ále wewnątrz złotych cnot drogich heroicznych odwag pełne. Są iáko

rola, po ktorey iáko bydło źli depcą, á w ſobie ſkarb Niebá rowny zámyka. Są iáko glinianę náczynia w ktorych BOG utrzymuie ſkárby ſwoie, mowi Páweł S. Ludźie źli bezbożni, miárkuiąc ſię po-ſobie mowią o nich, że to niepodobna, żeby oni ták żyli, iáko po-kázuią, iáko o nich mowią. A nie doſyć maią ná tym, że ich źle ſądzą, ále ich gárdzą, depcą, prześláduią: ále przyidźie dźień Páń-ſki, kiedy te náczynia ſtłucz ne wydadzą ſwoie ſkárby, kiedy w tych rolách zdeptánych, zákryte ſkárby cnot rożlicznych Bog po-każe, kiedy te ſkrzynie nápozor wzgardzone otworzy ten Pan kto-ry ſam iedyny, ma klucz, tam świát obáczy y ſądźić ták ináczey zácznie: *Nos inſenſati, Vitam illorum æſtimabamus inſaniam & finem il-lorum ſine honore & ecce quomodo?* A wżdyć to ći ſą ktoremiśćie wy gárdźili deptáli, &c. *vos inſenſati.* Sądźćieſz z iáką chwáłą świát ſwoy zákończą Ludźie od świátá wybráni. Co rozumićie gdy obá-czą ludźie niezbożni tych, ktorych oni zá nic mieli, á oni ná ſądo-wych krzeſłách ſądźić będą: z iáką ich chwáłą mowić będą nie-zbożni: y tenże to ieſt? Tenże mnie to ſądźi teraz! ktoregom ia ſądźił żyćia niegodnym? tenże mnie teráz ſądźi, y z moiey zguby ſię nátrząſał, ktoregom ia ſię náśmiewał do woli. Płákał ná ten nie-rząd Prorok: *Vidi impium ſuperexaltatum!* Płákał y drugi gdy mowi: *Quare via impiorum proſperatur?* Coż to zá rząd y ſpráwá? Niezbo-żny po świętym depce wierutny ultay co chce dokazuie? nád nie-winnym? Jeżeli ma fortunę on mu ią wydrze? Jeżeli ma ſławę, on mu ią zeſzpeći? Iezeli mu ſię co powiedźie on mu to rozrući rozſzyie? Chce práwem doyść ſpráwiedliwośći, Niezbożny mu wſzyſtkie ſpoſoby połámie pokonfunduie, pieniądzámi, zdrádą, rádą, przyśięgą. A ieżeli ſię niewinny udá do Bogá o zemſtę to ſię niezbożny z niego naśmiewá: Pozywayże mnię do ſwego Bogá! wſkorałeś, nie rychło zę mną doydźieſz ſprawy: á tym czáſem iá co chcę dokażę nád tobą, ty mi pod nogámi pilzczec będźieſz? Try-umfuy do czáſu niezbożnośći, płácz zgwałcona, niewinnośći, przyi-dźie zápewne ten dźień, kiedy BOG łzy twoie ſam otrze, ſam ſpráwę twoię roſſądźi! A w oczách całego świátá twoię niewinność z wielką chwáłą wyiáwi: Tam obaczyſz publiczną chwáłę twoię, á

wie-

wieczną háńbę niezbożnych ? Iákimże też porządkiem ſtać będą ludźie, ná mieyſcu Sądu ? Chryſtus *Exibunt Angeli & ſeparabunt malos de medio juſtorum.* Przydaie więcey tenże Pan : *Unus aſſumetur alter relinquetur*, będźie dwuch. Cyż może bydź więkſzá śćiśleyſza iedność przyiáźń iáko między żoną y mężem ? *Unus aſſumetur, alter relinquetur.* Gdźieſz więkſza śćiśleyſza iedność iáko między bráćią ? *Unus aſſumetur, alter relinquetur ?* Oyćiec, y Syn ? Pan y ſługá : *Unus aſſumetur, alter relinquetur*, á ná długoż rozdźiał ? ná wieki ? iákże dáleki ieden do niebá, drugi do piekłá ? *immenſum magnum chaos ?* Sądźićieſz iáka chwała Elektow ? iáka háńbá odrzuconych ? Przydayćieſz y to co S. Auguſtyn mowi : ze pułkámi, hufcámi, ſtać będą źli y dobrży ; Z tego kroleſtwa źli ná tey ſtronie, á dobrzy ná tey. Z tego Miaſta źli ná lewey, á dobrzy ná práwey ręce. Z tego Domu, z tey familii, herbu, źli ná zgubę dobrzy na żyćie wyłączeni ? Máło ná tym : wſzyſtkich BOG oświeći ták, że każdy zły y dobry ieden drugiego wſkroś żyćie całe obáczy y pozna. Sądźćieſz iáká chwała wybránych ? Nákoniec trzebá przydać y to co S. Páweł nauczá: *Omnes reſurgemus, ſed non omnes immutabimur.* Iáká w Ciáłách iásność, ſubtelność, zacność. *Rapiemur in aera obviam Chriſto Domino.* Gdy ſię tylko pokaże z Niebá Chryſtus nie będźie ſwoich Elektow ćierpiał ná źiemi ? Poćiągnie ich do śiebie w ćiáłach wylecą do Chryſtuſa ? á odrzuceni w ſprośnych ćięſzkich ćielſkach ná źiemi zoſtáną ? O iáka chwała Swiętych Tu ſię ſpráwdźi co nápiſano ieſt : *Peccator videbit & iraſcetur dentibus ſuis fremet & tabeſcet.* Schnąc zgrzytáć zębámi, żreć ſię będźie niezbożny widząc z iáką chwałą kończyć będą świát ſwoy Swięći.

KONKLUZYA.

ZAkończą świát wieczną háńbą niezbożni, a wieczną chwáłą dobrzy wybráni. Ia przy dokończeniu Kázániá przypominam ſobie co S. Auguſtyn mowi : Przyidzie ten dźień, kiedy żaden potępieniec z piekłá wyiść nie zechce ? Przyidźie ten czás, kiedy żaden Swięty w Niebie zoſtać nie zechce ? Coż to zá dźień ? ták ſmutny

tny, ták ſtrálzny, ták okrutny, niezbożnym odrzuconym? że im lżeyſze piekło? Co to zá czas ták weſoły Swiętym? Iákże to rozumiec? Potępieniec nie zechce wynióć z piekła: z ogniá pożeráiącego? Dźień to będźie oſtátni, Dźień Páńſki, dźień gniewu ućiſku! Funduie ſię ta náuka S. Auguſtyna ná ſłowach Jezuſowych tych: *Congregabo omnes gentes & diſceptabo cum eis*, y tych ktore potempieni mowić będą *Montes cadite ſuper nos*: Ztąd wyrážáiąc oſobę potępieńcá Job mowi: *Quis mihi det, ut in inferno abſcondas me?* Ale przynamniey ná krotki czas, wynidź ogniſty ożogu! umnieyſzyſz ſobie piekła! Coż tu widźiſz w piekle, tylko ſprośne ſtráſzydła? wynidź tam obaczyſz piękność JEzusá, ktoregoś ſtraćił wiecznie? Oto ćię płomień śiárczyſty ſpalit? wynidź, tam iákokolwiek ochłoda? Co tu ſłyſzyſz tylko bluźnierſtwá: wynidź tam przynamniey oſtátni raz uſłyſzyſz ſłowo z uſt JEzuſa, Bogá twego: iuż go więcey widźieć ſłyſzeć nie będźieſz ná wieki? Nie, dármo, nie zechcą potępieńcy wyniść? Pomyśli ſobie! Pocoż ia tam poydę ćięſzſza to katowniá ná mnie niż piekło, widźieć Sędźiego Bogá! Bydź ná oczu całego świata *objectum*, háńby y konfuzyi moiey! Pocoż ia tam poydę? Ia wiem że tam nic przyiemnego nie obaczę! tylko pioruny lecące ná zgubę moie: Pocożia tam poydę? Ia wiem, że tam nic poćieſznego nie uſłyſzę: tylko ow piorun: *Ite maledicti in ignem æternum*. Ale obaczyſz JEzuſa? Ah! mnie nędznemu! Coż mi potym widźieć zágniewánego, kiedy go całą wiecznośćią nie obaczę miłośiernego? Z tym wſzyſtkim ſtaw ſię wieſz ty iuż dekret zguby twoiey: ále wynidź żebyś widźiał ſpráwiedliwą publiczną háńbę twoię? á oráz iáwną chwałę tych ktoryches ty ná ziemi gardźił y deptał. Ah! moy Boże! gdyby to ſłowy wyráźić, gdyby to iákim ſtylem y ięzykiem udać, co to tam zá roſpacz z ták publiczney konfuzyi w ſercach potępionych będźie. Z drugiey ſtrony nie zechcą Swięći zoſtáć w Niebie: Niech widźiemy z iáką miną patrzyć będą ná JEzuſa naſzego, ći ktorzy go zabili. *Videbunt in quem transfixerunt?* Niech widźiemy z iáką miną patrzyć będą Pogánie ná Swiętych Męczennikow! ktorych rozſzarpáli, pálili, zábiiáli. Niech widźiemy wſzyſtkich náſzych nieprzyiaćioł, z iáką twárzą ná naś

patrzyć

pátrzyć będą? pokiśmy z niemi byli niegodźiło nam śię ćieszyć z ich nieszczęśćia, płakáliśmy nád ich ślepotą, y zgubą, ále teráz mamy práwo nátrząsáć śię y ćieszyć: z ich wieczney zguby. *Exultabunt Sancti in gloria lætabuntur in cubilibus suis.* Táć to iest ostátnia scená ktorey czekámy! Ktorey żadnym stylem ięzykiem opisáć, wymowić nie podobna, ták rzetelnie, ták dokłádnie, iáko oną sama w sobie rzeczą samą iest, y będźie strászna okropna! O tey scenie mowić godźinę máło, mowić cáły dźien máło? całe życie o niey myślić y to mało. Nie tákże czegom ia dołożyć nie umiał: wy sami! wszak to o was wszystkich idźie! weśćie, to sobie ná prywátną meditácyą y uwágę: Będźie mię BOG moy sądźił? Będę odłączony, ábo od dobrych, ábo od złych ná wieki? czeka mnie, ábo wstyd y konfuzya wieczna? ábo chwałá wieczná? Ty zaś moy ukochány JEzu! Sędźio nasz: w ten czás kiedy ći twoi ludźie o tym myśleć uważáć będą: oświeć ich rozum, niech przenikáią spráwiedliwość sądow twoich! zápal im wolą y serce: niech ćię kocháią? wbiiay im w pámięć ustáwiczną strászne sądy twoie? Ah! rospiety ná krzyżu moy nayukocháńszy JEzu? Iákimże okiem ná mnie spoyzrysz ná ten czás? iáki mnie od ćiebie Dekret czeká: *Qualem te invenero, talem te judicabo? O Qualem! talem?* A ieżeli mnie śmierć záskoczy w grzechu, á ieżeli mnie záskoczy w niemiłośći twoiey? *Talem te judicabo?* Day mi Panie poznáć stan Duszy moiey: Prowádź mnie do śiebie: drogą miłośći, ále oraz y boiáźni, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

Nunc iudicium est mundi. Joan: 12.

JEszczem ia nie wszystko wyráźił, co śię ná Sądźie Bożym známi dźiać będźie. Mowiłem w przeszłą Niedźielę o tym, iáko świát sądzony będźie ze złośći. Ale y to zbáwienne pytánie, iáko świát sądzo-

dzony będźie z łask Bożych? Coż też o tym świát teraz sądźi! Gruba o tym nie pámięć u świátá, á przećie ná pisano iest: *Cum accepero tempus ego justitias judicabo?* To iest náprzod pewná, że każdy tam będźie rozeznany po swoim chárákterze y znáku? Y to pewna, że Chrześćiánie będą rozeznáni od wszystkich pogan, Kátolicy od wszystkich Herezyi odszczepieńcow. Coż to zá chárákter? Poczym ich pozna BOG? *Ego cognosco oves meas?* Wiárá y Religiá S. ten to iest pierwszy chárákter, y znák, Coż ieszcze? Láski oświecenia, Nátchnienia, Przykłády, sposobnośći, y iáko mowi S. Chryzostom: *Mille viæ salutis.* Bo to iest rzecz oczywistá: że Chrześćiánom, iáko Domowym Przyiáćiołom, Synom swoim, Bog się bárdźiey wynurzał, niżeli pogáństwu. Gdźie u nich znáiomość Bogá? gdźie ofiáry S. gdźie táká náuká, &c. Coż tedy świát o tym Sądźi? Czy poydą te łáski w zápomnienie? A podobnasz to, żeby to P. BOG minął, bez śćisłego Sądu! Ieżeli z fortuny doczesney złego záżywániá sądźić będźie? dáleko bárdźiey śćisley z tych skárbow, ktore JEzus Krwią kupił? Prosze was o dwie rzeczy: pierwszá mocno to sobie ugruntuyćie tę prawdę: *Si Filium nobis dedit quomodo non omnia nobis cum eo donabit.* Ze się BOG zewszystkimi łáskámi ná Kátolicki Kośćioł wylewá, Druga proszę was y oto: Reflektuyćie się iáko też Chrześćiánie záżywáią y korrespondują łáskom Bożym? Nie trzebá tu nikogo wszczegulnośći sądźić, tylko wźiąć wpowszechnośći cáły świát Chrześćiáński, iákie zápomnienie o Bogu? iáko czás żyćiá prawie cały trawią ná márnośćiách, iáko w samym miękkim y prożnuiącym żyćiu są zátopieni! Z tysiącá ledwie kilká ma Bog, ktorzyby się żywo wCnotach Chrześćiáńskich ćwiczyli. Z tego tedy łátwo sobie wnieść, co to świát sądźi o tym sądźie y ráchunku łask Bożych? Ia żebym wam tę máteryą, ták zbáwienną wytłumaczył: mowić będe o tym w pierwszey Częśći że Chrześćián Kátolikow, śćisleyszy y ćięszszy sąd czeká, niżeli innych zá to, że według Wiáry y Religii swoiey nie żyli, w drugiey Częśći. Chrześćian y Kátolikow ćięższy y śćisleyszy sąd czeká zá to, że łask Boskich y czásu do zbáwienia zániedbáli. *Ad M. D. Gl.*

PIER

PIERWSZA CZĘSC.

Chrześćian Kátolikow śćisleyßy y ćięßßy ſąd czeká zá to, że według Wiáry nie żyli.

NIe ieſt to wymyślona odemnie tá propozycya, ále to ieſt práwdá w Ewángelii wyrázona: ktorey P. JEzus dowodźił dwoiáko: *Matth 21.* Miia Pan JEzus drzewo figowe widźi, że ſamemi tylko liśćiámi okryte owocu niema: *ait illi: Nunquam ex te fructus naſcatur, in ſempiternum.* Záraz uſchło. Były tam inne drzewá, nie przeklinał ich Chryſtus, bo to tylko ſamo powinno było mieć owoc, á nie miáło! w ten czás kiedy właśnie mieć go powinno. Wſzyſcy Swięći Doktorowie ſię zgádzáią ná to, że to táiemnicá byłá: Co temu drzewu czynił BOG, toż uczynił z narodem niegdy ſobie wybránym: byłoż to drzewo okryte, rozroſłe, przyſzed Syn Boſki: nieználazł ná nim tylko liśćie obłudę Hipokryzyą! Wiárę y Religią mieli dobrą nád innych! ále żyćie złe. *Et continuo arefacta:* Wſzyſtek ten Národ ták uſechł, że tylko ieſt iák ſuche drzewo ná ogień. Co z tym národem uczynił, że go ták ſurowie osądził y przeklął, toż ſamo uczyni przy ſądźie, nie ták ſurowie natrze ná inne drzewa, áni z tą ſurowośćią uderzy ná pogány, ále ná Wiárę, y Religią Chrześćiáńſką maiących śćiśley y ſorowiey uderzy. Wyráźił tę prawdę Chryſtus BOG naſz, y ſłowy: *Math: 11.* Ták on mowi rzetelnie: *Tyro & Sydoni remiſſius erit in die judicii quam vobis.* A nie trzebá mowić, że to w tych ſłowach ſamych tylko Zydow z Pogány komparácya, Bo ia mowic ták: Im ieſt doſkonalſza Wiárá y Religiá, tym doſkonalſzego żyćia wyćiąga. Ale Wiárá y Religia náſza S. ieſt naydoſkonálſza! Idźie zá tym że ieżeli żyćie było przećiwne wierze, tym śćiśleyſzy ſąd ná tákiego. Pogánie nie tylko tey wiáry nie mieli, ále áni cudow niewidźieli, áni przykładow, więc tylko záto ſądzeni będą, że ſię nie ſtáráli ſzukáć tey wiáry że ſię czynili niegodnemi iey, że według rozumu pryrodzonego nie żyli. Pogánie nie przyieli obligacyi życ iáko naydoſkonaley. Chrześćiánie to wſzyſcy czynią przy chrzćie: gdźie obiecu-

ią Bogu, że Chrystusa żyćiem wyrážać będą: iáko Páweł S. mowi: *Quotquot baptisati estis, Christum induistis.* Wźiąłeś obligácyą wyraźić żyćie JEzusa! otoć żyćie iego? czyste pokorne, ubogie, &c. á twoie iakie? Gdybyś był przyśiągł ná to, żeś miał żyć wedle czártá, nigdybyś więcey nie czynił nád to, coś uczynił iego się wyrzekszy. Pátrz gdźieś mu się sprzećiwił? wiodł ćię do nieczystośći: oślepeś lećiał? záráżeś się poddał? ledwo ći náttąćił co? wszystkoś czynił myślił? Tákáż to wiárá y Religia? Odchodząc Chrystus do Niebá zostáwił zápisaną ná sercach Apostolskich Ewangelią y Wiárę, ktorą ná cały świát mieli roznieść Apostołowie Swięći, ták iáko im Chrystus przykázuie, *Euntes in mundum universum prædicate Evangelium.* Ta Wiárá miała bydź y powinná bydź świátłem prowadzącym? A coż zá sąd czeká? ieżeli kto za tym świátłem zbłądźi, y zginie? Ta Wiárá miała bydź bespiecznym wodzem. Coż ieżeli kto zá nią nie tráfi? Przydayćież y to, że wy żyiećie iuż tych wiekow kiedy tę Wiárę práwie iuż cały świát poznał, y przyiął. Zyiećie teráz, kiedy iuż zá tę Wiárą ták wielu ludźi SS. ćierpiáło, umárło? Zyiećie teráz, kiedy iuż tak wielu wam podobnych ta Wiárá doprowádźiłá do Niebá. Ieżeli kto w tey wierze y Religii, zle żyiąc umrze? Czy podobnaż o tym wątpić, że go sąd śćisleyszy y ćięższy czeká? Nád to przydáię ia więcey: że wy máćie táką Wiárę y Religią, ták łatwą y łátwe rzeczy ná kázuiącą. Pokażćiesz mi áby iednę trudność, do ktorey was Wiárá przyćiská, ktoráby nie byłá iuż osłodzoná, ułátwioná ták, że Chrystus rzekł: *Jugū meum suave, onus meus leve.* Ieżeli ta Wiárá każe martwic passye, chući, námiętnośći? ále przyznayćie z iáką to po mocą, łáską, słodkośćią, á potym coż słusznieyszego, iáko to czynić: żeby Człowiek passionat nie żył iáko bydle y bestya? Ieżeli Wiára każe martwić ćiáło? ále nie każe tak gwałtownie narażać się ná męki, ognie, miecze, śmierć, ták iáko pierwszych Chrześćian to potkáło. Ieżeli káże żyć czysto: ále wam nie broni pozwolonych od Bogá ućiech? Ieżeli każe nie kocháć się w bogactwách, ále ich nie wydźiera, każe ich zażywać ná zbáwienie. Ieżeli ta wiárá pośćić każe? ale się głodem morzyć nie każe? Ieżeli każe kochać nieprzyiaćioł? ále w zá-

płáćie obiecuie, że ćię BOG całą wiecznośćią kocháć będźie! Ną pokażćieſz mi áby iednę trudność? Wzdyć to dzieći młode, ſłábe Pánienki coś trudnieyſzego w tey wierze czynili? A potym dáleko rzeczy trudnieyſze y ćięższe roſkázuią inne ſekty? Turecká ſektá, iáko ona dokázuie nád ſwemi? Ieżeli im pozwala ćiáłu dogadzać, ále ſam rozum ſądźi, że torzecz ieſt beſtyálſká? Coż tedy ſądźićie Ieżeli z ták łatwą wiarą, źle żyie iáki go śćiſły ſąd czeka? Náykoniec mowię ták: co ieſt naypierwſzym y iednym śrzodkiem do zbáwienia! tego powinien Chrześćiánin záżyć wſzelką uśilnośćią do zbáwienia. O tym nikt nie wątpi. Ale Wiará ieſt táká, bo wſzyſtkie ſekty inne iey przećiwne, do zguby wiodą. Bo ná to ćię Wiara uczy o Bogu, żebyś ſię całym ſercem do niego gárnął, ná to ći ſtawia ſąd, żebyś go ſię lękał? Ná to wſpominá piekło, żebyś go uſzedł. Coż rozumiećie, kiedy tak Bog rzecze co wſpomina Tertulian do Chrześćianiná, *Dum prædicabas, & non requirebas. Dæmonia abominabaris, & illa adurabas. Judicium DEI appellabas nec eſſe credebas, inferni ſupplicia timebas & non cavebas.* Wyznawáłeś Bogá, a nie ſzukáłeś go, brzydźiłeś ſię czártem, á przećięſz ſię mu kłaniał, do ſądow iego appelowáłeś, á nie wierzyłeś, że ćię czeka. Lepiey ći było nieznáć, áni Wiary, áni Chryſtusá, ani Bogá: ániżeli to miawſzy, ná ćięſzſzy ſąd zárobić? BOG ćiebie iedyny minąwſzy tak wielu innych tym darem Wiarą S. zbogaćił, żebyś ty żyćie ſtoſował do Wiáry? á to ſamo, dla tego, żeby źli patrząc ná ćiebie poprawiáli żyćie, żeby Heretycy widząc żyćie twoie, inaczey o wierze S. trzymali? Coż ty ná to: Ieżeli na tak twardym mocnym fundamenćie ſzklane twoie żyćie upadnie? Iáki ćię ſąd śćileyſzy czeká.

CZĘSC WTORA

Chrześćian śćiśleyſzy Sąd czeka zá to, że łáſki Boſkiey, y czáſu do zbawienia zaniedbáli.

OProcz Wiáry y Religii, P. BOG káżdemu wlewá, záráz przy Chrzćie ná Duſzę inne cnoty, Theologiczne, iáko y moráIne.

To wſzyſtkie Człowieká czynią ſpoſobnym, y ná kłaniáią go do ćwiczeniá ſię w Cnotach. Y ták wlał ći P. BOG nádźieię, ábyś ſię tą kotwicą wſpierał. Wlał miłość Bogá, żebyś ten ogień przez częſte ákty ćwicząc ſię w miłośći Bożey, co ráz bárdźiey zápałał. Oprocz tych wlewá każdemu P. BOG ſpráwiedliwość, żeby był ſpoſobny do oddawánia co Bogu, to Bogu, co ludźiom, to ludźiom. Roſtropność, żeby umiał rozeznáć co mu pomagá do ſzczęśćia wiecznego, á co ſzkodźi. Męſtwo, żeby ſię niedał nákłonić, áni ſzczęśćiu, áni oderwać od Bogá nieſzczęśćiu. Wſtrzemięźliwość, żeby umiał kroćić tępić paſſye, chući námiętności. Przydał nad to chęć y wewnętrzną chćiwość do rzeczy wiecznych, przydał przykłady, Pomocy, łaſki, wewnętrzne, powierzchowne przydał y zrzodła z ktorych ſię czerpáią te łaſki, to ieſt, S. Sakrámentá. A do tego wſzyſtkiego przydał: *Cui plus datum, plus requiretur ab eo.* Mało ná tym: trzeba ieſzcze uważyć: przyrodzone talentá, y dary? przymioty? bo y te powinny pomagáć Duſzy do zbáwienia. Rozum przenikáiący, Zdrowie ſtáteczne dobre, Urodzenie poczćiwe, Fortunę doſtateczną, Spoſobnośći do żyćia dobrze opatrzone, Umknienie od okazyi złego. Ná cóż ſię tego wſzyſtkiego záżywało? Coż będźie, ieżeli wſzyſtkie cnoty nadprzyrodzone zániedbáne, ták były iáko źárno w źiemi zágrzebáne, nic ſię z owocem nie wydáło? Jeżeli talenta przyrodzone w śmiećiach źiemſkich zákopáne? Podobnaż to, żeby to wſzyſtko poſzło w zápomnienie. Ia rozumiem, że nie będźie nic ćięſzſzego, iako gdy Chryſtus ſtawi wſzyſtkie łaſki, oświecenia, natchnienia, ſpoſobnośći, pomocy ſwoie odrzucone, zániedbane, wzgardzone. Teć to były drogie krople Krwi, y męki moiey, iam ći hoynie iako deſzcz wylewał, tyś ie zdeptał. Teć to były promienie, ktoremim ćię oświecał, tyś ie gáśił? Teć to były krwawe ſznureczki, ktoremim ćię ćiągnął do ſiebie: Tyś ie odrzucał? Coż mowić o cáłym nieoſzacowánym czáśie żyćia twego. Nápiſano ieſt: *Eccl: 15. Nemini dedit ſpatium peccandi. Spatium,* áni Roku, áni Mieśiąca, ani dnia, áni godźiny, áni momentu, bo to wſzyſtko *Spatium.* Iedynie ná to był drogi czas żyćia! żeby w tym krotkim czáśie człowiek wieczność ſobie dobrą wyſłużył?

żył?

żył? Nie wſpominam nic o tym, iáko wiele czáſu łoży ſię ná ſpánie, prożnowánie, gry, táńce, iedzenia, pićiá, ſtroieniu długim? Nic ia o tym nie mowię: bo lubo y záto odpowiedźieć trzebá, ále ieżeli dobrą przynamniey intencyą, te ſię rzeczy dźieią, może ſię z folgowáć ſurowość ſądu? Nic nie mowię, iako wiele czáſu, żyćia łożą ná goſpodárſkie, Urzędowne, doczeſne funkcye, boy te ieżeli ſię z miłośći Bogá dźiáły, ná dobre wyidą? Ale to ná wasz rozſądek dáię. Wiele czáſu idźie ludziom ná obrázę Bogá? Ah! wiele czáſu! Z grzeſzy,y leży w grzechu tydźień, Mięśiąc, Rok, przydáie co raz więcey? Ten czas w co ſię on obraca? Gdyby człowiek wiedźiáł z obiáwienia Bożego, że zá 30. lát umrze: mogłby ſobie ták rozłożyć látá 29. lát będę żył ćiáłu, świátu, czártu, grzechom, á oſtátniego Roku, będę pokutował, wſzytek rok ná ſamey pokućie ſtrawię. Mogłby on ták uczynić: lubo y tegoby niepowinien czynić, bo Bog záwſze godźien miłośći, bo ktoż go upewni, że w ow oſtátni Rok, Będźie miał łaſkę do nádprzyrodzoney pokuty? ále mogłby przećię iáko táko ſię ubeſpieczyć? Coż ſądźićie ná iáki ſąd tráfi ten, ktory nie wiedźiáł, czy dźiś, czy iutro, czy zá rok, czy zá dwa, ktoremu Bog mowił: *Vigilate quia neſcitis diem, neq;horam*, á on przećię, ták iáko by był pewny: cáły czas żyćia ſwego ladáiáko mizernie tráwi? Ah! dniu oſtátni, dniu Páńſki! zemſty, gniewu, potłuczeſz wſzyſtkie zegary, pektoráły, klepſydry! Stawiſz nam wieczność nieprzeżytą nigdy? Ah! dniu oſtátni, iáko ty śćiśle, ſurowie, wglądać w czáſy dni nocy żyćia mego będźieſz.

KONKLUZYA.

NIżeli przyidźiemy: ná ten śćiſły Ráchunek, y ſurowy Sąd Bogá náſzego, Proſze ſłuchaymy co S. Páweł radźi: *Si nos ipſos judicaremus, non utiq; judicaremur à Domino*: Rachuymy ſię śćiśle z Duſzą, y ſumnieniem záwſze: Przebieżmy wſzyſtkie dni, láta naſze: náczym nam upływaią: uważaymy ná co dárow, tálentow, łaſk, oświecenie, ſpoſobnośći zażywamy: Przenikaymy

ná czym nam drogie godźiny upływaią? Nie funduymy śię ná Heretyckich powieśćiach: ktorzy mowią, że to nic potym w cnotach śię ćwiczyć: Iuż Chryſtus zá nas ućierpiał, y doſyć uczynił. Iedno z tego dwoyga muśićie pozwolić, ábo wy wierzyćie to, co nápiſano: ieſt: *Opera illorum ſequuntur illos*, że ſąme tylko dobre záżywánie czáſu, dobre uczynki ſprawy, poydą, wyidą zá wámi, ábo wy tego nie wierzyćie? Niemożećie mowić, że nie wierzyćie? bo táką rzeczą iużbyśćie cale odſtąpili *Boga*. A ieżeli wierzyćie: Coż ieſt zá nieczułość ſercá náſzego, że my o te rzeczy niedbámy Ieżeli kiedy, tedy śię po śmierći ſpráwdźi to przyſłowie: Po ſzkodźie człowiek mądry. Ah po ſzkodźie? Zgubi kto fortunę przez ogień? żáłuie? Zgubić Duſzę przez ogień wieczny, áh! iáku to ſzkoda? Tam śię to dopiero owa Mądrość urodźi: Ey cożem ia to czynił w żyćiu moim? Miáłem wiárę o tym, co teraz widzę, doznąię: Czemużem iey nieſłuchał? Ey! iáko mi to dni upłynęły? mizernie, nikczemnie, mogłem śie uczynić bogátym, ſzczęśliwym do czáſu? czemużem nie uczynił wiecznie? Y cożem ia to uczynił nieſzczęśliwy! Czas mi upłynął, wieczność mnie zá[ſz]łá, wroćić śię, popráwić nie dadzą? Zyłem ták krotko: bo coż to ieſt lat 40. 50. 60. względem wiecznośći! Czy nie lepiey żeby mi było te lata ztrawić ná rzeczach zbawiennych? Zbierałem dobra doczeſn[e]? O to mi wydarto? kocháłem śię [illegible] w urodach? wſtánie, wſzyſtko to zginęło? wieczność mnie zászłą? [illegible] ślepoto moiá? Ah! czáśie nie nágrodzony, nie dościgniony, iákoś mi ty upłynął; Ah! ow czáśie kiedym imo Bogá obráźił, gdźieś ty czás zginął. Przypomniyćie ſobie owę trágiczną ſcenę, ktora S. Brunoná z Páryża ná Kartuzyą zápędźiłá. Był ná pogrzebie człowieká bogátego, mądrego, wſzyſtkim ſłáwnego; Gdy śpiewáią: *Reſponde mihi*: umarły trup z trunny wſtáie: *Juſto Dei judicio, accuſatus ſum*, záwołá drugiego dnia. *Juſto Dei judicio judicatus ſum*: Trzećiego dniá: *Juſto DEI judicio, condemnatus ſum*. O cożeś to oſkárżony, ozdzony, potępiony; Wſzákeś był Chrześćianin w pośrzodku Kroleſtwa wychowány; Wſzakeś wierzył? *Accuſatus ſum*. Aleś był mądry; dowćipne, przemyślny biegły. *Judicatus ſum*. Aleś był doſtátni, ſławny,

ſławny, wźięty? ieſtem potępiony, ! Umieſz że teráz coś przedtym umiał? nic: tylko to, żem zginął. Pámiętaſzże ná twoie przeſzłe roſkoſzy, ſławę doſtátki? nic: tylko to wiem, żem zginął! Pomniżże iáko ćię ludźie ná ręku nośili, ſżacowáli! Nic nie wiem, tylko to, że mnie BOG odrzućił, żem zginął? Gdy ći dwa ná Sądźie Bożym ſtaną: Ten bogáty y mądry, á oraz y S. Bruno, iego przykładem náwrocony: záwoła potępieniec: Przeklęty Bog, ktory mnie ſtworzył, iam go o to nie prośił? Záwoła y Bruno: Błogosłáwiony Bog, ktory mnie ſtworzył, lubom go nie prośił? Záwyie potępieniec: przeklęty, ktory mnie odkupił? Záwoła S. Bruno Błogosław Duſzo moiá Páná, ktory ćię odkupił? Ryknie potępieniec, przeklęty dźień, noc, národzenia mego! Záwołá S. Bruno, Błogosłáwiony dźień, ktorego mnie Bog odrodźił ná lepſze żyćie. Záwyie potępieniec: Przeklinam dni, látá, czás wſzyſtek żyćia mego: záwoła S. Bruno: Błogosłáwiony Bog, ktory mi dał łáſkę do pokuty. Zechce ieſzcze coś dáley bluźnić potępieniec: ále mu milczeć każą: Milcz á ſłuchay Bogá Sędźiego! *Ite in Ignem æternum.* Przykroć było iść do mnie y zamną lubom ćię ćiągnął, Idźże precz odemnie! idź w ogień wieczny? Ach! Rozpiętá ná Krzyżu miłośći moiá JEZU! Sędźio moy ſpráwiedliwy: Nie reſpektuiący! nic teráz mi nie mowiſz, lubo widźiſz, iáko mi zle nikczemnie upływáły dni żyćiá mego! iáko ná twoie łáſki, oświecenia niedbam? i iáko oślep ná zgubę lecę! Cierpiſz odemnie; y milczyſz? ále przyidźie ten czás kiedy otworzyſz uſtá twoie piorunow pełne? Słowá twoie iáko miecz oſtry odetną mnie od ćiebie? Ah! S. moy Pánie, pomniy iáko ćię ſkárzono dla mnie! iáko ćię ná Krzyż potępiono, dla mnie? Y tákże to dáremnie poydźie? Y tákże mnie odetnieſz od śiebie ná wieki? Day mi ſię zá w czaſu oſądźić, y poznáć! á dopomoż łáſką ſwoią niech ſię tu oſądzę, y ukarzę: Zebym twego ſądu y kárániá wiecznego uſzedł, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Nunc judicium est mundi. Joan: 12.

COż teſz świát Sądźi o Piekle! o Wieczności? Biorąc świát zá ludźi w Pogáńſkiey ślepoćie żyiących: ći ſądźili, że ieſt Piekło, opiſowáli kátownie y męki wieczne: to kołem Jxiona, To ſępem Tytiuſzá, To kamieniem Zyzyfa, Przez co wyráżáli męki bez końca. Biorąc świát zá Heretykow, ći náuczáli, y ſą do tych czás niektorzy co náuczáią: nie maſz piekłá; iáko go opiſuią Dok: y Piſmo, ále to ſłowo *inferi*, w Piśmie znáczy Mieyſcá podźiemne, groby, lochy. Z temi ludźmi co ták ſądzą o piekle, ták od rozumu y wiáry dálekiemi nie mam ſpráwy! bo náprzod lepiey ſądźili Pogánie o piekle, choc Piſma S. nieczytáli! Potym iáwnie ſię przećiwiáią rzetelnym ſłowom Boſkim: *Ite in in ignem æternum.* A ktoryż to kiedy ięzyk wyrażał ogień grobem, ábo grob ogniem. Biorąc zaś świát zá ludźi Chrześćian wedle świátá żyiących: á uwazáiąc ich żyćie, o iednych trudno mowić, żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności: bo iá ták mowię z S. Auguſtynem. Gdyby komu powiedźiáno ieżeli ſię raz upiieſz? będą ćię cáły dźień zwolná ogniem pálić: chybáby oſzálał gdyby ſię upił? Ale tym ludżiom Bog mowi: ieżeli w tym grzechu trwać będźieſz, y w nim umrzeſz ná ogień wieczny poydźieſz? Z tym wſzyſtkim oni grzeſzą w grzechach nagle umieráią! Jákże o nich ſędźić żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności. Drudzy záś ſą niby to przekornieyśi: wierzą oni że ieſt piekło: ále mowią, że nie ták ſtráſzne iáko go maluią káznodźieie: ktorzy tylko ſtrá-ſzą ludźi, iáko głupie dźiecká: więcey też to ná udániu náleży? A cożby mowili Xięża! ich to ieſt zábáwá! do nich to náleży, ich w tym ieſt wymowá, Rhetoriká, Dowćip, exaggerácya? Ale Daymyż to, że wymowá, exággerácyá? Doſyć że piekło wieczne?

dosyć że ogień pożeráiący? Iuż tu wszystkie Dowćipy, wymowy tępieią. Ia dźiś przećiwko tákim sądom, mowić będę o piekle, w ten sposob: Ponieważ to iest rzecz z samey wiáry pewna y wiádoma, Ináczey wam go málowáć w sercách wászych nie będę, tylko iáko go S. Wiárá y Duch Boży opisuie. W pierwszey tedy częśći usłyszyćie to: w piekle są kátownie ćięszkie, nád rozum, nád ięzyk, nád wszystkie udániá y exággerácie. W drugiey Częśći to: chocby nic nie było, dosyć że iest ogień wieczny, tym samym iest nád wszystkie wymowy, udániá okrutnieysze piekło: Y to iest wszystka rzecz o ktorey mowię. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

w Piekle są kátownie ćięższe nád rozum, nád wymowę, udánie?

TO co S. Páweł o Niebie nápisał: áni oko widźiáło, áni ucho słyszáło, áni ięzyk wymowi, może przez podobieństwo u- ftne káżdy rozumieć o piekle. Bo Iáko to rozum ludzki poiąc może: że ogień máteryalny, Dusze y Aniołá Duchowną rzecz pali, y męczy! ktory to ięzyk wymowi? Stánęli nád Jobem boleiącym w gnoiu Przyiáćiele, mowi Pismo, od podźiwienia kilká dusz stáli iák wryći, nie mogąc, áni wymowić kátowni iego. Zprowadźćie z całego świátá naydowćipnieyszych, niech wam opiszą iednego potępieńcá kátownie, wszystkim się głową záwroći, mozg im się pomieszá, milczeć będą! Nie mogłći nikt lepiey doiąć, wymowić katowni ogniá piekielnego, iáko ten ktory samym doświádczeniem doznawáł Bogacz w Ewángelii: á ten nie mogł więcey mowić tylko to: *Crucior in hac flamma.* Ale powiedz więcey, rzetelniey? Dármo, tylko to: *Crucior,* oto wszystká głowá ogniem przeięta; Mozg w czászce się smáży, oto wszystkie wnętrznośći płomień pożera? Oto wszystká Krew, iák ogień wre: w kośćiach tłustość się skwárzy, muszkuły, serce, ręce, nogi, ięzyk, uszy, á nád to y Dusza pożeráiącym ogniem Wskroś przeiętá, bárdźiey niżeli rybá w Morzu, niżeli żelazo w ogniu. A ktoryż to rozum poymie? ktory to ięzyk wymowi. Ieśtże tu co udániá exággerácyi?

cyi? Ták ia ſobie árgumentuię, Patrzmy ná Człowieká, ktorego, ábo zęby nieznośnie boleią, ábo kámień męczy, álbo kolki trapią! Pytam was, czy możećie wy to poiąć co to ten człowiek ćierpi? Oto ſię rzuca, po śćiánach drze, á on ſam tego wam wymowić nie może, co on to ćierpi! Cierpieć może, ále wytłumaczyć wam tey kátowni nie może. Sprowádźćieſz wſzyſtkich Medykow: będą oni wam wiele mowić, o tey boleśći, ále darmo, chory coś więcey ćierpi, nád to? *A* przećię ten chory ma Przyiáćioł co go ćieſzą, rozrywáią, má lekárſtwá ktoremu folgę czynią, może záſnąć:tym rzucániem, tym przenoſzeniem z mieyſca, ná mieyſce, tedy ſobie iáką folgę czyni? Idźmyz od iſkry, do ognia, głęboko, ſzeroko rozpálonego! od kropli do Morzá śiárczyſtego, od monumentu, do wiecznośći, ktoż to poymie, wymowi? Ieżeli boleść iedna zębow nád rozum, coż cáłego ćiała y Duſzy katownie? Ieżeli kropla oſtrego humoru ſpadáiąca ná ząb, ná oku, rozum przechodźi. Coż morze ogniá pożeráiącego? Ktoż też mogł do poięćia ludzkiego lepiey wytłumáczyć, co to ieſt Piekło? iáko Syn Boſki,Ten Pan ktory ten ogień ſtworzył Ten Pan, ktory ſam dźiwną mocą będzie ten ogień záchowywáł,nátężał wedle miáry grzechow, przez cáłą wieczność. A przećię ile rázy o piekle mowił: więcey ſię domyślać kazáł: Coż więcey: *Ite in ignem æternum, Ibi erit fletus, & ſtridor dentium.* Czynił to Pan JEZUS dla tego: bo lubo on zwáżył, przeniknął ſam ćięſzkość okrutnych kátowni, iednák rozum ludzki poiąc tego nie mogł. Jakoż, kto ſię ná wſzyſtkie okolicznośći katowni wiecznych reflektuie, muśi przyznáć, że ták ieſt. á nieináczey. Wiećie wy dobrze, co SS. Doktorowie Ducha S. pełni o tym ogniu mowili: Rownáiąc go z ogniem, tym waſzym by naytęſzſzym! tedy ten waſz ieſt iáko chłodzący wiátr względem piekłá. Ten ogień waſz, abo ſam zá cząſem powoli gáśnie, ábo człeká nágle uduśi,ábo gwáłtownie ćiało y zmyſł czuiący ták zepſuie, że ognia daley nieczuie. Ogień w piekle pożeráiący ieſt, ále nigdy nie pożerá. Męczy, nie ſpáli tráwi, ále nie ztráwi? Y owſzem, ták iáko ſol mięſo od zepſowania záchowuie: Mowi Chryſtus. *Omnis igne ſalietur.* Naſz ten ogień poſpolity, tylko ieden

ieden rodzay boleśći, zádáie ogień w piekle wſzyſtkie boleśći, kátownie, wſwiera ná Duſzę y ćiáło. Náſz ogień, ten ſtworzony ieſt, żeby ludźiom ſłużył do wſzyſtkich wygod, zázywáią go ná ućiechy, widoki wdźięczne, on wylatuie ná powietrze, on czyśći powietrze, on oświeca, on ożywia, on ćieſzy. Ogień w piekle ſtworzony od Bogá iedynie ná to, żeby był Inſtrumentem gniewu y zemſty Boſkiey. Iſtota ognia ſamego wſzyſtká ná tym, żeby pożerał, á nigdy nie zgubił. Mowię iá więcey. BOG ſam ogień w piekle ſtworzył, ſam go záchowuie, ſam zápalá, nátęża, żeby párzył, y męczył. Do wrodzoney ognia dźielnośći przydáie ſam BOG mocy w tym, żeby był żywſzy, dźielnieyſzy! A żebyśćie nie mowili, że to wymyſł y exaggeracya! prowadzę was do wiary? Uczy was wiárá. *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Y znowu *Juxta menſuram delicti, erit & plagarum modus.* A ktoż może wiedźieć z iáką natężnośćią kto grzeſzył: kto wie iáko długo? iáko wiele, Sam BOG, więc też ſam Bog wymiar Káránia y kátowni w ogniu czynić będźie. Coż ná to rozumie miáłki? oto wiárá, możeſzże to poiąc? Coż tu ná to ięzyku ſłáby, ięąkliwy? Mo- źnaſz to wymowić, ieſtże to udanie, exággerácya? Przydayćieſz do tey katowni ognia nayćięſzſzą, ktora wſzyſtkich rozumy, wymowy przechodźi: *Pœnam damni.* Niewidźieć Bogá! To karanie y katownia Duſzy, iáko ieſt w iſtoćie ſwoiey okrutná, trudno poiąć y wymowić: Dáię wam to tylko do uwági: káżda rzecz ſtworzoná ma ſwoy koniec, y Centrum do ktorego z natury ſwoiey cała iſtotą leći kámień ná doł, ogień do gory, Rzeki do Morza! Ták Duſza rozumna z natury ſwoiey, cáłą iſtotą powinna lećieć do Bogá, do oſtátniego centrum ſwego. A iáko zátrzymány kámień, przytrzymány ogień, zátamowána Rzeká gwałt ćierpi. Ták Duſzá, gdy nie doydźie centrum Bogá ſwego. Tu iey przeſzkadza ćiáło, ále po śmierći wolna, gdy obáczy, że ią w ogniu zátrzymuią od Bogá, ná wieki oderwą od Boga! tu gniew, tu zázartość, tu płacz, tu zgrzytanie zębow, tu nienáwiść y ták cáłą wiecznośćią gwałt ćierpi Duſza y od ognia, y od tego, że nie obáczy tego nigdy, dla ktorego ſtworzoną ieſt? Nádto Duſza potępiona będźie

dźie czuła, że ią Bog nienáwidźi y karze: że się nad nią mśći krzywdy swoiey, y ona iuż z desperacyi bluźnić y nienáwidźieć Bogá będźie? Trudno tu o tym mowić: Puszczam to ná prywatne wasze rozmyślánie y uwági: To to punkt uwagi: strácić ná wieki Bogá.

CZĘSC WTORA.

Choćby nic nie było, tylko to, że iest ogień wieczny, tym samym iest nád poięćie, rozum y ięzyk.

ALe daymyż to *per impossibile*, że nie masz ták wielkich kátowni w piekle. Ia mowię, że tym samym, że ią wieczne, są nád poięćie, rozum, wymowę? Widźieliśćie boleść zębow ukogo, ábo kolki, ábo kámienia, ábo głowy. Nic więcey, tylko mu przydayćie to, że ták będźiesz cáłe sto lat ćierpiał? choćby nic niebyło, to samo, że ták długo, niepoiętą boleść czyni? Coż iest sto lat względem wiecznośći? Słyszeliśćie Człowieka do wieży głębokiey ćiemney wsádzonego? choć on tam nic nie ćierpi, tylko mu rzeczćie, Ták będźiesz aż do śmierći? Tym samym iuż by to męka iego była nád poięćie? Coż iest wieża do śmierći, á piekło całą wiecznośćią? Słyszeliśćie iáko SS. z lekka ogniem żywym pieczono! Przydayćiesz tylko to, że ták ná wieki: Tym samym iuż to męka nád rozum. Coż sądźićie kiedy to będźie, ták iako S. Bernard mowi: *Ibi erit omne malum, & nullum erit bonum!* A ieszcze przydadzą: tak ná wieki? Iuż też tu rozumie stoy: milcz ięzyku! Ciężko w iednym Domu zmieszkáć przez kwáterę, ábo z szálonym, ábo złym Duchem? Coż przez całą wieczność, tam gdźie wszyscy szaleni, bluźniercy, łotrzy czárći. Gdy nieostrożnie drzazga skoczy zá paznogieć, niepoięta boleść przez godźinę. Coż całą wiecznośćią ná wszystkich zmysłách? Ah! delikatność, niedotkliwośći ćiał naszych? Coż ty ná to? Prośił Bogacz o krople wody w piekle: mowi Chrystus, y nie dano? y ieszcze przydano: Ták ná wieki? Zyczy sobie drugi potępieniec, gdyby áby ná mo-
ment

ment wyniść? nie dadzą, á ieſzcze przydadzą ták ná wieki? Myśli drugi: gdyby przynámniey mieć głowę wolną? Niedazą, dármo: á ták ná wieki? Zyczy ſobie nie ieden: Ey gdyby przynaymniey ſię z mieyſca, ná mnieyſce przenieść? Darmo: *Ubi cecideris, ibi eris*, ták ná wieki? Stawćie ſobie proſzę dwoch złoczyńcow: iednemu dekret czytaią, że ćię dźiś zetną: drugiemu, zá twoie exceſſa, przez cały Rok, w każdy dźień, żywo ćię brzytwą rznąć po częśći ćiáłá będą? Ktoryż tu bárdźiey ſię lęka? Przećięſz y ten ma tę nadźieię, że lubo zá rok przećię ſkończy kátownie z żyćiem! Coż to ieſt Rok względem wiecznośći! Tam każdemu ten Dekret mocno w poiony, *in æternum*. Im głębiey w grunt wiecznośći tym ćiężey, śmierćią ſię nie ſkończy? Ah! *æternum?* nád głowę y rozum! Nád poięćie y język? Ah! *æternum?* iáko mi przenikaſz Duſzę! ſuſzyſz ſerce. Daymy ták: niech powie Anioł Káimowi, że iuż w piekle ſześć tyſięcy lat goreieſz, á ieſzcześ y momentu wiecznośći nie utrąćił? Ták iákobyś dopiero záczął? Ah! momenta wiecznośći iakośćie długie? Widziſz to Morze, niechże minie tyle lat, ile tu kropel? Widźiſz te Gory, źiemię, niechże minie tyle lat ile tu proſzkow? Widźiſz te gwiázdy: te drzewa, niechże minie tyle lat, ile ich ieſt przyday ieſzcze więcey: aniś ruſzył, ániś tknął wiecznośći? O! iáko S. Auguſtyn dobrze mowi: wſzyſtkie wſzyſtkich lat wieki wporowániu wiecznośći nic nie ſą! Ey coby to zá folga była tym nędzarzom! gdyby przynaymniey mogł myśl umknąć, y ſerce odwroćić oderwać, od kátowni! ále nigdy BOG mu záwſze w biiać będźie tę myśl: Nigdy nieſkończyſz coś záczął? Záwſze ták będźie! Ah! nigdy? Ah! záwſze.

KONKLUZYA.

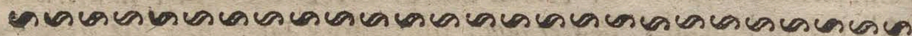
Z Tego Kazániá może ſobie káżdy w nośić: że gdy wam opiſuiemy maluiemy rożnemi ſpoſobámi, kolorámi, kátownie y męki w piekle: Nic nie maſz názbyt: nie maſz żadney exaggerácyi, ále rzecz wam ſtawiámy táką, ktorá ſama w ſobie daleko ieſt ćięſzſza, nád wſzyſtkie poięćia, obiaśnienia, wymowy: á zá-

tym powinien każdy w nośić y to,że śię ćięſzko záwodzą y drugich' ći ktorzy mowią, że to wiele ná udániu náleży, coby Xiężą mowili? Ich to ieſt wokácya? Ah! mizerni ći ludźie: Y toż to ieſt udánie? mowić, że ogień wieczny? że nigdy katownie nie uſtaną? To co BOG w krotkich słowách powiedźiał: otworzyć ludźiom, to ieſt udánie, y exággerácya? A wżdyć to ſam BOG tę práwdę przyniosł z Niebá! A wzdyć to tym ſpoſobem Chryſtus Mágdálenie oczy otworzył, tym ogniem Publikánow Mátheuſzow do śiebie náwroćił? Coby Xiężá mowili? Azaſz to ſobie Xiężá wymyśláią? Wdyć ieżeli maſz iſkierkę rozumu y wiáry, tedy ſobie ſam tę prawdę wnieśieſz, z słow Boſkich? Ze muśi bydź piekło nád rozum, nád poięćie. Ah! przeſtronne ſumnienia? dokąd wy to śię ućiekaćie? Ze to udánie, że to exággerácya: Nie także, iá milczeć będę, nic ći nieprzydam: tylko ći te słowá dáię Boſkie do myśli: *Quis ex vobis poterit habitare cum ardoribus ſempiternis? cum igne devorante?* Pytá ćię BOG? Otoż ia milczę? Coż ty ná to? Rzeczeſz mi Człowiecze, ktory roſprzeſtrzeniaſz ſumnienie twoie, ktory ćiáłu,y świátu służyſz: ktorybyś nie rád nigdy o piekle słyſzał: Rzeczeſz mi tak: Ale bo wy to dźiwni ieſteśćie Duchowni: Chryſtuś BOG y Pan, w krotkich słowach zámknął wſzyſtkę rzecz o piekle, á to żeby ludźi nie ſtraſzył, do deſperácyi nie przywodźił? A wy ieſteśćie ták importuni, że ták rzetelnie dokładnie tę rzecz udáiećie, ná ktorą truchleć,deſperować trzebá? Dźiwna to rzecz że ták ięzyk Chrześćiáńſki mowi: Chryſtus krotko mowił o piekle? żeby ludźi nie ſtráſzył, krotko mowił? ále wieczność árcy długą zamknął? krotko mowił: ále kázał to długo uważáć, rozbieráć: więcże wy tego nie czynićie, że ſerce w świećie topićie,Duſzę od tych rzeczy odrywáćie? Czemuż my wam tego orzecha ták twardego gryść y otwieráć nie mámy? Krotko mowił Chryſtus o piekle: á zaż ty tego nie wieſz, że ten słodki y Dobroći iedyney Pan, bárdźiey chćiał miłośćią, niżeli boiáźnią piekła, ludźi ćiągnąć: Otworzył Niebo iáwnie, zákrył piekło? Ale poniewaſz ludźie odwracáią oczy od Niebá,ſercá od Bogá! w roſkoſzach, w bogáctwach, w ſtroiách śię kocháią: Czemuż

im

im nie mámy otwierác piekła? nátrącac wiecznośći? Mowićie, Chrystus krotkiemi słowy opisał piekło, żeby nie strászył? My Duchowni udániem, exággerácyą strászemy: Dałby to P. Bog! ále Sądźćie sami? Coż to zá exággerácyá? Coż to zá boiáźń: Ktoż tu po tym kazániu z nałogu grzeszyć przestánie? Ktoż tu zá przeszłe żyćie táką pokutę zácznie, iákiey trzeba? Ktoż cudzą fortunę odda? Ktoż się tu ták przeląkł, żeby wołał umrzeć, niż Bogá obráźić? Oto iest ták wielu, ktorzy odwłoczą y spowiedź, y popráwę, dla tego, żeby wolniey żyli? Ktoż się ták zaląkł, że dźiś się odważy żyć lepiey? Ah! darmo wy to mowićie, y to że was stra-szemy, y to że Chrystus krotko mowił o piekle? Chrystus krotko mowił o piekle? Coż on to mowił? *Ite in ignem æternum*! A wieszże ty to, co iest w tym słowku *æternum*? Oto wołá do Chrystusá potępieniec! Niech umrę: niech cale zginę? *in æternum*! Ale iuż milion lat! *In æternum*!: nie ráchuy lat? Ale idź głebiey w całą wieczność? ále mász otwarte rány, wyley kroplę Krwi twoiey ná nas? Nigdyśćie tego nie godni. Ale Dobroć twoia wieczná? Nigdy iey nie uznász? Aleś płákał nád nędzą ludzką żyiąc między námi? Nigdy! Záwsze się ćieszyć zguby twoiey będę? Ale przynamniey niech mámy to szczęśćie, niech ćię choć y w piekle kochámy? Nigdy: nigdy widźieć, nigdy mnie kocháć nie będźiećie. Y tákże Rozpięta ná Krzyżu Miłośći nászá Chryste JEZU? W krotkim twoim słowie to się to zámyka, to? *In æternum*, bez folgi, bez przerwánia, bez nádźiei. Ah! wiecznośći? Ah! nigdy, áh! záwsze! Przeniknyćie mi aż do serca, áż do Duszy! niech ia was zrozumiem! niech o was pomnię? niech się was lękam? Ah! Nayukocháńszy JEZU! lękam się piekła! ále bardźiey spráwiedliwośći twoiey, żebyś mnie ostátecznie nie odrzućił? lękam się ogniá, że goreie cálą wiecznośćią! ále bárdziey tego się lękam, że ćię tam nikt nie kochá? lękam się płomieni przerážaiących? ále bardziey, że ćię tam bluźnią? O! iedyná Dobroći? Coż ty ná to serce ludzkie! przyuczone do nieczystych ámorow, nierządnemi ogniámi spalone? Będźieszże tam kogo y co kocháć? Piekło iest mieysce nienáwiśći? Coż

wy ná to oczy ludzkie do pięknośći ſtworzonych zbytnie przylepio ne? Coż wy tam wiedźieć będźićie? Bogá nigdy nie ogłądáćie? Coż wy ná to uſzy do dwornych, lubieżnych, &c, ſłow, mow, pieśni, chćiwie lecące: Coż wy tam ſłyſzeć będźiećie? Coż wy ná to nogi, ręce, rozwiązáne, roſpáſane ná wſzyſtkę wolność? gdźie poydźiećie, czego ſię chwytáć będźiećie! Co ty ná to Duſzo rozumná, żyiąc w ćiele bez rozumnie? do ćiała przykłiioná? z czego ſię tam ćieſzyć? czym ſię tám rozerwieſz? oczym tám myśleć, pámiętáć będźieſz? Choćbyś tam nic, żadney męki nie miáłá, tylko żeś wiecznie od Bogá odrzucona, wzgárdzona, oderwáná! Uderz mi w ſerce ieſzcze raz temi ſłowy: wiecznośći żeláżna? Záwſze gorec, nigdy nie wyniść! Záwſze ćierpieć, nigdy Boga nie widźieć, Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO NARODZENIA *Abo* NA *DOMINICAM VACAT.*

POniewáſz ná Niedźielę dźiśieyſzą nie maſz Ewángelyi, toć y ia Kázánia mieć nie będę, przyczyny tylko niektore przełożę, dla czego dźiś nie maſz Ewángelyi. Wſzyſtko to będźie ná więkſzą Chwáłę Páná Bogá. *Ad M. D. Gl.*

NIe maſz dźiś Ewángelyi, bo ták Duch S. *Eccleſiaſtici* 32. náucza: *Ubi non es auditus, non effundas ſermonem.* Iuż to ták dáwno czytáią nam Ewángelią á nie ſłucháią ludźie? niechże nie będźie Ewángelyi. Dáwno ſię ná to ſkárzył Prorok: *Iſaiæ* 53. *Quis credidit auditui noſtro?* Skarzy ſię y Ewángelia że iey ludźie nie wierzą. Czytáią w Ewangelyi JEzuſowey: *Beati miſeri cor-*

cordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur. Misericordiam Volo. A ktoż temu wierzy? Oto żywe trupy chodzą, ludźie mizerni, z źimna, y zgłodu umieráią á ieſtże miłośierdźie. A wierząſz tey Ewángelyi, ći ktorzy dla ſwoiey wygody ſieroty, wdowy, &c. ućiſkáią, zdźieraią, wniwecz obrácaią, á iáko Chryſtus mowi *Domus viduarum devorant*, całkiem Domy pożeráią, y Miáſta: To ći wierzą Ewángelyi? Ktorzy dla ſwoich ambicyi, Roſkoſzy, záwźiętośći, Kroleſtwo wniwecz obrácáć dopuſzczáią. To ći wierzą Ewangelyi? ktorzy ubogich, Jezuſowych pominąwſzy, ſzkápy, nierządnice ſwoie ſtroią, kármią, tuczą? Nie máią Ewángelyi Zydźi, y Pogánie, á widźiáłże kto w gnoiu umieráiącego żydá? Máią Ewángelią Chrześćiánie, ále nie wierzą. Słyſzą ią ták wiele rázy, ále iey nieſłucháią? Raz tylko ſłyſzał *A*ntoni puſtelnik, Fránćiſzek Aſſyſki Ewángelią, záráz to uczynił, co mowiłá Ewángelia, bo wierzył. O! wſtydźie náſz! ſłuchaymy co mowi ieden. Przedtym ták wygániáno z ludźi czártow: Czytáno nád niemi Ewángelią: czárt záráz w nogi. Tedyć Czártowſtwo ſłuchá y wierzy Ewángelyi? a ludźie nie chcą? Ták wiele razy czytáią nád wámi Ewangelią, á ućiekażże z tey okázyi, z tego Domu, z tego nałogu, w ktorym ſię czártem ſtáieſz? Poniewaſz tedy nieſłucháią ludźie Ewángęlyi, y nie wierzą. Nie maſz iey tedy dźiś. Nie maſz dźiś Ewángelyi? Czemuż to? Bo BOG dlá niewdźięczności ludzkiey przenośi wiárę y Ewángelią, od národu do národu. *Actor* 13. Páweł S. y S. Bárnabás opowiádali Ewángelią, á niewdźięczni ludźie poczęli bluźnic: Coż ná to Páweł. *Quia Vobis oportebat primum loqui verbum DEI; sed quoniam repellitis illud, & indignos vos judicatis æternæ vitæ, ecce convertimur ad Gentes.* Y uczynił ták? Czyni ták P. BOG z Ewángelią iáko z Domkiem N. MARYI, w Dalmácyi wádźili ſię on ludźie, Anieli go ż tamtąd przenieśli do Loretu. Iák Aniołowie przy Národzeniu JEzuſa? *Evangelizo vobis gaudium magnum?* do Páſterzow, czemu nie do Herodá, czemu nie do Fáruzow &c. bo niewdźięczni. W ten czás kiedy Szwecyá, Dániá, Anglia, y inne Páńſtwá, przedtym Kátolickie odrzucały Ewángelią JEzuſowę, á przyimowáły piątego Ewángelię

listę czártowskiego Lutrá, w ten czás, Jáponiá, Indyá, Chiny, podźiemne kráie przyimowáłyEwángelią. Przez co pokazáł Bog, że dla niewdźięcznośći Národow, przenośi BOG swoię prawdę, wiárę, Ewángelią, od Národu do národu. Pátrzmy ná sąśieckie kráie: Węgrzy przyięli, Kálwiná, Ariuszow, nowochrzczeńcow Ewángelią; Grecyi, y innym kráiom, zá co odebráł BOG Ewangelią: á dał innym národom, &c. Nie mász dźiś Ewángelyi? Bo sobie ludźie iuż przykrzą, y ckną, nudno, y ckliwo im słuchać Ewángelyi. Czynią ták iák zá czásu S. Jána: ten máiąc lát 90. y kilká, dla stargánych śił y zdrowia: to tylko záwsze w Kośćiele Ephefskim mawiał: *Filioli diligite ad invicem:* nudźili sobie ludźie y mowili mu: *Magister quid semper eundem dicis sermonem.* To ták, co to iest Ewangelia: wszystká ná tym: *Diligite* Bogá, bliźniego! *Hæc mando vobis ut diligatis invicem,* á ludźiom to ckliwo słucháć. Czynią ták. iák Zydźi nád mánną? *Iam nauseat anima nostra super cibo isto levissimo.* A coż wszystko ta mánná, mánná, *Quid est hoc:* wszystko iedno: Rádźiby żeby też to co raz świeższego przewożnego, nowego, Rádźiby żeby to w Ewángelyi w słowie Bożym tylko *Raritates,* Hystorie, bayki trefne, &c. Zdami się, że S. Páweł wytknął ten ludzki nieśmak nád Ewángelią, kiedy pisząc: 2. *ad Timoth. 4. à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur, erit enim tempus dum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria coacervabunt sibi Magistros prurientes auribus.* Nie tam gdźie żywą prawdę, gdźie szczerą Ewángelią czytáią idą, ále tam gdźie ich uszy y sumnienie głaszczą. Y mowią sobie pospolićie, kiedy szczerá Ewángelia, to iákby człeká odźierał. Pytáno iednego kto ćię odarł? Pokazał ná Ewángelią: Y dla tego nudno ludźiom słucháć prawdy Ewángeliczney, bo bayki głaszczą, ále Ewángelia odźierá z bytnich stroiow, náwet y oczy łupi, y ręce, y nogi odćinać káże, gdźie trzebá tego. Y dla tego *nauseat* &c. Nie mász dźiś Ewangelyi? Czemu? Dáie przyczynę S. Anzelm, *quia homines hujus mundi, nolunt Evangelio conformari, sed suis affectibus Evangelium volunt servire.* Ewángelia, słowo JEzusowe, iest to łokieć, miárá, á coż po łokćiu, kiedy się ludźie nim mierzyć niechcą.
Ewan-

Ewángelia y słowo Páńskie ieſt, to co grobla u ſtáwu, coż po támie y grobli, kiedy woda y przez groblą leie ſię. Ewángelia Słońce; á coż, kiedy ludźie zamrużywszy oczy oślep chodzą: Ták iáko o Sewerze Ceſarzu: 7. *annis*, zamknąwszy okienicámi okna w pałacu ſłońca nie widźiał, przy pochodniach dni nocy ná táńcach, balách, ſkokách, bieśiadach traćił! Ale gdyby to wszczegulnośći widźieć S. Doktorze; kiedy to ludźie do ſwoich áffektow, paſſyi, namiętności, náćiągáią Ewángelią: mowi Ewángelia y ſtánowi támę: *Diligite inimicos veſtros, benefacite his, qui oderunt vos*, á ludźie iáko woda, tę groblą przeſkakuią, y ták ſobie tłumaczą: każe mi kocháć Ewangelia nieprzyiáćiela: y dobrze mu czynić: Do brze, będę: mam ia w Domu wielkiego nieprzyiáćielá, ciáło moie, zmyślność, otoż go kocham, y dobrze mu czynię. Widźićie iák to ludźie Ewangelią do ſwoich áffektow náćiągáią, &c. Coż po Ewángelyi. Mowi Ewángelia: *ſi quis percuſſerit te, &c. præbe ei alteram*, to ſobie ludźie tak tłumaczą: on mnie ráz á ia mu záraz oddam. Mowi Ewángelia; *Facite vobis ſaculos qui non veteraſcunt*, to oni ſobie ták: Nie zákázuie y owszem przykázuie BOG pieniądze kochać, chowáć, łákomie zbieráć, śćiſkáć, &c. Mowi Ewangelia: *ſi videris mulierem ad concupiſcendum, &c.* To oni ták, iá nie dla pożądliwośći, ále że ſtworzenie Boskię piękne. Y ták iáko wiele náuk zbáwiennych ieſt w Ewangelii, to ludźie w świećie zátopieni, náćiągaią ſobie do ſwoich ſkłonnośći, námiętnośći, áffektow: mowię tedy coż po Ewángelyi? Nie maſz dźiś Ewangelii? Czemu to? Bo coż ieſt Ewángelia? *Fons ſalutis*, według owego co mowił Prorok *Iſaiæ 12. Haurietis aquas de fontibus Salvatoris.* Stoi tedy to żywe y zbáwienne zrzodło w Kośćiele Bożym: kiedy tedy ludźie, ábo zbáwieniá ſwego z tego zrzodłá nie czerpáią, ábo ſię bardźiey tym zrzodłem truią, á coż po tym zrzodle? Puſtelnik ieden miał przy ſwoiey celce zrzodełko żywey y ſłodkiey wody. Nápadli go łotrzy, zboycy, wygnáli z celki, precz w puſtynią: pomyśli ſobie tedy ow S. ſtarzec; coż tym złym ludźiom po zrzodle moim: y uderzył láſką w źiemię: zrodło toż ſamo przenioſło ſię gdźie indźiey do niego. Ták Ewángeliá zrodło zbawienia, ále

gdy go ludźie ná zbáwienie záżyć niechcą, y nie umieią, przenośi go BOG gdzie indźiey. Byli ták záwźięci ludźie w Grecyi że wſzyſtkie zrzodłá trućiżną záráźili, chcąc wſzyſtkich ludźi wytruć. A coż to czynią Lutrzy, Kálwini, y wſzyſcy Heretycy? oto Ewángelią, ſłowo Boże, zrzodło zbawienne, ſwoim iádem trućiżną záráźili; żeby Kroleſtwá wytępić, &c. Coż tedy po Ewángelyi, &c. Náoſtátek Nie maſz dźiś Ewángelyi? A to czemu. Bo ludźie nie według Bogá, ále według świátá, y ſwoich námiętnośći ſądzą. *Filii Belial ſine jugo*, ták oni ſobie dyſzkuruią: Do naś ludźi ná świećie żyiących, należą przykázánia Boże, więcey nic, á do Zákonnych, y Duchownych należy Ewángelia, y wſzelká doſkonáłość, y gdyby ięſzcze dobrze ſądźili y w tym ſamym, gdyby przynámniey u tych ludźi w cale było y práwo Boże; ieſzcze by to mnieyſza: ále y Ewángelią odmiátuią, y práwo Boſkie gwałcą? Y więc tylko do Zákonnych, do Duchownych Ewángelia? Ták ieſt, á coż wam tedy po Ewángelyi, otoż iey też dźiś nie maſz.

O Pánie lękam ſię ſtraſznie, żebyś tego Kroleſtwá tym cſtá tnim nie karáł káraniem, żebyś dla grzechow, ták wielkich, Koronnych, iedyny nam poćiechy, Wiáry, Ewángelyi, nie odebrał!

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ po TRZECH KROLACH.

Cum factus eſſet JEſus annorum 12. aſcendentibus illis Jeroſolymam ſecundùm conſuetudinem diei feſti Conſummatiſq; diebus cum redirent remanſit JEſus in Jeruſalem. Luc. 2.

WIele ma ſobie taiemnic ta S. Ewángelia! Iá oſobliwiey tę uważám według zwyczáiu ná każde święto był PanJEzus prowadzony do Kośćioła, do Bogá, do nauki o BOGU.

Ato umyślnie, z urzędu, z pierwszey powinnośći iáko mowią *ex professo?* Proszę czy trzebá było JEZUSA sprowadźić, przyzwyczáiać do tego? Y to uwági godná, gdy rozumieli Rodźicy, że zginął: on umyślnie z urzędu z pierwszey powinnośći został w Kośćiele, y gdy go popytałá N. Mátká: Cożeś to uczynił? Odpowiedźiał: *Nonne sciebatis.* Azasz wy nie wiedźieli, że mnie z Urzędu, w powinnośći pierwszey *ex Professo* należy wprawiać się, y przyzwyczáiać do tych rzeczy, ktore są Oycá mego. Ználeźiony iest, wśrodku Doktorow, á on słuchá, y pytá? á wżdyć to Mądrość Iedyná? Prawda JEZUS tego nic potrzebował, ále żeby swoim przykładem pokazał do czego się z młodu przyuczáć y umyślnie *ex professo* przyzwyczáiać máią. *Secundum consuetudinem.* Teć są Táiemnice z Ewangelyi. Przyznáię wam się, że w tey máteryi miáłbym wiele mowić: widzę że w Chrześćiáństwie cale o to niedbáią, żeby dźiećię, z młodu umiáło, przywykáło do tego, co do Bogá, co do zbáwienia należy. Widzę y to, że gdy ich czego zbawiennegeo uczą, czynią to *incidenter*, trefunkiem: Ná wasz rozsądek daię, ieżeli to dobrze. Ia o tym dźiś mowić będę w pierwszey Częśći, że się z młodu záraz przyuczáć przyzwyczáiać trzebá do rzeczy Boskich, á nie trefunkiem, ále z umysłu z powinnośći. W drugiey Częśći, że ludźie teraźnieyszego wieku, z młodu zaraz przyuczáią się do swáwoli.

CZĘSC PIERWSZA.

Zá młodu zaraz przyuczáć się potrzeba do rzeczy Boskich, nie trefunkiem, ale z umysłu y powinnośći.

DLá lepszego zrozumienia, trzebá wam wytłumáczyć, co to iest czynić, co *ex professo*, z umysłu, z urzędu, z powinnośći, á co to iest czynić, co trefunkiem *incidenter*. Nie mogę iáśniey, iáko w tym przykładźie: Oyćieć bogáty wysyła dwoch Synow do cudzych Kráiow dobrze opátrzywszy we wszystko: pierwszy Syn zábrawszy znáiomość z rożnymi, łoży koszt, czás

drogi, zdrowie, iedynie, umyślu, y niby *ex professo*, żeby iáko naywięcey widźieć, żeby iáko nayurodźiwszych sobie affekt pozyskáć, żeby całe nocy dni ná rozrywkách, widokách, tańcách, strawić, á o Języki cudzoźiemski, o sztuki Káwálerskie, o experyencye woienne, &c. całe nic niedbał, tylko z trefunku. Drugi opak záś czynił: z umyślu, *ex professo*, łożył czás, koszt, zdrowie, ná náuki, ięzyk, &c. á záś *incidenter*, z trefunku ná rozrywki, widoki, mowiąc: mogę bydź bez tego, a tám tego mi trzebá. Pan BOG Człowieká tworząc, posyła ná świát, iáko do cudzych Kráiow, pewnie, że to cudze Kráie. *Non habemus hic manentem Civitatem*. Wszystko opátrzył, dał czás, koszt, poięntność, sposobność, łáski. Proszę ná co? Zeby wszyscy z umyślu, *ex professo*, z urzędu, przez ten krotki czas żyćia zárobili sobie ná wieczność. Tá iest wola intencya Boská! czytayćie wszyscy Pismá, nie znaydźiećie inszego końcá. Chce tedy Bog, żeby wszyscy záráz z młodu przyuczáli się, przyzwyczáiáli do rzeczy Boskich zbáwiennych. Máćie tego rácyą nieprzełámáną: Co w sobie zámyká trudnośći wielkie, á oraz iedynie iest rzeczą potrzebną do wiecznego zbáwieniá, do tego trzebá záráz młodu umyślnie przywykáć. Tá prawdá iest we wszystkich stánách iáwná. Ale rzeczy Boskie zámyká ią w sobie trudnośći wielkie, á oraz są iedynie rzeczą potrzebną. Idźie zátym, że do nich trzebá *ex professo*, umyślnie zá w czásu przywykáć. Coż trudnieyszego, iáko nigdy śmiertelnie nie grzeszyć? Coż trudnieyszá, iáko passye, umiętnośći krocić, tępić, martwić? żądze, chući, pożądliwośći w ćiele gaśić? Coż trudnieyszego? Iáko bydź bogátym, á w bogáctwách się nie kocháć. Zyć w ćiele, iákoby bez ćiáłá? Stroić się wedle stánu, á serce mieć od tego oderwáne? bydź w ogniu á nie zgoreć? A muśićie przyznáć, że to iest rzecz trudná, y iedynie do zbáwieniá potrzebná? Ale idźmy głębiey. Co trudnieyszego, iáko się znáć ná pokusách? y śidłách czártowskich, o to ći co po klasztorach tego się *ex professo* uczą, á ledwo znáią. Coż trudnieyszego, iáko umieć, wiedźiec sposoby, iáko się rátowáć w pokusách. Bo żyć ták ślepo, iák się trafi, to nie iest rozumna! y Chrześćiańska! A przećię muśi-

ći

ćie y to przynáć, że tego BOG chce, y że to iest rzecz trudna, y iedynie potrzebna. Idźmyż trochę głębiey? Goż iest trudnieyszego, iáko mieć wszystkie cnoty, nie tylko *in habitu*, wláne ná Duszę przy Chrzćie, ale y przez częste ákty cwicząc się w cnotách, dobrze wkorzenione w Duszy. Umieć y czynić często ákty Wiáry, Nádźiei, Miłośći, żálu &c. A przećię muśićie przyznáć, że niech iedney cnoty brákuie komu do zbáwienia, niebespieczne zbáwienie iego. Wiećie wy dobrze, że káżdemu umierać trzebá raz, popráwić się nie dadzą: Ná ten ostátni termin y moment, powinien káżdy mocno bydź opátrzony, á záwczásu: w te dwie rzeczy: Jako się ma pokusom, y czártu w ten czás bronić: kiedy nay większy ostatni szturm czárt przypuśći. Iáko w ow czas ostátni, czynić ákty cnot nádprzyrodzonych: o tę rzeczy niedbáć, y do nich się z młodu nie przyuczáć, iest to ná loś nieszczęśliwy Duszę puśćić. Przydayćie y to: coby to byłá zá Religia nasza Chrześćiáńska: Coby to był zá BOG nasz: gdyby nam ludźiom ták pozwolił y kazał: Mowiąc, o to się naypierwszey z umysłu, *ex professo* staray, y przyuczáy, co do zbiorow, pieniędzy, do stroiu, dorośkoszy, do rozrywki, do táńcow, do komplementow, ámorow náleży. A záś o to co do zbáwienia náleży, nie turbuy sobie głowy chybá tylko *incidenter*, z trefunku: Będźie dobrze! Nie będźie! mnieysza o to? A coż by to zá Wiárá? Coby to był zá BOG? Czy zdobiło by to Chrystusá Umęczonego? Czy podobnasz to pomyślić o tym? A coż to znáczą owe pioruny: *Unum est necessarium.* Możesz bydź bez bogactw, &c. &c. ále to iedynie, iedynie z umysłu: szukay zbáwienia! Co znáczy ow piorun: *Quaerite primum Regnum DEI.* Co znaczy y owo: *Qui amat animam suam perdet eam.* Y toć to iest, że w pierwszym Chrześćiáństwie: ten był zwyczay iedyny, ta zábáwa naypierwsza, że się wszyscy z umysłu *ex professo*, tego uczyli, przyzwyczáiáli, żeby wszyscy z gruntu, z fundamentu rzeczy Boskie przeniknęli. Opisuie ich S. Jreneus, y S Justyn Męcz: &c. Wszyscy byli gotowi zawsze umieráć: O zbiory niedbáli, ále wszyscy z pospolitego skárbu żyli, ćiáło tylko do tego przyuczáli, żeby iáko nayćierpliwiey męki

dla JEzuſa znośili. Widźieć było iáko ſię chętnie dźieći ná męki, ná ogień zá Oycem, y Mátką darły. Y dla tego też pierwſze wieki Chrześćiáń SS. Niebo nápełniły.

CZĘSC WTORA.

Ludźie teráźnieyſzego wieku, zàráz za młodu przyuczáią ſię do ſwywoli y niecnoty.

PAtrzmyż teráz iáká ieſt kontradykcya w Chrześćiáńſtwie. Nie mowię iá nic, tylko ná waſz rozſądek dáię. Sądźćie ſami: Do czego záráz z młodu z umyſłu *primo & pricipaliter ex profeſſo*, ludźie przywykáią! czy do rzeczy przećiwnych Bogu, y zbawieniu. BOG mowi: *Difficile*, á indźiey: *Impoſſibile eſt divitem intrare in Regnum Cælorum.* Ktoryż Bogácz przyuczáł dźieći ſwoie z młodu do uboſtwa w Duchu? Zoſtáwuięć, gotuięć doſtatki: ále ſię w nich nie kochay? wiedz, że to láda godźiná wydrze, ſtaray ſię, kochay ſię w bogáctwach Duſzy, o to niedbay, bo o Duſzę idźie? ktory ták uczył? y owſzem ſam życiem, przykłádem uczył, iáko miał zbierać, z dźieráć, śćiſkać. Coż to ieſt, Dáie ná waſz rozſądek ſądźćie wy co to ieſt ták czynić? Sądźćie wy y to, iáko w Chrześćiańſtwie záráz z młodu, z umyſłu przywykaią ludźie do miękkich, zbytecznych ſtroiow, umieią ſię znáć ná urodach, o tym mowią, myślą. Potráfią ámory, przyuczáią ſię ſkładnie tańczyć, y máią ſobie to zá *objectum*, oſobliwey poćiechy: Zaś gdy idźie o duſzę; iáko ſię w cnotach ćwiczyć? iáko ſię do Náyświętſzych Táiemnic gotowáć, iako ſercez Chryſtuſem zabáwić? A kto ſię z was z młodu tego uczył? á umyślnie *ex profeſſo.* Ieżeli to było? tedy z trefunku, byle było? Coz to ieſt inne go tylko: mowić rzeczą ſamą, że bez świátá bydź nie możeſz? á bez Bogá ſię obeyść możeſz? Przydayćieſz y to, czego wy ſię ſami nápatrzyćie, na ſłuchaćie. Gdy dźiećię krzywo głowę, nośi, trzeba go żelaźnym krzyżem przyuczać do proſtoty? Gdy ſię zle ukłoni, gdy nie ſkładnie tańczy, iáko to obchodźi Rodźicow!

A gdy

A gdy z młodu ma krzywe ſerce, od Bogá oddálone, gdy zmłodu Bogá obraża, drudzy ſię z tego śmieią: y mowią: A głupie to ieſzcze? Náwet gdy ſię w iákim Domu tráfi, że ſię młodość na śliſkim lodźie poślıźnie, y kryſztał nie dotkliwy ſtłucze: tedy nie dla tego żałuią, że BOG obrażony, tylko, że nieſławá Domu. Nád to gdy dźiećię pokaże ſkłonność do świátá do żyćia przeſtronnego, ćięſzą ſię z tego, y pozwaláią mu: niech ſię zá wczáſu przyucza: a do czegoż rośćie? To on do piekłá rośćie? Ah! rozumie! Niechże dźiecko pokaże ſkłonność, że chce ſłużyć Bogu, śmieią ſię z tego, rozrywáią, gáſzą iſkierki Ducha S. Sądźćieſz? czy to rozumna y Chrześćiańſkà? Niech dźiecko przećiwko ludźiom co gada, niech żarty dowćipne rzucá, ieſzcze mu applauduią. Niechże co o Bogu żacznie, milczeć mu każą? Sądźćieſz? Co to ieſt? Rzecze mi kto: gdyby ludźie na świećie żyiący mieli ſię rzeczy Boſkich *ex professo* uczyć z młodu, á czymżeby ſię świat rożnił od Zákonow, od Puſtyni? Ná świećie bydź ináczey nie może. Ią mowię, choćby wſzyſcy Chrześćiánie ná świećie ták żyli, iako ludźie w Zákonie, ieſzcze będźie wielka rożnicá świátá, y Zakonu. Mowię y to, na świećie bydź ináczey nie może: Ci to ták mowią, ktorzy nie znaią co to ieſt bydź Chrześćiáninem, to ieſt wyrażaiącym Chriſtuſa? nie może bydź inaczey na świećie? á ia mowię: było inaczey na świećie zá pierwſzych Chrześćian, ále czart przez złych, y niezbożnych ludźi wprowadźił mody, zwyczáie bezbożne, na zarażę Duſz ludzkich? Tylko ieno uważćie, iako po wſzyſtkich ſtanach czart tego iedynie ſzuka, żeby znaiomość Bogá y rzeczy Boſkich wygładźił, wytępił: Zeby ludźie o BOGU nie myślili: wprowadźił mody, dźiwne, zbyteczne, y co raz nowe wymyśla: na co to? oto żeby czas długi trwali na tym, á tym czaſem idą, płyną godźiny ſerce ſgnie do prożnośći, á o Bogu nic, y barzo ſię te śidła czartowſkie udaią. Zeby ludźie pragnienia Nieba, Wieczności, w ſercu nie wzniecali: rzućił im dźiwne potrzeby do łakomſtwa, zbiorow, y gdy nad tym żyćie tracą: tym czaſem wſzyſtek affekt do Nieba gáśnie. Zeby ludźi odrywał od rzeczy Duchownych: rzćuił powaby oczu: urody, nagośći ſtroy-

nośći, &c. &c. Wie czárt bárzo dobrze o tym, że Duſzá, gdy ſię w ćieleſney urodźie ſzátopi, o Duchowne ſmáki, áni pomyśli. Y ták ludźie iáko ptácy ná lep lgną, y giną. O toż to máćie, świát nie może bydź ináczey? Gdy iá ſię ná wſzyſtkie okoliczności oglądam: iáko y ſami żyią, y młodość przyuczáią: do żyćiá świátowego, Bogu przećiwnego, ták ſobie myślę: Niepodobna, muśi to bydź, abo że Chrześćiánie máią pewność zbáwienia ſwego, lubo ſię żadnym ſpoſobem do niego ſpoſobić nie będą, ábo to, że cáłe o przyſzłym żywoćie wiecznym nie wierzą; żeby mieli mieć pewność: niewiem zkąd? Bo ſpytayćie wy ſię ludźi, co ná Puſtyni żyią, ſpytayćie ſię tych, co BOGU ná świećie żyią: otooni wąm rzeką, że ſię lękáią? Y miłyz Boże! chce żeby Syn Iego żył długo, żeby był ozdobą Domu! y iuż go do tego záráz z młodu ſpoſobi, przyucza! á żeby całą wiecznośćią był mu chwáłą, nic o to z umyſłu niedba? Y miłyż Boże? chce żeby Cora długo ſzczęśliwie żyłá? w bogáty kontrákt weſzła? á żeby całą wiecznośćią Chryſtuſową oblubienicą byłá? Nic o tym, tylko, chybá z trefunku? Dla Bogá Chrześćiánie! poradzmy ſię wiáry, rozumu zdrowego.

KONKLUZYA.

RZecze mi kto: Ale dźieci dáiemy do ſzkoł, do Klaſztorow, żeby ſię z młodu przyuczáli? Y toż też to ich będźie ſzczęśćie, ieżeli tam co zbáwiennego záwezmą. Ale mowię ia y ná to: Nátura zepſowáná: weźmie dźiećię w Szkołach iſkierkę z Niebá: á wyſźedſzy ná świát ſtrzeże cały pożar ogniá świeckiego, Napiie ſię kilka kropel Niebieſkich tu, á wyſzedſzy w świát, w cáłym morzu tonąć niepráwośći muśi? Coż potym? Ah! Chrześćiánie! Nie mam tyle ſłow, ile by ná to łez wylać trzebá! Uczemy ſię z młodu zárąz ginąć? Czy trzebá uczyć z umyſłu tego, żeby ſię kto otruł? Tu nic więcey nie trzebá, niech tylko trućiznę połknie, iuż po nim? Czy trzebá uczyć kogo, żeby zgory zlećiał, ſam to potráfi, byle ſię tylko ſam ſpuśćił? Nátu-

rá náſzá ieſt ták zepſowána, ná doł do piekłá záwſze náchyloná, y Ieſzcześz ią uczyć z umyſłu trzebá tego? Nie ták ále tego ucz. *Audite Filii, timorem Domini docebo vos?* To to Oyćieć! Ták uczćie: *Nate ſuſpice cœlum:* To Mátka! Uczyć iáko zbáwienia ſzukáć, iáko trudnośći wſzyſtkie łamać, iako ſerce od prożnośći do Bogá wynośić? Słuchaycie iáko Chryſtus BOG naſz expoſtuluie z iednym, Co ćiebie koſztuie Syn Twoy? Ma od ćiebie to co zgubić może? Odemnie ma Duſzę nieśmiertelną. Ty go karmiſz, poiſz? Co mu cząſem y żyćie wydźierá? Ia go ſobą ſamym záśilam, ożywiam? Ty go ſzátámi zdobiſz? Odemnie má coś droſzſzego? Ty mu fortunę zbieráſz? iam za niego dał żyćie, zdrowie, krew moię? Daſz mi zań ráchunek ieżeli zginie: *Animam ejus de manu tua requiram?* Ah! drogi JEZU! zginąłeś ná trzy dni Nayświętſzey Mátce Twoiey! w iákim byłá żalu! miecz to był ná ſerce Máćierzyńſkie, że ćie przez trzy dni niewidźiáła! Otoć nie ná trzy dni, ále na całą wiezność giną ſynowie ludzcy, ſynowie twoi, dla złey edukácyi? O iáko ćię ſerce zránione ná to boli?

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DRUGĄ po TRZECH KROLACH, ORAZ Y OPATRZNOSCI BOSKIEY.

Fili Vinum non habent? Quid mihi, & tibi Mulier? Nondum venit hora mea, Joan. 2.

A Ktorey że to godźiny czekaſz SynuBoſki? Wſzyſtkie trzy Oſoby Troycy Nayświętſzey, rozebrały między śiebie oſobliwſzą Opátrzność około Człowieká. Bo lubo wſzyſtkie ſpráwy Bſkie *ad extra* ſą poſpolite Oycu, y Synowi, y Du-

chowi, przećięſz oſobliwſzym tytułem názywámy Oycá Stworcą, Syná Odkupićielem, á Duchá S. Oświecaiącym nasPánem. A mowiąc pod Allegoryą dźiśieyſzego Winá, ták ia uważam: że Boſká Opátrzność trzy gatunki ma winá dla ludźi. Pierwſze dobrá źiemſkie, bez ktorych Człowiek żyć nie może. To wino bierze ná ſwoię Opátrzność Oyćiec Niebieſki. Z tąd máćie: *Scit Pater veſter Cæleſtis, quia his omnibus indigetis.* Drugie Wino co do Duſzy, *Vinum lætificans cor.* Ktore Duſzę odmienia, w Bogu uweſela. To wino bierze ná ſwoię Opátrzność Syn Boſki. Tym winem poczęſtował Mágdálenę, Mátheuſza, Zacheuſza, Pawła. Gdy tedy mowi JEzus: *Nondum venit hora mea:* Znáć dáie: że to nie moiá godźiná, do Oyca náleży wino opatrzyć: moiá záś godźiná ieſt ſerca odmienić: Tylko ſobie czytayćie Ewangelią Jána S. znaydźiećie tám po tym winie záráz drugie cudo, náwrocenie Samarytánki przy ſtudni. *Erat quaſi hora 6ta, & JEſus fatigatus ſedebat ſitiens.* Teyto godźiny czekał JEzus? Trzeći gátunek winá bierze ná ſwoię Opatrzność Duch Nayświętſzy. Tym winem nápoił SS. Apoſtołow, ták, że mowili Zydźi: *Muſto pleni ſunt.* Pewnie że byli nowym winem upoieni. To záłożywſzy ták dáley pytám: Czemuż Opatrzność Boſka przez ręce JEzuſa nie dáie pieniędzy ná wino, ále z wody czyni wino. Azaſz tego uczynić nie mogła? Mogł roſkazać JEzus: Pietrze weź śieći, niewod, idź do morza, ile ryb tyle czerwonych złotych zágárnieſz, day na wino: wſzák ták był uczynił raz Piotr ná roſkaz Páńſki, do morza iáko do ſkarbu po pieniądze. Nie wątpi o tym nikt, że to mogłá uczynić Opátrzność Boſká: Ale coż? komużby ſię tę pieniądze doſtały? Judaſzowi, Zydom? Nic z tego nie będźie: Wolę z wody uczynić wino, niżeli pieniądze. Niewiem ieżeliśćie wy to uważali w Chryſtuśie, że on ſię pieniądzmi hániebnie brzydźił: kazáł ſobie raz pokazać: ále nie wiem, żeby ſię áby dotknął? Co by to za rácya była? Odpowiem iá ná tym Kázániu, gdy wam tę práwdę wytłumáczę w Pierwſzey Częśći. Ze chćiwość pieniędzy wſzyſtek porządek Opátrznośći BOSKIEY wywráca w rzecach doczeſnych, w drugiey Częśći chćiwość fortuny y pieniędzy, porządek

dek Opątrzności Boſkiey wywráca, w rzeczach wiecznych do Duſze náleżących.

CZĘSC PIERWSZA.

Chćiwość pieniędzy wſzyſtek porządek Opatrzności Boſkiey wywrácá w rzeczách doczeſnych.

IUżem namienił, że troiáki ma porządek Opatrzność Boſka koło człowieka: *Ordo naturæ, gratiæ, & gloriæ.* Ze żyie, że właſce żyie, że w Niebie będźie. Ia tedy mowię, że chćiwość pieniędzy, ten wſzyſtek porządek tárga rozrzuca: Co ták wywodzę. Opátrzność Boſká to świátło wpoiłá: żeby ſię ludźie z obopolnie kocháli, w zgodźie, w pokoiu żyli: ná tym ſię funduie *Vita Socialis*, Patrzćieſż to prawo y ten porządek w ludźiach chćiwość pieniędzy wywraca, bo ona czyni Człowieka okrutnym, nie ludzkim, grubym, nieużytym. Coż może bydź grubſzego, iáko gdy Oyćiec zábiiá Syna, dla pieniędzy. Otoż ſię to tu w *Polſzcze* ſtało, pełno tego w druku: Syn długo nie widźiány pieniężno przyiáchał, w nocy od Oycá, y Matki zárznięty. Coż może bydź okrutnieyſzego, iáko gdy dłużnik maiący pieniądze, mogący oddać dług, á ſwego kredytorá w uboſtwie trzyma. Powiedźćie mi, co ták dawno pokoy, zgodę, ſłáwę tego Kroleſtwá tárga, wywraca: Mowćie wy co chcećie muśićie przynać, że to chćiwość robi: biorą ſummy, milliony prywatni, łakomcy, á nályć ſię nie mogą. Coż może bydź y okrutnieyſzego, y przećiwko náturze Opatrzności Boſkiey, iáko gdy kto ma ſummy leżące darmo, á potrzebnemu, ubłagać, uprośić ſię nie da? Abo ieżeli uczyni, tedy tákiemi kondycyámi, przyćiſka, kredytorá opiſze, że muśi ná oczywiſtą krzywdę ſwoię zezwolić. A coż mowić o tym, iáko lichwa gorę wźięła: Teraz prawda, áni ſłycháć tego ſłowá lichwa, ále rzeczą ſamą ieſt: Chrzćiyćie wy ią, że to Czynſz, że to Prowizya, że to Interes, á lubo ſię godźi prowizya, od ſummy: wedle prawa, Ale zá coż *altero tanto* wyćiągáć, wymyślać, zá co ſwego

kredy-

kredytora ták terminámi,pretensiámi,uśidlić, że muśi rad,nie rád przez spary patrzyć. Nic nie mowię,iáko Pismo S. przeklina lichwę: Nie nic mowię co Chrystus w Ewángelyi: Pożyczayćie, á nic się niespodźiwayćie, ále tego opuśćić nie mogę,co Poganin Cicero mowi: z cudzy szkody sobie pożytek czynić: bardźiey to iest Przećiw náturze, niżeli zabić. Z ladá tyśiąca uczynić sobie dźiśięć, zládá sumki wynieść fortunę, kupować wśi. A mam práwo ná to? Niewiem iákie? Drudzy mają w tym sumnienie, dáią iałmużny ná Klasztory, Szpitale. Azażeś ty Klasztor, Szpital, ukrzywdźił! Rzecze mi kto. Azasz ia do niego chodzę, á zasz ia go o to proszę: On sam dobrowolnie mi pulszczá tákie dobra, z ktorych mam większy profit nád summę. Spytayże go, ież li on chce dáć. Spytay go, czy on wie o tym. Ci ludźie nie mogą nigdy pełnić tego práwa: kochay bliźniego iáko śiebie samego? bo pytam ćię, gdybyś był w nágłey potrzebie, ázáżbyś sobie nie życzył, żeby ći kto wygodźił dármo, ábo przynaymniey bez wielkiey szkody y prowizyi. A ty od tyśiąca dwieśćie, tylko wyzyskuj w sumnienie nie pochlebuiąc sobie. A iesżcze są drudzy ktorzy y nád summę Kápitálną zyskuią, y nád to ták wyremonstruią, że im kredytor dodawáć, czynić defalki muśi. Y w tym punkćie daleko Chrześćianie od Ewangelyi odstąpili: Zydźi się rátuią. Heretycy się z nas śmieią, miłośći żadney nie masz. Pierwsi Chrześćanie, ieden zá drugiego życie y krew łożyć był gotow, teraz kawałka białey, ábo żołty źiemi (bo ćé nic innego są pieniądze) ieden drugiemu żałuie. Przydać tu iesżcze trzeba y to: że chćiwość pieniędzy Rozum by náylepszy ćmi, ślepi, zasłania, á to iest przećiw náturze y Opatrzności Bożey, bo iáko bestyom BOG daie instynkt natury, ktorym się rządzą, to iedź, to nie iedz. Tak ludźiom daie rozum przezorny. Ale chćiwość ten porządek wywraca. Rzeczećie, iák to bydź może? Pismo S. y S. Chryzostom chćiwość w go łákomca y piián go naiedney szali kładźie. *Væ ebriis Ephraim*: bo iako piiany, że ma rozum zaćmiony, ludźi nie zna, tak y chćiwy. Judaszá nikt nie widźiał piianego, á przećię się zá toczył, aż do piekła. Ktoż mu rozum zaćmił, że JEZUSA nie

znał

znał? Chćiwość pieniędzy. Trzey Krolowie, z Narodow y Pogan idący Bogá nieznali, przyszli do JEzusá, y obsypáli go złotem, szácowáli go nád wszystko, choć to JEzus dźiećiná. A Judasz tegoż Jezusá, iuż doskonałego mężá, cudá czyniącego tániey oszacował, niżeli bydlę. Ktosz go ták oślepił? nie kto inny, tylko chćiwość. Y iest to rzecz dźiwná, trzy látá ná żyćie Jezusá pátrzył, á przećię ták mu światło rozumu, y wiáry chćiwość wywróćiłá, że bez wstydu żadnego przy wszystkich wyszedł ná przedánie Páná. Y wy się dźiewuiećie: kiedy człowiek iáki, przeżorny, rozumny, wiedzący co złe, co dobrće: á przećię gdy o mámmonę idźie: záraz się álteruie. Y wy się dźiwuiećie, w sądach w Trybunáłach, gdźie ludźie ná wybor rozumni, że czásem sprawiedliwość się zá toczy y ná nogach się nie ostoi wy sięTemu niedźiwuyćie: Napisano iest *Pecuniæ obediunt Omnia.* Y rozum nayłepiey tu służyć muśi. Prośi was S. Chryzostom do iednego chorego; człowiek mądry záchorowáł: w gorączce ustáwicznie woda pije, ále dla Bogá ieśteś rozumny uważ żeć to szkodźić będźie? Nic on ná to: obroććiesz oko ná chćiwego: tam ten wodą, ten się pieniędzmi násyćić, ugáśić nie może: iáko tam temu z bytnie prágnienie,ták temu chćiwość rozum wywroćiłá ?Y to to iest, mowi tenże *Pecunia à pecude*,bo człowieká rozumnego w bydlę mieni.

CZĘSC WTORA.

Chćiwość rzeczy doczesnych, porządek Opátrznośći Boskiey wywrácá, w rzeczach wiecznych.

ALe máło ná tym, że chćiwość pieniędzy porządek nátury tárgá: pátrzmy iáko taz wywracá porządek łaski nád przyrodzoney. Opátrzność Boská z káżdym człekiem táki kontrakt czynił *Si bene egeris recipies: si vis ad vitã ingredi serva mandata,* Prosźę was pokażćiesz mi, áby iedno przykazánie, ktorego by chćiwość pieniędzy nie zgwałćiłá: Wiećie dobrze, iáko się Chrześćiánie Czartu dla pieniędzy zápisuią. Wiećie iákie krzy-

woprzyśięstwa dla pieniędzy? Wiećie iáko Swiętá gwałcą. Nic o tym nie mowię, iákie záboystwá, rozboie, náiazdy, nie mowię y o tym, iáko fałszywe świádectwo, zá ládá sześć złotych kupisz Nie mowię nayśćiśleysze kontrákty Małżeńskie padáią śię dlá pieniędzy. Iáko dla tego zysku ćiáłem handluią, sprośne wenery. Wiemy my dobrze: Ná co P. BOG w połł w serca nász, tę chćiwość nienásyconą pewnie nie do pieniędzy: ále ná to, żeby káżdy, w sprawie zbáwienia swego, co raz więcey pragnął, łáski Bożey co ráz więcey. Coż czynią łakomcy: Ten porządek Opátrznośći Boskiey z gruntu wywrácaią, y tę chćiwość do pieniędzy obrazáią, nic o pomnożenie łáski nie dbáiąc. Proszę was, co to iest ták czynić: iest skrzydło lotnemu ptakowi obrocone ku Niebu, w błoćie umoczyć obćiążyć. Zgoła iest to Duszę od Bogá, od zbáwieniá, od łáski oderwáć. Przypomniyćie sobie co śię stało w Ewángelyi, Magdálena wylałá drogi Oleiek, ná nogi JEZUSA, áż to obełzło Judasza: *Potuit trecentis denariis venundari, & dari pauperibus.* Pan JEzus, Milcz day iey pokoy: ubogich záwsze maćie, mnie nie záwsze. Cożż tedy czyni Judasz, pátrzćie; Poniewasz go Pan Jezus zráźił z trzechset śrebnikow przedał Páná zá trzydźieśći, y bierze po dźieśięć, od sta zá owe trzysta. O przeklęty lichwiarzu, droższy u ćiebie Oleiek, niż Chrystus? umiałeś komputowáć, ráchowáć, zbieráć pieniądze, á łáski JEzusowey y za szeląg nie znáłeś? Mowi S. Chryzostom: *Avaritia Judæ & sensum, & omnem gratiæ seriem evertit,* Y toć to iest, że Pan JEzus nie dał pieniędzy száfowáć Piotrowi, Jánowi, áni żadnemu z Elektow swoich, ále temu zdraycy, o ktorym wiedźiał, że nikczemny, lichego serca. Y muśićie to przyznáć, że to tylko służy ludźiom od Bogá od Wiáry dalekim, nikczemnym, podłym, Zydom, Heretykom, Turkom. Muśićie przyznáć y to, że chćiwi ná pieniądze ludźie nic odważnego, nic zbáwiennego, áni myślić, áni uczynić, y dokazáć nie mogą, bo im BOG słusznie umyká łáski, dla tego, że oni wszystkę ufność w pieniądzach kładą. A zasz nie nápisano iest; *Non potestis Deo servire & mamonæ.* Proszę przypomniyćie sobie co śię stało záraz ná początku Chrześćiáństw,

Actor.

Actor. 5. Anániasz y Sáphira, ludźie zdrowi: ledwo coś do nich przemowił Piotr, w oczach wszystkich trupem padli. Dwie tego są przyczyny: pierwsza Duchowi S. skłamali powiedźiel, że wszystkę summę oddáli, á oni sobie połowę zostáwili: drugá, że sobie myślili, oddamy wszystko, á kiedy nágła potrzebá uderzy, gdźie kogo szukáć? a kiedy starość przyidzie? czymże się rátowáć? że tedy więcey ufali pieniądzom, niżeli Opatrznośći Boskiey, otoż im pokazał BOG: y pieniądze nie wasze, y stárośći nie doczekáćie. Moy Boże iáko wy się tego nápatrzyćie! Są co wszystkie śiły, zdrowie, żyćie iedynie ná tym tárgáią, żeby iáko naywięcey zebráć, á to w krotce iáko śnieg od słońca z topnieie. Y oni zginą, y to wszystko wczudze ręce poydźie. A słusznie to czyni Opátrzność Boska: bo tą chćiwośćią porządek iey wywracaią: wszystkie łáski támuią, &c. Ná koniec, y to rzecz iest iáwna, że chćiwość pieniedzy wywraca, y tárgá porządek opátrznośći Boskiey nádprzyrodzon y ktorá ná tym należy, że Bog chce wszystkich zbáwić y do Niebá doprowádźić. To zaś iest rzecz pewná z Pismá S. y iest Artykuł Wiáry: że chćiwy, łákomy, w Niebie nie będźie: Páweł S. *Nolite errare Fratres &c. quia neq; avari possidebunt regnum DEI* Czytayćie sobie Ewangelią: iáko tam większą część nápełnił Chrystus owemi słowy: *Væ vobis divitibus, qui habetis consolationes vestras.* Droga do Niebá naypierwsza y iedyná: ubostwo w Duchu: Wiárá, nadźieiá, miłość, dobre uczynki, chćiwy ná pieniądze, on ná tym wszystkim bankretuie: nie iest ubogi w Duchu: bo w sercu iego chćiwość Wiáry nie ma, bo on JEzusowi mowiącemu o tym niewierzy. Nádźeię má w złoćie. Miłośći Boga mieć nie może, bo się to rázem niezgodźi BOG, y mámmoná: uznayćiesz sami. S. Páweł chćiwość názywá: *Idolorum servitus.* A ia mowię że nád wszystkie báłwochwálstwá iest chćiwość gorsza: bo Pogánie lubo mieli bożki złote ále się w nich nie kocháli. Poki ná nich pátrzyli, poty im się kłaniáli, ále potym y z oczu y zmyśli. Zaś chćiwy ná złoto, záwsze o tym myśli, bo się záwsze w tym kochá. Dobrych uczynkow też czynić táki nie może: bo serce iego okrutne, niemiłośierne, dźikie, gardzące, Potym kto chce doyść zbáwienia: trze-

bá żeby ſię rozumem, wolą, chwycił, łáſki y oświecenia: inaczey darmo. Zaś chćiwy má rozum zátopiony, w pieniądzách: Coż tedy mu zoſtáie? *Dives ſepultus eſt in inferno.* O! nieſzczęśliwá y przeklęta chćiwośći? o! żyćie mizerne? o! śmierći ſtráſzná! ále y pogrzebie iákoś przeklęty!

KONKLUZYA.

O Iáko dáleko lepſzą ſpráwę y żyćie ſpokoynieyſze y zbáwienie pewnieyſze máią ći Chrześćiánie, ktorzy z Opátrznośćią Boſką kontraktuią, ktorzy nie w pieniądzach, ále ſamym Bogu nádźieie pokłádáią. Pokażćie? kogo ábo záwiodłá, ábo mogłá záwieść Oycowſka Opátrzność Boſká! Piſze S. Dámaſcen: Zoná Chrześćiáńká miáłá męża *Pogániná*: nie mieli tylko pięcdźieſiąt groſzy, rádźi mężowi day te pieniądze ná prowizyą Bogu memu. Dał: w Rok przy tymże Kośćiele ználázł groſz ieden, otoż prowizya; niedeſperuy: kupuie rybę zań, znaydui kámień: Jubiler dáie ſto: on więcey chce ſtánęło ná trzyſta, Otoż zá pięcdźieſiąt maſz trzyſtá. Rzeczećie mi iuż to tákie kontrákty uſtáły: Teráz ináczey widźiemy, że y ſami Duchowni tym ſię báwią: á czemuż uſtáły? Wſzak tenże BOG niezwyćężony w hoynośći! Táż iego Opatrzność: uſtáły tákie czáſy, bo y wiárá; y wſzyſtkie nádźieie w pieniądzach. Nápiſano ieſt *Viri di vitiarum dormierunt ſomnum ſuum, & nihil invenerunt in manibus ſuis.* Nic! Trzeba będźie oſtátnim ſnem śmiertelnym oczy zmrużyć: á tu w ręku nie maſz nic? á gdźieſz ſummy Kápitálne *nihil* nic? á gdźie zdradliwemi kontráktámi zebráne pieniądze? *Nihil* nic? a gdźie maiętności, wśi, klucze, figlámi, ſpoſobami, wykrętámi nábyte: *nihil* nic? *Nihil invenerunt:* To w ręku nie maſz nic. A ieſtże nadźieiá zbáwienia? *Nihil:* nic ſię o to niedbało? Ieſtże pewność że ſię w łáſce Bożey umierá? *nihil*; nic? Ieſtże miłość ukrzyżowánego JEzuſa? *Nihil*, nic? Zapraſzam was ná pogrzeb bogácza: ná ktorym ma Kázanie S. Antoni: Záczyna S. Káznodźieio: *Dives ſepultus eſt in inferno.* A czymże tego dowodźiſz S. Kaznodźieio: Szukaycie ſercá w trupie? Nie maſz? A gdźież ſerce ie-

go? To podobno serce iego wiśi ná gwoźdźiu przy nogách ubogiego, Ukrzyżowánego JEzusa? dármo, nie masz? nieznał on w życiu, co to iest, ućiekać sercem do ukrzyżowánego JEzusa! To podobno serce iego w ręku Jezusá! *Dármo*, nie masz: Niegodne to serce, żeby go ręce ubogie zránione piástowáły. To podobno serce iego w sercu rozdártym JEzusowym? Nie dla niego to pokoy? tam tylko spoczywáią ći, ktorzy serce odrywáli od wszystkich zbiorow, á mowili: *Amor meus Crucifixus est.* To podobno serce iego, w ćierniowey koronie Jezusa uwięzło? Nie tak iest, w ćierniach iest serce iego, ále nie w JEzusowych? w ćierniách bogáctw, y roskoszy, tam go szukayćie: w szkátule w złoćie, tam się serce iego topiło żyiąc, tam iest y po śmierći. Y ták się sprawdźiło co nápisano iest: *Ubi est thesaurus, ibi cor tuum.* Ah! nieszczęsne serce: wczymcześ się to kocháło? w pieniądzach? á pieniądze mogłyż ony ćię kocháć? Tyś ie kocháło, ony ćię nie mogły? Tyś onich myśliło, ony ćię nie znáły? Y miłyż Boże! tedyć bestya: lubo rozumu nie ma, á przećię tylko po ktorym widźi, że go kochá, że go kármi, głászcze, to go zna! O nie ludzkie serce! gdźieżeś ty rozum podźiáło? Wszákći się nárazał, nátrącał Bog twoy! JEzus dla ćiebie zabity, zránniony: Iá ćię znam, ia ćię kocham, ia o tobie myślę: Czemużeś ták od rozumu dáleko odeszło? w kupże się z piekłá tym złotem, dármo? Rzeczećie mi: Dármo to ty mowisz, bo czy to iest rzecz podobna: żeby Chrześćiánin miał się sercem cáłym, ták zatopić w chćiwośći pieniędzy: Proszę, pozwolćiesz mi niechże wam wytłumaczę: Chrystus w Ewángelyi ták mowi: *Quod inter spinas: hi sunt qui à voluptatibus, & divitiis suffocantur*, ná iedneyże szali kładźie BOG: nieczystego y łákomcá: bo iáko lubieżnik chcąc nie chcąc, muśi záwsze myślić o tey osobie, w ktorey serce zátopił: Ták łákomy, chćiwy: czy on zásypiá, czy onie, czy dyszkuruie. Náwet gdy się chce modlić: tedy iedynie mu serce iáko ćiernie rozrywáią bogáctwá. Ták to iest rzecz lipká, lgnącá, do serca: Ze Chrystus rzekł: *Impossibile est divitem intrare, in Regnum Cœlorum.* Rzeczesz mi: ále mi BOG dał práwo do tego, żebym záchował żyćie? Prawda, ále pierwsze práwo dał:

Quærite primùm Regnum DEI! ále pierwſze dał, *Diliges Dominum DEum tuum, ex toto corde tuo*: ázaż ty żyćia nie możeſz zachowáć, bez tego zátopienia całym ſercem w pieniądzach? Proſzę w powiedź mi, ieżeliś miáł, áby iednę myśl, ieden ákt nádprzyrodzony o Bogu, záſługuiący náNiebo?á miáłeś myśli o zbiorach, tyle átyle millionow. Cożty rzeczeſz, gdy ſtanie Duſza oderwána od wſzyſtkiego przed Bogiem? Co oná tam znaydźie? Odartá, obnażona, nága! Rzeczeſz: Y coż z tym czynić, kiedy ſię to tákiuż przyuczyło życie całe? Y mnie wy pytaćie co z tym czynić? Náucz ich Ty JEZU miłośći náſzá! Chryſte lat trzydźieśći trzy ubogi, odarty ze wſzyſtkiego. Chryſte z ſzat, z przyiáćioł, z ćiała, z życia, krwi odárty! Naucz ich co oni maią czynić, żeby ćię doſzli w S. wieczności, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ po TRZECH KROLACH.

Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & Stridor dentium. Matth. 8.

TA S. Ewángelia pełna ieſt wielkich y zbáwiennych náuk, ále ia nad tym ſłowkiem ſię záſtanawiam: *Ciemnośći ze wnętrzne?* Iaſna rzecz, że tu przez te ćiemnośći powierzchowne, rozumie Jezus piekło, bo przydaie płacz, y zgrzytánie zębow Ze tam świátła żadnego nie będźie, iuż to z wiáry naſzey gruntownie wiemy. Ale czemuż to tego ſłowa zażywa JEzus? ćiemnośći powierzchowne ná opiſanie piekła? Toć koniecznie muśi bydź Ciemnośći wewnętrzne? Odpowiem dźiś ná to? Są? Niktby nie był w ćie-

ćiemnośćiach piekielnych, ále pierwey bydź muśi w ćiemnośćiách wewnętrznych mowi S. Augustyn: Rozumiem, że wam w tym uczynię zbáwienną przysługę, gdy wam to wytłumaczę: Co to są ćiemnośći we wnętrzne. Wiele, y owszem wszystko wam ná tym należy wiedźieć, znáć ich, żeby ich uchodźić: Więc w pierszey Częśći, mowić o tym będę: że te Ciemnośći wewnętrzne, są to ślepotą Duszy nie chcącey iść zá świátłem Boskim, á w drugiey Częśći z kąd się ta ślepota Duszy rodźi; przy konkluzyi záś Kazánia obaczymy, iáko tych ćiemnośći wewnętrznych uchodźić. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ciemnośći wewnętrzne, są to ślepota Duszy, niechcącey iść zá świátłem Boskim.

IAko ćiáło má oczy, ktoremi widźi objektá kolory. Ták y Duszá mieć powinna oczy swoie. Pytam ćię człowiecze, gdy Dusza wyidźie z ćiáła, widźiesz ona co? muśić widźieć, *anima sibi ipsi oculus est, auris est, gustus est. S. August.* Pytam ćię y o to, gdy ty śpisz, śni ći się żeś w pałacu, ábo w ogrodźie, gadász tam z przyiaćielem, widźisz drzewá, fontány, kwiaty, &c. Iákże ty widźisz gdy śpisz? Otoż to Duszá widźi: ktora y w uśpionym ćiele[prożnowáć nie może! Ale nie dosyć ná tym, że ty masz oczy: choćbyś miał nayzdrowsze oczy, choćby przed tobą nayślicznieysze stały objekta, ty ich nie obáczysz, ieżeli świátłá nie będźie? Wżdyć w nocy nic nie widźisz? Trzebá tedy, żeby y oko zdrowe było, y Objektum bliskie, y świátło oświecáiące. Toż się w Duszy twoiey dźieie, Dusza w ćiele zostaiąca zápewne ma tesz swoie oczy! Objekta Duchowne iey są BOG, Niebo, piekło, y co wiárá uczy. Ieżeli do tego dwoygá świátło nie przystąpi! Dusza tego nie obáczy, nie poymie y w ćiemnośćiach wewnętrznych chodźić będźie. Máćie oczywiste tego dowody w Piśmie S. Choćby nic nie było: tylko sobie weźćie żydow, Faryzeuszow, mowi im Jezus:

Duces

Duces cæcorum, cæci sunt? czemu, bo mieli Pismo, Proroki, mieli w oczach Jezusa światło Messyasza, mieli cudá iego, y dźiwną náukę, á przećię oni tego nie widźieli, bo zá świátłem tym nie szli. Toż się dźieie w káżdey Herezyi formalney, upártey, máią y práwdę, ále iey nie widzą. Y táć to ieſt, ślepota Duszy, lecz te są Ciemnośći wewnętrzne, naystrasznieysze! kiedy BOG dlá złośći, uporu, umyká świátłá Duszy! Choćbyś był naymędrszy, tedy ty zguby swoiey nie obáczysz, ták mowi BOG u Proroká: *Excæcavit eos malitia eorum, ut videntes non videant.* Mowmy tak z prostá: Człowiek świátowy w grzechach uwikłany, łákomstwem y ámorámi uplątány, ma on Duszę: y ta Dusza iego rozumie co słyszy, widźi dobrze, pokazuią mu piekło, Wieczność, Bogá, będźiesz on to widźiał ná obronę swoię? Nie? widźi y nie widźi? słyszy y niesłyszy. Czemu, bo lubo ma oczy, ma objektum, ále mu BOG umknął świátło, y ták w ćiemnośćiách żyie. Ale ktoreż to ieſt świátło, bez ktorego Dusza nic widźieć nie może? Swiátło Wiáry, ktorym się wierni y Bogá boiący ludźie rządzą: To świátło tylko im błyśnie w rozumie, zaráz widzą piekło, przenikáią wieczność, y ták się od złego támuią. Swiatło łaski Bożey, ktorym Duch S. oświecá wiernych swoich, *Illuminet vultum suum super nos & misereatur nostri.* To świátło tylko błyśnie dobremu, záráz obaczy, y poymie godność Bogá, y od złego ućieka: Toż świátło y zápála, do dobrego. Iako widźićie w Swiętych Męczennikách, &c. Swiatło przykłádu Jezusa, y Swiętych Bożych, to świátło pokázuie wieczną zápłátę, Niebo, y widzą to wierni y dobrzy. Ze tedy źli Chrześćianie tego świátłá nie máią: bo świátło wiáry w sobie tłumią grzechámi, á potym BOG świátło łáski umyka, zá świátłem też przykładow JEzusa iść nie chcą, więc oni choć oczy maią, ále nic nie widzą? to tylko widzą, gory, doły, á piekłá, y wieczney zguby nie widzą. Czy może być ślepota y ćiemnośći więksie? Y toć to ieſt co JEzus mowił: *Qui sequitur me, non ambulat in tenebris:* Zli Chrześćiánie tego świátłá nie máią: Pokázuie mu wiárá, y oświecá go: Ieſt Bog Sędźia, ieſt piekło, &c. on od tego oczy y Duszę umyká, á idźie

zá tym co od Ateuſza, ábo Heretyká ſłyſzał, że to wymyſły, y ták on błądźi, áni ſię poſtrzeże aż w piekle: *ergo erravimus Sol juſtitiæ non luxit nobis.* Swiećiło? áleś, umykał ſerce y oczy? Pokazuie wiárá y oświeca, że to ieſt grzech niebeśpieczny ten nałog, cudzą żonę trzymać, nałożnice chowáć, cudzą fortunę zátrzymywáć, on tego świátła widźieć nie chce, ále idźie zá tym co ſłyſzał od rozwiozłych ludźi, ábo co mu głupia preſumpcya podáie, że to w tym nie maſz nic, y ták on błądźi w tych ćiemnośćiach, aż zbłądźi ná wieki. A nie trzeba mowić, że to ſą wymyſły, y zbytnie exággerácye: BOG to mowi: *Lux venit in mundum & dilexerunt homines magis tenebras quam lucem.* Poſłał BOG Jáná, *Lucerna ardens & lucens,* do Heroda, ále on to świátło zgáśił, á ſzedł zá lubieżnośćią. Syn Boſki przyſzedł umyślnie ná to: *Ego ſum lux mundi.* Ná to ſię ſtał Człowiekiem, *ut illuminet omnem hominem venientem in hunc mundum.* Coż ſię dźieie? ludźie do tego świátła nie idą, ále ſię rządzą innym y błądzą. Tylko ieno wy ſobie weźćie prawdy, y świátłá z Ewángelyi niektore: á uznaćie, że ſię ludźie niemi rządźić cale nie chcą: mowi Ewángelyá. *Eſtote parati:* bądźćie gotowi ná śmierć, á ludźie mowią, przy śmierći ſię będę gotował. Mowi Ewangelya. *Diligite Inimicos veſtros,* kochayćie nieprzyiáćioł waſzych, á ludźie w kontr. Y ták wſzyſtkie prawdy świátłá odrzucaią: Gdy tedy zá tym świátłem nie idą: iáwná rzecz, że ſą w ćiemnośćiach wewnętrznych grubych. Ah! iáki ſtan tákich ludźi? iák opłakány, ktoſz to wypowie?

CZĘSC WTORA.

Zkąd ſię ta ślepotá na Duſzy rodźi.

TRzebá nam tę prawdę z gruntu, y fundamentu wywieść, obiáśnić, bo rożnie rożni oniey ſądzą. Kalwin mowi: że BOG oślepia, BOG zatwardzá Duſzę, BOG ieſt przeczyną grzechu. Y to ieſt błuźnierſtwo. Ináczey S. naſza wiárá Katolicka. Ieſt tedy ta prawda na Piśmie Bożym ugruntowána, że

BOG z natury swoiey nie może nikogo do złego prowadźić. *DEUS neminem tentat.* Więc nie może nikogo *propriè, directè*: oślepiáć ná Duszy. A do tego Bog z nátury swoiey będąc szczery, y iedną Dobroćią, chce wszystkich szczęśliwemi wiecznie uczynić, á zátym nie może nigdy, nikogo w ćiemnośći wewnętrzne w prowádzać, zaś ná zrozumienie tych terminow *propriè,directè*, to wam podaię: Oyćiec Syna wypráwił do Cudzych Kráiow: nádał; chćiał Oyćiec *directè*, żeby Syn godnym, uczonym, wroćił: Syn pieniędzy záżył ná zbytki, swy wole, nauczył się herezyi y z tym wroćił: Oyćiec był przyczyną *indirectè*, że go posłał, y dał mu pieniędzy, ále tego niechćiał, &c. Ták BOG. Rzecze mi kto z was: Iákże to pismo pogodźisz, *Isai.* 7: *Excæca cor populi hujus, & aures ejus aggrava, ne forte videant, & sanem eos.* A potym y to, *indurabo cor Pharaonis!* Ná to wam ták z S. Augustynem odpowiadám. Iáko słońce wosk y śnieg topi, á kał błotnisty zatwardza, nie z natury to słońca idźie, ále z natury wosku y kału, ták BOG serce dobrego topi, a złego zá twardzą. Właśćiwie zaś mowiąc sam człowiek z wolney woli swoiey, w złośći utopiony sam się záślepia, á BOG zaś niedodáie mu światła, ktorym on gardźi, y ták BOG *indirectè* iest niby okazyą ćiemnośći ná Duszy. Mowi daley Swięty Augustyn: słonce iest: ále ty okná, zásłoną ćmisz, masz ćiemność w izbie, ktoż tego iest przyczyną? Ty y słońce, ále ty iesteś przyczyną pierwszą, y *causa directa,* słońce zaś dla tego tylko, że przez zásłonę od ćiebie rzuconą nie przenika. Tak się y w Duszy dźieie. Drugie zrodło y początek ćiemnośći ná Duszy, iest: *ignorantia affectata.* Ze ludźie tego się nie uczą, co umieć powinni pod utratą Duszy, á uczą się tego, co ábo im nic potym, ábo zgubą ich iest. Ták *Oseæ* 4. mowi BOG, *tu scientiam repulisti repellam te*, á Páweł S. 1. *ad Corinth.* 14. *si quis autem ignorat, ignorabitur.* Swiátło w Duszy zbáwienne rodźi się z czytaniá, z rozmyślania, z słuchania o Bogu, o rzeczach Boskich, kiedy tedy człowiek, áni czyta, áni słucha, áni uważa, rzeczy Boskich, koniecznie idźie zá tym ślepotá, y ćiemnośći w Duszy, iáko gdy kto ma oczy záwiązáne. A ieżeli ieszcze przystąpi do tego czytanie, słucháanie uważanie rzeczy nikczemnych, światowych;

wych: dopieroſz gdy czytá kśiążki zákázane,Heretyckim iademnápoione, czyta dworne Románſe, ámory świátowe, z tego ſię rodzą w Duſzy ćiemnośći grube. Bo Duſzá czym ſię nápoi, náſyći, tym záwſze tchnąć będźie? Y z tąd to maćie, że z uſt tákich ludźi, nic nie uſłyſzyſz, tylko marnośći świátowe, állegorye nieſ.remne, y piekłem trącące. S, Paulinus,ták do iednego napiſał: *Vacat tibi, ut ſis Philoſophus,& non vacat ut ſis Chriſtianus. Floribus Pöetarum ſpiras, fontibus Oratorum inundas, & in tenebris,mundi erras.* Zebyś był Fiłozofem, y świátá mędrkiem, cáłe ná to łożyſz żyćie, żebyś był Chrześćiáninem dobrym, y momentu ná to nie daſz. Wſpomnieć drugiemu: Idź ná Kázánie, czytay żywoty SS. męká y kátownia, Ah! nieſzczęśliwá ślepoto? Ale naywięcey ćięmnośći wewnętrzne w Duſzy rodzą ſię z Paſſyi, y namiętnośći. Ták *Pſal:* 57. *Supercecidit ignis, & non viderunt ſolem.* Co wam tłumaczy S. Auguſtyn: *Quem ſolem! non illum quem tecum vident Muſcæ, & pecora, eſt alius ſol de quo dictum eſt, ſol juſtitiæ non luxit nobis.* Tenże Doktor S. toż ſamo iaśniey otwierá: *Cum voluptas vincit, exulat ratio, cæcus in ſole, præſentem habet ſolem, ſed ipſe abſens eſt ſoli.* Paſſye y námiętnośći ſą iáko grubę y ſprośne chmury,ktore záſłániáią wDuſzy świátło rozumu, Wiáry, łáſki, &c. Niech ſię lubieżny ogień w ſercu zapáli, tą námiętność, y nierządny affekt ták mu rozum záślepi, że choć mu wiárá ſławia piekł, wieczność, dármo to wſzyſtko; *non viderunt ſolem.* Choć będźie ſłyſzał Kázanie, Ewangelią o tym, on ná to uſzy zámknie. *Sanam doctrinam, non ſuſtinebunt.* A co naystraſznieyſza? w tákim ſercu iák ſię tákie ćiemnośći wkrádną, to ſię żadne świátło Boſkie nie przedrze, ták iáko słońce między grubemi chmurámi. Ah! iáko nieſzczęśliwy ſtan, ták záślepioney Duſzy.

KONKLUZYA.

TEráz tedy obiáśniwſzy wam te dwie prawdy zbáwienne: Ieſtże iáki ſpoſob ná odpędzenie tych ciemnośći? Przypominam naukę S. Auguſt; ktorąm z początku námienił: Zaden nie

może bydź w ćiemnośćiach piekielnych, tylko ten ktory pierwey żyie, y umierá w ćiemnośćiach wewnętrznych. Bydź wolnym od ćiemnośći piekielnych nikt nie może, ieżeli raz w nie w pádnie, záś z ćiemnośći wewnętrznych, y ślepoty Duszy może każdy wyniść, ieżeli zechce; Ale ach: iáka w tym trudność? Bo ta ślepota Duszy iest wielom miła, iuż się w niey zákocháli, zástarzeli! Z tym wszystkim iest ná to sposob, y lekarstwo: Iść zá świátłem wiáry, y nie dać się nákłaniáć, áni w prawą, áni w lewą: ále tym się świátłem rządźić, ktore wiárá podáie. Uczy mnie Wiara, oświeca mnie wiára, że to grzech! ućiekam dźiś od tego. Uczy mnie y oświeca Wiárá, że zá to, y za to, wieczny ogień czeká? Lękam się tego: rzucam, brzydzę się tym dźiś záráz! Ale ah? moy Boże, iáko my zá tym świátłem rzádko, ábo nigdy nie idźiemy. Iść zá świátłem rozumu, rády zdrowey. Ah! dla Bogá! sam ći to rozum uczy y radźi: że lepiey człowieká porzućić, rozgniewać, niż Bogá strácić? Lepiey kroplę gorzkośći, niż morze? Lepiey iskierkę z nieść do czásu, niżeli pożeráiący ogień? Ah! iáko my tym świátłem gardźiemy. Iść za świátłem, ktore z Niebá Bog umyślnie dla ćiebie przysłał: JEzus, żyćie iego, przykłady S. nauká iego, to to iedyne świátło: Zá ktorym kto idźie, nie błądźi. Woła JEzus: *Ambulate dum lucem habetis, ut filii lucis sitis.* Ale to ty Chryste JEzu! świátłośći iedyná, prawdźiwa, dármo mowisz darmo? Poydą za ćiemnośćiámi świata, za twoim świátłem ktoż poydźie? Stworzonyś iest człowiecze ná to iedynie: żebyś w świetle wiecznym widźiał Bogá Tworcę, Pana twego, Iedyną y Niestworzoną piękność: *In lumine tuo, videbimus lumen.* Ten iest cel, ten koniec prágnienia serca twego? Ah! widźieć BOGA? Przenikażże to, co to iest widźieć BOGA? BOG Naywyższa Mądrość, od wiekow nie miał innego objektum, tylko swoię niepoiętą Piękność. Tenże y tobie koniec náznáczył? Gdy ći powiedźiáno, przyiachał tu Krol w wielkim Máiestaćie, y assystencyi, tyś nic nie opuśćił, żebyś go widźiał, á Krol táki człowiek, iáko y ty? Nie mogłeś się iego napatrzyć? Ah! widźieć Bogá? iedyną Piękność w swoiey istoćie nie chcesz, bo sobie oczy Duszy twoiey zásłaniasz? Gdyby ći mowiono:

wiono: ieżeli to ieść, ábo pic będźieſz, tedy oczy ſtraćiſz? Ah! mowi ći wiára, ieżeli to y to czynić będźieſz,Bogá na wieki widźieć w świátłośći nie będźieſz. Coż ná to? Powiedźieli Medycy iednemu: że ieżeli áby raz w grzech nieczyſty w pádnieſz, tedy oczy ſtraćiſz: Odważaiąc ſię rzekł: *Vale amicum lumen.* Toż właśnie czynią y mowią ći, ktorzy z nałogu, w grzech w padaią: *Vale amicum lumen.* Zegnam ćię Boże ná wieki: wolę to ſtworzenie, niżeli ćiebie Stworcę, wolę kroplę ſłodyczy, y pięknośći, niż ćiebie Boga, morze ſłodkośći. Ah! ſtrato! ach! zgubo? nienágrodzona nigdy? Tobiáſz żołćią rybią oczy zleczył. Ty człowiecze w roſkoſzach, y ſłodkośćiach świáta tego, ſtraćiſz oczy Duſzy twoiey? Ah! iedyna pięknośći Boże moy! *Pulchritudo tam antiqua, & tam nova!* iáko my na te prawdy ślepniemy? Zebyś Bogá widźiał ná wieki! JEZUS dla tego ſamego żyćie ſwoie zgaśił, zgubił na krzyżu! Krew wylał! Zebyś w świetle wiecznym żył Bogu! JEzus oczy miáł zaſłonione, zranione, uſpione. Coż potym, ieżeli ty ſtraćiſz to iedyne ſzczęśćie twoie, ktoreć ták drugo kupił JEZUS! Ah! roſpięta ná krzyżu miłośći náſza! JEZU! świátłośći naſza iedyna! prawdźiwa! otworz oczy náſze, żebyśmy uznali tę prawdę! oświec ślepotę naſzę: *Domine, ut videam.* Tego czekam, żądam, y pragnę, żebym ćie widźiał ná wieki, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CWARTĄ po TRZECH KROLACH.

Quid Timidi eſtis modicæ fidei Math. 8.

CO to ieſt, że Pan JEZUS między Uczniámi ſwoiemi, ták od Bogá oświeconemi, ták w ſzkole ſwoiey wyćwiczonemi Przy ták wielkiey znáiomośći Bogá, y práw iego, á przećię ták małą znayduie wiárę, że ich niedowiárkámi názy-

wá, *Modicæ fidei.* Wiedźieli oni, iák wiele Chrystus czynił cudow, nápátrzyli śię wskrzeszonych trupow, oświeconych ślepych, przywroconych do zdrowia, y czerstwośći sił Párálitykow, y iuż o iego wszechmocnośći nie tylko żywą wiárę, ále y nieomylną wiádomość mieć byli powinni, á przećię gdy ná nich náwałność powstałá wzburzyło śię morze, nie tylko o cáłośći zdrowia swego, ále Wszechmocnośći iego powątpiwáią y desperuią. Więc dla zbáwienney przestrogi, trzeba nam wiedźieć, co w tych Uczniach Pańskich żywą Wiárę z mnieyszyło y osłábiło. Co żebym wam obiaśnił, mowić będę w pierwszey Częśći Kázániá, o tym: Co ludźiom przeszkádza do żywey wiáry, y znáiomośći Bogá, á w drugiey Częśći obáczemy, co śię to dźieie w tey Duszy, ktorá ná żywey wierze, y znáiomośći Bogá szwankuie. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Co ludźiom przeszkádza do żywey y práwdźiwey Wiáry, y znaiomośći Boga.

OKo ludzkie troiáką może mieć przeszkodę, żeby nie widźiáło Pierwsza, gdy niema świátła. Drugá, gdy ma świátło, ále oczy ma záwiązane. Trzećia, gdy y świátło ma, y oczy wolne, ále zárázone iákim humorem. Dla czego ćierpieć żadnego świátłá, y objektum nie mogą, tylko śię kryią. Idźmy do Duszy, iáko ćiało ma dwie oczy, á przećię iedno widzenie rzeczy, náprzykład dwiemi oczyma pátrząc ná obraz, nie dwa obrazy, ále ieden widźisz? Ták Dusza: ma rozum, y wolą temi dwiema oczyma powinna upatrywáć, y poznawáć, rzeczy wieczne, rzeczy Boskie! Coż śię tedy dźieie: Bez świátłá trudno! Więc Pogánie, y Heretycy, że świátłá wiáry nie máią, nic nie widzą, co do Bogá, y do zbáwieniá náleży, bo napisano iest: *Accedentem ad DEUM oportet credere quia est.* Drudzy zaś są ktorzy lubo to świátło máią; ále że máią oczy záwiązáne, ták iáko onym Uczniom idącym ná Emáus: Mieli w oczach JEZUSA: á przećię go nie poznali, *Tenebantur oculi eorum.* Inni

zaś

zaś ſą, ktorzy nietylko to, ále nad to máią zránione, y zarażone oczy wnętrzne: Rozum, y wolą, ták, że nic rzeczy wiecznych Boſkich, z gruntu poiąć nie mogą. Pytáćie iákim to ſpoſobem? wytłumacz nam to iaśniey? Zá fundament ſobie zákładam: Páweł S. mowi: *Animalis homo non percipit ea, quæ ſunt ſpiritûs:* Bydlęcy człowiek: łákomy, chćiwy, iáko kret w źiemi, tylko to widźi, w czym zánurzony, ále świátła żadnego nie widźi: nieczyſty ieſt iáko ſowá nocna: od ſłońca y świátła oczy odwraca. Daley toż ſamo S. Auguſtyn: *Supercecidit ignis, & non viderunt ſolem: quem ſolem?* Gniew y zemſtá, to ogień, záſłánia to świátło Boſkie, *omnis qui iraſcitur fratri ſuo reus erit.* Ogień lubieżnośći záſłánia świátło, y rozum ćmi. Coż iaśnieyſzego było Herodowi, iáko to, co Jan mowił: *non licet.* On tego nie widźiał, &c. Troiáko máćie brać, y dźielić Chrześćiány: iedni ſą, ktorzy ſię od grzechow, ále oraz y od wſzyſtkich marnośći, od złych nałogow oderwáli, y ći ſami maią oczy wnętrzne, wolne, y zdrowe, y ná świátło, kiedy chcą, záwſze patrzą, poznawáią rzeczy Boſkie, wolnym ſercem, y z wielką poćiechą Duſzy. Drudzy ſą Chrześćiánie, ktorzy lubo ſię od grzechu oderwali, przez ſpowiedź, y żal, ále maią źlemi nágłogámi, z wyczaiámi, záplątane, záwiązane oczy wnętrzne rozum y wolą. Ci ſą w niebeſpieczeńſtwie uſtáwicznym, bo ich te wnętrzne ſkłonnośći záwſze nákłániaią do złego. Ci nie mogą wolnym okiem poznawáć rzeczy Boſkich, poki tych záſłon nie odrzucą. Oto prośił: Prorok: *Revela oculos meos.* Ná to ſię ſkarzył Auguſtyn: *Ligatus eram non ferro, ſed ferrea mea voluntate:* gdźie, y ná czym on to był związány? Oto mu te rzeczy wnętrzne ślepiły, záwiązowáły, te záſłony, nałogi, zwyczáie. Iáko to ieſt rzecz niebeſpieczna, mieć ták záwiązane oczy? dáie to na waſz rozſądek: Bo tacy ludźie, lubo oni idą czaſem y do Bogá: iednák ich Rozum czym innym zábawny, rozerwány, nie może nigdy gruntownie wglądáć w rzeczy Boſkie, choć ma wiárę, choć ma y świátło: ále coż, kiedy mu to záráz záſłánia, rozrywa nałog, zły zwyczay, czym innym, o to tylko ſię reflektuyćie ná wnętrzną konſtytucyą Duſzy, y ſerca waſzego! Ná koniec Trzeći ſą Chrze-

śćiánie

śćiánie: ktorzy nie tylko ſą w złych nałogach, ále teſz ſą w grzéchach! Ci maią oczy wnętrzne, rozum, y wolą zranione humorem iádowitym. Więc iáko oczy boleiące świátła śćierpieć nie mogą: Tak y rozum, y wola, grzechem zarażona aktualnym, nie może ſię podnieść do rzeczy Boſkich, wiecznych! Powiada Ian S. że P. JEZUS przy oſtátniey Wieczerzy: miał oſtatnie Kazanie, w ktorym dwie rzeczy wyrażał; pierwſza, że go ieden z nich wydać miał; druga miał dźiwną y pełną táiemnic mowę, o miłośći Boſkiey. Ná to truchleli inni, topniało im ſerce, ſam tylko Iudaſz iako ſkała; nie mogł rozumu, y woli podnieść do tego świátła: bo był w grzechu áktualnym, odwracał oko, rozum, wolą od świátłá. Ale żeby kto nie mowił, że to ia z mego umyſłu mowię: Nie ſtawiam wam ná to, áni Piſmo, áni Doktorow Swiętych, ále ſamo waſze doświadczenie, cośćie, ábo w drugich, ábo ſami w ſobie doznali. Zkądże to pochodźi: Mowi Piſmo S. ieden BOG, ieden Chryſtus, y całym rozumem ná to przyſtaie bogacz, mowi mu toż Piſmo: odday długi, ktoreś winien nagrodź krzywdy, nieodkładay po śmierći, bo zbáw enia chybiſz; on tego nie poznáwa, nie poymuie: ále to tenże BOG mowi: co y pierwſze; Mowi Bog w Ewangelyi: Cokolwiek nędznym ubogim czyniéie mnieśćie to uczynili: Słyſzy to Dáma, z nátury hoyná, ma ſerce nád nędzą, y nie ma w tym żadney y trudnośći wierzyć, że Chryſtusá w ubogim, karmi, odźiewá go: Ale też tenże Bog mowi w Ewángelyi, Czas krotki, trzebá go ná dobre zażyć, z każdego momentu ráchować ſię, nic ná to; płyną iey dni ná rozrywkach, ſtroiach, komplementach, grach, &c. ále to tenże Bog mowi to, co y tamto? Nie trzebá ſłuchác y poznáwać, bo tamta prawdá nie tyká nic ſkłonnośći y ſercá, á ta tyká wrzodu: Powiedź temu Chrześćiáninowi: że w táiemnicy Ołtárza ieſt Chryſtus: záráz wierzy: mowże mu, ále czemuż tylko raz w rok do niego idźieſz: o moy Boże iáko on záráz rzecze, nic to potym: y naprawi takich rzeczy o tym: iákichby żaden Theolog niemyślił? Powiedz z Piſmą temu młodźikowi: Bog w Niebie wielką zápłátę gotuie, záraz wierzy. Powiedzże mu z Páwłá S. *neq; adulteri, neque molles*: on tego nie przeniknie, nie pozná? Proſzę ſz was, Czymże ſię to dźieie, że iedne prawdy, y świátłá Boſkie, bez przykrośći w chodzą

do ſerca ludzkiego, á drugie przyſtępu nie máią: Ná iedne świátłá patrzą ludźie,niezmrużonym okiem,á od drugiego oczy odwracáią: Mowćieſz wy co chcećie: Ta ieſt iedyna przeſzkodá, ktora w nas żywą wyárę, y znáiomość rzeczy Boſkich támuie: Ze mámy zránione,záráżone, złym, ziemſkim humorem oczy wnętrzne. Nápiſano ieſt w Ewángelyi, *Beati mundo corde quoniam ipſi DEUM videbunt.* Ci ſami Bogá y rzeczy Boſkie, rzeczy wieczne poznáią: ktorzy maią ſerce wolne, czyſte, zdrowe,nie záráżone. Ah! ſprośná źiemio, ktorá ták grube mgły rozrucaſz, y záſłániaſz nam ſłońce: Bogá naſzego! Ah! gruby świećie! iáko nam oczy zárażaſz: że my iedney pięknośći,świátła prawdy poznáć y kocháć, dla ćiebie nie możemy wolnym ſercem.

CZĘSC WTORA.

Co ſię dźieie z tą Duſzą, ktora nie ma znaiomnośći Bogá.

ALe idźmy do drugiey prawdy: Trudno wymowić co ſię to tam dźieie w tey Duſzy! w ktorey tego świátłá nie maſz, żywey wiáry, y znaiomośći rzeczy Boſkich. Piſmo S. tákich rowna do dźiecká: co wewnątrz boleie, ktorego powierzchu uſtáwicznie rozrywáć trebá: Raz mu dzwonią, to ſłucha y ućiſzy ſię, y znowu płacze. Drugi raz mu ptaſzká ukażą, to ſię ućiſzy, znowu płácze. Trzeći raz mu iákie cáczko pokażą, to ćicho, ále on ſię znowu wraca. Y ták trzebá tylko ſzukać, iáko go rozerwać. Tak Duſzá, ktorá ma zránione ſumnienie, daleká od żywey wiáry, uſtáwiczne latá y tu, y tam, ſzuka rozrywki, to w kárty, to w gry rożne, to w dyſkurſy, to czytá,to wyiedźie, to śpiwa, á nigdy nie chce w grunt ſercá ſpoyźrzeć, ábo wie że tam boli ieſt tam wrzod niedotkliwy, trzebá ſię tedy rozrywác powierzchownie. Wyraźił Duch S. táką Duſzę tak: *Tanquam gubernator amiſſo clavo* Sternik; gdy mu rudel z ręku wydrze falá. Coż ſię znim dźieie: Niebo záſępione, gwiazdy ktorá kieruie, niewidać, ręce złámawſzy biegá, á fale go nieſą gdźie chcą. Wiárá áktualna

znaiomność rzeczy Boſkich, wiecznych, to rudel, to gwiazdá, ktoremi ſię kierowáć ma Duſza: Niechże to wypadnie z ſercá: Coż zoſtáie, tylko ſię puśćić oślep ná rozrywki powierzchowne. Ieſzcze táką Duſzę rownaią SS. Doktorowie do ptaká, co ma obćięte ſkrzydła, wylećieć dármo? tylko ſię po gnoiach, po źiemi, po błocku włoczyć muśi; *Duſza* ma dwie ſkrzydła: ktoremi ſię w biia do Bogá: wiará y znaiomość rzeczy Boſkich, rzeczy wiecznych. Niechże iey to wydrą: coż czynić má? Muśi ſię tylko po gnoiách, po marnośćiach tych świátáćiałá włoczyć. Chcećieſz wy głębiey wiedźieć, co ſię to w tákiey Duſzy Dźieie: ktora ſobie wydźieráć dáie wiárę żywą áktuálną, y znáiomosć rzeczy wiecznych. Dźieie ſię to, że wszyſtkie paſſye, námiętnośći, pokoiu iey nie dadzą. Ták iáko gdy ſłońce zapádnie, beſtye dźikie wychodzą, z łáſow. A trzebá każdey doſyć uczynić Dźieie ſię y to, że tákowi Duſza, nie ma ſmáku w rzeczach Boſkich? bo ich nie zna? *Ignoti nulla cupido.* Dźieie ſię y to że łátwo ſię odważa ná każdy grzech, gdźie go tylko pokuſa nakłoni, iáko mowi Piſmo S. Iáko woł do iátki wieść ſię dáie: do iarżma nie chce: bo nie przenika cogo tam czeká. Rzecze mi kto: Dźiwna to rzecz co mowiſz: Azáſz ty tego nie wieſz: że y wiára y znaiomość rzeczy Boſkich: ieſt to dar ołobliwſzy od BOGA: á zatym iáko ią człowiek mieć nie może, chybá mu ten dar Pan BOG wleie, ná Duſzę, ták też go y przyczynić w ſobie nie może: ázaſz ty nie czytałeś w Ewángelyi: *Domine adauge nobis fidem.* Wſzyſtka tedy ta rzecz, y dać y przyczynić, wiárę należy do ſamego Bogá. Práwda to po częśći, ále tu trzebá przydać y to: Dar to ieſt od Bogá, ále wy też wiećie y to: Pan dał tálent ſługze, a ongo zákopał: Wiárá złoty to tálent, ále do niego przyłożyć żywey ápplikácyi trzebá, żeby nim zárobic zbáwienie. Azaſz człowiek, náprzykład piiány, nie ma wiáry? Ma, bo Chrześćiánin wiáry nie tráći, tylko przez niedowiárſtwo. Niechże on zawſze będźie piiány? Coż iemu ta wiára pomoże? Co wy rozumiećie, iáką miał Judaſz wiarę: on wierzył, że Chryſtus, może z rąk nieprzyiáćioł uyść, on wierzył, że choć związą, może potargać więzy, on wierzył, że może zniknąc: á ná coż mu ta wiárá wyſzła? Ma kto ſto ty-

tyśięcy, pewnie nie chce żeby tylko leżały: dáie, żeby mu summa rosła. Ná to BOG daie ten złoty, y nieoszacowány tálent, żeby z prowizyą odebrał od nas. A maćie tyśiąc okázyi pomnazania się y w wierze, y znáiomośći rzeczy Boskich. Wstáie człowiek, y idźie naypierwey do Bogá, tedyć muśi ákt wiáry czynić, że Bog iest,&c. bo do kogosz idźie;, ieżeli nie wierzy? Czytá słyszy o Bogu: czy podobnasz to żeby mu nie stanął ákt wiáry! Cierpi trudnośći, boleśći, ućiski, skryte, tedyć muśi w sercu mowić: Nikt nie wie co mnie ućiska, tylko ty sam Boże moy: ktory wszystko wiesz? Trafia się okazya grzechu! ieżeli nie oślep żyie, muśi mowic: *Quomodo possum peccare in conspectu DEI.* Widźi pogrzeb drugiego: Czy podobna, żeby mu nie stanęło: A mnie też kiedy záwołasz do śiebie Jedyny moy Pánie? Wyglądam woli twoiey. Zá śiląsz pokarmem ćiało: Musisz to czynić rozumnie, tedyć muśisz w sercu przynámniey mowić; O dźiwna Opatrznośći Boga moiego! iáko mnie po Oycowsku traktuiesz! gdy inni głodem żyią. Ale Ah! Chrześćiánie! iáko my nigdy reflexyi ná to nie mamy: Tákeśmy ćiáłem y świátem zábáwieni, rozerwáni, że nigdy wolnego sercá, rozumu, do rzeczy Boskich podnieść nie możemy, nie umiemy.

KONKLUZYA.

TE dwie prawdy ná fundamenćie S.Ewangelyi wytłumaczone: są dwie zwierćiadła: w ktorych się powinien każdy upatrować, wszak to o nas idźie, Wszak to iedyny, y naypierwszy fundament szczęśćia wiecznego. Pomyśliże sobie do ktorego szeregu należysz ludźi: Czy do tych, ktorzy od wszystkich grzechow nałogow oderwáni, maią wolny rozum, serce do poznánia rzeczy Boskich: czy do tych: ktorzy maią, ábo zawiązáne, ábo zranione oczy, nie mogą ná świátło patrzyć. Ah! Chrześćiánie iáko my o te rzeczy niedbamy? przychodźi ná chor do Kapeli Człowiek nieznáiący się ná żadney muzyce: oni mu dáią partesy, dáią mu instrument, Oboie, Lutnią, flet. On mowi: Iam tego nigdy nie znał, nie widźiał, nie umiem, dayćie wy mnie z tym po-

koy. Gdy Człowiek umierá, przenośi śię ná inszy chor wyższy. Dáie mu Xiądz Instrument w ręce: Coż to zá Instrument? Owę Lutnią? *Confitebor tibi in cythera DEUS meus.* Obraz Ukrzyżowánego JEZUSA? Ah! iáko śliczny Instrument: rozpiętá, nátężoná, wyćiągnioná ná krzyżu Lutnia JEzus! Trzebaby ná tey Lutni wygrać? á co? ostátnią: Dźiękuię Boże, żeś mnie stworzył, á w Sw: wierze twoiey. Protestuię śię przed tobą,ktory wszystko wiesz? że w tey wierze twoiey umieram. Dźiękuię,żeś mnie odkupił? Dałeś Krew, żyćie dla mnie. Wszystkę nádźieię moię w tobie pokładam? Ty wiesz iáko ćię kocham całym sercem! Dusza: o Jedyne, y naywyższe Dobro moie? Ah? iáko mi żał: że mi ták wiele momentow upłynęło, ktorychem ćię nie kochał? Boleśći mię odrywáią od żyćia? ále ty wiesz Boże, iáko śię ćieszę z tego, żeś ty iest Bogiem moim? Ześ iest naywyższe, nieoszacowáne Dobro: Mądrośćią, Pięknośćią. Poydźie w proch to serce moie! iuż ćię kochać nim nie będę! aż przy zmartwychwstániu! Otoż chcę,żeby ten ostátni moment żyćia mego, ostátnie odetchnienie sercá mego,było w naywyższym stopniu Miłośći twoiey! Odbierasz mi żyćie! znam żeś Panem moim, wracam śię do ćiebie? Znam ćię Bogiem moim: Ze umieram nic mnie to nie boli! że wszystko tracę, nic mnie to ni ráni? To mnie serdecznie boli! żem ćie nie rychło poznał? O Iedyná,wiekuiącá,Pięknośći! Boże To mnie boli żem ćię kochać nie umiał,żem ćię obraźił tyle rázy! Coż wy sądźićie? potrafisz to Człowiek ten,ktory tych rzeczy Boskich nie znał w żyćiu! Dano iednemu srebny Krucifix, on śię pyta: iakiey to proby? Ah! mizerny! Nie teraz czás pytáć oto? Pytay czyi to obraz? Ah! mizerny pytasz o to, boś tylko o tym myślił, coś znał? tymeś sobie serce, rozum, Duszę, záprzątnął. Pytasz iákiey to proby śrebro? sama szczerość: oto go probowáno? żelazem? rozgámi, ćierniem, nie tráći kándoru? Oto go probowáno,ważono ná száli krzyżowey, *statera facta corporis?* Pátrz co waży? oto go probował ogień miłośći nászey? Ah! záprzątnione fraszkámi, marnośćiámi, rozumy serca nászé! iáko ná tym szwánkuiećie? Ah! rozpięta ná krzyżu miłośći nasza Jezu! czemużmy to o te rzeczy niedbámy bárdźiey nam smákuią, y rwą serce; osoby, Romanse, baieczne, amorow wszete-

cznych pełne, radźi czytámy, ſłuchámy; bardźiey pomniemy przenikámy ámory Owidyuſzowe frágmenta, delikátne affektow udánia! niżeli żyćie twoie, y mękę y śmierć dla nas? Czyś tego nie godźien? o iedyne ſerca mego objektum! JESU! Czyſzty niemalz tyſiąc powabow, ktoremibyś ſerca ćiągnął do śiebie! Dąy nam ſię obaczyć, Amen.

KAZANIE.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ po TRZECH KROLACH.

Cum dormirent homines, venit inimicus ejus, & ſuperſeminavit Zyzania in medio tritici. Math: 13.

DWoiáki tey przypowieśći Páńſkiey dáie wykład S. Chryzoſtom w tym Kazániu, ktore miał, o złych nálogach: Pierwſzy tę *Przypowieść*, ták iáko Chryſtus w Ewangelyi *Ediſſere nobis parabolam Zyzaniorum.* Wykłada Powtore tęż ſamę przypowieść o kąkolu, ſtuſuie do Człowieka każdego y mowi ták: *Quilibet à DEO ſuſcepit ſemina virtutum: ſi dormit ſi negligit, ſenſim ſine ſenſu Zizaniis vitiorum replebitur.* Gdźie przywodźi Duchá S. słowá: *Prov:* 24. *Per agrum hominis pigri tranſivi, & pervineam ſtulti, & ecce totum repleverunt urticæ, & opperuerunt ſuperficiem ejus ſpinæ.* Pan BOG náſz ták z każdym człowiekiem, iáko z Adámem Poſtępuie. Záſiał mu Bog wſzyſtko wybornym źiárnem, záſzczepił ogrody. Ták człowiekowi záráz przy chrzćie wlał, y wyſypał ná niego, wſzyſtkich cnot *ſeminæ* impety, ſkłonnośći do dobrego chuć záráz zá młodu w ſobie czuie. A lecoż ſię dźieie: ná ſwoie nieſzczęśćie záſypiáią ludźie: á tym czáſem świát, ćiáło, y czárt, złe przykłady, złych obyczáiow, iák kąkolu náſieią, y ták wſzyſtkie ſkłonnośći do dobrego zátłumią. Z tey okázyi umyśliłem dźiś ludźi do czuynośći Chrześćiáńſkiey pobudźić.

Co żebym wypełnił, w pierwszey Części Kázánia mowić będę o tym że nie bespieczna bárzo zásypáć złym nałogom, y dać im urość w Duszy. W drugiey Części, że w sprawie zbáwienia niebespieczna zásypiać. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Niebespieczná bardzo zaspać złym nałogom, y dać im urość w Duszy

TRudno wymowić, iáko iest rzecz trudna, á prawie nie podobna; náturę náprawić, y ukroćić kiedy iest do złego z przyrodzenia skłonná. Ci ktorzy się złymi skłonnościąmi rodzą, niech oni powiedzą, iáką mają ćięszkość, kiedy ie chcą ukroćić y zwyciężyć. Ten ktory iest z nátury choleryk, y mściwy, iákąon ma biedę łamáć się w swoich impetach. Ten ktory z przyrodzenia do roskoszy, do miękkiego żyćia skłonny, iáką on ma trudność do umartwienia, do pracy A lubo mu BOG da łaskę, do przełamánia złey nátury, on iednák częśćiey to czynic będźie, co nátura każe, niżeli to, co łaska pokazuie. Łaská Boża oświeca, y wiedźie do tego, żeby się ná grzechy swoie gniewał, y mśćił się sam nád sobą krzywdy Bożey. On iednák zá náturą poydźie, gniewá się, y mśćić, nád ludźmi będźie, byle tylko miał okazyą Łáská Boska go wiedźie do umartwienia, do ćiásney y ostrey drogi, on iednak za náturą do roskoszy skłonną poydźie. Łáská Boża go oświeca, y prowadźi do nábożeństwa, do częstych spowiedźi słuchánia Kazánia &c. on iednak nátury słucháiąc, poydźie ná bieśiadę, ná tańce, ná gry, ná konwerzácye sliskie. Tá prawda iest ták iásna, że S. Chryzostom czyniąc kalkulacya, y komput między wybranemi, á między złemi: mowi ták: *Multi vocantur, & invitantur per gratiam omnes sequuntur naturam, vix ex mille. 10. sunt qui auscultent gratiam.* To założywszy zá fundáment, proszę co wy też rozumiećie o tym, ktory ma zprzyrodzenia náturę skłonną do złego, á on potym z tąż náturą, przez często powtorzone złe sprawy nábędźię zwyczáiu nałogu, ták że iuż

się

śię przyuczy, y przyzwyczai do złego. Oto S. Augustyn o nim mowi: *Habet secundam & quasi affabricatam Naturam.* Y ták, ten ktory z nátury skłonny do gniewu, niechże potym sto razy śię gniewá złorzeczy, mśći, on iuż drugą náturę z nałogu nábywa. Ten ktory z nátury skłonny do kárt, do rozkoszy, do kłamstwa, niechże on to sam powtorzy sto rázy, aż on iuż do tego ták przywyknie, że bez tego tesknić będźie, y nieuspokoi śię, poki nie wypełni zwyczáiu. Ale przydáię coś więcey: Zły nałog, y zwyczay do złego, iest coś więcey, niż náturá. Widźiemy że náturę ludźie łamią, y odmieniáią Ten ktory był nátury słábey; on ią potym zahartuie, záprawi, ták, że będźie zdolna do prac ćięszkich. Ten ktory był boiáźliwy, potym śię ná same śmierći náraża. Niechże kto w złym nałogu kilká Mieśięcy, ábo lat przeżyie, on śię sam nie pozna, że do tákiey twárdośći, y záćiętośći przyidźie, ktore złamać y odmienić, z wielką ćięszkośćią nie może. Z Początku coś śię zda ludźiom, że to nic, że to bágátela iedna, y mowią ći zwyczaynie sobie, á coż to iest grać w karty? to zabawa poczćiwa kłámstwo przyśięga, to dyskurs zwyczayny? Gniew? to pássya słuszna, konwersacya, piiáństwo, to polityka, y ludzkość. Ale potym niech to w zwyczay poydźie; to sámo ták Duszę przypoi, y przywiąże, że iuż tylko o tym myśleć będźie, y to co on bagátelą náżywał, stáie śię ćięszkim łáńcuchem. *Dum servitur libidini, facta est consuetudo, dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas S. August.* Máćie wy tego żywy obraz w Samsonie: widźiał on, y domyślić śię mogł łátwo, ná co przyiść miało, że miał oczy y śiłę strácić, ufać sobie niemogł, bo moc iego ná włosku wiśiałá: z tym wszystkim ná łonie Dalili záśypiał, y iuż był przywykł do tego. Przeklęty nałog toż sámo czyni; z początku ták Duszę wiąże, pląta potym oślepia, á potym wszystkę śiłę odeymie, że śię iuż złamać, y odmienić nieda. Zrazu ty sobie mowić będźiesz, wzdyć ia to mogę przestáć tego, wzdyć ią to mogę przerwać konfidencye, mogę zániechać. Y pod tym pretextem dogadzasz námiętnośći twoiey, á nałog zły coraz głębiey śię korzeni, krzewi, rośćie w zmagá: aż przyidźie do tego, że ty sam sądźić będźiesz, że zle, á prze-
ćię

ćię czynić będźieſz: S. Auguſtyn mowi: *Vides quàm male facies, quàm deteſtabiliter, quàm infeliciter, & tamen facies.* Wiećie wy bardzo dobrze, że upić ſię zbytecznie do ſtracenia rozumu, rzecz ſzpetna, y ſprośna, y brzydźi ſię tym każdy poczćiwy. Ten ſam ktory ſię upija, ſam ſię tym brzydźi, z tym wſzyſtkim że ma w tym nałog toż ſamo znowu czyni. Tyś ieſt przekonány, że gráiąc w koſtki, ábo w kárty, tráćiſz pieniądzę, fortunę, przyſięgámi, przeklęctwy, ſumnienie obćiążaſz: widźiſz to ty, y żałuieſz, y co raz zarzekáſz ſię, z tym wſzyſtkim ty znowu gráć będźieſz. *Feciſti heri, facturus es hodie.* Ty ſię ſpowiadaſz, zárzekaſz, gorzko płaczeſz, wyprzyſięgáſz lubieżnośći, y nieczyſtośći twoiey, y ſam ſię ſobie dźiwuieſz iákeś ſię ná złość, y grzech odważył, z tym wſzyſtkim ia ći to mowię, że znowu toż ſamo uczyniſz, y w tey nieczyſtośći żyć będźieſz; czemu? bos záſpał nád złym nałogiem y głęboko ſię ten kąkol wkorzenił, uroſł, y gorę wźiął nád tobą. Ale nie tu koniec idźie daley y poſtępuię w korzeniony nałog: wiećię wy dobrze, że náturá, y przyrodzenie kiedy człowieka nákłania do czego, tedy go tylko ćiągnie do rzeczy ſobie miłych, przyzwoitych, y to ſpoſobem, nie gwałtownym, náprzykład głod doſyć ma ná tym, że człowiek záśili ſię, y iuż ſtawa, gdy ſię potrzebie zádoſyć ſtanie, pragnienie kontentuie ſię y wodą; ále nałog zły coś więcey wyćiąga po człowieku. przyniewala Duſzę do tego czáſem, czym ſię ona iuż brzydźi. Mowi S. Chryzoſtom nałog: ieſt to iáko okrutny Monarcha, ktory nie tylko roſkazuię rzeczy ćięſzkie, ále roſkazuie ſpoſobem okrutnim, gwałtownym. O iednym nápiſał S. Dorotheuś, że z rázu kradł, dla tego że był głod, y ápetyt ſwoy náſyćił, á potym dla tego, żeby był krył, y pſował zábráne rzeczy, dochodzono go, y wſtydźił ſię ſam śiebie, że to czynił, á przećię to czynił. Y S. Auguſtyn o ſobie mowi, *dum irruebeam in Cupiditates, irruebam in dolores.* Teraz łátwo ſię daieſz zniewolić roſkoſzy, y lubieżnośći; przyidźie ten czás, że oná ćiebie porzući, iuż zgáśnie w tobie ogień pożądliwośći, á ty przećię zá nią gonić będźieſz. Ták Dániel owym záſtárzáłym w złośći Sędźiakow mowił *Inveterati malorum ſic faciebatis filiabus Juda.* Teráz dla oká ludzkiego zbytkuieſz.

ieſz w ſtroiu, głaſzczeſz urodę,przyidźie czas że ći twárz z trupieie, ludźie ſię tobą brzydźić będą, á ty poſtáremu w ſtroiu zbytkowáć nie przeſtanieſz. Ah! ludźie nałogámi powikłáni! gdybyśćie wy chćieli przeniknąć w iakim wy to niebeſpiecznym letárgu záſypiáćie! Záſypiaſz w iednym złym żwyczáiu, á ia ći mowię, że czart y zepſowána náturá, iuż ći drugi, y trzeći, y dźieſiąty zarzuca, y iako ćię do iednego grzechu przyuczył, ták ſnadno y do drugich. Ah! Duſze Chrześćiáńſkie, w iakim wy niebeſpieczeńſtwie záſypiaćie! Iednego nałogu złamáć, y odmienić nie możećie: Coż będźie gdy dźieśięc? Coż będźie, gdy ſię zaſtárzeią, ugruntuią,w korzenią? Teráz ći trudna, y niepodobna, gdy ćię BOG oświeca, łaſki dodaie, umacniá, a coż będźie? gdy śiły uſtáną, łaſka odſtąpi? Mowićie wy ſobie, że to wy potym łatwo złamiećie, odmienićie, wykorzenićie: ále mowi BOG, dármo: *Jerem: 13. ſi poteſt mutare æthiops pellem ſuam, & pardus varietates ſuas, & vos poteſtis benefacere, cum didiceritis malum.* Y to to ieſt, co S. Auguſtyn uważa, że gdy JEzus miał iuż prześmiardłego Lázárzá ożywić: ięczał, weſtkchnął, płakał: *Difficultatem oſtendit, infremuit ſpiritus, quia multo clamore objurgationis opus eſt ad eos, qui conſuetudine duruerunt.*

CZĘSC WTORA.

Niebeſpieczna záſypiać w ſpráwie zbáwienia.

ZEbym was do czuyności Chrześćiáńſkiey w ſpráwie zbáwienia záchęćił: Dáię wam te uwági, y pobudki zbáwienne. Jáko SS. y ſpráwiedliwi ludźie zbáwienia doſtępuią, że ſię w cnotach, y w świętych zwyczáiach, nałogách ćwiczą: Ták źli, dla złych nałogow zbáwienie tracą. Ia ſobie ták uważam: Gdyby tylko oto ſzło ludźiom! że trácą Niebo, gdyby im tylko ták powiedźiano: *nie będźiećie w Niebie*: wielkáby to ſtrata była! ále ieſzczeby to coś po ludzku mowiąc było pożornego, żeby mogli zániedbáć, y zaſpáć złe nałogi! ále tu kiedy to wiárá iáśnie mowi:

że y Niebo ſtráćiſz! y cáłą wiecznośćią w ogniách pożeraiących go⸗reć będźieſz! Już ia też tu cale poiąć nie mogę: iáko człowiek to wierzący, może zániedbáć, záſpáć, iáko on może pozwolić, żeby w nim złe nałogi roſły, rozmnażáły ſię, Ale ia wam y w tym ſamym ieſzcze głębſzą czynię reflexyą: Co wy to rozumiećie przez to zgu⸗bić zbáwienie wieczne? Rozumiećie, że tylko goreć w piekle? máło to: przyda BOG coś więcey: Coż? Oto tę myśl, zgubiłem Bogá! będźie ći BOG nátrącał cáłą wiecznośćią! á ieſzcze y to bę⸗dźie ći tkwiało mocno: żeś to ſtráćił, przez twoie niedbálſtwo! Ty ſię ſam ná ſiebie zrzeć będźieſz, że mogąc ták łátwo, trochę czuy⸗nośći, pilnośći, trochę gwáłtu ſobie uczyniwſzy ták wielkieś do⸗bro ſtráćił? Stawi ći y to BOG, że drudzy toż ſamo mieli, w tych⸗że nałogach byli, á złámáli, doſzli zbáwienia! Zyćie to teráz two⸗ie człowiecze doczeſne: nic innego nie ieſt, tylko iármárk, y *ne⸗gotiatio*, gdźieś koniecznie powinien kupić y upewnić ſobie zbáwie⸗nie: Ták Chryſtus mowi: *Negotiamini donec veniam.* Coż rozu⸗mieſz? záſpáć tego wſzyſtkiego, á nábydź złych nałogow? Coż ćię czeka? Zyćie prawdźiwie Chrześćiáńſkie ieſt, y bydź powinno, iák pod wodę płynącego ſtátku: ieżeli uſtánieſz, ręce opuśćiſz, zá⸗ſpiſz, woda ćię porwie, nałogi ćię powiklą: mowi S. Grzegorz, *Di⸗xit Chriſtus, Contendite, quia niſi mentis contentio ferveat, unda mundi non vincitur, per quam anima ad ima rapitur & revocatur, & rudentibus vi⸗tiorum innodatur*, godne wſzyſtkie ſłowa wielkiey uwági. Zyćie praw⸗dźiwie Chrześćiáńſkie ieſt y bydź powinno ták iáko owego żołnierza, co ná ſtráży ſtoi pod bokiem nieprzyiaćiela, ieżeli záſpi, y śiebie, y Oboz zgubi. Nie dármo iáśnie y częſto Chryſtus mowi: *Vigila⸗te.* Zyćie prawdźiwie Chrześćiáńſkie ieſt y bydź powinno, ták, iáko owego, ktory w złym Okręćie płynie, ieżeli záſpi, y wody ćiſną⸗cey ſię przeſtánie wylewáć, zápewne zátonie. Rzeczećie mi: Tedyć tym Kázániem ludźi świátowych chceſz wſzyſtkich poczy⸗nić Zákonnikámi, Puſtelnikámi, bo ná nas kłádźieſz tę czuyność ktora właśnie náleży do Profeſſyi Zakonney. Coż ty mowiſz! Czy podobnaſz to człowiekowi świeckiemu wykonać coś to ty mo⸗wił. Ale coż wy to mowićie? Ia was chcę Puſtelnikámi mieć:

niechcę: ále chcę SS. Chrześćiánámi. A zaż tylko do Zákonnikow Chrystus mowi *Vigilate* y S. Piotr *Satagite*: Ia wam iawnie mowię że wam ná świećie daleko większey czuyności trzebá, y ostrożnośći, niżeli Zákonnym, á dla tey rácyi. Pewnie ty chcesz zbáw ć Duszę ták, iáko y Zákonnik. Zákonni ludźie maią nád sobą stráż Bogá, strzegą stárśi, klauzurá, tyś ná świećie iáko pták wolny. Zákonni nie máią tákich okázyi do złego, tyś w pośrzodku śideł, ogniá, morzá, nieprzyiáćioł. Zákonni niby po mośćie idą, ty płyniesz po niebespiecznym żyćia morzu do lądu wiecznośći. Zákonnik żeby łámáł pássye, chući, nałogi złe, y zwyczáie, pomagáią mu wszystkie do tego przykłády: Tobie wszystkie pomagáią do większego ugruntowánia, wkorzeinenia złych nałogow. A do tego ia ná was ten ćiężar kłádę czuyność y pilność w spráwie zbáwieniá? nie ia, ále samá godność Imienia tego Chrześćiánin, o ktorym Tertullian: *Olim Christiani Vigilantes à vigiliis: Stantes à stationibus, nocturni custodes, à nocturnis orationibus dicti.*

KONKLUZYA.

ALe ná coż to y wiele mowić: Samći to rozum pokazuie, áż to rzecz niebespieczná w spráwie zbáwieniá záspać: Ieżeli masz rozum wiárą wsparty, upewniony, że iednę masz Duszę, ieden BOG, tedy sobie ty łátwo wniesiesz: Ieżeli záśpię w nałogach złych, Duszę strácę. coż mi po wszystkim? iuż inney mieć nie mogę, Ieżeli ieden BOG? Coż pomnie, gdy mnie ten odrzući! Mam złe skłonnośći z nátury! ále gorsze z nałogow, y złych zwyczaiow, do roskoszy, do zbytkow, do pieniędzy? ále coż mi po tym wszystkim! daymyż to, że w tym záśpię, ze tym skłonnośćiom, dogodzę: ieżeli zginę! Ah! iáko krwawo płakáć ná to; ludźie márnośćiámi w złośćiach uśpieni w oczach nászych giną; toną wiecznie! drudzy ná to patrzą, nic ich to cale nie obchodźi. Ten widźi, że przy kártach zábity, ten w piiáństwie umarł, ten ná nieczystośći, słyszemy o tym, pátrzamy ná to, á przećię targáć złych nałogow niechcemy! Y niemazże ty człowiecze, Chrześćiánie,

nie, nád czym mieć czuynośći? Choćby nic innego nie było tylko te dwie rzeczy: BOG, y tym ſam: Bog czuie nád tobą chce ćię zbáwić, dąjeći łáſki y pomoc: Ieżeli záſpiſz: tedy ćię minie Bog cáłą wiecznośćią. Ty ſam nád ſobą! czuć máſz: Patrz, oto wſzyſtkie zmyſły ſprzyſięgły ſię ná ćiebie, żeby ćię zgubiły! Iedynie tylko tego ſzukaią, żeby ſwoie roſkoſzy miáły, o to nic niedbaią, co ſię z Duſzą ſtánie. Oko ſamo wiele ćię razy zdradźiło, uwikłáło, uplątało w złe nałogi? Ciáło ſamo, złe ſkłonnośći rodźi, iákże tu záſpać beſpiecznie. Coż mowić o zgorſzeniach, wſzyſtko to z przyſięgło ſię ná ćiebie! Ale daymyż to, że y BOG z łáſką czuie! daymy y to, żeś iuż złámáł y umartwił ćiáło, ſkłonnośći, y obroćił do dobrego, o czym wątpię! a wieſzże ty o tym iákoś ty ieſt nieſtáteczny, w momenćie iednym wząd ſię cofnąć, y zgory tey upáść możeſz? Oto Cedry Libáńſkie upadły. O to ten co czterdźieśći łat ná puſzczy Bogu ſłużył, ludźi nie znał, á upadł! O to Anioł w Niebie, o to człowiek w Ráiu! A ty ufaiąc, záſnąć beſpiecznie, ręce opuśćić możeſz? Ah! rozpięta ná krzyżu miłośći JEZU, Boże moy! iáko to nigdy nie zmrużyſz oká nádemną? Czuieſz nád Duſzą moią! wrzućiłeś źiárno wybrane cnot Swiętych, w ſerce moie, álem ia záſpał! Náłogi złe zátłumiły ſieybę twoię: Dałeśmi ſkłonność miłośći twoiey! boś dać muśiał; bo ia ſobie ták uważam: dał mi BOG ſkłonność, żebym OycáMátkę kochał, dáleko bardźiey dać muśiał, żebym Bogá kochał? Dał mi BOG ſkłonność w ſercu, żebym przyiáćiela kochał? daleko więcey dać muśiał ſkłonność, żebym tego kochał przyiaćiela, ktory zá mnie krew, życie, zdrowie łożył. Gdźieſz ſię te święte ſkłonnośći podźiáły? zátłumione przez złe náłogi? Ah! S. moy Panie, iáko mnie wſtyd, y oczy podnieść ná ćiebie Bogá mego! Káżáłeś mi, żebym ćię kochał, muśiałeś mi dać do tego wſzyſtkie ſkłonnośći, ſpoſobnośći. A ia niewdźięczny kocháłem márnośći, zátopiłem ſerce w ſtworzeniu: á o tobiem zápomniał, ktory o mnie zápomnieć nie możeſz. Potárgay te ſidła, y kaydány złych náłogow we mnie, żebym ćię wolnym ſercem, Duſzą, y myślą kochał, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ STARO ZAPUSTNĄ.

Hi noviſſimi una hora fecerunt, & pares nobis eos feciſti qui portavimus pondus diei, & æſtûs. Matth: 20.

GDy pierwſzy raz zaczął w JáponiiEwángelyą S. Fránciſzek Xáwery: zádawáli mu Pogánie: Ponieważ tá wiárá, ktorą ty przynoſiſz, ieſt iedynie potrzebná do zbáwieniá wſzyſtkim. Czemuż nas dawniey P. BOG nie powołał do ſwoiey Winnicy, Kośćiołá, Wiáry? Oto tu od ták wielu lat byli ludźie, á o tey wierze nie wiedźieli? Trudno to, y pełne przepaśćiſtych ſądow Boſkich pytánie: ná ktore ſam tylko BOG odpowiedźieć może. Od ták wielu tyſięcy lat zoſtáwione, zárzucone w ćiemnośćiach, y ſprośnych błędach Národy leżały! Nie poſyłał do nich BOG Apoſtołow. Dopiero gdy ſam w ćiele ludzkim ſtanął ná źiemi: poſłał Piotra y Páwłá, y powołał Grecią, Rzymiány. Iędrzeiá, y powołáł Tártáry, Scyty, Perſy, Aráby, &c. To pierwſzey godźiny. Poſłał potym SS. Męczenniki, SS. Doktory, y powołał dalſze Národy. A náwet gdy ſię Anglia, Szwecia, Hibernia, odderwáłá od Winnicy JEzuſowey, poſłał BOG Xáwierá do Indyi, Jáponii. Y niemalż iuż práwie Kráiu, áni národu ná źiemi, gdźieby nie zaſzła znáiomość JEzuſá! Ale moy Boże! co to koſztowáło pierwſzych Chrześćian! Iákie upały, ſtoſy, ćiężáry, ognie, krzyże znośili, w tey Winnicy? *portavimus pondus diei, & æſtûs.* Opiſuie ich S. Páweł: *Circuibant in melotis, in pellibus caprinis. Secti ſunt, lapidati ſunt, quibus dignus non erat mundus.* Pierwśi náśi Oycowie, SS. Chrześćiánie byli to, iáko pierwſza ſtraſz: ktorá wſzyſtkie upały, ſzturmy, ná ſobie znoſiłá. Pierwſi SS. Chrześćiánie, byli to iáko owi, co pierwſi w Morze czerwone ſię odważyli, idąc do źiemie obiecaney. Pierwſi SS. Chrześćiánie byli to, iáko owi w Piśmie S. ktorzy gorzkie wody pili, á po-

á potym ie iuż drugim drzewo osłodźiło. Oto y ći SS. Męczennicy, ktorych pámięć dźiś obchodźi nász Zákon: Jan, Jákub, y Páweł? pierwśi z Japońskiego Narodu záráz ná początku wiáry: áż do krwi w tey winnicy robili, Krzyżowá prasa wytłoczyła z nich pierwsze wino *Sanguinem uvæ.* Ostátnia godźina: *Novissima hora est*, ta iest godźina, ktorey my teraz żyiemy: wychodźi tenże Gospodarz JEZUS Bog nász, y do nas: Widźi że w teyże winnicy iesteśmy, ále prożnuiemy. Taż zapłáta nas czeka, co y pierwszych: Mogliby słusznie mowić SS. pierwśi Chrześćiánie: Coż to iest; My znosili ták ćięszkie upały? á ći coś trochę ábo nic nie robią, á rowną známi zápłátę mieć máią? Ták iest. Opuszczamy ręce, stoiemy, prożnuiemy, leniwi dni całe ná miękkim prożnowániu trawiemy, gdźie sprawá zbáwienia záchodźi: Záwołámże ia dźiś głosem Páńskim *Quid hic statis tota die otiosi?* y w pierwszey Częśći Kázániá mowić będę: krzywda by to byłá pierwszych SS. Chrześćian, gdybyśmy zá lenistwo násze, tęż zápłátę brali, ktorey oni przez upáły, y krwáwe prace doszli. A w drugiey Częśći o tym: wstydby to był, y konfuzya nászá: gdybyśmy ná zgubę zárobili w tey wierze: w ktorey pierwśi Chrześćiánie zárobili ná zápłátę. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Krzywda by to była pierwszych SS. Chrześćian, gdybyśmy zá lenistwo násze tęż zápłatę brali, ktorey oni przez upały, y krwáwe prace doszli.

NIewiem ia ná iákim fundámenćie gruntuią swoię naukę Dyssidenći, y ospali Chrześćiánie, ktorzy mowią: że Chrystus zá nas wszystko iuż wyćierpiał: y dosyć uczynił. Nam nic więcey nietrzebá, tylko wierzyć. Gdy czytam Pismo S. to wyraźnie, ledwie nie ná każdey kárćie Ewángelyi mowi: że do ćierpienia, y zásług JEzusowych trzeba nie tylko wiáry, ále y rąk przyłożyć? Trzebá nie tylko rozum poddáć pod wiárę, ále szyię pod Jarzmo krzyżowe, y czoło zápoćić krwáwo? Coż może bydź iaśniey,

iaśniey nád to? *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Cælorum.* Coż może bydź rzetelniey nád to: *Qui vult venire poſt me* Moy Boże, á cożby to było? Wżdyć to rozum ſam pokazuie: choćby Pilma nie było: Oćieć Synowi dźiedźictwa? Myśmy práwo do dźiedźictwá, y zápłáty wieczney ſtráćili? á lubo nam to prawo Chryſtus wysłużył, y nádał, ále pod nieuchronną kondycyą? *Si vis ad vitam ingredi, ſerva mandata.* Moy Boże, iáko ia tego poiąć nie mogę: iáko ſię oſpali, leniwi w ſpráwie zbáwienia Chrześćianie, tey trzćiny chwytáią? Chryſtus zá nas wſzyſtko wyćierpiał? to, ia nic nie mam, y nie powinien ćierpieć. A coż by to było? Chryſtus miał wſzelákie prawo do Niebá, á przećie mowi: *Oportuit Chriſtum pati.* Tego práwa ſtráćić nigdy nie mogł? á ták czuyny, aż do oſtatnego momentu, á ták pracowity, áż do krwáwego potu? My Chrześćiánie, ták beſpieczni, ták oſpáli? właśnie iákoby nam Bog przyſiągł? że nas zbáwienie nie minie? Ták ſobie pomyślćie. Gdy wſzyſcy ſtániemy przed ſądem Bogá náſzego: Poydą do Niebá pierwśi Chrześćiánie po wytrzymánych ogniách, upałách, ſłotách, krzyżach. Poydą też y Chrześćiánie tego wieku oſpali, leniwi, prożnuiący, delikátni roſkoſzni, niedotkliwi; y rzecze czart do SS. otoż máćie SS. iákie to wáſze głupſtwo: wyśćie dla zápłaty narážali ſię ná męki, kátownie, ognie, śmierći? A ći zá moią radą nic nie czyniąc, nie ćierpiąc, tęż zápłatę biorą? Coż ſądźićie? Coby to zá krzywda, y konfuzya byłá Swiętych Páńſkich? Proſze weźmy ten árgument ná głębſzą uwágę: Zyćie pierwſzych Chrześćian, ták opiſuią SS. Doktorowie. *Erat perpetua Crux, & continuum Martyrium. Erat expeditum morti genus.* Ciała ich żadnych zákazánych roſkoſzy nieznały, á od pozwolonych ſię dobrowolnie zátrwili. Gdy im fortuny wydźieráno, oni y żyćie dla Boga dawáli. Dni ná dobrych uczynkách, nocy ná modlitwach trawili, Nieprzyiaćioł ſwoich, ták iáko bráći kocháli, y zá nich umieráli. Zgoda y iedność między wſzyſtkiemi, ták iáko wiednym ćiele między wſzyſtkiemi członkámi: *Cor unum, & anima una.* Proſzę: gdźieſz ſię to te złote wieki podźiały? Słyſzemy czytamy onich, ále ich nie widźiemy! Tylko niech każdy rozbierze żyćie teráźnieyſzych

Chrześćian: Ná czym y ná iákich zábáwach dni godźiny láta upływáią? Wstáie o godźinie dźiesiąty, ábo dałey, y pierwsze myśli, chęći stáránia, zátapiánia sercá, około ćiałá, iedzy, stroiu, fortuny? Nábożeństwo ieżeli iest iákie, tedy co naykrotsze, y z tyśiącznemi rozrywkámi. Miłość bliźniego ieżeli iest: tedy tylko z interessu: ábo dla śiebie, ábo dla zwyczáiu, ábo dla pięknośći, ábo dla iákiego przyrodzonego dobrá. Pokáżćieſz mi ieżeli ktora też iest godźina w żyćiu: o ktorey by śię mogło mowić: że ta iest godźina zárabiaiąca ná zápłátę wieczną? Coż tedy sądźićie iákaby to była krzywda pierwszych SS. Chrześćián: gdyby z niemi razem do teyże zápłáty ćileniwi, ospáli stoiákowie náleżeli: Azażby nie mowili SS. Chrześćiánie: Coż to iest: Myśmy śię náráżali ná kátownie, my niemáiąc okázyi umartwienia, y ćierpienia od ludźi, tedyśmy sami śię męczyli. My zbiory, pieniądze za gnoy poczytáli. A ći po tak roskosznym, delikatnym żyćiu, ći ktorzy żyćie, śiły, zdrowie targáli, i dla pieniędzy, honorow, roskoszy, rázem do tegoż grosza, y zapłaty z nami idą? Tedyć y nam lepiey było ták żyć, iako y ći. Myślćie wy, y sądźćie iako chcećie: Ia mowię: że tego sprawiedliwość Boska nigdy niedopuśći: żeby miała bydź taka nierowność w zapłaćie: Rzecze mi kto: dźiwna to rzecz, że tak mowiſz: O to ś czytał w Ewangelyi: że iedni cały dźień robili, na upale trwali, a drzudzy iednę godźinę, a przećię ieden grosz, rowną zapłaię wszyscy wźięli. Prawda: ale chćieymy ieno zrozumieć, co to była ta godźina iedna? Mowią SS. Doktorowie. Ta iedna godźina była rowna *intensivè* całemu dniowi: Obiaśnia to takim sposobem S. Augustyn. Dwoch Kupcow śiedźi w sklepie, ieden cały dźień ma odbyt, y zárobił przez cały dźień sto tyśięcy. Drogi przez cały dźień nic nie ma odbytu, aż iuż przed samym wieczorem, o iednę godźinę, biorą u niego towaru zá sto tyśięcy. Tu u tego Kupcá iedná godźiná zrównałá cálemu dniowi: Y znowu mowi tenże: Prowadzą ná śmierć Chrześćiánina z pustyni, ktory cáłe żyćie Bogu samemu służył; cáłe żyćie w ostrośći, postách, umartwieniach, głodach, źimnach przetrwał. W tym Pogánin iego ćierpliwośćią obiáśniony: záwołá: y ia w tegoż Bogá wierzę, bio-

ſą y tego ná męki, y ná śmierć: obádwa umieráią: pierwſzy,z wtorym, do teyże zápłáty idźie? ále tam ten dłużey, bo cáłe żyćie ſłużył Bogu? prawdá, áleten w iednę godźinę nágrodźił? Ale to tu cáłe żyćie, wſzyſtkie dni ná márnośćiach tráćić, á tedy owedy z tyſiącznemi rozrywkámi Bogu ſłużyć podobnaſz to, żeby tę nierowność śćierpiáłá ſpráwiedliwość Boſká!

CZĘSC WTORA.

Wſtyd by to naſz, dybyśmy w tey wierze na zgubę zárobili w ktorey pierwſi Chrześćiánie zárobili ná zápłatę.

ZE byto był wſtyd, y konfuzya náſzá wieczná, gdybyśmy w tey wierze, zárobili ná zgubę, w ktorey pierwśi Chrześćiánie zárobili ná chwáłę wieczną, ták tę obiaśniam prawdę. Bo pierwśi SS. Chrześćianie dáleko ćięſzſze ſzturmy, trudnośći, upáły znoſili w tey wierze, to ná żyćiu, ná ſławie, to ná fortunach, to ná ćiele, to ná Duſzy? Amy teraz co mámy zá trudnośći? Komu teráz P. Bog káże, dla wiáry tráćić żyćie, ſławę fortunę? Ieżeli maią Chrześćiánie tákie trudnośći? tedy tylko z iednym nieprzyiáćielem; ále pierwſi Chrześćiánie muśieli ſię potykać zewſzyſtkiemi, rázem ná nich był, świat, ćiało, piekło, czárt ſzturmował do Duſzy, á pogáńſtwo ná ćiáło biło. A potym ieżeli teráz Chrześćiánie máią tákie trudnośći, tedy ich maią dlá tego, że ich ſami ſzukáią, y ſobie czynią. Trudná z ćiałem woyná? á ná coż go tuczyćie? zápálaćie? Trudna z ćiałem woyná, ná coż go ná okázyą náráżaćie? Niektorzy Chrześćiánie poſzli coś ná owę żonę, ktora proſiłá mężá ſwego: Pozwol mi ná iednę godźinę krolować: pozwala: zdźierá mu koronę, wydźiera berło, odźiera z purpury, z wiązać ręce, y nogi káże: oślepić Krola. śćiąć, y ták ſię ſtało! Coż to ieſt żyćie względem wiecznośći! godźina máłá? Ciáłu iáko zdradliwey żonie pozwala Duſza; rządźić, panowáć, krolowáć: y coż ſię pod tákim rządem nierządnym dźieie? ślepi rozum, wiąże pámięc, y wolą wydźiera koronę: ſzczęśćie wieczne: Ah! żal ſię Boże, że to ſię dźie-

dźieie w tey wierze.w ktorey SS. Chrześćiánie wieczność szczęśliwą zárobili! Pierwśi Chrześćiánie lubo mieli przykład, żyćia Swiętego w Chrystusie, ále to był Człowiek, oraz y BOG; my mámy tysiąc przykładow, z tákich, iák y my, ludźi. Gdy szturmuią do Miástá, gdy pierwśi żołnierze postrzelanymi trupámi swymi záwálą y wyrą wnaią fossę, tedy iuż drudzy po nich łatwiey do Miástá wpadáią. SS. Pierwśi Chrześćianie, iuż nam drogę utorowali, usłali, do Nieba, wszystkie pierwsze szturmy wytrwáli, przełámáli, pierwszy ogień znieśli. *Portavimus poudus diei & æstûs.* Ták ćiasną y ostrą drogę rosprzestrzenili, ułatwili, Coż? iaki wstyd, y konfuzya nie iść po nich, nie trafić do zapłaty zá niemi? Ia rozumiem: że ten to będźie nayokrutnieyszy wstyd Chrześćian ginących: *Potuerunt hi, & hæ:* Młode dźieći, mdłe Pánienki, dźikie, y grube Narody, ták powolne, wydźieráć gwałtem niebo będą. A oni w tey wierze ná zgubę poydą? Ten to będźie wstyd, y konfuzya naynieznośnieysza? *Jerem. 20. Confundentur vehementer, quia non intellexerunt.* Abo iáko Chrystus w Ewangelii. *Multi ab Oriente, &c. Filii autem Regni ejicientur.* Sługa żadney konfuzyi nie má, gdy go Pan odpráwuie, y mowi mu, nic mi po tobie. Ale gdy Syná odrzucá? *Confundentur vehementer.* Pogánie ginąc będą, to prawda: ále bez tákiey konfuzyi: bo mowić będą: nie mieliśmy żádnego prawa. Ale Chrześćianie w tey wierze, z tym prawem, á giną, to wstyd y konfuzya wieczna.

KONKLUZYA.

YToć to iest: Co S. Paweł mowi *1. ad Thessal. 4. Rogamus ut vestrum negotium agatis.* Tłumaczy to *Eucherius: Primas apud nos curas, salus quæ summa est sibi vendicet.* Wszákże inne spráwy są iedyną marnośćią! Ta iedna, ktora śiły, prácy, stáránia, potu wyćiąga: Ale áh! moy Boże! iáko ta sprawá trudná, iedyná, niebeśpieczną, odłogiem leży! Prorok y Krol S. dźiwną czyni komparácyą: między látámi żyćia nászego, y między paięczyną? *Anni nostri velut aranea meditabuntur.* Patrzćie iáko się paiąk cáły dźień

y noc wywnętrzá, ná ſiátki ſwoie: przyidźie chłopiec z miotłą, wſzyſtę ſtrukturę rozrzući. Moy Boże! ná czym też to dni, y látá Chrześćiáńſkie upływáią: wywnętrzáią ſię ná ſtroie, márnośći, honory? przyidźie śmierć nágle, y wſzyſtko rozrzući! *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* Choć wſzyſtko ſtráćiſz mnieyſza! ále ieżeli Duſzę ſtraćiſz! to ſzkoda nie powetowáná? A czemuż w tym punkćie oſpáłe, leniwe, prożnuiące ſerce? Zyieſz lat 30. minęło dni tyle, godźin tyle, momentow tyle: choćbyć był wſzyſtkie łożył ná to ieſzcze to mało? Coż, ieżeli żádnego momentu nie maſz Daymy to, że będźieſz żył ieſzcze lat 50. choćbyś każdy moment łożył iedynie ná tę ſprawę iedyną? ničbyś nád to nie uczynił? ieſzcze y to mało? Coż ieżeli ći wſzyſtkie dni mizernie zginą, ieżeli tu w tym punkćie leniwo oſpale ſtáć będźieſz? *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* Ah! moy Boże, gdźie ći Chrześćiánie rozum podźieli? Ktorzy o doczeſnośći, aż do z targánia zdrowia robią? O krotki punkt honoru, żyćie trácą! O wieczną chwałę, y momentu ſzczerze nie przyłożą? *Quin hic ſtatis otioſi?* Tu w tey ſprawie prożnowáć? gdźie SS. żyćie; krew, zdrowie tárgáli? Tu w tym punkćie prożnowáć? gdźie Chryſtus BOG oſtatnią kroplę łożył? Tu w tey ſprawie prożnowáć? gdźie idźie, ábo cáłą wiecznośćią goreć w piekle, ábo cáłą wiecznośćią widźieć, kocháć Bogá! Mowił ieden przed śmierćią Sekretarz Krola Francuſkiego: z targałem żyćie ná uſłudze Krola źiemſkiego: y wſzyſtka záplata: że ſię ſpytáią A! umarł, wſzyſtká zápłáta śmiertelna koſzula, truna! grob: zápiſałem tyle ryz, liber pápioru, coż mi zá to! o to mnie roſpiſzą; umarł? Ah! żyćie, áh! dni moie! maćieſz wy moment ſzczęśliwy, żebym áby iednę literę nápiſał ná Niebo? Coż mi potym, o to mnie zápomną, kochał mnie Krol coż mi potym? ieżeli mnie Bog cáłą wiecznośćią nienáwidźieć będźie? Coż mi potym honorze, fortunie, doſtátkach? náktorych żyćiem ſtargał? Ieżeli wieczney zápłaty chybię? Rzecze mi kto: ábo ż to ia powinien powierzchu pokázowáć, co ia mam w ſercu? doſyć że ia mam ſkryte, Bogu ſamemu wiádome ſtáránie o zbáwienie moie!

Powierzchu ia pokazuię, że się stáram o fortunę, o honor, &c. ále ia serca do tego nie mam? Ktożkolwiek iesteś! wielkiey, y cudowney rzeczy dokazuiesz, czego Hieronym ná puszczy dokázáć nie mogł rychło: *Quis est hic, qui post aurum non abiit? fecis mirabilia in vita sua.* Ale ći dáię do uwági, sprobuy: czy to nie iest illuzya? BOG chce dźiś po tobie: żebyś żył w czystośći do śmierći? chce, żebyś urazę darował, chce żebyś nieprzyiáćiela kochał? A to bydź nie może? ále ty masz stáránie wewnętrzne o zbáwienie, ále ty mowisz, że serce do doczesności nie masz? Ah! obłudo násza? Ah! Rospięty ná krzyżu Chryste JEZU? Iákoś ty wysoce szacował zbáwienie nász e? Coż było droższego? nád święte Ciáło twoie? otoć go poszarpáno? podárto? Coż było droższego? nád nayświętszą Duszę twoię? oto przez lat 33. była w ustáwicznym smutku, boleśćiach; byłże moment żyćia twego, żebyś ozbáwieniu nászym niemyślił? Coż droszszego nád krew twoię! otoś iey y kropli nie zostáwił pod sercem? Coż droższego nad sławę, honor, żyćie, zdrowie twoie? wszystkoć to wydárto? łożyłeś ná to wszystko, żebyś pokazáł iáko się starasz o zbáwienie moie! Iam iest ták záślepiony! że tego poiąć nie mogę? Day mi się postrzedz S. moy Pánie! niech wspráwię zbáwienia mego nie proznuię, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Aliud cecidit secus viam, & conculcátum est, & volucres cœli comederunt illud, aliud cecidit supra petram, & natum aruit. Et aliud cecidit inter spinas, & simul exortæ spinæ suffocaverunt illud. Luc. 8.

KTore też źiárno ztych trzech zda wam się naynieszczęśliwsze? Czyli to co padło ná opokę? czyli to co padło między ćiernie?

nie? czyli to co padło przy drodze, y zaraz podeptane iest. Widzę ia po was, że wy iesteśćie tego zdánia, że to źiárno słowo Boże, iest nayniesżczęśliwsze, ktore padło przy drodze: á to dla tego, bo się áni przyięło, áni weszło, áni urosło, zaráz od ptástwá pozobane. Przećię to źiarno ktore padło ná opokę, ábo między ćiernie, miało to szczęśćie, że przyięło się, że weszło, że podrosło cokolwiek, ále to przy drodze rzucone cale zginęło. Słuchayćiesz też mego zdánia ia mam przećiwne: y mowię ták: że to źiarno; ktore padło między ćiernie, iest nayniesżczęśliwsze, á to dlá tego, że y weszło, y podrosło, á do końcá urość, y pożytku uczynić nie mogło. Wytłumaczę wam się dźiś z tego ná tym Kázániu iaśniey, tylko tego Páná ktory słowo swoie iáko źiarno święte sieie do serc wászych, proszćie oświácło, o wyrozumienie, bo tu wiele ná tym náleży. Wiećie wy z Ewángelyi, że źiarno znaczy słowo Bo skie zbáwienne, *Semen est Verbum DEI.* Wiećie y to, co znaczy ćiernie: ludźi w roskoszach, chćiwośćiach, y łákomstwie, y márnośćiach świeckich, uwikłánych. Ci ludźi przyimuią słowo Boże: y to się ich chwyći, ále coż? kiedy roskoszy, chući, żądze, tłumią, y duszą, w nich to źiarno: pożytku w nich słowo Boskie uczynić nie może. Mowię tedy to dźiś, że ći ludźie są nayniesżczęśliwśi, y barzo niebespieczni, á to dla dwoch rácyi, ktore wam ná tym Kázániu wywiodę: y obiáśnię: mowąc w pierwszey Częśći, że ludźie w roskoszach, y marnośćiach świeckich uplątáni, przyimuiąc słowo Boże á wzrość mu niedaiąc grzeszą przećiwko rozumowi swemu; w drugiey Częśći, że ludźie przyimuiąc słowo Boże, á urość mu nie dáiąc: Większe potępienie przez to samo zarábiaią. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ludźie w roskoszach, y marnośćiach świeckich uplątani, przyimuiąc słowo Boże á urość mu nie dáiąc grzeszą przećiwko rozumowi.

PYtam was, co to iest grzeszyć przećiw rozumowi swemu? nic innego nie iest, tylko gdy rozum obiáśniony Wiárą, uznáie

 prawdę,

prawdę, á wola záćięta, nie dáie śię nákłonić do wypełnienia tey prawdy. Y ták ten ktory raz przyiął słowo Boskie do serca, uczynił to z wielkiego szácunku Bogá, y z gorącey chęći zbáwienia swego więc gdy potym odstępuie tego, duśi, y tłumi słowo Boże, táwna rzecz, że táki co raz szácował, y uznał zá dobro, potym gardźi tym samym, speciwia śię świátłu rozumu swego. Poznał prawdę Fáráo, ktorą mu często nátrącał *Moyżesz* słowem, cudami, kárániem. Poznali prawdę Fáruże ktorą im námieniał JEZUS: y przyznali *Viam DEI in veritate doces*, ále że krnąbrna, upárta wolá, nákłonić śię prawdźie uznáney niedáłá, názwáni są ślepi: bo przećiwko świátłu, rozumu swego grzeszyli. Ale mowmy toż samo iaśniey: słyszyć złowiek od Bogá te słowá: kto w złym nałogu żyie, wnim, czesto, y umrze, *In peccato vestro moriemini.* Rozum tę prawdę uznáwa, bo, mu ią wiárá nátrącá, ba: y doświadczenie zroznych przykładow wźięte iáśnie pokazuie: ále wola upartá biie przećiwko tey prawdźie, y złego náłogu odstąpić niechce á nie iestże to grzeszyć przećiwko rozumowi? Słyszy człowiek chćiwy od Bogá, *Reddite quæ sunt Cæsaris, Cæsari.* Tę prawdę rozum uznać muśi, że trzebá koniecznie cudze wroćić. Wiárá tę prawdę obiáśnia, kárániem grośi, ále wola do dobr zarwanych, zle nábytych, mocno przypoioná, ábo dissymuluie, ábo śię nákłonić nie dáie, ábo iáwnie w kontr idźie. A nie iestże to grzeszyć przećiwko rozumowi? Słyszy człowiek słowo Boskie: *Non licet tibi habere uxorem fratris tui.* Rozum tę prawdę uznáwá, sumnienie co raz ostrym zębem gryźie! ále wolá do ćiała y smyślnych Roskoszy przywiązáná, wyrzućić nałożnice, oderwáć śię żádnym sposobem od ćielesnośći nie daie, á nie iestże to grzeszyć przećiwko rozumowi? Chrześćianie! nie możećieć wy wiedźieć iáśnie ty prawdy, iáko tę: *Nescitis diem, neqve horam: estote parati.* A ktoż tey prawdy słuchá wszyscy aż do śmierći odkłádaią pokutę; toto nie iest grzyszyć przećiwko rozumowi? Nád to słyszy człowiek z Ewangelyi. *Dimittite, Benefacite his qui oderunt vos. Orate pro persequentibus vos.* Wiara tę prawdę nátrącá, obiáśnia przykładem JEzusa modlącego śię zá swoich záboycow. Rozum też tą prawdą przekonány, nie może inaczey sądźić

ſądźić, tylko, że ták, á nie ináczey trzeba do zbáwienia: ále wola punkt honoru ſwego ſzacuiąca, ſłuchać tego niechce, ná przykłády Syna Boſkiego nic niedba, więc to nie ieſt grzeſzyć przećiwko rozumowi? Uznać prawdę á nie iść zá nią? widźieć świátło, á zamykać oczy przed nim? Widźieć drogę do zbawieniá pewną, á nie iść nią? Czy nie ieſtże to ſprzećiwać ſię rozumowi? Y to to ieſt, co S. Paweł *ad Rom: 1.* mowi: y nazywá tákich ludźi, *Inexcusabiles: Ita ut ſint inexcuſabiles: quia cum cognoviſſent Deum non ſicut Deum glorificaverunt. Sed evanuerunt in cogitationibus ſuis.* Poznawſzy Bogá, y prawdę iego, uſłyſzawſzy, przyiąwſzy ſłowo iego, y uznawſzy, że ieſt zbáwienne, że ieſt potrzebne? á zátłumić go, nie dać mu urość? Jeſtże tu wymowka iáka? Nie ieſtże to cale wywracać wſzyſtek porządek rozumu! A co ieſzcze záłośnieyſza że tákowi ludźie, ktorzy przyimuiąc ſłowo Boſkie ćierniem chući, roſkoſzy, tłumią go w ſobie, nie tylko grzeſzą przećiwko rozumowi, ále ſię nád to Duchowi S. ſprzećiwiáią. A to z tych rácyi: ſłuchaſz człowiecze Chrześćiáńſki ſłowa Bożego, gdy uznawaſz, że ieſt zbáwienne, że ieſt prawda, że bydź ináczey nie może, ktożći w ten czas rozum oświeca żebyś to uznał? Duch S. ktory każdego czaſu, momentu ſzuká, ſpoſobności, żeby ćię zbawił, żadney okazyi nie opuśći, żeby myśli zbáwienne nátrącał. Coż tedy idźie, gdy ty uznawſzy prawdę, odſtępuieſz iey, zápominaſz o niey, nie pełniſz tego coś uznał potrzebnego do zbáwienia: nie ieſtże to w kontr czynić świátłu DucháS. Pytam ćię y oto: w ten czás, uznawaſz prawdę, w ten czas maſz iákieś wewnętrzne chęći, y wolą záráz to wypełnić, maſz ſerce nákłonione do dobrego: Pytam kto w tobie te chęći, y wolą, y ſkłonnośći zápála, wzbudza? Duch S. ogniem ſwoim. Więc gdy ty maiący uznanie prawdy, y nákłonioną wolą odſtępuieſz potym tego, y tłumiſz w ſobie te święte ſkłonnośći, idźie zatym, że ſię ty ſprzećiwiaſz Duchowi S. A bywa to, y czynią tak zwyczaynie ći, ktorych BOG do wiáry nákłánia. Ci ktorych do pokuty, y porzucenia złego żyćia nachyla. Ci ktorych do doſkonáłego żyćia nápędzá. Ci ludźie poki ſłuchaią ſłowá Boſkiego, y prawdy, chćieliby

liby záráz to wypełnić, á potym, *á voluptatibus ſæculi ſuffocantur.* Y toć to ieſt co S. Paweł mowi. *Nolite extinguere Spiritum S.* To to ieſtco wyrzucał ná oczy S. Szczepan Faryzom: *Vos ſemper Spiritui S. reſiſtitis.* A! moy Boże tylko ieno wezrzyi w Duſzę twoię, Człowiecze, iák wiele rázy tam Duch S. oświecenia ſwoie rzucał? iák wiele rázy kołatał? *Vos ſemper reſiſtis.* Ah! moy Boże! w tey Duſzy, ktora ſię wćiele, w ſtroiach, w roſkaſzach cale zotopiłá! co niechćiał uczynić Duch S. ále dármo záwſze, znalazł upor; P. BOG naſz innego zwyczaynego ſpoſobu nieżáżywa ná zbáwienie ludźi, tylko ſłowá ſwego: Y ieſt táká częſtokroc kategorya. Náprzod w ſercach ludzkich záśiewa ſłowo ſwoie, źiárno zbáwienne, a żeby tego dokazał daie nátchnienia: Idź tam ná to Kázánie; Mowi radź ſię tego o tym: Potym to ſłowo, iáko źiárno drogie ſerce roſpala, rozgrzewa, ſprawuie chęći święte, *pios affectiones*, pragnienia dobre, nád to uprząta trudnośći, ułatwia przeſzkody, ſłodźi gorzkośći, &c. Gdy tedy tę kátegoryą, y ſeriem człowiek przerywá Bogu, przeſzkodźi Duchowi S. Toć idźie zá tym, że grzeſzy ćięſzko ſprzećiwiáiąc ſię Bogu Duchowi S. Przydaię y to: BOG naſz, żeby zbáwienie człowieká przywiodł do końca: przywięzuie łáſki do pewnych czáſow, do ſłucháńia ſłowa Bożego. Racyą z Piſma S. máćie iáwną: *Nunc tempus acceptabile, nunc dies ſalutis.* Mágdálenę, Matheuſza, Pawła, ſam BOG náwroćił, á przećię go do Ananiáſzá poſłał ná Kazánie. Gdyby ći byli nieſłucháli, ábo uſłyſzawſzy zátłumili w ſobie ſłowo Boſkie, iákoby oni ćięſzko zgrzeſzyli przećiwko Duchowi S.? Nád to: wyraźnie mowi Syn Boſki: *Spiritus ubi vult ſpirat, & neſcis unde, aut quo vadit.* Gdźie naucza, że ieżeli tego czáſu ktorego uznaieſz prawdę odrzućiſz Ducha S. świátło, iuż potym tego nie doydźieſz. Jawna tedy z tego wſzyſtkiego rzecz, iáko tacy grzeſzą z przećiwiáiąc ſię Duchowi S. &c.

CZĘSC

CZĘSC WTORA.

Ze ludźie przyimuiąc słowo Boże, á urość mu nie daiąc większe potępienie przez to samo zárabiaią.

Z Tey obiáśnioney prawdy idźie drugá, że ći ludźie, ktorzy przyiąwszy słowo Boskie, á nie dáiąc mu urość, tłumiąc go bez pożytku, ćięższe potępienie zárabiáią. Pierwsza tego rácyá Pismá S. Nic nie masz częśćiey w S. Ewángelii iáko to, że ćięższe kāránie, Sąd y potępienie czeká synow świátłośći, Synow krolestwá, niżeli Pogáństwo, &c. *Filii Regni, filii lucis, ejicientur in tenebras exteriores, ubi erit fletus, & stridor dentium.* Gdźie proszę dwie rzeczy uwazayćie: Pierwsza co tą są Synowie świátłośći, Synowie Krolestwa: S. Cypryan mowi, są to Chrześćiánie, ktorym słowo Boskie, Prawdy świátło iáko pochodnia świeći: gdy oni tedy świátło słowá Boskiego tłumią, ćiężey kāráni będą, niżeli ći, ktorym nigdy świátło nie świećiło. Powtore to uważyć w tym Piśmie S. trzebá: dwoiákie kāránie *pœnam damni, & pœnam sensus. Pœnam damni,* iednakowá ná wszystkich, ále *pœna sensus*, ná iednych tęgá, ná drugich tęższa, ná innych ieszcze tęższa. To iest prawda, że Pogánie będą kāráni, ále tężey, ćiężey Chrześćiánie, ktorzy mieli świátło prawdy, słowo Boskie, á nie żyli ták iáko słyszeli: tłumili to S. ziárno roskoszámi. Proszę chćieyćie sobie rozważyć owę kompárácyą Jezusowę, gdźie Wiernych z Sydonem, y Tyrem niewiernym rowna: *Væ tibi Corozaim, væ tibi Betsaida, quia si in Tyro & Sidone, &c.* Y znowu: *Terræ Sodomorum levius erit in judicio.* Gdźie iáśnie BOG pokazuie że ćiężey tych sądźić, y karáć, y potępiać będźie, do ktorych ábo sam BOG mowił, ábo słowem swoim Prorokow posyłał, á oni tym wzgardźili, słucháli, przyięli, ále zátłumili. Przydayćiesz y to: *Servus sciens & non faciēs vapulabit multis.* Ale Chrześćiánin co słuchá słowá Bożego, iest tákim sługą, co wie, uznáwa, á nieczyni: toć go ćięższe kāránie czeká. Drugą rácyą biorę z SS: Doktorow, wszyscy się ná

ná to zgádzaią, że Chrześćiánie, ktorzy przyiąwszy słowo Boskie tłumią ie, y urość mu nie dáią w Duszy, ná ćięższe piekło záróbiáią. Lepiey żeby go byli nie słyszeli nigdy. Dáie podobieństwo S. Chryzostom: Gdźię chory ie potráwę zdrową; tá potráwa, poki byłá ná stole, iest dobra, skoro do złego, y humorow złych pełnego żołądka doszła, zámieniá się w trućiznę, morzy męczy chorego, lepiey mu było niekosztowáć. S. Augustyn ták to obiáśnia: deszcz y rosa pada też y ná ćiernie; zboże rośćie do gumna, á ćiernie do ognia? Trzećia rácya: Człowiek słucháiący słowa Bożego gdy ták żyie y czyni, iák słyszy, gdy czyni wnim pożytek słowo Boskie zarábia sobie ná wysoki stopień chwały wieczney w Niebie. Idźie zátym, gdy przyiąwszy słowo Boskie, á nie dáie mu wzrość w sercu: muśi ták głęboko w piekle bydź, iáko miał bydź wysoko w Niebie, gdyby był wypełnił, słowo y prawdę uznáną. Tey rácyi fundament máćie ná słowach Jezusowych. *Mátth. 11. Et tu Capharnaum nunquid usq; in Cœlum exaltaberis! usq; in infernum descendes.* Chrystus w Kápharnaum wiele Kázań czynił, wiele cudow czynił, gdy by go usłuchało, miáło bydź wysoko w Niebie ále że odrzućiło, *usq; in infernum descendes.* Rzecz ćzećie: Toćby lepiey niesłuchać słowá Boskiego. Nie idźie zá tym: Toć lepiey nie ieść, ániżeli boleć potym? Nie ták, ále uprzątniy z żołądká złe hnmory, á potrawá zdrowa tobie będźie. Ták oderwiy serce od wszystkich złośći, uczyń to wszystko, co BOG po tobie chce, á słowo Boskie pozytkowáć w Duszy będźie. Mowi S. Augustyn w Rowney cenie bydź ma słowo Boskie, y Nayświętsze Ciáło JEzusowe. Toćby lepiey nieprzyimowáć Ciáłá Páńskiego, niżeli zle przyimowáć: Prawdá! ále Duszá twoiá żyć nie może bez tego pokármu: Ták y bez słowá Boskiego.

KONKLUZYA.

Z Tego kázániá idą te prawdy: Ci ktorzy słowo Boskie dla interessow, dla zabaw świeckich, dla stroiow opuszczaią: ábo z niego żadnego pożytku nie maią: Ah! moy Boże, iáko oni

ąni Duſze ſwoię záwodzą: Przećięć iá tego nigdy poiąć nie mogę. co to czynią ći ludźie: ktorzy pewnie że z nátchnienia Boſkiego przychodzą ná ſłowo Boſkie; potym ábo záráz z początku, ábo w puł náuki odchodzą. Niech mu tylko lada fraſzka przyidźie ná myśl, záraz wychodźi! *Voluptatibus ſæculi ſuffocantur.* Ah! nieſzczęśliwa Duſza! Gdybyś byłá dotrwáłá, doſłucháłá! gotował ći BOG świátło, miał ćię z gruntu obiáśnić, ná rozumie przekonáć, miał ći wolą zápálić, uznałbyś był złośći twoie, zápłákáłbyś był záráz nád ſtanem mizernym ſumnienia twego, odmieniłbyś był żyćie! Nie dotrwałeś, utłumiłeś wſzyſtkie pożytki w ſercu ſłowá Boſkiego. Coż ty ná to rzeczeſz? Jeżeli tym ſpoſobem miáł ćię BOG zbáwić: á tyś mu przeſzkodźił? Idźie z tegoż Kazánia y druga prawda: Iáko ćięſzko záwodzą zbáwienie ſwoie ći, ktorzy przynoſzą ná ſłowo Boſkie ſerce opoczyſte, to ieſt, przychodzą z tą rezolucyą wewnętrzną: że choćby mnie niewiem iáka prawdá przekonałá: Ia ták żyć będę iákom záczął, ia żyćiá odmienić nie mogę. Ták ſtan, ták wokácya moia káże: Y coż tu dobrego ná tákiey ſkale ſpráwić może ſłowo Boſkie? Coż ſpráwiły ſłowá Boſkie, kárániá, plági, Cuda w ſercu Fáráoná: *Induratum eſt cor Pharáónis.* Ah! nieſzczęśliwe opoki, ſercá záćięte, y zákámieniáłe: tylko ieno wyuważćie! w iákim ſtánie ieſteśćie? Wiſi nád wámi ſłowo Wćielone, leie naydroższą krew ſwoię, áby z miękczył, śieie źiárno ſłowá ſwego, y coż zápożytek czyni? Uſychá! Niewiem iáko ſię z tego ſprawićie Bogu! *Non habuit humorem.* Miáłeś krew moię, miáłeś przykłady, oświecenia, w tobieſz to wſzyſtko uschło. Ale nayćięſza y naytrudnieyſza ſpráwá z temi: ktorzy ſerce maią iáko rolą ćierniem y oſtem zároſłą: pełno w nich chući, żądzy, roſkoſzy, marnośći. cokolwiek ſię dobrego zaymie, to wſzyſtko przytłumią: Aboż to tylko iedna byłá nierządnica w Jerozolimie? áboż to tylko iedná ſłucháła Kázán Jezuſowych: á przećię wiećie, że tylko iedná Mágdalená náwroconá! Moy Boże: iáko ia ſię wydźiwić nie mogę Judaſzowi: wſzyſtkich Kázáń Jezuſowych ſłuchał, ná wſzyſtkie cuda Syná Bożego pátrzył, z tym wſzyſtkim to w nim nie pożytkowáło: bo ćierniem chćiwośći,

łákomstwá, zárosle, Sámi sądźićie z własnego doświadczenia: Azaż wy ták wiele razy nieuznaiećie práwdy, á záż nie mowićie sami: zápewne to prawdá, ták iest nie ináczey trzebá, co raz y wy się z tym odżywáćie: Już też muszę uczynić, iuż też to żyćie porzucę. A záż ráz mowićie: Gdyby záráz można ná pustynią, ná pokute: Toć wy sami uznáiećie dźielność słowá Boskiego: á czemuż usychá, upádá? *humorem non habet, suffocatur.* Tę ia mam ieszcze uwágę, czemu słowo Boskie niepożytkuie w Duszách nászych. Otwieráią ludźie uszy, y słucháią Człowieká: á serce máią zamknięte Bogu. Ah! nie ták. Y cożia iestem, ktory mowię: *Factus sum velut æs tinniens*, ále BOG do serca mowi: *Cathedram in Cœlo habet, qui corda docet.* Temu serce, temu Duszę otwieraycie: *Domine quid me vis facere? loquere Domine, quia audit servus tuus.* Ah! S. moy Pánie: cáłą wiecznośćią widźieć y słucháć ćię prágnę! Czemuż ćię tu nie mam słucháć? *Loquere Domine.* Ah! S. moy Pánie! y coż mnie ty trudnego każesz: á choćby co naytrudnieyszego? Czyś tego niegodźien, o iedyná Pięknośći moia Boże? Ah! Rozpięta ná Krzyżu miłośći moiá, słowo Wćielone, w ćierniu głowę maiący JEZU! iáko się ty dawno wdźierasz do sercá mego? Ah! iáko dawno kołaczesz do Duszy moiey? Ah! mnie nędznemu! kiedyż wnidźiesz y cale odźiedźiczysz to dźiedźictwo Twoie. Ah! słowo Boskie, słowo Przedwieczne, pádáłeś ná opokę przy Męce Twoiey! pádáłeś przy drodze, y zdeptáno ćię: uprzątni z sercá mego wszystkie ćiernia, chćiwośći świátowych, niech słowo Twoie pádnie ná dobrą źiemię sercá mego, y uczyni pożytek stokrotny, Amen.

KAZANIE.
NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

Consummabuntur omnia. Domine ut videam. Luc. 18.

PAn JEZUS wiedźiał co go potkáć miáły zá kátownie, y śmierć okru-

okrutná w Jerozolimie, á przećię idźie, tym ſię ćieſząc: że ſię to miało ſkończyć chwałą iego wielką, y zbáwieniem wielu. *Conſummabuntur omnia.* Proſzę, wiele też było z Pánem Jezuſem ná tey drodze do Jerozolimy. Ewángelya odpowiádá: *Aſſumpſit Jeſus 12.* To z Jezuſem ná żyćie umartwione, tylko dwánáśćie, tak máło? Záś wkontr Jezuſowi, do Jerychá ná ſwywolą oślep co żywo lećiało. Miáli wſzyſcy Jezuſa. To z S. Ewángelyi, uiby zá fundáment záłożywſzy, ták ia ſobie uważam: Temi dniámi: dwoiáki ieſt rodzay Chrześćiáńſkich ludźi: Jedni ſą ktorych opiſuie Job: *Ducunt in bonis dies ſuos,* ábo iáko Duch S. *Excæcavit eos malitia.* Ktorzy oślep wſzyſtkie dni, y nocy, ták ſobie roſporządźili. żeby ie ná ſwáwoli, y niecnoćie tráćili. Drudzy ſą ktorych opiſuie Apoſtoł: *Genus electum, populus acquiſitionis, hæreditas Sancta:* Ktorzy ſię cale ſercem y rzeczą od wſzyſtkich ućiech zákázánych oderwáli: á czas ábo ná ſamych rzeczách Boſkich tracą, ábo ieżeli ſię ćieſzą, tedy z táką trzezwośćią, moderácyą, iáko pierwſzych Chrześćian opiſuie S. Cypryan: *A Menſis fervẽtiores in cataſtas proſilire ſolebant.* Do pierwſzych Kázániá by mi mieć nie trzebá: bo nápiſano ieſt: *Ubi non eſt auditus, non effundas ſermonem.* Ia wiem że ći ludźie wolą ſłuchać czártá, y ćieleſnych chući, ſmyślnośći ſwoich, niżeli ſłowa Boſkiego. Do was tedy ſamych rzecz moiá dźiś. Nie będę wam żadnych ſwywoli chydźił: bośćie wy to ſami ſobie dáwno obmierźili: Nie będę was od żadnych ućiech odrywał: bo ia wiem, żeśćie wy dáwno ſerce waſze od nich oderwáli. Ale o tym do was Kázánie mieć będę: Czego ſobie ten ślepy życzy: *Domine ut videam.* Wſzyſcy my ná drodze: wſzyſcy do tego iedynego terminu końca idziemy: do widzeniá BOGA: Pánie niechże ia ćię oglądam. To prágnienie, żeby ſię bardźiey rozgorzáło w ſercách wáſzych, mowić będę o tym: w pierwſzey Częśći, iáko ieſt BOG w ſłodkośćiách hoyny ná tych, ktorzy ſię dla niego od wſzyſtkich zákázánych ućiech, roſkoſzy, odrywáią. A w drugiey Częśći o tym, że wzgárdę momentalnych ućiech, Bog całą wiecznośćią, y ſobą ſamym nágrádza.

CZĘSC PIERWSZA.

BOG ná tych w ſłodkośćiach ſwoich hoyny. ktorzy ſię dla niego od wſzyſtkich zákázánych ućiech, y roſkoſzy odrywáią:

NIe trzebá rozumieć, żeby BOG naſz miał bydź ták ſkąpym, ná ſwoich kochánych Elektow. Ma dla nich oſobliwſze, trwałe, zácnieyſze pocieчhy, y ſłodkośći, ktoremi ſerca ich kontentuie. Ten punkt oſobliwſzey uwagi godźien, więc go ták obiáśniam: Xiężná Oſtrowſka przyimuiąc iednego Cudzoźiemſkiego Posła. wydáłá ſię ná wſzyſtkie áppárencye, y ſplendory. Kázáłá go prowádźić przez trzy pokoie. Pierwſzy był wſzyſtek od ſrebrá, Axámitnych obićiá, ſzpálerow; w tym pokoiu gdy obáczył Szláchtę ſtroyną, urodźiwą; pyta ſię czy nie tu Páni. Drugi był wſzyſtek od złotá: pyta ſię czy nie tu. Trzeći był wſzyſtek od drogich kámieni. Poiąć ſię nie mogąc: ledwie kilká ſłow mogł od zádumienia wymowić. Coś podobnego uczynił P. BOG z ludźmi; Trzy pokoie, ábo ſtopnie roſporządźił: *Ordo naturæ, gratiæ, gloriæ*, Im wyſzſzy ſtopień, tym droſzſzy, zácnieyſzy. Pierwſzy pokoy P. BOGA náſzego ieſt ta źiemia, ábo iáko ią S. Chryſoſtom opiſuie: *hara jumentorum, carcer exulum*, Ieżeli to ten oſtátni chlew, to więźienie, mieyſce wygnánia, tak śliczne, wdźięczne, miłe, ták rwie ſerca ludzkie, że niektorzy áni teſknią, áni pragną więcey, Coż rozumiećie, co będźie pokoy drugi, coż trzeći? Jeżeli ták hoyny BOG w porządku nátury? Coż, iáko dáleko hoynieyſzy w porządku łáſki? á dopieroż w Niebie? Pátrzćie iáko wam BOG wſzyſtkie ſtworzenia rzućił pod nogi, y do rozrywki, do ućiechy do żyćia, do zdrowia. Weźćie widoki, theatrá, opery koſztowne, á ktoby nie rád iak naydłużey? Weźćie wiazdy, tryumfy, z drogim ſplendorem, á kogo teſkno patrzyć ná to? kiedy co raz co nowego mu oko delektuie. Podnieśćie ſię wyżey ſercá Chrześćiáńſkie, wiárą obiáśnione! Ieżeli to w porządku nátury ták hoyny BOG? coż wy rozumiećie iáko hoynieſzy w porządku łáſki!

Ieże-

Ieżeli to dlá ćiáłá, dla oká, zmysłow bydlęcych, tákie wdźięki, słodkośći wylał! Coż dla Duszy? muśi bydź coś osobliwszego, zácnieyszego? Y toc to iest: że gdy ná iáką Duszę BOG choć ieden promień, iednę krople słodkośći swoiey spuśći: iuż tákiey Duszy ćięszko y spoyźreć ná świat, wszystkie iey márnośći obrzydną, wszystká topnieie, *Anima mea liquefacta est.* W żyćiu S. Brygidy Szkockiey Pánny czytámy: prośiłá iey ślepa iedná Pánieńká o wzrok, a prośiłá: potym rzeczeniech ia nie widzę więcey, bo im więcey widzę ná źiemi tym więcey trącę ná Duszy. Co Pawłow sto dwadźieśćia lat, co Antoniuszow dźiewięćdźieśiąt lat, co tyśiąc innych nápustyni trzymało, oderwánych od wszystkich słodkośći; Mawiáł ieden Theolog, wolę wszystkę naukę stráćić, niżeli iednę godźinę modlitwy z Bogiem, Coż mu ták serće kontentowało? Károl z Cesárzá Pustelnik. spytány w ktorym stánie znász się szczęśliwszym czy ná Cesarskim tronie, czy ná pustyni? Rzekł: gdybymi wszystkie całego świátá Dobra, roskoszy, fortuny dáno dźiś: płunąłbym ná to, przez iednę godźinę serce moie więcey ma od BOGA słodkośći, niżeli tam. Dáwid y bogáty, y roskoszy máiący, y zwyćiestw pełny: Coż on też o tym sądźił? *Concupiscit ac deficit anima mea in atria Domini.* Wszystko u mnie zá nic: ále do tego pokoiu, do przyśionkow twoich słodkośći prágnie, teskni, omdlewá Duszá moia. Przydayćież ieszcze y to: co wy sami doznáiećie: że wszystkie zmysły násze tępieią, co raz słábieią! oko, smak, słuch &c. A zátym iuż nie może mieć człowiek tákiey ućiechy, roskoszy, z rzeczy widomych, pięknych, słodkich. Zaś rozum, y wola ludzka, im głębiey się wpátruie, y zátapia w rzeczy Boskie, tym chćiwiey, tym tężey do nich leći, tym większą z nich zábiera ućiechę. Nigdy się stępić, zmordowáć nie może. Nád to te wszystkie zmyślne ućiechy, ponieważ ſą z bestyámi, z bydlęty ludźiom pospolite, nie mogą cale, zupełnie nigdy násyćić rozumney Duszy. Proszę wyżey do trzećiego pokoiu y stopnia, podnieśćie serce wásze: Co Bog gotuie, iako tam hoyny, *in ordine gloriae!* w Chwale wieczney? Iuż też tu milcz ięzyku, stoy rozumie. Ma Kázánie do ludźi Paweł S. mija godźina, druga, trzećia, iuż wieczor, iuż noc: wszyscy ludźie

dźie iáko wryci ſtoią? Coż was to trzyma? czásby ieść, czásby ſpáć? niemyśli żaden o tym? láki táki mowi: oto rozum moy nałyćić ſię nie może tym co ſłyſzy od Páwłá. Oto pámięć moiá nápełnić ſię ták ſłodką mową nie może: Oto wola moia wſzyſtkiemi áffektámi, ſerce mi rwie, do tego, czego ia nie widzę tylko ſłyſzę od Páwłá: A coż to ieſt? wżdyć to Páweł człowiek, ták iáko y wy, mowi Coż ſądźićie, Gdy ſam BOG twarz, w twarz mowić zácznie do ſwoich Elektow? tam dopiero rozum zupełnie ukontentowány, wola upoiona, náſycona! *Satiabor cum apparuerit.* S. Ambrozy ták Argumentuie: Gdy maſz upodobánie w dyſkurſach iákiey Oſoby mądry, piekney dowćipney, zewſzyſtkiemi tálentámi. Nie możeſz ſię go náſłuchać, nápátrzyć, rádbyś dźień y noc trwać ná tym: umyślnie przyſtole gdy on mowi o rzeczach poważnych, nie piieſz, żebyś ſię nie záłał, żebyś mogł iák naydłużey ćieſzyć ſerce twoie: Coż kiedy ten w dok y to ukontentowánie twoie minąc muśi, ále kiedy to BOG ſam niepoiętey ſłodkośći, wdźięcznośći, pięknośći, mądrośći, morze, wynurzy ſię Elektom ſwoim? Ten BOG: o ktory oſobie rzekł: *Oſtendam tibi omne bonum!* Ten BOG, o ktorego Pięknośći ták wiele kśiąg piſano, á iedney kropelki doſkonale nie wyrażono. Ten BOG, ktorego mądrość gránic nie ma? Ten BOG, ktory ſam iedynie w ſobie ma y zámyka, wſzelkie ieſteſtwo, Dobro, y ſłodkość. Co rozumiećie: iák wiele ieſt Swiętych Pánien, rodu Páńſkiego, ſubtelnośći delikátney, niedotkliwey, pieſzczoney, ktore ſię cale od wſzyſtkich ućiech, fortun, rozrzywek oderwáły, w Zákonnach zamknęły! Proſzę czym ſię te Duſze tam utrzymuią! w oſtrym, przykrym, tęſkliwym żyćiu. Mowićie? maią rozrywki, zábáwy, roboty, ſpiewánia! To nigdy zupełnie ſerca uſpokoić, utrzymać nie może: bo ieſt ták wiele, ktorzy to maią, á przećię nie ſą ukontentowáni. Duſza ludzká z iſtoty ſwoiey záwſze chćiwie poćiech, y ukontentowánia ſzuka, muſi tedy bydź co innego? Coż tedy maią? Słuchayćie: Dwie śioſtry rodzone, rodu wielkiego, z iácháły ſię iedna od czternaſtu lat Bogu ſłuży, drugá ná świećie; Pyta ſię iedna drugiey, czy ieſteś kontenta z żyćia ſwego, odpowie zákonnica: ia tylko w Niebie coś lepſzego miec będę, á druga rzekła

ia przy wſzyſtkich rozrywkách, ſtroiach, weſołych táńcach, nigdy nie mam pokoiu, ućiszenia, choć mam co kocham, to mi wſzyſtko obmierźnie: Ah! gdyby kto ich ſpytał, co was tu trzyma? zá pewneby wyznáły? oto te iſkierki, te kropelki, ktore nam Bog zſyłá, o ſwoiey Dobroći, pięknośći, mądrośći, ſłodkośći! Jeżeli tedy kropla iedná Boſkiey ſłodyczy całe morze gorzkiego żyćia ták cukruie? Coż ſądźićie, gdy ſię całe to morze nieprzebrány ſłodkośći wyleie.

CZĘSC WTORA.

Wzgárdę momentálnych ućiech, BOG wiecznośćią, y ſobą ſamym nádgrádza.

PRzy dayćielz do wſzyſtkiego wieczność nieprzeżytą. Zeby człowiek był práwdźiwie ſzczęśliwym, dwuch rzeczy trzebá: Pierwſzá, żeby on poznáwał, y znał do śiebie to, że ieſt ſzczęśliwym, że ieſt w ſzczęśćiu, bo iáko do tego, żeby kto był práwdźiwie nieſzczęśliwym, trzebá żeby on znał to do śiebie, że ieſt w nieſzczęśćiu: Y ták człowiek piiány, ábo ſzálony w trącony do więźienia, on ieſt w nieſzczęśćiu: ále że nie zná tego do ſiebie, nie ieſt nieſzczęśliwy. Ták y tu: Uſtroy ty beſtyą w drogie ſzáty, ábo trupa położ ná tronie: trudno go z wáć ſzczęśliwym, bo tego nie zna do ſiebie. Drugá, żeby kto był práwdźiwie ſzczęśliwym, trzeba żeby on pewność miał, że tego nigdy nieſtraći. Y ták ná źiemi żaden nie może bydź doſkonale prawdźiwie ſzczęśliwym, choćby wſzyſtko miał, bo wie że mu to śmierć wydrze. Zaś w niebie każdy zná to do ſiebie, że ieſt ſzczęśliwym, że mu niczego nie brakuie, widźi y to, y wie pewnie że mu tego nigdy nie wydrą, Tam dopiero mowić może: *Quis me ſeparabit à charitate. Certus ſum &c.* nád to proſzę uważyć: Chryſtus łożył dla nas nie iedno weſtchnienie, nie iedną kroplę krwi, ále co miał droższego nád życie nád zdrowie, krew, y ſławę ſwoię. Wſzyſtko to ták hoynie łożył, że ſobie iedney kropli pod ſercem nie zoſtáwił. Proſzę coż on nam kupił zá

to? pewnie nie te dobrá, ućiechy, honory, marnośći źiemſkie, bo tego niegodny: kupił tedy inne dobrá, ućiechy, roſkoſzy, zácnieyſze? Muſzą tedy bydź bez porownánia, dáleko drożſze, zácnieyſze, naymnieyſze ućiechy ná Duſzy, ponieważ ie mądrość wćieloną ſamym żyćiem, á zátym ſamym ſobą kupiłá. Dáie kto zá diáment máły ſto tyśięcy, wſzyſcy wnoſzą, muśi to bydź rzecz drogá! Dáie Chryſtus cáłego śiebie nieoſzácowány ſkárb, żeby nam kupił ućiechy, y dobra wieczne, dobrá Duſzy! Coż też o tym ſądzą ludźie? Ah! zdrowy rozumie,iákeś to ſobie ſzácowáć powinien! ále rozumie głupi, iák to mało uważaſz. Pomyślćie ſobie ták, ieſt Duſzá nie iedná w Czyſcu od ſtu dwieśćie lat, y daley zátrzymáná, od wſzyſtkich zápomnioná! Gore: áh! gore? nieznośnym upałem, ále oraz y uteſknionym pragnieniem! widźieć Boga! Pytáć iey, maſzże też tu áby iednę folgę w tych upałach? odpowie: tę tylko iedyną, że kiedykolwiek po tych upałách,przyidę do widzenia Boga? Ta nádźieia ieſt iey ochłoda iedyná. Coż to człowiek ná źiemi: między tyśiąc ućiſkámi? W tym więźieniu gdźie ogień pożądliwośći gore, zátrzymana Duſzo, czymże śię ćieſzyſz? *Videbo Deum Salvatorem meum.* S. Fránćiſzkowi przez lat dwie w ſmutku, oſchłośći, deſolacyi będącemu? Anioł pokazał imię zápiſane iego w kśięgach żywotá. Y to było iuż doſyć ná rozweſelenie Fránćiſzká. Ale ná coż ia to mowię: muśićieć wy ſami przyznáć: Oto was żadne ſtworzene wdźięki, pięknośći, rozrywki doſtátecznie uſpokoić nie mogą! Gdy ſobie w ſpomnićie, że śię to wſzyſtko ſkończy, tym ſamym ſerce iak mieczem z rániOne, Duſza tedy muśi koniecznie przyznáć, że ieſt coś trwalſzego, oſobliwſzego dla niey. Rzeczećie mi: darmo śię bawiſz nád tą prawdą: my to zápewne wiemy, że ták ieſt: ále dwie nas rzeczy bárzo odrazáią, od ſzukania tych prawdźiwych poćiech. Pierwſza, widźiemy że trzeba wiele trudnośći zgryść, zwyćiężyć niżeli do tego przyidźieſz: Druga, mogłoby śię znas wiele tákich odważyć: ále to ſtraſzna, że trudność wielka w trzymániu tych poćiech Duchownych? Ieden moment, iedno ſpoyzrzenie, wſzyſtko wydrzeć może! Odpowiadam ná to. Dźiwna to rzecz; Dla znikomych

mych, krotkich ućiech, daleko większe trudnośći znoſzą, y ná utrzymánie ich więcey łożą. Komuż kiedy BOG kazał z moſtu, z okná ſkákáć, komu kazał ſzklenicę gryść, y zá zdrowie wypić, komu kázáł całe nocy ná tańcách zdrowie targáć? á przećię wy to dla krotkich ućiech wáſzych czynićie! Rzecze mi kto ieſzcze: Iabym ſię dawno był puśćił ná ſzukanie tych Dobr, y poćiech Boſkich, Duchownych, bo ią widzę, że ták trzeba, ná to mam Duſzę: ále coż? boię ſię tego: *Hic homo cœpit ædificare, & non potuit consummare*: Y te źiemſkie ſtracę, żyćie mieć będę mizerne. Y tamtych nie doydę? Ziemſkie, doczeſne ućiechy ſtrácę, y wiecznych nie doſtąpię? Ah! ślepoto! Y doczeſne miną, y wiecznych nie doydźieſz? Y te doczeſne ſtracę, y Niebieſkich nie doydę, żyćie mieć będę mizerne ż Ah! obłudo! y doczeſne roſkoſzy w momenćie zginą, y całą wiecznośćią żyć będźieſz nędzarzem, bez Bogá! bez folgi! bez poćiechy! Y doczeſzne ſtracę, y wieczne nie pewne! Ah! záćiętośći! Y doczeſneć wydrą! á w krotce, á podobno dźiś záráz! Y od wiecznych BOG ćię odſądźi, Chryſtus odrzući[?] Ah! wiáro naſzá! y tákże ty wierſzyſz? tákże ty ſzácuieſz Bogá, Gdybyś tylko ná Rok ieden! ná ſto, ná tyſiąc, miał bydż w Niebie, y widźieć Bogá! dałbyś ſię przez tyſiąc piekła? Coż mam czynić? gdy mnie to ſzczęśćie ná całą wieczność czeká? Mowię więcey. Gdybym tylko ná ieden moment widźiał BOGA! gotowem te wſzyſtkie kátownie, męki, co były, ſą, y będą znośić? Ah iedyná pięknośći, ah! morze ſłodkośći hoyne, rozrzutne ná nas! Czemuż ćię to nie znamy? Czemu od ćiebie, w tobie prawdźiwych dobr, poćiech nie ſzukámy?

KONKLUZYA.

TErazże ſądźćie, co to tracą dla momentálney roſkoſzy, ućiechy, źli Chrześćiánie, ktorzy oślep iáko głupie ptaſtwo ná lep lecą! moy BOZE, iáko wy ſię náſłuchaćie ſtráſznych y trágicznych przypadkow temi dniami! Ten ná grzechu zábity, Ten w poiedynku o metreſę zginął! Tego páráliż w tańcu záráźił,

 Ten

Ten piiány iádąc, z konia szyię złámał. Y żyćie mizernie trácą, y prawo do Niebá, y szczęśliwey wiecznośći, zá moment poćiechy tracą. Rzecz wiádoma y Drukiem rozgłoszoná, po swiećie. Trzech komesow w Niemieckim Páństwie Málzkárády niezwyczayne myślą: sami Lwie, lárwy, á dwor wszystek w źwierzęta, y bestye stroią: *Major domo* odradza: Coż to potym, czyż śię nie może ućieszyć innym sposobem ? Iedźmy po luczku ? odpowie ná to swawola. A Co tu w tym złego? Co tu w tym złego? dosyć że się to Bogu nie podobá. Co tu w tym złego? Coż gorszego iáko człowiek wbestyą zámieniony? Czy was iuż wstyd bydź ludźmi? trzebá koniecznie z bestyámi się rownáć? Co tu w tym złego? dość złego, że ten koszt, ták wielki, idźie ná marną ućiechę, ktory mogł pyść ná pomoc nędznych? Dość złego, że tym postępkiem poddáństwo zgorszone będźie. Nic nie wskorał. Postroiło się to co żywo, w lárwy bestyi, sami komesowie ná ksztáłt Lwow, z grzywámi, z grzebi, Lnu rozczesanego, ná terpetynie, y żywicy sadzonymi, udawáli scenę: przez drogę swywolá bestyálská, krzyki ryki, skákánia, &c. Stanęli u stryia w pałácu: Tániec przy ogniách! wpuł naywiększey ućiechy chłopiec świecy nos ućieráiąc ogień ná iednego komesá zárzućił, zaymie się Lew gore, drugi go rátuie, y ten gore, y treći, Rzucáią się ná źiemię, co raz bárdźiey przeymuie płomień, Dla Bogá wody! Rzecz dźiwna! co żywo leći po wodę, wszystkie dzbánki, konwie, náczynia tłuką, żaden kropli wody donieść nie może: Goreią Pánięta, á ryczą od boleśći iáko Lwi! wszyscy ręce záłęmuią, żaden przystąpić nie może! Y ták w oczách stryia zgorzeli. Mowćiesz teraz co tu złego? á záżby BOG dopuśćił táki ogień? Ah nieszczęśliwe ućiechy! tákimże tylko ogniem się kończyćie? Tych ia nie sądzę! Ale otworzćie sobie piekło, ráchuyćie tam Chrześćian, wiele tam milionow gore? áh! gore! ktorzy dla krotkiey momentálney ućiechy, y Niebieskie delicye strácili! y przeklętą zácżęli wieczność? Ah! Rozpięta ná Krzyżu miłośći moiá JEZU! iáko ia ći wydźiękowáć nie mogę, y nie umiem, żeś mi práwo do wiecznych poćiech kupił, Krwią, y śmierćią twoią? Tyś przez lat trzydźieśći trzy, kro-

pli momentu weſołego nie miał! żeb[illegible] ſię ćieſzył całą wiecznośćią Tyś gorzki kielich żołći męki ſpe[illegible]ił żebym ia w morzu ſłodkośći Boſkiey zátonął? Tyś ſię ſmućił, aż do śmierći! żebym ia był weſoł ná wieki! Y także ia mam zá ieden moment, ziemſkieyućiechy to wſzyſtko trácić? Ná cożia mam ſerce moie záprzątáć temi ſprośnemi ná źiemi roſkoſzámi? widząc, że mnie czekáią wieczne? Ah! JEZU! przyuczay mi Duſzę moię, ſerce moie, do miłośći twoiey zá w czáſu! żebym ćię całą wiecznośćią widźiał y kochał, Amen.

KAZANIE
WSTĘPNĄ SRZODĘ *ábo* POPIELEC.

unatis nolite fieri ſicut Hypocritæ triſtes. Matth 6.

DAie czás, dáie y ſpoſob do pokuty miłoſierny BOG: Ten to ieſt czás, o ktorym Páweł S. mowi; *Nunc tempus acceptabile, nunc dies ſalutis.* Ten to ieſt czás: o ktorym Syn Boſki: *Agite pœnitentiam appropinquavit enim in vos Regnū Dei:* Ten to ieſt ſpoſob ktorego wſzyſcy záżywáli, ktorzy przez pokutę zbáwienia doyść chcieli, Czytayćie ſobie pokutę Dawida, pełna poſtu, popiołu, oſtrego umartwienia. Náwet Syn Boſki gdy iuż ſprawę zbáwienia náſzego miał zácząc; gdy pokutowáć iuż bliżey zá ludźi záczął: *Jejunavit 40. diebus, & 40. noctibus.* Ale czemu Syn Boſki, gdy każe poſt, y pokutę czynić, upominá: *Nolite fieri triſtes:* Każe to z weſołośćią, y ochotą czynić. Dwie tego ſą racye, ktore wam ná tym Kázániu wytłumaczę: Pierwſza, z ochotą y weſoło pokutowáć, bo wielká, y

 nie-

niepoięta Dob[illegible] miłośierdźie Boſkie nád grzeſznym gdy mu dáie czas, y ſpoſob do Pokuty. O tym w pierwſzey Częśći. Druga, Grzeſznik powinien z táką, z ábo większą ochotą pokutowáć, z iáką grzeſzył. O tym w wtorey Częśći. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA

Z ochotą y weſoło pokutowáć, bo niepoięta dobroć y miłośierdźie Boſkie nád grzeſznym, gdy mu daie czás, y ſpoſob do Pokuty.

KAżdy grzeſzący ćięſzko, tráći práwo do Niebá, tráći łáſkę y przyiáźń z Bogiem, Stáie ſię niewolnikiem czártá ná wieki. Ta prawda ieſt ták w wierze náſzey iaſná, że kto o niey w[illegible] tpi, tym ſamym nie ieſt prawdziwy Chrześciánin Pr[illegible] człowiecze, co to ieſt ſtráći[illegible] práwo do Niebá? Łáſ[illegible] iaźń z Bogiem? Gdybyś cáły świat miał, wſzyſtk[illegible] ſtkie przyiáźni, á ſtráćił to dźiś. Stráćiłbyś dym[illegible] przećię iákby ćię ta ſzkoda záſmućiłá! Gdyby[illegible] práwo do tey ſfortuny ktorą maſz gdyby ćię dźiś O[illegible] czył y odrzućił ná záwſze, á dopieroż gdyby ná wie[illegible] kto trućiżnę zádał, ábo śmiertelną ránę? iákoby ćię nic[illegible] zweſelić nie mogło! Gdybyći dźiś nayukochańſzy tw[illegible] ćiel nágle umarł. Więcey traćiſz gdy przez grzech traćiſz práwo do fortuny wieczney, gdy ćię ten nayukochańſzy Przyiáćiel odſtępuie. Coż rozumiſz iaka to ieſt dobroć, y miłośierdźie: niepoięte Bogá twoiego, gdy ći dáie czas, y ſpoſob, żebyś znowu tego práwa nábył, przez pokutę, żebyś do łaſki, y przyiaźni z Bogiem przyſzedł. Przydayże ieſzcze y to: Ma z przyiáćiela, ábo Dobrodźieia człowieká, ták iáko y ty: gdybyś go raz obráźił, mogłbyći raz odpuśćić mogłbyćię znowu przyiąc do przyiaźni: ále ſprobuy, uczyń mu áffront drugi, y trzeći, y czwárty raz, wſzákże doznaſz, że ći ná oczy do ſiebie nie da. Uznáwayże co to ieſt za Dobroć, y niepoięte Miłośierdźie Bogá twoiego! Ty ſam lepiey wieſz, iákoś wiele rázy zranił ſerce Oycá twego! Wieleś mu affrontow uczynił;

nił oto dnia niebyło w żyćiu twoim, bez oſobliwey obrazy! podobnoś wſzyſtko żyćie twoie ná tym ſtráwił, &c. Z tym wſzyſtkim, ten Oćieć! ten Pan! czas ći dáie y ſpoſob, ábyś ſię z nim poiednał przez pokutę: Małaż to Dobroć, y Miłośierdźie nád tobą? Ale to ieſzcze mnieyſza! więcey ia tobie pokázuię człowiecze. Wieſz ty o tym, że przez ieden grzech śmiertelny záſłuſzyłeś piekło, ogień wieczny, Nátężyłeś złość tegoż grzechu twoią niewdźięcznośćią, áwerſyą, powtorzeniem, y wzgárdą wewnętrzną práw Boſkich, toś tym ſamym nátężył ſobie piekielne męki. Porachuyże wiele tákich grzechow było? wiele nátężonych złośći? Ták wiele y z táką miárą, y z tákimże nátężeniem ognia záſłużyłeś męki, y kátownie, ktoreś miał znośić całą wiecznośćią. Funduie ſię to ná Piśmie: *Quantûm in deliciis fuit, tantùm date ei tormentorum.* Patrzże co z tobą BOG uczynił? Oto to coś miał w piekle według záſługi, y miáry grzechow, ćierpieć, odmienił ći to, y zdaie ná twoię pokutę dobrowolną: Miałeś ćierpieć, y pokutować, y dość czynić ſprawiedliwośći Boſkiey całą wiecznośćią, On ći to odmienił, y náznáczył ći czas krotki w żyćiu do pokuty. Miáłeś znośić głod wieczny, on ći to w poſt krotki zámienił. A nie ieſtże to niepoięte miłośierdźie Bogá twoiego? Tylko ieno to ty człowiecze poradź ſię ſumnienia, wiáry, uczyń reflexyą, żywą, ſpoyzrzyi w piekło! Wieleż tám ieſt potępionych zá tákie grzechy, w ktorych ty ieſzcze żyieſz. Oto ten iuż kilku ſet lat zá grzech nieczyſty gore, pokotuie, goreć y pokutować będźie całą wiecznośćią! á ty ieſzcze żyieſz, y dáieć BOG czas, y ſpoſob do pokuty! Czemu tam temu nie dał? dał tobie! czymeś ſobie to záſłużył? Małaż to dobroć! Oto ten łákomiec zá ſwoie nienáſycone chćiwośći, Oto ta Dáma zá ſwoie lubieżne amory, ſtroie, Oto ten młokoś zá ſwoie ſkryte, wſzeteczne nałogi, oto ten ſzczarpácz zá ſwoie zdźierſtwá. Oto ten mśćiwy za ſwoie nieubłagáne gniewy od kilkudźieśiąt, kilku ſet, kilku tyśięcy lat gore, pokutuie, goreć y pokutować będźie náwieki! Ty żyieſz y maſz czas od Bogá y ſpoſob do pokuty; Małaſz to Dobroć, y Miłośierdźie Bogá nád tobą? Ale przydáię ia ieſzcze więcey nád to. Wiećie wy bárdzo dobrze o tym, co was wiárá S. uczy, y ſam to

rozum:

rozum pokazuie: że człowiek bez BOGA nic uczynić, pomyśleć, wymowić nie może. Patrzże ileś razy grzeszył przymuszáłeś Bogá, żeby ći pomagał, żebyći służył do grzechu, Y náto się u Proroká nayboleśniey skarży: *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Y iest to ta prawda ták straszná, ták przenikaiąca wskroś Duszę y serce, że gdy o niey myślę usycha serce we mnie: Ah! moy Boże BOG człowiekowi, robakowi służyć, pomagać muśi do tego, czym się naybardźiey brzydźi. Ah! moy Boże: BOG Naywyższego Máiestátu, mocy niepoiętey muśi służyć człowiekowi do tego, ná co pátrzyć nie może! Chćieyćie ieno wy to lepiey, żywiey przeniknąć: większa to iest, niżeli gdybyś przymuszał Oyca, żeby Syná zábił, żebyś przymuszał żonę, żeby w oczach męża swego grzeszyłá. Coż ia tedy z tąd wnoszę? słuchayćieſz: oto wás pytam ná co to BOG czyni, że z táką ćięszkośćią, y zniewagą Máiestátu swego grzesznemu służy do złego? Czyni to iedynie na to, żeby się człowiek upamiętawszy, potym teyże pomocy, y tegoż konkursu zażywał ná cnoty heroiczne, y czynienie pokuty. Y ná to mu dáie czas, ia to mu żyćie iedynie przedłuża; żeby iáko przed tym Bogá przymuszał do służenia w grzechu, ták żeby potym z tąż pomocą czynił odważną pokutę. Tylko ieno weźćie ná uwagę Mágdálenę, iáko oná przedtym do swoich sprosności przymuszáłá Boga, żeby iey pomagał, y służył, tak potym przez lat trzydźieśći pokuty ostrey, zażyłá teyże pomocy ná pokutę. Sądźćieſz małaż to iest Dobroć, y Miłośierdźie Boskie? Nad to ieszcze wam y to do głębszey uwági dáię. Widźiemy iáko Sędźiowie źiemscy karzą przestępnych Złodźieia, publicznego łotrá, kaźirodzcę. Cudzołożnice: wieszáią, ćwiertuią, palą, męczą, w kołá wplatáią. Y nie dáią im sobie obierać, áni męki, áni śmierći, áni czasu, ále czynią zniemi ták iáko práwo iáko sprawiedliwość każe, gubią y trácą ich, ták iáko mogą nayokrutniey, to iest odeymuią im, y żyćie, y sławę, ktore rzecy u ludźi są naydroższe. Gdy zaś BOG z człowiekiem grzesznym sąd czyni: patrzćieſz, y uważayćie wszystko co czyni. Przestrzega sławy iego dobrey, y poczćiwość mu wszystkę u ludźi w cale zostáwuie, gdy Xiędza pod ćięszkim káránięm do sekre-

tu

tu obliguie. Daie mu czás do tego, y żyćie mu przećiąga umyślnie, żeby ſię mogł wypłáćić. Dáie mu ſkarby záſług krwi, y męki, żyćia, y śmierći JEzuſa. Kontentuie ſię łzámi, ſzczerym ſercá ſkruſzonego náwroceniem. Ták iáko maćie o Dáwidźie; do ktorego poſłał Proroká: *Trium tibi datur optio.* Ah! moy *Boże*: mogęż ia pomyśleć więkſzą Dobroć y miłośierdźie? Ah! moy Boże! czy mogęż ia iuż więcey życzyć ſobie czego nád to? O Dobroći! o miłośierdźie! o niepoięta miłośći Boga mego! o niewyczerpáne ſkárby łaſkawośći, ſłodkośći Oycá, y Paná mego.

CZĘSC WTORA.

Grzeſznik powinien z táką ochotą pokutowáć, z iaką grzeſzył.

ALe idźmy iuż do wtorey Częśći: Grzeſznik powinien z taką, ábo z więkſzą ochotą czynić pokutę, niżeli grzeſzył, Bo coż to ieſt práwdźiwá y ſzczerá pokutá? Tylko zupełne, doſkonáłe oderwánie, y odwrocenie ſerca od rzeczy ſtworzoney zákázáney, a ochotne y weſołe náwrocenie, y obracenie ſię do BOGA, iáko naywyżſzego dobra. Ia tedy mowię ták: Im ochotniey, im żywiey, y odważniey człowiek oderwie ſerce od rzeczy zákázánych, y z więkſzą ochotą, y nátężeniem áffektu obroći ſię do Bogá, tym bliżey, y ochotniey BOG ſię do niego náwroći: tym z więkſzą ſkłonnośćią ná niego BOG obroći oko y łáſki ſwoie. Y to to ieſt, co mowi BOG: *Convertimini ad me, & ego convertar ad vos.* Wſzak wiećie z Ewángelyi: że nie Oyćieć do Syna marnotrawnego poſzedł, ále ſię ſam Syn pierwey porwał ochotnie: *Surgam, & ibo.* Toż dopiero Oyćieć do niego ſię zbliżył, upádł ſyn do nog Oycá, á Oyceć ná Syná ſię ſkłonił. Szátę mu y pierśćień dał. Przećiwko tey práwdźie grzeſzą ći, ktorzy mowią: ieżeli mnie Bog chce zbawić: tedy on mnie ſam ſobie nawroći: Prawda to ięſt: że Bog pierwſzą łáſkę dáiąc grzeſznemu. ſam go nawraca, ále ieżeli oni tey łáſce pierwſzey dadzą reſiſtencyą, nieporwą ſię záráz, zginą. Kto poſzedł do kogo,

czy JEzus do Mágdáleny, czy ta do niego. Pierwſza łáſká byłá ſłuchánie Kázáń Jezuſowych, potym záráz poſzłá. Grzech u S.Chryzoſtoma powietrzem, u S. Auguſtyná ogniem. *Ignis Concupiſcentia*, bá y Piſmo S. ták go náżywa: *Supercecidit ignis, & non viderunt ſolem.* Powietrze, y ogień bywá tęgi, y tężſzy, y naytężſzy. Tak grzech u iednego będźie z więkſzą, u drugiego ieſzcze z więkſzą nátężnośćią, z więkſzym przylgnieniem, z więkſzą wzgárdą Boga. Y ták maćie, ćiężey karány Káim, niż Adam, lubo ten wſzyſtkich zgubił, ten tylko iednego, bo Kaim z więkſzą reflexyą nátężonośćią gniewu, y złośći grzeſzył. Adam uſidlony áffektem Ewy. Ná waſz rozſądek zdáię Będźie dwoch młokoſow; ktorzy ſię dźiwnemi affektámi zákocháli w oſobie: ieden z nich mowi: co dać, to dać, byle doyść aff-ktow tey oſoby, á drugi mowi: Choćby y Duſzę ſtráćić, choćby y Bogá odſtąpić ná wieki, y zginąć. Coż ſądźićie: ktoryż tu z więkſzą nátężonośćią grzeſzy? Idźie tedy z tąd tákowá konſequencyá. Gdy człowiek náwrocony do Bogá chce pokutować: powinien z wielką ochotą nátężonośćią affektem, ferworem, to czynić, niżeli grzeſzył. A to dla tego, żeby te ſtopnie, w złośći grzechowey zniosł, zepſuł, y zniſzczył, muſi on przećiwne ſtopnie cnoty, pokuty czynić. Y tak z więkſzą ábo przynámniey rowną ochotą odwágą powinien pokutowáć, niżeli kiedy ſię odważał na grzech. Y to to ieſt co S. Auguſtyn rádźi: *Quales impetus habuiſtis ad mundum, tales impetus habeatis ad mundi Creatorem.* Nákoniec dáię wam y to do uwagi: Ten ktory z wielką ochotą grzeſzył, ktory znatężonym áffektem do rzeczy zákázáney przylgnął, ieżeli nie z tákąż, ábo więkſzą ochotą náwraca ſię do Bogá. y niechce z tákąż ochotą pokutować, z iáką grzeſzył, tákowey iáwnie pokazuie, że ſię mu bárdźiey grzech podoba, niżeli Bog, bárdźiey ma ſerce ieſzcze zátopione w ſtworzeniu, niżeli w Stworcy. Pokazuie y to iawnie, że mu ſię bardźiey podobá miłość ſtworzenia, z wzgárdy Bogá, niżeli miłość BOGA. A zátym táki nie tylko nie czyni pokuty, ále áni iey zaczął. Bo początek pokoty ſzczerey, ieſt doſkonałe obrzydzenie grzechu. Znáki záś tey nieochotney pokuty ſą te: ſmutek, żal, melancholya, gdy ſobie wſpomn

mni, że trzebá porzućić ten nałog, ten grzech. Wymáwiánia záſtony grzechu, nierzetelne, nieſzczere wyznánie. Szukáć rezolucyi ſobie miłey przyiemney, podchlebney, ſprzyiącey ſwoim paſſyom. Szukać tákiego lekarza, ktoryby nie ſiekał rány, ále tylko głáſkał potákiwał. Wdawáć ſię w dáwne okázye grzechu, w przyiaźni, mieſzkać tam, chodźić tam beſpiecznie, gdźie ſię Bogá obráziło. Nie mieć ſmaku w rzeczach Duchownych do zbáwieniá náleżących, ále ſię báwić rozrywkámi, ochotnie ſię całym ſercem wylewáć ná ućiechy. Pokuty oſtrey, y doſyć uczynienia, Bogu ſię chronić, ćiału dogadzáć. Teć ſą znáki nieochotney, nikczemney, niezbáwienney pokuty!

KONKLUZYA.

ALe komu miłe zbáwienie, kto przenika Duſzy ſwoiey zácność, y nieśmiertelność, kto ſię ſzczerze cáłym ſercem do Bogá náwraca: On ſobie mowi: *Dixi nunc cœpi! Hodie finis turpitudinis meæ.* Ah! idźie mi o rzecz wielką! Idźie mi o práwo do Fortuny wieczney! Idźie mi o łáſkę, y przyiaźń z Bogiem Ktorąm ia ſtráćił, y rozerwáł z BOGIEM, áh! dla czegoż? Wſtyd mnie y pomyślić? Ah! moy Boże! Zeby łáſki y przyiáźni z Bogiem do piaſtowáli ludźie SS. żeby dotrzymáli práwá dowieczności świętey, lećieli ochotnie ná męki, kátownie, y ognie, ná zelazá, ná śmierć oczywiſtą. Coż ia mam czynić! żebym ztracone práwo, zgubioną łáſkę, Bogá mego názad doſtał? Z tego Kázániá idą te prawdy. Z pierwſzey częśći. Wielka dobroć y niepoięte miłośierdźie Bogá nád grzeſznym, że mu daie czás, y ſpoſob do pokuty. Pomyślże ſobie ták: Zgrzeſzyłeś, ty wieſz iáko, gdźie, wiele rázy: ále BOG wie lepiey? Dałći BOG łáſkę, żeś uznał nieſzczęśćie y głupſtwo twoie. Tośty był iuż winnym zguby wieczney, otożeś ſię powroćił, iákbyś ſię z piekielnych katowni do żyćia wroćił, Pomyślże ſobie iákąbyś pokutę czynił, gdyby ćię BOG z piekła do żyćia wroćił. Spytay ktoregoż

gokolwiek potępieńcá cobyś ty czynił zá pokutę? áh, cobym czynił? Swiatby mnie nie widźiał, y nieznał! męczyłbym ćiáło, nieznałbym żadney ućiechy, y rozrywki, darłbym śię y po samych brzytwach do tego szczęśćia, ktorem straćił? Ah! cobym czynił, gdyby śię z piekła wroćić pozwolono? Morzebym łzami nápełnił, rwałoby śię we mnie od żalu serce! Jęczałbym záwszey dźień, y noc, przy nogách JEzusa z Magdaleną! Ah! cobyś czynił, gdybyći śię powroćić dano, czyńże teraz. Ah! moy Boże, iáka to iest Dobroć, y miłośierdźie twoie, iam iuż dawno miał bydź głownią piekielną! Ty mnie do śiebie garnieśz! iam iuż dawno ćię miał przeklinać? Ty mi chwalić daiesz święte Imię Twoie: *Misericordia Domini, quia non sumus consumpti, Nisi Dominus eripuisset me, paulò minùs in inferno habitásset anima mea.* Ah! iedyna Dobroći! Y coż ćię to do mnie nákłoniło, żeś mi dał łaskę! żeś ty weyźrzał ná mnie! Co? szczera dobroć y niepoięte Twoie miłośierdźie! *Misericodias Domini in æternum cantabo.* Z drugiey Częśći Kázániá idźie ta prawda, ktorą powtarzam z S. Augustynem. *Quales impetus habuistis ad mundum, tales habeatis ad Creatorem mundi.* Z táką ábo więkśą ochotą, natężeniem áffektu pokutowáć masz, iakąś ochotą grzeszył. Patrz, oto Rospięta ná Krzyżu miłość nasza JEZUS Pan twoy: patrz źiaką ochotą ferworem, áffektem otwieráć serce; wrota do łaski! Ten to iest Pan, ktory ćię złego sługę z ochutą przyimuie: Ten to iest Oyćiec, ktory skłania głowę do ćiebie marnotrawny synu. Ten to iest Pasterz; ktory ćię błędna owco przyimuie, unośi, znośi, ćierpi. Ah! Miłośći moy JESU! twoia to sprawa; twoia to dźielność, twoia to wysługa drogiey krwie twoiey, żem ia nie iest ná wieki odrzucony. Ty to iesteś S. moy Pánie: *Qui peccatores recipis. Ne projicias, me à facie tua*, *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

Cum jejunaſſet 40. diebus, & 40. noctibus, poſtea eſuriit. *Et accedens tentator dixit ei; ſi Filius* DEI *es, dic ut lapides iſti panes fiant.* Math. 4.

TO też to y Pan JEZUS, ná puſtyni, poſtem długim wymorzony pokuſy ćierpi? A my w pośrzodku świátá, w ćiele wypieſzczonym, roznmiemy,ześmy od pokus wolni? Prawda, że záwize czart z pokuſami tam nayzwawiey biie, gdźie widźi, że iego ſzturmy odpędzáią. Mowi o nim Piſmo S. *Cibus ejus Electus.* Czart, rzecz Duchowna, naybardźiey ná tych biie, ktorzy Boſkiemi Duchownemi ſmákámi ſą wytuczeni. Prośi czárt P. BOGA: Pozwol mi niech ia uderzę ná Joba; pozwalá BOG, ále pod tą kondycyą: *Animam ejus ne tangas*, bo czárt naybardźiey ná Duſzę Jobowę czuwał, widząc ią ták doſkonáłą. Widźiał ieden Puſtelnik, przy *A*lexandryi mieśćie iednego czártá, y to kulawego, á nád Klaſztorem, co dachowka to czárt. Ná tych co ſami do czártá lecą oślep, nie wiele tráći, y robi, ále to to iego potrawá oſobliwa, ktorą z rąk ſamego BOGA wydźiera. Zyćie ludzkie opiſuiąc zwłaſzcza z ſwego doświadczenia rożnemi pokuſami wyprobowány Job: tym ſtylem mowi: *Militia eſt vita hominis*, ábo iáko inni czytaią: *Tentatio eſt vita hominis.* Dźiećinne żyćie tentuią choroby, oſpy, odry, gorączki. Młodość tentuie czárt powabámi, roſkoſzámi y poty ſidli poki tego ptáká nieprzywiąże do iákiego nałogu, bo iák tego dokąże, to mu iuż łátwiey; choć chce potym wylećieć, to go znowu potargnie. Wiek męſki tentuią urody, chćiwość, pieniądze, ámbyćie, &c. Stárość tym wſzyſtkim pokuſom podlega, ktorym ſię dawał człowiek zwyćiężać w młodſzym wieku. A dopieroż kie-

dy iuż koniec żyćia, wszystkie siły nátężá, y łoży ná to, żeby w tym punkćie zwyćiężył. Gdybyś ny o tym nie wiedźieli! gdybyśmy ná cudze upadki, y wieczne ruiny nie pátrzyli, gdybyśmy słábośći naszey, á mocney záźártośći czarta nie doználi, niebyłoby dźiwná, że ręce opuszczámy: ále widźiąc y wiedząc to wszystko, ták bespiecznieie my, Sami się w pokusy y okázyą grzechu wdaiąc; W tym punkćie ták sobie daley uważam: Wszyscyśmy bez żadney excepcyi pokusom podlegli. Ale coż iest przećię zá rácya: że iedni są w ogniu á nie zgoreią? drudzy od iedney iskierki się palą? Rozumiem, że wam ná te trudnośći dostátecznie odpowiem: gdy wam te práwdy Chrześćiáńskię wytłumaczę: mowiąc w pierwszy Częśći. Czuyne oko Boskie y nád mocą czártá, y nád słabośćią naszą, nigdy niezásypia: w drugiey Częśći: Tych dopuszcza, y opuszcza w pokusach P. Bog, ktorzy się sami w pokusy w daią. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Czuyne oko Boskie, y nád mocą czártá, y nád słabośćią náßą, nigdy nie zásypia.

NIżeli do gruntu tey prawdy przyidźiemy, trzebá nie ktore rzeczy zá fundament założyć: pierwsza, *Deus neminem tentat. Deus enim intentator malorum est.* Ze BOG nikogo w pokusy niewiedźie. Rzeczesz: zá coż P. JEzus każe prośić: Y niewodź nas ná pokusy, odpowiada S. Augustyn, ze P. Bog sobie ták postępuie: Widźi że człowiek nigdy sercá do niego nie podniesie: więc dopuszczá ná niego pokusy, żeby go do siebie nápędźił. Ták iáko Mátka umyślnie każe strászyć dźiećię, żeby się do domu wroćiło. W káżdey pokusie trzy rzeczy wchodzą: wolá ludzká wolna, czárt iáko węgle podniecáiący, objektá niebespieczne nátrącaiący, y BOG zoboiętnym konkursem swoim. BOG niechce upadku. Czárt chce, á wola iest wpośrzodku. Jeżeli słuchá BOGA, to zwyćięża. Ná przykład: masz krzywdę od bliźniego, czárt ćię do zemsty zápála, ty też masz wielką skłonność z natury do niey, BOG broni: Poki się nie determinuiesz, potyś wpośrzodku. Y to wiedźieć

trzebá: iáko iest wielka słabość człowieka względem czártá: Iesteśmy iáko dźiecko w iednym roku, iáko ow chory co po długiey malignie wzmaga,iáko trzćiná, iáko bombel ná wodźie. Moc záś czártá wyraza Pismo S. tym stylem: Ten ktory Cedry ták łámie, iáko trzćinę, ten ktory gory rzucá iáko proch. Y to wiedźieć náleży, że czart niczegoby w nas nie dokozał: ále znayduie w nas iákieś skryte prochy, y miny, ktore on podpalá. Widźi że ten młodźik ma skłonność do lubieżnośći, ten do kielifzká,ten do złotá: poty nákłániá, zápála, poki nie dokaże. Nákoniec y to zákładam iáko ártykuł wiáry: Ze P. BOG y skłonnośći, y siły ludzkie, a oraz sidła, sztuki, intencye, zámysły Czártowskie wie, zná, przenika waży, To tedy záłożywszy zá fundáment: Idźmyż tedy do gruntu samey prawdy: mowię tedy, że oko Boskie nigdy nie zásypia, y nád mocą czártá, y nád słabośćią nászę. Ták Paweł S. mowi 1. *Cor. 10. Fidelis Deus qui non patietur vos tentari supra id quod potestis*. A co byśty mowił Bogu: gdyby nád śiły twoie pokusa byłá? gdyby ćię nie wspierał łaską swoią, ázażbyś nie mowił? Niesłusznie Boże potępiałz zá to: bom ia to uczynić muśiał, bo pokusa byłá nad siły moie! Wszyscy SS. Doktorowie ná to się zgadzáią. S. Augustyn mowi: *Alligatus est diabolus,ne faciat quantum potest, quantum vult. Tantum tentare sinitur quantum expedit proficientibus.* S. Cypryan: Nic przećiwko nam nie może, tylko tyle, ile BOG pozwála. Podźmy do Pisma S. *Vox Domini intercidentis flammam ignis*: Pokusa czartowska, to ogień z piekła rodem: Więc gdy widźi że ogień iest nád siły: coż czyni umyka konkursu swego,odćiná gorącość: Ták właśnie iáko mądry medyk: Wie że tego łekárstwa nie zniesie chory dla słabośći, umyka uncyą, iednę, y drugą, y tylko tyle daie, ile potrzeba: *quantum expedit*. Oycem P. Bogá zowiemy: A cożby to był zá Oyćieć, gdyby nád siły miał dopuszczać y pozwaláć sile czártowskiey. Wzdyć ty ná bydlę twoie tyle ćiężaru kładźiesz, ile znieść może. Záprászam do Jáskini S. Proroká Dániela: długo Lwy morzono, ná iego pożarćie, między nie rzucono go, wszyscy ruzumieli, że głodni lwi, y kośći pogrzyzą. Dániel w całośći: *Qui conclusit ora Leonum?* Gdyby był ná ieden moment

ment BOG pozwolił godnym Lwom: coby było z Dánielem? Daleko większa, godnieysza zázártość czártá ná człowieká,gdyby tyle pozwolił P: BOG czártu, ile on zámyśla: ile on chce, choć ná ieden moment, iuż by po nim. Ale P.BOG postępuie sobie ták z czártem, iáko burzliwym morzem u Jobá: Pieni się, burzy, rozgniewáne morze, á Bog mu proch rzuca: *Usq; huc venies*, tylko poty, dáley nic: Widźi P. BOG, że czárt dáleko zámierza, chce aż do serca, aż do Duszy, á BOG mu oczy bystre prochem záſypuie: *Usq; huc venies.* Ták to P. BOG z czártem postępuie: iáko z owym od Turek zdrádliwym posłem do iednego Miástá Chrześćiáńskiego: Przyiachał z podarunkámi, chćiał námowić Miásto, żeby się poddało? ále gdy przyszło do rzeczy, páráliż mu ięzyk záráźił. Coś szeptał, zrozumiec go niemogli. To ták czart: coś szepce, ále człowiek zrozumieć nie może, bo Boskie oko czuyne nád nim. Pięknym to podobieństwem opisał S. Paweł: *Spectaculum facti sumus DEO, Angelis.* Widokiem staliśmy się BOGU? Człowiek pasuiący się z czártem,widok to Boski. Nápisał o Neronie Swetonius, rzecz táką,zęby wybić kazáł, pazury wyrwać, y ták dysármowáne, puszczał na Chrześćiany, ná theátrum w Rzymie.rwali się,szarpáli,ále nic szkodźić,ránić nie mogli. Chrystus Bog nasz: Czártowskie zęby przytarł,*contrivit dentes eorum*, pazury wyrwał, dopuszcza ná swoie wierne, żeby y BOG miał chwałę, y SS. zásługę. Ieszcze toż samo iáśniey udáie S. *Augustyn*: P. BOG ná nas woiuiących z pokusami nie ták pátrzy, iáko patrzy Krol ná myśliwca swego,ktory się z Niedźwiedźiem ugánia,pásuie: *Venatori favere potest, periclitantem juvare non potest.* Pátrzćie gdy się záiuszy niedzwiedź, rwie, szarpie myśliwcá, Krol zdáleká pátrzyć może, ále go rátowáć nie może. P. BOG nasz ták pátrzy ná ten widok, że oraz rátuie. *Cum ipso sum in tribulatione,eripiam eum, & glorificabo eum.*

CZĘSC WTORA.

Tym dopuszczá upáść w pokusach BOG, ktorzy się sami w pokusy,w dáią.

TO iuż z iedney strony widźiemy, iáko czuyne oko Boskie ná tych, ktorzy się z pokusami biedzą: ále obáczmy iáko ten-

że BOG opuſzcza tych, ktorzy ſię ſami w pokuſy wdáią. Piękny ma o tym dyſkurs S. Chryſoſtom: gdy o pierwſzym w Ráiu grzechu dyſzkuruie, gdy BOG pierwſzą owę śliczną párę ludźi ſtworzył: Adámá y Ewę; czárt zázdrosnym okiem ſpoyrzy, trzebá mi tu podeyść; iákże? wezmę ná ſię oſobe urodźiwey oſoby: y záráz mu pomieſzał zámyſły P. BOG. Wezmę lárwę Lwá, y tego niedozwolił: wezmę lárwę Páwia udatnego, y to rozrućił P.BOG: gdy ták po wſzyſtkim ſtworzeniu látá czárt, nápadł ná węża: pozwala dopuſzcza P. BOG, uſtroiony tedy czárt w ſkorę, w pſtroćiny węża, myśli daley: do kogoż pierwey poydę, do Adámá? dármo, Człowiek to mądry: zbędźie mnie, odłoży, weźmie, ná deliberácyą. A potym: widzę że zawſze Adam zabáwną ma Duſzę, uważa Bogá. Nad to nieproznuie, ani ſpoyrzy ná to zákázáne drzewo, á potym, nie trzebá ná Adámá mnie: Ewá go záſidli. Wiem co ia uczynię, o to Ewá proznuie, oto chodźi po Ráiu, á co raz ná to śliczne drzewo pogląda: wda oná ſię ze mną wrzecz, y ták ſię ſtało: powiodło ſię czártu. Dopuśćił P. BOG ták ćięſzką ruinę, bo ſama w dáwała ſię y w bliſkie okazye pokuſy, y w ſamę pokuſę. Tenći to ieſt nieſzczęśliwy fundáment, ná ktorym wſzyſtkie ſwoie ſidłá ná nás czart rzuca, ſtawia, nátężá. Samſon od Bogá obrany, od Duchá Bożego umocniony wdáiąc ſię z Dálilą: mowił ſobie, ey coż ro: zwyćiężę ia to, potargam ia to, złámię ia to: tándem tándem: związány, oślepiony, zgubiony. Sálomon mądrośćią nád wſzyſtkich zbogácony wchodźił w kolligácye z Pogáńſkiemi Corámi, odſtąpił Bogá Dawid Lwy, niedźwiedźie, iáko iagnięta rozdźierał, o przećię iedno ſpoyrzenie tákiego Káwalerá obáliło; Uryáſza owieczká, zdáleká; nie w pałacu, nie w pokoiu, á przećię uſidlony Dáwid. Coż ći rzeką, ktorzy w Domu, w oczach zawſze pokuſę maią: Coż ći rzeką, ktorzy głębiey záwſze w myśli, w ſercu, w Imáginacyi ten ogień noſzą? Podobnaſz to rzecz bydź bez upadku? Ieſt pytanie u SS. Doktorow tákie, kuſi czart nápuſtyni P. JEzuſa do chlebá, do pieniędzy, do honorow, pychy, á czemuż też toten Duch nieczyſty, áni námienił nic o nieczyſtośći? Bo Duch nieczyſty w Chryſtuſie żadney iſkierki nie widźiał niemiał go zá co záczepić, Chryſtus iáko Dom obwárowány: drzwi

żelazne, mocne, ogień ſię ich nie chwyći, okna mocno zámknięte żelaznemi záporámi: ognia nie wpuſzczą, Dach błachą, ábo ſkorupą nákryty, żadney iſkierki nie dopuśći. Wewnątrz też żadney materyi do ognia ſpoſobney nie maſz. Dom tedy w całośći zawſze. Ale to ten co wewnątrz ma pełno prochu ſalitry, ſiárki, tłuſtośći, drzwi ſłabe, dach ſłomiány, okná otworem, pożądliwość iako proch ſuchy, Oczy iáko ſłoma, záráz ſię zaymą, áffekty, chući iáko tłuſtość; niech iſkrę zárzući czárt, iuż gore, á kiedy ieſzcze ſam Dom do ſiebie w puſzczá, czartá z ogniem, y znim ſię báwi, czegoż ſię tám ſpodźiewać. Iákże tam BOG ná tákiego ruiny dopuśćić nie ma? Nápiſano ieſt: *Qui amat periculum peribit in illo*: Mieć w Domu Oſobę, z ktorą tyle razy BOG obrażony, to to nie ieſt w dawać, ſię w niebeſpieczeńſtwo? Umyślnie ſobą woźić, to ro nie ieſt kochać ſię w ſwoiey z gubie? Mowiſz, á od czegoż BOG, łáſká iego? O! Przyiáćielu: nie tákim to śmiałkom Bog łáſkę dáię: *Super quem requieſcet ſpiritus meus? niſi ſuper humilem.* Objecał BOG ſtrzedź człowieka, iáko zrzenicę w oku; Ale kiedy ta to zrzenica nie ná Bogá, nie ná práwo iego, nie ná Niebo, nie ná piekło patrzy, ále tylko ná lube urody, tákie oko wyrzuca Bog, y opuſzcza. Drugá racya, czemu duch nieczyſty nápuſtnni nic nie námienia o nieczyſtośći? Bo czart mądry, ták ſobie dyſzkurował: Tego poſtnika mogę iá kuſić do prożney chwały, do bogactw, do chlebá, ále do lubieżnośći, do ćiała darmo, bo ćiało wyſuſzył: Coż ná to ći ludźie rzeką, ktorzy poſtu nie chowáią, ktorzy ſię rożnemi pretextami z poſtu wyłámuią, á ćiało delikátnie tuczą. Niech ieno oni uważą co oni to czynią; oto ſą podobni do owego Goſpodarza: O pułnocy Dom ſię mu zagorzał: on co czyni, dom gore: á on wſzyſtkie tłuſtośći, łoie, máſłá, leie, rzuca: á wołá gwałtu rátá: Gore! á ná coż ty ćiáło trunkámi gorącemi zalewáſz? Gore! á ná coż ſię z poſtu wyłamuieſz: Gore! á ná coż ták żyieſz? To to chceſz bydź wolny od pokus, á ſam w nie w chodźiſz? Ták nigdy z lubieżnym śćierwem nie doydźieſz ſprawy? A wżdyć to Hieronym ná puſtyni płacze: Ah! iákom nędzny? Członki poſtem uwiędły, á przećię iſkerki lubieżnośći, czart rzucą! A ty ognia przy

czy-

czyniasz, á chcesz bydź wolny? A wżdyć to ow co sześćdźiesiąt lat samymi korzonkámi, owocámi leśnymi, wodą żył: á przećię ięczał: *Vivere non licet, & lascivire libet?* Ty postu znać nie chcesz, y ták wytuczone ćiało, gorające oczy, pałaiące serce niesiesz, náraźáż na pokusy? Nie mogęć inaczey obiecować, tylkoći to znowu powtarzam, co nápisano iest: *Qui amat periculum peribit in illo.*

KONKLUZYA.

M*Arci 9.* P. JEZUS czárta wygnał, zmłodego syna iednego; Pytaią się Uczniowie Páná: Coż to iest żeśmy tego czártá my twoi ludźie wygnać nie mogli? odpowiádá Pan JEzus: *Hoc genus non ejicitur nisi in oratione & jejunio*: Pytam iá daley, co tam był za czart? *Asmodeus*, duch niemy, nieczysty. Pytam ieszcze daley, ktory też naywięcey czart dokazuie, y zwodźi? odpowiádá S. Augustyn, że inne wszystkie pokusy, náprzykład do zemsty, do zdrady, do zabicia, do kradźieży, do desperacyi strachem samym wstręt czynią: ále duch nieczysty, pokusami ćiała naywięcey piekło napełnia! Pomyślże sobie człowiecze Chrześćiański! wieleś razy dał się pokuśie zwyćiężyć: Czyniłżeś co ná to? Oto Chrystus BOG twoy mowići że ty tego sprośnika niezwyćiężysz ináczey, tzlko postem, y modlitwą, ty postu znać niechcesz? Mowisz iakże ia mam pośćić, kiedym słaby; słabyś, do złego? Ale nazbytmocny na obrażę Boga. Oto ći, co żadnych potraw nieznali, sto dwadźieśćia, y daley dożyli lat. Mowisz, bo to ći byli SS. á ia grzesznik. Tym bardźiey, żeś grzeszny, masz pośćić, za to żeś Boga obraźił, ćiałem! za to żebyś go nie obrażał, zá to żebyś żywość, y rzezwość ćiała ukroćił? Mowisz mam prawo ná zachowanie zdrowia. Prawda, ale na coż tego zdrowia zażywasz? iestże dźień bez obrazy Boga? Mowisz, Kośćioł S. Matka? To to ty rozumiesz, że to pośćić iest tylko prawo Kośćielne? Słuchay co S. Chryzolog mowi; że czterdźieśći dni pośćiemy Chrześćianie,

nie ludzki to! wymyſł, ale Boſką powagą utwierdzone prawo. Czyń co chceſz, wymyślay ſłabe pretexty: tylko ći to do uwagi daię: A kiedy ći Bog zwyćiężenie pokus twoich przywiązał do poſtu? Ieżeli ty tey kondycyi chybiſz, o w iákie ſię podaſz niebeſpieczeństwo! *Hoc genus dæmoniorum non ejicitur, niſi in jejunio, & oratione.* Mowiſz, á ią nieczuię żadnych pokuś: ſłuchayże: co nápiſano *in vitis Pat.* Ieden z Puſtyni, poſzedł w nagłey potrzebie do Alexandryi Miáſta: nieoſtrożnie ſpoyrzał ná urodźiwą oſobę, y dość iuż było ná zránienie ſerca, y Duſzy. Spráwiwſzy w Mieśćie wſzyſtko, wroćił ſię ná puſtynią, rozumieiąc, że w cale zdrowy: á nie wie iáką ogniſtą ſtrzałę w ſercu przyniosł. Dźień minął, ále gdy noc nádchodźi, rozumie, że całe piekło go pali: z myśli, imáginácyi, wytrąćić obrazu nie może, w ſercu ognia utłumić nie może: Porwie dyſcyplinę, ráni, y kráwi ćiáło, á ſerce poſtáremu gore, Rzući ſię ná źiemie przed Bogiem ſwoim: *Boże ratuy!* Chryſte ukrzyżowány zágaś te ognie krwią twoią! ſerce poſtaremu gore: Płácze: ięczy, záláć ognia nie może! Gdy ták dni y nocy nędznie tráći miiá Rok, y drugi, choć pokuſa minie, znowu ſię wraca! Wychodźi z puſtyni: dokąd nędzárzu! iednoć weyzrzenie ták zrániło ſerce? Coż będźie, gdy ſię wdaſz daley? Pomniy ná wſzyſtkie ſtráwione látá, poſty, modlitwy, wſzyſtko ſtráći'ſz? Weyzrzyi w Niebo chybiſz go. Pátrz w piekło! ćięſzſzy tam ogień! Przychodźi do Miáſtá, pytá, o tę oſobę, aż ſłyſzy: Rok ieſt iáko to oſoba umarła: Przedarł ſię do grobu, y w roſkiſłey ropie, y gnoiu, unurzawſzy dobrze chuſtkę, z tym powroćił. Ile rázy go myśl, pokuſa tknęłá przytáluł do noſa y uſt: Otoż to ieſt twoie kochánie! ta to ieſt piękność! nápárrz ſię! Ey pfe: wzdrygá ſię náturá! pfe? á wżdyć to reliquia z owey twarzy, ktorąś widźiał? Ey pfe! zá zá głowy! pfe? á wżdyć to reliquia, z owych oczu ślicznych? Coż ná to ty: co to mowiſz, że pokus nieczuieſz? Ten poſtámi zemdlony, zrániony, &c. á pokuſie podlegał? Ty pokuſy nieczuieſz? Nie czuieſz, bo ſię każdey poddáieſz; Ten przez długie látá, iuż był przyuczył ſerce do miłośći Bogá; myśl przykuł do Jezuſa, á pátrz ieden moment, iedno weyzrzenie, wſzyſtko mu potargáło?
Coż

Coż ty nędzarzu, ktory tego nieznaſz, ktory w pośrzodku wſzyſtkich pokus żyieſz? Ten rátował ſię rożnemi ſpoſobámi! chcąc ten ogień zágáśić, á BOG go trzymał? Coż ia nędzny! ktory ſię w pokuſy w dáię, ſpoſobow rátowánia ſię żádnych nie umiem? á choć umiem záżyć ich nie chcę. Y iákże iá w pokuſach zginąć nie mam? Ah! Jezu! iedyne objectum ſerca mego! przykuy mi ſerce do śiebie! niech go żadna pokuſa nieodrywa? Ah! Jezu iedyna świátłośći moia! oświeć mnie, w ten czas gdy w ćiemnośćiach pokus błądźić będę? Ah! JEZU! iedyny moy obrońco: z rąk nieprzyiáćioł, y ſideł wyrwiy mnie: Ah! JEZU! iedyny moy Pánie! iako ćię mam ſtatecznie kocháć, naucz mnie? Ah? JEZU zemdlony w Ogrodźie! Tyś ieſt mocarzem ſłabośći moiey! Záſłoniony ná twárzy, záplwány, zbity, tyś ieſt świátłośćią moiey ślepoty! Zrániony po wſzyſtkim ćiele! tyś ieſt zdrowiem, żyćiem, umorzoney w pokuſach Duſze moiey? tyś ieſt zemdlony pod krzyżem, folgą zmordowáney pokuſami Duſzy moiey? Roſpiętá ná Krzyżu miłośći moiá JEZU, Tyś ieſt portem, ućieczką moią tam ſię ućiekam, y ćiſnę we wſzyſtkich pokuſach moich.

K A Z A N I E
NA NIEDZIELĘ WTORĄ w POST.

Domine bonum eſt nos hic eſſe, faciamus hic tria tabernacula.
Matth: 17.

OToż máćie, Piotr nie umiał nic, tylko wiosłem ná Morzu, y niewodem robić; á iák tylko coś wyżey ná gorę, nád ludźi wyſzedł, aż on y żołnierz do Námiotu! y Rzemieśnik? *Faciamus*, Uczyńmy. Przydał mu łatkę S. Lukáſz: *Neſciebat quid loquebatur.* A ia mowię, że nigdy lepiey, rozumniey nie mowił Piotr,

iáko gdy mowił: Pánie dobrze nam tu z tobą! Szukáłem dobra, y szczęśćia mego po *Morzu*, po źiemi, po ludźiach, po rożnych stworzeniach, ále darmo. To to iest iedyne dobro y szczęśćie bydź z tobą Pánie: Ják tylko człowiek z Ráiu, pierwszego szczęśćia wypadł: ták z istoty swoiey nic nie szuka, tylko iákiego Dobra, y szczęśćiá. pytayćie nayliszszego nędzarza, czego on szuká, żada, życzy pragnie! zápewne wyzná, że szczęśćia y dobra iákiego. Ale naczem to szczęśćie y prawdźiwe Dobro człowieka náleży, tráfić, y zgodźić się nie mogą: mowił Epikur, z swoiemi Adherentámi *Mihi frui carne bonum est*: Pfe sprośniku, tákby tez y bestya rzekłá, gdyby mowić umiała ktorey wszystko szczęśćie y dobro ná zmyślnośći: Ták mowią rzeczą samą y ći Chrześćiánie, ktorzy nie maiąc żadney racyi teraz w pośćie, lubo dobrze zdrowi, żywi, mięsem żyią: *Mihi carne frui bonum est*. Przy chwále JEzusowey ná gorze Tabor: widzę Moyżesza, ten pośćił czterdźieśći dni, widzę Eliászá, y ten pośćił dni czterdźieśći, nie widzę żadnego zowych miękkich bogaczow, ktorzy ćiało tuczą. Przećiwnym sposobem Zeno z swemi mowił: *mihi frui mente bonum est*. Ten coś trochę lepiey nád roskosznego Epikurá: ále y ten do samego gruntu nie dochodźił: Przyszedł tez między mędrcow Pogáńskich Páweł S. y mowi: *Mihi adhærere DEO bonum est*. Y to sprośny Epikurze, ktory w ćiele w roskoszach szukasz dobra y szczęśćia, błądźisz? Y ty Zenione, ktory ná wolnym używániu myśli zakładasz szczęśćie, błądźisz! To iest iedyne, gruntowne Dobro, y szczęśćie człowieká, poznać, y przylgnąć całem sercem do Bogá, Stworce swego. *Non est in corpore, nec est in anima, sed est in utriusq; Creatore*. To tedy záłożywszy iuż się wam tłumaczę, o czym dźiś Kázánie mieć będę: w pierwszey Częśći mowić będę, żadną miárą ná źiemi człowiek Dobrá, y szczęśćia gruntownego, zupełnego mieć nie może: w drugiey Częśći: w samym tylko iedynie Bogu, szczęśćie człowieka gruntowne. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA

Zadną miárą szczęśćia gruntownego człowiek ná źiemi mieć nie może,

ROzumiem, że mi się długo bawić nie trzebá nád tym, że żádną miárą ná źiemi, w żadnym stánie, w stworzeniu nie mo-

że

że bydź práwdźiwe dobro, y ſzczęśćie, Bo proſzę was pokażćieſz mi, áby iednego człowieká w ktorymkolwiek ſtanie ták ſzczęśliwego: Mowićie, że ſą ći ſzczęśliwi ktorzy nád innych wyżey urodzeni, urzędámi, koronámi, powágą, doſtátnią fortuną iáśnieią: ſłuchayćieſz co o tákich mowi S. Auguſtyn: że ſą podobni do owego co w malignie ieſt: rwie ſię, rzucá, porywá, zda mu ſię że ma ſto ſił nad zwyczay: niechże gorączká uſtánie, áż on omdláły, ięczy, boleie. Tákowi ludźie poki ſą *in æſtu* ſpraw, zábiegow, myśli, urzędow ſwoich; nic nie czuią nieſzczęśćia ſwego, tylko w dorywczą: niechże opłoną! moy Boże, co ſię tam w Duſzy, y ſercu ich dźieie: Ieſt wyſokie urodzenie, y honor: ále wiele nie doſtáie ná utrzymánie honoru, rodowitośći! Ieſt doſtátek, ále nie maſz roznmu ná záchowánie tego, prętko iák śnieg táie. Ieſt wiele nádſługuiących pochlebcow, ále więcey zazdrośći: ieſt miłość u poſtronnych, ále nie maſz u domowych! Powierzchu fortuna głáſzcze, á w ſercu prześláduie! Ci ludźie żyią zawſze w uplątánym ſumnieniu, á umieráią w ſmutku y gorzkich boleśćiach. Są podobni ći ludźie: do owego páłacu, ábo zámku: gdźie złe mieſzká: We dnie pieknie, ćicho, iákże noc przyidźie, aż tam całe piekło: Tak mowił Juſtynus, Faworyt, Elżbiety Krolowy Angielſkiey, bogáty, ſławny: *Juſtine, plauſus in curia, in aula apprecatio, in corde lamentatio.* Nic nie mowię o tym iako w wyſokim ſzczęśćiu trzebá modeſtyi, trzebá wiele śćierpieć, zgryść, nic nie mowię, iáko ći ludźie, oprocz poſpolitych ućiſkow maią ſwoie ſkryte gorzkośći, ktore im ſerce iáko robák drzewo toczą. Są iako owá śliczna, droga ſobolą ſzatá, ktorą ſkryty mol wewnątrz toczy, tylko trochę ruſz, trząśniy, wſzyſtek opádnie! Y toć to ieſt co mowi Piſmo. *Vidi, univerſa vanitas, & afflictio ſpiritus.* Mowićie to przynaymniey ći máią Dobro, y ſzczęśćie gruntowne, ktorzy prowadzą żyćie w miękkim proznowániu, ſą daleko od pracy; dni im upływáią, ná rożnych rozrzywkách. Ia mowię z Auguſtynem znowu: że nie maſz mizernieyſzego ſtánu ludźi, iáko ieſt tych. Bo oni by tego nie czynili, gdyby mieli wewnątrz prawdziwy pokoy: y ućiſzenie: Oni muſzą koniecznie powierzchu ſię ſię rozrywać, bo gdy wnidą w ſerce;

niewidzą tam nic, tylko z irrytowáne paſſye, iáko dźiekie beſtye: ſą iáko ow dłużnik, co ná mieyſcu iednym nie poſiedźi, bo mu ſię przykrzą kredytorowie. Są iáko ow chory, co ſobie nudźi: przenoſić ſię z mieyſcá, ná mieyſce każe: Są iáko ow Oyćieć: co ledwo kiedy do Domu chodźił, pytáią czemu: mam kupę dźieći, káżde woła: mnie tego, mnie tego. Co páſſyá námiętność w ſercu to ſproſne dźiecko woła, doſyć uczynić mu trzebá. A potym tákowym ludźiom częſto ſtáwa: że kiedykolwiek trzebá to zakończyć, śmierć to wſzyſtko przerwie, y tę myśl częſto BOG nátrąca, y ten to ieſt miecz, co ſerce ráni, tá ieſt żołć, ktora wſzyſtkie ſłodkośći pſuie, y kwáſi. Iákże tu w tym ſtánie Dobro y ſzczęśćie gruntowne ználeść! Mowićie, toć przynáymniey ći maią Dobro; y ſzczęśćie zupełne, ktorzy ſą oddáleni od świata, bo ći ludźie: iáko ich S. Páweł opiſuie: *Nihil habentes, & omnia poſſidentes.* Ubodzy á wſzyſtko maią. Uwięźieni ſą, áſćielzą ſię wolnośćią. Umarli świátu, á prawdźiwie żyią. Tákem ći y ia rozumiał, ále darmo: Do tego prawdźiwego ſzczęśćia, y dobra, ledwo drudzy, y to po długiey woynie, z ćiałem y czártem raſiáią. Jeżeli umorzy iednę paſſyą, to druga powſtaie, umorzy miłość świátá y pieniędzy, ále gore miłość ſiebie ſamego, ſzukánie chwały, plauzow. Náwet choć wſzyſtkie umorzy námiętnośći, niech tylko trochę ręce opuśći, zá czáſem znowu wzráſtaią. Ták iáko w ogrodźie, dźiś wytną pokrzywy, y chwáſty, wkrotce ſię znowu pokáżą. Y ták nigdy gruntownego pokoiu ućiſzenia, á zátym Dobrá y ſzczęśća nie maſz.

CZĘSC WTORA.

Gruntowne człowieká ſzczęśćie, tylko iedynie w Bogu.

YGdźieſz tedy ſzukać iego Dobrá? Zadną miárą to bydź nie może w żadnym ſtworzeniu! Y táć to ieſt Mądrośći Boſkiey dźiwná dyſpozycya, że w każdym ſtanie pomieſzał BOG ſłodkość, z gorzkośćią, pokoy z woyną, pogodę, z náwałnośćią, żeby prawdźiwie człowiek uznał: że ſam tylko BOG iedynie ieſt, w

w ktorym zupełne dobro, y prawdźiwe ſzczęśćie. Co wam iák wywodzę: Zeby człowiek był zupełnie prawdźiwie ſzczęśliwy: te kondycye opiſuie S. Auguſtyn: żeby miał záwſze tę rzecz w ktorey ſię kocha, á żeby ią miał tym ſamym, że ią kocha: Y ta oſobliwość ſamemu tylko Bogu ſłuży: mowi S. Aug: *Quam multa amantur, & non habentur.* Może kto kochać złoto, pragnąć lak naywięcey, ále go tym ſamym niema. Iák wiele ieſt ludźi, co kocháią honor, roſkoſzy, á tym ſamym ich nie maią. Chory ćięſzko, moy Boże iáko on zdrowie kocha, ſzácuie, pragnie, á mieć go tym ſamym nie może! Przyiaćiel odiedźie, ty go kochaſz, ále go tym ſamym niemaſz? Záś w BOGU ta ieſt oſobliwość, kocháć Bogá całym ſercem, ieſt tym ſamym mieć y dźiedźiczyć Bogá. Y nie może ináczey nikt mieć tego ſzczęśćia, tey dobroći, tey pięknośći, tylko ſamą miłośćią! Mowi o ſobie Prorok: *Memor fui DEI, & delectatus ſum:* Gdym był w ućiſku: przypomináłem ſobie rożne, ſtworzenia, ludźi, &c. ále dármo; ſkorom tylko wſpomniał ná Bogá mego: tym ſamym znalazłem pokoy, Dobro moie. Przydayćieſz y to ieſzcze: muſi to bydź zupełne, iedyne, prawdźiwe ſzczęśćie, y Dobro człowieka: ná ktore naybardźiey, nayżwawiey biie y dybie czárt: Pozwala wſzyſtkiego gdy ſię człowiek topi, w bogactwach, w roſkoſzach, ieſzcze pomoże do tego. Iakże ſię kto puśći całem ſercem ná ſzukánie, kochánie ſamego Bogá, tedy on tu wſzyſtkie ſiły nátęża: żeby do tego ſzczęśćia przeſzkodźił: bo on wie dobrze, że to ieſt iedyne dobro, y ſzczęśćie! Rzeczeſz mi: Pozwalam na to, że kochać BOGA, iednoż to ieſt, co mieć y dźiedźiczyć BOGA! ále tym ſamym ia nie mogę miec, dobra y ſzczęśćia, bo ſię uſtáwicznie lękam, żebym go nieſtráćił. Dźiwna to rzecz że ſię ty lękáſz o to, żebyś Bogá nieſtraćił? Ieżeli go ſzczerze kochaſz, á kto ći to ſzczęśćie wydrzeć może, z pośrodku Duſzy twoiey? Mogli Tyranni SS. wydrzeć fortuny, życie, ſławę: ále im nie mogł nikt wydrzeć tego Dobrá, z prośrzodka Duſzy ich. Rzeceſz daymyż to, że mi nie może wydrzeć nikt Bogá! ále ieſzcze ia nie mogę bydź zupełnie ſzczęśliwym! bo znam ſłabość y nieſtateczność moię: Tegoć też to trzebá, náprzod

przod ná utrzymánie Bogá, znáć słabość, y niestáteczność swoię, bo ták nápisano iest: nád tym spoczywa Duch *Boży*, ktory się lęka w pokorze słabośći swoiey. A do tego tam tylko niestátkowáć w miłośći możesz, gdźie widźisz, y uznáiesz płonne y nietrwałe dobro, ále ieżeli ty gruntownie ważysz, szácuiesz, naywyższe Dobro Bogá twego, á iáko ty słabość, y niestatek pretenduiesz? Gdy masz w ręku złoto, zápewne ręki do błotá nieschylisz? Rzeczesz, ále bo iá to iuż wiele rázy doznał, iákom ia niestáteczny w miłośći Bogá moiego! Iá wiem záwsze, że to iest naywyższe Dobro, y szczęśćie moie! Wiem ia y to, że mi tego iedynie trzebá, ále coż! w momenćie się odmienić mogę; wieszże coż to zá racya? To bydź muśi, że masz serce áffektem z bytnim przywiązane do rzeczy stworzoney, chćiałbyś ty to razem pogodźić, y to, y BOGA, y ták ćię Bog naraża, y dopuszcza ná upádek, żebyś wszystkiego odstąpił, á iego samego szukał. Druga kondycya, żeby człowiek był gruntownie szczęśliwy, trzebá, żeby miał przynaymniey iednego przyiaćiela tákiego, z ktorymby się wskroś znał; poufale żył, żadnemi suspicyámi nienárabiał. Bo coż mi to zá szczęśćie? żyć z tákim przyiaćielem, co zlada okáżyi, ma ná mnie suspicyą, ia mu się tłumaczę, wymierzam, przysięgam. Ey nic on náto, nieufa. Y tákiego szczęśćia nie ma nikt, tylko ten co BOGA kocha, każdego momentu otworem mu trzyma serce, BOG widźi, przeniká, záráz mu się wytłumaczy. Ták właśnie, iáko gdy JEzus pyta Piotra *Petre amas me?* á ná coż ći to słowy tłumaczyć? *Tu scis Domine* Trzećią kondycia, żeby miał pewność, że iego też wzáiemnie kochaią, bo coż to zá szczęśćie? Iá się wywnętrzám, á samę tylko nienáwiść w zysku odbieram? Y tego szczęśćia nie masz nigdźie, tylko między Bogiem; á człowiekiem. Pewienem tego, że ieżeli ia Bogá kocham, y mnie też BOG kocha, bo mi przysiągł, y upewnił: *Ego diligentes me diligo.* Ale ah! mnie! coż iá to mowię? Ieżeli ia kocham Bogá, y mnie też Bog kochá! Iam BOGA obrążał! iam práwo iego deptał! On mnie kochał, on dla mnie ná krzyżu umarł? Czwarta kondycya, żeby miał wszystko w iednym: Tego w żadnym stworzeniu nie masz, bo gdyś chory; masz złoto, ale włoćie zdrowia

nie maſz; A BOG mowie tobie: *Ego oſtendam tibi omne bonum.* Piąta kondycya; Zebyś miał to ſzczęście wſzędźie, y zawſze, gdźie tylko ſię obroćiſz; Ale to w żadnym ſtworzeniu bydź nie może, tylko w ſamym Bogu: Pokaż mi mieyſce, gdźiebyś tego Dobra nieznalazł? Pokaż mi moment w żyćiu twoim! ábo w cáłey wiecżności, ktorego byś nie mogł mieć Bogá?

KONKLUZYA.

SAdźże teraz Człowiecze Chrześćiańſki! Czym ſię to dźieie, że ludźie y świurtłem rozumu oświeceni,y wiárą w ſparći; wiedząc tę prawdę, że ich iedyne ſzczęśćie, y dobro BOG, á przećię tego Dobra nie ſzukáią! kontentuią ſię kroplą ſłodkość doczeſney, á morze kánárow Bogá ſwego miiáią! kontentuią ſię momentem, á wieczność ſzczęśćiá tracą! BOG im ſię náráża, ná trąca, we wſzyſtkich ſtworzeniu, á oni łupiny grzyzą ſmákuią. á ſamę iſtotę, treść ſłodkośći odrzucaią: *Foderunt ſibi ciſternas diſſipatas, dereliquerunt me.* Gdym ia ſobie uważał czym ſię to dźieie, przyſzły mi te racye, pierwſza, miłość rzeczy ſtworzonych doczeſnych, záraz z początku ſłodkośćią częſtuie, ále ná końcu gorzka; ále co raz daley ſłodnieie. Druga, prawie większa część ludźi záraz z młodu ták ſię wychowuią, że ábo mało wiedzą o Bogu, ábo że widzą, ze ſtárſi ich, BOGA ſzukáią tylko, w dorywczą, ázaś honorow, pieniędzy, z umyſłu, nátężonym, áffektem, y ták ſobie w noſzą Muśi to bydź w tym ſzczęśćie, y dobro iedyne człowieka, bo ſię ták o to ſtáráią. Trzećia, że widzą ludźie: Iſz *ſicut populus, ſic & Sacerdos,* że ludźie Duchowni, ſobie roſkoſzy, honorow, pieniędzy, rozrzywek ſzukáią, o Bogá niedbaią, y w noſzą ſobie: Toć to podobno *Beatus populus cui hæc ſunt.* Toć to podobno o Bogá nie ták trzebá dbać,iáko o te rzeczy: bo gdyby ták było, ázażby Duchowni to czynili? Y miłyż Boże! co to zá ślepotá náſza! że ludźie świátem záplątáni, nieſzukáią w tobie gruntu prawdy, ſzczęśćia! ia ſię temu niedźiwuię: bo maią rozum zá-

ćmiony, czym innym zábáwny. Ale to ći ludźie, ktorzy przyszę gli, żeby y sámi,y drugim do ćiebie drogę torowali! Oni do ćiebie o iedyne szczęśćie nálze! drogę támuią y sobie, y drugim! *vævobis qui tulistis clavē scientiarum;& non introistis?* Meliśćie klucz,náukę.mądrość stan,żebyśćie y sobie,y drugim otworzyli:á wyśćie áni sámy weszli: y drugich odrzáźili. Przydaię wam ieszcze, y to uwági. Powiedźiał o sobie P. BOG: *Ego diligentes me diligo.* Te słowá maią sens: Ia kocham tych, ktorzy mnie kochaią! ále oraz y ten: Ia dbam o tych ktorzy o mnie dbaią. Coż ia z tąd wnoszę: O to do z tych słow Boskich: idźie to: *Ego negligentes me negligo*: o tych niedbam, ktorzy o mnie niedbaią. Rzuć okiem po całym świećie: oto ták wiele millionow Pogan żyie? ktorzy słyszą o Bogu, że niedbáią o Bogá, BOG też o nich niedbá: Oto ták wiele Heretykow ktorzy od Bogá, y wiary się oderwáli: oni o Bogá niedbáią, BOG też o nich niedbá, w ślepoćie zátopieni! Oto ták wiele tysięcy złych, niezbożnych Kátolikow żyie bez Bogá, y łáski iego, y iák żyią, ták y umieráią? Coż tedy zostáie Bogu! tych ktorzy iego práwdźiwie szukáią! *Pauci Electi.* Ták iáko po żniewie kłoski zebrane. Ah! moy Boże! *Pauci electi*: Ale wszyscy do tego Dobrá, to tego szczęśćia stworzeni? czemuż nie wszyscy dochodzą! Ale wszystkim Jezus krwią swoią prawo do tego szczęśćia kupił? Czemu nie wszyscy náleżą? Ta iest iedyná przyczyná: *Ego negligentes me negligo*: Kontentuiesz się gnoiem, źiemią, (prosny robaku, a o mnie naywiższe dobro niedbasz? mieyże źiemię, w niey zgniiesz, y zginiesz. Jam ći serce naypierwey czynił, żebyś mnie całym sercem kochał? wołałeś kocháć krotkie ućiechy: mieyże ie, ále wiedź, że mię kochać ná wieki; nie będźiesz, y ia ćiebie. Uważałem całe żyćie twoie, myśli, czegoś chćiał, szukał, pragnął, żądał: Nigdym niewidźiał chęći w tobie do mnie! tylko do marnośći! Mieyże obie to coś kochał, Ia od ćiebie cáłą wiecznośćią dbać nie będę. *Negligentes me negligo.* Uważałem wszystkie sprawy, chęći, myśli twoie widźiałem, żeś mi rzeczą samą mowił, Kwituię ćię Boże z Niebá, y z dobr twoich, kontent z tego doczesnego szczęśćia, &c. Więc y mnie zostáie, tylko żebym ćię ze wszystkiego kwitował: *Negligentes negligo.* Nápisano iest nád piekłem: *Vide quàm malum, & amarum*

tum est, dereliquisse te Deum tuum. Tam doznaſz co to ieſt? ſtráćić iedyne, y naywyżſze Dobro, y ſzczęśćie Bogá? Kochány JEZU! á ia co rzekę! oto z Piotrem S. *Domine bonum est nos hic esse,* Oto z Prorokiem: *Mihi adhærere DEO bonum est: adhæsit anima mea post te!* Widzę ćię po wſzyſtkim ćiele zránionego, y w noſzę ſobie: muſi bydź wielkie y niepoięte Dobro: ktore mi tak drogim zdrowiem kupuie moy JEZUS. Widzę ćię ná krzyżu umarłego, z ſławy, ze krwi odartego: y wnoſzę ſobie, muſi bydź wielkie, nieoſzacowáne Dobro, dla ktorego tyle łożył moy JEZUS. Ah JEZU! przylgnęłá Duſza, y ſerce moie do ćiebie, niechże mnie nikt nie odrywa od ćiebie ná wieki, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ w POST.

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. In Digito DEI ejicio dæmonium, Luc. 11.

TO też to y Pann Jezuſowi trzebá było ręki, pálcá wſzechmocney dźielnośći przyłożyć, ná wypędzenie czártá? Ia ſobie ták uważam: że to ten czart, ták ſobie poſtępował, iáko ow nieprzyiaćiel; w padnie w krolestwo cudze; wypędzą go z iednego Woiewodztwa, Ziemi, Powiatu on ſię przenośi do drugiego. Ták y ten czart: Pan JEZUS záwołał: *Exi ab eo* on wyſzedł z głowy, á opętał oko, uſtąpił z oczu, wpadł do uſzu, do ięzyká, do ſercá. Y ták muſiał ſię P. JEZUS długo zábáwić, mocy oſobliwſzey záżyć: *Ejiciens Dæmonium, in digito DEI.* Dwie okolicznośći w tym czárćie uważam: pierwſza, że był *Spiritus immundus,* á to z tąd: bo lubo każdy czart, ieſt Duch nieczyſty; ále oſobliwiey ten Aſmodeus, antonomaſtice ſię zowie, *spiritus immundus*, że do nieczyſtey ſproſnośći nákłania. Zowie ſię Belzebub: *Deus Muscarum,* á to dla tego, że miał poſąg w *Accaronie,* ktory krwią bydląt, y lu-

y ludźi zábitych ná ofiárę oblewáno: więc że much co nie miára, do krwi ná posągu lgnęło: y z tąd názwány *Deus muscarum*: y dobrze, bo iáko mucha iest w tym uprzykrzoná, spędźiesz ią raz y drugi, przećieſz ona leći. Ták y ten duch nieczysty, zádáie wielką trudność! Druga okoliczność tego czarta: że był niemy. P. JEZUS, zákłinał, roskázował á diabeł milczy, y toć to było, że ná wypędzenie iego osobliwszey mocy ręki Jezusowey trzebá było záżyć. To z S. Ewangelyi założywszy; ná tym fundámenćie dwie prawdy Chrześćiańskie obiaśnić zámyślam: Pierwsza duch nieczysty naytrudnieyszy do wypędzenia o tym w pierwszey Częśći mowić będę. Drugim naybardźiey z tey miáry, że niemy. O tym w drugiey Częśći. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Duch nieczysty naytrudnieyszy do wypędzenia.

NIe mogł nam nikt żywszym stylem opisać tego grzechu, y czártá lubieżnego, iáko P. JEzus w tey Ewángelyi: mowi ten S. Pan o nim ták: *Cum immundus ſpiritus exierit*: Gdy go raz wypędzą znowu on przychodźi! widźi że Dom ozdobiony, wymiećiony: Coż czyni, *assumit secum 7. se nequiores.* Wielka trudność z iednym, á coż kiedy to siedm, á co raz gorszy, iádowitszy. Gdy Miasto opanuie nieprzyiáćiel, záráz naypierwey brámy wártámi obsadźi, á sam w pośrzodku Miásta prym trzyma, To ták się dźieie! *Fortis armatus custodit atrium suum,* mocny nieprzyiáćiel naypierwey wszystkie zmysły opęta, á sam w pośrzodku serca się gniezdźi. Ieden iest co oko nákłania, do lubieżnych pátrzenia, czytánia; drugi iest, co uszy otwiera do słuchánia sprosnośći, Inny iest co ięzyk, inny co ręce, &c. á zaś w sercu myśli imágynácye. MoyBoże, iáká tu trudność rośćie, ná wypędzenie tey sprośnośći. Mowią ták, że trućizná, ktorą kto wypiie, może się iákim lekarstwem wypędźić, ále są teraz inwencye: co przez oko, przez uszy, przez ręce: pośle mu rękáwiczki iadem záráżone, iuż po nim. List ia-

dem poćierány, czyta, iuż po nim. Tey trućizny trudno leczyć, bo záráz przez oko, ręce, do ſercá, do mozgu przenika. Táką ma w ſobie iadowitość duch lubieżnośći,że záráz głowę iádowitemi myślámi, Imáginacyámi záprzątnie, záráz ſerce iádowitemi ámorámi, tęſknicami, chućiami zárazi. Ktory też nieprzyiáćiel ćięſzſzy? czy ten, ktorego wſzyſcy nielubią w kroleſtwie, czyli ten, o ktorym wiedzą, że ieſt nieprzyiaćiel, ále ma niektorych, ſobie życzliwych, ktorzy go utrzymuią: dodáią mu rády. Zgodnie odpowiećie, że ten, ktoremu dodaią rády, y utrzymuią go ſamiż obywátele. Oto tákim ieſt Duch lubieżnośći: wſzycy wiemy, że ieſt nieprzyiaćiel ále coż, ſą niektore panuiące w nas paſye, y áffekty, y chući, ktore czartu ſprzyiaią utrzymuią go. Przydayćież do tego, żadnego czarta y grzechu nie maſz ták uniwerſalnego po wſzyſtkich ludźiach, żádnego nie maſz ták dowćipnego, odważnego, iáko duch lubieżnośći. Proſzę uważyć to co mowię, że ieſt uniwerſalny, to wſzyſtkim iawna, bo ták *Caſſianus: de ſpiritu, & corpore conponimur, ſuperbiâ, & luxuriâ petimur.* Ze ieſt dowćipny, odważny, ſami ſądzćie: zaſtáie przyiáćiel przyiaćiela, á on ſmutny w melancholyi zatopiony, ledwo ſłową przemowi; nádchodźi urodźiwa ſtroyná Oſoba: aż on ſię porywá aż on co ſłowo ledwo wyrzekł, dowćipne komplementa, żarty, á coż ſię to ſtało? ktoż go to ták nagle ożywił, dowćipnym uczynił? Pytáno raz gdźie by też młodźi ludźie naywiękſzy poler, w dowćipie w odwadze zabiać mogli, Odpowiedźiał tedy ieden, ieżeli chceſz mieć y dowćipnych, y odważnych tylko im pozwol do tey ſzkoły gdźie duch lubieżnośći, ámorow uczu: obáczyſz iákie tam dowćipne dyſkurſy, ámory, wierſze będą; Fraſzka Owidyuſz, z ſwoiemi kśiążkámi, tam ſię to náſłuchaſz, iáko ułożone ſłowa, iáko ukryte w dowćipnych ſłowach koncepty. Tam ſię nápatrzyſz, iáko odważni ná poiedynek śmierć, tam ſię zádźiwiſz, iáko wielkie nie w czaſy, źimna, nieſpania, wytrwaią. Sądźćieſz, iakże tu nie ma bydź trudnośći wypędźić tego bieſa: ponieważ ſię w nim kocháią, maią to zapewne, że ták á nieinaczey trzebá: Y owſzem przychodzą do tego niektore ſumnienia rozwiozłe, że tego ducha lubieżnośći maią zá bagátele, zá galanteryą, wiedzą co Chryſtus w Ewangelyi po-

wiedział: *Qui viderit &c. jam mæchatus est.* Ey oni się to Ewangelyą nie rządzą, ále patrzą: oto ten, y ten, tym się báwi, á uydźie mu to? Wiedzą co Theologia, co SS. Doktorowie mowią, że w tey materyi ledwie co małego: Ey nic oni ná to, maią oni swoią inszą Theologią: Proszęsz was, iákże tu nie ma bydź trudność w wypędzeniu tego czártá, Przychodźi do Herodá Ján: mowi: *Non licet*: Co zá rácyá? Práwo Boże, rozum, przykład, zgorszenie: Ey co to precz z tą Theologią Jánie: do więźienia, mam ia inszą: á co to tam był zá diábeł. Duch nieczysty. Coż wskorał Stánisław z lubieżnym śmiałkiem: Co wskorały pioruny Rzymskie z Henrykiem Angielskim. Ale ná co ia wam cudze doświadczenia wspominam! wezćie reflexyą ná siebie ktorzyśćie głęboko zábrneli w to lipkie y sprośne błoto: A zaż wy się często nieskarzyćie. *Infixus sum inlimo profundi.* A zaż wam nie podaią tysiąc sposobow rátowáć się: á záż nie radzą: žáżyi ieno tego y tego.A przećię wy co raz w pádaćie głębiey, Coż to zá rácya? Bo duch nieczysty ma to do siebie że się iáko ogień nigdy nie kontentuie iednym, ále co raz affer. affer. Potym czyni to: wprowadza nałog y zwyczay, ktory iest záwsze arcytrudny do przełámánia. Nad to dokazuie tego, że wszystkie sposoby, ktoremi go mogł człowiek wypędźić, obrzydźi, obmierzi człowiekowi: dlá czego mowi Chrystus: *Hoc genus non ejicitur, nisi in jejunio & oratione*, Duch zaś lubieżnośći, odrywá Duszę od modlitwy, bydźi iey posty, y wszystkie sposoby. Náwet wprowadza y to do Duszy, że iuż nie ma żadnego smáku, do rzeczy Boskich, á nád to wpowadza prágnienie długiego żyćiá w rozkoszach, gorzkość iákąś y gniew ná BOGA, że tego zákázuie, Sądźćiesz iáka to tu trudność, bydź musi tákiego biesa wyrzućić.

CZĘSC WTORA.

Trudnosc wygnaniá duchá nieczystego z tąd naywiększa, że iest niemy.

ALe coż naywiększą trudność czyni? to, że ten duch nieczysty iest oraz y niemy. Krol y Prorok mowi o sobie: *Apperui*

os meum, & attraxi ſpiritum. A kiedyż to? w ten czás, gdy przed Nátánem, Prorokiem Boſkim, wyznał grzech, *peccavi*, tam duch nieczyſty precz ućiekł: á duch pokuty, żalu ſkruchy opanował mię, wie otym czárt bárdzo dobrze, że ná wyrzucenie iego nayſkutecznieyſzy ſpoſob: rzetelná, dokłádna, heroiczna ſpowiedź: coż on tedy czyni: Ięzyk záráźi niemotą. *Dæmonium mutum.* Ia ſobie ták uważam, że P. JEzus w Kośćiele Kátolickim, ták iáko w Ráiu dwie drzewa poſtánowił: Iedno drzewo zákázáne, to ieſt grzech: drugie drzewo żywotá, ſpowiedź. Coż tedy czárt czyni, gdy nápędza do grzechu, dodaie śmałośći: *Nequaquam moriemini*, Ey coż to: to bagátęla. A zaś po grzechu odpędza od drzewa żywota, od ſpowiedźi: Y ták iednym wyperſwadował, że to wymyſł y ſpowiedź, nic to potym, y tacy ſą Heretycy. A zaś Chrześćiánom Kátolikom: ze ich nie może przywieść do tego, tedy ſobie z niemi ták poſtępuię, iáko myśliwiec z liſzką, gdy obáczy ią w polu náypierwey zábiegá od laſu ábo iáko mámka z dźiećięćiem: żeby nie płákáło, to ſię naybardźiey o to ſtará, żeby ſpało: iuż kołyſze, iuż ſpiewa, klekoce, dzwoni, &c. Trzy ſzturmy duch nieczyſty, duch niemy, má ktoremi ná ſpowiedź bije, pierwſzy ile może iák naydłużey od ſpowiedźi dokładney odrywa: rok, dwá, bo im daley, tym ná iego ſtronę lepiey, bo tym czálem Duſza w grzechach y nálogach mężnieie. A ma tyśiąc ſpoſobow dowćipny czárt odwieść od ſpowiedźi: Otoś teraz niedyſpozyt, oto nie maſz ták poufalego X'ędza, á czálem zárzucá y Heretyckie trudnośći: z kądżeć to, że to trzebá ſię ſpowiadać? Drugi ſzturm, ktorym bije ná ſpowiedź duch lubieżny, á niemy przywodźi do tego, żeby człowiek zámilczał to, co właśnie trzeba powiedźieć: wie czárt o tym co zá pożytek z rzetelney, ſpowiedźi, á wie co zá ſzkodá z milczenia. Ten co ſpowiedź czyni ieſt związány: ma tedy pokazać gdźie ieſt związány, bo iákże go ten rozwiąże, ktoremu BOG rzekł *Quidquid ſolveris erit ſolutum.* Ten co ſpowiedź czyni, ma wrzod zropiáły, przegniły, y piekielną gangreną zárażony, ále ſkryty, trzeba go odkryć, bo iákże z niego iad y ropę wyćiśnie lekárſká ręká, gdy go nieuzna? Przydaie S. Chryzoſtom że każdy ſpowiedź czyniący ma bydź podobny do JEzuſa, o

ktorym S. Páweł mowi: *se pro omnibus accusavit*. Ná krzyżu za wszytkie grzechy się winnym dał, zá káżdy w szczegulności, za káżdy w okoliczności. A Tertullián mowi, że ná spowiedźi tak bydź ma orwarte sumnienie, iáko ná sądźie Bożym będźie: tam wszelki, y káżdy wszczegulności, ze wszystkiemi okolicznośćiámi grzech widźiany będźie. Cożtedy czart czyni? żeby to zbáwienne lekárstwo záráźił, milczeć każe, to co właśnie wynurzyć trzeba. Ale się to rzadko tráfi, częśćiey to bywá, że tákowi co ich serce duch nieczysty, y niemy opánował: mowią: Ná coż ia się mam spowiadać, kiedy ia wiem zápewne, że znowu ták żyć będę? Z kądżeć to? Bom iest w tychże okazyach? więć się od nich umkniy! y iuż ná to czart niemy milczy. Trzeći, á ten nayćięższy szturm przypuszcza ná spowiedź Duch lubieżny; Kiedy nie może odwieść od spowiedźi: tedy ták zámąći, zákłoći głowę, że się zda człowiekowi, iákoby się nie miał czego spowiedáć. Proszę wnidźmy trochę głębiey w tę rzrzez: wiećie że wszystkim, ále osobliwiey tym ktorzy są nieczystośćią zámotáni trzebá przed spowiedźią zywo bardzo w nisć, y weyrzeć w sumnienie, przeniknąć wszystkie okoliczności, chući myśli imaginacye, affekty, &c. Trzebá weyrzeć iakie okazye, konwersacye, iákie szafowánia oczu, ięzyka, rąk, &c. Więc dowćipny czárt nie dopuśći nigdy, żeby ták głęboko patrzył w serce swoie człowiek, á zatym tak zámąći głowę, że nie doyzrzy nic, ábo ieżeli, co obaczy: to sobie záráz mowi: To są *fragilitates*, bez tego żyć człowiek nie może: ták żyli, żyią drudzy, &c. Wiec się nie trzebá dźiwowáć temu, że tákowi ludźie, iákby im gębę zámknął ná spowiedźi. Powiádá coś w powszechności, á nie wszczegulnośći. Mowi że ia mam inklinacye do tey, á tey osoby: á milczy co z tych inklinacyi pochodźi, iákie chući, żądze, mowy, że w konwersacyach bespieczny; á milszy iak wiele rázy ná cudze urody patrząc pośliznął się. Nie trzebá się dźiwowáć, że po tákich spowiedźiach znowu ták żyią iák pierwey. Bo nigdy do sámego gruntu nie tykáli. Zalu y szczerey woli poprawienia nie było. Rzeczesz: á dla Bogá, ktożby się to tam ták skrupulacko miał rachowáć z sumnieniem, cożby to zá żyćie było? iedyną kątownią. Dosyć że ia po-

wiem to com czynił, myślił w tey materyi? Y miłyż Boże. Ci ktorzy z uſilną pilnośćią ſumnienie ſwoie ráchuią y wynurzáią, á ieſzcze przećię ſobie mowią: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus ſum.* A ty w dorywczą, byle zbydź weyrzawſzy w ſumnienie, ieſzcze ſobie to maſz zá niepotrzebne ſzkrupuły, y żyćie tákie maſz zá kátownią! Mowiſz że doſyć ná tym, że ia powiem com uczynił, &c. á ia mowię, że niedoſyć: ſkárzyſz ná ſię, żeś to uczynił coś nie powinien: á czemuż milczyſz, żeś opuśćił, to coś był uczynić powinien: czytałeś, patrzyłeś, ná obrázy, czemuż milczyſz, żeś ich nie zátráćił? A ia z tąd ſzkody nie mam, ále inni maią? ſkarzyſz ſię żeś to y to czynił, mowił, myślił, A czemuż milczyſz żeś dopuśćił tego, żeby przy tobie ták ſprośnie gádano, tyś mogł przeſzkodźić temu. Oto przy tobie w Domu twoim duch nieczyſty, całe nocy graſuie: ty otym wieſz, á przez ſpary patrzyſz? To to duch niemy, á tym ſamym ćięſzſzy do wygnania.

KONKLUZYA.

NA ohydzenie ták ſprośnego Ducha, doſyćby było nátym com dotąd mowił! Ale proſzę ćię wnidź ieno głębiey, czego to chce dokazać przez te wſzyſtkie ſidła, y zdrady duch niemy. Wie on badzo dobrze, że żaden grzech ták dáleko nie odrywa człowieká od Bogá iáko ten: wie o tym, że ten grzech ma z nátury ſwoiey, że czyni człowieká, nieſpoſobnym do łáſki, do oświecenia, wie o tym, że ten grzech bardzo nápełnia piekło ludźmi! Teraz ći ſerce twoie lipkiemi ſprośn śćiami łudźi? gła zcze, teraz ći ſłodźi moment roſkoſzy; Ale tam dopiero wſzyſtkę záżartość iádowitą wywrze kiedy ćię wiecznie od Bogá oderwie, tąm, ći całą wiecznośćią nátrącać z urągániem będźie. Coś ty zá ſzálony! zá moment ućiechy, doſtałeś wieczność kátowni! Gdźieżeś ty rozum y wiárę podźiał? *Vide quam amarum eſt dereliquiſſe te, Dominum Deum tuum.* Tam ći nádgradzać będźie zá twoię ſlepą powolność

Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum. Otworz ſię piekło, pokaż nam wiele tam gore tákich zá te ſprośnośći! Wieſzże ieſzcze człowiecze Chrześćiáńſki czego dokázuie Duch ſprośny, á niemy w ſercu? Oto tym ſprośnym błockiem gaſi wſzyſtkę miłość BOGA! Ták dobrego, ták pięknego! Ták dálećie, że tákowe ſerce Boga kochać nie może: Rániony ieden ná poiedynku, o Amazyą: gdy śmiertelnie cnoremu coś o Bogu rzeczono, dayćie mi pokoy z Bogiem! ále ćię ſtworzył? ktoż go oto proſił? A ia mu za to dźiękuię: Ia nie mam zá co, ále to coś miał, y mieć możeſz, z ręku iego miałeś? Niechże ſobie nazad odbierze. Ale to Pan twoy, Oyćieć twoy, iedyneś dla niego, do niego ſtworzony! ná to wſzyſtko zgrzytnął zębámi. Ah! dla Boga, zkądże tak złe y gorzkie ſerce maſz ná iedyną Dobroć BOGA ſwego! Oto w momenćie iednym maſz mieć otworem Niebo? Załuy: kwituię ia z Niebá was wſzyſtkich. Ah! ślepoto; ah! záćiętośći, áh! ſprośny czárćie, czego ty nie dokazuieſz? Wieſzże nákoniec: Czego dokázuie Duch ſprośny, y niemy w ſercu, gdy ſię záweźmie? Oto w nim gaſi, y tłumi wſzyſtkie áffekty, y miłość Ukrzyżowánego JEZUSA! Pomyśl ſobie, ktory też grzech naybardźiey dokazował nád Jezuſem? Łákomſtwo go przedało pycha po nim deptałá: A lubieżność całego Jezuſa zránił á. Tá ćiało poſzarpała! ta głowę ćierniem ſkaliczyła, ta przywrzałe do zránionego ćiała ſzáty, ná gorze oderwała. Ta wſtydem, nágośćą nákármiła, ta gwozdźmi ręce y nogi przebiłá. Otoż ták kochaiącego Jezuſa, lubieżne ſerce kochać nie umie, nie może? Przyidźie konáć, trzebá będźie oblać łzámi nogi Jezuſowe zranione! áh! iáko Magdalena, ále coż? oczy lubieżne przez całe żyćie zágorzałe płakáć zá grzechy nie umieią? Trzebáby uſtá otworzyć ná ucałowánie, zránionych rąk, y nog JEzuſowych, ále coż? uſtá, uſta wſzetecznym cáłowániem, zprofanowane, niegodne! Trzeba będźie ſćiſnąć ręką y ſerdecznym affektem Ukrzyżowánego Jezuſa, áłe ręce dotykániem ſprośnym z plugáwione! Trzebá będźie oſtátnim nátężeniem ſerce obroćić do Jezuſa: Ah miłośći moiá roſpięta! Poday rękę! Nie gardź grzeſznym, nieodrzucay mnie ná wieki, ále coż? ſerce

ták długo w żyćiu sprośnym zaprzątnione, czy to potráfi? Ah! Rospięta ná krzyżu miłośći moiá JEZU! Oczy twoie Nayczystsze, záslonione przy męce: zákrwawione, ćierniem zranione, obroć ná tych, ktorzy sprosne pokusy ćierpią: oświeć ich, obroć ná tych, ktorzy dáwno iuż z nálogu, w sprośnośći żyią, niech się postrzegą! Obroć y ná mnie grzeszniká: niech opłaczę, przeszłe żyćie moie, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ w POST. á ORAZ OPATRZNOSCI BOSKIEY,

Accepit JEsus panes, & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus Joan. 6.

CUdowny że to był chleb Opatrznośći Boskiey, ktorym P. JEZUS częstował: Ale sobie ći ludźie mogli pomyślić: Jeżeli miał częstować, to iuż było co á osobliwszego opátrzyć: Ale to chleb prosty ięczmienny, ośćisty, gruby? wszak to dla tego przez Moyzesza P. BOG ná pustyni kármił manną, á w rey mieli co chćieli, kármił wybornym prástwem! A nas dla JEzusa, ięczmiennym chlebem kármi. Y miłyż Boże! To to szczęśliwszy był Eliasz do kruka, bo mięso nosił nápustynią, á nas JEZUS częstuie ięczmiennym chlebem? Mowili y myśleli sobie ći ludźie słyszeliśmy, że P. JEZUS ná weselu w Kánie Galiley, z wody uczynił wino? Jeżeli to dla ludźi weselnych uczynił? Ey przećięć miał coś więcey uczynić dla nas, ktorzy zá nim nie ná gody, nie ná wesele, ále nápustynią idźiemy, dom, wygody, porzućiwszy. Tákem.

kem ia rozumiał, że ták myślili, ále żaden nie! wszyscy ći ludźie byli kontenći z tego co im Opatrzność Boska przez ręce JEzusa sporządźiłá. Y pokázáli to rzeczą samą, że byli y z ięczmiennego chlebá kontenći, bo P. JEzusa myśleli porwáć y Krolem uczynić. To z S. Ewángelyi zá fundáment záłożywszy, ták sobie daley uważam, ártykul to wiáry iest, że Boska Opatrzność, człowieka ták rządźi, zná wie, przeniká, kieruie, opátruie, iákoby tylko iednym był ná źiemi: *Psalm. 24. Respice in me, & miserere mei, quia unicus. & pauper sum ego.* Ták dalece, że ná moment nie może spuśćić z oká swego człowieká Opatrzność Oycowská. Uważam y to, że nam ludźiom bardzo schodźi ná tey cnoćie, rezygnácyi y ukontentowániu wnętrznym do *Bogá!* Zaden nie chce się kontentowáć tym rządem; tą fortuną, tym zdrowiem, tym honorem, ktory ma z Opátrznośći Boskiey, &c. Ale z niesmákiem, z mrukliwym sercem, nieukontentowáną, chćiwośćią, drze się wyżey. Niech się każdy w tym punkćie sądźi, Ia mowię, że nam to rodem idźie: Miał Ray z Opátrznośći Boskiey Adam. á niekontent z niego, chce mu się Bogiem zostáć. Więc iám ták umyślił, żebym wam tę cnotę ták zbawienną, y potrzebną wyperswadował, mowić będę w pierwszey Częśći, że ten iest szczęśliwy, ktory iest zawsze kontent z Bogá swego, y iego koło siebie Opátrznośći. W drugiey Częśći mowić będę, iáko do tey cnoty przychodźić mámy. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ten iest szczęśliwy, ktory iest záwsze kontent z Boga swego, y iego koło siebie Opátrznośći.

KRol y Prorok S. w Psalm: 143. Wylicza wszystkie dobra źiemskie, ktore też mogą bydź nayosobliwsze, ludźiom naypożądańsze: y ták dyszkuruie *Beatum populum dixerunt cui hæc sunt.* Pospolićie mowią ludźie, że to iest szczęśliwy ktory ma wszystko, do myśli: przyiaźni, fortuny honory, zdrowie: A ty

Swięty Proroku co mowisz? A ia mowię, *Beatus Populus cui eſt Dominus DEus ejus.* To u mnie ſzczęśliwy,ktory kontent z Páná Bogá ſwoiego, y każdego rządu Opatrznośći iego. Czy mogł też bydz kto ſzczęśliwſzy, nád lud Izráelſki, z Egyptu okrutney niewoli wywiedźiony, złotem, ſrebrem, kleynotámi, w Egypćie zábránymi, zbogácony,od upałow kolumną obłoku záſłoniony,od ſamego Bogá karmiony,á przećię ći wſzyſcy nieſzczęśliwie zginęli,żaden z nich do źiemi obiecáney nie doſzedł, tylko ich dźieći, bo nie byli kontenći nigdy z Bogá, záwſze mrzuczeli,ćielca ſobie obráli źá Boga. Przymawiam ſię y ia do twego dyſkurſu S. Proroku: *Nolite ſecundum faciem judicare.* widźiſz ty bogacza tákiego, iákiego opiſał P. JEzus, w Ewangelyi, y mowiſz to człek ſzczęśliwy, Myliſz ſię? pátrz ná ſerce iego, oto on, y z fortun, y z ſiebie, y z Bogá nie kontent, ſpać nie może, myśli co z tym czynić: *Deſtruam horrea mea,* &c. To ten ſzczęśliwy? á ia mowię, że nie maſz więkſzego nędzarza. Patrzże ná Łazarzá zropiałego wrzodami ſamemi bogátego, wzgardzonego; ty mowiſz, że to nieſzczęśliwy, ále patrz ná ſerce iego: iáko on kontent z Bogá, y iego rządu, Pátrz ná koniec, y śmierć obudwu, z bogacza BOG Duſzę wydrzeć káże, á Łázárz ſpokoynie záſypia. Muśićie przyznáć, że ten to ieſt ſzczęśliwy prawdźiwie: ktory ſobie nie da pomieſzać ſerca, y wnętrznego pokoiu żadnym, przypadkiem: Wydrą mu fortunę, umrze mu kochány przyiaćiel, ábo dźiećię, nic go to nie ráni, bo on záraz żywym ſercem, y wiárą uda ſię do Boga: *Dominus eſt, quod bonum eſt in oculis ejus fecit.* Przećiwnym ſpoſobem, ia tego mam zá wielkiego nędzarza, ktory maiąc tyśiąc, ieden y drugi, á gdy groſz ſtráći, zaraz dom cały burzy, rozruca, w deſperacyą wpada. Wie że tu wiekowáć nikt, nie może, á ná każdą ſtrátę ſarka, mruczy, przeklina; wie, że wſzyſcy śmiertelni, á że ſtráćił przyiaćiela, zá to kwasne ma do Bogá ſerce: To ſzczęśliwy? Proſzę otworzćie Piſmo S. oto wam Wiárá ſtawia Joba w gnoiu, á ten kontent z Bogá! ſtawia wąm Fáraona, ná złotym tronie, á on bluźni Bogá, ſłuchać go niechce; *Quis eſt Dominus, ut audiam eum?* Stawia ći Wiárá Jáná w więźieniu, á Herodá ná złotym łożu! tamten kontent z BOGA, ten go bluźni.

Stawia wam Wáwrzynca ná ognistey kraćie, á Neroná w Cesarskim Pałacu: Oządźiesz ktory tu szczęśliwszy? Proszę poradź się rozumu, ten ći iawnie wywodźi ták: Czy ty będźiesz z Bogá twego, postáremu ták bydź muśi z tobą, iáko iego mądra Opatrzność zechce, Czy ty będźiesz mruczał, y bluźnił, czy ty będźiesz błogosławił Opatrzność iego, postáremu ták uczyni z tobą iáko się mu podobáć będźie! Y nie lepiey że sobie poradźisz, że serce twoie przywiedźiesz do tákiego umiarkowánia, *æquanimitatem*, żeby było kontento z káżdey fortuny, rządu, Opátrzność iego. Tego árgumentu dźielność, żebyśmy głębiey przeniknęli: proszę uważyć zemną. *Mądrość* Boska, tak przed wieki widźiałá: Ieżeli Chrystus Mesyasz, tego wieku zá tych ludźi, Herodá, Fárużow się urodźi, wszyscy mu się sprzećiwią, ćierpieć będźie y to, y to: Chcę żeby ták było, y ták się stáło: Idźmi daley widźiał BOG, ieżeli Iozef wynidźie szukáć braći, oni go odrą, przedadzą. Chcę żeby tak było, y tak o wszystkim, ná tym tedy fundámenćie mowię ták, káżdego człowieka Elekta żyćie ták rosporządza Opatrzność Boska! ten człowiek będźie żył tych czasow, zá tych ludźi, w tych okolicznośćiach, będźie ćierpiał to ná zdrowiu, to ná fortunie, to ná sławie: Chcę żeby ták było: y ták się koniecznie stáć muśi. Y iest to rzecz dźiwna, że ty tego człowiecze poiąc nie chcesz, żeś w cale w ręku, y mocy ták mocnego Páná! Powiedz mi, co ći też to czyni kwáśne, y gorzkie, y nieukontentowáne serce do Bogá! Iezeli to, że ći się nie szykuią zámysły twoie, ták iákobyś ty chćiał? To ty niewierzysz o *Mą*drośći Boskiey, ktorá wie co ná co wyndźie. Ieżeli to że masz zdrowie słabe? dosyć, że ći go ná męki nárázać niekaże, iáko czynił zdrugiemi. A cobyś ty w ten czas czynił, gdyby ćię zászłá wyraźnie wola B. ská: Chcę żebyś dla mnie w ogniu z gorzał. Ieżeli teraz ná iskierkę mrzuczysz? Rzecze mi kto, rzecz to dźiwná: widzę, że złych P. BOG bogáći; ktorzy tego nie godni: á dobrych, spráwiedliwych zábierá: To ćię to gorszy? Dla czego zaś ták czyni niepowinien się nigdy spráwować, dość że Pan! Pytay że Krolá, czemu ná ubogich harłakow podatki kontrybucye kłádźie, á Pánow mija; pytay się Oyca, czemu tego syna, ná woynę posyłá, ná śmierć nara-

náráżá, á tego w Domu trzymá? Ieżeli ćię co to turbuie, że człowiek dobry, ſpráwiedliwy, potrzebny, á umierá! Pátrz JEZUS w miłośći umierá. czy mogłoż bydź żyćie potrzebnieyſze? Rzeczeſz, iuż ći to iákokolwiek, ále tego poiąć nie mogę, gdy widzę, ſłyſzę, że dobry, ſpráwiedliwy, długo, ćięſzko choruie, y ćięſzko umierá? A ktoż zelżywiey, okrutniey, umierał nád Jezuſa? Ieżeli ćię to gorſzy, co ſię czáſem przyrodzonym ſpoſobem dźieie, że táką miał náturę, że ią zepſuł nágłemi przypádkámi, ćięſzkośćiámi, á cobyś ty rzekł w ten czas, kiedy SS. Chrześćián, Nero dla ſwoiey ućiechy w nocy ſmołą, y żywicą námaſzczonych ná palách palił? á on przy tych pochodniach żywych, táńce, opery ſpráwiał? cobyś rzekł, zá co to BOG dopuſzczá? Nie radzę wdawáć ſię w tákie dworne pytániá, bo ią znakiem mrukliwego, gorzkiego ſerca, ktore niekonrento z Bogá: bo te dworne pytániá, ſą z czártá, ktory tym nas z gubił: *Cur præcepit vobis Dominus.* W dałá ſię Ewá w ten dworny czem, á miáłá mowić, á mnie co do tego: Pan ieſt, BOG ieſt, wolno mu było? do mnie nie należy pytáć ſię czemu, tylko pokłonić ſię woli iego. Táki ktory w przykrych trefunkách pytá ſię czemu? podlega ćięſzkim pokuſom mowi S. Auguſtyn, y przywodźi: że ieden Ckrześćiánin, niećierpliwie mowił, niewiem, żeby BOG komory, muchy ſtworzył, á Mánicheus go przywiodł do tego, że nie wierzył, żeby Bog y człowieká ſtworzył. Proſzę dla czego rzekł ow głupieć u Pſalmiſty: *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt Deus*, bo nie był nigdy kontent z Bogá. Trzy ſą ſtány ludźi, ieden w Niebie, y wczyſcu: Ci wſzyſcy kontenći; z Boga, drugi w piekle, tám wczyſcy nie kontenći; trzeći ná źiemi: tu ſą, iedni, ktorzy ſą kontenći, drudzy go bluźnią; Ty do ktorych náleżyſz? O iákobyś ty był ſzczęśliwy, gdybyś w ſercu twoim ná każdą álterná, tę żyćia twego mowił: kontent ieſtem z ćiebie, z Ciebie S. Opátrznośći BOGA moiego. Uczułbyś w ſercu, że też y BOG z ćiebie kontent.

CZĘSC WTORA.

Iakim ſpoſobem do tey cnoty przychodźić mámy.

RZeczeſz á iákimże to ſpoſobem może tego człowiek dokazać, żeby był záwſze kontent z Bogá? Odpowiem ná to w tey wtorey Częśći. W ſpewnym Kroleſtwie událi ludźie zazdrośćiwi, pochlebcy, do Krola człowieká wielkiey eſtymy, cnoty, fortuny, o rebellią: Krol, że y prędko wierny, y tyrán okrutny: kazał mu ſyná nayukocháńſzego porwáć, porąbáć, uwarzyć, y w oczach ſwoich częſtował go, áni ſarknął, áni czoła zmárſzczył, áni zapłákał: Pyta tyran: Coć ſię potráwá podobá? Odpowie: *Quod Regi, & Domino placet, & mihi placet.* Toć okrutna Tyrannia, ale ia ták mowię: mogł ten człowiek bez Bogá, bez wiáry, ſerce ſwoie przywieść do tákiey moderacyi dla Krola, że był kontent y tam weſoły, gdźie umierać było trzebá. A człowiek y wiárą wſparty, y świátłem od Bogá oświecony, dla Bogá tákiey dobroći, mądrośći, dokázać tego nie może? Ieſt też induſtrya mądrośći Boſkiey, chcąc ſprobowáć człowieka, czy z Bogá kontent, tedy go tam uderzy, gdźie go náybardźiey boli. Abráam miał dwoch Synow, Izaaká, y Izmaelá, á przećię mu Pan BOG niekázał ofiárowáć, zábiiać Izmaelá, ále Izaáká, bo to był ſerdecznie kochany ſyn. Ná to tedy, żeby człowiek przywiodł ſerce do tego, żeby było kontento z Bogá w przygodach: dáią SS. Doktorowie te ſpoſoby. S. Grzegorz ták rádźi, wyperſwaduy, y wmow to w ſiebie, żeś cale w mocy y mądrośći Bogá ſwego ieſt: ták iáko rybá w Morzu. ták iáko niewolnik w mocy Paná, ták iáko dźiećię w ręku Oyca, ták iáko chory w ręku lekárza: iuż tym ſamym muſi ſię ſerce twoie z nayniżſzą rekognicyą rzućić ná rządy Opátrznośći Boſkiey. Przydáie tenże Swięty Doktor: przełam náturę, á odważ ſię ná wſzyſtkie ſtoſy, y alternátę forturny, dopuśći BOG, będźieſz kontent; minie ćię złe, podźiękuieſz. Poniewaſz, ten co ſię ná morze odważy, muſi bydź on kontent

tent z każdey chwili. W okázyi ućisku, y nieszczęśćia, nieprzypuszczay żadney myśli przećiwko Bogu! bo ta myśl iáko kropla iádowita, y gorzká cáłe ći serce záráźi, zkwáśi, y nie ukontentowánie z Bogá uczyni. Gdy páćierz mowisz; przenikayże, y serdecznym smákiem mow te słowá: *Fiat voluntas tua.* Bądź wola twoia, tákim sercem y áffektem, iákim ie mowił JEzus. Przydayże y to, co rádzą SS. Doktorowie, Uważ sobie głęboko, y w serce wpoy: Iam tego nigdy niebył godźień, żebym był żył, á BOG mnie stworzył, ná ták wielkie, y nieoszącowáne szczęśćie, ná wieczne widzenie Bogá. Więc iákimkolwiek gośćińcem, mnie poprowádźi do tego końcá Boska Opátrzność: czy ćierniem, czy kwiećiem, czy bogáctwem, czy ubostwem, nic niedbam, kontent iestem, bylem iá nie chybił terminu! Pomożeć do tego bárdzo: Nie wiązać, áni klyić serca, áffektu, do żadney rzeczy stworzoney: bo gdy ią stráćisz, będźiesz kontent, boś to stráćił, czegoś nie kochał. Ná koniec mow z S. Augustynem: w okázyi ućisku gwáłtu, iam zá grzechy moie piekło zásłużył; á iskierki ćierpieć nie mam? Iam zárobił ná wieczność ognistą, á momentu gorzkiego nie mam wytrwáć, y przyiąć z ręku Bogá moiego.

KONKLUZYA.

MAćie tedy wszystkę rzecz o tey cnoćie, o ukontentowániu serdecznym z woli, y Opátrzności Boskiey; Teraz że ćię pytam człowiecze Chrześćiáński? Iestżeś w cáłym sercu, y z cáłego gruntu kontent z Bogá twego? Ah! mnie, iáko mi trudną rzecz zádáiesz? Iakimże iá ći słowem mam wyráźić, wytłumáczyć? Iákom iest kontent z Bogá mego? *Scio cui credidi?* Wiem że BOG moy, iest moc naywyższą, wszystko może! Otoż cáłą osobą moią polegam cále ná Wszechmocney Ręce iego! Wiem że Bog moy iest nieogárnioną, niepoiętą mądrośćią, umie z trućizny lakárstwo, z goryczy słodycz, z kámienia wodę, z wody wino, z niewoli wolność, uczynić; Otoż ia cáłą istotą Duszy moiey, rzucam się

ná SS. rządy Opátrznośći iego! wiem że BOG moy ieſt niezgruntowáną Dobroćią! Otoż całym ſobą topię ſię w przepaśćiſtey y w tym Morzu nayſłodſzey Dobroći iego! Dobrześ to ty dyſzkurniesz Chrześćiáńſki człowiecze: ále ſłuchay ieno, co ia ći przydáię? Ták to ty mowiſz, gdy ćię Oycowſká Opátrzność Bogá twego głáſzcze, ále co rzeczeſz, gdy ćiężko uderzy? Maſz przyiáćielá, w ktorym ſię kocháſz, y cale ná nim pokłádaſz wſzyſtko ſzczęśćie twoie: Otoż ći go zábierze Bog; Coż ná to, będźieſz kontento ſerce twoie? Ah! czy podobna nie czuć, nie zápłakáć? Pozwálam: płacz, ále ſercá od Bogá nie odwracay. Ah! y tu kontento ſerce moie z Bogá: *Scio cui credidi.* Ale podź ieno głębiey że mną: Maſz teraz iákąkolwiek fortunę, á kiedy tá Opátrzność Boſká ſporządźi; że to iáko śnieg ztaie: nie zoſtanieſz ledwie przy iedney ſzaćie, pátrz oto ták wielu ieſt w oſtátniey nędzy, co też byli fortunáći, Coż? będźieſzże cáłym ſercem kontent z Bogá twego? Moy Boże, niemam tákiey energii, iákobym ia to rad wyráźił gotowość ſerca mego; ná wſzyſtkie rządy Opátrznośći Bogá mego! Ey coż mi po fortunach! ieżeli ze mnie BOG nie będźie kontent. Ey coż mi po wſzyſtkim? ieżeli mi Bog moy ná końcu żyćia rzecze: nie znam ćię. Prowadzę ćię człowiecze Chrześćiáńſki ieſzcze głębiey w tym punkćie. Maſz teraz z łáſki, y Opátrznośći Boſkiey zdrowie, rzeſkie, ábo przynáymniey ſpoſobne do wſzyſtkiego miey go iák naydłużey! Ale bydź może, wſzak ty wieſz: co ſię w oczach twoich z drugiemi dźieie: á kiedy Bog ták ſporządźi, że ten zegárek ćiáła twego, coć to żywo godźiny wybija: zepſuie ſię, ná wſzyſtkich śiłach omdleieſz, żywość ćiáłá ſtráćiſz, boleśćiámi w ſpárty ták, że y ſobie, y drugim ćiężkim będźieſz, iákżeś ná to gotow? Czy będźieſz kontent z Bogá, y rządow iego? Pátrząć ná ſłabość, ná niedotkliwość nátury moiey, pátrząc ná niżſzą część Duſzy moiey, zmyślną, wiem że bolećć, że ięczeć będę; ále pátrząc ná wſpieráiącą łáſkę, y pomoc Bogá mego: *Omnia poſſum in eo, qui me confortat.* Wſzyſtko mogę w Bogu, ktory mnie iáko trzćinę ſłábą wſpiera! Y tum ieſzcze kontent z Bogá mego. Pytam ćię ná koniec, czyś ná to wſzyſtko z ſerdecznym w Bogu ukontentowániem gotow; dość heroicznego ſerca, maſz zá co dźię-

dźiękowáć Bogu! Ale kiedy ćię Bog y ná Duszy dotknie, opuśći, y od wszystkich smakow, słodkośći Boskich odłądźi! ná wszystkie illuzye czártá, pokusy nárázi, ták że będźiesz iáko twárdy Mármur, serce twoie, iáko głog: á Dusza w osch łośćiách, w dezolácyách opuszczoná! będźiesz że y tu kontent z Bogá twego? Mam Teresę przez lat kilkanaśćie ták opuszczoną, mam Fránćiszka Seráfickiego, mam tyśiąc innych, ktorych ták grubym, y ośćistym chlebem kármiła, Opátrzność Boska. Ale co naywiększa! Mam ná Krzyżu rozpiętą miłość moię JEzusa! od wszystkich słodkośći opuszczonego, odłądzonego żołćią y gorzkośćiámi, y zelżywośćią nápoionego? Ah! iedyna świátłośći moia JEZU! ktoż był godnieyszy nád Ciebie? Tyś był w mocy ćiemnośći! zgásłoć słońce? Tyś był w Morzu gorzkość, od wszystkich y ludźi, y od przyiaćioł, y od Oyca opuszczony. Ah! ieDyná mocy moiá, siło moiá, zemdlony JEZU! w tobie wszystkę ufność, y nádźieię moię pokładam! Serce twoie żelażem rozdárte, niech mnie náuczy, iáko mam bydź kontent z Bogá całą wiecznośćią, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ w POST, ábo MĘKI PANSKIEY.

Qui ex DEO est verba DEI audit Proptarea vos non auditis, quia ex DEO non estis. Joan: 8.

ILe rázy P. JEZUS miał Kázánie przy Fáruzach: záwsze ták było, że plewa z wiátrem precz odlećiáłá, á źiarno wyborne zostało: Ták było iáko pod czás upału, wosk topnieie, mięknieie, á bło-

á błocko ſchnie, y kámienieie. Káże JEZUS: Mátheuſz topnieie we łzy, á Judaſz kámienieie, rwi ſię w Magdalenie ſerce, á Fáruze ledwie żyli ná Páná. Cóż to zá rácya? Nie znaydźiećie inney, tylko tę, ktorą P. JEZUS w tych ſłowach wyráźił: kto z Bogá ieſt ſłowá Boſkiego ſłucha: Dla tego zaś wy nieſłucháćie, bo nie ieſteśćie z Bogá. Ale iákże to te ſłowá Páńſkie rozumieć? Bo ći Mędrkowie Fáruże, Skrybowie, świecką mądrośćią nádęći: przychodźili ná Kázánie, tylko dla tego, żeby ſłowá Jezuſowe táxowáli, cenſurowáli przegryzáli, w ſłowach, w propozycyach, podchwyćili. *Obſervabant eum.* Ieſt o tym pełno w S. Ewángelyi. Po tym przychodźili ná Kázánie Jezuſowe dla tego, żeby ſłowo Boſkie y ſobie y drugim ohydźili. To im wyraźnie zárzucał P. JEZUS. *Tuliſti clavem ſcientiarum.* To z S. Ewángelyi założywſzy: Pytam ſię ia ieżeli iuż uſtáły takie zwyczáie Fáryzayſkie: Odpowiem ia dźiś ná to' gdy wam te prawdy wytłumaczę: mowiąc w pierwſzey Częśći, że wiele ieſt Chrześćian, ktorzy ná to tylko chodzą ná ſłowo Boże, żeby go taxowáli, cenſurowáli, ſobie y drugim ohydźili: w wtorey zaś Częśći; że tákowi ludźie nie ſą z Bogá. Táć ieſt wſzyſtka rzecz. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wiele ieſt Chrześćian, ktorzy ná to tylko chodzą ná ſłowo Boże żeby ie cenſurowáli, táxowali, y hydźili.

LEdwom ia to powiedźiał, że ludźie ſłowo Boże táxuią, cenſuruią, hydzą, aż mi rzeczećie: Day ty temu pokoy. Nam tego dowodźić y tłumaczyć nie trzeba, bo my to bardzo dobrze wiemy, y nasłuchámy ſię tego: ále ráczey to nam wytłumacz, z kąd to pochodźi: ta łatwość táxowánia cenſur, czynię to chętnie; mowię tedy z S. Auguſtynem. Pochodźi to z tąd: kiedy chory z Medyká nie kontent, to ſię o to ſtárá, żeby y iego, y lekárſtwo iego by naylepſze ohydźić y ſobie y drugim. Niech będźie, lekárſtwo z ſamych

z ſamych pereł y kordyałow, to on rzecze, to iad y trućiżná. Niech będźie słowo Boże ſzczere Piſmo S. to oni rzeką to Herezya. Proszę ázáſz nie ták czynili z Jezuſem, że z niego niebyli kontenći, więc y oſobę iego Boſką, y náukę iego ſzpećili, y táxowáli. Cokolwiek JEZUS rzekł, była ſzczera prawda: A oni mowili, *bláſphæmat Dæmonium habet. Dixit ſolvite templum hoc*, y była prawda, á oni to obroćili. *Dixit ſe Filium DEI* y prawdá byłá, á oni *blaſphæmat*. Poty go tedy hanbili, hydźili ludźiom, y wſzyſtkie iego słowá, ſpráwy, poki go y tym nie obmierźili, ktorzy z iego rąk zdrowie, oczy, chleb cudowny brali. Dźiwuyże ſię tu, że ſię to teraz JEzuſowym Káznodźieiom tráfia, dotknie wrzodu ná Duſzy żywym ſtylem y Piſmem: trzeba go ohydzić, trzeba go w słowach chwytać, propozycye táxować, cenſurować. Pochodźi to ieſzcze y z tąd: że niektorzy ludźie máią zbytnią chćiwość pokazać ſię ludźiom, że też y oni ſą mędrkámi. Więc w káżdey materyi dyſzkurować chcą, choć ſię ná niey nieznáią. Piękną tu rzecz przydáię: Przy ſtole iednego Biſkupa záczęto dyſkurs o cudzych Kráiách: Ieden Sciolus młodźik, do káżdey rzeczy ſię przypiął: byłem ia tam, y tam: Biſkup żeby tę chełpliwość ukroćił, pyta ieſt tam przy gorách Alpes miáſto, co ſię zowie *Tumen.* rzecze Sciolus, ták ieſt, Mośći P. piękne, obronne, zámek ná gorzze. Pyta dáley Biſkup, iákże ſię tam ta rzeka zowie co płynie pod miáſtem? myśli coby odpowiedźiał, á Biſkup rzecze, zdámi ſię *Tiris*, ták ieſt. Wielká, ſzeroka, okręty po niey idą: Dobrze złożże ſobie te słowá *Tu mentiris!* To ſię też coś podobnego dźieie, zaczną dyſkurs o Kázániu, wielkie to cudze kráie, aż tu iáki Sciolus, wedle świátá mądry rzecze: Dobrec to Kázánie, ále to ta propozycya podeyrzana Heretycká! A byłżeś tam gdźie tego uczą? á znalzże ſię ná tym, wieſzże co to ieſt, Herezyá. Otoż to owe Miáſto y rzeká *tu mentiris*. Mowi wedle świátá Cenſor, á mnie ſię ták zda, że ták ieſt: że ći ſię ták zda! to záraz táxowáć, ſądźić, potępiać, widźiſz w nocy człeka zdrabiną idźie, zdáći ſię że on idźie kraść, y iuż że to tak ieſt, iuż że go ſądźić, potępiać; Ták ći ſię też Fáruzom zdało, ze Chryſtus opętány, ták go oſądźili, potępili: zdało im ſię że JEzus bluźni, y ták go ſądźili.

To

To się iuż godźiło, co się im zdało. Nie wiem ieżeli to dobra wedle rozumu Chrześćiáńskiego *Consequentia.* Y mnieć się do ćiebie wiele złego zda. Gdy widzę, że w Kośćiele bespiecznie gádasz, mnie się zda, żeś ty Ateusz, bez Bogá, á przećie ćię nie sądzę, nie roznoszę, nie potępiam. A słuchay ieno co to zá práwo Pan BOG nápisał. *Levitici* 19. *Non maledices surdo.* Mnie tam nie masz, á ty moie słowá, bá nie moie, ále Boskie szpećisz, hydźisz. To ty głuchemu złorzeczysz, bo ia niesłyszę, ále mnie było zawołáć rozmowić się. A słuchay ieno, co to BOG mowi: *Qui vos tangit, tangit pupillam oculi mei.* Káznodźieia suszy mozg, żyćie targá, żeby Bogá iáko naylępiey do ludźi udał: á ty go szpećisz, hydźisz, iákimże to práwem? Szláchćicowi zadać chłopstwo, á nie dowieść: czym to páchnie? á ty słowu Bożemu zádáiesz co chcesz, y mowisz to bágátelá. Poradz się kogo chcesz, ba y nietrzebá, sam to rozum sądźi, że to źle. Rzeczesz mi kto: sam się bronisz: y chwálisz: Wie y przenika BOG serce moie, że chwały moiey nieszukam, niech mi dźiś milczeć każą, gotowem. Bronić záś nie siebie, ále słowá Bożego, godźi się y mam práwo: Słuchay co P. JEzus uczynił, przez cáłą mękę ná wszystkie boleśći, żelżywośći, milczał, ćichy JEZUS, aż do podźiwienia sędźiego, ále tu, gdźie przy owym kongressie wielkim, náukę iego zelżono, gdźie go w Twárz uderzono: nie mogł milczeć, Ieżelim źle rzekł day świadectwo, ále ieżeli dobrze, zá co mnie biiesz? Tákćiby naylepiey: Tobie się godźi mowić, szpećić, potępiać, hydźić, udáwáć, á ia będę milczał: bronić się nie godźi? Zádaiesz, biiesz, policzkuiesz delikatną twarz Jezusa! Dowiedz tego co mowisz? Hieronim dość umartwiony ná pustyni, gdy się dowiedźiał, że go y iego náukę zle udawáli, o herezyą potwárzáli, źli y lekkomyślni Censorowie: Nie milczał ále y pioro zaostrzył stylem żywym, y ięzyk. W podobney okázyi mowił S. Bázili. Gdy nas prześladuiećie samych, milczemy, ále tu gdźie o słowo Boskie idźie nie nas bronemy, ale Bogá, iako szafarze słowá iego. Wiećie co się ná gorze Kálwáryi stáło przed śmierćią JEZUSA: Pan JEzus, záczął Psalm: 21. *Eli, Eli, lamasabathani,* á niezbożni ludźie co, oto iedni mowili: *Eliam vocat: iste videamus an veniat liberans eum:* o tym

ſię nie śniło Pánu, drudzy mowili. Dać mu pić: uſłyſzał też ſłowá zdaleká kálwin, y rzekł, JEzus zbluźnił y záto ćierpiał męki piekielne. O iaka to bezecná cenſurá ſłow JEzuſowych: To ſię też to tráfiá y nam Káznodźieiom Jezuſowym: wymowi ſzczerą prawdę ná piśmie y z Piſma S. á ći mędrkowie wnet oni wywrocą y obrzczą że to Herezyá: ſą iáko owcoſię podeymuie bydź ſędźią, iedźie ná Trybunał: á znalzże práwo, umieſzże ty przeniknąć ſpráwę? Nic, á iákże ty ſądźić, potępiać będźieſz? Ták y ći krytyczni Cenſorowie, co ſłowo Boże nicuią, cenſuruią, ſądzą, potępiáią, á niewiedzą ſami co; wiedzą co Tácit, co Seneká, co Ovidius baie, á gdy co z wiáry, z Theologii ſądzą, ſzpecą, cenſuruią. Co innego ć to wierſzyk, co innego wiárá. Nákoniec, wiećieſz z kąd to pochodźi, że niektorzy cenſuruią ſłowá Boże, ſzpecą, hydzą? Ieſt to ſpráwá dowćipnego czártá, ktory niektore ięzyki iáko inſtrumentá ſwoie ſobie obierá, ná to, żeby zbáwieniu ludzkiemu przeſzkodźił. Tak ná Moyżeſzá zeſłał Czárownikow w Egipćie; Ták uczynił Piotrowi S. gdy widźiał czárt, że Piotr wiele do Bogá náwráca Kázániem, cudámi, náprawił ná niego Symoná Mágá czárownika: Ták uczynił Páwłowi S. bo ná niego tákże zeſłał ludźi bezbożnych, ktorzy to hydźili ludźiom, co Páweł S. z Boga mowił. Ták S. Jákobowi w Hiſzpánii Elimas Czárnokśiężnik od czártá zeſłány, Ták inni ktorzykolwiek z gruntu Ewángelyą, y prawdę, y BOGA ludźiom udawáli. W Hiſtoryi Zákonu mego, czytam, że w iednym Mieśćie czárt nie mogąc z ćierpieć wielkich pożytkow w Duſzach, ktore czynili ludźie zákonni; Obrał ſobie iednego niecnotę, ktory wźiął ná ſię ſzátę owego Zakonu, y w nocy po goſpodach chodźił, niecnoty dźiwne wyrábiał, bluźnił, y przyſzło do tego, że ohydźił tym ſpoſobem Zákon; czárt miał poćiechę, á ludźie ſzkodę. Nie trzebá tego długo wywodźić, bo to ieſt z Piſma S. rzecz iaſna, że czárt ná wſzyſtkie okázye czuwá, żeby tych ohydźić, ktorzy mu Duſze wydźieráią. Niechże ſię oglądzą ći ludźie, ktorzy wolnym, y śmiáłym ięzykiem Náukę y ſłowo Boſkie táxuią, ludźiom hydzą, że ich ięzyk ieſt tron y inſtrument czártá.

CZĘSC WTORA.

Że tákowi ludźie nie ſą z Bogá.

MIędzy innemi znakámi przeznáczenia do Niebá: kładą SS. Doktorowie, y Ałcerowie ſmak, y záchowánie słowá Bożego. Iákoż to rzecz muſi bydź pewná, bo ſię funduie ná słowach Jezuſowych: Ná iednym mieyſcu mowi JEZUS ták, Błogosłáwieni, ktorzy słucháią słowá Bożego, y chowáią go. Záś w dźiſieyſzey Ewángelyi wyráźnie mowi, żę to człowiek ieſt z Bogá, ktory słuchá słowá Bożego. Muſi ten bardzo kocháć Oycá, ktory rád z ſmákiem słuchá nowin o Oycu ſwoim. A potym y z tąd dochodźćie tey prawdy, Pierwſzy y oſtátni ſrzodek do zbáwienia, ieſt Chryſtus. *Ego ſum via,* Inney drogi, innego ſpoſobu, y ſrzodká nikt nieznaydźie, żeby zbáwienia doſzedł. A coż to ieſt Chryſtus, Słowo Boſkie Wćielone, y ten S. Pan przez lát trzy prác ſwoich naywięcey tylko słowem Bożym do ludźi ſię báwił. Idźie zátym koniecznie, że to muſi bydź wielki, y bliſki znák przeznáczenia: słucháć z ſmákiem y pożytkiem słowá Bożego. Nád to proſze was: Gdy Chryſtus ná świát wyſyłá! SS. Apoſtołow, co im mowił, y iákim porządkiem? Słuchayćieſz: *Euntes prædicate baptiſantes eos.* Pierwey mowi opowiadayćie, náuczayćie, bo ten ieſt naypierwſzy ſpoſob, ćiągnąć ludźi do Bogá, náuka y słowo Boſkie. Y to to ieſt, że Duch S. ná SS. Apoſtołow! nie w oczách, nie w ręku, ále w Językách ogniſtych zſtąpił, przez co iáśnie pokázał Duch Boży, że częſto łáſki pierwſzego náwrocenia ludźi przywiążał do ięzykow Apoſtolſkich, do słowá Bożego. Y ieſt rzecz konnáturalna: kiedy ty chceſz wmowić w człowieká, żeby on kochał to: czego nie widźi, ſtáwiaſz obraz tego, máło ná tym! nátężaſz dowćip: opiſuieſz wymownie, urodę, piękność, doſtátki, mądrość tego. A ktoż z ludźi Bogá widźiał? Iezeli wam go z Piſmá słowem Bożym nieopiſzemy iákiey to Pan

Dobr

Dobroći, Mądrośći, Piękności! iákże go znać y kocháć będźiećie. Tocto ieſt co S. Páweł mowi: *Fides ex auditu, quomodo credent ſine prædicante, quomodo prædicabunt niſi mittantur?* Gdyby był Piotr milczał tedy by ſię było cztery tyſiące, á potym drugą rázą pięć tyſięcy ludźi nie náwrоćiło, Gdyby byłá Mágdálená, Zácheuſz, Mátheuſz, słowá Bożego od JEzuſa nieſłyſzał, iákżeby ſię był náwroćił. Gdyby był Xáwier w Indyi nie kazáł, cożby było, iákie pogáńſtwo! bałwochálſtwo! Przydayćieſz nád to y to, Pan JEZUS Páwłá wdrodze oświećił, y tym swiátłem óslepił: pytá Páweł: *Domine, quid me vis facere? vade ad Ananiam:* Czemuż go ſam P. JEZUS nie náwroćił? nie náuczył? ále go poſyłá do Kápłáná, do Káznodźieie, bo do tego słowá przywiązał BOG łáſki Páwłowi dalſze. Idźie tedy z tąd: że y ći ſą z Bogá, ktorzy káżą, y ći co słucháią, á zátym ieſt słowo Boże iákimśi znákiem przeznáczenia! Ugruntował to P. JEZUS ták; *Ego cognoſco oves meas,* Znam owce moię, á poczymże? *Vocem meam audiunt.* Poznáwánie to rozumieią Doktorowie SS. przeznaczenie, zá to, że głoſu y słowá Bożego słucháią, Z tego tedy wſzyſtkiego wnośćie ſami, oządźie, ieżeli to ieſt ten człowiek z Bogá! ktory y ſobie, y drugim słowo Boże chydźi,

KONKLUZYA.

PAweł S. piſąc do Koryntyan: ſkárży ſię *1. ad Cor. 1. vers 23. Prædicamus Chriſtum Crucifixum Judæis ſcandalum, Gentibus ſtultitiam.* Ukocháņy Bogu Páwle S. słuſznie ſię ſkarżyſz, ále ia mowię, żeś ty ieſt przećie ſzczęśliwy, bo coż zá dźiw, że żydźi JEzuſa máią zá zgorſzenie: Coż zá dźiw, że Pogánie mieli go zá głupſtwo? Te dźikie y głupie beſtye nie znały ſię ná Jezuśie, y poſzárpáli go, te ſprośne wieprze nieznáły ſię na nieoſzácowáney perle, y zdrátowáli ią. Coż zá dźiw, że słowo Boże w Pogáńſkich ſercach, pożytku nie ma! Ale to my mizerni Káznodźieie. Cień twoy Páwle, proch nog twoich, opowiedámy JEzuſa! Słowo Boże nie żydom,

dom, nie Pogánom, ále Chrześćiánom! ktorzy go znáią, ktorzy mowią; że go kocháią, ále to dármo niektorzy mowią, bo serce dálekie máią od niego. Rzucámi źiárno słowá Bożego, y pádá ná drogę, to iest ná serce tych, ktorzy wszystkim myślom, chęćiom, áffektom, pokusom, drogę, y mieysce dáią, y ták źiárno zdeptáne. Rzucámy źiárno słowá Bożego y padá między ćiernie, w sercá roskoszámi, bogáctwámi, márnośćiámi zárosłe, záplątáne, y ták źiárno święte udusżone ginie, bez pożytku rzucámy, źiárno słowá Bożego: y pádá ná opokę, ná sercá zákámieniałe, y ták źiárno bez humoru, bez uważenia, ginie bez pożytku: Mowią że JEzusá kocháią, á słucháć o nim niechcą, ábo ieżeli słucháią: tedy słowá censuruią, táxuią, hydzą. Ey kochány JEZU! nieśmiemći się nigdy wyprászáć, wymawiáć z tey Káznodźieyskiey prácy, ále ieżeli mi pozwoliłz,proszę: *Mitte quem missurus es.* Poszliy tu innego, mnie poszliy do prostych; á zá tam większy pożytek uczynię: *Mnie* poszliy do dźikich y grubych narodow. Jeżeli mnie zámorduią: Ah! iákieby to szczęśćie moie było, żebym ia dla miłośći twoiey garść tey zropiáłey krwi moiey wyłał dla Ciebie, ktoryś naydroższą krew co do kropli wytoczył? Ale coż iá się to y skárzę. Na co ia to y nárzekam, że słowo Boskie odemnie powiedźiáne pożytku nie má! Cożeś ty iest Rospiętá ná ná Krzyżu miłośći moiá JEZU! Słowo *Boskie?* iákie! oto zeplwáne! zdeptáne! w ten czás: gdy ty moy JEZU! był nogámi bezbożnych ćielcow zkopány! było to źiárno S. podeptáne ná drodze! w ten czás gdy ći moy JEZU! głowę ćierniem zkaleczono było, to S. źiárno ćierniem przytłumione? W ten czás gdyś ty JEZU! był ná gorze kalwáryiskiey było źiárno ná opoce! Pátrzyli ná ćię niezbożni y wzgárdźili tobą! Pátrzył Łotr, Mágdalena, y topniało, rwało się w nich serce? Ah! Słowo Wćielone Chryste JEZU! iuż ći się niewyprászam, niewymáwiam z tey pracy poki Duch w ćiele moim! poki sił stawáć mi będźie poki każesz: opowiadáć będę? á kogo! Ciebie Ukrzyżowánego JEZU z Páwłem *Prædicamus JESUM Crucifixum!* Niech gardzą: niech depcą sławę moię, ktorey nie chcę! Niech táxuią, niech ostrym ięzykiem,

iáko ćierniem ránią. Mnie dosyć ná tym, że Imię twoie opowiadbędę, *Amen.*

K A Z A N I E

NÁ NIEDZIELĘ KWIETNĄ.

Turba autem multa straverunt vestimenta sua in via. Matt: 21.

SOlenny y liczny JEzusá do Ieruzálem ingress: Cáła się práwie ná ten wiazd wysypáłá Ierozolimá, *turbá multa.* A Kośćioł Swięty same tylko dźiś ná tryumf IEzusá stawia dźiećiny *pueri Hebræorum portantes ramos olivarum obviaverunt Domino.* Czemusz Swięta Mátko nie wszystkie wieki ná tę wysyłasz introdukcyą? Y zgrzybiáłe látá, y męski wiek, y młodość wiele powinni IEzusowi, á zátym y to, żeby się ná ten stáwili ákt, ále miiá inne wieki Kośćioł S. samym tylko dźiećinom záchodźić każe Chrystusowi; bo naypięknieysza z niewinnośći tryumfu IEzusowego ozdobá, sam to przyznał Chrystusowi Prorok S. gdy powiedźiał *ex ore infantium, & lactentium perfecisti laudem.* Lecz inney ia domyślam się przyczyny, Dźiećiny tylko same ná tryumf IEZUSA stawiá S. Kośćioł: bo ták sobie ta S. mowiła Mátka. Chodźbym inne wysłała wieki coż potym? ábo mało, abo nic miłość się ich Chrystusa nie chwyći; stárość iák się wewszystko kurczy, ták w serce do BOGA, krzywe to, y mokre drewno sapieć tylko, á nie goreć będźie, ogień sięgo miłośći Boskiey nie chwyći; człowiek srzedni, y męski, to lata pełne zábiegow o rzeczy doczesne, ámbicyi, chćiwośći, roskoszy, swawoli, inna iuż tu w sercu gore miłość, á zátym napoione czym innym sercá nie sposobne do miłośći Bogá,

wiek dźiećinny niewinne ieſzcze ſercá, te ſame do miłośći IEzuſa nayſpoſobnieyſze. Wieć niech oni ſame záchodzą Chryſtuſowi, żeby záráz zá młodu ſercá ſwoie ſpoſobiły do miłośći Chryſtuſa, y Bogá, bo ta ieſt káżdego obligácya, dopieroż naywiękſze ſzczęśćie záráz zá młodu do miłośći Bogá ſerce ſwe ſpoſobić, y ten to będźie punkt Kazánia mego. *Ad M. D. G.*

IEſt pytánie w Katolickiey *Theologii*: kiedy człowiek, y w ktorym wieku powinien uczynić ákt miłośći P. Bogá náſzego? Y odpowiáda ná to S: Thomáſz Anielſki Doktor, że ſkoro tylko dźiećię rozumu zażywáć zacznie, ſkoro tylko pocznie rozeznawáć dobre od złego, powinien obroćić ſerce do Bogá, y ſtworcy ſwego tym abo podobnym ákrem: kocham ćię Boże moy nádewſzyſtko, z całego ſerca, y całey Duſzy, myśli, ſił moich, coż ná to pomyślićie ło bie czy Rodźice, czy Dźieći? Do czegośćie ſerce ſwoie zmłodu záraz przyuczáli? Ah! żal ſię Boże! nárzeká S. Cypryán: *Prius noſſe diſcimus ruinam quam vitam.* Pierwey ſię uczą młodźi iáko máią obrażáć Bogá, iako máią ginąć wiecznie, ániżeli iáko żyć máią! Właśnie iákoby to Boſkie było przykázánie: záráz ſię z młodu uczą, kochay ſię w świećie, w márnośćiach; zátop ſerce w roſkoſzach, zápátruy ſię ná urody, wdaway ſię w nieczyſte konwerſacye, y ámory. Zánurz ſerce w bogáctwie, w ſtroiąch delikátnych, drogich, miękkich, wygadzay ćiáłu w potrawach, y napoiách. Y tákże to Bog przykázał młodość przyuczać? y nie trzebá ſię dźiwowáć, że *Ætas parentum pejor avis, tulit nos nequiores, &c.* Wiek co ráz gorſzy bo młodośći wſzyſtko złe wolno? W Grecyi były trzy ſzkoły dła młodych: iáko Dio piſze, Pierwſza byłá: *Schola Divini cultus, & amoris.* Drugá byłá; *Schola rerum Civilium & bellicarum.* Trzećiá: *Schola Conſiliorum.* Naypierwſzá dla młodych ſzkołá, y náuká: Czćić, y kochać Bogá? A gdźie to tak było? u Pogan? O wſtydźie! o ſromoto Chrześćiáńſkiey edukácyi? że pierwey przyuczáią młode ſerca do trućizny, niż do żyćia? pierwey do miłośći świáta, niż do Bogá? Do S. Pachomiuſza przyprowádźi Syna Oyćiec z Alexándryi, y pytáł: Czego ſię naypierwey

Wiey uczyć powinien młody? odpowie S.Páchomiuſz: *Diſcat ante omnia primo rem facillimam & ſimul diffiſillimam.* Niech ſię tego naypierwey uczy co ieſt naylnadnieyſzá, y naytrudnieyſzá, Rzecze Oyćiec: *Ænigma* to trudne proſzę wytłumacz mi to S. Oycze: Ták tedy tłumáczy: *Amare Deum eſt res facillima, quia quod facilius quam amare ſummum bonum, ſummam pulchritudinem, dignitatem,* kocháć Bogá ieſt nayłatwieyſzá, á oráz rzecz naytrudnieyſzá: bo ludźie gdy wſzyſtko umieią, kocháć, ſamego Bogá nádewſzyſtko nie umieią kocháć, bo ich ták wiele ginie. Oto my Puſtelnicy po laſach uczemy ſię tego, á ieſzcze nie umiemy. Ten ſzczęśliwy, ktory z młodu záraz ſpoſobi ſerce do miłośći Bogá ſwoiego. Pokazáł to P. BOG dość iáśnie, *Exod. 34. vers 1.* kiedy roſkázáł tablice kámienne ná przykazánie ſwoie wyrobić Moyżeſzowi, *Præcide tibi duas tabulas,& ſcribam ſuper eas verba quæ habuerunt tabulæ quas fregiſti.* Ledwo co tylko Moyżeſz tablice oderwał od ſkáły, wygłádźił wygotował, záraz ná nich P. BOG nápiſał palcem ſwoim ſam: *Diliges Dominum Deum tuum,* pierwſze przykázánie ſwoie: S. Hieronym młodość ludzką názywá: *Tabulā raſam,& politam.* Sercá młodych, ſą to iáko táblice głádkie wypolerowáne ſam Bog ná niech piſze przykázánie ſwoie záraz, *diliges Dominū Deum tuū.* Te nayſpoſobnieyſze miłośći do Bogá: Stáre łáta podeſzłe, ſą to táblice, ále iuż zároſłe, zápiſane cháránkterem márnośći, świátowośći, iuż ná nich nie ráz czárt piekielnym czernidłem zápiſał, złość, niepráwość, grzechy, nie ſą ſpoſobne ták dobrze do práwa miłośći: to ſzczęśliwe ſerce, ktore záraz zmłodu ſię ſpoſobi, y poddáie Duchowi Swiętemu: ktory iáko *Digitus paternæ dexteræ* zápiſuie *Diliges Dominum Deum Tuum.* Ná biáłey y ślicżney kárćie co chce nápiſze ręka Boſká: ále kiedy to kártá iuż podſtárzáła opiie ſię tłuſtośći źiemſkiey, zbibuleie, nie może bydź ſpoſobná do tego chárákteru: *Diliges Dominum Deum tuum.* Z tąd y Krol Prorok naywięcey ſobie tego ſzczęśćiá winſzuie przed *Pſalm. 118.* że z młodu záraz zaczął ſerce ſwoie ſpoſobić do miłośći práwá: *Adoleſcentulus ſum ego, & contemptus, juſtificationes tuas non ſum oblitus.* Bellármin Kárdynał ná te ſłowa mowi: *Ab infantia electus, à puero edoctus. ab adoleſcentia*

aſſue

assvetus, non potuit oblivisci mandatorum DEI. Ieszczego pieluszkámi krępowáno, á BOG serce iego iuż obowiężował práwem miłośći swoiey, z tąd nie mogł zápomnieć iey. Jeremiász Prorok náuczaiąc swoich, *Threno:* 3, tak ich upomina: *Bonum est Viro cum portaverit jugum ab adolescentia sua.* Chaldayská wersya czyta: *Bonum est Viro si docuerit animam suam, ut portet jugum præceptorum Domini à juventute sua.* To szczęśliwy, ktory z młodu záraz przyucza serce do przykazan miłośći Boskiey. Iuż to nierychło tego wołu do iarzma przyuczáć,co w látá poszedł, z młodu kárku niech nachyla. Duch S. *Proverb;* 22. mowi. *Adolescens juxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* A S. Job *Cap:* 10. *Ossa eius implebuntur vitiis adolescentiæ ejus, & cum eo, in pulvere dormient.* Swięty zaś Hieronym: *Difficulter eraditur, quod rudes animi perbiberunt.* Y tak obiaśnia: złoto od rdzy możesz w ogniu wyczyśćić,ale wełny czarney nigdy do kandoru nie przywiedźiesz, skorupa czego się nápiie, predzey ią ztłuczesz, niż wyczyśćisz. Nie dármo Duch S. Jáná maleńką we trzech lećiech dźiećinę záráz ná pustynią od domu oderwał: bo táko mowi: *Salvianus, ut in tenerrimo corde ejus, Divini amoris leges exararet.* Sam Bog mu był náuczyćielem, sam Duch S. pisał na sercu Jáná práwo miłośći Boskiey. Iákoż ile rázy P. BOG chćiał y zámyślał práwo miłośći swoiey w sercu ludzkim zápisać,záwsze młodość sobie obierał. Ták 1. *Reg.* 2. Samuela młodego záraz od pierśi do Kośćiołá wźioł sobie P. Bog y wystáwił go ná wzor wszystkim, y Prorokom y Izráelitom w żarliwośći w miłośći swoiey. Ták *Judic.* 13. Samsoná záraz z młodu od winá,od wygod,od wszystkich ziemskich smákow oderwał, áby go w miłośći,y mocy swoiey wydoskonalił. Náwet lubo Pogánin Pláto tego był zdániá; *Adolescentium ætas tenera, velut novellæ plantæ supernorum amore imbuenda.* Y P. BOG to ieszcze rzetelniey pokazał *Exod:* 28. *Facies & Laminam auream, in qua sculpes opere cælatoris Sanctum Domino. Salazar: Quid est Sanctum Domino? nisi præceptum Divini amoris. Lamina recens, ut primum ex igne venit, excipit.* Złota tablica tylko co z ognia ostygnie, záráz ná niey ryiuie Bog práwo Swięte miłośći swoiey. Powiádá *Nicephorus lib:* 6. Oyc

6. Oyćieć do ſzkoły młodźiuchnego Syna wypráwił. Ledwo tam był godźinę, wraca ſię názad: pytá Oyćieć czemuż to ták prędko? iużeś ſię to náuczył? odpowie ſyn, iużem ſię wſzyſtkiego náuczył, bo kocháć Bogá z całego ſerca, z całey Duſzy, z całey myśli. Rzecze Oyćiec: A coż to ieſt kochać Bogá z całego ſerca, Syn: Iedno ſerce, iednemu Bogu, tym go nad wſzyſtkich ludźi, rzeczy, ſtworzenia ważę, ſzácuię, przenoſzę. Oyćieć, á mnie Synu iák kochaſz? odpowie wiedz o tym, że gdybyśmi Oycze do Bogá przeſzkádzał, dźiś bym od ćiebie ućiekł, y choćbyśmi w progu záſtąpił, po tobie bym deptał. Oyćieć. A coż to kochać Bogá z cáłey Duſzy? Syn odpowie niemam nic droższego nád Duſzę y żyćie y drowie moie. Otoż gdyby tego dźiś potrzebá było, dźiś to wſzyſtko hoynie, łożę leię, dla Bogá Páná mego. Spytá Oyćieć, á coż to ieſt kochać Bogá z cáły myśli? odpowie Syn. Nic nie myślić, nic nie pragnąć, tylko Bogá, ábo dla Bogá; ſpytá ieſzcze Oyćieć. Coż to ieſt kochać P. BOGA ze wſzyſtkich śił? odpowie Syn. Gdyby mi dla Bogá krew wylewáć tyśiąc rázy, śiły targać, trzeba gotowym dla miłośći Bogá mego. Rzecze ná koniec Oyćiec á ktoż ćię to ták prędko, y ták wyſokiey mądrośći náuczył? Syn: Tyś mnie upominał, y náuczał znać BOGA, á ſzkołá mnie náuczyłá ták kochać Bogá. O ſerce iákoś ſzczęśliwe, iákoś miłe Bogu, iákoś ſpoſobne do wytworney Niebieſkiey mądrośći? Młodośći ludzka nietamuyże grzechámi Bogu drogi do śiebie, czyń ſerce ſpoſobne do miłośći Bogá.

KONKLUZYA

BĘdźieſz kochał P. BOGA twego z cáłego ſercá, coż to ieſt? Y więc to ieſzcze ná to práwá, y przykázánia trzebá kocháć Bogá? Gdyby nas ludźi cnotá, y rozum zdrowy rządźił, nietrzebáby żadnego práwá y przykázánia o tym: A ktoż kiedy dáwał, przykazanie? ná to: kochay ſię w piękney, y ozdobney ſzáćie? Sama pięknośc ſzaty rwie oko y ſerce choć dźiećinne do śiebie. Uważ człowiecze, żeby ćię Bog záraz od młodośći, y pierwſzych

lat twoich do miłośći swoiey pociągnął! toći pierwsze dał przykazánie,*diliges Dominũ Deum tuũ,ex toto corde.*Ale coż to iest? A ktoż widźiał dawać przykazanie ná to: Iedz tę potrawę smaczną samá potrawá samakowita,smak y áppetyt ćiągnie.Ktoż dai? Przykazánia łakomemu: kochay złoto, kto przykazuie Mátce: kochay dźiećię twoie: samać to natura do tego serce nakłaniá? A na to, żeby Boga człowiek kochał, y więc trzeba przykazania? A chcćby przykazania nie było, tedyśmy winni kochać Boga! zaraz za młodu za to, że on o nas przed wieki myślił, on nas kochał, z miłośći stworzył, odkupił, *In charitate perpetua dilexi te*: Mogł nas złe,niewdźięczne,uparte dźieći odrzućić ná wieki; nie odrzućił, y więc go nie kochać? tylko aż przykazaniem przyćiśnieni będźiemy. Potym coż to iest BOG? Iedyna Pięknośći nie poięta śliczności? niewymowna ozdoba?Patrz na stworzenia piękne, urodźiwe,śliczne:Coż to iest:kropla,pięknośći:Bogu może pięknośći y więc tu trzeba przykazania kochay Boga?Coż to iest Bog?Iedyna Dobroć Istotna Dobroć,słodkość wiekuista? Godność,*Majestat*, szczęśliwość nászа wszystka wieczna? Patrz na stworzone Dobra: Przyiaćioł, Rodźicow, Dobrodźieiow, masszże na to przykazanie kochay ich? wszak ich bez żadnego przykazania kochasz, a na to żebyś Boga iedyną twoię Dobroć szczęśćie kochał, wołaią: *Diliges*? Uważ na koniec, abo Człowiecze Chrześćiański będźiesz w niebie, czegoć życzę, y ty się spodziewasz, abo nie będźiesz? Ieżeli nie będźiesz(uchoway ćię Boże) toć Boga bluźnić będźiesz, przynamniey teraz uważ dobroć Iego nad tobą, a kochay go, zawczasu nágradzay mu to, czego nie będźiesz mogł czynić ná wieki. Kochay Bogá cáłym żyćiem twoim, ieżeli go całą wiecznośćią kocháć nie będźiesz, ábo ieżeli będźiesz ná wieki w niebie, toć będźiesz musiał koniecznie kocháć Bogá twoiego. Czemuż go tu niemasz zá wczásu záczął kochać. Czemuż zá młodu záráz nie przyuczasz serca twego do tey lekcyi, BOG moy; miłość moiá, ktorą ći ná całą wieczność czytać y mowić trzebá będźie. Tá twoia iedyná, bez przestánku, wiecznie trwáiąca, bez uprzykrzenia, będźie zábáwá, to szczęśćie twoie, to błogosłáwieństwo twoie, że

będźiesz

będźiesz koniecznie widźiał, y kochał BogáP. twego: Czemuż tu zá wczásu nie záczniesz tego szczęśćiá twoiego? O serca ludzkie! iáko do was BOG nie ma szczęśćia? czemuż się ták opieráćie, czemu się záráz z młodu niesposobićie do miłośći Bogá wászego. Czegobyś w Niebie żałował, Rozumiem, że tego, co opłakiwał Augustyn S. *Sero te amavi pulchritudo, tam antiqua, & tam nova. Sero te amavi.* O iedyná piękność, niestworzona, niewypowiedźiána, przedwieczní, ták nowá, nie widáná ślicznośći Boże moy? Czemużem ćię ták nierychło poznáł, ták nie rychło kocháć począł! Trzebá było záráz tylkoś mnie stworzył? Nieczyniłem. Trzebá było záráz tyłkom co do rozumu przyszedł: nie czyniłem, y owszem wzgárdźiłem. JEZU na Krzyżu rospięty, krwią twoią nayświętszą zápisz w sercach nászych, miłość twoię, uczyń serce násze sposobne, żebyśmy tu záczą wszy, przez cáłą wieczność Ciebie BOGA y Páná nászego kocháli.
Amen.

KAZANIE
NA WIELKI CZWARTEK

Cepit lavare pedes discipulorum, Domine Tu mihi lavas pedes? Joan: 13.

DŁugo się umawiał, y tárgował z Pánem JEzusem Piotr S. niżeli go do nog swoich przypuśćił. Zaś gdy przyszedł Pan z wodą do Judászá; záráz bez dysputy bez żadnego zádumienia, przypuśćił Páná: Cożtego zá rácya! SS. Doktorowiá mowią ták: Judász przypuśćił Páná JEzusa do nog z wodą, a diábłá przypuśćił z ogniem do serca: Myi ty mnie nogi iák:

 chcesz-

chceſz : poſtáremu ia com zámyślił uczynię, zázyię ná ćiebie tychże nog, ktore mi umywaſz. A S.Chryzoſtom mowi, że wſzyſcy inni SS. Uczniowie łzámi ſię zálali: gdy widźieli Páná ſwego, á on ſię do nog im rzuca. Ten zaśzdraycá, ták miał Duſzę w ſerce záprzątnione chćiwośći ogniem, że nic nie uważał, nie myślił: co Pan czyni, ále wſzyſtek był w tym, iáko ſwoie zámyſły wypełnić. Przy tey oſtátniey wieczerzy dwoiáko ſię upokorzył Pan JEZUS: BOG naſz, Krol chwały. Pierwſzy. Gdy Judaſzowi zdraycy ſwemu ut nogi umywał, á podobno y ucałował. Drugi. Gdy mu z rąk ſwoich Ciáło ſwoie podał. Proſzę oſądźćieſz, ktore tu upokorzenie JEzuſa Páná było ćięższe, y zelżywſze? Ia mowię, że to drugie: y tego dźiś dowodźić będę: Że to ieſt wielkie y zelżywośći pełne upokorzenie JEzuſa, gdy do tákiey duſzy idźie, w ktorey pożytkowáć nie może. *Ad M. D. G.*

PRzez wſzyſtkie látá ſwoie P. JEZUS taił ſię z tą Táiemnicą nayświętſzego Ciáłá ſwego. Trafiło ſię raz *Joan: 6.* że Pan JEZUS námienił coś przed żydámi, *Panis quem ego dabo, caro mea eſt, pro mundi ſalute*, y przydał : Ieżeli ćiáłá mego pożywáć nie będźiećie, nie będźiećie mieli żyćia w ſobie: Ták to obeſzło wſzyſtkich, poczęli záraz dyſputowáć, roztrząſáć: *Litigabant ergo, quomodo nobis poteſt dare carnem ſuam ad manducandum.* Y ieſt to rzecz dźiwna P. BOG náprzykład temu drzewku, przywiązał moc leczyć oczy, tey perle przywiązał Bog, żeby ſerce ożywiáłá, krew czyśćiłá: Temu robaczkowi, tey rybie, temu źiołku, &c. Ludźie to doznáią, niewiedzą iáko ſię to dźieie, á przećię oni nie dyſzkuruią o tym, ále gdy idźie o zdrowie, ſpuſzczáią ſię ná medyká; Záś w rzeczy do Duſzy: Tenże Bog mowi: To ieſt Ciáło moie, tak chcę y w tey Táiemnicy ia ſam zámykam dźielne żyćie zdrowie: Ey trzebá o tym dyſputowáć: *quomodo poteſt dare?* trzeba nie wierzyć. Y coż to ieſt dla Bogá! To to P. BOG może do kwiátká do źiełá, do liśćiá, przywiązáć dźielność zdrowia, á tego nie może! Gdy z wody uczynił wino: żaden nie dyſputował, wſzyſcy pili. Gdy z wina, z chlebá czyni tę nayświętſzą

Táiemnicę. Trzebá dyſputowáć: *Quomodo.* Tak tedy P. JEzus tę drogą nieoſzácowáną perłę nayświętſzą przed temi wieprzámi, dopiero *pridie quam pateretur*; przed ſamą śmierćią, iuż ią też cale otworzył, wynurzył Táiemnicę nayświętſzego Ciáłá ſwego: co to tu zá rácya? Mowi S. Thomaſz, że P. JEZUS ſtánowiąc nayśw: Sákrámẽnt też miał Intencyą, ktorá byłá y śmierći, męki iego ná krzyżu: A ktoryż był koniec męki, y śmierći JEzuſa? S. Jan mowi: *In hoc apparuit Filius DEI, ut diſſolvat opera diaboli.* Y S. Páweł: *ut deſtruat corpus peccati, & ultra non ſerviamus peccato.* Iáko z to tak bydź muſi, bo ieżeli inne Sákrámenta tę dźielność máią: dopieroż nayświętſza Táiemnica Ciała Páńſkiego, o ktorey wyráźnie mowi P. JEzus: *Qui manducat me, & ipſe vivet propter me.* Pomyślćież ſobie, Chory bárdzo niebeſpiecznie: wypiieć on lekárſtwo z ręki Mędyká, ále ná złość, y wzgárdę, y upokorzenie lekárzá Dobrodźieiá ſwego záráz trućiznę piie po lekárſtwie, przez co gubi wſzyſtkę moc, y dźielnosc lekárſtwá: Iać rozumiem, że śię tak ſzálony pacyent nie tráfi, ále w zględem JEzuſa, á záż śię to nie dźieie? Máſz tákich co z Judáſzem ná wielką wzgárdę y zelżywe upokorzenie JEzuſa, tákimiſgo ſercem przyimuią, że w nim pożytkowáć nie może. Zebyśmy ten punkt zbáwienny iaśniey przeniknąc mogli. Uważmy proſzę to co S. Auguſtyn mowi: *lib: 8. quæſt: 66. Duo ſunt quæ ad peccandum nos ſollicitant, natura & habitus, quæ duo conjuncta ſimul faciunt robuſtiſſimam concupiſcentiam.* Ieden ogień zły, ále gdy drugi przyſtąpi ćiężſzy? Iedná trućizna zła; gdy drugą doſadźiſz gorzey. Náturá przez grzech Rayſki zepſowána: to ieden ogień, to iedna trućizna! Náłog grzechow áktuálnych nábyty, to drugi ogień, to druga trućizna: Niechże śię rázem źnidą. Trzebá wody wielkiey ná ugaſzenie, trzebá lekarſtwa árcydźielnego ná uleczenie. Coż czyni kochány JEzus mowi S. Auguſtyn: *Venit magnus de Cœlo Medicus: quia magnus jacebat in terra ægrotus,* y pominąwſzy wſzyſtkie inne recepty ſam śiebie iáko żyćie prawdźiwe, życie Boſkie zamknął w Táiemnicy nayświętſzey, á uczynił to tą intencyą JEzus mowi S. Grzegorz Nyſſeński: *Salutare medicamentum pravas noſtri corpori, affectiones corrigens*

*gens.*Zbáwienne lekárſtwo ſw tey nayświętſzey Táiemnicy zámknął, żeby złe y znátury, y z náłogow ſkłonnośći wypędźił. Ták iá ſobie tę rzecz uważam: znalazł ſię temi czáſy ieden dowćipny *Medyk*, ktory z rożnych ingredyencyi Maſſę zrobiwſzy z tey Máſſy kubek lekárſki wyrobił: *Poculum ſanitatis*: w tym kubku námoczone wino lekárſtwem ieſt uniwerſalnym ná wſzyſtkie pároxyzmy według dyſpozycyi chorego, iáko go rátowáć trzebá, ták mu ſłużyć będźie, czy nápoty, czy innym ſpoſobem. Coś podobnego wymyśliła Mądrość Wćielona P. IEZUS Krew ſwoię, y Nayświętſze Ciáło dáie, áby zepſowáną náturę náſzę uleczył, ukrzepił. Mowi S. Ambrocy: *Antidotum facta eſt caro, quæ erat venenum peccati.* Spytá kto: iákimże to ſpoſobem ſię dźieie: Theologowie S. Thomáſzem ták uczą, że ſię to dźieie dwoiáko: Pierwſza. Gdy Pan IEZUS łáſkę, y miłość Bogá wprowadza do Duſzy przez ſpowiedź oczyſzczoney, tym ſamym wypędza, y pſuie złe ſkłonnośći nátury, mowi S. Auguſtyn: *Augmentum charitatis eſt diminutio cupiditatis,* Im częśćiey, im więcey ognia Boſkiego z IEzuſem przybywá, tym bárdźiey ogień pożądliwośći, nátury gáśnie, tępieie. Potym dźieie ſię to, że P. IEzus przez nayświętſzą Táiemnicę Ciáłá ſwego umarza, gáśi, tłumi w ćiele náſzym ognie pożądliwośći, *Sedat in nobis ſævientem membrorum legem*, żeby ſię Duſza nie rządźiłá impetem ſkłonnośćią złey nátury, ále rozumiem, wiárą, práwem, y łáſką Bożą. Ták właśnie ſię to dźieie w nas przy táiemnicy nayświętſzego Ciałá IEzuſowego, iáko z ową niewiaſtą chorą, o ktorey maćie w Ewángelyi: Mowiła ſamá w ſobie, ieżeli ſię dotknę kraiu ſzáty IEzuſa, zdrowá będę, y ták ſię ſtáło, á ieżeli ſzátá tyle mogłá, coż dopiero Ciáło IEzuſowe, toć to ſpráwuie w nas, że tłumi gáśi, wytępiá złe ſkłonnośći. Ták ſię to dźieie, iák z o wym co przy ſadzawce ſiloe leżał trzydźieśći ośm lat chory: widźiał, że inni chodzą, on ſię ruſzyć nie może, inni ſię ćięſzą on ięczy, inni robią, on ręką tuſzyć nie może. Przyſzedł do niego IEZUS, tylko ſłowo rzekł: *Surge*, porwie ſię y poznáć ſię nie może.

Y toć

YToć to ieſt co nápiſano ieſt: *Pſalm 67. Pluviam voluntariam ſegregabis hæreditati tuæ, & infirmata eſt tu vero perfeciſti eam.* Nayświętſze Ciało IEzuſowe! To ieſt dobrowolny deſzcz y roſa, umyślnie wydźielona ná to, że nąs wydoſkonala, ożywia, *perfeciſti eam.* Mánná iák deſzcz z Nieba, ále *non voluntaria*, záś nayświętſze Ciało *voluntaria*! *oblatus quia ipſe voluit.* Mowi S. Auguſtyn: widźiałeś człowieka przedtym przepaść piiaństwa, á teráz ozdoba trzezwośći, znałeś człowieká w błoćie lubieżnośći zátopionego, á teráz czyſty, wſtrzemieźliwy, przedtym był niewolnik ſtworżenia y márnośći, teraz całem ſercem w Stworcy Bogu zátopiony? Komuż on to powinien. Ten to deſzcz nayświętſze Ciało P. ugaſił w nim ogień piekielny. Pięknie to obiáśnia S. Auguſtyn. ktory te ſłowá Prorockie: *In umbra Tua vivemus* czytáiąc mowi: Ták iako gorącym upałem zemdlony podrożny pielgrzym gdy drzewa y ćienia dopadnie: y chłodu! odethnie, ożyie, y rzući ſię pod ćień ożywiáiący: Ták iáko Piſmo S. mowi o Eliáſzu *Proiecit ſe ſub umbra Juniperi Elias.* Przydáie ſłodkie ſłowá S. Ambroży: Ciało twoie nayświętſze IEZU ćieniem ieſt: ktory náſze gwałtowne upały, ognie, pożądliwośći gaśi, tłumi, y temperuie, ożywia nas, żyćiem twoim Boſkim świętym. *In umbra tua vivemus.* Tę tedy práwdę y z Piſma S. y z SS. Doktorow ugruntowawſzy, że Pan JEZUS daiąc nam Táiemnicę nayświętſzego Ciáłá ſwego: ma tę intencyą, żeby ſkłonnośći nátury złe zepſuł, á dobre wlał, żeby ognie námiętnośći, paſſyi, pożądliwośći zgáſił, á ogień miłośći Bogá, świátło znáiomośći rzeczy Boſkich w prowádźił. Sądźćieſz teráz iáko JEZUS ieſt upokorzony, wyniſzczony w tych ſercach, y Duſzách, ktorzy tę iego intencyą pſuią. A czynią to w ten czás kiedy náturę ſwoię dość złą z iſtoty ſwoiey zepſowáney, á oni ią nałogámi ieſzcze gorſzemi nákłaniáią; wiążą do złego. Náprzykład Judaſz z natury chćiwy, łakomiec, á ieſzcze z żydámi ſię uſtawicznie wdáwa, á ieſzcze worki, trzoſy noſi, o tym myśli, zkąd, iáko, Páná zdradźić. Coż w tákim ſercu JEzuſowe ćiało zá pożytek uczynić mogło? Ieſt z nátury do lubieżnośći ſkłonny, á ieſzcze co dźień grzechámi nałog gruntuie, wzwyczáia! O iáko ći JEzuſa pokorzą, y wſzy-

ſtkę iego dźielność wyniſzczáią. Coż ſobie ná to pomyślić winni ći Chrześćiánie, ktorzy to lekárſtwo z rąk JEzuſa biorą, á przećięiák leżą ták leżą w złych nałogách? Choć ſię co troche ná czás porwie, głowę podnieſie, to znowu upadnie: Mowi do nich S. Paweł: *Ideo inter vos multi infirmi, & dormiunt multi.* Coż to zá rácya S. Apoſtoł? *Non dijudicant Corpus Domini.* Gdym ia te słowá Apoſtolſkie czytał: tákem myślił ſtoi przed chorym ſzklenicá wody źimney, nie on ſię nie wzdrygá, y owſzem prágnie, proſi, ſam ſię rwie do wody. Przynoſzą mu náczynie z lekárſtwem; ażjon zadrzy, oczy odwarca. Coż to zá rácyá, bo *dijudicat*, ma rozeznánie, że to woda, á to lekárſtwo, ktore z przykrośćią będźie wnętrznośći ſzárpáło, złe humory wypędzáło. Toż ſię dźieie tu przy tey Táiemnicy: Niechcą niektorzy tego rozeznániá przyłożyć: *non dijudicant Corpus Domini*, bo wiedzą, że to dźielne lekárſtwo; że trzebá ſerce oderwáć od tego, y od tego &c. Moy Boże, gdyby był Judáſz wźiąwſzy Ciáło Páńſkie z rąk JEzuſa wſzedł w ſerce ſwoie, gdyby był uważnie rozeznał, rozſądźił, co on to pożywał: czego by w nim nie ſpráwił JEzus: ále on iák proſty, chleb połknął, y potym dyábłá, *poſt buccellam introivit in eum ſatanas.* O iákie wyniſzczenie, upokorzenie JEzuſa!

KONKLUZYA.

YToć to ieſt: czego ia ſię naywięcey lękam! Rzecze mi Bog moy JEZUS! Mądrość moiá wymyśliłá ſpoſob ták dźielny, żebym ćię rátował, tyś oto niedbał, tyś tym wzgardźił! Wſzechmocność moiá wynálazłá ſpoſob ták mocny, żebym ćię pociągnął do w ſiebie, y ſiebie zámienił, tyś temu przeſzkadzał, Eliáſza karmił kruk, Anioł, á ćiebie ia ſam BOG żyćiem moim. Dobroć moiá zniewoliłá mnie, żem ſię dla ćiebie utaił, zamknął w tey Taiemnicy, żebym ia ſam przez ſiebie; iákom ćię ſtworzył, zbáwił, tákży ożywił? á tyś to żyćie záwſze w ſobie morzył! Y coż ia odpowiem tobie, o iedyná Dobroći, Mądrości? Dźielnośći, o

żyćie

życie moie Chryste JEZU! Dałeś Pogáństwu, y wszystkim narodom, ktorzy ćię nie znáią ziemskie te dobrá, żeby niemi żyli! Mnieś sobie wydźielił od nich, y do swego stołu przypuśćił, gdźie mnie sam z dobroći swoiey niepoięţey sam sobą kármisz, á ia nędzny grzesznik: ták niedbále, ták nieczuło, z tákim nierozeznániem z nierozsądzeniem to czynię: BOG mnie sam sobą kármi! Czemuż ia *Bogiem*, y w Bogu nie żyię. BOG mnie sam żyćiem swoim ożywia? Czemuż ia ná Duszy umieram, tak często? Ah! Synu Boski! gdybyś te łáski czynił innym, iákoby ćię zá to kocháli! iákoby ćię ználi: Ia nędzny grzesznik tákąć niewdźięcznośćią oddáię. Powiedz mi nieczułá w zbáwieniu twoim Duszo moia! *Ná* co ty żyiesz? ieżeli tylko ná to żeby się dla utrzymániá Ciebie Ciało tuczyło, rozpycháło, roskoszámi bawiło? Wiesz, że to życie zápewne skończyć się musi? Iest inne życie trwałę, státeczne, Boskie ktoreś powinná wyssáć z Ciała Jezusowego. Coż tedy to iest, że ty ták o ćiáło y życie to krotkie dbasz, o to ćiáło, ktore w gnoy, robactwo y w ropę poydźie? A o to zdrowie y życie niedbasz, ktorym żyć masz całą wieczność: Ah Synu Boski! day nam te twoie Swięte Intencye przeniknąć czego po nas chcesz, gdy do nas pod osobámi Chlebá utaiony idźiesz. Radbym ći dźiś nágrodźił owę żelżywą Judáisza pierwszą kommunią, y upokorzenie twoie, że ćię rázem w sercu swoim z czártem pomieśćił: Ale iakoż ći to nádgrodzę? Ty mnie sam naucz JEZU: Wiáry, Nádźiei, *Miłośći*, żalu, głębokiey pokory, Wdźięczności powinney: A náywięcey mnie, y oświeć tego iáko mam tobą żyć ná źiemi, żebym żył tobą y żyćiem twoim ná wieki, Amen.



KAZANIE NA WIELKI PIĄTEK.

Commendat autem charitatem suam DEUS in nobis, quoniam cum adhuc peccatores essemus, secundum tempus, Christus pro nobis mortuus est. S. Paul: ad Roman: c. 5.

IAkże wy też sobie dźiś w sercach waszych stawiáćie, wyrażaćie niezmierną miłość JEzusa Bogá nászego, ćierpiącego, umieráiącego? Ile co do mnie należy, iá go sobie wyrażam ná fundamenćie słow PáwłáS. ták iáko owego Krola, ktory dla swego Przyiáćiela chcąc affekt y miłość pokazáć, náprzod oddał mu w moc Krolestwo, że wszystkim, potym oddał mu siebie, ná ostátek oddał mu práwo, wolność, y władzą, ná żyćie, ná słáwę, ná wszystkie Dobra. Coż byłże táki przyiaćiel kiedy! w ktorym kraiu! Coż słyszałże kto o nim! czytałże kto o tákim Dobrodźieu? Ah! niech tysiąc świátow tákich będźie, nie masz, y nie będźie nigdy! tylko iedyny Pan y BOG moy IEZUS? *Omnia subjecisti sub pedibus ejus.* Wszystek świat ze wszystkiemi dobrámi rzućił pod nogi człowiekowi: Ah! dla Bogá názbyt? Ey nie názbyt. mało to ná IEzusa. Oddáie siebie ze wszystkim! cokolwiek w sobie miał Pięknośći, Mądrośći, zácnośći, Mocy, dźielnośći. Ah! nazbyt, y to máło ná zbytkuiącą miłość IEzusa? Dał moc, wolność, władzą ná żyćie, zdrowie, słáwę, y wszystkie Dobrá swoie: *Hæc est hora vestra, & potestas tenebrarum.* Ah! zbytku w hoynośći, y miłośći Páná moiego? Czytámy że Dáwidá Ionáthas kochał wielce; y wszystká byłá exagerácya miłośći! że Ionáthas siebie z szat odarł, á Dáwidá oblekł: Coż iest tylko ćień: Dáwid z Ionatha! Pan moy, Bog IEZUS! y z szat, y z Ciałá, y z słáwy! Odarty dla ko-

go? gdyby dla Dáwida S. ále *cum adhuc peccatores essemus?* Wten czás y dla tych, ktorzy grzeszyli! Uwáżćie głębiey. Ziedney strony otworzćie Pismo S. á zdrugiey strony stawćiesz sobie IEzusá ćierpiącego, konfrontuyćiesz Pismo y IEzusá! Otoż to iest, *Loquebantur de excessu.* Zbytek miłośći! Otoz to iest: *Cum dilexisset suos usq; ad finem dilexit eos.* Otoż to iest, *Nimis honorati sunt amici tui DEUS.* Zeby człowiek wyszedł ná stopień łáski: IEZUS z trącony ze wszystkiey swoiey zacnośći, y zdeptány iest, pokopány iest! Zeby człowiek zrániony do pierwszego wigoru, y drowia przyszedł: IEZUS zrániony od stop, aż do głowy. Zeby człowiek umorzony, ożył Bogu, IEZUS mędzy Łotry umarł A nie iestże to *Nimis*! Zbytkuiąca miłość IEzusa? Stańmy tu ná tym: Nie mogę ia wam dźiś żadną miárą bardźiey zránić serca. y rozrewnić płączu, iáko gdy wam słowá S. Páwłá głębiey rozważę: gdy wam zbytkuiącą miłość IEusa Páná wytłnmáczę: Zebym zás ználeżytym pożytkiem ten miłośći IEzusowey zbytek wyráźił: Mowić będę w ten sposob, w Pierwszey Częśći: Pan IEzus ćierpiał to, y tyle, ile był nigdy uiepowinien ćierpieć, w Drugiey Częśći P. IEZUS ćierpiał, y umierał zá tych, zá ktorych był nie powinien. Teć to są dwie Częśći nie ták Kázániá mego, iáko ráczey Chrześćiáńskiey Medytácyi. Duchu Przenayświętszy, ktoryś nas zgromadźił: Ogniem twoim sercá, a oczy násze wodą łez pokutnych ożyw. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

P. JEZUS cierpiał to, y tyle, czego, y ile był nigdy niepowinien.

MUsi bydź zbytkuiącá myłość w sercu: kiedy kto dlá kogo czyni, y ćierpi, czego nie powinien. W Historyi o Krucyáthách rzecz táką czytámy. Woyská Chrześćiáńskie ná oderánie Jerozolymy, iádą przez pustynią: á tu słycháć ćięszko ięcząego Lwá: znáć było, że gwáłt ćierpi: Odważył się ieden Goffred

 szłachćic,

ſzláchćić, y Káwáler Fráncuſki, że ſię oderwał od woyſká, przedźierá ſię przez drzewá, ćiernie, głogi, zápocony, nápadá, á to Lwá Wąż nieſłycháney wielkośći śćiſnąwſzy duſi. Uderzy mieczem węża ták delikátnym ćięćiem, że wąż rozćięty. Lew wolny. Beſtyá widząc miłość Dobrodźieiá ſwego, że to dla niego uczynił, czego był nigdy niepowinien, iuż go nie odſtąpił więcey y znim ná morze ſię ſpuśćił: wytrącony z okrętu; zátonął. Coż to był człowiek: wężem piekielnym otoczony śćiśniony: grzechow iádowitośćią záráżony ięczáł. Syn Boſki JEZUS: naydźielnieyſzy mocarz oderwał ſię od Woyſká milionow Aniołow: przedźierá ſię przez wſzyſtkie záſtępy: krwáwo zápocony. zrániony, ćierniem zkáleczony, zelżywym Drzewem iáko łotr obćiążony, ná wſzyſtkich Dobrách zniſzczony, y oſtrym Boſtwá ſwego utáionego mieczem ták delikátnie uderzył, że wąż iádowity zginął, á Lew rozumny, człowiek wolny zoſtał? Ale żywſzym to ſtylem wyráżá P. JEZUS, przez Proroká *Pſalm. 68. Quæ non rapui tunc exſolvebam*: Czegom nie winien, czegom był nie tylko nie wydarł? ále áni ſię dotknął, muſiałem wypłáćić. Coż to tákiego kocháiący nas zbytecznie JEzu: Człowiek pyſzny, odważny, śmiáły iáko Lew, wydarł Bogu chwáłę, JEZU ſtáłeś ſię Robáczkiem, ztárty, pokopány, zdeptány, nogámi bezbożnych. *Attritus eſt propter ſcelera noſtra*, Człowiek wſzyſtkie drogi Ciáła ſwego zepſował! A ty JEzu! wſzyſtkie ćiáło niwinne dáłeś zránić, poſzárpać, zkaleczyć; Człowiek nioczym niemyślił, tylko iáko naydowćipniey Bogá obráźić, ná to ſobie dowćip oſtrzył, ná to rozum ſilił. Ućiebie Nayświętſzá JEZU głowá ciernıem, y głogiem oſtrym zkáleczoná! Ták żeś nie miał gdźie, tylko ná ſamych boleśćiách głowy ſkłonić. Człowiek był lotny ná zdeptánie praw Boſkich, tegoż dniá, ktorego ſtworzony ieſt, nog záżył ná to, żeby odſtąpił Bogá: Ah! iákoś tego przypłáćił JEZU! gdy ći Nayświętſze nogi twoie tępym żelazem rozdarto, do drzewá przybito. Ah! widzę iáko zbytkuie miłość twoia JEZU! Boś ty tego nigdy czynić nie powinien! Czy to przyſtało ná oſobę twoię Boſką? Niech by był każdy zá śiebie dzwigał ćiężar wiekuiących katowni. A w coż poydźie wyrok

rok y práwo twoie! *Filius non portabit iniquitatem Patris*: Otoż ty Synu Boſki znoſił, dlá miłośći zbytkuiący ku nam czegoś był nigdy nie powinien! Człowiecze coż ty ná to mowiſz? Staw ſobie ziedney ſtrony JEzuſa, ták iáko go tobie maluie Piſmo S. cále, ze wſzyſtkiego odártego, ztartego, zniſzczonego; á zdrugiey ſtrony przypomnii ſobie to, co częſto mawiaſz: A iam tego czynić niepowinien. Oto wgnoiu, w oſtátniey nędzy leży ubogi nędzarz, á w nim Chryſtus! trzebáby co uczynić: puśćić ſię zá JEzuſem! nie trzebá tu traćić zdrowia, ránic ćiałá, Sławy gubić. Ty mowiſz: á to co do mnie? A ia tego czynić niepowinien? Dźiwná to rzecz, wieſz co czyniſz dlá tych, ktorymeś nic niepowinien: A Chryſtus byłże powinien? Oto w więźieniu niewinny podobno gniie, á choćby winny! podź ieno zapłáć, ábo przynámniey zápłácz nád nędzą bliźniego, wyproś, uczyń co! A Chryſtus byłże powinien dla ćiebie? Ale to czynili drudzy, że nie tylko fortunę, ále y śiebie całe łożyli. Ty mowiſz, żeś niepowinien? A patrz ieno ná co ty y fortunę, y ſzdrowie łożyſz? Oto woła ćię JEZUS, záſobą ná żyćie doſkonálſze, woła ćię żebyś ieżeli nie świat, przynámniey te nałogi, te affekty; &c. porzućił. Ty mowiſz, iam tego czynić niepowinien? A Chryſtus czy był powinien? Ah! ieſt tu máterya y płaczu, y łez krwáwych, y nád tą niewdźięcznośćią náſzą, y nád zbytkuiącą JEzuſa dla mnie powinien ſię ſmućić, ia mowię, żem niepowinien płakać? Y miłyż Boże? JEzus dla mnie powinien bydź zránionym, zdeptánym, zápluwanym, od wſzyſtkich odrzuconym, Ia mowię żem dla JEzuſa nic niepowinien, Ah! záćiętośći, áh! niewdźięcznośći. Lew dla ſwego Dobrodźieiá w morzu tonie! Ia dla JEzuſa moiego: nic czynić niepowinien? Ah! ſprośny lutrze: czegoś ty náſiał po świećie, iákiś iád rozrzućił? JEZUS zá nás wſzyſtko wypłáćił, do nas iuż nic nie należy, my iuż nic niepowini. Idźmyż głębiey w to morze niezbroczoney, y zbytnie wylewáiącey ſię miłośći JEzuſa. Wielká y zbytkuiąca miłość twoia JEZU, żeś ćierpiał to, czegoś był nigdy ćierpieć niepowinien. Ale daymyż, żeś y powinien był ćierpieć, dla tego,

że ta byłá wola Oyca Przedwiecznego, y żeś się podiął wypełnić ten Dekret: *Oblatus est, quia ipse voluit*, áleś tyle ćierpieć nie powinien, w cáłey męce IEzuſá Páná nie mogę ia poiąć, dźiwnie wielkiey y zbytniey iego miłośći, ále oſobliwiey w tym punkćie; Sędźia Piłat widźiał oczywiſtą niewinność IEzuſá, był przekonány na rozumie ták, że publicznie rzekł: *Ego nullam in eo cauſam invenio.* Ruſzyło go tedy miłoſierdźie, chćiał wybáwić Páná. Pátrzćieſz, iáko okrutnych ſpoſobow zázywá ten miłoſierny Sędźiá. Poſyłá go do Herodá: po coż? Ieżeliś uznał, że niewinny, więc go uczyń wolnym? Ah! moy Boże, iáká to rożnicá: Poznać IEzuſá y kochać go! Oto uznał niewinność iego Piłat, á przećie mu ſię nie pokłonił, iáká to rożnicá? Znáć y kocháć Bogá! Czárći znáią, y wierzą, ále go bluźnią! Iáka to rożnicá znać, y kocháć Bogá! Oto go wſzyſtkie ſtworzenia znáią, bo go ſłuchaią. Słońcę ſię ćmi, źiemia trzęſie, ſkáły rwą, ále go kocháć nia mogą: Coż ty ná to Chrześćiáninie? z naſz Chryſtusſa, boś od niego Chrześćiánin: kocháżże IEzuſa? Gdybyś kocháł, dźiśby ći ſię od żalu rwało ſerce! Patrz iáko żałuie Iudaſz, gdy poznał co to zá Dobroć zdradźił? Patrz co czyni Piotr, &c. Poſyła Piłat IEzuſa do Herodá, áles niewinnego uznał? ále ty wieſz, co to ieſt Herod? pewnie iáko pyſzny nie będźie ináczy tráktował IEzuſa, tylko iáko wſzyſcy żydźi: Ták ſię ſtało, Herod Páná ták mądrego wyśmiał, iáko głupiego wytrąćił: Ah! rozumy ludzkie? BOG wćielony, to to u was głupſtwo? á wżdyć to ten ktoregośćie we dwánáſtu lećiech mądrośći poiąć nie mogli: á wżdyć to ten, o ktorym mowiliśćie: *Nunquam ſic locutus eſt homo.* Otoż maſz miłoſierdźie Piłatá Sędźiego, iak ſię pięknie przyſłużyło Pánu? Proſzę czy pretendawáli tego żydźi u Sędźiego? nigdy. Chce z nowu Sędźia ratowáć IEzuſa, patrzćieſz co czyni okrutny ten Dobrodźiey; dał go Zołnierſtwu ná biczowánie, ná ćierniową koronę: dopuśćił hultaiom, czynić znim co chcą, ále niewinny? O bezbożna łaſkáwośći! Czynili tedy káći z IEzuſem to, co im zażarrość ſwywola piekielná podała, czynili znim iáko z oſtátnim Hultaiem, czynili

nili znim ták, iáko z tym, ktory żyćia nie godźien, ktory żadnego respektu nie godźien, czynili z JEzusem iáko z tym, zá ktorego się nikt uiąć ymśćić, y mowić nie będźie! Mało ná tym proszę ia was głębiey uważćie: Nie dosyć, że ten okrutny Dobrodźiey, JEzusa náráźił ná szyderstwo, ná rány, ále go w oczach wszystkich rázem stawił z Barábászem, y porownał JEzusa z łotrem! O iuż też tu ostatnie dopełnienie okrutnego miłośierdźia. Prosiliż go o to żydźi, pretendowáliż oni tego: Oni tylko wołáli, *Crucifige*. Y to to iest co ia mowię, że JEZUS ćierpiał tyle, ile był nie powinien bo tyle ile sami żydźi nie myślili? y nie iestże to zbytkowáć w miłośći? Ieżeli się podiął ćierpieć, to było dosyć ná tym, czego sami tylko żydźi chćieli, ále dáć wymyśláć y pastwić się nad sobą pogáństwu, nie iestże to zbytek? Ieżeli było trzebá koniecznie bydź biczowánym? dość było wedle práwá plag 40. Oto Páweł zawołał: *Civis Romanus sumus* gdy coś więcey nád czterdźieśći plag dano, tu kilka tysięcy ran śmiertelnych odnieść, á nie iestże to zbytek? Ieżeli było koniecznie potrzebá szyderskiey korony to było ábo prostego chrostu, łozy, trzćiny, ále z głogu, y ćiernia, aż do mozgu przenikáiącego? á nie iestże to zbytek? Ieżeli było koniecznie umrzeć ná krzyżu! zá coż go było samemu sobie dźwigáć, oto iuż omdlałe siły, Ciáło z ránione, żyły z targáne, ręce zmordowáne, obwisły? A nie iestże to zbytek? Ieżeli było trzebá umieráć, zá coż ieszcze wołáć *Sitio*: Coż to, dać okázyą dalszego szyderstwa, iest to przypominać, żeby ćię żołćią, octem poiono? A nie iestże to zbytek miłośći twoiey? Ah! mnie nędznemu Grzesznikowi: iákoż ia to wymowię! Mogłeś kropelką, wylałeś morze? O iedyná Dobroći? O! zbytkuiąca miłośći! IEZU moy powiedz mi co ná to? Mowi IEZUS: Dość było kropli krwi ná ubłagánie Oycá, dość było iedney kropli potu mego, ná zálanie piekłá, ná zgładzenie wszystkich grzechow, dość było iedney rány, ná násycenie záżártych nieprzyiáćioł moich: Dość było kropli łez moich ná skruszenie opoki, ále nie dosyć ná to, żebym serca wasze dotknął, żebym was przekonał, żebym was poruszył do

do

powinney rekognicyi, wdźięczność, miłośći, pokuty. Oto ia nie krople krwi, ále morze wylał, á ty nieczysty ſprośniku nic ná to niedbaſz? Oto ia wſzyſtek zrániony, já ty ſię w ćiele kochaſz: o mnie niedbaſz? O nieczułośći, o záwźiętośći kámienná ſerc náſzych? Słuchay ſco mowi BOG twoy zraniony, zkáleczony *Quid debui ultra facere, & non feci?* Pokaż Bogu ieżeli też iuż miał więcey co uczynić dla ćiebie? Zeby ćię zbáwił? Mowiſz ty często w ſercu twoim! Niepowinienem więcey nic, tylko co práwo, co BOG każe: Ah: gdyby y to zupełnie, á BOG twoy powinienże był dla ćiebie tyle? Mowiſz mam ći ia natchnienie; ále dość ná mnie, że ia ſię práwem rządzę, á BOG twoy tyle ćierpiał, co tylko czart nátchnął, co tylko wydyſtyllowáná złość nátrąćiłá, á byłże on powinien tyle znośić? Mowiſz dość ná mnie żyć ná świećie, iák zwyczaynie drudzy żyią; niepowinienem ſię odważać ná życie ćieśnieyſze doſkonalſze, bo życie tákowe śmierći ſię rowna A BOG twoy IEZUS: czy powinien był ták, y tyle ćierpieć, y w tákim ućiſku, zelżywośći umierać?

CZĘSC WTORA.

P. JEZUS ćierpiał zá tych, zá ktorych był ćierpieć nie powinien.

ALe y tu ieſzcze nie doſyć ná IEZUSA: idźie wyżey miłość iego zbytkuiąca przećiwko ludźiom, co ták uważam: Ciężki to był termin ná Iákobá Pátryárchę, gdy mu záłożono kondycyą: Ieżeli chceſz doſtąpić Przyiáćiela Rácheli ſiedm lat ſłużyć maſz, odważył ſię; ſkonczył ſiedm lat ná upáłách, źimnach, tyſiąc niewczaſach, wſzyſtko to on ſtrawił, Znowu zákładáią ſiedem lat, y to wytrwał. Ale coż, tę miał folgę, że to dla dobrego przyiáćiela ćierpiał, y czynił. Ale to Chryſtus przez lat trzydźieśći w gorzkośći, bez folgi y poćiechy. Ale to Chryſtus wſzyſtkie wzgardy, bićia, rány, krzyż, zelżywy, śmierć ſromotną wyćierpiał, nię dla dobrych, ále iák mowi Paweł S. *cum adhuc peccatores eſſemus*

mus. Zá tych, ktorzy mu wiecznie byli niewdźięczni, zá tych, ktorzy mu we wſzyſtkim byli przećiwni, zá tych, ktorzy krew iego deptáli. A nie ieſtże to zbytek miłośći? Proſzę chćieymy ieno głębiey przeniknąć: Stáwiono ná iedney wádze Bárábbę łotrá, y JEzuſa: Obieraycie kogo uwolnić, ktoby był nie rzekł, że łotr zginie, JEzus będźie wolny; Bez żadney delibéracyi rozmyſłu: Łott zboycá uwolniony, JEzus potępiony; moy Boże? wdyć to JEzus ten, ktory z was czárty wypędzał, ozywiał, Łotr was zabiiał! *Nolumus hunc.* Y więc zá tych umieráć, ćierpieć, á nie ieſtże to zbytek miłośći? To żydźi, ále co czynią Chrześćiánie? Ná iedney wadze przed człowiekiem ſtoi grzech, y IEZUS, oni obieráią grzech, odrzucáią IEzuſa! á iuż nie bez rozmyſłu? Ták iákobyś ty IEZU nigdy nie był godźien żadnego ſzácunku! Y zá tych ćierpieć umierać? Ah zbytnieś nás ukochał? Powiádáią, że w ludźiách ieſt ślepá miłość: nic nie patrzy ná to co; y iáko y czy rzecz godna kochániá, ále oślep z áffektem leći, dopiero gdy poſtrzeże, y doſkonále rzecz cwáży, gaśnie miłość. Ale Chryſtus záwſze miał przenikáiące poznáwánie wſzyſtkich rzeczy, y ludźi, widźiał nas wſzyſtkich, ták iákosmy w ſamey rzeczy byli, y ieſteśmy. W ten czás: gdy wſzyſtek obnáżony, okrutnie zránıony, wſtydem nákármiony, ſtánęły mu wſzyſtkie ludzkie nieczyſtośći, ktorzy dla ſprośnośći ſwoich mieli zginąc bez żadnego pożytku męki JEzuſowey: Mowiło ſerce IEzuſowe, *Quæ utilitas in ſanguine meo.* Czy powinienże ią dla tych ćierpieć? W ten czás gdy mu głowę oſtrym wieńcem zkáleczono! Stánęli mu wſzyſcy głowni grzeſznicy; głowni iego nieprzyiáćiele, ktorym nie miáłá nic pomoc męká iego: mowiło mu ſerce: *Quæ utilitas?* Czy powinienże ią zá nich umierać. W ten czas gdy między dwiema Łotrámi iáko oſtatni niewolnik, y łotr wiſiał gdy ſię urągáli nád nim gdy wołáli: A gdźie ieſt moc twoia mawiáłeś żeś Synem Bożym! O nędzarzu tyżeś to Synem Bożym? Teraz pokaż ześ Syn Boży! Niech ćię wyrwie z ręku naſzych? mowiłeś żeś ty Prorok: Czemuż ſię nierátuieſz? Krolem ći ſię bydź chćiáło, Otoż maſz tron, między Łotry! radźiłeś drugim, poradź ſobie

Czártyś wypędzał, śiebie ludźiom odiąć nie możesz? Mowiłeś że Kośćioł rozrzućisz. Obal ten Krzyż, ieżeli możesz? Oświećiłeś ślepych: oto ći BOG słońce zgáśił? Ah IEzu! ćięszkieć były gwoźdźie, ále ćięższe te zelżywośći na serce twoie! Y zá tych. żeś to ćierpiał, umierał? Y zá tych. A czy powinieneś to był czynić? Patrz, przenikay, á odpłaczu usychay serce Chrześćiáńskie! Nie tylko zá nich ćierpi, ále ieszcze śię zá nich modli. *Pater dimitte illis.* Dwie Ia tu rzeczy uważam: Chrystus niepowinien był zá tych niewdźięcznikow umieráć, ale daymyż to, że śię tego iuż podiął, ále modlić śię zá nich, y kochac ich ták serdecznie zkąd tá powinność, y obligácya? Iuż też to zbytek miłośći twoiey JEZU. Coż ná to ći, ktorzy swoich nieprzyiaćioł nienáwidzą, odpuśćić, dobrze czynić, modlić śię zá nich, kocháć niechcą: Czy oni śię tym wymowią, á iam tego czynić niepowinien: A Chrystus był powinien? miałże práwo ná to? Ty masz práwo, Ewangelyą ty masz ieżeli nie będźiesz kochał nieprzyiáćiela, BOG ćię też kocháć nie będźie? Toć práwo żyćiem, y krwią, y śmierćią przypieczętował IEZUS? Mowże żeś niepowinien! Ale to iest mnieysza! To strasznieysza, Chrystus nas ukochał, Chrystus zá nas ćierpiał y umarł choć niepowinien? My IEzusa ták godnego, ták słodkośći pełnego, ták dobroczynnego, ták w przyiáźni statecznego, kochać powinni; A czemuż nie wszyscy kochámy? Ah IEZU! zbytkuiesz w miłośći nászey, czegoś był nigdy nie powinien, wszystkoś uczynił? Ileś był nie powinien, uczyniłeś az nád to. Zyćieś łożył zá tych, ktorzy tego niegdy nigodni? Ah! Rozpięta ná krzyżu miłośći moiá IEZU! zbytkuiesz w miłośći nászey, a my certuiemy złośćią, zbytkuiemy w száłey niewdźięczności ku tobie.

KON-

KONKLUZYA.

DAryuszá Krola y z żoną z chwytáno: pyta go Alexander coś byś czynił: gdybyś był wolny, á twoy przyiáciel w niewoli, dáłbym Krolestwo y życie moie: Pyta potym żony swoiey Daryusz. Coż się podoba Krol ten, odpowie iam niepatrzyłá, tylko ná tego Krola, ktory dla mnie życie dáć chćiał, to tylko chćiał ále nie uczynił. Chrystus BOG moy, Krol sercá mego, Pan moy! dał dla mnie, co też miał naydrozszego, nie tylko chćiał dáć, ále dał życie: O iáko nieoszácowáne: zdrowie, Ciáło, krew, sławę, Mądrość, moc, &c. A iákoż ia ćię zá to kocham, o Rozpięta zelżona dla mnie ná krzyżu miłośći moia? coż ia mowię iáko ćię kocham, á wiem że ia co to iest kocháć cáłym sercem Ciebie, o iedyna, o zbytkuiąca miłośći IEZU! zránionyzelżonyzniszczony? Coż tobie było pomnie, czy trzebáć było, czy powinność to byłá dla mnie tyle czynić, ćierpieć? Nic więcey odemnie niechćiałeś: tylko, żebym ćię kochał, ktoryś ták mnie zbytecznie ukochał: *Qui dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* A coż ia nędzarz: oto tułacz serce moie, po stworzeniu rozrzucone, od ćiebie, od miłośći twoiey dalekie: Ah! iáko mię przenika, piorun Augustynow! *Qui te non amat, quia eum creásti, dignus est inferno; sed qui te non amat, quia eum redemisti dignus est mille infernis.* Strászny piorun Augustiná; strászniey szy twoy Páwle S. *Qui non amat JEsum Crucifixum, Anathema sit.* A ktoż przeklina? ia sam, y sądzę, y potępiam, ia przekonány ná rozumie! Chrystus mnie ukochał, choć niepowinien: iam powinien, á nie kocham: Ah! nieczułośći moia, áh dźiká niewdźięczności moia! Wypłyńćie mi dźiś oczy, ábo ták iáko słońce przy Męce IEzusa cale zgaśniyćie, coż mi po was? kiedy wy nie kocháćie IEzusa! ieżeli kocháćie, gdźie łzy, gdźie płacz? Coż to zá kámienność wásza. Ah! oczy moie, lubieżnośćią, sprosnośćią sprofanowáne, pátrzćie iáko dla mnie IEZUS nayśliczniey szy, IEzus iedyna piękność zeplwáná, zelżpeconá, zárzuconá. Ięzyku moy, czemu ty dźiś nie skośćieiesz? coż mi iuż po tobie! kiedy ty, áni wiesz co iest wymowić miłość moiá ukrzyżowány IEzus! Ieżeli znász, iezeli kochász IEzusá, czemu milczysz dźiś czemu nie zá

wołaſz ná cáły świat: miłość moiá ukrzyżowány IEzus? Ah! ięzyku moy z zraniony, zeſzpecony, niegodźieneś tego Imienia y mowić: milcz, kośćiey Serce moie, zá coż ty żyieſz we mnie, zá co ćię ożywia żyćie twoie JEZUS? Czemuż dźiś nie trupieieſz we mnie, przeſtań żyć we mnie: co mi po tobie! kiedy ty nie umieſz kocháć tego, ktory dla mnie y ćiało, y ſerce dał zránić BOG moy, Pan moy? áh! ſerce we mnie nád wſzyſtkie głázy krzemienne, nád opoki twárdſze zgiń we mnie! nic mi po tobie! bo nie umieſz kochać tego, ktory ćię całą wiecznośćią kochać pragnie. Wynidź Duſzo moiá z ſercá ták niewdźięcznego, niech umierá, niech zgniie we mnie, ponieważ ruguie miłość JEzuſá. Ah! ſerce moie, marnośćiámi záprzątnione, niegodnoś tego, żebyś kocháło JEzuſa! Y miłyż Boże! umierá w boleśćiach między Łotrámi JEZUS: ſłońce mruży oko! A oczy moie weſoło pátrzą! Cmi ſię ſłońce, bo komuż iuż świećić miáło? Nie było ná źiemi godnieyſzego nád JEzuſa, umárł Jezus, umiera y ſłońce, á oczy moie żyią á czymże żyią? Y miłyż Boże! Umierá JEzus, ſkáły nierozumne ſzárpią wnętrznośći ſwoie: U mnie ſerce cáłe? O iákoś ty ſzczęśliwy Páwle: *Non judicavi me ſcire niſi Jeſum, & hunc Crucifixum.* A ia kiedy ták przyuczę ſerce moię, rozum, pámięć, wolą, wſzyſtkie áffekty moie? kiedy? czemuż nie dźiś. Ah! nieuku, tępy leniwy, ſerce moie, wieleż ćię rázy uderzył BOG, &c. á tego ſię náuczyć nie możeſz kochać JEzuſa! *Qui non amat anathema ſit.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Conſummatum eſt Joan: 19. Viderunt revolutum lapidem Marci 16.

Y Cożeś wſkorałá záżarta nienawiśći? Wydarłaś żyćie Pánu, otoż powſtał, y żyćie záczął nieśmiertelne. Wydarłaś mu

ſławę

mu sławę nieoszácowáną? Otoż mu wszystká chwała przywrocona, y dano mu Imie nád wszystkie Imioná, wydarłaś mu drogie życie rozsypałaś Ciało, Kośćioł Bogá wćielonego, powstał w uwielbionym ćiele: Y ták wszystkie zelżywośći, zniewági zákończyły się tryumfem, y wesołym zwyćięstwem *Consummatum est.* Ták nam opisuie Páná, S. Páweł *ad Hebr*æ: 12, *Aspicientes in auctorem fidei, & Consummatorem Jesum, qui proposito sibi gaudio sustinuit Crucem confusione Contempta.* Chrystus nic nie dbá ná zelżywy krzyż; y háńbę, urągánia, wstyd y konfuzyą: patrząc ná te, że się to wszystko zákończyć miáło wielkim tryumfem y wesołym zwyćięstwem. 1. *Reg.* 17. Opisuie Duch S. zwyćięstwo Dáwidá nád Goliátem, w ten sposob. Niżeli do samego poiedynku przyszło: Saul w zbroię swoię uármował Dáwidá, ále on tę złożył: *Non possum sic incedere.* Ná mieysce zbroi: mowi Pismo S. *Elegit sibi* 5. *limpidissimos lapides*, y procę: Przydaie Pismo S. że gdy wychodźił z Obozu Dáwid máluśki, wzgárdzony śmiáli się z niego Bráćiá iego rodzeni, urągáli się długo nád nim. Nádto gdy iuż ná placu woiennym stánął: Goliát nim wzgárdźił, zelżył, *Dabo carnes tuas volatilibus cœli, & bestiis terræ.* Wszystkie te zelżywośći, urągániá, wesoło znośi Dáwid, bo był pewien, że się to w momenćie zákończyć miáło: wesołym zwyćięstwem y chwálebnym tryumfem. Iákoż ták się stáło, wymierzył kámykiem wczoło Goliátá; Trup z Olbrzyma, śpiewáią wesoło: *David* 10. *millia.* To figurá y ćiań, to rzecz sámá, y cáłemu świátu iásna prawda: co się stáło z Iezusem Synem Dáwidá; Uzbroiony chwáłą Bostwá swego od Oycá rzekł: *Non possum sic incedere.* Złożył, y ná chwáłę Máiestatu swego: Osoby Boskiey, ukrył ćiáłem naszym *Exinanivit semetipsum.* Obrał sobie pięć ran, iák pięć kámieni drogich, *limpidissimos lapides*, wyszedł zá Oboz z Miástá, wytrącony, wyrzucony, wzgardzony od swoich bráći; ná placu ná gorze kálwaryiskiey stanął, y dostał: placu: Tam się nasłuchał zelżywego urągániá: *Dabo carnes tuas volatilibus cœli.* Tam wszystkie wzgárdy wesoło strawił, y połknął Dopiero gdy zgrobu powstał; kámień odwálony. Ten to był, ktorym uderzył wczoło Goliátow, wszystkich nieprzyiáćioł: Tu

dopiero wszyſtkie zelżywości, urągánia zákończył tryumfalnie *Conſummatum eſt.* W Pſalm: 67. bardzo *graphicè* opiſuiąc tryumfalne Zmartwy wſtánie y zwyćięſtwo Prorok S. zażywá tákiego ſtylu; *Exurgat Deus & diſſipentur inimici ejus.* W tych ſłowach Prorockich oſobliwſzey uwági godno, Pierwſze: Niech powſtánie BOG? P. JEZUS przy męce ſwoiey podupadł ná trzech rzeczach, ná zdrowiu y żyćiu, bo mu nieoſzácowáne żyćie wydárto ná krzyżu: y ták mu nayświętſze Ciáło rozſzárpáno, zepſowáno, że go iáko y drugich umárłych, trupá pogrzebiono, kámieniem záwálono. Upadł P. JEZUS ná ſłáwie, bo náwet y po śmierći, tedy go záżártá nienáwiść: Złoczyńcą, Seduktorem, &c. náżywałá. Upadł ná miłośći u ſwoich Elektow: bo gdy ták S. y dobrego Páſterzá ſtráćili, roſproſzeni, nie wiedźieli czego ſię chwyćić upadłá w nich nádźieiá, miłość. Nieśmieli ſię nárážać ná oczy. Coż ſię tedy ſtáło: Oto ták właśnie, iáko gdy wielki kámień, ábo groblą odwalą: rzeká ſię całym impetem puśći, y wylewá: Toż ſię ſtáło: odwálony od grobu kamień: Pan powſtał, y zyćie nieśmiertelne, y ſłáwá, y miłość u wſzyſtkich przywrocona, ożywiona! Tym ſię zákończyło wſzyſtko: Smierć JEzuſowá żyćiem! konfuzyey zelżywośći, tryumfem *Conſummatum eſt.* Abož to mała chwałá JEzuſa Bogá náſzego? Od ſwoich wzgardzony, teraz od całego świátá przyięty? Z iednego miáſtá, iako Łotr, iáko nigodny, żeby w Mieśćie umierał wyrzucony. Teráz gdy z grobu powſtał przyięli go wſzyſtkie Kroleſtwá całego świátá? Moy Boże, co zá chwáłá, y tryumf JEZUSA? Przez lat trzy prác ſwoich, przez cały czás męki iego, tedy záżarta nienáwiść Imienia iego wſpominać niechćiáłá: Ták ſię nim brzydźiłá, że gdy o JEzuśie gadać trzeba było, tedy tylko tego terminu zażywáno; *Ille ſeductor.* Chćieli tytuł y Imię iego náwet z krzyża zedrzeć, y zmazać: Ták go chćieli w niepámięći zágrześć. Ale gdy z grobu powſtał: w całym świećie nie máſz drożſzego, ukocháńſzego Imienia, nád Imię Zwyćięzcy JEzuſa! Drugie ſłowo uwági godne ieſt u tego Proroká! *Et diſſipentur inimici ejus.* Nie trzebá nád tym długiego czáſu, bo mowi S. Hieronym, że nie máſz oczywiſtſzego árgumentu, że

BOG

BOG Człowiek Chryſtus JEZUS powſtał zgrobu iáko rozrzucenie rosproſzenie po całym świećie wſzyſtkich nieprzyiáćioł iego; kto tylko ná żyda ſpoyrzy z Chrześćián, nieeh ſobie przypomni ſłowá JEzuſowe: *Sepulchra dealbata* żywe groby chodzą po całym świecie, y powiadaią, że Chryſtus powſtał, y wiecznie ich porzućił. Tym ſię tedy zákończyły wſzyſtkie zelżywośći IEzuſowe tryumfem, *Conſummatum eſt.* Niechcę ia dźiś długim Kázániem kwáſić, y ſmućić weſołego Alleluiá. Iutro da Pan BOG ſzczerzey, y ſzerzey ſię o tym rozmowię: Dźiś to powtarzam, co S. Páweł mowi: *Aſpicientes in auctorem fidei, & Conſummatorem JEſum, qui propoſito ſibi gaudio ſuſtinuit &c.* Chryſtus nie ná to patrzył, nie to uważał co ćierpiáł, ále pátrzył ná to, że ſię to chwałą iego y tryumfem zákończyć miało? Y táć to ieſt inwencya Mądrośći Boſkiey, ten to ieſt oſobliwszy przemyſł: ktorego záżył Syn Boſki, przez cáłe życie ſwoie, ále oſobliwiey przy męce. Rzecz táką nápiſał Hiſtoryk, ktory źiemię S. opiſuie. Ieden Komes z Páńſtw Francuſkich przez złe udánia, y ſuſpicye, o ſpiſki, y rebellie, o rokoſz do Krolá udány: wydarto mu furtunę, odſądzono ſłiwy, &c. Z życiem ućiekł: myśli gdzieſz ia ſię tułać będę, záżyię pogody; náwiedze Grob Páńſki. Tam ſię tedy ſkarzy, wylewa żal, łzy: Anioł ták iáko Mágdalenie Swiętey rzekł: Dźiwna to do was ludźię że wy to chcećie po Bogu, żeby to záráz ſię ſkończyło chwałą wáſzą. Azaſz nápiſano ieſt: *In patientia Veſtra poſſidebitis animas veſtras.* Azaſz nie nápiſano ieſt: *Suſtinete modicum.* Azaſz nie czytáćie: *Cum te conſumptum putaveris orieris ut Lucifer.* Ale chwały nic nie było? Máſz Syná Boſkiego: *propoſito ſibi gaudio ſuſtinuit.* Po tey lekcyi Anielſkiey, mowi Hiſtoryá. *Qui lacrymas fudit pro fortunis, & fama: vitam ſine lacrimis obtulit pro DEO.* Náucz nas tey lekcyi, ták nam potrzebney, ták zbáwienney, S naſz Pánie: niech nas w utrapieniach, zelżywośćiach naſzych to ćieſzy że y tu, ále bárdźiey w świętey wiecznośći zákończą ſię chwałą.

KAZA-

KAZANIE

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Consummatum est. Joan. 19. Nonne cor nostrum ardens erat in nobis dum loqueretur nobis in via. Luc. 24.

ZNowu ią od tychże słow zaczynam dźiś Kázánie moie, iáko y wczorá, bo się przyznam, że też sámę rzecz co y wczorá, ále innym sposobem tłumaczyć zámyślam. Mowiłem wczorą, iáko P. JEzus BOG nasz ochotnie wytrwał wszystkie zniewági, zelżywośći, wstyd, konfuzye, że wiedźiał iáką się miały zákończyć chwałą, y wesołym tryumfem. Dźiś mowić będę, iáko tenże IEZUS BOG nasz, wesoło wytrwał wszystkie gniewy, nienáwiśći, záżartośći: że wiedźiał iáko się miáły zákończyć miłośćią goreiącą SS Elektow iego. Choćby nic nie było oto maćie słowá: Azaż serce násze niegorzało, gdy známi gadał? Wyznali to ći, ktorzy przed Zmartwychwstániem IEzusa, iáko lod źimne sercá mieli: Y ten to będźie pierwszy punkt Kázánia mego, á dopiero ná tym fundámenćie do nas tę prawdę stosowáć będźiemy, *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

P. JEzus ochotnie wytrwał gniewy, nienáwiśći, záżartośći, że sie miáły zákończyć miłośćią Elektow iego.

KTokolwiek z was dobrze uważa wszystek proceder pierwszych Chrześćian, záraz po Zmártwychwstániu IEzusa: muśi przyznáć że we wszystkich było serce dźiwnym ogniem miłośći Bożey goreiące. Tylko ieno uważćie, Przez lat trzydźieśći trzy wiele mowił, czynił, Swięty cudowny Pan, wymowy słodkiey, przyiemnośći dźiwney: tak, że twarz sáma, choć nic nie mowił, rwáć byłá powinna serca ludzkie, á przećię mało coś dusz do siebie pocią-

ćiągnął? Ale gdy z grobu powstał, záráz dźiwna odmiáná iednym Kázániem Piotr pięć tyśięcy, drugim cztery náwroćił, w krotkim czáśie ták śię ogień Boski serc ludzkich chwyćił, że ći, ktorzy śię JEZUSEM brzydźili, potym go kocháli. Przydayćież y to, záráz pozmártwychwstániu JEzusá: począwszy przez lat blisko pięćset trwáły kátownie, prześládowánia, ognie, y stoly niegáśły, kátom ręce ustáwáły, miecze śię tępiły, więźienia nápełnione, bestyi więcey było ná teatrách przećiwko nam, niż w láśach. Ták śię wszyscy wierni ná śmierć, y kátownie dárli á to wszystko dla gorącey miłośći JEzusá. Przydayćież y to ieszcze, że náwet słábe dźieći, mdłe Pánny, okrutne katownie heroicznie znośiły. Ták dálece że śię Pogánie wydźiwić nie mogli, co to iest im bárdźiey męczono Swiętych, im więcey ich strácono, tym więcey ich przybywáło? Co to iest, że ták ochotnie, wesoło, zá tego umieráią, ktorego między Łotry zábito? Táć to byłá odmiáná. *Cum exaltatus fuero omnia traham.* Ten to był pożytek y męki, y śmierći, ále oraz y powstánia z grobu IEzusá. *Si granum frumenti mortuum fuerit, multum fructum affert.* Wiećie iakie gniewy, nienáwiśći, zázdrośći były ná IEzusá! ták że go y momentu między sobą śćierpieć niechćieli, ták że y patrzyć ná niego, ták że y Imieniá iego wymáwiáć niechćieli. Ták że woleli łotrá y zboycę, wolnego widźieć, á JEzusá ná krzyżu. Nic ná to niedbał kochány JEzus! Patrzył ná to, że gdy z grobu wstánie, wszystkie te gniewy, nienáwiśći, zákończą śię miłośćią ognistą, SS. Elektow iego. Mało ná tym, uważam ieszcze więcey w tym punkćie! Wiećie iáko iuż były ustáły kátownie SS. Męczenńikow, iuż były zgáśły ognie, iuż były miecze przytępione, bestye zwyćiężone, coż czyni dowćipná miłość SS. Chrześćian Elektow IEzusowych! Porzucáli dobrowolnie fortuny, roskoszy, domy ućiekáli z świátá, nápełniáli Pustynie, ták, że mowi S. Hieronym, że zá czásow iego więcey było ludźi ná pustyniach, niżeli w Miástach, sámi nad sobą dokázywáli gdy Tyránnie ustáły. Ná tych mieyscach, gdźie IEZUS ćierpiał, gdźie umierał, gdźie pogrzebiony leżał, stawiáli sobie Domy, mieli sobie zá iedyne szczęśćie, tam żyć y umieráć, gdźie IEzus dla nich umierał. Wspomniyćie sobie ná owe Pánny Rzymián-

mianki ktore kilká millionow łożyły náto, żeby iáko naywięcey Chrześćian tam żywić, gdźie IEzus umárł. Tak byłá dowćipná goraiąca miłość SS. Elektow przećiwko IEzusowi. Wiećie iáka byłá nienáwiść, gniew, y zażartość nieprzyiáćioł ná IEzusa! Ták wielká, że gdy usłyszeli go wolnym uczynić chćiáno; Oni wszystkich sposobow zażyli ná zgubę iego, silili sobie dowćip, rozum, ná to, żeby iáko nayżelzywiey go zgładźić; mowi Pismo: *Morte turpissima afficamus eum, & eradamus eum de terra.* Zgruntu go wytępić wymazać, wygładźić. Coż też ná to IEZUS? mowi S. Páweł *Proposito sibi gaudio, sustinuit Crucem.* Nic ná gniewy zażarte niedbał, ále pátrzył ná to, że mu się to zákończy gorącą miłośćią Elektow. Proszę iakże też Pismo S. opisuie tych, ktorych gniew, y zażártą nienáwiść ćierpiał IEZUS? Oto w Psalm. 21. mowi u Proroká *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingues obsederunt me, circumdederunt me canes multi, concilium malignantium obsedit me.* A coż to iest? á wżdyć to byli Krolowie, iáko to Herod? Książetá, iáko Fáruzowie, Arcykápłáni, Sędźie? To to ći wszyscy *Canes multi*, psi! Ták iest: wszyscy, bo iáko tłuste woły, y ćielcy z tretowáli Páná, iáko wśćiekli psi, oszczekáli, rozdárli Pána. Y dla tego też P. IEZUS: nic nie dbał ná ich zażartość wśćiekłą; Oto przed Herodem zelżony, wzgárdzony stał, tedy áni weyrzał, ná Krola, áni słowa do niego nie przemowił. Bo patrzył ná to iáko tá zażartość wśćiekłá tych psow y bestyi, miáłá się zákończyć miłośćią Krolow, Xiążąt, Cesarzow, Pánow Chrześćiáńskich, ktorzy dla IEzusa miłośći, umieráli, fortuny, trony porzucali, ná tyśiąc kátowni się náráżáli. W ten czás gdy IEZUS ćierpiał wśćiekłych tych psow y bestyi gniewy, zażarte: Stanęli mu w oczach Karolowie, Ottonowie, Henrykowie, CesarzeKárolománni, Edwárdowie, Ludwikowie, Krolowie. Y mowił IEzus: Będę ia miał zá wásze gniewy, miłość Serafická, w ták wielu Elektach moich? Stáneły IEzusowi Teressy, Kátárzyny Seneńskie, Fraućiszki, &c. Y to to iest, co mowi, IEzus: *Sponsus Sanguinum*, w Piśmie S. *Jam hyems transiit, imber abiit. Surge amica mea.* Iuż źima okropna zażartych żydow ustała, iuż deszcz krwáwey Męki moiey ustał. Powstań Kośćiele moy, oblubienico

moiá

moia, wszyscy Elektowie, ty mi nágrodźisz miłośćią zá nienáwiść.

CZĘSC WTORA

Wszystkie gniewy, nienáwiśći, ochotnie znośić mámy, bo się te zákończą miłośćią Boską ku nam.

GDy ia to mowię o Chrystusie: do was Piotr S. w liśćie 1. *Cap.* 4. mowi: *Christo igitur passo in carne, & vos eadem cogitatione armemini.* S. Apostole chcieyie ieno się iáśniey wytłumaczyć, czego to ty chcesz po nas w tych słowach. Tá iest wszystká rzecz, iáko to iáśniey mowią SS. Doktorowie, że iáko Chrystus trzy osobliwie przy męce swoiey rzeczy odważnie wytrwał: pierwszá wszystkie zniewagi, y wstyd, y zelżywośći: widząc, że się to tryumfem wesołym zákończy. Drugá wytrwał gwiewy, że się miały zákończyć miłośćią SS. Elektow, á náwet y tychże samych, ktorzy go zábiiáli. Trzećia, zepsowánie, ruina, skáleczenie Ciáłá, że się miáło zákończyć chwáłą uwielbionego ćiáłá po zmártwychwstániu. Tak y wy, wołá S. Piotr: *Eadem cogitatione armemini.* Tym się heroicznie odważáć mámy ná wszystkie nienáwiśći, záżartośći: wiedząc, że się zákończą miłośćią Bogá. Chcieymy to iáśniey poiąć: wiećie co Páweł S. uczy: *Quos praescivit conformes fieri imagini filii sui, hos vocavit.* Ia ták uważam wszyscy: ktorzy przed Chrystusem żyli, á Chrystusa wyrażali, byli *Electi,* wybráni, y powinni byli mieć znák y podobieństwo Chrystusa przyszłego: Y ták Jakob od Brátá Ezáwá prześládowány. Izaak ná stosie drew wyrážał IEzusa na krzyżu. Jozef od bráći záprzedány, Dáwid od swoich wypchnięty. Toż się dźiáło y z temi, ktorzy po Chrystusie żyli, znośili gniewy, nienáwiśći, á wszyscy się tym ćieszyli, że się to miáło zákończyć miłośćią Bogá. Nic ná to niedbáli, że ich świat nienáwidźił, y owszem káżdy z nich miał to zá oczywisty znak, y chárákter, że go BOG kocha, gdy go świát nienáwidźi. Nie wspominam wam Szczepáná, ktory iáko pierwszy fundámentalny kámień

mień. y kámienie, y záżárte gniewy, pierwszy wytrwał, á wesoło po Anielsku: zgrzytáli zębámi ná niego, á on się tym ćieszył, że ich nienáwiść kończyłá się miłośćią JEzusa. Nie wspominam Páwłá, ktory o sobie mowił: *Mihi pro minimo est, ut à vobis judicer. Qui autem judicat me, Dominus est.* Nic ná wasze sądy, gniewy záżarte, nienáwiśći niedbam? Mam innego co mnie sądźi, y kochá. Nie wspominam wszystkich Elektow, ktorzy tą drogą przeszli: Tego zápomnieć nie mogę, co się nie dáwnemi czásy w Mieśćie Polskim stáło. We Gdáńsku bogáty kupiec, ná rozumie przekonány, o wierze, y prawdźie Kátolickiey, porzućił Lutrá: tym postępkiem poburzył ná się gniew, y záżartość wszystkich Dyssydentow: Więc skrytemi fakcyámi przywiedli go do tego, że w krotkim czáśie, stráćił wszystkę fortunę ták, że ten, ktory kilká okrętow miał kupieckich ná morzu: ten ktory ná kilká millionow liczył: potym chlebá żebrał: Nigdy go nie widźiáno, żeby zápłákał, lubo mu urągánia, náśmiewiska dogrzewáły. Otoż masz wiárę Rzymską? Otoż masz Religią *Pápieską*, co iest, że ćię to nie może nic zásrasowáć? odpowiedźiał, czuię ia to, bom człowiek; ále tym się ćieszę, co Páweł S. mowi: *Flagellat omnem filiũ quem recipit.* Tym się ćięszę że się te wszystkie stoty, gniewy, záżartośći, tych ludźi zákończą miłośćią Bogá mego, y dosyć mi ná tym? O heroiczna wiáro! O státku nieoszacowány! Wiećiesz wy co to iest Chrześćianin: w posrzodku zazdrośći, nienáwiśći, gniewow záżartych? iest to ow okręt, w ktorym P. JEZUS zásypia: biią, szturmuią, gniewliwe nawałnośći, á on sobie mowi: *Dominus spes mea* To moiá kotwicá. *Salus mea quem timebo*, Dosyć mi ná tym, że mnie JEZUS kocháć będźie to się wszystko zákończy. Rzecze mi kto: Toć to iest. Gdybym ia to zápewnie wiedźiał, że ták będźie że te wszystkie szturmy, gniewy, nienáwiśći zákończą się miłośćią JEzusa, Bogá mojego. Nic pewnieyszego, żeby to byłá znáczna folgá serca mego. Dźiwna to rzecz, że ty o tym wątpić możesz. A wzdyć to tę prawdę śmiercią przypieczętował Syn Boski! *Confidite: ego vici mundum.* Iákże zwyćiężył? nic niedbáiąc ná iego záżarte gniewy. Rzeczesz: A ná coż ia się to ták chćiwie, ták niespokoynie stáram o

áffekty

áffekty ludzkie, ták ſię turbuię, ledwie niedeſperuię, gdy ná mnie nienáwiśći, gniewy uderzą? Toć to ieſt czemu ſię ia wydźiwić nie mogę. Ponieważ ieſteś przekonány, że Chryſtus ták mądry, ták dobry, ták niewinny, nieznalazł u ſwoich tylko gniew, nienáwiść Ieſteś przekonány, że w momenćie naywiękſza miłość ludzka od-mienić ſię w záżartą nienáwiść może? Azażeś tego nie doznał? Od iáko to ſzczęśliwe y heroiczne ſerce, ktore o to cale niedbá: Iedynie tego ſzuká, y chćiwie prągnie, żeby y on Bogá, y iego Bog kochał.

KONKLUZYA.

POwiedźiáłem, że Chryſtus nic niedbał ná nienáwiść, gniewy záżarte, nieprzyiáćioł ſwoich: pátrząc ná to, że ſię ſkończyć miało miłośćią ták wielu Elektowiego: Pomyślże ſobie, widźiałże też y ćiebie w liczbie tych, ktorzy go kochać mieli? Mowił w ſercu zránionym IEZUS, Coż to ieſt, że ten człowiek o mnie cale niedba? Ia dla iego miłośći żyćiem łożył! on mnie z ſercá ruguie! Iam dla niego wysłużył krwią moią, łáſki, oświecenia, nátchnienia, on tym wſzyſtkim gárdźi! odrzuca? Cokolwiek odemnie pocznie w Duſzy, zaráz od tego ſerce odrywa, á przećię on mnie mowi, że mnie kochá! Coż to zá miłość, kiedy ſercem nie korreſponduie, tylko słowy? Ták ći ſię też ze mną obchodźił y Iudaſz: y on ći mnie też náśladował, y on ći mnie też całował, ále do mnie ſerca nie miał. Pomyśl ſobie daley, że Pan JEzus náráźił ſię ná wſzyſtkie gniewy, záżartośći, nienáwiśći, áni ſię wymawiał, áni umykał, ani bronił: pátrząc ná to, że y ty miáłeś mu to nágrodźić miłośćią z drugiemi Elektámi? Patrzże w ſerce twoie, iáko ſię zawiodł? bo abo cale JEzuſa nie kochaſz, áboś ieſt oboiętny, to ieſt, áni go ty kochaſz, ani nie náwidźiſz, oto ieſteś neutraliſta, cale niedbaſz byle ſię żyło by byle ſię dobrze miáło? ołądź czy to ſię godźi, ábo go cale nienawidźiſz? Czy tego niegodźień JEzus, żebyś go y ty kochał? Czy on tego ſobie nie wysłużył u ćiebie? Pokaż mu kto ćię ták ſzczerze, ták ſtátecznie, mogł kochać, iako IEzus. Mowiſz nie mám iá ták oświeconey Duſzy, nie mam ták ſpoſobnego ſerca iáko

mi Elekći: Y miłyż Boże: maſz ſpoſobne ſerce, żebyś go báwił miłośćią rzeczy nikczemnych, á nie maſz ſpoſobnego ſerca do miłośći JEzuſa, ktory ieſt dobroćią trwałą, ſtateczną, wieczną? Y miłyż Boże, maſz ſpoſobne ſerce, żebyś kochał człowieka, o ktorym ani wieſz co zacz ieſt zdradźić może! A nie maſz ſerca ſpoſobnego, żebyś kochał JEzuſa, ktory z iſtoty ſwoiey zdradźić, záwieść, nie może. Nie mam ſpoſobnego ſerca do tego, żebym kochał JEzuſa? A kiedyż będźie ſpoſobne? Miáło bydź ſpoſobne záráz przy pierwſzym używániu rozumu twego, kochałeś IEzuſa, ániś go ty znał! Poſzedłeś w láta dalſze! miałeś co ráz barźiey mnożyć w ſercu miłość IEzuſa! tyś go záczął obrażać! Idźieſz co ráz głębiey w latá; coby miáło ubywáć złego, á przybywáć miłośći IEzuſa, wſzyſtko ſię w kontr dźieie: roſną złe nałogi, ćiemnośći ná rozumie, zápomnienie ná Bogá, záćiętość y iákaś gorzkość ná Bogá: kiedyż tedy ſpoſobne mieć będźieſz ſerce do miłośći IEzuſa? á przećię myśl ty co chceſz, dyſſymuluy, unikay, umykay, od tey prawdy ſerce iáko chceſz, muśiſz wyznáć, że ná to iedynie BOG ći ożywia ſerce? ná to żyieſz. Ah! iáka to ślepotá moiá? Y kiedyż ia ſpoſobne znaydę ſerce? W ten czas kiedy umieráć będę, bardzo wątpię? Mowiſz, że nie maſz oświeconey Duſzy. Dla Bogá coż to mowiſz? Czy trzeba tu większego świátłá nád to! znaſz, wieſz, y widźiſz, że IEzus dla ćiebie ćierpiał, umierał, powſtał z grobu! Wierzyſz, ba y oczy wiśćie wiedźiſz żey ćiebie kocha, bo iużbyś był dawno zginął gdybyćię tenPan nie kochał, á ty mowiſz, że nie maſz oświeconey Duſzy? Trzebá ći tu większego oświecenia, nád to? Nie toć to ieſt nie to: ále ia widzę inną przyczynę, że maſz iákąś ſkrytą, á niewiem ná iákim fundámenćie nádźieię, mowiſz ſobie mi: Dosyć ná tym, że będę przez całą wieczność kochał IEzuſa Bogá mego, á tu ná źiemi mnieyſza o to? Ah! iedyny Pánie! Toś ty podobno tego niegodźień ná źiemi, żeby o tobie y myślić, y kocháć ćię? Czy godnieyſze ieſt złoto, roſkoſz? O iáko wiecznie záwiedźieſz Duſzę twoię: Ieżeli tu IEzuſa kocháć nie zaczniesz ná źiemi, áni go całą wiecznośćią nie będźieſz kochał. Y miłyż Boże: Ty mowiſz, że ći dosyć w niebie, á nie ná źiemi kocháć Bogá. Pokaż, że mi w

życiu

żyćiu JEzusowym áby moment, ktoregoby ćię nie kochał, á nad to ćię upewnia, że toć samo całą wiecznośćią czynić będźie? Czemuż y ty y w żyćiu. y w wiecznośći nie masz kochać Boga? Day nam się w tym postrzedź Panie, niech poprawim błędu tego.

KAZANIE
NA WTOREK WIELKONOCNY.

Stetit JESUS in medio eorum, & dixit eis: Pax vobis: Videte manus meas, & pedes. Luc. 24.

GDy się w żłobie kámiennym urodźił JEZUS: wołali Aniołowie: *Pax hominibus*. Gdy się tenże JEzus: znowu iáko ná nowe z grobu odrodźił: iuż Aniołow nie posyła; ále sam, *Angelus pacis*, stawa w pośrzodku Elektow swoich, y mowi Pokoy wam. Trzebá nam tedy uważyć! Co to zá pokoy: bo nam wiele ná tym należy: A to z tey rácyi: Bo ná iednym mieyscu mowi P. JEZUS: *Non veni pacem mittere sed gladium.* Nie przyszedłem pokoy opowiadać, ále woynę, á ná drugim mieyscu mowi: Pokoy moy dáię, pokoy moy zostawuię wam. Ieżeli woynę przyniosł, iákże pokoy? á ieżeli pokoy, iákże woynę? Potym: P. JEZUS nayosobliwszy ma tytuł, u Proroká, *Angelus Pacis, mediator*, á to dlá tego, że on doskonálszy uczynił pokoy między niebem, á źiemią, bo oprocz innych przyczyn męki, y śmierći JEzusa, była też y ta osobliwszá, żeby nam pokoy kupił. Ták tedy drogo kupiony pokoy ná czym on należy, o tym w pierwszey Częśći mowić będę; á w drugiey Częśći: Iákim sposobem tego pokoiu dopiastować mamy, *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Smierćią y Męką JEzusową kupiony dla nas pokoy ná czym należy.

KRol bogáty, mądry, możny, z głębokiey przepáśći wyrwał ie dnego nędzarza: nádał, zbogáćił, y udźielne mu Krolestwo poddał: ten nędzarz zápomniawszy dobrodźieystwá: związał się z nieprzyiáćielem Krolewskim, wydarł się z posłuszeństwa Dobrodźieiowi swemu. Krol rozgniewány táką niewdźięcznośćią, odebrał mu wszystko, wygnał z máiętnośći, y Krolestwá, á ná ukáránie rebelliy, y niewdźieczności iego: zostawił mu trzech poddánych tylko, ktorzy záwsze nędzarzowi rebellizuią, roskazuią mu iáko niewolnikowi. Mowićie *Edisfere nobis parabolam:* Wytłumacz nam tę przypowieść. Tá iest wszystká rzecz: Bog z przepaśći, nikczemnośći, wyrwał człowieká, nádał, zbogáćił, Krolestwo całego świátá poddał. Człowiek z czartem się związał przećiwko Bogu: rebellią podniosł: BOG słusznie zágniewány odebrał mu wszystko, tylko mu trzech iego własnych poddánych zostáwił: mowi Jan S. pożądliwość ćiáłá, oczu, pychy żyćia. A chłopi, dokazuią nád nim co chcą, roskázuią mu iáko niewolnikowi. Y to iest káránie, tá to iest wewnętrzna woyná okrutna, niebespieczna, długá, bo aż do samey śmierći: Opisuie tę woynę S. Páweł, ták: *Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem.* Aboż to nie iest okrutná woyná, kiedy chłop, poddány, kozák, Pánu swemu kárku náginá, y po nim ná koniá w śiada? Otoż się to ták w nas dźieie: Rozum to Pan, á pożądliwość ćiała to chłop, to kozák rebellizuiący. Moy Boże, iáko dokazuie! Y toć to iest, co mowi Pismo S. *Servi eorum dominantur eis.* Aboż to nie iest okrutna woyná: kiedy wlasny sługá: Oczy Panu záwiąże, y Páná policzkuie, kradnie, czyni co chce: Azaliż się nie ták dźieie: Pożądliwość oczu, to szálony sługá, Rozum, Páná ślepi, á sam wszystko w Duszy czyni. Azaż to nie iest okrutná woyná wewnętrzná? *Video meliora, probaque, deteriora sequor:* sam poganin narzekał. Rozum

zum widźi, że to złoto, y łatwo o niego, y bliſko ieſt: á ćiało głupie, do błocká mi rękę náginá, y ia ſię gnoiu chwytam: Widzę, żem ieſt iedynie ſtworzony ná to, żebym iedyne Dobro Bogá kochał, á ia záślepiony, topię ſerce w márnośći. Widzę. że Bog każdego momentu może mnie zabić ná ćiele, y Duſzy, á ia w oczách iego beſpiecznie grzeſzę. To to nie ieſt woyná wewnętrzna? Ia mowię, że niemáſz nád to nic ſtraſznieyſzego, niebeſpiecznieyſzego. Niech ieno powiedzą co to zá woyná ći, ktorzy ćiężkiemi grzechámi Bogá obrażáią: Nic ich nie boli, ięczą, gorączki nie máią, á zaſnąć beſpiecznie nie mogą: nikogo nie máſz, á oni ſię lękáią: wſzędzie będźie weſoło, á u nich w ſercu láment. Liſtkiem niech wiatr ſzeleſt uczyni. oni drzeć będą: podczas pogody, oni ſię piorunow lękáią. To to nie woyna wewnętrzna? Przydayćieſz y to: Tam tylko pokoy ieſt prawdźiwy, gdźie każda rzecz wedle porządku przyrodzonego, podlegá iedna drugiey: Niechże to zginie, tam nierząd, y woyná. Niech nogá, ábo ręka z ſtáwu ſwego wypadnie tam boleść, czemu? bo *ſciſſio* rozerwánie, niech iedno kołko wzegarze z kárbu ſwego wypadnie, iuż nierząd. To ták w człowieku, że wſzyſtkiemi námiętnośćiámi, iáko beſtya ſłużyc ma rozumowi, á rozum ſłużyć má Bogu. Niechże ten porządek ſię ſpryſká, iuż nierząd y woyna. To záłożywſzy ſobie zá fundáment pátrzćież co P. Jezus. *Angelus pacis* z námi uczynił: z pod ſerca krople krwi nieoſzácowáney łożył, żeby w nas tę woynę wewnętrzną ugáſił. Náprzod uſpokoił nam BOGA zágniewánego bo chłop proſty, gdy Krola obráźi, nie może go ſam doſtátecznie ubłagáć, trzebá żeby Krolowi, rowny krol doſyć záń uczynił. Już tedy mowi S. Páweł: między Bogiem, á człowiekiem ſtánął pokoy, przez krew JEzuſa wieczny. Tymże nieoſzácowánym ſkárbem krwi ſwoiey JEzus wykupił nas zniewoli czártá, że iuż nád námi nie dokázuie: mowi S. Auguſtyn: *Alligatus eſt diabolus, ne tantum noceat, quantùm vult, quantùm poteſt.* A S. Bernard go rowná do pſa ná łáńcuchu, ktory ſzczekáć może, ukąśić, chybá chcącego, nie może. Przed tym co dokázował czárt nád ludzmi, iawna! bo przed JEzuſa śmiercią: były tákie ćiemnośći po cáłym świećie że ſię ludźie kłániáli beſtyom, wężom, ſmokom, náwet dźiećí ſwo-

ie zábiiali, co ieſt przećiwko Rozumowi. Tymże nieoſzácowánym ſkárbem krwi ſwoiey JEZUS kupił nam trzeći pokoy wewnętrzny: bo rozum naſz, iáko Páná wynioſł; nád wſzyſtkie pożądliwośći ćiáłá, oświećił, umocnił wiárą, żeby iuż ták nie dokazowáły pożądliwośći nád rozumem. *Fomes peccati* krwią JEzuſową nie ieſt zgruntu zgáſzony; ale tylko ieſt umartwiony, umorzony, zoſtáwił go w nas BOG dla większey wyſługi. Ták iáko uczynił z Ludem ſwoim, wywiodł ich z niewoli y woyny uſtawney z Egyptu, przeprowadźił przez Morze czerwone, wpuśćił do źiemi obiecáney, ále im zoſtáwił wpośrzodku tey źiemi ſkrytych nieprzyiáćioł Jebuzeos, Amalecytow,&c. żeby záwſze mieli materyą oſtrożnośći. Gdybyśmy byli záwſze wolni od tych wnętrznych nápaśći, á ktoby po myślił o Bogu? Rzecze mi kto: Czemuż nam P. JEzus do zupełnego pokoiu, y tego nieprzydał, żeby w nas cale umorzył y zgubił, zgáśił: *Fomitem peccati*? Mogł to uczynić, ále widźiał, że to zwiękſzą chwáłą Boſką, á náſzą wyſługą? A potym wiećie, że ten *fomes peccati* ieſt to kéránie zá grzech Rayſki, ták iáko y śmierć: Więc że nas Chryſtus nieprzyſzedł cale uwolnic od śmierći, bo y ſam umarł, ták y to nieprzyſtáło, żeby w nas cale zgubił, zgáśił: *fomitem peccati*. Doſyć ná tym, że iáko śmierćią ſwoią y zmartwychwſtániem, śmierć náſzę uſzlachćił, ták y przećiwko temu wnętrznemu nieprzyiáćielowi zoſtáwił łáſki, oświecenia, pomocy. Ale Chryſtus wiedźiał, że ták wielu miał zgubić ten *fomes peccati*! Wiedźiał, ále że to wolnie, dobrowolnie ſami chćieli: Y táć ieſt przepáść Sądow ſpráwiedliwośći Boſkiey. Wielká ieſt moc y dźielność ogniſtych pożądliwośći w nas: ále ná to, morze krwi, y łaſk, y pomocy wylał JEZUS: mowi Paweł S. *Ubi abundavit delictum ſuper abundavit gloria*. A nád to ubeſpieczy nas Chryſtus, że on ieſt głową, á my wſzyſcy członkámi iego. On ieſt Winną Máćicą, á my látoroſtki: więc iáko ręka wſzyſtkę moc y żywość bierze z głowy á gałązka bierze ſok, wigor z Maćiey, ták my z Chryſtuſa wſzyſtkie łáſki, pomoc, ná uſłumienie pożądliwośći. Y ták poki ręká przyproiona do ćiáłá, do głowy naymnieyſzą iſkierſkę czuie, y zrzuca: niechże ſię oderwie, nic nie czuie. Y z tąd ſobie niech odpowiedzą ći, co mowią

wią: A ia nieczuię żadney w sobie woyny, bo áboś ieſt odćiętą ręką, y umarłą przez grzech, od głowy, od Chryſtusá, ábo zárażoną, uschłą. Osądźćieſz z tego wszyscy, iáko to szczęśliwy ten Człowiek, ktory ten ma pokoy wewnętrzny Chryſtusow, z Bogiem, y z ſamym sobą: *Stetit in medio, & dixit: Pax vobis.*

CZĘSC WTORA.

Iakim ſposobem tego pokoiu może kto dochowáć?

RZecze mi kto: iákimże ſposobem może kto tego pokoiu dopiáſtowáć. *Matt: 11. vers. 29.* Otoż ſamo pytali P. JEzuſa Uczniowie iego: y ták im rzekł: *Diſcite à me quia mitis ſum, & humilis corde & invenietis requiē animabq veſtris.* Zebyśmy te słowa Páńſkie z gruntu przeniknęli: Prosżę uważyć ze mną: Pewná to ieſt co nápiſano: *non eſt pax impiis,* niezbożny nigdy pokoiu mieć nie może dla czego Pan JEzus ná wszyſtkie grzechy, ktoremi ſię pokoy ten tárgá z Bogiem, te cnoty radźi: Cichość y pokorę. Przydayćieſz y to: z kądże też naywiękſzy niepokoy y tumult w Duſzy twoiey? Z tąd: że, przez oczy, uſzy, zmyſły, imáginácye, wpuſzczaſz do ſerca tákie obiektá, ktoremi ſię irritują paſſye, námiętności, iáko beſtye uſpione, związane. Coż to zá dźiw, że ogeiń popiołem zátłumiony wybuchnie, kiedy ty przez okno prochu garść wsypieſz? Ták, coż zá dźiw, że ty czuieſz woynę wnętrzną, kiedy przez oko, w puſzczaſz y wtrącáſz do ſercá máteryą ogniſtą, do cholery, do nierządu? Piſmo S. mowi o Dáwidźie: *Tunc quando ſolent Reges procedere ad bella.* Dáwid posłał Joába Hetmáná, á ſam zoſtał w pałacu, y rozumie, że miał pokoy. Nic wiecey tylko z poyrzał do ogrodá obraczył, y iuż woyná, á tá kogniſtá, że ią Bog gáſił, y powietrzem, y głodem y woyną. Rzeczeſz ále bo to rzecz niepodobná ludźiom żyiącym ná świećie: gdźie choćby człek y niechćiał, y nie myślił, to ſamo w padnie do oczu, á potym do ſercá. To to P. JEZUS rzecz niepodobną radźił: *Diſci-*

te à me. Gdybyś ty miał prawdźiwe, ćiche, y pokorne przed Bogiem serce: Ty byś rzekł, precz y od oczu, ſy od sercá *objectum*, chcesz mi pokoy zerwáć z Bogiem? á kiedy mnie śmierć záskoczy w tey woynie? Elizeus Prorok ná gorze: á tu od krolá Syrii woysko po niego, sługá Prorocki Gieży lęka śię, á prorok spokoyny woła: *Excæca Domine illos.* Oślepli wszyscy y wodźił ich gdźie chćiał, á sam miał od nich pokoy. Ták mámy czynić, Páſſye námiętnośći są to głowni, á w nas skryći nieprzyiaćiele, tylko im zmysły, á naybardźiey oczy odiąć, ták niemi kierowáć będźiesz, iák zechcesz. Orzeł żeby Ielenia dotrzymał w biegu: ták czyni: skrzydła umoczy w wodźie, á potym w prochu utára, skoczy z gory ná Ieleniá, naypierwey mu oczy zásypie, ślepi y iuż go dotrzymá. Każda paſſyá, y námiętność, ktora nam wnętrzny z Bogiem pokoy w sumnieniu tárgá, ieſt to lotny, y chćiwy Ielen, utrzymáć go inaczey nie podobna, tylko mu oczy záćmić trzebá, niech nie widźi, nie słyszy, nie myśli, pragnąć nie będźie, pokoiu targáć nie będźie: *Unde bella & lites? nonne ex concupiſcentiis veſtris.*

KONKLUZYA.

NA dworze Krolá Hiszpáńskiego, był ieden Kápłan Aráozyusz, wszystkich opinią Człowiek pobożny: Pytał go Krol, powiedz mi co to ieſt, widzę żeś też y ty człowiek iák y drudzy, ieſteś w pośrodku tyśiąc okazyi upádku, á ſtoisz? ieſteś w pośrzodku woyny! á záwſześ w pokoiu, ieſteś nie ná puſtyni, nie zá klauzurą: Nárażasz śię, bo musisz ná widzenie tyle, y ták niebeſpiecznych obiekta, konwersuiesz z ták rożnemi osobámi, ćierpisz nápáśći, á nigdy ćię nie widzę smutnego, áni gniewliwego, áni odmiennego: Co to ieſt? Czyś ty Apathos? to ieſt bez paſſyi? Czyś inney od wszyſtkich nátury? odpowie ná to. Mam iedno źiołko, ktore przy sobie záwsze noszę, to ma tę dźielność, że mnie zawsze záchowuie w pokoiu z Bogiem, y odrážá odemnie wszyſtko cokolwiek może wewnętrzną sumnienia mego pogodę zepsowáć. Pytá Krol?

Co

coż to zá źiele? odpowie ieſt to źiele wynieśione z Ráiu: Zowie ſię *Timor Dei.* Boiaźń Boża. Gdy wſtaię to boiáźnią przeráżam ſerce moie, y mowię ſobie. Dźiś podobno oſtátni ieſt dźień, y moment żyćia mego! Iuż więcey żyć nie dadzą. Bądźże dźiś oſtrożne ſerce moie! lękay ſię tego, ktory wiecznośćią cáłą kárac może, kochay tego, ktory cáłą wiecznośćią ieſt iedyne Dobro twoie. Gdy wychodzę między ludźi, przerażam tą boiáźnią Duſzę moię. Patrz do kąd, y iáko wychodźiſz: Niedaleko ieſt ten, ktory wſzyſtko wie, widźi, przeniká, *Non longè eſt ab unoquoq; noſtrum.* Tákże poſtępuy, żebyś ná punkt od woli iego nie odſtąpił: Gdy konwerſuię, náćieram oczy, tym źiołkiem: Boy ſię, żebyś nieſtráćił widzenia Bogá? Coż gdy ći Bog rzecze: nápátrzyło ſię oko twoie z lubieżnym upodobániem urody, pięknośći ſtworzoney: máſz doſyć: *recepiſti mercedem.* Iuż więcey Bogá widźieć nie będźieſz? Toć to ieſt źiołko, ktore mi utrzymuie wnętrzny pokoy z Bogim! Tá ieſt wſzyſtká tárcza y zbroiá moiá! Terazże pomyśl ſobie człowiecze Chrześćiáńſki. Coż też máſz zá ſpoſob dopiaſtowáć pokoiu z Bogiem, z ktorymeś ſię poiednał? Ah iáko my w tym punkćie mizerni umiemy z wielką łatwośćią gniewáć ná śiebie Bogá! umiemy tárgáć pokoy z Pánem, ták mocnym, nie umiemy z nim żyć w pokoiu! Gdy pod miáſto mocny nieprzyiáćiel poſtępuię, ty ſię wynoſiſz ućie káſz! Gdy Bog zágniewány pocznie ſzturmowáć chorobą oſtatnią do ćiebie, w iákim ćię ſtánie znaydźie? Ieżeli pokoy z Bogiem zerwány. Gdźie ty ućieczeſz? w páść w ręce ták mocnego Páná: áh ſtráſzná! *Horrendum eſt incidere in manus DEI viventis.*



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZA Po WIELKIEYNOCY, ábo PRZEWODNĄ.

Nisi mittam digitum meum in locum clavorum, & manum in latus ejus, non credam venit JESUS. Joan: 20.

IAm rozumiał, że upor Thomáſza, y żadną nieperſwaduwáne rácyą niedowiarſtwo, miáło od niego oddalić Chryſtuſa. Bo iákże do tego má ſię zbliżyć IEZUS, krory, y rány w ręku odnáwia, y w rozdartym chce brodźić ſercu, *niſi mittam, digitum meum in locum clavorum, & manum meam in latus.* Ale widzę, że zbytkuiący w dobroći ſwoiey Bog, w kontr z Thomáſzem idźie, y im on więcey o iego Zmartwychwſtániu, y Wſzechmocnośći niedowierza, tym ſię on mu bardźiey udźiela y głębiey poznáwáć dáie, otwiera rany, rozdźiera ſerce. Swięty moy Pánie, wżdyć doſyć było, żeby ćię poznał Thomaſz, ſtanąć przed nim! wſzak ćię tym ſpoſobem inni poználi Uczniowie! A ieżeli ſię ták bardzo powierzáſz Tomáſzowi y do ták głębokiey przypuſzczaſz znáiomośći; Czemuż nie innych? przed innymi dość ſtánąć, *ſtetit JESUS* Thomáſzowi y w ſercu brodźić każeſz? Co tego zá rácya? Zbáwienna to będźie kweſtya, ktorą ia wam ná tym Kázániu ułatwić zechce. Mowiąc w pierwſzey Częśći, że to ieſt naywiękſze Człowieká ſzczęśćie, gdy go Bog przypuśći do głębokiey znáiomośći ſwoiey. A w drugiey Częśći, że Bog naſz ma wielkie przyczyny, czemu ſię nie wſzyſtkim iednákowo powierza, y nie wſzyſtkich do głębokiey znáiomośći przypuſzcza. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

To iest naypierwsze szczęśćie, bydź przypuszczonym do głębokiey znáiomośći Boga.

DAwno tę kwestyą między sobą roztrząsáli mędrcowie pogáńscy: náczym prawdźiwe, y naypierwsze szczęśćie człowieka należy? Epikurz swoiemi adherentámi chwyćił się roskoszy ćiáłá, y tego dowodźił. że to naywiększe szczęśćie człowieká, we wszystkim ćiáłu dogodźić, ále tego sprosnego wieprza wyśmiáli sami pogánie, y wytrąćili go z liczby rozumnych ludźi. Stoicy mieli to zá naywyższe szczęśćie, gdy człowiek wolny od passyi, y námiętnośći, prawie iákoby nie czuły ná wszystkie fortunne álteracye, odmiány zahartowány. Plato zákładał naywiększe szczęśćie człowieká: *In cognitione veritatis*: máiąc ten árgument, iáko oko w ten czás ma swoie ukontentowánie, gdy obiektum sobie przyzwoite widźi: ták y rozum ludzki, gdy ná gruntowną prawdę tráfi. Ale ná cosz my mámy w śmiećiach pogáńskich perły szukać, niech nam powie Augustyn S. ná czym naywiększe szczęśćie człowieká záwisło? Mowi ten S. Doktor: że żyćie człowieká w tym naywiększe szczęśćie ma, gdy żyie rozumnym żyćiem, bo przez to żyćie wynosi się nád wszystkie stworzenia nie rozumne, rowna się Aniołom. Ale idźmyż głębiey. pytaymy się ná czym toż samo żyćie rozumne należy? Tu dopiero do samego gruntu nas wiedźie Chrystus JEZUS. *Joan. 17. Haec est vita aeterna; ut cognoscant te Deum solum, & quem misti JEsum Christum.* W tych słowach Páńskich: dwie rzeczy uważać mamy. Pierwsza: to żyćie prawdźiwe y doskonałe, ktore iest wieczne, á to ma iedyne obiektum rzetelną znáiomość Boga samego. Druga: z tych słow Jezusowych, w nosi się y to, że Człowieká rozumnego iedyne naypierwsze y naywiększe szczęśćie, żyć wiecznie przez znáiomość co raz głębszą, rzetelnieyszą, iáśnieyszą istoty Boskiey. Coż pomogłe

mogło pogáńskim mędrcom, że oni przyrodzonym rozumu świátłem, dochodźili, poznáwáli Bogá? Kiedy żyćia wiecznego nie doszli. Coż pomogło żydom, że ich BOG wybrał y dał im znáiomość Istoty iestestwá swego: *Ego sum, qui sum*, większą nad wszystkie inne národy, kiedy y ći niedoszli żyćia wiecznego, ktore z JEzusem przyszło. *Ego sum vita*. Nád tych wszystkich, samych Chrześćian wybrał sobie BOG, y dáie im to naywiększe szczęśćie, że ich puszcza do rzetelney znáiomośći, Istoty swoiey Boskiey. Przydayćiesz do tego y to: Musi to bydź nayosobliwsze y naypierwsze szczęśćie człowieka to, dla czego sam Syn Boski na świát przyszedł, żył lát 33. dla czego cudá czynił, Apostołow y Uczniow ná świát rozesłał z cudámi, dla czego umarł, y krew wylał, dla czego SS. Męczennikow ná okrutne męki, y śmierć narażał. Pewnie tego nieczynił Syn Boski dla tego, żeby Człowiek był bogátym, roskosznym, sławnym. Ale to czynił wszystko dla tego, żeby w ludźiach, znáiomość Bogá, iáko nayiaśniey, naygłębiey w korzenił. Y dla tego gdy szedł ná śmierć w ostátnim Kázaniu swoim mowił: *Manifestavi Nomen tuum hominibus*. Idźie zátym, że to iest nayosobliwsze, y naypierwsze szczęśćie Człowieká. bydź od Bogá przypuszczonym do znáiomośći swoiey głębokiey, Ale toż sámo głębiey biorę. Co człowieká odwodźi od nayćięższego złego, od ostátniey ruiny, od wieczney zguby, od naywiększego nieszczęśćia. Muśi to bydź osobliwsze y pierwsze szczęśćie iego. Nic nád to iaśniey bydź nie może. Ale znaiomość żywa, głęboká przez wiárę gruntowną BOGA, Istoty iego, odwodźi Człowieka od grzechu, coż może bydź ćięższego odwodźi od zguby wieczney y piekła. Coż może bydź Nieszczęśliwego nád ogień wieczny? Bo czy podobna żeby ten człowiek miał się ná grzech, y zgubę wieczną odważyć ktorego Bog przypuśći do znáiomośći głębokiey śebie? Idźie zá tym, że ta znaiomość, ták opisana iest osobliwsze y pierwsze szczęśćie násze. Nád to: dayćie mi człowieká, ze wszystkiemi dostátkámi, roskoszámi, honorámi, mądrośćią świecką, zdrowiem, y cokolwiek tylko pomyślić możećie: niech on to ieden ma, Ieżeli on niema znáiomośći Bogá swego, á lubo ma wiárę w sobie, ále umárłą, bez żywego, y głębokiego przenikánia

istoty, doskonałości: Ia tákiego szczęśliwym zwáć nie mogę, ále go nád wszystkich nędznych, nieszczęśliwych, niżey kłádę. Y to to iest, co S. Páweł mowi: *Fides est sperandarum substantia rerum.* Mowi na to S. Chryzostom: Nie iákakolwiek wiárá, ále z żywą znáiomością y zgłębokim przenikániem Bogá idąca wiárá tá iest istota, tá iest pierwsze szczęście człowieká rozumnego. Y to to iest: że wszyscy Doktoro. SS. do tego nas naybardźiey wiodą, abyśmy iáko żywiey, naygłębiey możemy w życiu tym, przychodźili do znáiomośći Bogá. Sam Chrystus tym wszystkim, ktorych cudownie leczył: záwsze przydáwał to: *Fides tua te salvum fecit.* To iest, iáko uwáża S. Chryzostom: Ia ćię uzdrawiam, ále tyle, ile ty wierzysz, im głębszą im rzetelnieyszą masz znáiomość Bogá, tym większe masz szczęśćie. Rzecze mi kto, nie może bydź większe, y osobliwsze szczęśćie człowieká, iáko gdy go BOG przypuśći do miłośći swoiey; zda się tedy, że nie znáiomość, ále miłość Bogá, iest pierwsze y naywiększe szczęśćie, ále coż pierwey poprzedza oko, czy ręká? Ręką nic uchwyćić nie może, poki oko nie obáczy, nie osądźi. Rozum iest oko, wola y serce, to ręká: Pierwey powinna Wiárá, y rozum głękoko uważyć, poznáć y przeniknąć Dobroć, piękność, słodkość Bogá, toż dopiero náltępuie miłość: *Nihil est volitum, nisi præcognitum.* Y z tego to samego możećie sobie sami wnosić, że znáiomość głęboka Boga, muśi bydź osobliwsze, y pierwsze szczęśćie człowieká, poniewasz prowadźi Duszę do naywyższy miłośći Boskiey.

CZĘSC WTORA

BOG nasz ma wielkie przyczyny, czemu się nie wszystkim powierza z głęboką znáiomośćią swoią.

TAk tedy obiáśniwszy, że znáiomość Bogá, im żywsza, im głębsza, tym większe szczęśćie człowieká czyni. Pytáymyż się teraz, dla czego P. Bog wszystkim Chrześćiánom dáie, wiárę á

nie wſzyſtkim powierza y wynurzá głęboką znáiomość ſwoię. Zebym wam ten punkt zbáwiennie wywiodł: zá fundáment kłádę ſłowá z S. Ewángelyi *Joan: 2. Multi crediderunt in Nemine JESV, videntes ſigna. JEſus autem non credebat ſemetipſum eis, eo quod ipſe nôſſet omnes.* W tych ſłowach Jan S. wyraża wſzyſtkie przyczyny, dla ktorych ſię Bog naſz JEZUS nie wſzyſtkim powierza z głęboką znáiomośćią ſwoią. Widźiał JEZUS iáko BOG práwy ſercá przenikáiący obłudne, y hypokryzyą zárážone ſercá. Co innego w uſtach, co innego w ſercu mieli, y dla tego im mowił: *Væ duplici corde, & labiis doloſis. Bene de vobis prophetavit Jſaias, populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longè eſt à me.* Tá ieſt naypierwſza przyczyná, czemu ſię BOG znáiomośćią ſiebie nie powierzá; obłudne ſerce, ináczey wiárą, ináczey żyią ludźie. *JESVS non credebat ſemetipſum eis.* Moy Boże, iáko ieſt wiele millionow Chrześćian po cáłym świećie, wſzyſcy wierzą w Bogá, wſzyſcy wierzą w JEzuſa! ále pokáżćie mi z tyſiąca ſto, ze ſtu, dźieśięć, z dźieśiąćiu iednego, ktoremuby ſię BOG powierzył. *Non credebat ſemetipſum eis.* Przychodzą do kośćiołá z wiárą! ſłucháią wielkich, potrzebnych, głębokich, táiemnic o Bogu, á oni tego nic nieprzenikáią; Coż to zá rácyá? *Non credebat ſemetipſum eis.* Proſzę ſtawćie ſobie Judáſzá: y ten miał wiárę, był ták bliſki ćiáłem JEzuſowi, ále dáleki ſercem. Cokolwiek Chryſtus mowił? czynił wſzyſtko Uczniowie przenikáli, lękáli ſię gdy mowił o zdraycy. Sam tylko Judáſz iák kámień, iákoby ſię to nic go nietykáło. Cáłował go JEZUS, umywał mu nogi, gdy to czynił Piotrowi, Piotr ſię nie mogł poiąć, gdy to czyni Judáſzowi, nic go to nie tyká? bo obłudnemu JEZUS Bog náſz nie powierzał znáiomośći ſwoiey: *JEſus non credebat ſemetipſum eis.* Z tychże ſłow Jáná S. drugá przyczyná ieſt, czemu ſię BOG ludźiom niepowierzá. Ieſt ták wiele millionow Chrześćián, Wſzyſcy wierzą, ále nie wſzyſcy ſzczerze iedynie Bogá ſamego ſzukáią. Dayćie mi mowi S. Auguſtyn z tyśiąca ſto: Oto odwáźnie mowi Paweł S. *Omnes quæ ſua ſunt quærunt, non quæ J E S U Chriſti.* O wſzyſtkich mowi, bo ledwie kto ieſt, ktoryby ſamego iedynie ſzczerze Bogá kochał. Y dlą tego ſię też Bog umyká, nie wſzyſtkim

ſkim powierza. *Quæritis me propter aliud, quærite me: S. Aug:* Proſzę was, ieżeli też ieſt związek mocnieyſzy, ściśleyſzy, nád przyſięgę, nád Religią, nád zákon, nád wiárę; á przećie wy ſię nápátrzyćie, iako ludźie rwą, tárgáią dla tego, że ſwoiey wygody, roſkoſzy, honoru, intereſſu ſzukáią. *Omnes quæ ſua ſunt quærunt.* Co zludźmi, ludzie, toż y z Bogiem czynią. A kto ieſt: ktoryby ſię ze wſzyſtkiego Bogu powierzył? Ten ſobie wyimuie ſławę y honor, ten bogáctwa, ten dla punktu honorku ſwego, ten dla tyſiąca, ten dla ſproſney amazyi, gotow y Bogá, y wiáry, y ſumnienia, y Oyczyzny, y Zákonu odſtąpić. Coż tedy zá dźiw, że ſię BOG nie powierzá tákim intereſſantom z głęboką znáiomośćią ſwoią, kiedy ſię oni niechcą cale ſzczerze powierzyć Bogu. Iakże ći mogą przyiść do znáiomośći Bogá, kiedy ſamego Bogá iedynie we wſzyſtkim nieſzukáią. Oſtátnia racya z tychże ſłow Jana S. Ieſt wielki nieſtátek y odmienność ludzka, wyprowadźił Bog lud ſwoy wybrány z Egyptu, przeprowádźił ſuchą nogą przez morze: obaczą Fáráona, áż oni mruczą ná Bogá. *Forſan deerant ſepulchra in Egypto.* Zátopił Fáráoná, aż oni mruczą ná głod. Dał im mánnę, aż oni mruczą ná prágnienie. Dał im wodę ze ſkały, áż oni odſtąpili Bogá, y ćielca ſobie obrali zá Bogá. *Jerem. 2. Tranſite ad Inſulas, Cethim, & videte, & conſiderate vehementer ſi ſactum eſt hujuscemodi, ſi mutavit gens Deos ſuos, & certe ipſi non ſunt Dii, populus autem meus mutavit gloriam ſuam in Idolum.* Toż ſię z JEzuſem Bogiem náſzym ſtało, czy możná brzydſzą odmiánę y nieſtátek wymyślić, dźiś w niego uwierzyli, iutro ná niego kámienie znoſzą, y zábiiáć chcą. Dźiś go wprowadźili z tryumfem, iutro nań wołáią: Ukrzyżuy. Tá odmiáná y nieſtátek pożarem idźie po całym świecie Czy podobná wymowić? iáki nieſtátek rozumu, y woli ludzkiey: Dźiś Bogu przyſięgá, iutro go, ábo ieſzcze dźiś odſtępuie. Coż tedy zá dźiw, że ſię tákim nieſtátkom odmiennym. BOG niechce powierzyć, z głęboką znáiomośćią ſwoią? Sam tę ſpráwę oſądź: Temu ktory ćię raz y drugi zdradźił, ty ſię zniczym powierzyć nie śmieſz, iákże BOG ma to uczynić?

KONKLUZYA

TEraz że ćię pytam człowiecze Chrześćiáńſki: Ieſtżeś ty wtym ſzczęśćiu umocniony, upewniony, ugruntowány? Czy powierzył ći ſię Bog twoy? czy przypuśćił ćię do głębokiey nád innych znáiomośći ſwoiey? Y coż ći po wſzyſtkich tych doczeſnośćiach, ktore ći powierza Dobroć Bogá twego? Ieżeli ná tym iedynym ſzczęśćiu ſwánkuieſz? Gdy ſię JEzus źiáwił co żywo ſię ućiekáło widźieć y poznać go. Nawet naywiękſzy grzeſznicy, naywiękſzą mieli chćiwość, żeby go widźieli, á nie mieli doſyć widźieć, ſtáráli ſię koniecznie głębiey go poznać. Gdyby tu w tym Mieśćie ſtanął człowiek, urody, mądrośći, przyiemnośći, oſobliwey, tybyś go z dwornośći głębokiey widźieć, y poznać pragnął. Pytayże ſię wiáry twoiey, co ći tu o Bogu twoim powiádá? Pytay ſię SS. Doktorow, pytay cáłego świátá: pytay ſię rozumu właſnego? O iáko ći ten záwſze iáwnie pokazuie, że BOG twoy, ieſt morze Dobroći, Pięknośći, ſłodkośći: iedyney, ſzczerey. Coż to ieſt, że chęći, chćiwośći, y że ták rzekę, przynaymniey dwornośći niemaſz, żebyś go poznał? Nie trzebá tu ſilić oká, nátężać ſiły. łożyć koſztow, doſyć ná tym gdybyś tylko chćiał, w tobie ſamym, wynurzyłaby ći Wiárá, y rozum BOGA twego. Czemuż ći ſię BOG umyká? od znáiomośći twoiey? Coć umyká, wſzędźie ći ſię nátrąca: Ale ty ſiebie ſamego, roſkoſzy, honoru, wygody, eſtymácyi, ſzukaſz we wſzyſtkim. Tá ieſt przyczyna? Ah! Chrześćiánie, gdybyśmy chćieli tę prawdę głębiey przeniknąć! ażby ták żyli ludźie, gdyby przenikáli, uznawáli Bogá, wſzędźie będącego, wſzyſtko wiedzącego widzącego? Azażby ták ſię ná ſproſne życie odważali? gdyby uznáwáli ſurową, y ná nikogo nie reſpektuiącą ſpráwiedliwość Boſką. Azażby tak ubogich śćiſkáli, ták wſzetecznie żyli, ták niewinnych trápili, gdyby uznawáli głęboko mądrość Boſką? Azażby ták Bogiem, y práwem iego gardźili, gdyby uznawali, iáko Bog niepoięty w mocy ſwoiey? ázażby go nie kocháli, gdyby uznawáli, że Bog ieſt morze Do-

brod

broći, Pięknośći? Wierzemy my coś, ále zgruntu głęboko nieprzenikámy tego: co o Bogu wiemy. Y dla tego máło, z tyśiąca, sto, ze stu, ledwo ieden, przychodźi do znáiomośći głębokiey Bogá, swego wołał częśto S. Ignácy! *O Domine si te homines nossent!* Ale wierzą? wierzą, ále znáiomośći nie maią. Coby to poszło zá tym: gdyby ludźie Bogá żywo poznáwáli! Rzeczećie mi: Y coż my mámy czynić, wyperswáduy sobie człowiecze Chrześćiáński tę prawdę, y wmow ią w serce twoię. Że to iest naypierwsze, nayosobliwsze szczęśćie twoie znáć Bogá, im żywiey, im głębiey, zátopisz rozum, wolą, Duszę, w Bogu, tym szczęśliwszym będźiesz. Idź y postępuy sobie z Bogiem szczerze, nie obłudnie, w prostoćie sercá mego. *Quàm bonus DEus Jsrael his qui recto sunt corde.* Szukay we wszystkich iedynie sámego Bogá! y ukontentowánia woli iego, niedbaiąc nic ná ruinę, áni zdrowiá, áni fortuny, áni sławy. Bądź ukontentowány każdą wolą Boską około ćiebie. Státkuy w Dobrym, ktoreś zámyślił, przyrzekam ći ná JEzusa, że ćię Bog przypuśći do znáiomośći, miłośći swoiey, á potym do widzenia w niebie y wieczney miłośći w siebie.

Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ Po WIELKIEY-NOCY.

Et alias oves habeo, Vocem meam audient: Joan: 10.

COś to iest Synu Boski, że nie wszystkie owieczki słowá twego słuchać chcą? ktoż kiedy ták mądrze, ták doskonale mowił, iak ty Wćielona mądrośći? sami to przyznali nieprzyiáćiele, mowiąc *nunquam sit locutus homo*, słowá twoie Boskie życie w sobie zamykáią, *verba vitæ æternæ habes*, a czemuż im nie wszystkie y serca, y uszy otworem stoią? czemu ich nie

wszyscy y słyszą, y słucháią? Wiem że temu wiele winna złość y záćiętość żydowska, ále więcey niedowiárstwo, że ći co ćię słucháli nie wierzyli, żeś prawdźiwym Bogiem y Zbáwićielem, dla czego się temu nie ták dźiwuię, to u mnie dźiwnieysza. Ze my Kázno-dźieie z temisz słowámi, bo z tąż JEzusa Ewángelyą idąc do was, do tych ktorzy wierzyćie, że to są słowá Boskie, słowá tego, ktory wás odkupił, y dla was umarł, á przećie wiele tákich znayduie ktorzy Kázánia, słowá Boskiego y słyszeć, dopieroż słuchać nie chcą zpytáćie mię co tego zá przyczyna? odpowiem dźiś ná to, że temu winny dwie máxymy, ktoremi się temi czásy ludźie reguluią. Pierwsza wolę niesłyszeć słowá Bożego niżeli potym mieć skrupuły, reflexie, zgryzoty sumnienia, druga. Ná coż się to przyda słuchać: kiedy czynić nie podobna: Rozbierzmy dźiś te pryncypia, ieżeli w sobie maią co Chrześćiáńskiego. *A. M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Pierwsza maxyma: wolę niesłyszeć słowá Bożego, niżeli potym mieć skrupuły y zgryzoty sumnienia.

ACtor 17. Dáno znać w Areopágu Atheńskim, że Páweł S. w Athenach znową iákąś náuką stánął. Pismo S. ták tych ludźi opisuie. *A nihil aliud vocabant, nisi aut dicere, aliquid novi.* Więc że ná nowiny chćiwe uszy mieli dali Páwłowi S. audyencyą: stánie wpośrodku, y myśli zkąd zácząć: obaczy: *aram Ignoto DEO, quod ergo vos ignorantes colitis: hoc ego annuntio vobis.* Gdy tedy Páweł o Jezusie, o pokućie, o Zmartwychwstániu, o piekle, wspomniał: mowi Pismo S. *quidem irridebant*, inni rzekli. *Audiemus te de hoc iterum.* O tych co się śmiáli z Páwłá nic nie mowię: bo iáwnie pokazali głupstwo swoie: śmieiąc się z Páwłá: Ci ludźie rozumieli, że on dowćipne iákie inwencye ná pochwałę mądrych, A ten zacznie! aż gdy usłyszeli: *pœnitentiam agant*: wyśmiáli Páwłá iako prostáká: Ale ći mędrcy co mieli po tym Páwłá słuchać,

ſłuchać, uczyniliż to? Niebo Páweł S. iuż więcey u nich niepoſtał, Coż to ieſt? wſzak to ći ludźie, ná nowiny chćiwie czekáli? czy mogłaż bydź weſelſzá y nigdy przedtym nieſłychána nowiná w Athenách, ná tę, ktorą Páweł S. przynioſł? Coż tedy ſię ſtało, że iuż potym ſłuchać niechćieli? Mądrzy to tam byli ludźie: w noſili ſobie ták: Nayćiężey by nam ſię tylko wdać w tey náuki ſłuchánie, iużby nam trzebá koniecznie wſzyſtkie ſekty, porzućić iużby nam trzebá wſzyſtkich odſtąpić: átego ſię chwyćić bo to co Páweł záczął mowić: właśnie do świátłá rozumu przychodźi: Wolemy tedy nieſłyſzeć, y Páwłá nie widźieć, niżeli potym uſłyſzáwſzy ćierpieć zgryzoty ſumnienia. Z Athen prowadzę też Páwłá S. do Chrześćián. Co ſię ráz trafiło *Páwłowi* S. w Athenach, to ſię dźieie częſto między Chrześćiány, ktorzy ſobie w poili tę máxymę. Wolę nieſłyſzeć, niżeli potym mieć nieuſpokoienie, ſumnieniey zgrzyzoty, ſą niektorzy, ktorzy wiedzą do ſiebie, że ſą zránieni ná Duſzy ćiężko, ále tę ranę záſkorupiáłą tylko ſobie głaſzczą: á dotknąć iey niedadzą, mowiąc wolę nieſłyſzeć niżeli mieć zgryzoty ſumnienia, ſą ktorzy wiedzą do ſiebie, że ſą ná ſumnieniu uwikłáni, widzą y to do ſiebie, że im trzebá koniecznie odmienić żyćie: Więc ſobie y ći mowią: wolę nieſłyſzeć, bo nayćiężey ſię wdać, to nie miałbym ſpokoynego ſumnienia. Gdyby ta máxymá, miáłá wymowić przed Bogiem ná ſądźie iego tych ludźi: ktorzy ſię nią, rządzą: tedy by z tąd poſzło to: że mogliby ſię ná Sądźie Bożym wymowić Pogánie y wſzyſcy ſektarze, że oni od ſiebie wypędzáli ludźi, od Bogá do ſiebie poſłánych, y ſłuchać ich niechćieli: mogliby mowić. myśmy woleli nieſłyſzeć nic o Bogu, o wierze, á niżeli potym uſłyſzáwſzy mieć trudnośći, nie pokoy, przykrośći. Woleliśmy Prorokow, Apoſtołow, Doktorow zábiiać, kámienować, niżeli ich ſłuchać: bośmy w tym pokoiu náſzego przeſtrzegáli, do ktoregośmy práwo mieli. Rzecze kto: nie idźie to páritas: bo to co innego nieſłuchać, y niechćieć ſłuchać uczącego wiáry: bez ktorey zbáwienie bydź nie może, á co innego nieſłuchác uczącego obyczáiow Chrześćiáńſkich, áh! dla Bogá, ktoż to ták śmie mowić? á coż wiárá bez obyczáiow Chrześćiáńſkich, tylko trup bez Duſzę: Ia mowię z S. Augu

August: tak, Iednakowo zawodźi Duszę swoię ták ten, ktory nie chce słuchać uczącego wiary, iako ten, ktory niechce słuchać obyczáiow Chrześćiáńskich. Racya tego tá: ten Bog, ktory kazał nápisać: *Sine fide impossibile est placere DEO.* Tenże też kázał nápisać: *fides sine operibus mortua.* Przydayćież ieszcze y to: Gdyby to *principium* tak pospolite y wpoione w ludźiách Chrześćiáńskich miáło służyć ná exkuzę niedbalstwa w sprawie zbawienia: tedy by z tąd poszło y to. Mogłby mowić Chrześćiánin: mam obligácyą bráć Ciało P. ále ia wole go nie bráć, niżeli potym czuć, y ćierpieć, iákie przykre gryzoty ná Duszy, bo ia wiem, że ten Chrystus, ktory żyiąc między ludźmi oświecał ślepych, náwracał grzeszne, chore leczył, umarłe ożywiał, zápewne nie będźie poznawał y w Duszy moiey. Będźie mi rozum nápędzał do uważánia, poznáwánia rzeczy wiecznych, będźie mi wolą kierował, do rzeczy trudnych: więc wolę go nieprzyimować, niżeli to ćierpieć. Coż się wam zda, ieżeliby to było po Chrześćiáńsku? Otoż toż sámo własnie mowią ći, ktorzy się tym rządzą: wolę niesłyszeć słowá Bożego, bo słowo przez uszy do sercá wpuszczone, tákowe refléxye w Duszy moiey sprawowáć będźie sądźćie ieżeli tá máxima, nie iest inwencyá Czártowska ná zdradę y usidlenie Dusz drogich. Y miłyż Boże, gdyś chory, niemowisz: wolę nie pić tego lekárstwá: niżeli ćierpieć tákie przykrośći ckliwośći, á tu mowisz gdźie idźie o zdrowie wieczne. Leży sobie pod drzewem Augustyn ieszcze błędny, od Bogá dáleki, usłyszy głos: *Tolle lege*, á byłá blisko niego Xięgá zbáwienna. Co rozumiećie gdyby był Augustyn rzekł: wolę nieczytáć, bo ia wiem, że to co tam nápisano prożnowáć w Duszy moiey nie będźie: czyżby mu to służyło ná exkuzę przed Bogiem? Wołá BOG, ná błędnych Száwłow: *Vade ad Ananiam*, á on mowi: wolę niesłyszeć, iestże to Chrześćiáńska? ná wasz rosądek dáię.

CZĘSC WTORA

Drugá máxima. Ná co się to przyda słuchać kiedy tego czynić nie podobna.

IDę ią do drugiey Częśći: Mowią drudzy: ná coż się to przyda słuchać słowa Bożego, kiedy czynić tego niepodobna. To *principium*

cipium ieſt przećiwko Wierze Kátolickiey, bo wſzyſtká Religii nászey zábáwá ieſt: *Declina à malo, & fac bonum.* Wſzyſtkie Kázániá, náuki, Xięgi, Duchowieńſtwá, Práwá, tu zmierzáią: *Declina à malo, & fac bonum.* Abo tedy niepodobná ſtrzedz ſię złego, ábo niepodobná czynić dobrze mowić, że niepodobna ſtrzedź ſię złego, to ieſt, herezya potępioná od Kośćiołá S. ná Concilium Trydeńſkim: gdźie Lutrá y wſzyſtkich ſektárzow potępiono uczączych, że nie podobna záchowáć praw Bożych: mowić, że nie podobna czynić dobrze. To ieſt przećiwko Piſmu S. *& mandata ejus gravia non ſunt,* ieſt to mowić: przećiwko Duchowi Chryſtuſowemu, ktory rzekł: *Jugum meum ſuave, onus leve,* bo coż to JEzus rozumiał przez ten ćiężar lekki, abo przez iárzmo ſłodkie? tylko wypełnienie woli Boſkiey, dobrych uczynkow doſkonałość. Tym ći ſię też niegdy ſkłádał Auguſtyn: mowiąc ſobie, ná coż ſię przyda mi czytać ſłucháć: kiedy niepodobna, czynić, ále gdy mu ſtánęło: *Potuerunt hi, & hae,* dopiero ináczey ſądźił. Toż ſamo *axioma* ieſt przećiwko rozumowi: Bo rozum dobrze dyſponowány, y żadną paſsyą niezáślepiony dyktuie to: BOG rzeczy niepodobnych roſkazowáć nie może: y ták, latáć człowiekowi; niekaże: wſzyſtkie záś Kázániá, náuki, nic innego nie ſą tylko obiáśnienia wiodące nas do zachowánia praw Boſkich. Są niby iſkierki, ktore zápáláią w ſercu ogień do miłośći Bogá. Wſzyſtkie práwá ſą ná tym ufundowáne naypierwſzym: *Diliges Dominum DEum tuum, ex toto corde tuo,* tu nas BOG łaſkámi przez ſłowo Boże, przez Kaznodźieiow kieruie, tu tam ſłodźi to práwo, tu wſzyſtkie prawdy y rády w Ewángelyi wyrażone zmierzáią. Mowić tedy, że niepodobná czynić to co ſłowo Boſkie káże, tym ſamym ieſt to mowić, że niepodobná kocháć Bogá w całym ſercu. S. Hieronym ták to obiáśniá. Maſz práwo, żebyś pośćił: maſz rádę, żebyś wſzyſtko porzućił, żebyś do źiemi Swiętey peregrynował, maſz też práwo, żebyś Bogá kochał. Gdy to ſłyſzyſz ná kázániu, możeſz mowić, y wymowić ſię z pierwſzego, ále z drugiego niepodobna. Nákoniec: Toż ſamo principium ieſt przećiwko miłośći, ſamego ſiebie. Bo miłość ſamego ſiebie dyktuie to: Gdźie idźie o cáłość zdrowia, y żyćia: chwytay

táy śię naytrudnieyſzych ſpoſobow. Y ták ná tym fundamenćie: ten ktory ma piekielnym ogniem zárożoną rękę, każę ią ućináć, y nie mowi, że to rzecz niepodobná, ále śię odważa, bo mu miłość zdrowiá, y żyćia dálſzego każe. Ten ktory widźi, że mu Dom gore: on w ogień ſkoczy po ſzkátułę, y nie mowi, że to rzecz niepopobná, ále śię odważa, bo mu miłość dyktuie ták! chceſz żebyś zewſtydem nie żebrał, odważ śię, ſkocz w ogień. Idę z tym Argumentem: do Duſzy: Dáymy to, by dobrze, co ná kázániu naytrudnieyſzego było, y dla tego co śię páſſyonatom zda niepodobna, y iużże czynić niepodna? á w coż poydźie dictamen porządney miłośći ſamego śiebie, że w trudney, niebeſpieczney potrzebie czyń wſzyſtko co możeſz. Coż trudnieyſzego, niebeſpiecznieyſzego nád ſpráwę zbáwienia? Duſzy, nad ſprawę cáłey wiecznośći? Y tákże ten zkancerowáną nogę ućinać ſobie każe, żeby żył lat dwadźieśćia, trzydźieśći? Ty gdy ſłyſzyſz, odetniy okazyą niebeſpieczną, wyrzuć oſobę z domu, umkniy śię od okázyi, odday cudze, mowiſz że to rzecz niepodobna, choć idźie o żyćie cáłey wiecznośći.

KONKLUZYA.

RZecze mi kto: Nápiſano ieſt: *Servus ſciens, & non faciens voluntatem Domini vapulabit multis.* Wolę ia tedy nie wiedźieć: ażebym niewiedźiał, wolę nieſłucháć ſłow Bożych, niżeli ná więkſze karánie zárobić: ieżeli to práwda. Toć by tákiemu lepiey było nie bydź Chrześćiáninem, bo tym ſamym, że ieſt Chrześćiánin, á niechce badać, y ſłuchać o woli Boſkiey, będźie winien więkſzego káránia. Ah! mizerne nieſzczęſne náſze wykręty w ſpráwie zbáwienia náſzego! Wolę nie ſłyſzeć! Proſzeſz was, ná coż my mizerni Káznodźieie ieſteśmy obligowáni od Boga, żebyśmy śię gotowáli y z wielką pilnośćią uważali y ſłuchali od Bogá, co chce po was? Toćby lepiey zániechać mowić; Y miłyż Boże! mnie Bog przyćiſka ćięſzko, żebym od niego mowił, á ludźie mowią; Wolę nieſłyſzeć, ieżeli ták Chryſte JEZU! ná coż nás ty po-

ſyłalz, ná co nam dáiełz łáſkę mowienia. Mowią niektorzy: Trzebá tego, niech będą Kázániá, ále przećię do ták wybornego mądrego ſłuchácza, má bydź nád proſtych inne, dowćipne, uczone, nád zwyczaynych ſłow y konceptow pełne kazánie, Chryſte JEZU! kogoſz ia mam w tym punkćie ſłuchać; Tyś mi dał Ewangelyą; *Euntes prædicate Evangelium omni.* Wſzyſtkim y mądrym, y proſtym nie co innego, á ludźie chcą dowćipne rozumy kontentowáć. Ah! ſłowo Wćielone, od ſamych proſtych Rybákow przyięte od mędrcow, dowćipnych Farużow odrzucone; zdeptáne, wzgardzone! Ah! ſłowo Wćielone Chryſte JEZU: od ubogich przyięte od Bogaczow wzgardzone. Zámykáią przed tobą uſzy miekkie, w świátowośći, w roſkoſzách, zátopione Duſze! Ale niech czynią co chcą. Ia ſię proteſtuie przed tobą, że y umieć, y mowić nie chcę, y nie będę, tylko Ciebie, o tobie, o ćiebie, o miłośći moia ukrzyżowány JEZU! Ah! rozpięta ná krzyżu miłośći náſza Chryſte JEZU! czy trzebáby tu co mowić nam Káznodźieiom twoim: Azażby niepowinná w mowić w ludźie wſzyſtko co chceſz po nich, tu ſkryta między námi ieſzcze podobno tá plagá twoia, śmierć záwieſzona nád nami. Táby powinná w mowić w nas wſzyſtkę pilność wzbáwienia. Z tym wſzyſtkim y ná Kazánie twoie, y na Kazánie náſze: mowią, że czynić niepodobna! Ty *S.P.* ſkoroś przyiął náturę náſzę, rzekłeś: *Aures perfeciſti mihi tunc dixi ecce venio, ut faciã voluntatẽ tuã.* Ktożby był mowił że to rzecz podobna żebyś ty Bog naſz kochał ták człowieká? aż do zniſzczenia ſiebie ſamego! Otoż ludźie mowią, że niepodobna ćiebie kocháć! Y miłyż Boże, byłá rzecz podobna, żeby Chryſtus ták trudną wolą Oycá ſwego, aż do śmierći, ſtárćia ſwego zpełnił. Nam niepodobna? Ah! Synu Boſki: dźielna ieſt krew twoiá, bo ślepemu ſetnikowi kroplą iedną oko ślepe oświećiłá. Zley ſercá náſze: zmiękcz ie: otworź ie krwią twoią niech nam ſmakuie ſłowo twoie. Day nam chćiwość ſłuchánia, y pełnienia woli twoiey. Amen.

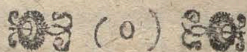


KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY.

Quid est hoc quod dicit nobis Modicum? Nescimus quid loquitur? Joa: 16

COż to iest: to wy to ták iásniey, ták łátwey, lekcyi JEzusowey poiąć nie możećie? *Nescimus?* Ile rázy P. JEzus do swoich Uczniow mowił co o ćierpieniu, ábo swoim ábo ich włásnym, zawsze to było, mowi Pismo: że ábo niezrozumieli, ábo niechćieli zrozumieć, y wierzyć: zdáło się im to, rzecz niepodobna. Y ták idąc raz do Jerozolimy: dość iáśnie, dość wyráźnie mowił IEZUS: Oto wstępuiemy do Jerozolimy, á Syn człowieczy będźie wydány, zabity, &c. przydáie zaraz Pismo S. *Et ipsi nihil horum intellexerunt*: Było y to, że gdy znowu P. JEzus tenże punkt iáśniey wynurzał: tedy Piotr imieniem wszystkich rzekł *Domine non erit tibi hoc.* Oto y w tey S. Ewangelyi co mogł iáśniey wymowić JEzus: że wy płákáć będźiećie, że ia odeyść muszę, á oni ná to wszystko, *Nescimus quid loquitur. Quid est hoc quod dicit.* To z S. Ewangelyi záłożywszy: ná tym fundamenćie umysliłem dźiś tę prawdę Chrześćiańską tłumaczyć ná tym Kazániu w pierwszey Częśći. Ze ludźie dáleko nierownie więcey dla kogo innego ćierpieć, y czynić gotowi, á bez żadney dysputy, záś gdy idźie dla Bogá co czynić y ćierpieć, choć modicum, máło: trzeba o tym dysputowáć, ábo nic nieuczynić. W drugiey Częśći będźiem pytáć zkąd to w nas pochodźi? *Ad M. D. Gl.*



CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Ludźie dla kogo innego bez dyſputy wſzyſtko, y dáleko więcey ćierpią y czynią niż dla Bogá.

TRzy ſą rzeczy w ktorych ſię świátowi ludźie zbytnie kocháią, ná ktorych ſzwankowáć nigdy niechcą. Pierwſzá fortuna, druga zdrowie, y to wſzyſtko co należy do zdrowia: iáko to roſkoſzne, wygodne życie, trzećia ſławá, Imię dobre, y reputácya. Te trzy rzeczy, ſą to trzy ſznureczki, iáko mowi Piſmo S. *Funiculus triplex difficile rumpitur*, ták; że byli tácy záślepieni, że dla tego gotowi byli kwitowáć Bogá, y z Niebá. *Ták* nas te powrozki śćiśle wiążą do tego mizernego życia. Z tym wſzyſtkim ia to mowię odważnie: że y te więzy ludźie tárgáią, gdy idźie co czynić ćierpieć, dla kogo innego: ále dla Bogá to potárgáć: choć mało, ábo długo o tym dyſputowáć trzebá, ábo cále nic nie uczynią. Obaczmy to z Piſma S. naprzod: Wiećie z Piſma S. iákich to ludźi pierwſzych P. Bog ſtworzył: Adámá y Ewę, y gdźie, y z iáką mądrośćią: Nic więcey im P. BOG dlá ſiebie czynić nie kazał, tylko nie tykáć drzewá zákazanego. Wſzyſtko im podał. Nie ſzło tu o fortunę, o zdrowie, o ſławę, ále o maluczką rzecz, o iedno iábłko. Ey trzebá tu o tym dyſputowáć, á ieſzcze z czártám; czy to ſłuſzná czynić? ſłucháć? *Cur præcepit? Nequaquam moriemini*: To iuż ták dla Bogá máłey rzeczy uczynić nie trzebá. Podźmyż dáley, Adam mogł temu zábieżeć: mogł niebráć od Ewy, nie ieść było, áni tykáć, áni koſztowáć, miał po temu więcey rozumu, rozgárnienia; Ey Piſmo S. mowi: *Noluit eam contriſtare.* bez żadney dyſputy, deliberacyi, odważył ſię, bo to dla żony, żeby iey nie záſmućił. A dla Bogá coć ſię dźieie? Maſz rozum, byſtro doſkonále przenikáiący; możeſz ſobie łatwo wniść: co to zá tym idźie: BOG zágniewány, karánie cáłego świátá zgubá! Dla żony, żebyś iey nie záſmućił, y fortunę z Ráiem ſtraćiſz, y zdrowie ták doſkonáłe, z weſołym, roſkoſnym żyćiem, y ſławę, bo iáko

nędzarz rebellizánt wypchnięty będźieſz. Nic to, bo to dla żony: á ieſzcze żeby tylko nie záſmućić, y fortunę, y żyćie, y ſławę ſtráćić nic to? á dla Bogá ták máłey rzeczy uczynić wytrwáć nie można: *Modicum neſcimus quid loquitur.* Ja mowię, że to tá iadowitość iáko ze źrzodłá poſzłá pożárem po wſzyſtkich ludźiách: Tam ſię to zácżęło gdźieśmy ſtworzeni: Nie wſpominam wam tego co maćie w Piſmie S. o národźie tym w ktorym ſię BOG oſobliwiey kochał: że gdy z roſkázu Boſkiego Moyżeſz: dla Bogá coś chćiał czynić: ledwie kto coś uczynił: kiedy záś przyſzło Cielcá uláć, wſzyſcy ſię ſkłádáli; cokolwiek oſobliwſzego z Egyptu wynieśli, náwet ſobie záuſznice od uſzu urywali, bo to dla Cielcá? ále dla Bogá: ábo nic, ábo z wielką y długą dyſputą. Weidźieli że Moyżeſz idźie ná gorę do Bogá po práwá, trzebá żeby byli ſami tablice podáli, ábo złote, ábo ſrebrne, ábo z drogich kámieni. Nic z tego, ále dla ćielcá, y złoto, y ſrebro było: bo to dla ćielcá, nie dla Bogá. Niewſpominam y tego co maćie z Piſma S. że Salomon, gdy ieden Kośćioł Bogu miał ſtáwiáć, długo deliberował, dyſputował, zámyślał: ále dla Bożkow żon ſwoich, tyle Kośćiołow po gorách záraz, bez żadney dyſputy, bo to dla kogo innego nie dla Bogá. Nic nie mowię, y o tym, co ſię iuż zá Chryſtuſa ſtáło: Cáłą noc Piotr z drugiemi ná morzu, ná wiátrách, źimnách, ná ſłoćie robili dla ryb: Gdy też przyſzło z Chryſtusem dla Bogá, godźinę iednę modlić ſię, dość máło, y to w Ogrodźie, y to w pokoiu. Nic z tego: *non potuiſtis unâ horâ vigilare.* Y miłyż Boże: Mogliśćie cáłą noc dla ryb ćierpieć, znośić, dla mnie Bogá nie mogliśćie iedney godźiny? bo to dla ryb? á to dla Bogá! Ale ná coż ia wam tę prawdę zdáleká w kim innym ſtawiam? obaczmy ią ſami w nas ſamych zbliſká. Káżdy Chrześćianin wierzy, że gdy z miłośći Bogá dáie kubek wody źimney Prágnącemu: czeka go nieomylná zapłátá. Powinien ſobie tedy wnośić dáley ták: Ieżeli kubek wody tak płatny! Coż gdy ia znáczną cześć fortuny moiey dam? coż gdy ia więcey uczynię dla nędznych? coż gdy ia krwawą moią pracą wykupię więźnia? dłużnego uwolnię. Ieżeli iednego nędzarza rátowáć, ták płatna? coż gdy wielu? Wie o tym y wierzy Chrześćianin, á coż? uczyniſz on to? ábo nigdy, ábo trzebá o tym

długo

długo dyſputowáć, czemu? bo to dla Bogá. Zaś kiedy idźie o ſwoy punkt honoru cołożyć, to łożyć, choćby ná iednę ucztę y tyſiące ſypáć :] á ſproſić możnych, bogátych, tych co nie potrzebuią, co gárdzą! bo to dla kogo innego? Winno ſię dług kośćiołowi: Duchownym, trzebá o tym dyſputowáć, czy oddáć? trzebá zwłoczyć? urywáć ſummy, w ſądách ſzukáć wykrętnych wybiegow *effugia*, trzebá ná złe czáſy złożyć, wykwitowáć, bo to dla Bogá! Zaś gdy trzebá ſiebie, ſyny, cory, familią ſtroić, ieſt ná to y nad to? Nie maſz złych czáſow, bo to nie dlaBoga, ále dla kogo innego. Przyidźie ubogi Kweſtarz, Zakonnik pokorny, nędzny, trzebá go importunem názwáć, krzywo nań pátrzyć, z fukiem zbywáć; ladá czym odbyć: bo to dla Bogá! Ale to Mośći Pánie o to wedle ćiebie ſiedźi podchlebcá, ſtoiak, záuſzniczek, prożna ſtráwá, co tylko dla rozrywki twoiey baie, y ludźi omamia, ſzpeći, cenſuruie, á w oczách twoich ie, y piie, zálewa ſię, y nic ná to? krzywo nie pátrzyſz? Y nie ieſt importun? nie? bo to dla kogo innego, á nie dla Bogá. Dáią znáć Sędźiemu, czás iuż, ſpráwę przywołáno. A czyiá tam ſpráwá? Duchownych, ubogiego, ſieroty, wdowy: áni ſię porwie: Potym otym, nie poydźie, ábo ieżeli po długiey deliberácyi poydźie, [nic nie uczyni, bo to dla Bogá: rzecz to ieſt niepodobna, żeby mu to nie ſtáneło, uczyń to dla Bogá! Dadzą mu też znáć, że ſprawę tego, á tego Iegomośći przyiaćielá, od ſtołu ſię porwie, zoſtáwi wſzyſtkich gośći czemu? bo to dlá kogo innego. Trzebá by też wźiąć czás iáki, odſunąć ſię od wſzyſtkich rzeczy doczeſnych, ſtaraniá, y głowę ſamemi myślámi, uwagą o zbáwieniu záfraſowáć, żyćie rozebráć, o śmierći, o przygotowániu do niey pomyślić? Coż: uczyniſz to kto? trzebá o tym długo deliberowáć, á nic nie uczynić; bo to dla Bogá: A toż ſamo daleko więcey trudniey czynićie dla kogo innego. Moy Boże, iáko wy ſuſzyćie mozg, turbuieiećie głowę, gdy o doczeſny interſs idźie! iáko wy ſię námyślić, ná medytowáć nie możećie: mało ná to dźień, y nocy, bo to dla czego innego, á nie dla Bogá! Bydź to może, y częſto ſię to trafia: Przychodźi ná ſpowiedź, z ćięſzkimi grzechámi: dáią mu też pokutę ćięſzką: áż on ná to: *Neſcimus quid loquitur*: Nie mogę. Ną braćie: w ten czas gdyś ſię odważał ná ten grzech: coś

ty mu-

ty muſiał pierwey czynić, ćierpieć? iákoś ty nieſpánia, źimna, głod, upały, znoſił: á teraz tego maluczko nie możeſz? nie, czemu, bo to tam dla kogo innego, á tu dla Bogá! Y tak proſzę was przebieżćie wy wſzyſtkie żyćie, dni, latá, godźiny, wſzyſtkie ſpoſoby żyćia, tedy tę prawdę znaydźiećie nad ſłońce iáśnieyſzą! Znaydźiećie młodźiká, á on na Kazániu, pułgodźiny ná Mſzy teſkni; á cáłą noc, cáłe dni dla amazyi ſwoiey nic nie nudno: bo to tam dla Boga, to nie: znaydźiećie ták wielu, ktorzy dla zákochaney, á zakazáney przyiáźni łożyli wiele fortuny, zdrowia, ſławy, ſłyſzeli, że ludźie o nich źle gadáią, nic oni ná to, wſzyſtko to znieśli, bo to dla kogo innego. Znaydźiećie tak wielu, ktorzy z uymą fortuny, zdrowia, y ſławy, z ohydą ſiebie, żyćie trácą przez piiańſtwo, á dla Bogá trzezwośći dość małey chwyćić ſię niechcą.

CZĘSC WTORA.

Z kąd to pochodźi, że więcey dla świeta, niż dla Bogá czynimy?

RZecześćie, to wſzyſtko coś mowił prawdá, ále to teraz modá, y zwyczay, y nie bierze tego nikt w reflexyą, żeby to miało co ſzkodźić? Modá táka, zwyczay táki? ále przeklęty? Ale zkąd to pochodźi. Naprzod pochodźi to z tąd: że w ludźiách umárłá wiárá: Ták iáko drzewo, bez wigoru: ieſt drzewo, ále owocu nie ma! Potym pochodźi to z tąd, że w nas wiárá ieſt taka, iáko mowi S. Jakub, iáko trup: Coś ſię zda, że człowiek, ále nie widźi, nie ſłyſzy, nie ſmakuie, nie chodźi: Jeſzcze to pochodźi z tąd, że w nas żywey znáiomośći práktyczney Bogá, co to BOG, co nas po śmierći czeka. To tylko tu námieniam, że my grzeſzni ludźie ieſteśmy w tym punkćie podobni, owym co ſię w koſtki, ábo w kárty żwáwie zágráli: wołáią na nich gore, á oni nic: bo ſię cále w grze zátopili, woła Bog, Piſmo S. gore piekło! goreią iuż wam podobni, á zátopieni w márnośćiách: niechcą żadney áppreheniſyi znáiomośći przypuśćić do ſercá. Ieſzcze to pochodzi y ztąd: że my ludźie cále nic nie apprehenduiemy tey prawdy. *Neſcitis diem neq; horam. Eſtote*

parati;

parati, ktore w nas JEzus ták głośno w mawiá. Nie uważámy: *Qualem te invenero, talem te judicabo S. Aug.* nie uważámy: *Quæcunq; seminasti hæc & metes.* S. Páweł. *Qui parce seminat parce, & metet.* Przydáyćiesz y to, że tá nieczułość nálza pochodźi y z tąd, że w ludźiach ostygła cále miłość Bogá, bo ták nápisano iest: *refrigescet charitas.* A kto znas przeniká to, co to iest kocháć Bogá cáłym sercem, Duszą, myślą; siłámi! targámy siły, życie, zdrowie, serce suszymy Duszę łożemy dla marnośći, ále nie dla Bogá! Wszak ty wiesz, gdy się w kim kocháſz, cobyś ty dla niego nieuczynił, nie wytrwał. Nákoniec pochodźi ta nieczułość nászá w nas y z tąd że iest w ludźiach iákaś impressya, że ludźie nic czynić, nic ćierpieć dlá Bogá niepowinni, że BOG niepotrzebuie nic od nas, bo to Chrystus za nas wszystko uczynił.

KONKLUZYA

CHryste JEZU! słyszyszże to, co to ludźie, á twoi; tobie cale obligowáni, oddáni, poświęceni, mowią? Tyś ná to przyszedł: tyś ná to łożył lat trzydźieśći trzy, ćierpiał, umierał, żebyś to wmowił we wszystkich nas, tę prawdę: *Oportet per multas tribulationes, &c.* Trzebá dla Bogá wiele czynić, ćierpieć, ćiásną drogą, y bramą się ćisnąć. My mowiemy w kontr, że tego od nas BOG nie potrzebuie. Ty mowisz Chryste JEZU! *Discite à me*, á my tego poiąć niechcemy, tym się składamy, żeśmy tego czynić niepowinni. Y tákże BOG nie potrzebuie? á ná coż Duch S. woła: *Quodcunq; manus tua potest, instanter operare*, Y tákże my nie powinni dla Bogá máło, á dla nas Bog powinien ták wiele? Z kądże to tá powinność? Y miłyż Boże! Ty dlá mnie czyń; Ia dla ćiebie y kroku iednego nie uczynię! Ty dla mnie umieray, ia się dla ćiebie w żadney rzeczy mártwić nie będę, nie powinien? Ah! dla Bogá! ktoryż to rozum poymie? Gdyby się ták z tobą sługá twoy obchodźił? cobyś z nim czynił? Patrz iáká ćierpliwość Bogá nád tobą. Tylko ieno przenikay człowiecze: iáko ćię olobliwemi do-

brodźieystwy Bog obsypał? Gdyś przyszedł iuż do lat do skonałych! mowiłeś sobie: Gdyby mi Bog dał przyiáćiela, fortunę, zdrowie! Y coż czynić z tym będźiesz? Ah! człowiecze: iákos ty tego nie uważał? co Bog y czynił, y mowił dla ćiebie: Dam y nád to: Chcesz przyiáćiela? dam á nád to, y siebie samego dam ći zá przyiáćiela: *Jam non dicam vos servos, sed amicos.* Chcesz fortuny ná źiemi! otoż y tę masz, á nad to dam ći wszystko, cokolwiek w Niebie naydroższego? Chcesz zdrowia dam, á nád to żyćie wieczne? Chcesz sławy? dam: á nád to chwáłę wieczną? kondycyá małá, tylko mię kochay. Coż łatwieyszego iáko kocháć naywyższe Dobro! Ah! człowiecze: gdyby Bog stworzył inne nowe sobie rozumne iakie stworzenia? Proszę coż by też iuż więcey mogł dla nich uczynić? nád to co dla ćiebie uczynił? Coż iuż nád to więcey wymyślisz, ábo droższego, trwalszego, ábo zácnieyszego! nád Bogá? Pokażże Bogu, co więcey miał uczynić? Tylko ieno patrz iáko wymyślá Bog sposoby: iákoby ćię zbogáćić, uzłoćić, uboſtwić, ná Duszy! *Dilexisti me plus quam te.* Cożeś też uczynił, ćierpiał, w czymeś gwałt uczynił náturze twoiey dla tego Páná? On gwałt uczynił sercu swemu gdy ćię stworzył ták niegodnego, gdy umierał zá ćiebie, ták niewdźięcznego. Ty dla kogo innego wszystko czynić, gotow, dla Bogá nic? Porachuy mi wszystkie látá twoie, pokażże mi ktoregoś roku co uczynił, ćierpiał, gwałt uczynił sobie, á iedynie dla Bogá? Stawćie sobie człowieká konáiącego: po długim, miękkim, roſkosznym, żyćiu: Co rozumiećie, coby on nieczynił w ten czas? choć on ináczey sądźił o rzecach doczesznych, ináczey o wiecznych. Gdy żył pátrzył z dáleka, iák przez emgłę ná morze wiecznośći, y zdáło mu się to nic: teráz gdy tonie, on by się brzytwy chwytał: Gdyby on mogł zkośćiáłym ięzykiem co wymowić: tedyby on záwołał, to: Coż mi po wszystkim! dla czegom żyćie, siły tárgáł: áh! wiecznośći! iákom nic o tobie nie myślił, áh! Boże! iákom dla ćiebie nic nie czynił. Mowi S. Augustyn: gdy widźisz konáiącego, pytay go co sądzi o świećie, o roſkoszách. A pytay, bo się do ćiebie nie wroći! á wierz bo iuż w tym stánie skłámáć

mać nie może! zápewne ći rzecze: iuż mi oczy w słup poszły, ále widzę przed sobą wieczność, widzę piekło pożeráiące. Widzę Bogá sędźiego! widzę czárty! iuż niesłyszą uszy moie, ále Duszá słyszy, iáko mnie skárzy czárt, iáko mnie sądźi BOG, y potępia? Ah! Chryste JEZU! Iedyná świátłośći nászá, oświeć ślepotę nászę, day nam przeniknąc te práwdy; Nie mam tego szczęśćia, żebym dla ćiebie kátownie ćierpiał, ná stośie gorzał, umierał! dokazuyże nádemną poki żyię, niech iáko naywięcey dla ćiebie czynię, y ćierpię, ktoryś dla mnie tyle ćierpiał: Nie mam práwá ná żyćie moie! ale mam władzą ná ukáránie umorzenie, umartwienie ćiáłá mego. więc poki żyię dokazować nád nim będę! Nie mam práwá, żebym serce moie tárgał w sobie: áleśmi dał władzą, żebym go oderwał od wszystkich doczesności, żebym go odrywał od wszystkich stworzonych piękności. Ah! iedyná piękności moiá, Boże moy! kiedyż to nędzne, błędnę serce moie przypoię do ćiebie ták, żeby mnie nikt nie oderwał ná wieki, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Expedit vobis ut ego vadam. Si ego non abiero Paracletus non veniet. Joan: 14.

TO też to y samego JEzusa obecność támowałá przyiśćie Duchá S? A cożbył Chrystus: *Via Veritas, & Vita?* Czemuż się nie miał zgodźić rázem z nim Duch S. Rázem iest w Niebie: á ná źiemi nie można? *Expedit; si non abiero. Paracletus non veniet?* Coż z tey práwdy zá konkluzya idźie, mowi S. Augustyn,

tym ták árgumentuiąc: Ieżeli BOG, że tylko Ciałem ludzkim utáiony, muśiał ustąpić Duchowi S. Iákże się pomieśći Duch Boży w tym sercu gdźie samoCiáło,nicBoskiego,nic Duchownego nie máſz?Ieżeli trzebá było żebyApostołowie byli oderwáni od widzenia JEzusá? Coż maią pomyślić ći? ktorzy y oczy, y serce máią záprzątnione czym innym nie JEZUSEM? Cięſzki to był szturm y ucisk ná serca Apostołow oderwáć się od ukochánego Páná, w ktorym oni wſzystko mieli. On Oycem, Krolem, Pánem, Bogiem, Pásterzem, Obrońcą. Z tąd w nośćie co to muśiała bydź zá ráná w sercu ich? kiedy ná zleczenie iey sam BOG Duch Poćieſzyćiel zesłány. Y táć to iest Dobroći Boskiey dyspozycya: Tákową záwſze álternatą przeplátá żyćie náſze; Iedno bierze, drugie dáie, kárze y głaſzcze; Ráni serce y zárász leczy; smući, y zárász sam sobą ćieſzy. Wſzystka tedy rzecz byłá Chrystusowá w tey Ewángelyi,żeby Apostołow,á w nich nas wſzystkich: do ćierpliwośći heroiczney zachęćił. Więc ia ná tym fundámenćie mowić dźis będę w ten sposob: S. Jákub w liśćie swoim do Chrześćian: Piſze te słowá: *Probatio vestræ fidei patientiam operatur: Patientia autem opus perfectum habet.* Cierpliwość Chrześćiańská zamyká w sobie doskonałość wſzystkich cnot nayprzednieyſzych. Obáczmy to pierwſzey Częśći, A dopiero w drugiey spytamy: z kąd poznać może każdy, ieżeli iest ćierpliwy. *Ad M.D.Gl.*

CZĘSC PIERWSZA

Cierpliwość zámyká w sobie doskonáłość cnot wſzystkich.

ZAchodźi czart w dysputę z P. Bogiem: *Job 1.* A co zá materya tey dysputy? Oto Obiektum wźiął sobie Iobá: bogátego, spráwiedliwego Páná. Kładźie P. BOG propozycyą o Jobie: *Nunquid considerasti servum meum Job, quòd non sit ei similis in terra.* Czárt opugnuie: Coż zá dźiw, że Job wierzy! że ma nádźieię, że kochá Bogá, że spráwiedliwy, że trzeźwy, że cichy! Nic

łatwiey:

łatwieyſzego, iáko mieć ſię dobrze, y bydź dobrym. *Nonne tu vallaſti eum?* Ná toś go otoczył, obſypał wſzyſtkiemi dobrami, żeby iáko zá murem beſpieczny ſamemu Bogu ſłużył; Ná toś mu wſzyſtko dał, żeby miał łátwość, ſpoſobność, do wſzyſtkiego dobrego. Ale nie ták ieno: ſprobuy Iobá! uderzę ia w niego: tu dopiero obáczyſz, że ćię w oczy bluźnić będźie: Pozwála P. BOG czyń wſzyſtko koło niego ále iego ſamego nietykay. Potym pozwalá Bog, żeby y Iobá uderzył, ále ſobie Duſzę iego excypował. Nie wſpominam co zażarty ſzatan uczynił z tym Pánem, bo to wiećie; że z Páná możnego, bogátego, zdrowego, ſtał ſię nędzarz, nági, zropiáły, y w gnoiu porzucony. To ia tu w tym punkćie oſobliwiey uważam: Ná ktorą też cnotę naypierwey uderzył w Iobie czárt? Nie ſzturmuie ná iego wiárę, nádźieię, y miłość, ále biie wſzyſtką ſiłą naypierwey ná iego ćierpliwość: bo ſobie czart mądry ták dyſzkurował: Nic potym bić ná wiárę w Iobie, bo ia tego nie dokażę: gdyż ieſt, mocno ugruntowány: nic potym bić ná iego wſzyſtkie cnoty: ále uderzę ia Ioba w to, ná czym wſzyſtkie cnoty ſtoią: biie tedy ná iego ćierpliwość heroiczną nieſłycháną. Aż gdy wſzyſtkie ſzturmy ſtráćił, á nic y ſłowá z Iobá wyćiſnąć nie mogł, przyznać muſiał, że rownego Iob nie miał. *Non erat illi ſimilis in terra.* Y ieſt to rzecz dowodna, mowi S. Cypryan: że tego człowieká nigdy áni czárt, áni świát, áni całe piekło od Bogá oderwáć nie może: ktory w tey cnoćie ugruntowány ieſt. Tego wſzyſtkiego rácyą daie S. Cypryan tę: bo ćierpliwość Chrześćiáńſká ma to do ſiebie: że ięzyk wiąże ćichośćią, żeby nic nie mowił w kontr Bogu, myśl kieruie, y ſerce, żeby nic nie myśleć przećiwko Bogu. Tłumi wſzyſtkie paſſye, námiętnośći, ktore iáko beſtye źirrytowáne dźikość ſwoię wywieráią, y ſerce mieſzáią. Bo tá cnotá má do ſiebie y to, że ſwzyſtkie áffekty, chući, gniewy, ſmutki, gaſi, pámięćią ná ogeiń wieczny; Ták iáko gdy pſzczoły w ulu miodu bronią, wydźierać nie daią, to ich ogniem, y dymem podkurzą, y iuż ćiſzeią, upadáią; á ludźie w ſłodkim żyćiu bardzo mruczą ná ućiſki; ále gdy wſpomnią, ná piekło, ogień, y dym wieczny, ćiſzeią gniewy, y ſmutki. Táż cnota, ćierpliwość heroiczna, ma y to do ſie-

bie! że czyni człowieká pokornego w ſzczęśćiu, á ćichego y odważnego w ućiſku. Nád to uczy człowieká, żeby prędko krzywdy darował, zápominał, á długo proſił o odpuſzczenie ſwoich grzechow. Do tego tá cnota exággeruie, bárdźiey krzywdy Bogu uczynione, á niżeli ućiſki od Bogá zeſłáne, mowi S. Auguſtyn prawdźiwie ćierpliwy, bárdźiey boleie ná to, że Bogá obráźił, niżeli ná to, co go dolegá. Ná koniec ma y to, że zwyćięża wſzyſtkie pokuſy gruntowną wiárą. Kátownie, męczeńſtwá, ſtáteczną miłośćią. Przydáie S. Cypryan z oſobliwą Energią: *Ipſa eſt quæ fidei noſtræ fundamenta firmiſſimè munit.* Iákoż kto ſię reflektuie ná to, dla czego ludźie od wiáry, od Bogá odſtępuią, ábo ná ktoreykolwiek cnoćie ſzwánkuią; muſi przyznać, że nie chćieli dotrwáć, wyćierpieć, umorzyć, umártwić w ſobie czego. Ieżeli ſię zápárł IEzuſa Piotr? uczynił to z boiáźni, y tu nie było ćierpliwośći! Ieżeli ſię zápiſał czártu Theophilus, uczynił to, że nie mogł śćierpieć poniżeniá. Ieżeli Luter odſtąpił Wiáry, Kośćiołá, uczynił to, że niemogł śćierpieć, y niechćiał poniżenia, Klaſztoru, umartwionego żyćia: Dla tego ſię padaią wſzyſtkie przyiaźni, dla Boga, y z Bogá, y z Bogiem z kliione, dla tego, ſame Małżeńſtwa ſię tárgáią, &c. Coż rozumiećie po tákich pochwáłách tey cnoty, ieżeli nieſłuſznie S. Cypryan mowi: *Eſt nobis virtus iſta cum DEO Communis, diligenda res homini, quæ Deo chara eſt.* Y ia rozumiem, że gdy Chryſtus mowił: *Eſtote perfecti ſicut & Pater Veſter,* y Páweł S. *Imitatores DEI eſtote ſicut Filii chariſſimi,* naybardźiey do tey cnoty ćierpliwośći nápędzał, á to z tąd, że wſzyſtkie inne cnoty doſkonałe w ſobie zámyká. Rzecze mi kto: nie wiem iáko to poiąć: Bogá w ćierpliwośći náśladowáć? A coż BOG ćierpieć może? Gdyby co ćierpiał niebył by Bogiem? To wy znáć nie wiećie co S. Páweł nápiſał: *ad Rom. 2. An divitias bonitatis ejus, & patientiæ, & longanimitatis contemnitis?* Azaſz BOG nie ćierpi tyle wzgárdy, kontemptow, zelżywośći, bluźnienia? ćierpi y długo czeka! Niemaſz nic: tylko patrz ná IEzuſa, wſzak to BOG: otoż ná nim pokázali ludźie co oni z Bogiem czynią. Ieżeli tedy BOG ták ćierpliwość ſzacuie, y kochá! Coż ma czynić człowiek? Ták árgumen-

tuie S. Cypryan: *Si Dominus nobis Deus est, & Pater. Sectemur patientiam DEI pariter, & Patris: quia & servos oportet esse obsequentes, & filios non degeneres.*

CZĘSC WTORA.

Zkąd poznáć może, że kto iest ćierpliwy

RZecze mi kto: iuż to práwdá, że ćierpliwość Chrześćiáńska ma w sobie y zámyká cnoty wszystkie: Ale z kąd poznać tę cnotę? Niż odpowiem wprzod ták uważam. Co ma w tym zá gust y chwáłę P. BOG, gdy znácznym ućiskiem dotyká człowieká? Coż też ma zá gust, y chwałe Krol z tego żołnierza ktorego widźi, że dla niego ná płácu dostawá, rány od nosi: P. Bog nasz. nie iest ták dźikiego okrućieństwá, iáko náprzykład był Nero, ktory w ten sam czas grał ná lutni y skakał, gdy Rzym palił, á przez szkło źielone patrzył, dla wdźięcznieyszego widoku! Ale mowi S. Augustyn, w tym P. Bog nasz ma gust y chwałę, gdy serce ćierpiącego trwa w Wierze, statkuie w nádźiei, goreie w miłośći Bogá, lubo ćierpi. Rzecze mi kto: Ale P. Bog wie zápewne, że Iob zápewne dotrwá, wyćierpi, zniesie, wie zápewne, że Dániel, Tobiász zniesie ućiski wszystkie, zá coż on dopuszcza ná nich? czemu się P. Bog nie kontentuie samą ich odwagą? ták iáko się kontentował wolą Abraháma ná zábićie syná, y niedopuśćił mu go zábiiáć? Wiećiesz dla czego to P. Bog czyni, że lubo wie, że ty zápewne dotrwasz, wyćierpisz; przećię dopuszczá: Oto mowią SS. Doktorowie, żebyś y ty miał znák oczywisty, że y ty Bogá, y ćiebie Bog kochá, żeś z liczby Elektow iego, á gdybyś nie ćierpiał z kąd byś to wiedźiał? iákobyś się ćieszył z tego. Wszák wie złotnik, że to złoto, y że z niego, zápewne koroná będźie; zá coż on go ogniem smáży, młotem bie? Wszák wie Oćiec y widźi, że syn iego z przyrodzenia rozumny, dowćipny do zácnych ákcyi skłonny ná coż on go ná niewczásy, náuki, ná wygnánia, oddalenie od domu do cudzych kráiow náraża?

taża? Rzeczesz: nie o to ćię pytam, ále zkąd ia mam poznáć, że mam tę cnotę: poniewasz ia czuię gniewy, smutki, turbácye, gdy co ćierpię? Ieżeli chcesz poznać mowi S. Augustyn: Uważayże te dwie rzeczy, ięzyk y serce: bo ták Chrystus kazał: *Discite à me quia mitis sum, & humilis corde.* Ieżeli ięzyk milczał w ućisku gwáłtownym, bo y Jobá ták czárt probował, wszystko mu wydarł: tylko mu ięzyk y wárgi zostawił, żeby miał czym wynurzyć nie-ćierpliwość: Potym uważay serce, ieżeli nie ma iákiey gorzkośći y záwźiętośći ná Bogá, ieżeli wszystkie pássye, áffekty rozumem, y wiárą ukrocone. A ná to ty niedbay, że się burzą w tobie passye, że ći serce mieszáią gniewy, smutek, &c. Rzeczesz: ále ieszcze, ále płaczę w ućisku: To są znáki żeś człowiek mdły, słáby, to są znáki że czuiesz, ále tá woda nie zálewá ćierpliwośći: łzy, są to perły w tey koronie, ták S. Augustyn mowi. Przydáięć nákoniec: Ieżeli w ućisku masz serce ták heroiczne, odważne: że mowić możesz to co ćierpię, máło zá grzechy moie: Iam piekło zásłużył, sam záro-bił, żeby mnie Bog wiecznie odrzućił! Ieżeli dźiękuiesz Bogu z Dáwidem *Bonum est mihi, quia humiliasti me,* to podźiękowánie iest to pocałowánie ręki Oycowskiey karzącey. Ieżeli w ućisku masz słodką, y z ukontentowániem sercá pámięć ná ćierpiącego JEzusá, znák to iest, że ći ná Chrześćiáńskiey ćierpliwośći nie schodźi.

KONKLUZYA.

YCoż ia nád to mam więcey powiedźieć? Masz práwo głęboko w sercu od Bogá zápisane: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo,* Pytam ćię kiedyż ty to práwo wypełnisz? Wten czás gdy serce twoie, iáko w morzu gorzkim w ućisku tonie. Nic łatwieyszego iáko mowić: kocham ćię Boże: w szczęśćiu, ále to synowskie serce, ktore choć zránione, zákrwáwione, z poćiech do-czesnych odárte, á przećię mowi: *Qui me separabit à charitate Dei?* Ah! człowiecze Chrześćiáński, ucz się zá wczásu od IEzusá: ko-cháć Bogá w ućisku! Nie miał dosyć IEZUS: że wszystkie ćiało

zránione tchnęło miłośćią Bogá! trzebá było y ſerce rozedrzeć: *Ut cognoſcat mundus quia diligo Patrem.* Ucz ſię záwczáſu w małym ućiſku mowić: Kocham Boga, miło mi znośić dla ćiebie: kontent ieſtem z woli twoiey Oycze, żebyś w ten czas kiedy oſtátni ſzturm Duſzę oddźierać będźie od ćiáła, mogłeś mowić: Toż ſamo: Nie umiałem w żyćiu kochać ćiebie o Iedyne Dobro moie, ſłuſznie mi wydźieraſz żyćie? Ah! teraz Duſzo moia teráz! oſtątnim nátężeniem ſerca, kochay Bogá twoiego, iuż to oſtátnie ſzczęśćie; iuż ſtrupieie ſerce: Ah! teráz oczy moie wypłyńćie załżámi! dayćie świádectwo, iáko mi żál tego, żem nie kochał Bogá! Powiedź mi czy wierzyſz ty temu, że ćiebie BOG kochá! A ktoż o tym wątpi: Gdyby mnie nie kochał, ázaż by mnie ſtworzył. Oto BOG moy uczynił y wyſtawił mnie ſobie zá cel, zá obiektum Miłośći, Dobroci, Mądrośći ſwoiey, co moment ſam przez ſię wylewá ná mnie łáſki ſwoie. A zkądże to ty poznáieſz, że ćię kochá BOG? Z tąd że ći fortunę dáie? Nie: bo toż ſamo czyni y pogáńſtwu, ktorzy go nieznáią, że ći dáie zdrowie, y to wſzyſtko co do niego należy? Nie, bo toż ſamo czyni y tym, ktorzy mu przećiwni; zkądże tedy? *Dilexit me, & tradidit ſemetipſum pro me.* Zrániony, umarły, ćichy, ná krzyżu Pan moy, BOG moy, z tąd dochodzę, że mnie kochá. Ale toż ſamo uczynił dla wſzyſtkich? Prawdá, ále ták dla mnie iednego, iáko dla wſzyſtkich. Patrzże co ia ći z tąd wnoſzę: To ty dochodźiſz, że ćię Bog kochá, z tego że ćierpiał dla ćiebie, á Bog też zkąd poznawá, że ty go kochaſz? Ah! myśl co chceſz: Ten to iedyny znák, y chárákter miłośći twoiey, gdy ćierpiſz z miłośći Bogá. Ták ſobie pomyśl: Gdyś ſię ſtarał o przyiáźń y miłość ludźi, moy Boże, coś ty wyćierpiał, coś ty zgryzł gorzkośći, áffrontow, coś nie łożył, y zdrowia, y fortuny; y czymże ſię to ſkończyło? poſzło to, ábo poydźie w zápomnienie! Záś gdy moment ućiſku znośiſz dla Bogá! całą to wiecznośćią Bog pámiętáć, wſpominać, y co raźći nátrącać będźie! *Vos eſtis, qui permanſiſtis mecum.* Byłeś ty kontent ze mnie ná źiemi! Otoż ia z ćiebie całą wiecznośćią kontent w Niebie. Gdybyś był żył ná ten czas, kiedy zá Pogan Chrześćiánie ćierpieli wygnánia, ognie, beſtye, blachy ogniſte, miecze, &c

Cobyś czynił? ućiec, to Apostázya? záprzeć się, to zgubá? Niechce teraz tego po tobie BOG twoy, tylko to co ćierpisz? Wspominá S. Augustyn z wielkim záwstydzeniem, siebie samego: co się zá iego czásu stało. Ieden ták się zákochał ślepo w urodźiwey osobie, że cokolwiek chćiałá po nim, wszystko czynił, y ćierpiał; Roskázáła mu trwać ná źimnie: *Maluit algere quàm displicere.* Chćiałá po nim, żeby z Mostu skoczył: *Maluit perire quam displicere.* Wolał zginąć, niż się niepodobać: Chćiała po nim: żeby nie iádł, nie pił; *Maluit famescere quàm displicere*: Przyszło do tego, że owá osobá umarła: tedy trupa iey w szklaney trunnie zámknął, á sobie wiadomym osobnym pokoiu zámknął: Tam się morzył, tam nocy, dni w żalu, smutku trwał, y wytrwał. Y miłyż BOZE! czego nie dokaże záślepiona miłość w sercu ludzkim? Iuż nie było ná co y patrzyć, á ćierpieć się chćiáło? Iuż strupiałá twarz sprosna, á przećię miło dla niey ćierpiec? iuż oczy wygniły, á ieszcze raniły serce wszeteczne? Y miłyż Boże! Ták że wiele może dokazać człowiek, co mowię człowiek, trup rozgniły? Ty záś o iedyná Piękność moiá Boże, nie masz tego szczęśćia do nas. Wiemy, wierzemy: co nam obiecuiesz; wiemy co nas czeká, á moment ućisku dla ćiebie nudny. Ah! strupiáły, umęczony, dla mnie Synu Boski, zábity ná krzyżu, ćichy Báránku! Coś ty dla mnie ćierpiał, á co ia dla ćiebie? Tyś morze gorzkośći wypił, á ia kropli niechcę. Tyś wszystko dla mnie stráćił, ia nic łożyć niechcę. Tyś dla mnie wszystko ćiáło zranił? Ia się dla ćiebie odważyć nie mam? y żyć niechcę, ieżeli dla ćiebie ćierpieć niechcę.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEY-NOCY, ORAZ Y OPATRZNOSCI BOSKIEY.

Usq; modo non petiſtis quidquam in Nomine meo. Joan: 16.

Z Iedney ſtrony muſi to bydź prawda co Chryſtus zadáie y Apoſtołom y nam w Apoſtołach, że o nic w Imię iego nie proſiemy: Z drugiey ſtrony, y to też zda ſię rzecz iáwná, że wſzyſcy Bogá proſiemy. Zádnego nieźnaydźieſz, ktoryby czego nie potrzebował, á zá tym nie proſił, mowi S. Auguſtyn: *Omnes nos mendici ſumus, ſtantes ante januam magni Patrisfamilias.* Y bogáći, y ubodzy, y zdrowi, y chorzy, wſzyſcy proſzą, żebrzą. Pierwſzych ludźi P. BOG ták ſtworzył: Adámá z źiemi: á Ewę z żebrá: oboia żebranina: bo y źiemia bez deſzczu wielki żebrak, mowi Prorok, *Anima mea ſicut terra ſine aqua, velociter exaudi me.* Y Ewá z kośći ieſzcze więkſzy żebrak: Bo przećię źiemię ladá chwáſtem, lada trawą pokryieſz: ále kość ſzuka miękkich iedwabiow; á ieżeli ieſzcze ſtoniowá; chce złotá y ſrebrá; y ták żebráć muſi: A mowiąc bez konceptu, ſamę rzecz: Nie maſz żebraká więkſzego nád człowieká! Rodźi ſię nágo ze wſzyſtkiego odarty, ták y umiera: á lubo ma coś w żyćiu. ále mu y tu wiele nie doſtáie. Ieżeli tedy wſzyſcy żebrácy? Ieżeli wſzyſcy proſzą? Zá coż nam, y Apoſtołom P. JEZUS zádáie, że nic do tąd nie proſićie? Proſzę uważyć to, coſz ſię ſtáło. *Math.* 20 Mátká przychodźi y z Synámi do P. JEzuſa: *Dic ut ſedeant duo filii mei.* Otoż żebrák, żebranina: Pan zádaie: *Neſcitis quid petatis*, y záráz przydáie to, o co właśnie proſić wſzyſcy powinni: *Poteſtisne bibere calicem meum?* W tych

słowách wyráża im Pan, śmierć ich gorzką. Oto mnie prośićie, żebyśćie że mną ná źiemi krolowáli? Wam nic potym? Otośćie powinni prośić: iáko umrzeć dobrze? wszystkie inne pretensye, potrzeby mniey potrzebne. To grunt: Umrzeć dla mnie dobrze: w to się opátrzyć máćie. To co tym zadał P. JEZUS, toż zádaie wszystkim nam: *Nescitis quid petatis*: O wszystko się staráćie prośićie, we wszystkie inne rzeczy się opátruiećie; á o to iedyne nie dbáćie. To z S. Ewángelyi záłożywszy, uważam sobie daley ták. Dźiś przypádáło Nábożeństwo Dobrey śmierći, y ustąpiło dla Opátrznośći Boskiey? A ia mowię, że ustępowáć było nie powinno: Bo ia dźiś o tym mowić będę: Ze naywiększey Opátrznośći trzebá ná śmierć. Zebym się záś párządnie z tego wytłumaczył: w pierwszey Częśći mowić będę iákiey Opátrznośći trzebá ná śmierć z strony samego człowieká, á w drugiey Częśći: iákiey z strony Bogá, *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Iákiey Opatrznośći trzebá ná śmierć z strony Człowieká.

NIewiem ieżeliśćie uważáli owę przypowieść Paná JEzusowę: *Matth. 24.* gdy Kośćioł swoy ná źiemi woiuiący rowná do dźieśięć Pánien: Iedne były mądre y rostropne, drugie głupie. Mądre y rostropne dla tego, że się we wszystko opátrzyły, miáły wszelką gotowość, y opátrzność koło siebie: Y mowi też Chrystus, że dla tego samego, że *paratæ erant*: że się we wszystko opatrzyły dobrze, weszły zá Pánem. Drugie zás z tąd głupie, że żadney opátrznośći ná ostátni moment z strony swoiey nie miáły. Dufáły w kogo innego. Pan nágle nápadł, zostáły odrzucone. Ten to iest obraz dobrych y złych Chrześćian mowi S. Hieronym. Dobrzy, mądrze, rostropnie wszystkę opátrzność czynią z siebie ná śmierć: żeby byli gotowi káżdego momentu. Zli, leniwi, małowierni, wszystko stáránie máią o tym co teraz, á o to co przy śmierći, y potym nic niedbáią. Proszę, tylko uważćie, ieżeli się nie ták dźie-

ie; wiedzą ludźie że wszystkie inne spráwy, zábawy, doczesnośći, mogą bydź powetowáne, nádgrożone: Ieżeli dźiś uchybi, iutro może poprá wić, á choć nie iutro, to potym. Záś ieżeli kto się ná śmierć dobrze nie opátrzy, iák mu się ráz źle powiedźie, iuż tego ná wieki nie popráwi. Czy wroćił się też ktory z piekła dożyćia ná popráwę, y powetowánie co stráćił? Coby był czynił bogácz ow o ktorym Chrystus mowi: żeby mu pozwolono wyniść, á lepiey się opátrzyć. Ażasz niewołały głupie Pánny: *Domine, Domine aperi!* ázasz nieszukáły oleiu, żeby się opátrzyły: z tym wszystkim daley opátrzyć się nie dano. A to dla tego, bo BOG człowiekowi iedynie dał czás żyćia ná to: żeby się ná ten moment we wszystko opátrzył. Wiedzą ludźie, że ieżeli się sam człowiek z swoiey strony ná śmierć we wszystko nie opatrzy, dármo od kogo innego niech się nie spodźiewa: Oto Pánny żebrały; *Date nobis de oleo vestro* á nic niewskoráły. Mowi Duch S. *Miserere animæ tuæ placens DEO.* Sam się zmiłuy, y czyń y opatruy. *Frater non redimit*, tam w ten moment darmo, y naywiększy przyiáćiel nie pomoże. Wiedzą ieszcze ludźie, że Chrystus rzekł: *Estote parati*: Nie mowi przy śmierći się opátrzyćie, ále mowi: bądźćie we wszystko opátrzeni. Y obiáwił to S. Gertrudźie, że to wszystko BOG przy śmierći otworzy człowiekowi, co sobie sam opatrzył ná ten moment. Wiedzą o tym ludźie: ácoż oni czynią? Ia widzę, że oni się we wszystko opátruią, y niby też to ná śmierć: bo pytaymy, ná co to ty zbierasz? rzecze, żebym miał czym żyć w stárośći, żebym miał pogrzeb Chrześćiáński, żeby miáły dźieći zkąd płáćić długi, żeby było ofiár zá mnie wiele: Słuchayże: á doczekászże ty stárośći? A coż ći pomoże pogrzeb bogáty, świetny, ieżeli Dusza nędzarzem będźie? Chcesz żeby dźieći długi płáćiły zá ćiebie widźiałżeś to u kogo? Ty się opatruiesz w pieniądze ná śmierć? A kiedy czárt uderzy ná twoię wiárę? to się ty pieniądzmi bronić będźiesz? A kiedy uderzy ná twoie nádźieie, wiodąc ćię do rospaczy, to się ty złotem opatruiesz, żebyś się obronił? A kiedy uderzy ná ćiebie tam, gdźie wie,ześ naysłabiey opátrzony? to ćię dźieći, przyiáźni obronią? Ah! *incertæ providentiæ nostræ!* mowi Duch S. Lepiey żebyś ze

wszystkiego odarty umierał; byłeś miał Duszę, zbogáconą w łáskę Boską: lepiey żebyś nic sukcessorom niezostáwił: á żebyś sam był upewniony, opátrzony, w Wiárę w nádźieię gruntowną, w Miłość Bożą! To to dopiero gdy ty umrzesz, chcesz żeby zá ćiebie czyniono dobrze! Prawda co mowi Duch S. *Opera illorum sequuntur illos*, ále to w tym sensie: Nie to co będę czynić po śmierći, ále to coś uczynił sam. Gdy w drogę Łotrámi zásadzoną iedźiesz: każesz zárázprzed sobą y zásoba iecháć sługom: nie ćierpisz tego, żeby po tobie názáiutrz wyieżdzali. A ná śmierć gdźie łotrow pełno, ták się sam, á sam odárto puszczasz? Przydayćiesz y to: ktory czás iest niesposobny do nieczego, tedy się ná táki czás trzebá opatrzyć we wszystko á zá wczásu: Co sam rozum pokazuie: Bo ludźie wiedząc, że źimá nie iest czás do sieyby, y źniwá; w lećie się ná źimę opátruią: Y żołnierz nie dopiero prochu, kul, szábli, koniá szuka, kiedy się bić trzebá, ále wprzod się w to opátrzyć musiał, bo ieżeli táki się znaydźie, on się poddać musi. Słyszę Dáwid dopiero kámieniá szukáł, gdy mu Goliat w oczy zayrzał, miał gotowych y nád to pięć. Gdy sąsiad gore nie dopiero ty wodę opátruiesz kiedy się dom zaymie, ále ią masz opatrzoną. Proszęsz was, czás śmierći, iestże to czás sposobny opatrowáć się tam dopiero na śmierć we wszystko? Tam iest źima okropna, iuz tam zgotowego żyć trzebá: Tam iest woyna, iuż ostátnią: gdźie ábo wygrasz, ábo przegrasz, á to ná wieki, gotowość ma bydź zupełná! Tam iuż się dom ogniem zaymuie: woda opátrzona bydź miáła? Azasz Chrystus nie przysiągł w Ewángelyi, *Amen dico vobis: venit nox, quando nemo potest operari. Joan. 9.* To ty w ten mrok ćiemny zechcesz się opátrowáć dopiero? Iákiż to rozum? A zasz S. Páweł nie mowi: *Ecce nunc dies salutis, nunc tempus acceptabile.* Teráz iest iármark: trzebá opátrzyć, bo przy śmierći niepodobná? Wieleżeś ty rázy, ábo słyszał, ábo widźiał, że w onym śmiertelnym ućisku człowiek do żadney rzeczy nie iest sposobny, mowi S. Augustyn *Illuc rapitur intentio mentis, ubi est vis doloris.* Gdźie boleść tam Dusza! Wszákeś ná sobie sprobował: Gdy ćię ząb bolał, gdy głowá, gdy oko bolało: tedyś tylko o tym myślił co boli: á nic ćię rozerwáć nie mogło?

A kiedy nagle ápoplexyá, paraliſz, zátonienie, kátaru duſzenie,ná padnie? To ſię wten czás dopiero opátrowáć we wſzyſtko? Aboż to ty rozumieſz,że to opatrzność tá ná śmierć,ieſt rzecz látwo?rzecz iednegodnia y momentu? Ah! moy Boże, co nie czynili SS. całe żyćie opatruiąc ſobie ten moment, á przećię ſię ieſzcze w boiáźni znaydowáli. Ah! moy Boże, podobnaż to uczynić w krotkim czáſie: co przez całe żyćie czynić kazáno? *Eſtote parati!* Rzecze kto: A w coż ia ſię to opátrzyć mam. ná śmierć? Ia oniey y myślić nie mogę, bo mi záráz ſerce turbuie. To to ty do tych czás nie wieſz? co ty ſtrony twoiey czynić maſz, żebyś ſię opátrzył ná śmierć? Cożeś ty żá Chrześćiánin: wſzák wieſz, żeś ty podrożny pielgrzym, koniecznie ći ſię do Bogá wroćić trzeba: wieſz gdy ſię w drogę wypráwuieſz czego trzeba? we wſzyſtko ſię opátruieſz? nieſpuſzczaſz ſię ná niekogo nie mowiſz, á zá mi dadzą, pożyćią, á nie wieſz co náleży do śmierći? Wſzak wieſz co Duch S. mowi: *Declina à malo, & fac bonum*, krotkoć zamknął wſzyſtko: Y znowu *Quæcunq; manus tua poteſt: inſtanter operare, quia nec opus, nec ratio, nec ſapientia, nec ſcientia eſt apud inferos, quo tu properas.* Wſzyſtko co możeſz dobrze czyń! bo tam exkuzy żadney nie przyimą: Rzeczeſz á iam był zábáwny intereſſami rożnemi dármo, *nec opus?* bo to intereſz twoy był włáſny: Rzeczeſz, a ia miałem rácyą, y reſpekt ná ſtan moy, ná zdrowie moie, ná honor moy. Dármo: *nec ratio*, rácye tam te nie uydą. Rzeczeſz: á iam był zábáwny, zátopiony wſzukániu mądrośći, náuki: Dármo? To to byłá twoiá mądrość naypierwſza, Opátrzyć ſię,iáko żyćie w łáſce Bożey zákończyć. Mowiſz, że myślić o śmierći nie możeſz,á dopieroż opatrzyć ſię ná nię nie możeſz, bo ći turbuie ſerce? W nośże ſobie. Ieżeli to tobie zdrowemu myśl iedná o śmierći ſerce turbuie? Coż rozumieſz, kiedy rzeczą ſamą uderzy ná ćiebie przez oſtátnie boleśći? Ah! iákoś w tym nieuważny? gdzie naybardźiey uwági, rozumu, opátrznośći uſilney przyłożyć trzeba? Coż ći po wſzyſtkim ieżeli ten moment raz ći ſię nie powiedźie? Rzeczeſz, ále ia widzę, że tego nie czynią drudzy, tegoż ſtanu, kondycyi, ludźie iako y ia? Zkądżeć to, że nieczynią: Y dla tego też nápiſano ieſt: *Pauci electi, multi vocati.*

Patrz

Patrz co teraz po całym świećie umierá: Wieleż tam gotowych, wiele opatrzonych we wszystko BOG naydźie?

CZĘSC WTORA.

Iakiey Opatrznośći trzebá ná śmierć z strony Bogá.

IDźmyż iuż do drugiey práwdy, iáko z strony Boskiey, wielkiey Opátrzność trzebá ná śmierć. Trzy są rzeczy właśnie potrzebne, żeby człowiek przy śmierći miał od Bogá opátrzone. Pierwszá, troiáká łáská. Pierwsza oświecaiąca do czynienia Aktow nádprzyrodzonych Wiáry, Miłośći, Nádźiei, żálu, Rezygnácyi, ćierpliwośći. Potym łáská mityguiąca boleśći śmiertelne, żeby nieprzeszkadzáły Duszy do myślenia, o Bogu, do czynienia Aktow: do spowiedźi Generálney, do żalu skruchy. Nád to łáská czuwaiąca nád czártem y pokusami, żeby nieprzemogł w ten czás ostátnie czárt: ktory iáko Jan S. mowi: w ten czás iest naygorszy, záżárty. Druga rzecz potrzebná iest, żeby Boská Opatrzność sporządźiłá chorému śmiertelnie: tákich przyiáćioł, ktorzyby go wiedli do náleży tey reflexyi; gotowośći wszákeśćie się násłucháli, napatrzyli, iáko wielu było: co poumieráli, *sine Crux*, *sine Lux*: á to dla uporu przyiáćioł, ktorzy przeszkadzáli y do testámentu, y do spowiedźi, y do wszystkich Chrześćiáńskich ákcyi w czym iest gruba y dziká y okrutna na Duszę ludzką nieludzkość. Náleży y to, żeby Boská Opátrzność sporządźiła káplána rozsądnego, w Duchu ćwiczonego, biegłego. Trzećia rzecz potrzebná z strony Boskiey, przy śmierći, żeby BoskáOpátrzność y miłosierdźie stolowáło záśługi, krew, mękę, śmierćJEzusaP. modlitwy SS. modłiltwy ludźi żyiących. Ia rozumiem że wy wszyscy ná to przystániećie, że właśnie káżdemu tych rzeczy potrzebá, żeby ie Boská Opátrżność sporządźiłá. Ktoż ćię upewnił, że to wszystko mieć będźiesz od Opátrznośći Boskiey? czemuż żyiesz ták, iákobyś miał pewność, że ćię to nie minie? Wiesz ty dobrze: że ty żyiąc zdrow; o te rzeczy y łáski ták potrzebne bar-

dzo

dzo mało, ábo nic niedbałz. O wszystko się staráż, o to nigdy. Wiesz ty dobrze iakoś wiele rázy Bogá obráźił, á ćięszko? toś się uczynił niegodnym wszystkich, á zátym y tey troiakiey łáski przy śmierći. Wiesz dobrze, że gdy żyiesz nie masz pewnośći: czy ieśteś w łasce? Coż ná ten czás. Przypomniy sobie ieszcze y to: iáką ty masz trudność do czynienia áktow nádprzyrodzonych, do spowiedźi, do Kommunii, gdyś dobrze zdrowy? Coż sądźisz przy śmiertelnych boleśćiách, ieżeli łaski BOG nie opatrzy? iákći to ćięzey będźie? Przypomniy sobie y to: Gdy zdrow dobrze iesteś, iáko łatwo pokusom zwyćiężáć się dáiesz? Coż ieżeli ći BOG nieopatrzy łáski przy śmierći? Wspomniy y ná to, żeś Duszę twoię znáłożył. Wuczył do złego z młodu, á kiedy te nałogi przy śmierći się odezwą, á Boska Opatrzność, iáko od ćiebie wgárdzoná, zápomnioná, łáski nie dodá? Mowić ták: mam ia oczym myślec nie o tym? dosyć że żyię ták iako drudzy: to nie iest Chrześćiáńská! bo wy wiećie: że wszystkie wásze inne interssa, bagátelá: względem punktu zbáwienia Duszy: Mowić też ták: Da P.BOG łaskę, to dobrze: nie da, ia niewinien, y to nie iest Chrześćiáńská: bo to iuż u wszystkich SS. Doktorow utártá práwdą, *Facienti quod ex se est, Deus non denegat gratiam.* Ale to żyć oślep, iák się tráfi, puśćić interes Duszy ná hazárd, ná los fortuny, niewiem iáko się to pomieśći z wiárą nászą? Poniewasz tedy widźisz że cale wszystko szczęśćie twoie wieczne, osiátnie wisi ná Opátrznośći Boskiey: przez całe żyćie náleży ći, żebyś wszystko czynił co do ćiebie náleży: á prosił Bogá: *Adjutor meus esto, & liberator meus? Domine ne moreris.* W ręku twoich Oycze wszystkie losy moie! Iestem iáko słábe dźiecko, trzymam się dźielney y mocney ręki twoiey! Iestem iáko kropla rosy záránney, do ćiebie o Morze niezbrodzone upadam! Iestem iáko sługá niepożyteczny, lubo wszystko uczynię coś mi kazał; ieszcze wiszę od łaski twoiey.

KONKLUZYA

KArdynał Belármin wſpominá o iednym: záwołáno go do człowieká chorego prętko ná dyſpozycyą: Pyta idąc ſpieſzno, dáwnoż ſię ſpowiadał? Niewiemy: Gadałz ieſzcze? Máło co. Ieſtże przy ſobie? bardzo máło, Ah! ludźie, ludźie! w co wy to ufaćie? Ná ten krotki moment, wſzyſtkę opátrzność rzeczy ták trudnych odkłádáćie? Przypádá! rozumieiąc że iuż mowić niepotráfi ſpowiedźi: rzecze, Uczyń ákt ſkruchy, ákt nádprzyrodzony, żeś iedyne Dobro Bogá obraźił, podnieſie oczy zápádłe, y w puł ſtrupiałym ięzykiem rzecze: A ia nieumiem tego: nigdym ſię w tym nie ćwiczył? Y miłyż Boże! to ty tego nie wieſz, nie umieſz? Coż tedy umieſz? Umiáłeś zbieráć pieniądze? umiáłeś zábiegać, ſkárbić łáſki, áffekty? Coż ći potym? poſzło to wſzyſtko? Umiałes co ći nic potym. Tego nie umieſz, ná czym wieczne ſzczęśćie należy; Powiedz mi, ieżeli ćię kiedy okradźiono? nie raz: umiáłeś załowáć? ktoż ćię tego uczył? Ah! nędzarzu! otoći wykradźiono Boga, łáſkę iego y ty załowáć tego nie umieſz? Powiedz mi miáłżeś kiedy przyiáćiela, ktoregoś kochał? miałem! kocháłem! Gdyś go ſtráćił żáłowałżeś? żałował: ktoż ćię tego uczył? Otoz twoy Przyiáćiel zábity dla ćiebie ná krzyżu JEzus: BOG twoy, Pan twoy? Ten ktory umárł, żebyś ty żył? Zyłeś lat tyle, czekał, ćierpiał, wołał ćię, folgował: oto ćię y teraz czeka, woła? A nie umieſz żałowáć, żeś táką Dobroć obraźił: Powiedz mi: miałżeś bydlę iákie, ábo konia, ábo pſa ktoregoś kochał? miáłem, kocháłem: gdy ći zginął żáłowáłeś: Y miłyż Boże! ktoż ćię tego uczył? á tego nie umieſz żałowáć, żeś ſtráćił práwo do Niebá y ſzczęśćia wiecznego? Umieray ná to! niechći ſię rwie ſerce od żalu? Ah! Człowiecze Chrześćiáńſki! ſłuchay co Duch S. mowi? *Utinam ſaperent ac noviſſima præviderent* we wſzyſtko, ále naybardźiey w żal ſerdeczny opátruy, przyuczay ſerce twoie! Rozumiey gdy ia o śmierći mowię do ćiebie! o całey wiecznośći mowię, bo tá od tego

momentu

momentu wiſi. Wſtydz ſię żeś wtym punkćie ták niedbałym Patrzże wiele dni dáieſz innym! wiele ćiału! Czemuż iednego żáłuieſz, żebyś Duſzę we wſzyſtko opatrzył? Czy ty rozumieſz, że to do ciebie nie náleży? wſzyſtkie inne intereſſa możeſz przez kogo innego ſprawić, opatrzyć, ále ten oſtátni ná tobie ſamym náleży? Że ćię piekło nie ták tyka, ia ſię nie dźiwuię, bo go nie widźiſz. Ale że śmierć ták mało, ábo nic niedokazuie; to dźiwna! wieſz że umrzeſz, zápewne? ále nie wieſz kiedy; á kiedy tey nocy? nie wieſz gdźie! á kiedy tam gdźie Bogá obrażaſz? nie wieſz w iákim ſtánie? á kiedy w gniewie Bożym? iákaż tu opatrzność. Ah! Synu Boſki Chryſte JEZU! wmowże ty lepiey do ſerca te prawdy: Coż mi po tym, żeś ty dla mnie wſzyſtkę krew wylał z pod ſerca? Jeżeli przy śmierći y kropla niepomoże? Coż mi potym, żeś ty między łotry zelżywie umierał? Ieżeli ia w gniewie twoim umrę? Coż mi potym, żeś ty w nieznośnych boleśćiach, kátowniách umierał, ieżeli twoie konánie nie zfolguie ſkonániu moiemu? Ah! JEZU moy iedyne Dobro moie: záwczaſu ſtawam iuż na tym mieyſcu, ná ktorym konáć będę: ty wieſz, ia nie wiem? Tam ći oddaię Duſzę moię: Tam całuię nayświętſze Rány twoie: Tam żałuię, żem żył w grzechách? Zem żył bez żadnego względu ná zbáwienie moie, bo bez żadnego względu y opátrznośći ná śmierć moię.

K A Z A N I E
NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Venit hora ut omnis qui interficit vos, arbitretur ſe obſequium præſtare DEO. Joan: 16.

NIe maſz nic gorſzego y Rozumowi przećiwnieyſzego: iáko zle czynić, á rozumieć, że dobrze. Coż mogło bydź gorſzego, iáko zábić Bogá w ćiele ludzkim? á przećie rozumiáno, że wtym

ſługę Bogu uczyniono. Y ieſt to, mowi Seneká Pogánin: po wſzyſtkich ludźiach iákáś w náturę w poiona máxymá: czyń co chceſz: á rozumiey że dobrze. Syn Boſki nie kontentował ſię, że ſam przez trzy láta wyuczył ſobie Ucżniow ſwoich, żeby ich ná cały świát rozeſłał: ieſzcze y to przydał zeſłał; im Duchá S. ktory ich nauczył wſzyſtkimi ięzykámi mowić: Ia rozumiem, że nie może innym ſpoſobem człowiek áffektu ſobie u ludźi pozyſkáć, iáko gdy ich ięzykiem mowi: Náprzykład gdy tu byli w Krolestwie Szwedźi: Prośić było po Polſku; nic nie uczynił. Przemowić było po Niemiecku: záraz go zá ſerce uchwyćił. Duch S. tedy umyślnie ná to wlał umieiętność wſzyſtkich ięzykow Apoſtołom, żeby ſię ludźiom przymilili, żeby ich rozumieli; Z tym wſzyſtkim Chryſtus mowi: że was zábiiáć będą? Zá co? Dwie przyczyny ia widzę: Pierwſzá. Choć wy ich ięzykiem mowić będźiećie, ále że to będźie ięzyk Duchá S. dla tego ſamego oni was nie zrozumieią. A to ſamo dla tego, że *arbitrantur* rozumieią, mniemáią, że gdy was zábiiáć będą, dobrze czynić będą. To z S. Ewángelyi záłożywſzy: Pytaymyż ſię dźiś: Jeżeli to ieſt rozumna? á dopieroż ieżeli to ieſt Chrześćiáńſka? w rzeczach zbáwiennych rządźić ſię właſnym mniemániem, prywátnym rozumieniem, a nie práwem Bożym. Ia mowię, że to ieſt rzecz bárdzo niebeſpieczna: Y o tym w pierwſzey Częśći mowic będę; á w drugiey mowić będę, że tym co ſię właſnym mniemániem rządzą, á nie práwem Bożym, Ięzyk Duchá Swiętego ieſt niezrozumiány. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA

Jáko ieſt niebeſpieczna w rzeczach zbáwiennych rządźić ſię właſnym mniemániem á nie práwem Bożym.

PSalm 9. mowi Prorok Páńſki *Conſtitue Domine Legislatorem ſuper eos ut ſciant Gentes quoniam homines ſunt.* A to co? to to ludźie nieznáią do ſiebie, że ſą ludźmi? Nie: bo ſię rządzą ták iáko beſtye

beſtye ſamą tylko ſkłonnośćią, chućią, paſſyámi, námiętnośćiámi, lecą oślep, iáko ſzkápy bez wodzá, zá ćiałem: Trzebá im Práwa y prawodawce koniecznie. *Homo cum in honore eſſet, non intellexit, comparatus eſt jumentis, inſipientibus.* Zrownał ſię ſam z beſtyami, y degrádował ſię ſam, z ſtopnia rozumu niſko bardzo, między beſtye, ktore nie idą zá żadnym świátłem, tylko zá bydlęcą chućią. Pytáią SS. Doktorowie iákim to ſpoſobem ſię dźiáło, że przez długi czás w Korábiu wytrwał Lew, że wilk, báráná nie żarł; bo wſzyſtkie te beſtye dźikie miáły prawodawcę Nòégo żywe práwo, y ták ſię rządziły, á potym BOG zátrzymał w nich dźikość y chući: To beſtye práwo miáły. A ludźie nie? koniecznie trzebá, wołá Prorok: *Conſtitue Domine legiſlatorem.* Ledwo tylko człowieká P. BOG ſtworzył: záráz mu dáie práwo. Wſzyſtkoć wolno ieść, ále tego drzewá nie tykay; ále miał rozum ták oświecony, ále to było w Ráiu! Nic to, trzebá żeby ſię wyrażonym práwem rządźił? Wnoſi z tąd ſobie konſekwencye S. Auguſtyn te. Gdyby było wolno rządźić ſię każdemu prywátnym mniemániem, á nie práwem Bożym, tedyby żadnego práwá BOG nie dáwał, wnoſi y to, ieżeli to człowiekowi ieſzcze *in ſtatu innocentiæ*, á práwo dáie P. BOG, Coż rozumiećie, iáko trzebá ſię práwem Boſkim rządźić teraz, iuż w zepſowáney náturze. Wnośmy ieſzcze y to: *In ſtatu innocentiæ* miał práwo Adám, miał y rozum, dáleko oświeceńſzy, nie miał żadney rebelliy, páſſyi, chući, námiętnośći, á przećie, że tylko ráz ná moment poſzedł zá właſnym mniemániem, odſtąpiwſzy práwa: ták ćięſzko upadł: Coż wy rozumiećie, gdy teráz iuż w zepſowáney náturze, będąc páſſyom podległy, odſtąpi práwá Boſkiego? á właſnym prywátnym rozumieniem ſię rządźi? Rzecze mi kto: Ale od Adámá, aż do Moyżeſzá: nie było żadnego práwá, *In ſtatu naturæ* piſanego. Y dla tego też wiećie co ſię ſtáło: *Omnis caro corruperat viam ſuam*, rządźili ſię chućiámi, páſſyami, BOG ich wſzyſtkich zalał wodámi, potopił iáko beſtye, żyćia niegodne, okrom Nòégo: ktory nie idąc zá ćiałem, práwem Boſkim ſię rządźił. Y dlą tego wiećie, że ſiarczyſtym ogniem te pięć miáſt ſpálił, w ktorych nie ludźie, ále gorſi niſz beſtye, bez wſtydu żyli. Y dla tego

go wieśie, że odſtąpiwſzy Bogá, nápełnili bożkámi świát: czárty, koty, pſy, węże, ſmoki, zá Bogá mieli. A nád to lubo nie było práwá żadnego: piſanego, ále mieli práwo przez trádycye od Adámá, bo iáko ſobie podawáli ludźie, że ieſt BOG, ták y to, że ieſt práwo, ktorym ſię rządźić trzebá. Przydayćieſz do tego: y to: Ná co P. BOG ſam ręką ſwoią, práwo piſał ná táblicach kámiennych, y podał przez Moyżeſzá. Y gdy tam S. Prorok obáczył, że ludźie odſtąpili Bogá, á ćielcowi ſię kłaniáli: rzućił táblice, potłukł o ſkałę práwo: Coż wam iuż y po práwách Bożych! kiedy zá włáſnym mniemániem idźiećie: *Hi ſunt Dii tui.* Czytayćie ſobie kſięgi Lewityká, iáko tam P. BOG námnieyſzą rzecz práwem okryślił, opiſał, żeby ſię ludźie práwem Bożym rządźili, á nie właſnym rozumieniem. Mało ná tym miał P. BOG, że to czynił przez ludźi: Sam BOG w ćiele ludzkim ſtanął ná źiemi: żył lat trzydźieśći trzy, y dał práwo naydoſkonalſze, nie ná táblicach kamiennych, ále ná ſercach piſane. A żeby to práwo tym żywiey w mowił w nas: mowi o nim Piſmo S. *Cœpit JEſus facere, & docere.* Naypierwey ſam záczął, y wſzyſtko práwo ná ſobie z táką expreſſyą wyráźił, co uczył. Dał prawo o Uboſtwie w Duchu. Sam był nayuboższy. Dał práwo o Pokorze, á kto nadeń pokornieyſzy? Dał práwo o ćierpliwośći! Ktoż go doydźie w tey cnoćie? Czytayćie Ewángelyą, pokażćie mi áby ieden punkt, ábo iedno iota: w tym S. práwie, czegoby ná ſobie nie wyráźił Chryſtus JEzus, BOG naſz: Y potym wſzyſtkim ma bydź, wolno rządźić ſię właſnym mniemániem, rozumieniem ná paſſyách y chućiach beſtyálſkim ufundowánym? Ieżeli ták, toć nic iuż po Ewángelyi, nic po żyćiu Chryſtuſa Pána? Idźmy wſzyſcy oślep zá paſſyámi, chućiámi. Y toć to ieſt; co Duch S. przeſtrzega: *Eſt via quæ videtur homini recta, & noviſſima ejus ducunt ad interitum.* Zda ći ſię, że dobrze idźieſz: bo ći właſne mniemanie, rozumienie, paſſyá, chuć, ſkłonność ćieleſna rozum pomieſzała: ále poradź ſię prawa Boſkiego: odſtąp paſſyi, y chući, uznaſz, że zbłądźiſz. Woła Duch S. z nowu: *Væ ſoli, quia cum ceciderit non habet ſublevantem ſe;* Sam ieſt kto ſię właſnym mniemániem rządźi; ieżeli upadnie, á kto go podźwignie? ſam ſobie

bie rady nie da. Uważ ieno co to Jan wołał niżeli się Chrystus pokazał ludźiom: *Dirigite viam Domini rectas facite semitas ejus.* Cóż to za drogi Páńskie? S. Chryzostom: *Conscientia via est per quam homo quærit, & invenit, & amittit DEUM.* Ieżeli tę drogę rządźi práwem Bożym, znaydźie Boga, ieżeli własnym mniemaniem! zgubi Boga.

CZĘSC WTORA

Tym co się własnym rozumem rządzą, á nie práwem Bożym, Język Duchá S. iest niezrozumiány.

ALe żebyśmy to samo zgruntu iáśniey poięli, idźmy do drugiey Częśći. Mowię ia to, że tym, ktorzy się nie rządzą práwem Bożym, ále własnym mniemániem, ięzyk Duch S. iest niezrozumiány. Co ták wywodzę: Ięzyk Duchá S. iest to rzecz Duchowná, subtelná, Niebieská: Zaś Páweł S. mowi, że zwierzęcz, człowiek, to iest, zá chućiámi idący, nie rozumie tego, co Duch S. uczy: *animalis homo non percipit ea quæ sunt Spiritûs;* bo lubo człowiek ma Duszę Duchowną, ále rozum iey, pássye wywracaią, nákłániáią támuią, rwą zá sobą. Ták właśnie gdy ty przy młynie gdźie wody zwyfoka spadáiąc szumią; wołasz: nikt ćię nierozumi: słyszą ludźie, że ty coś wołász, ále co mowisz nierozumieią, Dźiwny styl Duchá S. uważam w Piśmie S *Hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra.* Cożto zá styl? ráczey ták mowić: *Nolite obturare aures vestras.* Nie: bo człowiek on będźie słyszał głos Duchá S. ále gdy serce kámienne ma: to nigdy niezrozumie, bo nigdy cáłego słowá nieusłyszy. Ták iáko gdy kto wołá przy skále: to się głos echo obiia, ále nie cáłe słowo wyráża: Y ták o skáliste serce obiie się głos Nie upiiay się: á echo mowi upiiay się. Nie trzyma y cudzey żony, to echo odbiie trzymay. A zasz nie tak uczynił, Henryk Angelski Krol, przedtym poki się rządźił práwem Boskim mądry, żarliwy, pobożny Kátolik: zbrydźił sobie żonę, Corę Hiszpáńskiego Krolá: á przyl-

gnął do Boleny. Posyła do Rzymu po rozwod, zwołano Theologow: Odpowiedźiáno z Rzymu z Duchá S. *Nonlicet*, niegodźi się. Coż on czyni: zwołał też sobie sprzyiáiących mędrkow: rádźi się co czynić? Zácoż się ty radźisz? wszak ći Duch Boży z Rzymu odpowiedźiał, że się niegodźi: O nie zrozumiány to język ná niego: trzebá mu się tych radźić, co iego skłonnośćiom sprzyiáli. Ták to właśnie iáko 3. *Reg. 12.* uczynił Achab Krol niezbożny: przyszedł Duchá S. pełen Prorok Micheász y wszystko było prawdą co mowił od Bogá: przećież Acháb: *odi eum*: skázáł go do więźienia: zá co? *quia non prophetat bonum*, ále od Bogá, ále od Duchá S. mowił? ále ia zrozumieć go nie mogę: bo *non prophetat bonum*, nie to mi mowi co ia chcę, czego skłonnośći moie nie lubią: Język Duchá S. nie rozumiány temu co się własnym mniemániem, pássyą rządźi. Zeby kto język cudzy zrozumiał, nię tylko trzebá słyszeć: ále y náwyknąć do poięćia sensu: co się w słowách zámiká. Y ták mowi S. Augustyn, człowiek prosty znaydźie księgę łáćińską: on widźi, ktore cháráktery piękne, ále on tego nierozumie. Do tego podobny iest ten, co słyszy język Duchá S. ále nie poymuie, bo nieprzywykł nie przyuczył się do tego. Dyszkuruie ten S. Doktor daley ták: Gwiazda co nąd żłobem JEzusowym stáłá: widźieli ią trzey Krolowie; widźieli ią y Fáruże: Krolowie się ćieszyli widząc ią: Herod się lękał, turbował; Coż to była ta gwiázda? Język Niebieski: iedni go zrozumieli, drudzy nie, bo trzey Krolowie przez całą drogę przywykli do tego co tá gwiazda mowi. Apostołowie czemu zárász tego momentu zrozumieli wszystkie języki Duchá S? bo ich JEzus przez lat trzy przyuczał do tego. Duch tedy S. zárász ná serca ich poiętne, gotowne trafił, y tylko im námienił nátchnął, *suggeret vobis omnia*: A do tego Apostołowie, ták się iuż byli siebie cale wyrzekli, że się żaden nierządźił mniemániem swoim, ále sámym práwem Boskim, żyćiem JEzusa: Iáko Páweł S. mowi: *Induimini Dominum JESUM.* Ale to ći ludźie, ktorzy się sámemi tylko chućiámi, pássyámi, mniemániem rządzą: ći ludźie, ktorzy nigdy nieprzywykli, co to iest rządźić się náukámi w Ewángelyi od JEzusa wyrázonemi, ći ludźie, ktorzy mowią, że to nie dla wszy-

ſkich Ewángelya: iákoż oni mogą zrozumieć ięzyk Duchá S. Do tego żeby kto ięzyk cudzy zrozumiał, niedoſyć ſłyſzeć, ále trzebá y uſilney woli, átteu-cyi ápplikácyi przyłożyć. Bo gdy człowiek rozerwány, záprzątniony zábawny, czym innym: choć ſłyſzy nie uczyni nic co ſłyſzy. Ták ſię tráfiło Páwłowi S. w Atenách; mowił o Bogu, o nieśmiertelnośći Duſzy: pyſzni, nádęći, mędrkowie rzekli: *Audiemus te de hoc poſtea.* Właśnie; záchćiáłeś ty, żebyćię ten zrozumiał, co ma záprzątnione czym innym ſerce y rozum: Azaſz nie był od Bogá poſłány Ján do Herodá: Głoś to był Duchá S. *Nonlicet* Słyſzał Herod rozumiał: ále nic nieuczynił, bo miáł czym innym ſerce záprzątnione. Gdy ći kto o złoćie, o ſzátách modnych, o ukocháney oſobie mowi, zárázʼ zrozumieſz, ieſzcze ſię więcey domyśliſz, bo maſz tym ſerce záprzątnione. Mowić też Duch Boży: co o marnośći świátá, o bliſkiey śmierći, o wiecznośći: ty tego ięzyká niedochodźiſz: ſłyſzyſz czáſem rozumieſz, ále nie pomuiaſz, po co innego w ſercu. Do tego: żeby kto rozumiał ięzyk Duchá S. niedoſyć uſzu, rozumu, przyłożyć: bo rozum zárázʼ ſię prawdy chwyći, iáko ogień ſłomy. Ale trzebá, żeby wola ludzká wolná, y ſwobodná Páni, niſzłá zá námiętnośćią, zá páſſyą, zá tym co kocha oślep zmyślnie. Mowmy ták: Daycie mi chćiwego Łákomca. Ięzyk Duchá S. mowi mu? wypłać długi, czyń iałmużny, nie krzywdź ubogich: On tego ięzyká niezrozumie: bo ma iákieś mniemánie, ktorym ſię on rządźi: że to może bez grzechu czynić: Daycie mi człowieká páſſyonátá: Ięzyk Duchá S. mowi mu, Poiedynek zákazány, práwem Bożym kośćielnym: záginieſz on tego ięzyká nie rozumie, bo zá ſwoim mniemániem idźie. Daycie mi człowieká, ktory ſię w ćiele zátopił: niech mu Duchá Bożego ięzyk czyni remonſtracye, że źle że ſłáwę u ludźi tráćiſz, że w tym zginieſz: On tego nie zrozumie. Niemaſz nic tylko puśćił ucho między ludźi świátownych: iáko wy ſię náſłuchaćie czym ſię oni rządzą w tym punkćie: Oto z ſzkoły Luterſkiey máią principium: *ſimplex fornicatio non eſt peccatum.* Páwło S. á ty co mowiſz? *Neque fornicarii Regnum DEI poſſidebunt.*

KONKLUZYA.

Z Tego tedy wſzyſtkiego idźie nie uchronna prawdá, że tym co ſię właſnym umniemániem rządzą, á nie práwem Bożym: niezrozumiány ięzyk Duchá S. Dźiwuyże ſię tu, że nas ludźi Kaznodźieiow nierozumieią niektorzy? kiedy y Duch S. ięzyk ták ſzczęśćiá do ludźi nie má. Dźiwuyże ſię tu, że gdy żywo uderzy ſłowem Boſkim ná márność świátá;

ludźie ná to mrucą: mowią, nic to potym! Czy to podobná, żebym ia umiał, y mogł ták dokładnie chydźić świát? iáko go w sżędźie Duch S. chydźi: ieżeli tedy Duchá S. ięzyk pożytku nie ma? Coż zá dźiw, że człowieká nie rozumieią? Rzecze kto: ná máło śię to przyda coty mowisz: Gdybym ia śię miał we wszystkim rządźić práwem Bożym, Ewángelyą: niebyłoby człowieká mizernieyszego, muśiałbym sobie sumnienie szkrupułámi poplątáć; Ia żyię w tákich okolicznośćiách, że mi to práwie niepodobná? Gdźie mi idźie o honor, Nie podobna bez poiedynku. Tákćiby náylepiey! Iemu wolno punkt honoru mego szarpać, á mnie śię nie godźi bronić? Gdźie mi idźie o fortunę, á co mnie do tego, że kto ma krzywdę? Gdźie mi idźie o dopiástowánie Imienia mego: á zá co ia mam śiebie odźierać, żebym długi płáćił? Y to pieknä; On śię z mego będźie miał dobrze, á ia w śmiech poydę? Muszę ia z ludźmi konwersowáć, pátrzyć, náráźić oko, y serce, czy to podobná ustrzedz śię? Gdźie mi idźie o moy urząd: nie podobna żebym ia władzy moiey miał záżyć bez ućisku ubogich trzeba mi żyć, tyle ludźi chowáć, ták stan moy, funkcya, kondycya káże? Chryste JEZU! Niedośćigły w sądach twoich Boże! Coż ia ná te zárzuty odpowiem? Co mi tu na to mowić każesz? Czy te wszystkie mniemánia uydą przed sądem twoim? ktoremi śię rządźiemy? Ah! Synu Boski! iákomy śię oczywiśćie wyłamuiemy z twego słodkiego iárzma! wolemy ćiężar czártowski nośić: Ty mowisz że to rzecz podobná, my mowiemy, że niepodobná. Coż iuż po twoim práwie? Coż iuż po twoiey S. Ewángelyi? ná co śię to przyda: ieżeli záwżdy swym mniemániem, páffyámi, chućiámi poydźiemy? Gdybym śię rządźił práwem Bożym, Ewángelyą, muśiałbym sumnienie szkrupułámi uplątać, niebyłoby człeká mizernieyszego? To to mizerni byli oni Chrześćiánie, Pánowie, Krolowie, Cesarze, ktorzy śię ták rządźili? To to Chrystus BOG był mizernym, bo ták czynił? Nie toć to iest, nie to, ále ia wam mowię z S. Augustynem: to to iest, że nas Chrystus nápędza iść ćiásną drogą, y brámą! á my śię ták śćiskáć wedle práwá, y Ewángelyi niechcemy. Y dla tego też: *Pauci Electi.* Gdybym śię rządźił Práwem Bożym, Ewángelyą: muśiałbym sumnienie szkrupułámi uplątáć? A coż to zá szkrupuł? To to szkrupuł? zemstá! To to szkrupuł: ubogie śieroty, krzywdźić, cudzego nie wracáć? Nie ták: zamkniymy Ewángelyą! Odłożmy ná stronę práwo Boże: Nie pytaymy nic Chrystusa, ále pátrzmy ná to, co mowię. Każda Rzeczpospolitá porządná: każde Miásto porządne, náwet y między Pogáństwem w Turczech, máią śćisłe Práwa, ktoremi śię rządzą, y przestępne karzą: wiećie iáko poiedynku zábrániáią práwá ludzkie świecie: wiećie iáko ná krzywdy biią wszystkie narody: Y miłyż Boże, to ludźiom wolno práwem śćiskáć ludźi, á Bogu nie wolno? y tam nie mowi nikt, że to szkrupuł? tu mowią że to szkrupuł? Dáię ná sąd wasz ten punkt: Ia ile ze mnie

widzę, sądzę, uznaię, że wszystkie práwa twoie Pánie moy słodsze nád wszystkie kánáry: *Dulciora super mel & favum.* Uznáię z Kośćiołem S. *Mandata ejus impossibilia non sunt.* Doday mi łáski, żebym się umiał rządźić práwem twoim, choćby nayćieśnieyszym, poki mnie nie wprowádźisz ná wolność Synow twoich, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIATECZNA

Paracletus autem Spiritûs S. quem mittet Pater in Nomine meo, ille vos docebit omnia, & suggeret vobis omnia, quæcunq; dixero vobis. Joan: 14.

DUch Nayświętszy przychodźi w Ięzykach, w ogniu, y w Wietrze. W Ięzykách iáko naywyższy serc ludzkich Náuczyćiel. *Cathedram in cœlo habet qui corda docet.* W ogniu: bo to Duchá S. dźielność, oświećić, zápálić serce. W Wietrze: bo to tegoż Duchá S. dźielność iest: zápędźić Duszę aż do iedności z Bogiem. Trzy są drogi, ktoremi Duch S. prowádźi ludźi, do zbawienia. Iedni ieszcze upadáią, y grzeszą, y z pássyámi się biedzą, pasuią: y tych prowádźi drogą umártwienia: zowią ią Ascetowie *Via purgativa.* Drudzy są, ktorzy iuż zeszli z tey drogi, iuż grzechy przełamáli, iuż náturę z námiętnośćiámi zwyćiężyli: á weszli w drogę świátłośći, cnot: tych prowadźi Duch S. *Viâ illuminativâ.* Trzeći są, ktorych trzeći Duch S. prowádźi wyżey, *viâ unitivâ.* Iuż ich Duszę klii. iednoczy z Bogiem y czyni ie mieszkániem Bogu miłym: *Mansionem faciemus.* Przez te trzy dni święte uważáć będźiemy te drogi Duchá S. reflektuiąc się káżdy z osobná w szczegulności: ná ktorey ia też iestem? Mowi Chrystus w Ewángelyi, że Duch S. náuczy was wszystkiego, nátrąći, nátchnie, przypomni wszystko. W tych słowách wyráża P. JEZUS że nayćiężey się tylko podáć Duchowi S. pod iego rząd y náukę: wszystko złatwośćią poydźie: nayćiężey rękę podać, iuż w tey drodze poprowádźi: Ná tym ia tedy fundámenćie od pierwszey drogi záczynáiąc, mowić będę w pierwszey Częśći o tym, że nayćiężey tylko powolne serce poddáć Duchowi Swiętemu, iuż łatwiey y z grzechow powstáć, y powroćić do Bogá: A w Drugiey Częśći: Co się to w tey Duszy dźieie: ktora się sprzećiwia Duchowi S. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nayćiężey tylko powolne serce poddać Duchowi Swiętemu, iuż łatwiey z grzechow powstać, y powroćić do Bogá.

DWuch się Duchow do sercá ludzkiego intereffuie: zły y dobrze: *Nolite omni spiritui credere.* Nayćiężey się tylko powoli poddać czártu, wszystko ná łeb nádoł leći. Nigdy ten Duch nágle nie náćierá: bo mu tego czuiące oko Boskie niedozwálá, y sama Dusza ma zawsze wstręt wstyd, ktorym się támuie. Ale czyni Duch zły tak, iáko ptásznik, pierwey z lekka rzuca źiárno, ponęty ptastwu, żeby się przyuczyło do iednego mieysca, toż dopiero ná tymże mieyscu rzucá sieći, targá, y dusi. Czyni ták iáko ten, co ná mocney skále kámień dobrze wpołony chce oderwáć, pierwey go obruszy, ochwieie, toż dopiero nagle zepchnie. Nárzeká Prorok: *Ululate quercus Basan: quia cecidit Cedrus Libani*, ktoż podćiął, kto? Nie siekiera, ále z lekká powoli robáczek tedy owedy korzenie podgryzáł, osłábił, zdáło się źielone żywe drzewo, uderzył wicher nagle obalił. Ták czyni czárt: Y dla tego Apostoł S. woła: *Nolite dare locum Diabolo* Nayćiężey mu się poddáć, nayćiężey znim się wdać: Wszak wiećie z Pismá S. zkąd to poszło, że Ewá w Ráiu ták nágle ięzyk węża zrozumiáłá, gdźie się oná tego uczyła? Nie záráz ią wiodł do zerwánia iábłká ále z lekka, powoli wdawał się nią w dyskurs: á ieszcze z nią o tym mowił: ná co rádá patrzyłá, kocháłá, y ták się wdałá; poddałá, zrozumiáłá ták trudny ięzyk. Nie záraz Iudászá wiedł czárt do tego, przeday IEzusá; ále z lekka dawał mu mieysce w sercu. Ia tedy ták árgumentuie: Ieżeli to czárt ták postępuie, Dopieroż gdy kto serce powolne poddá Duchowi nayczystszemu, iuż łátwie y powstáć, y wroćić się do Bogá y nálogi potargać może. Nikt nie wątpi, że Magdalena miáłá wielką trudność, żyćie ták pieszczone, ták delikatne, roskoszne, odmienić, w umartwione, czyste, pokorne. A przećie że się zdobrey woli poddáłá rządzeniu Duchá S serce iey ták odmienił, że słodze iey było żyćie czyste, pokorne, umartwione, niżeli przeszłe, słodsze iey były łzy, płakánia niżeli gdy się iák wodá wylewałá ná nieprawość. Nikt nie wątpi, że Matheusz, że Zacheusz bogáći, mieli nieznośną ćięszkość porzućić dostátki, ták długo kocháne, prácowićie nábyte, puśćić się ná żyćie ubogie, nędzne, a przećię że się tylko poddali pod rządy, náukę, ięzyk Duchá S. wszystko zrozumieli, iuż im łátwo było, y grzechy, y długie nálogi potargać. y ná żyćie się nie zwyczayne udáć. Ia rozumiem, że gdyby wam BOG pozwolił widźieć sercá ludzkie; widźielibyśćie wy dźiwne odmiány w sercach, y Du-

ſzach ludzkich:iáko ći,co byli cale w błocku ſproſności zánurzeni,teraz idą drogą umartwienia, czyſtości heroiczney. Widźieliśćie, że ći, ktorym ćięſzko było dźień bez grzechu opuśćić, teraz o tym, áni pomyślą. Twoia to dźielność Duchu Nayświętſzy że ći ſerce poddáli, wſzyſtko im uławiłá łaſká twoiá Proſzę was o máłą reflexyą ná S. Ewángelyą. P. IEzus przez trzy látá Uczniow ſwoie ich uczył pokory,Cichości,Cierpliwości. Coż też wſkorał: *Et ipſi nihil horum intellexerunt*, Oto ná oſtatniey wieczerzy kiedy Syn Boſki miał bydź iuż ná krzyżu, oni ſię o precedencye wadźili. *Facta eſt contentio inter illos.* Oto, poućiekáli od Páná, ták ukochánego. Oto ſię kryli dla boiaźni. Moy Boże iáko to twarde były ſerca niepoiętne, tákiemu Pánu. Pátrzćieſz co ſię ſtało: ledwo tylko Duch Nayświętſzy puśćił promień ſwoy, ięzyki ſwoie, záráz zrozumieli to, czego z uſt IEzuſa poiąć nie mogli, żaden z nich nie myślił ućiekać, lękáć ſię, ále iáko ogniſte pioruny wypadli ná świát. Y to ieſt, co ia mowię, że nayćiężey ſię poddać Duchowi Nayświętſzemu, iuż wſzyſtko łatwiey idźie: Trudny to ięzyk na lubieżnego, bądź czyſtym! ná piiánicę bądź trzeźwym, ná pyſznego, bądź pokornym, ná mśćiwego, daruy odpuść, &c. bo ieſzcze ſerca nie poddáli pod naukę Ducha S. ále gdy ſię temu poddadzą miſtrzowi, wſzyſtko to on im ułatwi. Chcećieſz wywiedźieć zgruntu przyczyny, dla czego ſię to dźieie: Słuchayćieſz co S. Grzegorz mowi: *Neſcit tarda molimina Spiritûs S. gratia.* Nie umie leniwo poſtępowáć łaſká Duchá S. ále iák mu ſię tylko ſerce podda, zaraz go odrywá od wſzyſtkich marności, kieruie, y záráz głęboko wprowadza w znáiomość Bogá: Ták właśnie iáko Okręty nie więcy niech tylko ſtanie ná Morzu, żagle rozwinie, iuż tym ſamym wiátr go rwie, y nieſie. Ktożby ſię był ſpodźiewał że Paweł miał bydź ták drogim náczyniem: patrząc ná iego życie, á o to, że ſię tylko poddał, *Domine quid me vis facere?* záráz go Duch S. aż do trzećiego Niebá zápędźił. Dźieie ſię to ieſzcze, dla tego, bo ludźie w złym nałożeni, márnośćiámi zábáwni, záprzątnieni, rozumieią: że żadney ſłodkośći nie maſz w życiu tym, ktore ſię rządźi Duchem S. A to ſamo dla tego bo im ſmákuią zmyślne, źiemſkie, beſtyom poſpolite roſkoſzy, á czy podobná, żeby od żłobu koń teſknił, do ſtołu Krolewſkiego? Czy podobna, żeby ſprośny wieprz teſknił do czyſtey wody? iego wſzyſtka rzecz w błoćie Potym y dla tego: bo nie maią ná rozumie żadnego świátłá, ná woli nie maią guſtu, y ſmáku wrzeczach Boſkich. Ale gdy Duch S. ocukrnie, oſłodźi, iuż to co ſię zdało gorzkie nád wſzyſtkie kánáry będźie. Ták właśnie gdy ludźie pátrzyli w Kánie Galileyſkiey, że wodę noſzą, y leią, wſzyſcy mowili woda to; ále gdy przyſzłá moc Boſka, iáki táki ſkoſztuie, a ktoby ſię ſpodźiewał, żeby ták ſłodkie wino było, żeby ſię woda od rzeki, y brzegow oderwałá, y IEzuſowi Bogu poddała. Ták ſobie mowił Auguſtyn! Czy podobna, żebym w tym

żyćiu miáło bydź co wesołego, ále gdy się poddał Duchowi S. wyznał: Ey cóż mi ty dáiesz świećie! Czy podobná słodkość większą ználeść, iáko w Bogu? Czy może gorzkość bydź większa nád śmierć, kátownie? á y te słodniáły tymi ktorych Duch S. uczył. Mowią wszyscy co znáią, co to iest żyć Duchem Boskim: Ah! *serò te cognovi Pulchritudo*! Trzebá było dawniey. Poki sokoł ma záwiązane, zasłonione oczy, poty się nie rwie zá źwierzyną, ále skoro tylko doyźrzy iey, zleći, utrzymáć, uspokoić się nie może? Ták gdy Duch nayświętszy Duszę sobie powolną ná drogę nákieruie, iuż wszystko łatwiey.

CZĘSC WTORA.

Co się w tey Duszy dźieie, ktorá się sprzećiwia Duchowi Swiętemu.

AH! gdyby wiedźieli co oni to rácą ći ludźie, ktorzy się Duchowi S. sprzećiwiáią? W iakie niebespieczeństwo Duszę swoię wdáią. Obáczmy to 1. *ad Thessal. 5.* Páweł S. wspomina: *Spiritum nolite extinguere: Prophetias nolite spernere.* Czy podobna to S. Apostole? Podobna, bo czynią ták ludźie, ktorzy iskierki od Duchá S. czuiąc, y w sobie, y w drugich zárázzpoczątku gászą: Ná lepsze poięćie tego, ták obiáśniam: Zeby lekárski trunek pomogł, ták się dźieie, wypiie y połknie chory lekárstwo: Ciepło przyrodzone zárázálteruie, miesza się z humorámi złemi, wypędza ie. Ták do serca wpadnie myśl dobrá: przymięsza się łaska y oświecenie Duchá S. y rázem to spráwuie w Duszy. Náprzykład, widźi zdrowy, á rospustny, człeká konáiącego, umeráiącego, y myśli do kąd idźie? Co mu po fortunach, urodach, honorách, ná co mu się zdadzą przyiáźni, áffektá, roskoszy? Do tych myśli przymiesza się też Duch S. wlewá świátła swoie, ná Duszę, serce rani, rozum oświeći, wolą zápáli, miękczy. Chcećie wy temu wierzyć? ráźi się Ewángelyi, trefunkiem Magdálena, słyszy JEzusa każącego, y myśl iey stanęłá. Taż to iest márność? Co mnie czeká! Co mi po wszystkim wieczność! piekło! przyspiáła łáská Duchá S. zránił: serce: y iuż od miáná. Wiedzą o tym zápewne ludźie márnośćiámi uplątáni, że się to ták dźieie, więc dáleko od takich myśli stronią! wiedzą że z ięzykiem Duchá S. záwsze idźie odmianá, więc uszy serca, záműknąć Duszę czym innym rozerwáć. Y Mowią, á ia się niechcę sprzećiwiać Duchowi S. Nie przećiwiasz ći się ty, ále go gásisz, umykáiąc rozum, y wolą od tego, przy czym się zápewne wiąże łáska Duchá S. Czegoż się spodźiewać w tákiey Duszy? To się w niey dźieie: Co w szkole bez Nauczyćiela, Co w trzodźie bez

Pásterza, co ná źiemi bez słońca. Ciemnośći pełno, ugryźienia sumnienia, niepokoy w Duszy. O Saulu mowi Pismo S. *Erat in eo pugna Spiritûs:* Iákże to rozumieć: BOG mu kazał zgłádźić funditus Amálecytow. On co lepszego wybrał sobie, woyná tedy w nim z tąd: Rozum kazał, słuchay Bogá, á zmyślność lgnęła do rzeczy pięknych, drogich, y ták rádby był miał y to. Nie rozumieyćie żeby w Iudászu nie było tákieyże woyny; Y on się biedźił, chćiał on y pieniądze mieć, y IEzusá nie stráćić. Pharáo y ten się pasował, biedźił: Cudámi, plagámi przyćiśniony uznał Bogá puśćił lud, potym żałował, gonił, y zginął, *pugna Spiritûs.* Y ták się we wszystkich dźieie, ktorzy się Duchowi S. sprzećiwiáią: ktorzyby radźi pogodźić rázem, y Duchá práwdy, y fałszu, y to miec, y tego niestraćić. Rzecze kto: Ná coż P. BOG táki świát stworzył? w ktorym się trudno nie sprzećiwić Duchowi S. Nie ták iest, ále go ludźie czynią tákim: To to BOG wymyślił: miłość, chćiwość pieniędzy? aż do zápomnienia o Bogu? aż do zapisowánia się czártu? To to BOG wymyślił świát w stroiách zbytkuiący, y w modách? Nie BOG, ále ludźie przewrotni, To to BOG stworzył, świát piiány? Bog pozwolił dla zdrowia, á ludźie obroćili dla prożnośći, pompy, aż do zbytku, aż do strácenia rozumu: Iákże w tákich co spráwi Duch S. To to BOG wymyślił świát, zá gránice poczćiwośći, czystośći wybiegaiący? Wszak wy wiećie co BOG pozwála w tym punkćie? A ludźie iáko muły nád práwo, nád rozum? Rzecze kto: my tego nie wymyślali: áleśmy ták świát ználeźli: Tákiśćie ználeźli? á ieżeli ći co zácźęli te márnośći zginęli. Coż wás czeka? A ieżeli ći ktorzy się Duchowi S. sprzećiwiáli odrzuceni? Czegoż się wam spodźiewáć? Rzecze kto: Táką rzeczą trzeba wszystkim zduchownieć? żeby wszyscy Chrześćiánie żyćie Duchowne prowádźili? y ieszcze o tym wątpić? Wszak wy wiećie, że wszystkie Chrześćiánie przyśięgli ná chrzćie służyć Bogu, ktory Duchem iest, Ciáła nie ma: *Oportet in Spiritu, & veritate adorare.* Zá coż wy przy śmierći szukáćie Duchownego, żeby wam rzeczámi Duchownemi serce nápoił, zábáwił? To to w ten czas dopiero duchownie żyć, kiedy konáć? To to w ten czás dopiero Duchá S. ięzyká się uczyć, kiedy ięzyk kośćięie będźie?

KONKLUZYA.

STánął ná placu śmiertelnym Szczepan S. Duchá S. pełen, y łáski: y tákim stylem okrzyknął żydow; *Vos semper Spiritui S. resistitis!* Stániesz y ty kiedykolwiek ná ostatnim placu, y punkćie żyćia twego: Bog y sumnienie twoie włásne záwoła: *Vos semper Spiritui S. rectitistis.* Zyłeś lát ták wiele,

pokaż mi ktory, wiek, dźień, godźinę, moment: żebyś w kontr nie stanął Duchowi Bośkiemu? Byłeś w młodośći: gdy ći wypogodzony rozum záiaśniał: Pomniśz, iako ći Duch S. oświecał rozum, iáko ćię odrywał od okazyi, od marnośći! Tyś śię sam w dawał: tyś odważał ná nie: Pomnisz, iákoś czuł w sercu gryżoty, uprzykrzone gorzkośći, gdyś pierwszy raz Bogá obráźił: było to świátło Duchá Swiętego, tyś go dźieśiątym, ba y setnym odważaniem śię ná grzech, á potym náłożeniem cale zágáśił? Pomnisz: gdyś poszedł w látá dalsze, gdy ći iuż doskonalszy rozum zaiaśniał: gdyś śię násłuchał, naczytał o Bogu, o nieśmiertelnośći Duszy twoiey! Gdyś śię nápatrzył smutnych trágedyi nagle umieráiących! bez żadney gotowośći konáiących, przykładał śię y tu Duch S. w mawiał ći w serce. żebyś śię poznał: Y tuś śię sprzećiwił w tym wieku: mowiłeś: A zaż to wszyscy Mnichámi bydź powinni? Iákoby to Duch S. chćiał tego, żebyś ty Mnichem był, gdy chćiał żebyś był dobrym? Pomnisz: gdyś poszedł w dalszy wiek żyćia twego, iuż męski, iuż doskonalszy, wieleż ći rázy do serca wpadáły promienie Duchá S? *Tempus non erit amplius. Quaeritis me, & non invenietis. In peccatis vestris moriemini.* Ty wiesz, iákoś y tu gaśił te świátłá: Ty wiesz iákoś śię chronił tákich kazáń, tákich kśiąg, myśli, żeby śię w tobie te iskierki nie wzmogły: á nie ieſtże to sprzećiwiać śię zawsze Duchowi S. Záſzedłeś na koniec w latá iuż ostátnie, to przynámniey iuż te látá cale śię dostáną Duchowi S? Moy Boże: tylko chćiey bez respektu weyrzeć w Duszę twoię? Duch Boży wznieca w tobie chęć, chćiwość, żebyś urosł w łásce Bożey? Ty tę chęć obracasz żebyś urosł w fortunę, w pienądze; y gdy iuż opuśćić wszystko trzebá, ty nie masz dosyć? Duch Boży w znieca w tobie miłość Boga! Ty ten affekt obracasz do pieniędzy, do marnośći. A nie ieſtże to w kontr czynić Duchowi S? Pokażże mi wiek żyćia twego, ktory powolny Duchowi S. Pokaż mi dźień? Pokaż mi godźinę; pokaż mi moment? Ah! záplątáne, záprzątnione serca ludzkie! kiedyż śię obudźićie ze snu marnośći? Wżdyć o wieczność idźie! Wzdyć o Naywyższe Dobro idźie? Ah! Rospiętá ná krzyżu miłośći moia IEZU! ná coześ ty łożył lat trzydźieśći trzy, dni twoie, prace, męki, kátownie, śmierć wszystkę krew co do kropli? Ná to, żebyś serca násze przygotował ná przyśćie Ducha S. Patrzże Synu Boski. Co śię dźieie? iáko o tobie nápisano, żeś był *signum cui contradicetur*: Ták y Duchowi S. zawsze w kontr czynią! Wieleż masz tákich Dusz, ktore są powolne Duchowi twemu? ieſtże áby iedna między tyśiącem, wiem że masz, boć ieſt dzielna moc zásług y krwie twoiey, piástuyże ich, trzymayże ich sobie, broń ich sobie, oświecay ich sobie! żeby ćię doszli, w świętey wiecznośći, Amen.

KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY.

Lux venit in mundum, & dilexerunt homines magis tenebras quàm lucem. Ioan. 3.

DRugá Okoliczność przyśćia Duchá S. Że przyszedł w ogniu: że świátłem nigdy przedtym ná świećie niewidánym. Práwda, że gdy tenże Duch S. przez *Moyżeszá Exod. 19.* dawał prawo ná gorze Synayi pokazał się w ogniu y piorunách, ále tam ná ten czás w szyscy krzyknęli, *Non loquatur nobiscum Dominus, ne fortè moriamur.* Ale tu gdy ná SS. Apostołow zstąpiwszy w Nowym Testámenćie práwo Miłośći ná sercach pisał: *Digitus Paternæ Dexteræ.* Sam przez się w ogniu, w ięzykach swoich mowił, *Apparuerunt dispertitæ linguæ.* Mowili sobie wszyscy, *loquere Domine, quia audit servus Tuus.* Gdym ia sobie tę Táiemnicę Zesłánia Duchá *S.* ná Apostołow uważał, przypominam sobie co o iednym *M*alarzu nápisano: *B*ędąc w Więźieniu, w ćiemnośćiach grubych, przy iedney tylko swiecy malował obrazy: był każdy obraz dziwney piękności, ále że lustry w ćiemnośćiach, nie miał żadney wydatnośći, szacunku nie miał; dopiero gdy słońce oświećiło: tu się iawnie pokazały: Przez lat trzy w sercach Apostołow Syn Boski, śliczne bardzo obrazy malował, co ákcyá Chrystusowá, to żywy Niebieski obraz! każdá prawda, słowo, z ust IEzusowych wynikáiące, były to śliczne kolory, ktore się ná Duszách Apostolskich wyrażały, ále to wszystko było w ćiemnośći. Dopiero gdy Duch S. z ogniem y świátłem przyszedł w iednym momenćie wszystko się wydało; y czego w sobie do siebie nie widźieliśmy wiedźieli, iáśnie poználi. Tenże Duch Nayświętszy; z tymże ogniem y z tymże świátłem idźie do nas wszystkich, bo wszystkich nas chce zbáwić *illuminat omnem hominem venientem, in hunc mundum.* ále cóż się dźieie, Oto Chrystus mowi: *dilexerunt magis tenebras quàm lucem.* Więcey ćiemnośći, niż to świátło Niebieskie kocháli ludźie. Coż to iest, że nie wszyscy zá tym świátłem idą? Zbáwienne to będźie pytánie dzis dla nas, ktore ia ná tym Kázániu ulátwię w ten sposob: mowić będę

w pierwszey Częśći o tym, że wielka iest obligácya ná wszystkich Chrześćian iść zá świátłem Duchá S. á dopiero w drugiey Częśći spytamy, zkąd to pochodźi, że iedni kocháią świátło Ducha Boskiego, drudzy ućiekáią. *Ad M. D' G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ze wielka iest obligacya ná wszystkich Chrześćian iść żá świátłem Duchá S.

Wielkiey przezorności trzebá, żeby rozeznać co iest świátło Duchá S. á co iest obłudne świátło. Bo S Paweł mowi: *Angelus satana transfigurat se in Angelum lucis.* Co, żebyśmy poięli, zákłádam sobie zá fundament to. Poniewasz człowiek złożony iest, y z ćiáłá, y z Duszy, ćiáło pospolite z bestyámi. Duszę ma rowną Aniołom: musi tedy bydź koniecznie, że BOG sporządźił świátło dla Duszy, iey przyzwoite, bo ták árgumentuię: Ieżeli dla ćiáła, żeby widźiało, sporządźił Bog ták śliczne płatkuiące świátło słońce Coż dopiero uczynić musiáł dla Duszy? Poniewasz BOG dla Duszy więcey czyni, niż dla ćiáłá? Dla Duszy Syn Boski umarł, ćierpiał, krew wylał; á to dla tego, bo ćiáło ludzkie nie ma żadney proporcyi, y podobieństwá do Bogá, ktory Duchem iest. Zaś Duszá ma obraz y podobieństwo do Bogá. Ty człowiecze więcey czynisz dla Syná, niż dla niewolniká, y sługi: bo Syn iest obrazem twoim. Zákładam y to zá fundáment: Iáko ćiáło ludzkie, ma oczy, ktoremi widźi: co czarno, co biáło, co prosto, co krzywo; ktora droga dobrá, ktora zła, ták y Duszá ma też swoie oko, ktorym powinná widźieć, rozeznáć, co iey zbáwienne, co zgubą. Bo cożby to zá miłość Boga była przećiwko człowiekowi? gdyby słudze, ábo bydlęćiu twemu dał oczy, á sam Pan ślepy. Ciáło twoie, to sługa, to bydlę; á Dusza to Pan? Musi tedy mieć oko przezorne, przenikáiące, y do Boskiego świátłá sposobne, á to iest rozum oświecony, y świátłem przyrodzonym, y wiárą wsparty. Zákładam iesczcze y to, cokolwiek Bog przez Prorokow pisał, mowił: cokolwiek Syn Boski w S. Ewángelyi zostáwił, czynił, mowił, wszystko to mogło záginąć, mogli to pogánie zágubić, zpálić, iákoż y czynili, y chćieli: ále Opatrzność Boská zawsze obroniłá, á to dla tego, że to wszystko iest świátłem Duchá S. Mowię nádto więcey. Cokolwiek teráz do was BOG mowi, przez ludźi Duchownych, ná to od Bogá wybránych, to wszystko iest świátło Duchá S. bo ták Páweł S. mowi: *Omnia operatur unus idemq; Spiritus.* Rozumiem, żeśćie wy widźieli *Vitrum ustivum* szkło palące: ktore między słońcem y kártą, ábo słomą umiarkowáne

wáne pali: sámo słońce słomy nie pali, połoź szkło między słońcem y słomą, záraz się zaymie: Duch Nayświętszy to ogień, to świátło: serce ludzkie to słomá y śiáno: według Proroká: Omnis Caro fænum: Zaś práwdy, náuki Ewángeliczne, słowá Boskie, to szkło, to czysty kryształ, przez ktory Duch S. zbliża świátło y ogień swoy, aż do sercá przeniká, aż do Duszy. To tedy zá fundáment záłożywszy: Teraz iuż pytam: Ná co BOG człowiekowi dał, y okó ták rozumne, ták przenikáiące, ták wszystko głęboko, szeroko, bo aż do sámego Boga śiągáiące? ná co dał ták wiele świátłá? żeby zá nim szedł, y nim się rządźił. Ia ták mowię: Slepy, ktory cale nic nie widźi, żadney nie ma obligacyi iść, szukáć drogi: Potym ten ktory ma oczy, ále świátłá nie ma: y ten żadney nie ma obligácyi puśćić się w drogę: Poki Zydźi w Egypćie nie mieli Moyżeszá, nie mieli kolumny ognistey, poty żaden nie był obligowány wyniść z Egyptu: á lepotym wszyscy? To ia mowię: ná fundámenćie tym, że wszyscy Chrześćianie ná to máią świátło Duchá S żeby iść zá nim koniecznie. A wiećiesz co Chrystus *Actor: 9* powiedźiał Pawłowi: gdy go zrućił z koniá; oświećił náDuszy; *Durum est tibi contra stimulum calcitrare.* Pokiś tego świátłá nie miał pokiś mnie nie znał: miáłeś exkuzę, ále teráz zá tákim świátłem nie iść tobie? *Durum est!* Masz obligácyą! Uderzy Bog chorobą człowieka, umyślnie ná to, żeby życie odmienił popráwił; da mu świátło, że pozna czego Bog chce po nim, uczyni śluby: á potym gdy zdrow wstanie, maszon obligácyą iść zá tym światłem? Nie wiem co wy sądźićie? Augustyn S. wspomina, że zá Cesarza Konstantyná dwoch wielkich Pánow do Pustelniká przyszli zdworności: Czyta ieden żywoty SS. on nigdy nie myślił świát porzućić: aż nagle odmieniony, rzekł: Przyiaćielu, dotąd Cesarzowi służyłem, dźiś záczynam Bogu. Zkąd że to? bo poznał y prawdę y świátło, y to że był obligowány iść zátym świátłem. S. Fránćiszek tráfił ná Ewángelyą: *Qui vult venire post me, &c* y porzućił. Bruno Swięty trafił ná pogrzeb Doktorá Páryskiego, y matnośći świátá porzućił. Ale żeby ta prawda gruntowniey w serca násze się wpiłá mowmy ták. Każdy pod grzechem ćięszkim iest obowiązány szukać zbáwienia, y temi drogámi, śrzodkámi, sposobámi, ktoremi go Bog chce zbawić? á zkąd że on pozna tę drogę, ieżeli nie poydźie zá świátłem Duchá S.? Mowią sobie niektorzy mogę ia bydź zbáwiony ná świećie, y umyślnie porzucaią Zákony. To prawda że ty możesz tą drogą doyść, ále Duch Boży chce ćię inszą záprowadźić drogą: ták każdy może mowić, ia mogę bydź zbáwionym ná świećie, toć iuż nic po Zákonach? á zá tym że ich Bog nie potrzebnie postánowił? A potym mowmy ták: Bog przywiązał świátło Duchá S. do tych rzeczy, do częstego używánia SS. spowiedźi, Kommuniy, do czytánia ksiąg Duchownych, do słuchánia pilnego słowá Bożego. Ieżeli kto te rzeczy opuszcza, toć on obligacyi swoiey nie uczyni dosyć, bo iákże ten może

widźieć ktory śię od świátłá oddala? iáko ten ma pragnienie ugaśić, ktory do zrzodła wody nie idźie? Niechże śię tu reflektuią ći, co o te rzeczy niedbáią: Nákoniec: wiećie wy o tym, że káżdy Crhrześćiánin, w swoim stanie powinien przyść do tego stopnia doskonałośći, záslug, miłośći Bogá, ktory mu Bog zámierzył, bo iáko iest miárá grzechow do zguby wymierzona, ták iest miárá záslug, do zbáwienia. To zaś pewna, że do tego stopnia nikt przyść nie może bez świátła Duchá S. bo ten iest, ktory rozum oświeca, ten iest, ktory wolą zápála, ten iest, ktory trudnośći známi zwyćięża.

CZĘSC WTORA.

Zkąd to pochodźi, że iedni to świátło kocháią, á drudzy od niego ućiekáią?

IEst tedy obligacyá iść zá świátłem Duchá *S.* ále zkąd to pochodźi że nie wszyscy to świátło kocháią? Nie chodząc dáleko, stańmy ná słowach JEzusowych, w tey dźisieyszey Ewángeli. Mowi ták *Syn* Boski: *Omnis qui male agit: odit Lucem, & non venit ad lucem, ut non arguantur opera ejus.* W tych słowach Páńskich: trzebá to uważáć, że káżde świátło y prawda Duch *S.* iest iáko zwierćiadło, w ktorym śię człowiek cálego wskroś może poznáć, y obáczyć? A to wiećie, że szpetny nigdy nie spoyzrey w zwierćiadło prawdźiwe, bo wie, że bez podchlebstwa wszystkę iego sprosnosc wyrzuca ná oczy, ále szuka tákiego zwierćiadłá co pochlebne choć czarną twarz, biało pokaże, zaś urodźiwy, radby zawsze w zwierćiedle trwał, y pátrzył ná śię. Ták mowi Chrystus: ktory zle czyni, do świátłá, do prawdy *Duchá* S nie poydźie, y nie náwidźi go, bo mu złośći iego wymiátá, stáwiá: zaś dobry, spráwiedliwy kochá zwierćiadło y świátło. Y to uważáć trzeba w tychże słowach IEzusowych, że ludźie źli, nietylko świátłá prawdy Duchá S. nie lubią: ále náwet y ná tego pátrzyć nie mogą, przez ktorego Duch *S* to świátło, y prawdy rzuca: Ták z Chrystusem czynili: *Occidamus eum, quoniam contrarius est nobis Sap: 3.* Ták z Apostołámi, ták z Szczepánem, potłukli te zwierćiadła. Proszę niech śię káżdy porádźi sumnienia swego włásnego: á osobliwie ći co sumnienie ćięszko zawiedli? moy Boże, iákoby oni radźi nigdy nie słyszeli o tym, że to zle, iáko oni sobie życzą tákich, co tylko wrzod z ropiáły, głaszczą, á nigdy śćisnąć go nie dádzą. Gdy idą ná Kázánie: boią śię żeby o tym nic nie usłyszeli. Gdy co usłyszą, że śię zánosi ná to, że tu w ten wrzod uderzą: myślą uchodźić, ba y drudzy cale wychodzą, ábo śię rozrywáią. Zkądże to? ztąd, że oni świátłá nie lubią. Y nie

dźiw

dźiw, bo rękę ſkancerowáną ogniem leczyć, palić trzebá, oná ſię przed ogniem umyka. O iáko to ſzczęśliwe ſerca, ktorym każde świátło Duchá S. do ſmaku, Dźiwna to: iednoż ſłowo Boſkie, u iednych tylko w uſzu zoſtáie, y dáley nie poydźie, u drugich przeniká áż do ſerca. Uſłyſzał IEzuſowe ſłowá ná krzyżu Łotr dobry y pokutował. ſłyſzał toż drugi, y bluźnił IEzuſá. W iednymże Egypćie Lud Boży ma pogodne ſłońce, á Egypcyánie grubemi ćiemnośćiámi otoczeni, nic nie widzą. A pochodźi to ieſzcze ztąd, że ludźie nigdy niechcą z gruntu przeniknąć że Duſzę máią nieśmiertelną: ná rzeczy wieczne, zácne, drogie ſtworzoną, więcey nigdy ſerio nie chcą przyłożyć do świátłá Ducha *S.* Mowi Piſmo S. o Moyżeſzu, że gdy go Corá Krolewſka zá ſyná z wody wźięła, on do rozumu przyſzedſzy ućiekł: wolał, mowi *Paweł S.* z ludem Bożym ćierpieć, niż ná tronie ſiedźieć: bo ſobie wnoſił: ná coś godnieyſzego mnie *Bog* woła, y gotuie: Co mi po tronie. Cyrus Syn *Krolewſki* między Paſtuchámi wychowány, záráz z młodu dźiecko będąc, zbierał ludźi ſobie, y krolem ſię czynił; do paſterſtwá ſerca niemiał ſama wrodzona *indoles* nagliła go, że ſię znał, że ná coś godnieyſzego ieſt ſtworzony. Toć ieſt świátło wpoione w Duſzach naſzych, y częſto ſię wynurza, Ey dla *Bogá* ieſtem ná coś zácnieyſzego ſtworzony! Coż ia ſię z beſtyámi mieſzam? Czeka mnie złoto, zá coż ia błockiem ſię bawie? Nie trzebaby nic więcey: tylko do tego wrzodzonego świátłá przypuśćić świátło wiáry, świátło Duchá S. iużby ſię ſama Duſza wybiiała co raz wyżey. Ale coż ſię dźieie? y to wrodzone, y to od Duchá S. idące świátło támuiemy. Oko ludzkie ieſt ták delikátne, że naymnieyſzy proſzek niech padnie, iuż nayślicznieyſzey, naybliżſzey twarzy widźieć nie może. *A* coż dopiero, gdy oko Duſzy rozumne, nie proſzkiem drobnym, ále gorą zázrucone będźie? iakoż tam świátło Duchá S. przeniknie?

KONKLUZYA.

W Ktorey że ſię liczbie kładźieſz człowiecze? czyli między temi, ktorzy każde świátło y prawdę Duchá S. kocháią? Czyli między temi, ktorzy y ućiekáią, y nienáwidzą świátła. Rzeczeſz, á ia zkąd to mam poznać? Słuchayże coć Paweł S. *ad Rom: 8.* odpowiádá: *Ipſe Spiritus S. teſtimonium reddit, ſpiritui noſtro: quod ſumus Filii DEI.* Námieniaſz Synowi, że Oyćiec idźie do ćiebie: ieżeli kocháiący Syn: záráz mu ſerce delikatną Synowſką rewerencya, miłośćią goreie: záráz mu wnętrznośći ſame daią znać: żeś ty Syn, á to Oyćiec. Iuż to nie Syn, ále iákiś! wyrodek, ktory ná wſpomnienie Oyca gorzkie ma ſerce, zmarſzczone czoło: Wnidźże głębiey

w ſkrytośći ſerca twego: á uważay: Coć barźdey ſmákuie: czyli pozory doczeſne, o ktorych zápewne wieſz, że giną, gáſną, uſtáią, czyli świátła Duchá Swiętego. zá ktorem wiecznie trwáiące dobra idą? Gdy ći wſpomn, kto oſobę tobie ukocháną: záráz ći ſtanie w imaginacyi, w ſercu z táką żywośćią, z táką expreſſyą: że choć iey nie widźiſz: cáłym áffektem lgnie ci ſerce do niey. Gdy ći wſpomináią Bogá: Nic ćię to nietyka? Dowieſz ſię, że przyiáćiel twoy zrániony? że umierá, boleieſz. Patrzyſz, ſłyſzyſz, iáło ćięſzko BOG obrażony, zápomniony, wzgardzony: Nic ná to: Toś ty Syn? ták kochánego Oycá? To tobie ſmákuie świátło Duchá S.? Wſpomináiąc doſtatki; pieniądze; odzywáć ſię w ſercu goraiąca chćiwość, wſpomináiąc dobra wieczne, żadnego guſtu y prágnienia nie czuieſz. Cożeś ty zá Syn świátłośći? Wſpomináiąc fortunę, doſtatki, pieniądze, nie twoie, ále cudze nie do ćiebie nie náleżąc: á przećię rodźi ſię w tobie iákaś chęć, chćiwość do nich, lubo wieſz, że ich mieć nie będźieſz: Wſpominam ia tobie Dobra wieczne, fortunę wieczną, do ktorey ty práwo maſz, náleżyſz, y czeká ćię: przećię to nic nie tyká? Toś ty Syn świátłośći Duchá S? Powiedzą Jobowi że ma máiętnośći wſzyſtkie zgorzały, rwie ná ſobie ſzáty; boleie! Tobie powiádá ſumnienie, że ći wſzyſtkie łáſki Boſkie przez grzech zgorzáły zginęły, śmieieſz ſię z tego; Cożeś ty zá ſyn świátłośći Duchá S? Wydrą dźiecku iábłko y płacze. Wydźieráią mu dźiedźictwo, nic nieuważa Ah! iákośmy w tym punkćie kamienni! Nieczuli, á przećie ſię liczemy między Syny świátłośći? Chceſzże ieſzcze głębiey poznać: czy ty idźieſz zá świátłem Duchá S? uważayże? iáko ći ſmakuią prawdy JEzuſowe w Ewángelyi wyrażone, tec to ſą świátłá Duchá S. Przeniknąłżeś tę prawdę, że Chryſtus w ubogich nędznych, w więźniach, w chorych, w porzuconych ćierpi, czeká od ćiebie pomocy? á przećię ty wieſz: co rzekł Chryſtus: Iam to był w ćiemnośćiach: iám to był w gnoiu, iam to prágnął, iam to łaknął. Przeniknąłżeś tę práwdę: *Diligite inimicos veſtros. Benefacite? Orate?* A wdzyć to tyle rázy maſz gorzkie ſerce, y ná adwerſarza, y ná JEZUSA, ile rázy tę práwdę ſłyſzyſz, że ći káże czego ty nie lubiſz? Przeniknąłżeś tę práwdę: że zá ieden grzech śmiertelny BOG wiecznym ogniem w piekle kárze, że BOG ná żádne oſoby, urodzenia, rodowitośći, nie má reſpektu, tylko ná ſame uczynki dobre, że náymnieyſze prożne ſłowo ná ſurowy ſąd weźmie? A przećię ty mowiſz, że wierzyſz Ewángelyi, że zá świátłem Duchá S. idźieſz: Ah! iákośmy mizerni, nędzni ludźie w ták delikátnym pieſzczonym, punkćie zbáwienia náſzego? Duchu Náyświętſzy? *Boże świátłośći!* oświeć rozumy náſze práwdźiwą świátłośćią, zápal ſerce, y wolą náſzę práwdźiwym ogniem twoim, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA WTOREK SWIĄTECZNY.

Ego veni ut vitam habeant & abundatius habeant. Joan. 10

TRzećia Okoliczność przyśćia Duchá S. że przyſzedł ná SS Apoſtołow y ná wſzyſtkich, ktorych tám było oſob ſto ſiedmdźieſiąt w gwáłtownym ſzumie, y wietrze ożywiáiącym. *Factus eſt repente ſonus tanquam advenientis Spiritus Vehementis.* Ieſt to Symbolum żyćiá ludzkiego, bo iáko bez powietrza bydlętá, y ludźie żyć, odetchnąc nie mogąć. Ták bez tchnienia Ducha S. żyćie práwdźiwie ludzkie Chrześćiáńſkie bydź nie moze *Geneſis 1mo.* Gdy pierwſzego człowieká P. BOG ſtworzył: mowi Piſmo S. *inſpiravit in eum ſpiraculum vitæ; & factus eſt homo in animam viventem.* Bo iáko bez Duſze ulepiony Adam nie człowiek, ále bałwan tylko źiemie ták bez Duchá Nayświętſzego, y łáſki iego, człowiek trup. To záłożywſzy zá fundáment z S. Ewángelyi, pytáymyż dáley co to zá żyćie przynoſi Duch S.? *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habebant.* Pytáymy y cto do kogo to żyćie náleży? Zebym ſię w tym punkćie náleżyćie wytłumaczył: w Pierſzey Częśći mowić będę o tym: ná czym náleży to żyćie, ktore nám przynoſi Duch S. w drugiey Częśći, mowić będę o tym, że to żyćie duchowne Duchá S. do wſzyſtkich Chrześćián náleży. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ná czym náleży żyćie to, ktore nam daie Duch Nayświętſzy.

ZYćie ludzkie lubo ieſt iedno, ále ſię troiáko uważać może; Pierwſze káżdy człowiek má żyćie tákie, iáko ieſt w drzewách, kwiátach źiołách; to żyćie ná tym náleży że rośćie, grubieie, mężnieie. Drugie żyćie ludziom ieſt poſpolite z bydlęty żyćie ſmyślne, czuiące ſmyſłámi ſamemi ſię rządzące, ktore ná tym ieſt, że przez zmyſły; czuie, widźi, ſłyſzy, boleie, cho-

ruie, roſkoſzy, ućiech ſzuká, że ie, pije, ſpi. Trzećie żyćie ieſt ludźiom ſá mym właſne: żyćie rozumne, á to dwoiako ſię bierze: iedno ieſt ufundowáne ná wierze prawdźiwey iedney Swiętey. Drugie ieſt bez żadney wiáry dobrey, iákie máią Heretycy Pogánie; bo y ći rozumem ſię też rządzą, czynią niektore ſpráwy ſamemu człeku przyzwoite, iákie ſą cnoty moralne, ktore mieć mogą y Pogánie: Sami zaś Kátolicy w Wierze S. wychowáni, máią żyćie to prawdźiwie rozumne, z Aniołami rowne, z tą tylko dyfferencyą, że Anioł widźi Bogá, á Człowiek tylko przez wiárę dochodźi Bogá, y wſzyſtkie rzeczy należące do Bogá. *To założywſzy zá fundáment*: Patrzmyż teraz co to ieſt záżyćie, ktore w nas ſprawuie Duch S. Pewna to ieſt, że nie to żyćie poſpolite z drzewámi tylko rość. Ani to drugie poſpolite z bydlęty żyćie zmyſlne: ieść, pić, ſpać, roſkoſzy ſzukać, bo Páweł S. nápiſał: *Si Spiritû facta carnis mortificaveritis.* W ten czás dopiero żyćie prawdźiwie ludzkie z Duchá S. mieć będźiećie, kiedy ćiáło zmyślne okroćićie. Ieſt tedy rzecz oczywiſta, że Duch S. ſpráwuie w nas to trzećie żyćie, ná wierze S. ufundowáne, żyćie prawdźiwie niebieſkie, duchowne. Y dla tego P. IEzus gotuiąc ſerca ludzkie do przyśćia Duchá S. nayczęśćiey, naypierwey do wiáry żywey prowádźił: Ná to uczył ná to cudá czynił. Y pierwey niżeli ślepego oświećił: pytał go: *Creditis quia poſſum facere*. pierwey niżeli Łazárza z grobu ożywił, mowił: *ſi credis; videbis Gloriam DEI* do Marthy; niżeli chorego ſługę Setnika uzdrowił: wiárę w nim chwalił. *Non inveni tantam fidem in Iſrael.* Pierwey niżeli Niewiáſtę Hanáneyſką wyſłuchał, długo ią odrzucał, poki w niey żywey wiáry nieobáczył. A to wſzyſtko ná to mowi S. Auguſtyn, że wiárá żywá, ieſt to fundament práwdźiwego żyćia Duchá S. Rrzemieśnik Snycerz ábo Sztukáterz może z kámienia żelazem wyrobić oſobę Krola, ále ożywić y żyćia tchnąć w niego nie może: Duch Nayświętſzy gdy opoczyſtą gruntowną w ſercu znayduie wiárę, ſprawuie w nim żyćie ſwoie Boſkie, duchwowne. S. Auguſtyn ma táką imáginácyą o SS. Apoſtołách: ći prośći ludźie, byli to iáko proſte nie polerowane głázy, kámienie; wzgárdzone, zdeptáne; kto ná nich patrzył, wzgárdźił nimi mowiąc że z tych kámieni nie może bydź nic dobrego. A Chryſtus naywyżſzy Pan: przez trzy látá te kámienie ćioſał, polerował, wiárą, cudámi, dopiero Duch S. tchnął ná nich, ożywił: y iuż teraz, świát cáły widźi iákie w nich żyćie wprowadźił. Niech będźie nayproſtſzy głáz ſerce naytwardſze: niech tylko przypuśćić wiárę o Bogu, o piekle, o wieczności, á wiárę żywą: ia przyrzekam, że tu zaraz będźie Duch S. z żyćiem nowym, Swiętym duchownym. Proſzę co to była w Ierozolymie Mágdáléná *Mulier in civitate peccatrix*: kámień zgorſzenia: *Lapis offenſionis*, wzgárdzony, zdeptány: Patrzćieſz teraz iákie w niey żyćie ſprawi Duch Boży. Dla lepſzego zrozumie-

zumienia tey prawdy, proszę, przeniknąć te słowá IEzusowe: Iám przyszedł żeby życie mieli, y obficiey, mieli: żyć rozumnie ták, iáko żyli Mądrkowie Pogáńscy ktorzy wszystek czás ná tym tráćili, żeby rozumu záżyli ná poznániu prawdy. to życie było, y iest ludzkie; áleChrystus chce po nas więcey obfitszego życia *habundantias habent*: To iest, żeby było y rozumne, y ná wierze ufundowáne, á tego życia w nas nie może nikt, tylko Duch Boski spráwić. Przedaymyż y to: Ześci tylko prawdźiwe wedleBogá życie máią, ktorzy w łasceBoskiey, w przyiáźni z Bogiem żyią. Ná to żadnych dowodow nietrzebá: tylko w wspomnię to, co nas wiárá uczy, bo ná to Syn Boski umarł, żeby nam włásce Bożey życie kupił. Y dla tego: iednemu rzeczono *Apocalip: 3. Nomen habes quod vivas, & mortuus es*: Imieniem nie rzeczą żyiesz. Ná to každy znas od Bogá wybrany, żeby w Kośćiele IEzusowym żyiąc, właśceBożey czynił uczynki y spráwy zbawienne! Y to iest prawdźiwe życie; bo wy tego zá trupá iuż maćie: ktory ma oczy á nie widzi, ma ręce, á nie robi, ma nogi, á nie chodźi, &c. ták y to trup ná Duszy, życia prawdźiwego nie ma: ktory nie ma życia ná łasce y przyiaźni Boskiey ufundowánego. A ktoż to tákie życie w nas spráwuie? Wszyscy SS. Doktorowie przyznáią to Duchowi S. Iego to iest dźielnosc, moc, mądrość: Duch nayświęt: iáko iest w głowie nászey, w Chrystusie, ták bydź powinien y w członkach. Duch Nayświętszy, czyni w nas to; że rozum, wolą do Bogá kierumy, że serce do Boga obracamy, że się ná wszystkie trudnośći odważamy Duch Nayświętszy w spráwuie w sercach smak, appetyt do rzeczy Boskich. Ták iáko Dusza w ćiele ludzkim. Y toć to iest co Chrystus rzekł: *Nisi ego abiero Paracletus non veniet* Ieżeli ia nie odeydę, Duch S nieprzyidźie. Ieżeli ten nieprzyidźie, to wy życia mieć nie będźiećie tákiego, iákiego ia chcę po waś; Będźiećie zawsze boiáźliwi, záwsze lękliwi, ták iáko przy mnie: będźiećie ná iednym stylku mieyscu, iáko trup leżeć, będźiećie milczeć: á skoro ten Duch Nayświętszy przyidźie: Ożywi was, da wam życie odważne, nie lękliwe, prácowite, lotne ná cały świát, da wam życie, ięzyki, rozum. Wszystko to *in Compendio S* Chryzostom wyraźił: *Spiritûs S. sicut est Patris, & Filii Amor: ita inter DEUM, & hominem*, y ná tákim złączeniu przez łáskę Bogá z człowiekiem, záwisło życie ktore nam Duch Nayświętszy daię.

CZĘSC WTORA

Że to życie Ducha S. do wszystkich Chrześćian należy.

TErazże tedy idźmy do drugiey prawdy, że to życieDucha S. do wszystkich Chrześćian należy: Bywáią często controwersye między Chrześćiány: o tym że życie Duchowne wedle Ewángelyi, wedle świátła Duchá S,

do ſamych tylko Duchownych należy;nie do ludźi świeckich:ále ia mowię,że to życie do wſzyſtkich nas należy: á to z tey rácyi. Starzy Pogánie, gdy widźieli ſwoich Mędrcow, Filozofow, iáki był Zeno, Seneka Sokrates, &c. gdy widźieli,że ſamę Duſzę bawili około Bogá, prawdy: że ſię w Moralnych cnotach kocháli że wſzyſtkie krzywdy ćierpiéli,bez pomięſzánia że ná wſzyſtkie fortunne alternaty byli niezwyćiężeni, że ná katowniách milczeli:mowili Pogánie o tákich ludźiach, że ći prawdźiwie życie maią ludzkie, rozumne, wolne, ſwobodne, nád wſzyſtkie beſtye wynieſione. To ták Pogánie! Coż też ná to Chrześćiánie? Ewángelia mowi: że to życie od Chryſtuſá opiſane, praktykowáne, należy do wſzyſtkich. Ale to życie Duchowne ieſt życie Duchá S. Toć idźie zá tym, że należy do wſzyſtkich, nie do ſamych Duchownych. Y toby piękna byłá: Życie w ktorym ſię y Pogánie kocháli, życie wedle Duchá S. wedle Ewángelyi: mieyćie wy ſami Duchowni, ćierpćie, bądźcie ćiſzy w Duchu, bądźcie czyſtego ſerca: A my co ná świećie, to nie należy do nas: Gdyby ták bydź miáło, miáłáby bydź inſza Ewángelya dla was, inna dla Duchownych? A potym mowmy tákże gdy Pan JEZUS rzekł: *Mittam vobis Spiritum S.* Poślę wam Duchá Swiętego, co on miał zá intencyą? Czy tylko do ſamych Apoſtołow, czy do wſzyſtkich? Nikt o tym nie wątpi, że do wſzyſtkich. Y to piękna P. BOG Duſzę rozumną wlewá w ćiáło ludzkie: á nogi, ręce, oczy, uſzy mowią: nie do nás Duſza náleży, ále tylko do głowy: Toć właśnie mowią ludźie wedle świátá: P. JEzus poſyłá Duchá S. ále tylko do głowy, do ludźi Duchownych, á my nie náleżymy do tego. A wżdyć to w pierwſzym Kośćiele wſzyſcy, y dźieći y niewiáſty Duchá S. pełne były. *Effundam de ſpiritu meo, & prophetabunt Filii veſtri & Filiæ veſtræ.* Prawda to ieſt, co S. Piotr nápiſał: *Multiformis gratia Spiritûs S.* iáko twarz od twarzy dáleko rożna. Y ták inaczey Apoſtołom, ináczey innym był udźielony Duch S. Z tym wſzyſtkim o wſzyſtkich nápiſano ieſt: *Repleti ſunt omnes Spiritu S.* Wſzyſcy życie duchowne wedle rządu Duchá S. prowadźili. Jáko wſzyſcy do źrzodła idą, y wſzyſcy czerpáią wodę, ále ten mniey, ten więcey, iákie má naczynie. Ták wſzyſcy Chrześćiánie z Ducha S. iáko że źrzodła zábieráią łáſki, y zábierać powinni, á zátym życie Duchowne wieść. Przydaycież y to: wſzak BOG wſzyſtkich chce zbáwić, nie tylko Duchownych ále y ná świećie żyiących! Toć chce, żeby wſzyſcy życie prowadźili Duchowne z Duchá S. A to dla tego: bo Duchowni, nie dla tego ſię ták zowią, że ſami powinni bydź duchownemi, ále dla tego, że wſzyſtkich do tákiego życia wieść powinni. Y dla tego każdy Chrześćiánin, mowi S. Chryzoſtom: dwie rzeczy winien Bogu. Pierwſza, żeby ile może bydź Chryſtuſowi podobne życie prowadźił. A Chryſtus iákie życie żył? Duchowne. Drugá, każdy powinien proporcyonalna życie ży-

ná ziemi, do tego iákie ma żyć w Niebie, ále w Niebie będźie żyćie Duchowne: Toć y tu do wszystkich należy.

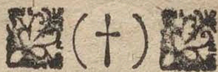
KONKLUZYA.

MOwią niektorzy: Niepodobna ludźiom żyiącym ná świećie prowadźić żyćie Duchowne, wedle świátła Duchá S.? To to Chrystus do rzeczy niepodobnych obligował wszystkich, ktorzy pod tym imieniem żyią Chrystusowym? Chrystus dla tego żył trzydźieśći trzy lat uczył, cuda czynił, ćierpiał, krew wylał, umarł? dla tego do Nieba wstąpił, żeby wszystkich swoich wiernych sercá przysposobił do żyćia Ducha S. á ná coż on to uczynił, ieżeli to iest rzecz niepodobna? Nie podobna ná świece żyiącym mieć żyćie duchowne wedle Duchá S. *Potuerunt hi, & hæ?* mogło ták wielu innych, ty nie możesz? Henryk Cesarz z Kunegundą ná páłácu Cesárskim? Elzeáryusz z Delfiną żoną ná dworze Xiążęcym? Dyonizyusz Krol Luzytáński z Elżbietą ná dworze Krolewskim? byliż to ná pustyni? byliż oni w Zákonie od świátá oddaleni? Coż ty ná to Chryste JEZU! Syn Boski? ieżeli to iáko mowią rzecz iest nie podobna! czemużeś ty inney Ewángelyi dla ludźi świeckich nie odźielił? Ah! niepodobna? Coż to tu niepodobnego? Podobna iest: żyć wedle Duchá świátowego, pysznego, lubieżnego, chćiwego, mśćiwego? á dla ćiebie Duchu świátłośći, Duchu pokory, czystośći, Duchu ćichośći niepodobna? ktoryż to rozum poiąć może! Niepodobna ludźiom ná świećie żyiącym żyćie mieć Duchowne? Proszę o małą reflexyą. Duch S. radźi y każe mieć żyćie trzeźwe: To to żyćie niepodobne? A wżdyć to y bestye, nád zdrowie, nád miárę, nád siły nie piią? Y co u bestyi podobna iest! Tego człowiek dla Bogá nie może? Przychodźi do ćiebie Medyk: mowi, ieżeli dźiś tym się trunkiem zaleiesz, w padniesz w gorączkę, umrzesz, y ty się strzymasz, nie mowisz to rzecz nie podobna! Przychodźi BOG y mowi: Ieżeli to uczynisz, wiecznie ná Duszy zginiesz? Y tu mowisz że to rzecz niepodobná? Ah! moy Boże! gdźieżeśmy ludzie rozum podźieli? Przychodźi do ćiebie przyiáćiel, ktorego ty ważysz, szácuiesz, y prosi ćię: Daruy mi to, nie wyzyway ná poiedynek, niechćiey zemsty, ty dla niego czynisz, y nie iest ći rzecz niepodobna? Przychodźi do ćiebie zraniony, zelżony, kátom daruiący, tobie odpuszczaiący BOG, prosi, dáruy, odpuść. Ty mowisz, że rzecz nie podobná? Boiąc się noty, infamiy; wstrzymuiesz się od podeyzrzanych konwersacyi: nie idźiesz ná to miey sce; gdźie ćię ćągnie zmyślność, inklinácya, pożądliwość. Y nie mowisz, że to rzecz niepodobna! Duch Boski: zástępuieć, y mowi, porzuć te konfidencye

śliskie zániechay tey konwersacyi;nie chodź tam?boćię wieczna infamia,konfuzyá czeka? Y to iest rzecz niepodobná? Idźie o punkt honoru, idźie o więćie przyiáźni, idźie od skorrumpowánie sądu, trzebá łożyć ná kollacyą, kilká tyśięcy, ná podarunki, y regalizáćie, kilkanáśćie tyśięcy, y nikt nie mowi, że to rzecz nie podobna? Mowi Chrystus w Ewángelyi: *Dato Eleemosynas & omnia munda sunt vobis.* Trzebá mowić, że to rzecz nie podobna! Dla ludźi, y respektow, áffektow, by z utratą, z uymą zdrowia: czynić podobna? Dla Duszy często się spowiadáć, kommunikowáć, modlić, Duchownie żyć niepodobna? Widźiałem ia, że Chrześćiánie życzą sobie przy śmierći dopiero bydź Duchownemi mowią: ah! ktobymi dał tákiego kapłana! ktoryby mi same rzeczy Duchowne, o Bogu nátrącał? Ah! ktoby mi dał, żebym ia w ten czas nic nie myślił, tylko o Duszy! widźiáłem y to, że się każą po śmierći w hábitách Zákonnych chowáć; widźiałem y to, że się nie mogli násłuchać o Niebie, o żyćiu Chrystusa! Proszę zkądżeto? O to Dusza z Istoty swoiey do tego żyćia lgnie; ćiągnie, tesknie! Y miłyż Boże: dopiero przy śmierći żyćie Duchowne záczynać! dopiero przy śmierći o Bogu słucháć? Ah! Duszo nieśmiertelne! iáki ty gwałt ćierpisz w tym ćielsku? w tym więźieniu, gdy ćiebie ták szláchetną, iák drogą! naginámy do marnośći? Ah! Duszo nieśmiertelna, iákąć krzywdę czyniemy, kiedy cały czas żyćia, ná marnośćiach tráwiemy? Czy widźiałżeś ty kiedy, żeby Krol Syná swego, do stáyni, do żłobu, do roli, do gnoiu wiązał! Ty Duszę twoię Corę Duchá S. ná Chrzćie odrodzoną do tych nikczemnośći, kałow niewolisz? Duchu prawdy, Duchu Nayświętszy day nam te prawdy przeniknąć: *Vias tuas Domine demonstra mihi:* Prowadź mnie do żyćia wedle świátłá twego. *To* mnie żyćie czeká cała wiecznośćią! coż iest, że go nie u'miem ná źiemi? gdym iest chory, o iáko tesknię do zdrowia; gdym iest w ćiemnośći, o iáko tesknię do świátłá! Gdym iest w ućisku, o iáko szukam folgi! Y coż iest żyćie moie ná źiemi! słábość, choroba! Tyś iest żyćiem moim Boże! czemuż nie tesknię do ćiebie! coż iest żyćie ná źiemi, ćiemnośći? Czemuż nie tesknię do ćiebie, o iedyná świátłośći moiá? Ah! ktoby mi dał, żebym żyć przestał, żebym tylko w tobie, y tobie żył. O miłośći moiá BOZE,
AMEN.



KAZA-



KAZANIE
NA
DZIEN SWIĘTEY TROYCY,

Euntes ergò docete omnes gentes, baptiʃantes eos, in Nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti. Math. 28.

CIęſzka to, y pełná przepaśćiſtey trudnośći Táiemnica, Rozumowi ludzkiemu niepoięta! Trzech, á ieden. Ieżeli Trzech, á iákoż ieden? Ieżeli ieden, á iákoż trzech? *Tres ſunt, qui teſtimonium dant in cœlo, Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi Tres, unum ſunt.* Mowi Jan S. Tać to ieſt Taiemnico; nad ktorą S. Auguſtyn oſobliwſzym przenikániem długo ſiedźiał: á przećię mu powiedźiáno, łatwiey Morze całe w iednę łyſekę zebrać, niżeli tobie tę Táiemnicę poiąć! Tać to ieſt *Táiemnica*, nád ktorą widźiał IzaiáſzCherobinow żadumiánych, y ſkrzydłámi twarzBoſką záſłániaiących: *Tać* to ieſt Taiemnica, ná ktorą całą wiecznośćią w Niebie patrzyć będźiemy, á nigdy iey rozumem poiąć y ogarnąć nie będźie można. Ieżeli tedy ták? Coż ſię tedy dźieie, że Pan JEzus każe idąc, chodząc, ludźi nauczać ták trudney *Taiemnicy*? *Euntes docete.* Gdy ſię małey trudnośći uczemy, trzebá nam kilka lat poſiedźieć. A o Bogu we *Trzech* Oſobach, iednym; chodząc, idąc nauczać! czy podobna? Plato ſwoich Uczniow ſiedm lat w milczeniu ſiedzących trzymał; A Chryſtus chodząc uczyć każe: *Euntes docete?* Ja ſobie ták uważam, wſzyſcy SS Doktorowie, á naywięcey S. Auguſtyn, o Nayświętſzey Troycy, piſał, myślił; pátrzymyſz co on też, o tym mowi: mowi on, że do poięcia Táiemnicy tey ſercá trzebá bardźiey przyłożyć, niż rozumu; bo rozum ſzczupły, miáłki, záráz tonie: á ſerce co raz bardźiey ſię ſzerzy, iáko ogień, Dość námienić ſercu Bogá, w Troycy iedynego, á iuż, y wierzy, y poymuie, Toż ſamo iaśniey Paweł S. w Ttzecim Niebie wyuczony: *Inviſibilia DEI, per ea, quæ facta ſunt intellecta conſpiciuntur.* Chceſz nie widome trudne w Bogu Táiemnice poiąć: patrz że w ſercu ná ſiebie, ná łáſki, ná Dobrodźieyſtwa tobie dáne, z tego doydźieſz, poymieſz przenikníeſz? Proſzę pozwolćieſzmi dźiś; niech

śię iáśniey z tego wytłumaczę,ná tymKázániu,że nayłatwiey serce ludzkie poymuie Táiemnicę Troycy Nayświętszey, z śiebie,z Dobrodźieystw Boskich. Tá propozycya zámyká w sobie dwie części, ábo prawdy Chrześćiáńskie. Więc o káżdey z osobna mowić będę. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Serce ludzkie nayłatwiey poiąć może Táiemnicę Troycy Nayświętszey z Dobrodźieystw.

Między wszystkim stworzeniem, ták rozumnym, iáko y nierozumnym samego tylko człowieká obrał sobie BOG, w *Troycy* iedyny, ná ktorego wszystkie Osoby *Trzy* osobliwszą wylały śię dobroćią, wszystkie *Trzy* Osoby Boskie radźiły śię, żeby człowieka ná obraz swoy wystawić. Wszystkie *Trzy* Osoby, (że tak po ludzku rzekę) nátężały Dobroć swoię Wszechmocną, żeby człowieka osobliwie nád inne stworzenia stworzyć. Pozwolćieś mi ieszcze,że tego terminu záżyię,bo cale żadney expressyi nie mam ná wyrażenie tey miłośći y konceptu. *Z Trzech* Osob, iedna nád drugą nátężały wszechmocnę Dobroć,żeby człowieká uczynić że wszystkich dźieł Boskich nay cudnieysze. Y ták mowię z wámi po ludzku: Oyćiec Przedwieczny tworząc człowieká, uczynił tego obrazu delineácyą. Syn Boski przez lat trzydźieśći trzy, co raz ten Obraz doskonalił, illuminował, żywemi kolorámi,krwią swoią bogáćił. A Duch Nayświętszy ożywił,dokończył, y doskonale zákończył. Oćiec Przedwieczny tworząc człowieká, dáie mu rozum, żeby poznáwał rzeczy,trudne,dálekie,niedośćigłe,dáie mu ápetyt do kochaniá rzeczy zácnych, wysokich,wielkich, dáie mu wolność, żeby to czynił z záſługą. Syn zaś Boski tegoż człowieká odnáwiáiąc,przydáie do rozumu, wiárę, żeby poznawał Bogá: przydáie miłość, żeby prostował áppetyt do kochániá Bogá, iáko naywyższe, nayzacnieysze Dobro, dáie mu łaskę, ktora wolną wolą iego umacnia. Zás Duch Nayświętszy, do wydoskonalenia tegoż człowieká przydáie umieiętność, mądrość do wiáry: do miłośći Bogá, przydáie żarliwość o bliźniego, do łáski przydáie męstwo nie ustraszone, żeby śię nie dał człowiek oderwać od Bogá. Ale proszę was w tym punkćie trochę głębiey: Oyćiec Przedwieczny daie człowiekowi rozum, żeby poznáwał, sądźił o rzeczach, ktore widźi. Syn Boski, przydáie wiárę do rozumu, żeby znał człowiek to, czego nie widźi. A Duch Nayświętszy do tego przydáie umieiętność, zrozumienie, żeby wierzył to, czego nie widźi, ták, iákoby oczymá swemi widźiał. Oyćiec Przedwieczny spráwuie, y dáie człowie-

kowi

kowi wolną wolą do dobrego. Syn Boski wlewa, wprowádzá w tegoż człeká *habitum infuſum* miłośći,żeby wola ludzka lgnęłá do Naywyżſzego Dobrá. *Zaś* Duch Nayświętſzy do tego wſzyſtkiego przydáie to że nie tylko ſam człowiek całym ſercem lgnie, y leći do Bogá, ále y wſzyſtkich z ſobą ćiągnie do *Bogá*. Ieſzcze proſzę dáley przenikaymy, co to BOG w *Troycy* Nayświętſzey czyni z człowiekiem: Oyćiec wſzechmocny dáie nam wolną wolą, żeby człowiek zgodnie wedle nátury ſwoiey żył,czynił. Syn *Boſki* do tego przydáie łáſkę,ktorą nam czyni te rzeczy podobne do czynienia, ktore ſą nád náturę náſzę. Zaś Duch Nayświętſzy do tego wſzyſtkiego przydáie męſtwo,rádę,ſtátek,żeby nam te rzeczy, ktore ſą nád náturę, nie tylko były podobne, ále y łatwe. Y ták zda ſię, że Oyćiec Przedwieczny, czyni nas ludźmi. Syn Boſki czyni nas ludźmi wiernemi Chrześćiány. Duch *S.* czyni nas ludźmi świętemi. Y toć to ieſt, co wy to pytaćie maleńkich dźieći: kto ćię ſtworzył? Oyćiec: kto ćię odkupił? Syn Boży: kto ćię oświećił? Duch *S.* tym ſpoſobem wyrażaćie, że y nayproſtſze dźiećinne ſerce poymuie Bogá, we *Trzech* Oſobach iednego, z Dobrodźieyſtw iego. Bayká to byłá u Pogan, że *Bogowie* ſię wſzyſcy ſkładáli ná Pandorę. To ieſt prawda *Kátolicka*,że wſzyſtkie Trzy Oſoby w Troycy Nayświętſzey Oyćiec, Syn, y *Duchá S.* ze wſzyſtką ſię dobroćią wylały,ná zbogácenie,wydoſkonalenie człowieka: Proſzę pokażćieſz mi ktore ſtworzenie inne: dla ktoregoby to uczynił Oyćiec, Syn, y Duch *S.* co uczynił dla człowieká? Ia nie widzę inney przyczyny dla ktorey Anioł zrzucony z Niebá,ták ieſt záżarty ná ludźi: tylko tę, że widźi iáki ma reſpekt BOG ná człowieká iáko ſię z oſobliwą dobroćią wylał ná niego. Gdy by BOG nowe iákie ſtworzenie rozumne ſtworzył; proſzę coż by też iuż więcey Bog uczynił,nád to co uczynił dla człowieká? Y toć to ieſt; co chćiał wyráźić P. JEzus w tym ſtylu. *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret.* Przydaie Swięty Paweł. *Si Filium dedit, quomodo non omnia nobis donavit.* W tych ſłowách wyráżone ſą *Trzy* Oſoby Troycy Nayświętſzey: Oyćiec dał Syná toć dał y *Ducha* Nayświętſzego, *quomodo?* Czegoż iuż więcey miał żałowáć? á potym,uważaymy to ſłowo, *dilexit*: ukochał, iákże BOG kochá? Co to ieſt miłość Boſká, ieſt Perſonalná miłość, Duch Nayświętſzy. Jaśniey to, lubo w inney materyi mowi S. Chryzoſtom: *Cum ſit omnipotens, plus facere non potuit, cum ſit ditiſſimus, plus dare non potuit, cum ſit Sapientia plus invenire non poteſt.* Patrzże o ſerce ludzkie, iak ſię ná ćię wſzyſtkie BOG hoynie, bo całym ſobą wylewá. Pátrz á od zádumenia, gin w przepaśći twoiey! á uznáway, z promieni co ieſt ſłońce z kropli koſztuy co to morze? z iſkierek dochodź co to zá ogień? z dobrodźieyſtw uważ ſobie, co to BOG, Oyćiec, Syn, Duch Swięty.

CZĘSC WTORA.

Jáko ſerce rozumne wiárą wſparte dochodźi z śiebie Bogá w Troycy iedynego.

IDźmyż iuż do drugiey Częśći, iáko człowiek rozumny wiárą wſpárty dochodźić może ſam z ſiebie, y poymowáć ile może *Boga* w Troycy iedynego. Między dwiema uczonemi z ktorych ieden był Chrześćiánin, á drugi Pogánin, był táki dyſkurs: mowił Pogánin. Ia wierzę, że *BOG* ieſt ieden, bo mi to rozum poniekąd oświeca tę prawdę, ále tego poiąć, zrozumieć nie mogę, iáko ieſt ieden, á wetrzech Oſobach? Odpowie Chrześćiánin: coż to był zá *Bog* naſz, gdy by go rozum ludzki poiąc, doſkonale przeniknąć potráfił? Bog naſz muśi bydź, rzecz naydoſkonalſza nád wſzyſtko, á ieżeli ty y iedney mrowki poiąć nie możeſz? iákoż ty *Bogá* chceſz poiąć. A potym mowię z tobą ták: Ty ſię poznawaſz, to poznawánie ſiebie ſamego, ieſt akcydentalne, przypadkowe, miiaiące, dźiś ieſt, iutro niemaſz: BOG ſiebie ſamego poznáwa. *To* poznawánie w Bogu ieſt iſtotne, eſſencyalne, trwaiące. *To* poznawánie iſtotne, ieſt ſłowo Boſkie, ieſt Syn *Boſki*, wtora Oſoba; iedneyże natury z Oycem. To iuż maſz z Oſoby. Pytam ćię dáley, kochaſzże ty ſiebie ſamego. Ták ieſt, tá miłość twoia ieſt przypadkowa, bo miia, ieſt, y niemaſz. Zaś BOG naſz poznawáiąc ſiebie ſamego kochá ſię. Tá miłość, ieſt iſtotná, trwaiąca, więkuiąca, między Oycem, y *Synem*, y to ieſt Duch *S.* miłość Perſonalna, Trzećia Oſoba Troycy S. iedneyże nátury z Oycem, y Synem. Rozum tego ludzki nie dopuśći, y wiárá, żeby BOG miał bydź drugi; á tá prawdá bárdzo ſię rozumu chwyta, że *BOG* ieden ieſt w Naturze; w Iſtoćie, ále ma Trzy udźielne Oſoby. O toſz maſz, że ty ſam z ſiebie, byłeś chćiał przypuśćić wiarą, możeſz doyść, iákokolwiek Bogá, we Trzech Oſobách Iednego. Słuchayżę iáko, ći to dáley obiaśniam: z Swiętych Doktorow, w *Pſalmie* piętnáſtym, mowi Prorok: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Rzekłem Panu, Bogiem moim ieſteś *Ty*, ábowiem dobr moich nie potrzebuieſz. Prawdá to ieſt, że *BOG* nie potrzebuie żadnych dobr moich, ále ia potrzebuię zawſze, y wſzędźie *Bogá*. Byłem w przepaśći, nikczemnośći, y potrzebowałem wſzechmocnośći Oycá? żeby mnie ſtworzył bo cożby mi potym, że *Bog* ieſt, á mnie nie maſz. Byłem w przepaśći grzechow zátracony, byłem w gniewie *Boſkim*, potrzebowałem tákiego, ktoryby záſtąpił, wyproſił, wypłaćił? *Ktoż* tedy? Syn Boſki, iego dobroći, iego miłośierdźia potrzebowáłem. Ale y to mało iużem ia był ſtworzony od Oycá, Od.

Opkupiony od Syná, álem ieſzcze był w przepáśći ćiemnośći, niewiáry, tam ia potrzebował, y czekał świátłośći. Y ták mnie Duch Nayświętſzy z ogniem, y z świátłośćią tu ználaſł, oświećił. Ale y to ieſzcze mało, widzę ia do śiebie, że potrzebuię záwſze, y wſzędźie *Bogá*. Iá mam táką náturę, że z ſwoiey ſkłonnośći náchyla mnie do zguby ták, iáko kámień z gory obwiſły ná włoſku! *Tak iáko* dźiecko w roku iednym: ták iáko ryba bez wody. Więc ia potrzebuię tákiego ktory mnie záwſze, y wſzędzie záchowywáł, piáſtował, trzymałby. A ten ieſt Stworca moy, Oyćiec wſzechmocny, ten záchowuie mnie. Ia mam ták zepſowáną náturę, że ſkłonnieyſzym śię czuię do kochániá ćiemnośći, marnośći, niż świátła; potrzebá mi tákiego świátłá záwſze, y wſzędźie, ktoreby mnie y oświećić, y zápálić mogło. A to ieſt Duch *N*ayświętſzy: Y ták ia widzę z natury moiey w ſercu moim, że ia *B*ogiem w Trzech Oſobach iednym żyię: bárźiey niż Duſzą moią. *To* co ia mowię, myślił Prorok, y zadumiany záwołał. *Quid eſt homo quod memor es ejus, aut Filius hominis, quia magnificas eum?* Moy Boże, coż to ieſt człowiek, że onim pámiętaſz! Ze mądrość twoiá o nim myśli? że go nigdy z oká nie ſpuśćiſz? że wſzechmocność twoia od momentu, iákoś go ſtworzył, ná ieden moment go nie ſpuśći? Ze dobroć twoiá go bogáci! ozłocá! uboſtwia. Ze piękność twoiá niepołęta tę lepiánkę zdobi? że miłość twoiá ták ći ſerce niewoli, wiąże do kochánia człowieká. Ze nie ogárniona wſzędźie bytność twoiá, wſzędźie mu zábiega, ſzuká, piáſtuie, broni. Ze Opatrzność twoia wſzędźie, y zawſze koło niego chodźi, ták, iákoby tylko ſam był, żeby mu ná niczym nieſchodźiło, ták do ćiała, iáko y do duſzy. Ieżeli ućieka przed tobą, to goniſz, oświecaſz miękczyſz, żeby śię wroćił, Ieżeli nie umie żałować, że ćię o! Naywyżſze Dobro ſtráćił, ty go uczyſz płakać *gemitibus ingenerabilibus.* Ieżeli upadnie, ty go dźwigaſz? Ieżeli śię ráni, ty go leczyſz! w głodźie, ty go karmiſz, w pragnieniu, ty go poiſz, w ſmutku, ty go ćieſzyſz, káżdego momentu czuwaſz w ſercu iego, ieżeli śię do ćiebie nie náwroći. *Quid eſt homo? Quid eſt Filius hominis, quia magnificas eum?* Syn Boſki ſwoię piękność w błoćie ćiała náſzego zánurzył, ſwoię moc ſłábośćią náſzą, ſwoię mądrość dał ná wyſzydzenie, ſwoię wolność dał ná związánie, ſame zdrowie, żyćie drogie, dał ná męki, katownie, śmierć? *Magnificas eum? Quid eſt homo.* Duch Nayświętſzy, co tylko w ſkarbach boſtwa było wylał. *Effundam de ſpiritu meo*, á w kogo? w człeká to wor gnoiu, y robactwa dom? Niedźiwowałbym śię gdyby to Bog czynił Seráfinom? Gdyby Herobinom, ále ná człowieká, ták śię wylał? Czy to podobna poiąć? Idźże głębiey w ſerce twoie człowiecze, á uważay ieżeli ty możeſz umknąć rozumu od ták oczywiſtey prawdy, ieżeli ty możeſz mowić to, co głupiec ieden w ſercu rzekł; *Dixit inſipiens in corde ſuo, non eſt Deus.*

KONKLUZYA.

TAk ſię tedy BOG naſz we Trzech Oſobach iedyny, Oyćiec, Syn. Duch S. w poił głęboko w ſercu ludzkim? w tákim ieſt reſpekćie u Bogá Oyca, Syná, y Duchá S. człowiek? á BOG też w iákim reſpekćie ieſt u człowieka? Gdy na wſzytek świát rzucę oko, widzę, iáko więcey ieſt pogáńſtwa? więcey bluźniących BOGA? więcey tych, ktorzy go znać nie chcą? Gdy ná Swiętą Kátolicką Wiárę, Religią pátrzę, widzę, iáko ten Bog ieſt zápomniony: w zgardzone práwá iego: z deptáná wola iego: zbluźnione Imię iego? Gdy ná ćiebie o brocę oko zabity dla nas ná krzyżu Synu Boſki, widzę w iákim reſpektćie był Bog u ludźi? Miał reſpekt u ludzi łotr zboyca: bo go wolnym puſzczono; Nie miał reſpektu IEZUS, bo to był BOG. Mieli reſpekt łotrowie zboycy, bo ſobie krzyża nie dzwigáli, bo od katowni biczow, ćiernia wolni byli. Nie miał tego reſpektu Bog w ćielony. Ale ná coż to ia mowie? to ſą rzeczy dawne. Iuż to minęło? Ale coć minęło? Wżdyć to tego wiele ieſt w Chrześćiańſtwie. Ma reſpekt żyd, pogánin, ktory BOGA w Troycy S. bluźni, nie ma reſpektu Chrześćiánin, ktory ieſt w Imię iego ochrzczony. Tylko ſię reflektuyćie ieżeli ſię nie ták dźieie. I miłyż Boże w ktorey że to ſekćie, y Religij ieſt tákáo krutna záćiętość? Widźiałże kto, żeby Heretyk reſpektował ná Kátolika, gdy ma rzecz z Heretykiem? Widźiał że kto, żeby żyd żydá, żeby Turczyn Turzcyna ućiſkał dla Katolika? A tego ſię naſłuchámy, nápátrzymy, ze Chrześćiánie u ćiśnieni dla żydow. Czy to dla tego ich Bog rozrzućił po świećie żeby dla nich znowu ćierpiał w Chrześćiańſtwie, od ſamych ze Chrześćian? Ieżeli nie maſz wiáry, wżdyć ſię ſamym rozumem rządźić godźi, ták iáko y inni Pogánie. Ale wſzczegulności ćiebie pytam człowiecze Chrześćiáńſki? gdy byś ſię ták obchodźił z Oycem twoim, Przyiáćielem twoim, z Pánem dźiedźicznym, iáko ſię obchodźiſz z Bogiem twoim? podobnaż żeby ćię, áby ná moment ćierpiał? Podobnaż to, żeby ćię bronił, bogáćił, kochał? Patrzże co czyni Oyćiec, Syn, y Duch S. Ty ieſzcze maſz wolą obrażać go, ućiekać co raz daley od niego, on ći łáſkę gotuie, on ćię, czeká, ćierpi, trzyma, broni. Ty w grzechu zaſypiaſz, on czuwa nád tobą. Mowże, że ćię nie kochá Oyćiec, Syn Duch Swięty. Zá ieden grzech tyle zgubił. Ty po tyſiącu żyieſz? Ze BOG ieſt we trzech Oſobach Iedyny, łatwo z całą ſerca uprzyimośćią pozwałam, bo tam Bog mowi: ale gdy by mnie kto pytał: wierzyſzże, że ták nie wdźięcznego człowieka BOG ten kochá? Ciężey by ná to odpowiedźieć. Rzeczeſz, ná coż mnie Bog tákiego ſtworzył? odpowia

powia

powiada S. Augustyn: Człowiek grzeszny, dwie są rzeczy. *Dum audis homo, Deus fecit, dum audis peccator, homo fecit.* Ah! czy podobna, żeby słońce miáło ćiemność rodźić? Czy podobna żeby BOG miał grzech twoy czynić? Ah! nie poięty w Máiestáćie Oycze, Synu, Duchu S. Ah! nie poięty w ták trudney Táiemnicy Boże iedyny w náturze! ále troisty w Osobach? Nie poymuię, ále wierzę. Ale y to też nád moy rozum! że Ty mnie grzesznego, nędznego, nie wdźięczniego kochasz? Trudna to ná mnie, Oyćiec iest Bogiem, Syn iest Bogiem. Duch S. iest Bogiem, á przećię ieden BOG: ále coż wszystkę mi trudność ułatwia Prawdá Twoia, wiárá; ále ktoż mi to ułatwi: Oyćiec mnie stworzył z miłośći, ia nim gardzę. Syn Boski umárł dla mnie z miłośći, ia o to niedbam. Duch S. mnie oświeca, á Bogá nie kocham? á ia Bog mnie kochá? wierzę że żyię w Bogu ták, iák rybá w morzu? á przećię czynię, mowię, myślę, to, czego on nie lubi? Wierzę, że Bogiem moim iest, á przećię mruczę, gdy czyni ze mną, co mu się podobá. Wierzę, że mam umrzeć, y wroćić się do Stworcy mego: á przećię nigdy niemam pragnienia widźieć go! Coż to zá wiárá? Coż to zá miłość? Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Cœperunt omnes simul excusare. Luc. 14.

POżal się Boże tákich kosztow, záwodow, ná tę wieczerzą. Cokolwiek Mądrość Boská wymyślić mogłá dla ludźi, cokolwiek pod sercem miał JEzus nayosobliwszego, wszystko ná tę wieczerzą zebrała. Y ná coż się to przydało? *Cœperunt omnes simul excusare* Gdyby ieden, gdyby dwa! ále to wszyscy się wymáwiáią. Ia sobie ták uważam: gdyby się kto dobrze ná obiedźie náie, nápiie iuż on o wieczerzą choćby y Páńską niedbá. Ci ludźie świátowemi przysmákámi utuczeni, wzgárdźili wieczerzą Páńską! Dla Bogá czy ieno ći umieli náleżyćie udać, zachwalić tę ucztę; boć to ná tym wiele náleży? Ah! boć nie umieli? Dość było námienić: *Parata sunt omnia.* Dość było námie-

nić: że to Bog częstuie, y zaprasza. Dość było námienić, że to iuż ostátnia wieczerza: po ktorey Bog iuż nic ná ziemi wymyślić, dać lepszego nie może. Dość było mowić, że to wieczerzá táka; po ktorey sen w Bogu smaczny: *A fructu frumenti vini, & olei multiplicati sunt, in pace dormiam, & requiescam.* Słowem Dosyć było námienić, że to w tey wieczerzy potrawá BOG: iuż się było ostatka domyślić. Przecież się wszyscy wymowili: *Cæperunt omnes simul excusare.* To iuż mámy Ewángelyą. Idźmyż też do nas z tąż Ewángelyą. Widzę ia, że się wielká cześć Chrześćian wymawiá z tey wieczerzy, z częstego używánia Nayświętszego Sakramentu, iákie oni máią rácye? ia nie wiem. To tylko wiem, że się wszystkie ich rácye rozbiiáią ná tych trzech od IEzusa w Ewángelyi wyrażonych: Iedni dla Wołow, dla Máiętnośći, inni dla żony nie maią smáku w tey potrawie. Uczynięsz ia dźiś ieszcze to, co do moiey funkcyi náleży. Z Páwłem S. *Legatione fungimur.* Będę záprászał wszystkich do częstego y nábożnego używánia Nayświętszego Sakrámentu. *Ad M. D. G.*

WIeśie z Pismá S. iáko się P. BOG z ludem sobie wybránym obchodźił, przed przyśćiem IEzusa: Nazywać się kazał BOG zemsty. BOG mocny, BOG zastępow, BOG woyny. Ile razy mowił: záwsze w pierunach, ogniu; wyćiągał od nich respektu, rewerencyi tak, że za naymnieyszy defekt karał: że spoyrzeli ná Arkę z Mánną sześdźieśiąt tysięcy Bethsamitow trupem padło, że się dotknął ArkiOza, zginął Gdyby tamći ludźi wiedźieli byli o tym, co to známi teraz czyni Bog, gdyby oni byli przenikali figury, ofiárę Melchisedechá, Mánne, chleb Gedeona, Eleásza. Gdyby im był ktory Prorok oznaymił, że tenże Bog, ták strászny ná was, uniży się, y zrući aż ná ołtarze násze, że z miłośći ku nam, da się nam cale ze wszystkim ná pokarm, że miał każdego momentu ná słowá kápłáná z stępować ná Ołtarz, że się da ludźiom nosić, że się da ná wzgardy, zdeptániá: czy podobna, żeby tamći ludźie temu wierzyli? Ale ia mowię więcey: Podobnaż to, żeby tamći ludźie wierzyli? gdyby im iáki Prorok mowił: że ten Bog, ták się uniżaiąc, ná pokarm daiąc, miał bydź wzgardzony, mieli się wymáwiác od tey potrawy, że trzebá było práwem przyćiskać: piekłem grozić. Z tym wszystkim wiećie wy, y widźićie to iáśnie, iáko się ludźie teráz wymawiáią, wypraszaią, chronią, odwłoczą. Mowią niektorzy, niby też to z pokory: ták iáko niegdy Piotr S. Pánie nie będźiesz mi nog umywał. Ale darmo tę pretenduią modestyą, bo iáko Piotrowi rzekł IEzus: ieżeli ći nog nie umyię, zginiesz ták tenże mowi: *Nisi manducaveritis me, non habebitis vitam in vobis.* Niegodźienes pożywać często ćiáłá IEzusowego; Tyś go nie godźien pożywać y rázu? więc y raz do Roku nie iedz? a w coż poy-
dźie

dźie roſkaż iego ? Tyś niegodźien bydź w Kośćiele y ſławić ſię w oczách *Boſkich*? á pocoż chodźiſz, y ták często? Gdyby Anioł wźiął Ciało, tedyby po winien mowić, że tego pokarmu nie godźien, á przećięſzby on pragnął iak nayczęśćiey ugęſzczać do tey táiemnicy. Inni mowią; że to ieſt illuzyá, Częſta komunia, co mięſiąc, co tydźień, lepiey raz á dobrze. Częſta kommunia to u Chrześćian illuzya? To to z Chryſtuſem *Bogiem* często ſerce klyić, Duſzę łączyć, ieſt illuzya? od Chryſtuſa iáko od źrzodła często czerpać łáſkę, y wodę ná ochłodę pokus ieſt illuzyá? od Chryſtuſa, iáko od ſłońca często ſzukáć y brać świátło ieſt illuzya? Proſzę: ſtaw ſobie dwoch, ieden raz do roku, drugi ná każde Swięto znaczne, bierze Ciało Páńſkie: pytay ſię obudwu, co maćie zá pożytek? zapewne ći ten rzecze, co częśćiey ſię záſiła Ciałem Chryuſtuſa, że ma większy ſmak w rzeczach *Boſkich*: pomoc y łaſkę. A potym rzecze ći ták: Ia choć często biorę Ciało Páńſkie, przećięż czuię ſłabość Duſzy, ślepotę, ćięſzkość, twardość ſerca. A coż dopiero ten, ktory raz do Roku? Inni mowią: Gdyby tego była właśnie potrzeba: częſtá kommunia, wżdyćby Chryſtus to práwem wyraźnym przykazał: á przećięż tylko raz *Kośćioł* każe do *Roku*? Przenikay ieno to práwo: *Saltem ſemel in annò*, nie wowi: koniecznie raz tylko do Roku, ále mowi raz przynamniey do Roku, á to czyni dla leniwych, niedbáiących cale o *Boga*. A potym ná niewolniká, co w pętach, y w kaydánách robi, trzebá prawa, trzeba go przymuſić; żeby ná *Páná* pátrzył, bo on iákąś ma gorzkość w ſercu, ná *Páná* żeby go rad nigdy nie widźiał. Ale ná Syna żadnego práwá nie trzeba: on ſię ſam co dźień ile może nátrąca, náraża, ćiśnie, żeby Oyca widźiał. *Dla zdrowego* mowi S. Auguſtyn: nie maſz práwá iedz, ále chorego przymuśić trzebá. Chorzy to ná Duſzy, co ich ćiągnąć do ſtołu Páńſkiego trzebá. Nád to mowię ták: Chryſtus nie dał práwá, żeby często brać ćiało iego Nayświętſze? Proſzę uważćie zemną to: Chryſtus tey Táiemnicy nie náżywa lekarſtwem, ále chlebem: *Hic eſt Panis*; bo lekarſtwa doſyć raz do Roku zażyć: ále chleba co dźień pożywać muſiſz. Im częśćiey, tym lepiey. *BOG* dał prawo, *Diliges*. ále nie determinował kiedy: Im częśćiey tym áktem miłośći Bogá zabawiaſz ſerce, tym lepiey. byby nie dał práwá ná częſte używánie Ciała ſwego przećięſz im częśćiey przyimuieſz, tym lepiey czyniſz. SS. Doktorowie ták poſpolićie uczą wſzyſcy: że Ciało IEzuſowe w Nayświętſzym Sákrámenćie, to w Duſzy ludzkiey czyni, co czynił P. IEzus żyiąc lat trzydźieśći trzy między ludźmi: *Pertranſibat benefaciendo, & ſanando omnes*. Co tákim podobieńſtwem obiaśniáią: naprzod S. Chryzoſtom, mowi: Ieżeli błoto z śliny IEzuſowey uczynione było tey dźielności że oczy ślepemu mogło otworzyć. Coż dopiero, Ciáło Nayświętſze IEzuſowe, ze

krwi

krwie Pánieńſkiey żá ſpráwą Duchá S. uformowáne? Bárdźiey P. JEzus tego ſzuká, żeby Rozum w Duſzy oświećił, niżeli żeby oczy widźiáły? bo coż ći potym, że oczyma zdrowemi ſłońce, niebo, widźiſz, ieżeli rozumem nie doydźieſz Stworce twego, y tych rzeczy? S. Auguſtyn dodáie! Ieżeli kray ſzaty JEzuſowey był ták dźielny, że chorobę zdeſperowáną zleczył, krwią płynącey niewieśćie, coż dopiero Ciało IEzuſowe dokaże w Duſzy? Gdyż IEzus pierwſzą miał záwſze intencyą leczyć Duſzę, niżeli ćiało. Y dáley mowi tenże ieżeli ćień Piotrá miiáiącego, chorych leczył, umárłych ożywiał? Ieżeli chuſtká S. Pawłá? cudowne w ludźiách czyniłá ſpráwy, czarty wypędzałá, á czegoż ſię ia nie mam ſpodźiewáć z Ciała IEzuſowego, ktory ieſt Pánem y Piotra, y Páwłá, y wſzyſtkich nas? chybá że ná wierze komu ſchodźi. S. Grzegorz przydáie, ieżeli głos IEzuſow był ták mocny; że przegniłego w puł trupá Łazárzá zgrobu wywiodł. Coż dopiero gdy ſam IEzus Ciało ſwoie Nayświętſze do Duſzy bliży? gdy uſtá do uſt, ſerce do ſercá przytuli? S. Bazyli zaś ták: Ieżeli ręká IEzuſowá byłá ták ſkuteczná, że gdy ią chorey świekrze Piotrá podał: zaráz wſtáłá, záraz ieść Pánu gotowáłá. Coż dopiero, gdy nie rękę ále cáłego ſiebie podáie Chryſtus w Táiemnicy Ciałá ſwego, iákiey ſię tam ſpodźiewáć trzebá odmiány?

RZecze kto: To wſzyſtko coś mowił: prawdá, bo ná wierze ſię funduie: ále to wſzyſtko może P. IEzus dokazáć w Duſzy moiey, choć ia ták często nie będę kommunikowáł? Może to P. IEzus wſzyſtko uczynić, choć raz do Roku, ábo dwa to czynić będę. Dźiwna to rzecz, że to mowi Chrześćiánin? Może Pan IEzus, á ktoż o tym wątpi, że może? Bogiem ći on ieſt, toć wſzyſtko może? Ale w tym to grunt, czy dokáże, y czy uczyni zápewne? Ia mowie, że nie uczyni: á to dla tego: bo ten co ták mowi: znáć daie, że gardźi Bogiem ſwoim: znáć dáie, że ieſt tákiey konſtytucyi ná Duſzy: Uczyń co chceſz Boże. Oświeć mnie kiedy y iáko chceſz, ia ſię o to nie ſtáram! Ieżeli chceſz mnie zbawić, ſtaray ſię o mnie, iam zabawny? niemam tyle czáſu, żebym śćiśle ztobą często klyił ſerce. Mowiſz, że może JEzus wſzyſtko, á ktoż o tym wątpi? Może P. IEzus iáko BOG, Turki, Zydy, Pogány, zbawić? ále ich nie zbawi bez Chrztu, bez ich wiáry? Może P IEzus tobie grzechy odpuśćić, ále wiem że nieodpuśći, poki ſię ich ſpowiádáć, ábo przynamniey gdy Kśiędza mieć nie możeſz, załowáć nie będźieſz? Toś to ty táki proſtak, niewiádomy w ſwoiey wierze, y Religyi, że ty tego niewieſz: że Bog twoy przywięzuie łáſki, dary, oświecenia, do SS. Sakramentow, do Chrztu, do Pokuty, do Kommuniy? To to ty tego niewieſz, że często ći BOG dáie łáſkę ſwoie pod

pod kondycyą. Ieżeli uczyniż? ieżeli się z łámiesz, zwyćiężysz? leżeli często kommunikować będźiesz? Cożesz ty zá Chrześćiánin; ieżeli ty tych rzeczy fundámentalnych niewiesz? á wżdyć to y Niebo pod kondycyą obiecano: *Non coronabitur nisi qui legitimè certaverit.* Przydáię ia do tego iesżcze y to: Zkąd ma ták wielką dźielność, wodá Chrztu S. że ták nagle odmienia *Duszę*: że gdy by po Chrzćie záráz umarł, prosto do Niebá idźie? Ztąd: że Chrystus zásługi żyćia y męki, y śmierći swoiey przywiązał do wody Chrztu S. á to iesżcze uważáć trzebá, nie do samey wody? ále do ákcyi, do ceremoniy słow Chrztu S. y do intencyi tego, co chrzći: bo *Turczyn* się często wodą płocze: á przećię Turczyn Turczynem. Ieżeli to Chrystus BOG nasz uczynił zwodą Chrztu *S.* A coż dopiero ten Pan musiał zostáwić przy Táiemnicy Nayświętszego Ciáła swego? bo w wodźie Chrztu wedle Theologii, tylko *Moraliter* są zásługi IEzusowe, záś w Nayświętszym Sakrámencie, iest cały Chrystus, realnie obecny. Ná tey suppozycyi ták z wámi daley uważam: Gdyby się godźiło nie raz, ále często chrzćić: Ia rozumiem: żebyś ty człowiecze co dźień to rad czynił; á to dla tego, żebyś miał pewność zbáwienia: mowiąc. Mogę dźiś umrzeć, ochrzczę się, będę prosto w Niebie? Patrzże co czynisz! raz tylko się chrzćić godźi, zaś kármić się ćiałem Páńskim godźi ći się tyle razy, ile rázy chcesz. Coż tedy iest, że rádbyś się chrzćił często, gdyby się godźiło? á często Kommunii brać niechcesz? choć wiesz, że się godźi? Powiedz mi co to záracya! Rzeczesz, bo do Chrztu *S.* nie trzebá tákiey czystośći Duszy, iákiey trzebá do *Kommuniy*? Tuś dopiero wynurzył, zgruntu serce twoie, co cię to támuie do częstey Kommuniy. Nie także: mowię z tobą ták: Proszę ćię, dla czego byś ty rad często się chrzćił, gdyby się godźiło? Mowisz, żebym miał Duszę czystą, wolną od grzechu, y pewną zbáwienia, pewną Niebá. Dla tego byś rad się często chrzćił, żebyś co dźień był pewien zbáwienia? á czemuż niechcesz często kommunii brać dla tegoż samego? Wszak ty wiesz, że Chrystus dla tego tę Táiemnicę Nayświętszego Sakramentu postánowił: żeby sam przez się Duszę twoię oczyśćił: Cale ia tego poiąć nie mogę: Tak mowić, iákoś ty do tąd ze mną mowił: Iest to mowić ták: Gdy bym mogł, poszedłbym do rzeki Iordánu, w ktorym Naáman trądu pozbył, w ktorey Chrystus się chrzćił, á pocoż ty masz do Iordánu chodźić? Oto masz w oczach morze? źrzodło ták czyste, ná to umyślnie wystáwione? Tu się myi ile razy chcesz. Zá coż ty kropli szukasz, kiedy masz morze?

KON-

KONKLUZYA.

TAkemći ia chćiał funkcyi moiey Kaznodźieyſkiey doſyć uczynić: boy mnie do was Chryſtus BOG naſz poſyłá, zápraſzać was do iego wieczerzy. Niewiemże com ia w ſercach wáſzych wſkorał? Wolno iść, ábo ſię wymowić: Tu iednak ztym ſię proteſtuie przed tobąChryſte IEzu! żebym ći rad wſzyſtkich zágarnał, żeby tobą żyli. *Jerem. 2.* Ták nárzeká ná wſzyſtkich ludźi Bog: *Duo mala fecit populus meus, dereliquerunt me fontem aquæ vivæ, & foderunt ſibi ciſternas, quæ non valent continere aquas.* Gdym ia te ſłowá Boſkie czytał: uważałem to, że Bog ná to umyślnie ludźi ſobie ſtworzył, żeby ſię ze wſzyſtką ſłodkośćią ſwoią wynurzył, wylał ná ludźi. *Pełno* tego maćie w *Piśmie Bożym*! ále y to maćie, iáko záwſze rzucali, gardźili Bogiem. Sam w ćiele ludzkim utáiony *BOG*, Chryſtus IEzus ſtanął: *Ego ſum fons vitæ, ſi quis ſitit veniat ad me.* Z tym wſzyſtkim, y tu mało co wſkorał; godźien był, żeby ſię go wſzyſcy chwyćili, ledwo dwánáśćie oſob ználaſł, ſzukáł ſpoſobu, y znalaſł Pokarm, żeby ſię bardziey, głębiey w nas wlał, ina trynſekował: przez *Taiemnicę* Nayświętſzego Ciáło ſwego. Przećięż y to mowi: *dereliquerunt me fontem*! Iam przyſzedł, żeby żyćie ze mnie mieli oni mnie porzucaią, toć oni żyć niechcą. Iam przyſzedł, żebym ich oświećił! Oni rozum umykáią, toć oni Bogá głębiey poznać niechcą? Ah! nieżalbymi gdyby mnie Bogá ſwego porzućiwſzy, znaleźli co lepſzego, ábo przynamniey co podobnego do mnie, ále to ſzukáią, kopią ſobie wody, ktoremi ſię wiecznie truią. Nieżalby mi mowi Chryſtus: gdyby co do ſmaku, co do ukontentowánia rozumney Duſzyználezli? ále: oni ſię tym karmią: co y beſtye maią, gdy ſię tym obrykáią, czym ſię y bydlęta tuczą: gdy ſię tym cieſzą, czym ſię y rozum brzydźi. Zoſtawił Zbáwićiel naſz Chryſtus źrzodło wſzyſtkich łaſk do zbawienia potrzebnych? Y coż wſkorał! *Dereliquerunt me fontem.* Ták ſię to dźieie w używániu Nayświętſzego Sakramentu, iáko y w przyiaźni. Czymże ſię utrzymuie przyiaźń ludzká? częſtym widzeniem zpoufałą konfidencyą, wynurzeniem ſerca. Niechże ty rok dwa, niepatrzyſz ná pryiáćiela, żapomniſz cale wſzyſtkać wygaśnie propenſya do niego. Ná coż Chryſtus iedyny *Duſz* naſzych Przyiaciel zoſtáie w Nayświętſzym *Sakramenćie*? ná to, żeby go nie widźieć? nie znać? nigdy z nim poufale, abo tylko raz do Roku, y to z rozerwániem ſerca czynić? Ah! iáko to ćięſzki ſerca IEzuſowego zawod? Mowiſz: Coż kiedy ia żadnego pożytku nie czuię, ná coż ia mam częſto bráć ćiało Páńſkie, ná większe potępienie? Chryſte IEzu, z Ciebie pożytku nie maſz? gdźieſz ſię tylko źiáwił,

wszędźie z tobą było dobrze? á iákże z ćiebie pożytku bydź nie ma? Czy podobna zbliżyć śię do ogniá, á nie czuć gorącośći iego? Czy to podobná, zánurzyć śię w wodźie: á nie czuć ochłody? czy to podobná w puśćić śię w Morzo słodyczy Boskich? á nie kosztowáć słodkośći? Nieczuię pożytku żadnego z częstey kommunii, więc ią opuszczę? Poradź że śię wiáry, y rozumu, ieżeli to zdrowa konsekwencya: Nie widzę nic w pokoiu, bo okna zamknięte: więc nie będę otwierał: Dobraż to konsekwencya? Nie ták maszm owić, nie czuię pożytku z częstey Kommuniy. bo grzeszę, bo serce mam przypoione do złego: więc ie oderwę. Grzech nie dla tego masz, że często kommunikuiesz, ále dla tego, że rzadko y zle to czynisz? Słabyś ná ćiele, więc ieść záśilic śię nie trzebá? nie dla tegoś ći ty słaby, że iesz, ále że rzadko iesz, y zle, y nie ták iáko należy. Wiesz co ći nákoniec dáie do uwagi Kośćioł S. w Hymnie S. Thomaszá: *Sic nos tu visita, sicut te colimus.* Wiesz, że ćię czeká ostátni termin żyćia: Trzebá tám będźie koniecznie ná ostátnią potyczkę záśilić, umocnić Duszę Ciáłem JEzusowym! Będą ćię wizytowáć rożni, popłaczą, nágádáią, rożnych rzeczy, y poydą! ktoż ćię wewnątrz náwiedźi? w ostátnim smutku ućieszy, umocni? Ten to iest iedyny Pan: ktory w ten czas przenikáć będźie serce twoie: Przy częstych Kommuniach w żyćiu, czyniłeś ákty Cnot: Wiáry, Nadźiei, Miłośći: Tedyći to wszystko sam nátrąći, oświeći, wolą zápáli, Widźiałeś, że wodki śię zárázogień chwyći: á wody nigdy! Ták serce twoie częstymi kommuniámi rozgrzane, zápálone, przy śmierći zárázśię go chwyći ogień Boski, ledwie ći nátrąći o Bogu! Tam dopiero uznasz, iákimi ćię drogámi prowádźił Chrystus. Tam w głębokośći serca rzeczesz: O! niepoiętey Dobroći Boże moy? Czy godźien ia tego, coś ty zemną czynił, co czynisz? Znam ćię o iedyne żyćie moie? Tyś mnie ożywiał: Tobą niech żyie ná wieki, Amen.

K A Z A N I E
NA
NIEDZIELĘ TRZECIĄ po SWIĄTKACH.

Erant appropinquantes ad JESUM publicani, & peccatores, ut audirent eum. Lucæ 15.

Troiáko ia sobie dźielę, y uważam tych grzesznikow, ktorzy zbliżáią śię do Bogá. Iedni bili, y są grzesznicy, ktorzy zá pierwszym oświeceniem, cáłym sercem zbliżáią śię do Bogá, y iuż śię więcey od niego

nigdy oderwać, y niechcą, y nie dadzą: iáki był Páweł, ktory mowił: *Quis me ſeparabit à Charitate DEI?* á kto mnie oderwie od BOGA? Iáki był *Matheuſz*, *Zacheuſz*, *Mágdalená*, &c. Drudzy byli y ſą grzeſznicy, ktorzy byli, y ſą bliſko JEzuſa Ciałem, ále Duſzę, y ſerce od *Bogá* maią daleko. Tácy byli ći Fáruże, Szkrybowie, ktorzy ſię máią zá Swiętych, ſpráwiedliwych, zbliżali ſię do *JEzuſa*, do Bogá, do *Kośćiołá*, do Ołtarzá poufale, śmiáło, ále ſerce ich, mowi *BOG*: *longè eſt à me*, iák daleko? *longè* bez miáry, bez gránic, dáley iák Niebo od źiemi. Trzeći byli, y ſą grzeſznicy, ktorzy ſię ieſzcze wáżą, czy iść y zbliżyć ſię do JEzuſa, czy nie iść, czy ſię náwroćić do niego, czy poczekáć daley. O pierwſzych nic dźiś nie mowię, tylko im ſerdecznie tego ſzczęśćia, y łáſki od Bogá, winſzuię: że oni uważali, co to ieſt zbliżyć ſię ſercem do Bogá. O drugich nic, bo iáko ſą dalecy od Bogá, ták y od upamiętania. Zaden ſię z Farużow, y *Szkrybow* ná wroćił. Do tych dźiś kazánie mieć będę, ktorzy ſię ważą, czy ſię zbliżyć, czy poczekać daley, z náwroceniem; mowiąc w ten ſpoſob: że ći ktorzy ſwoie náwrocenie całym ſercem do *Bogá* odkładaią, co raz daley; podaią ſię ná wielkie, y oczywiſte niebeſpieczeńſtwo. *Ad M. D. G.*

CHoćby nic innego niebyło, tylko to, że to nie pewná nigdy: że to mieć będźieſz ſzczęśćie całym ſercem náwroćić ſię do Boga, że ſię kiedykolwiek zbliżyſz całym ſercem do *Bogá*? *Bo* proſzę cię dokąd to ty odkładaſz, odwłoczyſz to zupełne náwrocenie, zbliżenie do *Bogá*? ieżeli w dalſze látá? Słuchayże, co mowi BOG. *Hodie ſi vocem audieritis nolite obdurare corda veſtra* Dźiś wołá, dźiś chce, żebyś ſię zbliżył. Y ná innym mieyſcu dość dokładnie mowi: *Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem.* Nie odkładay odednia, do dniá. A mowi to ten, ktory wie, przenika wſzyſtkie dni, látá, czáſy, momenta przeſzłe, teráźnieyſze, przyſzłe, Mowi to ten, ktory przyſiągł. *Tempus non erit amplius* Czáſu więcey nie będźie. Iákąż ty śmiáłośćią odwłoczyſz ná dalſzy czás, o ktorym pewnośći nie maſz, rzecz ták delikatną y iedynie potrzebną? Niewſpominam tu nic SS. Doktorow, ktorzy iednym wſzyſcy Duchem mowią: *Tene certum & dimitte incertum* Trzymay pewne, á opuść co ieſt niepewnego, á mowią to ná fundamenćie Ewángelii. *Tempus veſtrum nunc eſt* Teraz czas, dźiś twoie, co potym będźie, to nie pewne, Zamykam ia przed wámi Piſmo, y Swiętych Doktorow, ále was prowadzę do ſamego świátła Rozumu. Co w tym punkćie rozum dyktuie wiárą obiaśniony? Rozum tak dyktuie: czy tylko dożyieſz tego dnia, tego wieku, w torym ſobie obiecuieſz náwrocenie? Rozum dyktuie ták: Teraz maſz látá ſpoſobne do wſzyſtkiego, więc y do zupełnego

tego całym sercem náwrocenia. Rozum dyktuie ták: ábo to ieſt rzecz łatwá, ábo trudna bardzo, całym ſercem zbliżyć ſię do Bogá. Ieżeli ieſt rzecz łatwá? Uczyń ią dźiś, poniewaſz łátwá ſprobuy, á ieżeli ieſt trudna, iákoż ieſt; zá coż ią odkładáſz ná táki czas, y wiek, ktory zápewne będźie nieſpoſobny? *Mowiſz:* Czas będźie náwrocenia mego, całym ſercem do *Boga* w ſtarośći; Tam iuż będę uwolniony od chući do złego. Czas będźie w ſtarośći? ktoż ći ią obiecał? Ale daymyż to, że doydźieſz do niey, to ták rzeczeſz znowu, będźie czas potym, y ták co raz w odwłokę poydźie, á tym czáſym śiły ſłabieią, grzechy y nałogi mężnieią. W ſtárośći ſię náwrocę całym ſercem do Boga? Ia mowię z *S. Augu*ſtynem, że niemaſz więkſzego głupſtwá, iáko ták mowić. Doświadczenie nas uczy, że ći ktorzy młode látá zle ſtráćili, w ſtarośći gorſzemi ſię ſtali. Zyie lat trzydźieśći, czterdźieśći, &c. A záwſze przyczynia grzechow, czy to podobná, żeby on ſię chćiał całym ſercem náwroćić? Ieżeli może *Murzyn,* wybielić ſkorę ſwoię, choćby Morze wylał ná ſiebie: Mowi Piſmo. Y gdźie indźiey mowi. Młody gdy zle żyie, choć do ſtárośći przyidźie, od złych drog nie odeydźie. Widźiałeś, żeby ten ná ſtarość proſto chodźił, ktory w dźiećińſtwie nogę złamał? Mowiſz náwrocę ſię do *Bogá* całym ſercem w ſtárośći, á wieſzże co to ieſt, náwroćić ſię całym ſercem do *Bogá?* Náwroćić ſię całym ſercem do Bogá, ieſt odmienić żyćie zmyślne, marne, ſwywolne, prożne, pyſzne, nieczyſte, nieſprawiedliwe, &c w *Zyćie* pokorne, czyſte, Swięte, porządne, umartwione. Coż to ieſt, náwroćić ſię cáłym ſercem? Ieſt tym ſercem kochać, cale iedynie Bogá, ktorym ſię kocháło rzeczy zákazáne. Coż to ieſt náwroćić ſię, ieſt ſię mśćić nad ſobą ſamym, y to ćiało wędźić, męczyć, krzyżowáć, ktore nákłaniáło do grzechu. Coż to ieſt náwroćić ſię? ieſt myśli złe utamowáć w biegu. ieſt ukroćić, umartwić, umorzyć paſſye, chući námiętnośći, ſłowem odmienić ſię w Chryſtuſa Ukrzyżowánego. *Terazże* ćię proſzę: To náwrocenie odkłádáć do lat ſtárych, nie ieſtże oſtátnie głupſtwo? W ten czas ſerce uczyć miłośći *Boga,* kiedy ieſt ſtrupiałe, przegniło, w miłośći Bogá. Ciáło kroćić kiedy ſię y dotknąc nie da? W tenczas paſſye, chući, myśli kroćić, kiedy iuż gorę cale wezmą? Grzechy w młodośći, ſą w oczu, więzyku, w ćiele rebellizuiącym, ſą we krwi: Ale gdy do ſtarośći przyidą, tedy wchodzą w ſame żyły, y przenikaią, aż w ſame kośći, iáko oley, mowi Piſmo S. Ktoreż też humory łatwiey wypędźić, czyli te, co ſą w żołądku tylko, czyli te, co ſię rozeſzły ze krwią, y w piły ſię w ſame kośći, y niby w naturę weſzły? Gdy ſię woda do Okrętu ćiśnie, y leie, nikt nie odwłoczy, nikt nie mowi potym ſię wyleie. Gdy ſię dom bliſki zaymie, nikt nie odwłoczy ſwego ratowáć, gdy pierwſze w cugu konie w nieſpodźiánym błocku ulgną, nikt nie mowi iedź dáley, ále ſię cofa zdrużkiemi, á tę rátuie iak może; gdy kto zbłądźi w leſie, y poſtrzeże błąd, nie mo-

wi poydę daley,ale się zaraz wraca; á my w spráwie zbáwienia zábrnąwszy głęboko, błądźiwszy dáleko, mowiemy náwrocę się w stárośći? Coż to zá rozum? *Tam* o ćiáło idźie, tu o Duszę. A potym mowmy ták, daymyż to że w stárośći uczynisz to, co sobie obiecuiesz: że się cáłym sercem náwrocisz,co rzecz trudna, *Moraliter* nie podobna, ále daymyż to. To nie będźie cnotá, zásługuiąca: bo coż to iest zá zwyćięstwo tego łamáć, zwyćiężáć, ktory iest iuż zwyćiężony, złámány. Nie ieść w ten czás, kiedy iuż áppetyt,y smak cale zginie, to nie iest cnotá zwolnośći, z chęći pochodząca, ále náturá. Bydź czystym wten czas, kiedy krew zlodowáćieie, kiedy ćiáło ztrupieie, kiedy człowiek w ochydźie u wszystkich. *Ták* czynic, iest to właśnie gdyby chory z áppetytu wyzuty, mowił, że ia post czynię: gdyby opiły mowił: iuż będę całą noc trzeźwy od winá. A coż to zá rozum? w ten czás te latá oddáwáć Bogu, kiedy y człowiek człowieká przyiąć niechce do usług? Tákowych ludzi rownáS. Augustyn do dłużnika, ktory máiąc dosyć fortuny, mogąc oddáć, odwłoczy y mowi oddam ći potym, á tym czásem wszystkę fortunę sypie, ná marnośći, rozruca, á ktoby mu wierzył, że on oddá? Przydayćiesz do tego wszystkiego, y to, że czart głowny nieprzyiaćiel nász, tego iedynie szuká, żeby ta rzecz co raz dáley w odwłokę poszła, bo on wie o tym dobrze, że im daley w las, tym więcey drew, im daley ná Morze, tym głębsza tonia. Rownáią go SS. Oycowie do rybáká, ktory ná wędźie ostrey robaczká spuszcza, rybá, chćiwie chwyta, on iey coraz popuszcza daley, dáley; poki robáczek w uśćiech, może się zedrzeć, choć zránioná rybá, ále gdy zá wnętrznośći zarwie, iuż poniey. Roskosz, grzech to robáczek, ále zwędą ostrą, poki w młodośći, czárt popuszczá daley, pozwalá, w odwłoke dáię; ále gdy w látá głębiey zaydźie: sam robak, iuż z wędą w wnętrznośćiach, szárpie: A strawiszże tego robáká y wędę? czy nie łatwiey było gdy byłá wędá w uśćiech ieszcze? Nikt nie wątpi, że też y Judasz wiele sobie obiecował, patrząc, że JEzus z táką słodkośćią grzesznych przyimuie, *Hic peccatores recipit*, toć y mnie przyimie; á tym czásem, coraz głębiey w puszczał czártá do serca, y zginął. Trzebá ieszcze przydać ná koniec y to, że náwrocenie całym sercem do Bogá záwisło od osobliwszey łáski Boskiey. *Miserebor cui voluero.* Iáko pierwszey łáski niedáie Bog, tylko z iedyney Dobroći y miłosierdźia swego, ták też, y tey ostátniey w stárośći, ábo przy śmierći, do náwrocenia. Owieczká by zginęła byłá, ále ią pierwey sam Pásterz szukał. Grosz by był w śmiecach leżał, ále go z pochodnią szukáno. Wiećie wy dobrze o tym, że żadną surowośćią żyćia, żadną cnotą, żadną heroiczną ákcyą, nie może człowiek Bogá przymusić, żeby mu dał łaskę prawdźiwego całym sercem náwrocenia, bo Pan iest, bo mu wolno. Ten co sześćdźieśiąt lát, czy siedmdźieśiąt w ostrey pokućie żyie, lęká się; Ten co nigdy niewinnośći nie strácił, nie może

się

śię ubeśpieczać: á ten co od młodośći zle żyie, ma śobie obiecowáć łáſkę: ták niezwyczayną, y ieſzcze odwłoczy, ode dnia, do dnia, aż do ſtarość? Powiedz mi proſzę ćię, coś ty uczynił ták odważnego, ták heroicznego dla Bogá, zá co ty śobie obiecuieſz łáſkę náwrocenia całym śercem? Tyś ieſt ile możeſz pámiętáć záwſze Bogu przećiwny; tyś śię nieraz naśmiał z iego rády, nátchnienia, práwá; Tyś nigdy niechćiał w puśćić do śerca myśli o Bogu. Tyś ták wiele śierot ukrzywdźił, Tyś zdeptał krew Syná Boſkiego. Tyś przyśięgi Bogu poczynione z śmiechem połamał, y zá to śię ubeśpieczaſz, że ćię doydźie łáſká náwrocenia? Gdybyś ták żył iáko Paweł á to byś śobie obiecał, miałby ćię każdy za lekkomyślnego, pyſznego, mogł byś śię śpodźiewáć, ále pewnie obiecowáć nie możeſz; A ty w tym śprośnym żyćiu zátopiony, żyiąc oślep, obiecuieſz śobie ták, iákobyś miał, rewelacyą, że umrzeſz właśce iáko Swięty, lubo żyieſz w niecnotach? Gdyby Człowiek miał w mocy ſwoiey, náwroćić śię całym śercem do Bogá, kiedy chce, tedy by nie powinien nigdy odwłoczyć, boiąc śię sy w wowiąc śobie, iáko mi dał Bog tę moc, ták mi ią odebráć może. Ale gdy tego nie ma, coż to ieſt, że ták śmiáło odkłada? Ná czym on śię funduie? Ten BOG, ktory ſam iedyny ma moc dać łaſkę náwrocenia, ieſt obrażony, z irrytowány, iákoż śię od niego śpodźiewáć niezwyczayny łáſki, á ieſzcze w ten czas, kiedy on niechce dać? Ten BOG ktory przyśięgá w Piśmie, że tey łáſki zápewne umknie gardzącym, nią y ná oſtátni czas odkładáiącym. *In peccatis veſtris moriemini*, w grzechach wáſzych pomrzećie. Czyieſz to ſłowá? Ten Dworzanin, ktory wie, że ieſt w reſpektach u Krola, ktory wie, że ieſt potrzebny bardzo Krolowi, ktory tyle razy doznał áffektu, ieżeli śię odważy ná iáki exceſs, ia śię nie dźiwuię, bo pewien, że mu Krol zawſze daruie. Ale ten ktory wie, że ieſt niepotrzebny krolowi; ieżeli śię odważy, ktoż go rozumu nie odśądźi? Cożeś ty ieſt u Boga nędzarzu, człowiecze náwrocenie odkładáiący? Czyli ćiebie Bog potrzebował? czyli teraz potrzebuie? czy on śię bez ćiebie nie obeydźie ná wieki? Wieſz coś uczynił Bogu, za coż ty odrzucaſz tę łáſkę, ktorą ći dźiś dáie, zá co ią ty odkładaſz, w co ty ufaſz?

KONKLUZYA.

WOłá BOG przez Proroka, *Convertimini ad me in toto corde veſtro.* Náwroććie śię do mnie całym śercem waſzym, á kiedyż? Oto S. Páweł tłumaczy wolą Boſką. *Ecce nunc tempus acceptabile*, náwroććie śię do mnie: całym śercem, á kiedy! dźiś, teraz czas przyiemny, Dźiś przyſtęp do Boga, dźiś gdy to ſłyſzyſz, dźiś gdy ćię do audyencyi przypuſzcza

puſzczáią? Mowiſz ſobie w ſercu. Ták wiele widzę innych, y oni też ludźie iáko y ia, á nie widzę po nich, żeby ſię mieli ſpieſzyć, zbliżać całym ſercem do Bogá. A ktoż to wie, czy ſię oni kiedy oddalili od Bogá ſercem? ktoż to wie ieżeli ſię iuż niezbliżyli, y nieprzypoili całym ſercem do Bogá? Coż tobie do innych, ty wieſz o co tu idźie. Gdźie idźie o łáſkę ziemſkiego Páná, (nie pátrzyſz ná innych, ále ſam iák naybliżey do niego idźieſz, gdyć idźie o Bogá pátrzyſz ná innych? Coż tobie pomoże, ieżeli ſię inni náwrocą, á ty będźieſz odrzucony? Coż pomogło Judaſzowi, że Matheuſz Celnik, że Magdalená náwrocona, że Piotr pokutował, kiedy on zginął? Coż ći to pomoże, ieżeli inni zginą, y ty źniemi? Czy to będźie folgá w przeklęty wieczności? Mowiſz ſobie w ſercu. Gdybym ſię miał záwczáſu ſpieſzyć, y zbliżyć, y náwroćić do Bogá, iuż by mi ſię trzebá ták trzymać oſtrożne, żebym ſię ná włos nie oddalił od niego, á to rzecz niepodobna; lepiey mi tedy czekać tákiego czáſu kiedy ſię ráz zbliżywſzy, iuż więcey nie będę odrywać od BOGA. Ah! moy Boże, co ſię to w ſercach ludzkich uwiia! Toś to ty tego niegodźien, żeby záwſze bez oddálenia bydź przy tobie? bydź w tobie, o! Morze Dobroći? o! Morze iſtoty? o! Morze ſłodkośći! Y miłyż Boże, Rybá tego momentu, uſychá, mdleie, umiera ktorego ieſt oderwána od wody, iam wiedząc, żem w Bogu ieſt, y bydź mi bez niego nie podobna, odkładam, odwłoczę zbliżyć ſię do Bogá, iáko do Morza żyćia, ieſteſtwa mego. Y miłyż Boże, gdy ći do ſerca przypadnie przyiaćiel, ſtaraſz ſię, żeby z twoiey ſtrony nigdy ſię znim niedźielił, Niemowiſz, że to niepodobná. Gdy z Bogiem rzecz, gdy ſię całym ſercem zbliżyć y zátopić w Morzu Boſkiey ſłodkośći, to u ćiebie rzecz niepodobna? Pokażże mi mieyſce tákie, gdźie byś ſię ty mogł oddalić, oderwać od Bogá? Pokaż mi mieyſce ná źiemi, ábo w Niebie? nieznaydźieſz, *Cœlum & terram ego impleo.* Niebo y źiemię, ia bytnośćią moią napełniam, mowi BOG: pokaż mi mieyſe w piekle? y tam ieſt karzący BOG: Coż tedy ieſt, że ty ućiekaſz od niego, á BOG iuż w tobie ieſt, z tobą ieſt. Ah! nędzarzu! wieſzże co to ty czyniſz, gdy odkładaſz náwrocenie twoie? Oto ućiekaſz od miłoſiernego Bogá do ſprawiedliwego. Mowiſz: lepiey mi poczekać tákiego czáſu, żeby ſię raz zbliżywſzy, náwroćiwſzy do Bogá iuż nidy od niego nie oddalać. to to ty widzę zákráwaſz ná pokutę, y náwrocenie Łotra żeby to o ieden moment, w krotkim czaſie zbydź Bogá. To to ty widzę zákrawáſz ná to, żeby ſię aż przy śmierći całym ſercem nawroćić do Bogá. Dáię to ná waſz rozſądek, ieżeli to rozumna? ieżeli to ſię z wiárą zgadza, ieżeli to beſpieczna. Czy mogł też mieć kto, y czás podobnieyſzy do náwrocenia, y kapłána Swiętſzego, iáko Łotrzy ná krzyżu mieli? y czas właśnie ſpoſobny, kiedy Krew JEzuſowá

żusowa wszystkich grzechy gładźiła; mieli y nayswiętszego Kápłáná IEzusa, á przećię tylko ieden náwrocony drugi zginął? Ah! rozpięty ná krzyżu Chryste JEZU! Kochány nasz, y kocháiący nas Pásterzu? Co ćię nie kosztuie szukánie zgubioney owieczki, Duszę moiey! Coś nie łożył, żebyś ten grosz ſtracony ználazł, zgorzałeś iáko pochodnia ná krzyżu. Dałeś się przez rozgi, y rány, przez ćiernie, głogi, przez krzyż, y gwoźdźie, żebyś mię znalazł, A ia poki odkładać, ućiekać od ćiebie będę.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ CZWARTĄ Po SWIĄTKACH.

Tota nocte laborantes nihil cepimus In verbo autem tuo laxabo rete. Luc. 5.

KTo chce zchwytać doczesną fortunę, honor, ábo iákiekolwiek dobrá; niechże będźie powolny we wszystkim woli Boskiey. Niech swoiey industryi nieufa. A co większa niech tąz sámą, industryą instrumentem, sposobem, służy Bogu. Oto maćie oczywisty dowod w S. Ewángelyi: *Piotr* w łodce swoiey cáłą noc robił, ná *Morzu*, nic nie wskorał, á potym, że usłuchał Páná, że ufał słowu iego, w krotkim czasie w iedney godźinie nágrodźił: czego cáłą noc nie mogł dokazać. Dwoiáká iest w niektorych Chrześćiánach, opinia nierostropna: ktorą ia wam ná tym Kázániu opiszę, á to umyślnie uczynię ná to, żebyśćie iaśnie widząc, że iest zła y niebespieczna, dáleko od niey stronili. Iedni rozumieią, że bez pomocy, rády, y woli Boskiey mogą się obeyść w nábywániu doczesnych fortun, y o tym w pierwszey Części mowić będę. Drudzy ieszcze gorzey błądzą rozumieiąc, że życie wedle Bogá, y Ewángelyi, przeszkadza szczęśćiu do nábywánia doczesney fortuny. O tym w drugiey Części. *Ad M. D. G.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Iest wielki błąd rozumieć, że się obeyść może kto w nabyćia fortuny bez BOGA.

ZEby człowiek doſtąpił tego, co zámyśla, czy to fortuniey, czy to w ſławie, y wzdrowiu: trudno wymowić: iáko wiele rzeczy trzebá ſzykowáć, przenikać, zábiegać, żeby do końca przyſzło. Ná wáſze to doświadczenie zdaię, A podobnaſz to, żeby to rozum ludzki ograniczony wſzyſtko przeniknął, y ułatwił? Człowiek ſkłáda ſię zrożnych Elementow ſobie przećiwnych, z rożnych częśći, ták iáko zegarek; niech iedno kołko, niech ieden ząb pryśnie, iuż całe opus uſtáie. Wſzyſtkie częśći podległe ſą rożnym, y nieźliczonym chorobom, każda może przypaść z tyśiąc rożnych przyczyń. Człowiek tego poiąć, ułatwić nie może, tylko ſam BOG. A coż mowić o tym, że do ſwoich zámyſłow, człowiek potrzebuie konkurſu rożnego ſtworzenia nierozumnego, Plánet, czáſu, pogody, deſzczu, bydląt, zwierząt, wſzyſtko to dopomoże, ábo záſzkodźi, do ludzkich zábiegow. Cożmowić iáko człowiek, żeby ſwego doſzedł potrzebuie uſługi ludźi rożnych, ktorzy ſą odmienni, nieſtáteczni, źli, z nátury ſwoiey, ktoż ćię upewnić może, że ći dopomogą do twoich zámyſłow? Oto Piotr miał czas, pogodę, miał pomoc, od ludźi, miał noc widoczna, miał morze ſpokoyne, wſzyſtko, á nic nie wſkorał! bo P. BOG ták ſporządźił, żeby widźiał, że bez Bożey pomocy, woli, rády, nic nie może. Ale to małom powiedźiał, mowię ia więcey. Nie tylko powodzenie zámyſłow wáſzych záwiſło ná nieźliczonych ſtworzeniach, okolicznośćiach, przypadkach, ále co więkſza, że te rzeczy, ktore wam ſłużą do wáſzych zámyſłow: nie ſą w mocy wáſzey. Niech iydney nie będźie, iuż po twoich induſtriach, zawodach, iuż ſię ty turbować, mieſzać muśiſz. *Incertæ Providentiæ noſtræ*, mowi Piſmo S. Chce ſię uczyc, ma náuczyćiela mądrego, ma Xięgi uczone, ma czas, nakłady, y wſzyſtko, á Bog umyka poiętnośći, y iuż ći po Iego pracach: chce ſię ludziom podobać, bogáte ma ſzáty, ma zdrowie, ma ſkładność, á Bog mu twarz oſpą, ábo trądem zárázi; y iuż po wſzyſtkim. Cieſzy ſię urodzaiem obſitym, y iuż zámyśla ſprzątáć, ma nakłady ná robotnikow, á w nocy grad zboże, ſtłucze, y iuż ći ponim. Ieſteśmy iáko ná morzu okręt: má wiátrzy; ma ludźie, ma pogodę, ſpokoyne morze, á przećię ſię zmieyſca ruſzyć nie może, że go iedna mała rybká remora támuie. Ieſteśmy iáko ow Paralytyk, trzydźieśći lat przy ſadzáwce leżał miał wſzyſtko woczách, tylko iednego człeka nie miał, zdrowia ułowić nie mogł, Dármo, darmo ſam tylko, ſam

jedyny

iedyney BOG náſz ſam ieſt ktory zná, wie widźi, przeniká wſzyſtko, ſam iedyny BOG ieſt, ktory w momenćie zbliża dálekie od ſiebie rzeczy, á bliſkie oddala, ſam iedyny *Bog* naſz, ktoremu ſię nic ſprzećiwić nie może; gdy BOG zechce, y tam ryby Piotr ſchwytá, gdźie ich nie było: Gdy Bog zechce, y tam pieniądz znaydźie gdźie ſię nikt nie ſpodźiewá. Coż rozumiećie iáki to błąd tych Chrześćian, ktorzy chcą ſwoie zámyſły do ſkutku przywieść bez Bogá! Ták ſobie uważayćie. Coby to zá roſtropność byłá, Gdyby kto chcąc Dom wyſtáwić: názwoźił máteryi, kámieni, wapná, piáſku, inſtrumentow, y więcey nie rozumieiąc, że to ſamo przez ſię Dom wyſtáwi. A Architekt gdźie? á budowniczy mądry gdźie? Co to zá rozum? Chćieć, żeby ſię ſamo wapno, piáſek, kámienie ſpoiły? bayká to Amphioná. Coż to czynią ći, ktorzy ſwoie zámyſły, záwody, śiły, nátężáią, żeby wyſtawili Dom fortuny, ſławy? á żadnego rekurſu do Bogá nie czynią? Ieſtże ktora rzecz ſtworzona ktoraby mogłá ći ſłużyć bez woli y roſkázu *Boga* twego? *Numer:22.* chce Balaám iácháć w drogę; ma wſzyſtkę gotowość. Oſłá náiuczono, tłucze biie oślice, á oná wrytá ſtoi. *Cur me cædis?* BOG mi nie każe ſłużyć tobie. Chcą dumni wieżą *Babel* wyſtawić: *Genes. 11.* y iuż maią wſzyſtko, á Bog im ięzyki pomięſzał, y ták z konfuzyą odeſzli. *Bogacz Luc. 12.* chce rozrzucać ſtare ſtodoły. *deſtruam horrea* á BOG do niego: *ſtulte* głupcze: *hac nocte animam tuam repetent à te.* Y w tym ći to ieſt, dziwnie zeluiący BOG o chwałę ſwoię, gdy ludźie nie rádząc nie proſząc Bogá, w ſwoie zámyſły, induſtrye, śiły duſaią, rozrzuca, pſuie *Bog*, wſzyſtkie ich páięczyny: *Reprobat cogitationes populorum, reprobat conſilia principum. Pſal: 51. Quid gloriaris in malitia, propterea DEUS deſtruet te, & evellet te.* Ztąd niech máią reflexyą Rodźicy: ktorzy nie proſząc, áni radząc *Bogá*, nákłáiáią dźieci do ſtánow bogátych, wyſokich: *Reprobat cogitationes reprobat conſilia.* w Pruśiech: Rodzicy Corkę, ktorą *Bog* ná ſtan doſkonálſzy woład: zá mąż wydáli? Iutro ma bydź akt weſelny, w nocy Corká o łoſzko ſię uderzywſzy oko wypłynęło. Y iuż ći po weſelu. Z tąd máią ſię przeſtrzegáć, y ći, ktorzy w ſtánie Kupieckim zábiegi, przemyſły, śiły nátężáią, á o *Bogá* nic niedbáią: *reprobat cogitationes populorum.* Iednemu o iednę noc wino czárownice zepſowały zá dopuſzczeniem Bożym, że niechćiał ſłucháć rady iednego, ktory mu rádźił, żeby winem poświęconym w *Swiętego* Jáná, káżdą bęczkę dolał: on ſię śmiał z tego, á potym płakáł. Z tąd maią ſię przeſtrzegáć, y ći ktorzy maiąc ſprawy walne w ſądach, ufáią przyiáźniom, tráktuią, bánkiety czynią, korrupcye dáią, á gdyby coś trochę dáli dla ubogiego JEzuſa w ubogich nędznych, głodnych podobno by prędzey wygráli ſpráwy. Z tegoż ſamego máią ſię przeſtrzegáć, y ći; ktorzy w chorobach, pierwey do Lekow, niż do Bogá ſerce obracaią, pierwey chcą ćiáło rátowáć niż Duſzę: ufaiąc ludźiom, á

zaż Bog nie kieruie piorem, co receptę pisze, á zaż Bog źielom, lekárstwom, nie dodáie dźielności? *Reprobat cogitationes populorum.*

CZĘSC WTORA.

To większy błąd, rozumieć, że żyćie wedle Boga, y Ewángelyi przeszkadza do docześności.

ALe iest drugi błąd *pejor priore*: Rozumieią niektorzy, że żyćie według BOGA y Ewángelyi przeszkádza ludźiom do nábyćia fortuny, sławy. Y ták niektorzy Rodźicy czynią, z młodu dźiećię dáię do szkoł, do klasztorow ná ćwiczenie, á potym gdy postrzegą, że się bardzo wdáią w rzeczy Boskie, w Duchowne, y w bogoboyne żyćie, tedy ie odrywáią, mowiąc: Nic im potym, bo będą niesposobni do świátá; do fortuny. Nie wiem ia iákim to oni Duchem czynią, niech się sprawią Bogu z tego. Ia tu o to pytam: Z iákiey racyi żyćie według Bogá, y Ewángelyi ma przeszkádzać do nabyćia fortuny? mowią, bo ieżeli będźie bardzo bogoboyny, to będźie szkrupulat, ná żadney funkcyi nic nie zbierze, nie záżyiesz go do niczego, swoie stráćił: Y ták będźie ná urzędźie sądowym, to ieżeli szkrupulat, to on fortuną swoią służyć będźie, á nic nie uchwyći. Ieżeli będźie ná funkcyách Poselskich, Zołnierskich, rządząc się szkrupulacko, to on cudzego ochrániáiąc, siebię zniszczy. Uda się ná stan Kupiecki, myśli wedle Bogá y spráwiedliwośći, prawdą y szczerośćią narábiać, á coż wskorá? *Nihil capimus*, Zaydźie wdługi, to musi oddać, á sam się z uboży? Zaydźie w przyiaźni rożnych, ieżeli według Ewángelyi będźie: *Est est, non non*, to sobie przyiáźń u wielu zgubi, áffekt straci, honor, &c. To ták świát, y Polityka, iey to są pryncipia. A coż też ná to Chrystus y Ewángelya? Chrystus mowi: *sine me nihil potestis.* á S. Augustyn mowi. *Cum nihil dixit, nihil excepit.* Chrystus mowi. *Quærite primo Regnum DEI, & hæc omnia adjicientur vobis*, Komuż tu wierzyć? Chrystus prawda nieomylna, świát kłamstwem żyie. Wieleżeśćie wy ználi tákich, ktorzy przećiwko Ewángelyi, y spráwiedliwośći názbieráli, náchwytáli rybek srebnych, złotych, máiętnośći mátniámi zágárnęli, á potym im to wszystko iák śnieg ztáiáło? ták, że dźieći ich musiały chlebá żebrać! Wieleżeśćie wy ználi tákich, co przez zdrady, fakcye, honorki łapáli złotą wędą, á potym z konfuzyą odrzuceni, świat się z nich náśmiał. A o sprawiedliwych Pismo mowi: *Non vidi justum derelictum, & semen ejus quærens panem.* Czy to podobna, żeby ten miał zbudowáć co gruntownego w zámysłach swoich, ktory nie ná grunćie, nie ná Bogu, nie ná Ewángelyi; y prawdźie buduie, ále ná piasku: Czy to podobna, żeby ten miał bydź sposobny, do zebránia fortuny, ktory iest przećiwny Bogu? Ieżeli będźie Urzędnikiem, tedy go Bog obrzydźi wszystkim. Ieżeli będźie kupczył, tedy Bog serca ludzkie odraźi od niego Y coż on słowi: *Tota nocte laborantes nihil capimus.*

KONS

KONKLUZYA.

PRoſzęſz was, wynieśćie ſię ſercem, myślą, y wiárą, wyżey nád wſzyſtkie Dobrá świátá tego, á obáczćie z kąd one ſwoie powodzenia máią; *Omne datum deſurſum eſt, quod à Patre luminum procedit.* Proſzę was y o to: co Duch S. mowi: dobrze to przenikayćie: *Prudentiæ tuæ pone modum.* Przerwyi te zábiegi, induſtrye, częſtą modlitwą do Bogá: *Auxilium meum à Domino?* Nic ia nie ufam, áni w ſiłach moich, áni w mocy ludzkiey, bo to trzćiná: *Maledictus qui confidit in homine.* Wſzyſtkie te moie zábiegi, ſą to iák ſiekiera, ktorá y buduie, ále y zepſowáć może. Cokolwiek mam, czego ſię ſpodźiewam: od ćiebie mam iedyny Pánie, ktoryś iedyną nádźieią moią? Proſzę y o to przy tych wſzyſtkich zábiegách, zámyſłach, nábywániach doczeſnośćiach: niech wam częſto w ſercach ſtawaią owe ſłowá JEzuſowe: *Quid prodeſt homini. ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur.* Wiem zápewne, że mnie BOG chce zbawić, á tego niewiem, czy mnie chce zbogáćić? Y coż mi po wſzyſtkim? choć będę iáko Midas w złoćie opływał? ieżeli zginę. *Quid prodeſt?* Zechce bydź bogátym, Bog mi rzecze. mieyże cáłego świátá bogáctwá? y coż mi potym, ieżeli Duſzę ſtrácę? Rzecze mi Bog, chceſz bydź w honorách: bądźże? Y coż mi po wſzyſtkim, ieżeli zginę? Ah! ſlepoto náſza! iáko mi oczy obracamy ná te znikomośći, ná te gnoie, na te dymy, y prożnośći? wywnętrzámy ſię, tárgámy śiły, zdrowie, żyćie. *Tota nocte?* żebyśmy kilká tyſięcy, honorek iáki zchwytali, y ná coż ći ſię to przyda, ieżeli Duſzę ſtráćiſz? A o ſzczęśćie wieczne, mało, ábo nic niedbamy, ktoż z nas tyle ſiły, tyle myśli, tyle chęći przykłada do nabyćia łáſki, do nábyćia fortuny, kto z nas cáłą noc przetrwá ná modlitwie, iáko czáſem trwáią ludźie ná zyſkach, ná obraźie Bożey? Stánieſz przed Bogiem: wſzyſtkę fortunę, ſzczęśćie, honory zoſtáwiwſzy, czymże ſię popiſzeſz przed JEzuſem? *Tota nocte laborantes, nihil capimus.* Zchwytałem fortunę, y muſiałem ią zoſtáwić; miałem honor, y ten innemu dano, á ia nic nieſchwytałem łaſki u Boga! áni záſługi ná wieczność: Day nam S. naſz Pánie te prawdy przeniknąć. IEZU Roſpiętá ná krzyżu miłośći náſzá: rośćiągnąłeś ręce, iáko ſiatkę poſzarpáne Ciáło twoie, á kogoż zágarnieſz? oto ſerce twoie otwarte, iáko matnia; gotowe: á my rozumne ryby ućiekamy, zá wodą, zá wiátrem goniemy; Oświeć nas S. naſz Pánie; day nam poznać więkſzy ſzacunek łaſki twoiey, niżeli Dobr doczeſznych, Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ PIĄTĄ po SWIĄTKACH

Nisi abundaverit Justitia vestra plùs quàm Scribarum, & Pharizeorum non intrabitis in Regnum Cælorum. Matth. 5.

TO słowo spráwiedliwość, wielorákie ma wyrozumienie w Piśmie S. Spráwiedliwość biorąc właśćiwie *rigorose* znaczy tę cnotę, ktorá nákłánia człowieká do oddánia co komu náleży, co Bogu, to Bogu, co Cesarzowi, to Cesarzowi. Powtore to słowo sprawiedliwość, znáczy łáskę poświącaiącą: z ząd, ći, ktorzy ią máią: zowią się *Justi*, spráwiedliwi, toż słowo sprawiedliwość znáczy wysoką doskonałość każdey cnoty, Y w tym sensie mowił IEzus: *Beati, qui esuriunt, & sitiunt Justitiam.* Ktorzy się nie kontentuiąc niskim stopniem cnoty, náprzykład miłośći Bożey, wyżey idą. Ieszcze znaczy to słowo spráwiedliwość, wielkość, y wysokość heroicznych Aktow odważnych spraw, zásług ná Niebo, bo to iest spráwiedliwa, y słuszná, oto każdy Chrześćianin z powołánia swego stárać się winien: Z tąd Páweł S. mowi: *Scio cui credidi potens est depositum meum servare. Reddet mihi justus Judex.* Nákoniec, To słowo spráwiedliwość znáczy umiárkowánie wszystkich pássyi, y Námiętnośći wewnętrznych. Z tąd ći, ktorzy mieli władzą y Pánowánie nád gniewem, pożądliwośćią &c. Zwáli się *Justi.* Iákoż ieżeli wy dobrze przenikáćie rzeczy: nie ten co powierzchu ukłádny, ále ten co wewnątrz przed Bogiem, iest práwdźiwie *Justus* spráwiedliwy. Bo mowmy ták: Dwuch idźie rázem, Filozof Pogáński, y Chrześćiánin. Obudwu konfuzyá potyka: Obádwá ćierpliwie znoszą, żaden nie sarknie, nie łaie. Pytayże Filozofa Pogáńskiego, dlá czego to czynisz? Odpowie, dla tego żem Filozof: Pytayże Chrześćiániná? Odpowie, dla tego, że Bogu służę, że Chrystusa náśladuię: ktoryż tu z nich prawdźiwie mowiąc przed Bogiem *Justus*, spráwiedliwy? iáwna rzecz, że Chrześćianin. To tedy z Ewangelyi záłożywszy, pytaymy dáley: W ktorymże tedy sensie P. JEzus mowi: Ieżeli spráwiedliwość wasza nie będźie obfitowáć, nie wnidźiećie do Krolestwá Niebieskiego. Ia mowię, że w tym sensie ostátnim. Y o tym dźiś Kázánie do was mieć będę: wpierwszy Częśći, tę wam prawdę wywiodę, że

Bog

Bog po nas Chrześćianach słusznie y spráwiedliwie wyćiągá większey, y obfitu- iącey spráwiedliwośći. w drugiey Cześći, że tá wielkość y obfitość spráwie- dliwośći náleży ná umiárkowániu, y władzy passyi Námiętnośći.

Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

BOG po nas Chrześćianach słusznie, y sprawiedliwie wyćiąga większey sprawiedliwośći.

MOwi Chrystus w dźisieyszym Kázániu swoim: *Audistis quid dictum est antiquis? Ego autem dico vobis.* Proszę tu przenikáć te słowá, z iaką energią ie mowił IEZUS: *Ego autem dico vobis.* Ia BOG wász wy- ćiągam po was więcey niżeli po stárych. Mowili do dáwnych Proro- rocy, ále do was ia sam BOG mowię: *Ego dico vobis.* Posyłáni bywáli do stárych Prorocy, ále do was ia sam Syn Boski, BOG wász posłánym iestem. Stárym, Prorocy tylko to otwierali, tłumaczyli, co mieli, ábo od Anioła, ábo od Bogá, ále wam Chrześćiánie. Ia sam Bog wász otwieram, y iaśnie pokazu- ię czego po was chcę. Nie mogł wam nikt iaśniey, rzetelniey otworzyć, wynu- rzyć, woli Bogá wászego, iáko ia Syn Boski. *Nemo novit Patrem, nisi Filius.* Stárzy wołali, *Domine, Domine,* á ia wam mowię. *Qui fecit voluntatem Patris:* Coż wyrozumiećie słuchacze, czy nie słusznie, y sprawiedliwie po nas wyćiąga Bog większey spráwiedliwośći, niżeli po stárych. Bo ia tak uważam: Ie- żeli Prorocy od BOGA posłáni wyćiągáli od swoich przyzwoitey do- skonáłośći, á gdy temu nie czynili dosyć ludźie, tedy o pomstę wołali do Bogá; Ták Eliasz ogień, głod, woynę sprowadźił. Ták Nátan, &c. A coż dopiero BOG nász, sam przez się do nas mowiący, iáko dáleko słuszniey, sprawiedliwiey po nas wyćiąga większey sprawiedliwośći? Przedtym posyłáiąc BOG Prorokow ludźi Swiętych. czynił ich mode- lem, y wzorem cnot, żeby się ludźie według ich náuki y żyćia spráwowáli. Ale do was Chrześćiánie sam BOG przyszedł, przez lat trzydźieśći trzy, żyćie wiodł, nauczał: y kiedy miał umieráć: mowił: *Exemplum dedi vobis.* Sądźćieſz, ieżeli to nie iest rzecz słuszna, y sprawiedliwá. że po nas więcey wy- ćiąga, niżeli po tamtych. Y to iest co chćiał wyráźić S. Páweł *ad Hebreos 1. Multifariam, multisq; modis olim DEUS locutus est per Prophetas, novissimè locutus est nobis in Filio.* Przydáię do tego árgumentu y to: Komu też większe, dźiel- nieysze, obfitsze łáski, y pomocy Bog dawáł? czy ludźiom w stárym Testámen- ćie? czy wam Chrześćiánie? bez wątpienia, że większe, obfitsze, w Zákonie

łáſki, niż w zákonie prawa, *Bog* dáie, y świadczy dobrodźieyſtwá, y pomocy. A zátym ſłuſznie, więcey Bog wyćiągá po nas. Y dla tego *Mat. 25.* Pan rozdawſzy tálenta ſługom ſwoim: Iednemu pięc, drugiemu dwa, trzećiemu ieden. Więcey wyćiągał od pierwſzego, bo mu dał więcey. Więcey od wtorego, bo y ten miał więcey, nád oſtatniego. *Cui plus datum eſt, plus requiretur ab eo.* Ale toż ſamo głebiey ieſzcze uważam: Wſzyſcy w ſtarym Teſtámenćie ludźie byli to ſłudzy u Boga, káżdemu ſpráwiedliwemu *BOG* mowił: *Servus meus es.* Dość Iob ſprawiedliwy: á przećię Bog, tylko mu ten Tituł dáie: *Nunquid conſideráſti ſervum meum Job?* Zaś w nowym Teſtamenćie Chrześćiánie maią ten tytuł od *Bogá*: że ſą przyiáćiołámi, y Synámi Boſkiemi. *Jam non dicam vos ſervos, ſed amicos*, á Ian S. mowi: *Filii DEI nominamur, & ſumus.* Proſzę ſzęſz was: Pan od kogo więcey wyćiąga, czy od ſługi, czy Syná? Proſzę y oto: odkogo większey cnoty, miłośći wyćiąga Oyćiec, czy od ſługi, czy od Syná? A co dba *Pan*, choć ſługa zły, piiak, byle on miał z niego uſługę, ále gdy Syn zły, o to ſię frasuie Oyćiec? Terazże ták árgumentuyćie ſobie: wy Chrześćiánie u *Bogá* Synámi ieſteśćie, tamći ſługámi? Czy nie ieſtże rzecz ſłuſzna, ſpráwiedliwá, że od nas większey, obfitſzey, wyćiąga ſprawiedliwośći, miłośći? *Si ego Pater, ubi eſt amor?* Nákoniec, ktorym też *BOG* większe dobra, y záplatę náznáczył? czy tamtym w ſtarym Teſtámenćie, czyli wam Chrześćiánie. Tamći mieli dobra doczeſne, źiemię obiecaną, Nebo im zámknięte było. Ci zaś, ktorzy teraz w Kośćiele Bożym ſprawiedliwie żyiąc, umieráią, záraz, ſię przenoſzą ná żyćie wieczne, y záplatą ich ieſt BOG. *Ego ero merces tua, magna nimis.* Wiraźił to P. *BOG* w Abrahámie. Zato, że na ſłowo Boſkie wyſzedł z źiemi ſwoiey obierał mu dać ziemię miodem, y mlekiem płynącą, y potomſtwo iáko piáſek morſki. Y to była zápłata doczeſna. Zá to, że ná roſkaż Boſki chćiał Syná Izaáká ofiárowáć, y zabić: obiecał mu Niebo, *quia feciſti hanc rem, Multiplicabo te ſicut ſtellas. Et ego ero merces tua.* Y tá byłá zapłata wieczna. W pierwſzey obietnicy, y zápłaćie, ſtáry Teſtament ieſt wyráżony. W drugiey my Chrześćiánie: ktorzy po Chryſtuſie, po tym Nayświętſzym Izaáku ná ſtoſie krzyżow ofiárowánym żyiemy, iuż nie źiemſkie, doczeſne dobrá, ále ſamego Bogá zapłatę, y dźiedźictwo wieczne bierzemy. Z tego tedy wſzyſtkiego ſądźćie ſami: Poniewaſz y ſam Bog do nas mowi, y obfitſze łaſki, pomocy daie, y zá nieoſzacowáną zápłatę ſiebie ſamego obiecuie, czy nieſłuſznie po nas wyćiąga większey cnoty, ſpráwiedliwośći: *Niſi abundaverit Juſtitia veſtra plus &c. Non intrabitis in Regnum Cœlorum?*

CZĘSC

CZĘSC WTORA

Wielkość y obfitość ſprawiedliwośći, należy ná umiárkowániu paſſyi.

ALe wczymże to BOG po nas Chrześćiánach wyćiąga więkſzey obfitſzey ſpráwiedliwośći? ia ná fundamenćie S. Ewángelyi dźiśieyſzey mowię, że w tym: aby Chrześćianin miał władzą: y umiárkowánie paſſyi, námiętnośći ſwoich. Iam ſobie tu powſzechnie o wſzyſtkich paſſyach chiał dyſzkurowáć: Ale mnie CHRYSTUS w Ewángelyi kieruie, żeby wſzczegulnośći o iedney paſſyi, y námiętnośći mowić: O umiárkowániu gniewu, y záwźiętośći. *Audiſtis quia dictum eſt antiquis non occides. Ego autem dico vobis, omnis, qui iraſcitur fratri ſuo reus erit, &c.* Idę tedy zá przewodnią IEzuſa, y mowię, że BOG po nas wyćiąga wielkiey moderácyi, tey námiętnośći. Y kto ſię da wodźić tey paſſyi, nie doydźie ſpráwiedliwośći, ktorey BOG po nim chce. Umiárkowánie zaś tey Páſſyi gniewu: Tak P. IEzus opiſuie, y te ſtopnie kładźie: żeby nie zábiiać: mało nátym, żeby ſię áni gniewáć. Nie tylko ſię nie gniewáć, ále áni ſłowem, áni geſtem, áni myślą gniewu, y záwźiętośći nie pokazywáć. A żeby to w mowił SynBoſki w nas ſwoich Chrześćian: pokazuie, że Chrześćianin przez to umiárkowánie gniewu, ſtaie ſię podobny Bogu: *Eſtote perfecti ſicut & Pater veſter perfectus eſt, qui pluit ſuper bonos, & malos, qui oriri facit ſolem ſuper juſtos, & injuſtos.* Ieżeli tylko przyiáćiela kochaſz, á nieprzyiáćiela twego maſz w nienáwiśći, nie ieſteś podobny Bogu, ále pogánom: *Nonne & ethnici hæc faciunt.* Ieżeli tylko ſobie przyiemnych kochaſz? á tych, ktorzy ći zle uczynili, maſz w nienáwiśći, wżdyć to y beſtye czynią? ále Bog chce wyſzſzey, obfitſzey po tobie ſpráwiedliwośći, chce po tobie, żebyś mu był w tym podobny. *Eſtote perfecti ſicut Pater veſter.* Patrzże iáko dobroć Bogá niepoięta: w ten czas, gdyś go gniewał, on ćie po Oycowſku piaſtował? A co oſobliwſzey uwagi godna: Gdy by do ćiebie nieprzyiáćiel przyſyedł y twoią ręką, y mieczem twoim ćiebie ránił, y kaleczył: iákimbyś to ſercem przyiął? Patrzże w ten czás, gdyś Bogá obrażał: BOG ći konkurſu, pomocy, ręki nie umknął, y ták Bogá, przez Bogá, ránił. Pátrz iáko dźiwna ćierpliwość iego? mowiłże ći co zá to? uczyniłże ći co zá to? oto ćię ożywia, bogáći, kármi, piaſtuie, oświeca. *Eſtote perfecti ſicut Pater veſter.* Przez to umiarkowánie Paſſyi, gniewu, ſtáią ſię Chrześćiánie podobni IEzuſowi. Proſzę przenikayćież dobroć y niepoiętą ćierpliwość tego Páná? Tego ktory go zdradźił, całuie, y przyiáćielem zowie? Zá tych ktorzy go ná krzyżu zábiiáli; modlitwę, y krew wylał *Pater ignoſce.* Temu, co mu ſerce włocznią rozdarł, y po

śmierći.

śmierći ći śię nád nim pastwił, oko ślepe oświećił, y Duszę. Coż ty ná to Chrześćiáninie? Przez to umiárkowánie gniewu: Chrześćiánie stáią śię podobni, pierwszym onym SS. Chrześćiánom: ktorych opisuie S. Páweł. *Maledicimus, & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur, & obsecramus.* Czy nie iest to, rzecz słuszna y spráwiedliwá, że BOG po nas wyćiąga wielkiego umiárkowánia tey pássyi gniewu, tylko wy uważćie: Coż to iest gniew! Seneká Pogánin mowi: *Ira est brevis insania:* A ktoż z was chce bydź szálonym, choć ná godźinę? Pássyonat, gniewliwy, iest przykry Bogu, ludźiom, y sobie. BOGU, bo od niego żadney ofiáry przyiąć niechce. Wszak maćie w Ewángelyi dźiśieyszy. *Relinque munus ad altare, vade prius reconciliari fratri tuo.* Ludźiom, bo ktoż ze Lwem, z Niedzwiedźiem, z miią chce y ná moment przemieszkać? Sobie też bydź musi przykrym? bo záwsze w gorzkośći, w żołći życie prowadźi. Przećiwnym zaś sposobem, nic niemasz milszego, ślicznieyszego iáko Człowiek umiárkowány w gniewie: sposobny do wszystkich funkcyi: życie ma spokoyne, kożdy ma do niego przystęp wolny, á Duch Boży, iáko ná spokoyne serce wylewá SS. dary, łáski, oświecenia swoie.

KONKLUZYA.

COż tu ná to rzeką ći, ktorzy wiedzą, że są Chrześćiánie od Chrystusá: á niewiedzą áni chcą wiedźieć czego po nich BOG wyćiąga? *Noluit intelligere. ut bene ageret.* Oni, y látá swoie trawią ná nikczemnych, y niegodnych Chrześćiániná sprawach. Poczymże ich BOG rozezna od Pogan? Y Pogánie też mowią. *Domine Domine.* Coż tu ná te prawdy rzeką ći, ktorzy o iedno słowo przykre, poiedynki odpráwuią; Ci ktorzy w záwziętośći, y zážartośći żyią, y umieráią? Ci ktorzy życie ná przeklęctwach tráwią? ktorzy z gniewu rozmyślnego, bliźnich swoich szkáluią, szpocą? Ci ktorzy nie tylko dobrze im czynić niechcą, ále gdźie mogą ná słáwie, ná fortunie, by mogli ná życiu, by mogli ná Duszy szkodzą? Sąż to ći Chrześćiánie? Ah! Chrześćianie! iáko śię tákich Chrystus wstydźi przed Niebem? *Si non venissem peccatum non haberent.* Tedym ći darmo żył? umarł, krew wylał? zá moich Chrześćián? Tak S. Chryzostom: ile rázy to prawo IEzusowe, *Diligite inimicos vestros.* Kochayćie nieprzyiáćioł wászych, łámiećie, tyle razy pokázuiećie, że śię wstydźićie IEzusá, y iego Ewángelyi. A iákoż on śię was wstydźić nie má: *Et ego erubescam eum coram Patre meo.* Coż rozumiećie: Iestże to Chrześćianin, ktory zá naymnieyszą okazyą, śiebie, y drugich przeklina? całe piekło

rusza?

tuſza? Ieſtże to Chrześćiánin, ktory ſłowá, áffrontu, znieść, bez zemſty, bez záwźiętośći nie może? Ah! málowáne Chrześćiáńſtwo náſze! Coż byś ty czynił, gdybyś żył ná ten czas, kiedy pierwſzym Chrześćiánom w twarz plwáno? kiedy im fortuny wydźieráno? kiedy ich łżono, iáko zdrayce; Łotry wygániáno? Tu słowká wyćierpieć y razu niechceſz? Cobyś tam czynił? á przećięś ty Chrześćiánin? Mowią páſſyonáći: áh! dla Bogá ćiężkie to iarzmo? kochać nieprzyiáćiela, czynić mu dobrze, modlić ſię zá niego. Słyſzyſzże to Chryſte IEzu zábyty na krzyżu dla nas? Co to mowią twoi Chrześćiánie? Gdyby to Pogánie mowili? ále to twoi! Mowią że ćiężkie iárzmo? Tyć mowiſz, *Jugum meum ſuave, onus leve.* ále oni opak. Ah! *delicati Martyres Chriſtiani*, mowi *S.* Auguſtyn! Y wy to rozumiećie, że to práwo Chryſtus położył, dla ſwego pożytku, á co iemu z tąd? A wżdyć to twoy pożytek z tąd! gdyby tego prawa Chryſtus nie dał, dawnobyś był podobno zginął. Ale nie ták ia z wámi idę Chrześćiánie: mowię ia ták: Gdyby ći Bog ták mowił: Ieżeli dla mnie rozdaſz wſzyſtkę fortunę, Ieżeli dla mnie będźieſz pośćił o chlebie, y o wodźie, ieżeli dla mnie poydźieſz do grobu, do źiemi *Swięty*: będę ćię kochał? przyimę ćię do ſiebie, daruię ći wſzyſtkie grzechy? Powinienbyś to uczynić: bo by ći chodźiło o wieczność! Otoż ſłuchay co *Bog* czyni: niechce on bo tobie tego, miey ty fortunę: nie pość ták oſtro, nie choć dáleko, ále ći mowi BOG: kochay bliźniego, kochay nieprzyiáćioł, á ia ćię kochać będę. Daruy krzywdy bliźniemu, á ia ći dáruię, y zmażę, y zátopię grzechy twoie: Coż tu ná to Chrześćiáninie? ták ćię wiáry uczy, ták ći *Bog* wyraźnie mowi: Możeſz że ſię wymowić: z tego: Ták ćię popiera S. Hieronym: wymowiſz ſię Bogu z Jałmużny uboſtwem, z poſtu ſłabośćią, &c. ále z tego nigdy, że nie możeſz kocháć bliźniego? Ah! S. naſz Pánie, day nam tę prawdę twoię zgruntu przeniknąć: *Niſi abundaverit Juſtitia veſtra plus, &c. non intrabitis in Regnum Cælorum, Amen.*

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ SZOSTĄ Po SWIĄTKACH, ORAZ OPATRZNOSCI BOSKIEY.

Miſereor ſuper turbam, quia ecce iam triduo ſuſtinent me, nec habent quod manducent. Luc. 8.

Z Iedney ſtrony ći ludźie zdadzą ſię, że ſobie bardzo nie roſtropnie poſtąpili: A ktoż to widźiał ták dáleko od domu, tyle rázem tyſięcy,

ná ták długi czas puſzczáią ſię, á bez żadnego prowiántu? Zá JEzuſem práwdá! ále zá ubogim, nic nie máiącym? Ci ludźie chćieli koniecznie cudu od *Páná* BOGA, żeby ich karmił chlebem tam, gdźie go nie było! á to ieſt, kuſić P. Bogá: Ale z drugiey ſtrony, tych ludźi ufność wielką, chwáli P. JEZUS: że głodne, y chćiwe Duſze, y ſerce ná ſłowo *Boże* nieśli, aż ná puſtynią zá JEzuſem. *Zapominali* o pokarmie, co do ćiałá; nie mogąc ſię náſyćić ſłowem Bożym; co do Duſzy. Wſzyſtką tedy ufnośćią rzućili ſię ná Opátrzność Boſką o chlebie, y ználeźli miłośierdźie, *Miſereor ſuper turbam.* Záś co do Duſzy wſzyſtkich ſił przyłożyli, żeby ſobie zbáwienie upewnili. To tedy z S. Ewángelyi záłożywſzy, ná tym fundámenćie mieć będę Kázánie w ten ſpoſob: Dwoiáki błąd w Chrześćiáńſtwie zwyczayny uważam. Pierwſzy w rzeczach do Duſzy náleżących, zbytnie ufaią, ſtárania żadnego z ſwoiey, ſtrony nie czynią, ále ſię ná Opátrzność Boſką rzucaią cale, y o tym w pierwſzey Częśći mowić będę. Drugi, że w rzeczach doczeſnych, do ciáłá náleżących, żadney ufnośći w Opatrznośći Boſkiey nie máią. O tym w drugiey Częśći. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ludźie w rzecach do Duſzy náleżących, zbytnie ufaią Opatrznośći Boſkiey, żadnego z ſwoiey ſtrony nieczynią ſtárania.

ZA fundament ſobie zákładam ſłowá Prorockie *Pſal:* 117. *Bonum eſt confidere in Domino, quàm confidere in homine, bonum eſt ſperare in Domino, quàm ſperare in Principibus.* Te ſłowá ná Proroku S. wyćiſnęłá właſna experyencya: Widźi, że Saul Krol ná niego biie. *Dawid* czyni wſzyſtko co do niego náleży, każe mu Saul ná Oboz Filiſtynow udeyrzyć, udeyrzył, z Goliátá, zwyćięſtwo odnioſł, á reſpektu ſię żadnego doczekać nie może y owſzem *non rectis oculis*, Krzywo záwſze ná Dáwidá patrzy Saul Dawid od niego y Filiſtyny, y czárta lutnią odpędza: á Saul ná *Dáwida* włocznią co raz godźi! Patrzy też Dáwid, á tu u Saulá Faworytow pełno: ten co nic nierobi, w łaſce: pierſzy do reſpektu, do ſtołu, do wakánſu! Uważa ſobie daley Dáwid, á tu Syn iego właſny Abſalon! rebellia podnoſi, Oyca prześladuie. Y táką ſobie konkluzyą czyni: Iakże tu ludźiom ufać? czy można iuż ználeść kogo iáko Krola obronionego, záchowánego, ktoremum, y koronę, y ſławę, y żyćie, y zdrowie upiáſtował? á ten ná mnie biie? Komuż ſię iuż powierzyć ieźeli y Syn moy, ná mnie náſtępuie: Darmo darmo widzę: Lepiey ufać w Bogu; nidźieli w ludźiach, lepiey mieć nádźieię w Pánu, niżeli w Xiążętách świá-

ti. Bo gdy ia wszystko uczynię, z moiey strony co do mnie należy, zápewne mi BOG Opatrznośći swoiey, strony swoiey nie umknie: Ieżeli się wypráwię ná Goliátá: uczynie co do mnie należy; wezmę kámień, ieden, y drugi, procę, &c. BOG mi dodą pomocy, *Bonum est sperare in Domino.* Do tego dyskursu Prorockiego przydáię ieszcze y tę drugą pospolitą, u SS. Oycow náukę: *Facienti quod ex se est, DEUS non denegat gratiam*, BOG po ludzku mowiąc nigdy ręki y Opátrznośći swoiey nie umiká temu, ktory też z swoiey strony rękę podáie; bo Bog nász, ile Stworcą iest, rozumnemu stworzeniu obligował się záwsze dodac sukkursu. Y iest to tá prawda, y ná Piśmie S. y ná samym świetle rozumu ugruntowána: Co do Pisma: maćie go wyraźnie: *perditio tua ex te, ex me autem salus.* mowi BOG. Co do rozumu, ták mowię; Co by rzekł człowiek Bogu, gdyby on czynił wszystko z swoiey strony, á Bog go záwiodł? To tedy załozywszy ia mowię, że zwyczaynie się do dźieie: y w tym iest bardzo swiat zepsowány: że człowiek do Duszy należy, wszystko rzucaią ludźie ná Opátrznosc Boską, á sami z swoiey strony nic nie czynią. W prawienie, przyuczenie, w zwyczáienie Duszy do cnot, do Aktow heroicznych: á kto o tym myśli? wszystkę tę rzecz odkładaią ná Bogá. Gdy kto w złe nałogi zábrnie, á głęboko, gdy kto w długi wielkie ná zbytki záćiągnione zaydźie. Gdy kto Duszę zámota do sobie mowi: Opátrzy mnie Bog, ia to wszystko potym uczynię, oddam, potargam złe nałogi. Uczynmy w tym punkćie trochę głębszą reflexyą, Boska Opatrzność w każdey Duszy ták czyni, iáko przy stworzeniu Swiátá: ná dał ziemi wszelką płodność wszystkich rzeczy: ziół drzewá, &c. Drzewom naśienia: Y ták iuż nic ná nowo nie tworzy, ále chćiał Bog, zeby źiemia swoię płodność, żyzność záchowywáłá. Ták w Duszy Opatrzność Boska wsiáłá *Semina virtutum* sposobność, chćiwość wszystkich cnot: chćiał tedy BOG przez to, żeby każdy z swoiey strony to do skutku przywodźił; z łaską Bożą: co ma *in virtute.* Coż się tedy dźieie: Oto ludźie, o te rzeczy niedbáią: ále zbytnią ufnośćią się rzucaią ná samę Opatrzność: mowiąc, sporządźi mnie Boska Opatrzność táką łaskę, y okazyą, człowieka, że ia doydę zbawienia. A żeby się bardźiey w tey opinii umocnili: Stawiáią sobie Łotrá ná krzyżu; o to ten całe życie o tym nie myślił; á dobrze trafił. Stawia, ią sobie inne extraordynaryine przykłady, nawet o tákich radźi słucháią, czytáią, ktorzy całą drogę szli do piekła: á do Niebá tráfili. Mowią więc: ná cożby mnie Bog stworzył? A ktożby był w Niebie? á zá coż umarł Chrystus, á tego niechcą brać w reflexyą, że te extráordinaryine trefunki pochodzą z przepaśći Swiętych sądow Boskich, że woli Bog mało, á dobrych? Ze w tym krzywdę czynią Bogu Chrystusowi: o ktorym wiedzą, że on nie tylko ná to umarł, żeby

odkupił nas, ále żeby nam kupił łáſki pomagáiące do żyćia dobrego. Ale chćieymy to ſamo głębiey poiąć: Chryſtus Bog náſz chćiał mieć ſwoy Kośćioł y S. Religią nád wſzyſtkie Sekty w tym oſobliwſzą, że gdy inne ſekty nic o Duſzy, ále wſzyſtko o ćiele maią ſtaránie: Religia náſza iedyná ieſt: w ktorey káżdy przykłada ſię do ſzukánie zbáwienia z Bogiem. Proſzę otworzmy Ewangelyą: *Nolite ſoliciti eſſe quid manducabitis, &c. Nonne & gentes iſta inquirunt.* Zoſtawćie to Pogáńſtwu, ktorzy żadney wiary, o Opátrznośći Boſkiey nie máią. Wſzyſtko Pogánie czynią, co do ćiáłá: bo nic, ábo mało co wiedzą o Duſzy. Tą tedy náuką chćiał wmowić Chryſtus, że o rzeczy doczeſne: porzućićie wſzyſtko ſtáránie Opatrznośći Boſkiey; ále gdźie o Duſzę idźie, wſzyſtko czyńćie, co do was należy: dla czego S. Piotr mowi: *ſatagite,* y Chryſtus *contendite.* Coż ſię tedy dźieie; Oto Chrześćiánie wſzyſtkę rzecz, y ſtáránie Duſzy, ſpuśćili ná Opatrzność Boſką, z ſwoiey ſtrony nic nie czuiąc: ábo niedbale czyniąc, ták iákoby nieſzło o Duſzę nieśmiertelną, ták iákoby Bog nie godźien, y ſtaránia naſzego, y wiáry w tym punkćie. Rzecze kto: Abož to ieſt zła rzecz ſpuśćić ſię na Opátrzność Boſką? Spuśćić ſię ná Opátrzność Boſką rzecz dobra, ále ſpuśćić ſie ná ſamę Opatrzność Boſką, á nic nie czyniąc z ſwoiey ſtrony, to przećiwko wierze mowi Paweł S. *Non ego, ſed gratia DEI mecum.* Ia, y BOG: Nie ſam BOG, nie ia ſam, ále te dwie ręce rázem, te dwie ſkrzydła razem; te dwie oczy rázem. Gdy płynieſz przećiwko wodźie: czemuś ſię nie ſpuſzczaſz ná ſam wiatr, żeby ćię pędźił, ále y wiátru chceſz, y ty ſam ręku przykładaſz, bo by ćię woda názád rwała, cofała. Bog ći opatruie łaſki do zbawienia, czemuż mowiſz niech łáſká robi; á ia będę prużnował? niech łaſk robi, á ia poydę głębiey w grzechy, w nałogi. To zbytnie ufanie bez ſwego ſtaránia: wywraca wſzyſtek porządek Opatrznośći Boſkiey: bo iáko w rzeczach przyrodzonych BOG táką ſeriem czyni: Dáie leſkárſkie źioła, kwiáty, dla zdrowia ále to nic nie waży bez właſney ápplikácyi: Ták w porządku nadprzyrodzonym Opatrzność Boſka daie świátła, łaſki, pomocy, ále chce właſnego ſtáránia.

CZĘSC WTORA

W rzeczach doczeſnych ludźie żadney ufności nie maią w Opatrznośći Boſkiey.

ZAś gdźie idźie o rzeczy doczeſne, do ćiáłá należące, ia widzę, że ludźie żadney ufnośći nie maią w Boſkiey Opatrznośći; Daię przyczynę z tego ſamego co widźiemy, co ſię dźieie: Ták ſię ludźie wylewáią cale, y zátapiáią w ſtáraniu o rzeczy doczeſnę iákoby cale nie za-

żadney dependencyi nie miáły od Bogá. *Ták* bárdzo mruczą przećiwko Bogu, gdy im się niewiedźie, co w rzeczach doczesnych; ták sprosnych, y przećiwko rozumowi záżywáią sposobow, ná dostąpienie rzeczz doczesnych: Chocby Bogá odstąpić, chocby się czartu zápisać, chocby wszystkę spráwiedliwość wywroćić. *Ták* árgumentuie P. JEZUS w Ewángelyi: kto z was zmyślać może łokieć przyczynić sobie wzrostu do statury swoiey? Ieżeli tedy tak małey rzeczy nie możesz: á zá coż się ty o rzecz trudnieyszą kusisz? przyczynić fortuny chcesz. A wieszże co do tego należy? trzeba ći mieć w mocy to, żebyś rządźił wszelkim práwie stworżeniem. *Kusisz* się o sprawę stu tysięcy, trzeba mieć w ręku serca, *Sędźiow*, áffekty, respekta, Stárasz się o honor: trzebá mieć w ręku serce *Krola*: Niech iedno słowo opaczne powiedzą ná ciebie, iuż po tobie, stárasz się o przyiaćiela: trzeba mieć znaiomość, wiádomość iego serca, nálogow, státku humoru. Siedźilz w Domu: trzebá wiedźieć co o tobie zámyślaią sludzy poddáni, żoná dźieći. *Coż?* potrafisz że ty to wszystko: y iesźcze więcey? A przećię tylko się reflektuymy: gdy o tę doczesności idźie: wszystká nádźieiá w przemysłach, w ręku w stárániu, w ludzkich respektach, á żadney ufność nie masz w *Boskiey* Opatrzności. Y toć to iest: że Oko Boskiey Opatrzności, oko przenikaiące, widząc ten nierząd w sercach ludzkich: te wszystkie trzeny łamie, y kruszy? Tam gdźie było trzeba zdrowia, BOG ći go umika: gdźie było trzeba pogody, BOG spuśćił grady, deszcze, y wszyko zruinował, á to czyni *Bog*, żeby ludźi nákierował ná práwą drogę ufności w iego S. Oycowską Opatrzność. Ten smutek, y mrukliwe, y gorzkie serce do Bogá, gdy się wam co nieszykuie, pokazuie, że wy żadney nie chcećie mieć, dependencyi: Od Opatrzności Boskiey. Pokazuie y to, że nie masz ufności w tym attrybućie Boskim; ná ktorym świát cały polegá. Pokazuie y to, że tacy ludźie cale *Bogá* nie kocháią: bo ten, ktory szczerze kocha kogo: nic nie uważa do niego, choć mu co w kontr uczyni, ále wymawia, tłumaczy, chwáli. Ten smutek, y gorzkie ná *Bogá* serce w okazyi ućisku, y nieszykowánia się zamysłow wászych: pokazuie, że wy zle sądźićie o Mądrości Boskiey, ktorá trućizny lekarstwo, z gorzkiey wody słodycz, z kámienia oley, z wody słodkie wino, wyrobić umie.

KONKLUZYA.

D*Irigite viam Domini, rectas facite semitas e.'s*: Woła Prorok Izaiasz, á po nim Ian S. wszystkie rzeczy doczesne, do ciałá należące, są to śćieszki, drogi, ktoremi ludźie szukaią, dochodzą, znayduią *Bogá*? á iákże temi drogámi doydźiesz, y znaydźiesz *Boga*? ieżeli Ich

niepoſtuieſz tak, iáko ie Opatrzność Boſka rozrządźiła? BOG chce, żebyś ty przez małą fortunę znalaſł Bogá! a ty wſzyſtko życie targaſz ná ſzukaniu więſzey fortuny? toć ty fortunę kochaſz, nie Boga, ty ſię wdrodze kochaſz, á do terminu nie idźieſz. Toć ty ná drodze zgineſz, á Bogá nieznaydźieſz. BOG chce, żebyś ty wſzyſtkie áffekty, chćiwośći kierował ná ſzukanie, znaleźienie zbawienia: y ná toć dał, w lał w ſerce te nieuſpokoione chęći: á ty te wſzyſtkie chćiwośći obracaſz ná doczeſności: więc ie znaydźieſz, ále Bogá niedoydźieſz: *Quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur.* Szukaſz, y śiły targaſz ná marnośći? y znaydźieſz A coż ći potym? ieżeli Duſzę ſtraćiſz? Y ná toż ći Opatrzność Boſká ſporządźiła ták liczne ſpoſoby, ſtworzenia, pomocy? żebyś Duſzę ſtraćił!? Pomyśl ſobie daley. Mowi *BOG* u S. Auguſtyna: *Creare te potui ſine Te, ſalvare Te non poſſum, ſine Te.* Mogł ćię Bog ſtworzyć bez ćiebie! zbawić ćie nie może, bez ćiebie! Ześ ieſt, tyś ſię żadnym ſpoſobem nieprzyłoży do tego, y owſzem patrząc ná twoię niewdźięczność, y grzechy, zárábiałeś ná to, żebyś cale nie był: ále Bog z dobroći ſwoiey iedyney uczynił to żeś ieſt: Ześ ieſt w tey rodowitośći, w tey fortunie, w tym honorze: y to *Bog* uczynił bez ćiebie: Ześ ieſt w tey wierze, w ták S. y pewney Relygii, y to nic z twoiey ſtrony nie maſz, ále *Boſka* Opatrzność wſzyſtkoć to ſpordządźiła: że maſz te łaſki, oświecenia, ſpoſobność, nátchnienia, okazye tyśiączne do dobrego: wſzyſtko to maſz bez twoiey applikacyi, ſtaránia; wſzyſtko to maſz z oſobliwey, á czuwáiącey nád tobą Opatrznośći Boſkiey. Mogła tedy wſzyſtko Opatrzność Boſka dokazać cokolwiek do tego náleży, żebyś był, ále ten oſtatni punkt, żebyś był zbawiony, iuż tego BOG dokazać nie może bez ćiebie. *Creare te potui ſine te, ſalvare te non poſſum ſine Te.* Pomyśl ſobie głębiey, y uważay to co S. Chryzoſtom o Ewángelycznym bogáczu mowi Chryſtus rzekł. *Dives ſepultus eſt in inferno.* Iakże to *dives*? kiedy odarty ze wſzyſtkiego? Ták iáko ubogi, nędzny Łazarz, z cnotami do Nieba, tak bogacz z chćiwośćią, z bogáctwy pogrzebiony w piekle? Y więc poſzły z nim pieniądze? fortuny, włośći máiętnośći ſzáty, roſkoſzy? poſzły; áh! poſzły! á na coż? Całą wiecznośćią nád nim dokażywać, też ſame będą: *Ecce homo qui non poſuit DEUM adjutorem,* że całe ſerce y ufność w marnośćiach zatopił, á nie w Bogu: poſzły fortuny do piekła z *Bogaczem* bo mu przez nie *Bog* wyrzucać będźie: maſz wſzyſtko coś żebrał. *Unum neceſſarium deeſt:* ále zbawienie przepadło? zginęła nádźieia? Y myłyż *Boże*? BOG mi przyśięga: że ma o mnie ſtáránie! á ia wdrogę daleką ſię wybieráiąc Opátruię ſię we wſzyſtko? Y miłyż Boże! *Bog* mnie upewna, że o mnie záwſze, wſzędźie ma ſtaranie: ná niczym mi niezeydźie? a ia na dalſze życie zbieram! Bog mnie tenżę upewnił, żę mię wieczność nieprzeżyta czeka, ia nic nię czynię? Ah!

wieczności, iáko my małą opatrzność ná ćiebie mamy? á przećię co mi po wszystkim, ieżeli ná tym iednym szczęśćiu zeydźie, że *Bogá* strace? Ah! zabity dla nas ná krzyżu Synu *Boski!* Ná tożeś ty krew, żyćie naydroższe łożył, żebym ia przez lat kilkanaśćie był bogátym, fortunym, sławnym, roskosznym Nátożeś mi przez drogą śmierć kupił, opátrzył, łaski, oświecenia, żebym ia się w marnośćiach topił? Ah! iedyna świátłośći nászá IEzu! oświeć nas w tym punkćie mow do nas: *Misereor super turbam.* Niech ći żał będźie tych: ktoryches drogo kupił, Amen.

K A Z A N I E
NA
NIEDZIELĘ SIODMĄ po SWIĄTKACH

Attendite à falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intus autem sunt lupi rapaces. Math. 8.

CO to rozumiał P. IEZUS przez fałszywych Prorokow, ktorych się strzedź pilnie kazał; wytłumaczyli to Doktorowie *SS.* że rozumiał Faruzow, y Heretykow. Faruzow między wami nie maćie, á choćby, y byli, iáko łatwo ich poznać, ták łatwo każdy y ustrzedz się może. Heretycy lubo są między wámi, ále y ći iawnie się wam pokazuią, że są wilcy wewnątrz więc y tych iáko znać, tak y ustrzedz się pilnie możećie, Poniewasz każdy z was, w S: wierze ugruntowany niechce bydź trzćiną chwieiącą się. Ale ia wam mowię z S. Chryzostomem, że każdy Człowiek iest sobie fałszywym Prorokiem; siebie naywięcey strzedz się powinien każdy; Nigdy tak człowiekowi nieszkodzą fałszywi *Prorocy*, ktorzy zkąd inąd przychodzą, iáko sam sobie szkodźi, gdy sobie w sercu prorokuie, obiecuie to czego nigdy nie będźie, ábo nieboi się tego, co zápewne będźie. *Bo*, że przyidźie do ćiebie iáki fałszywy Prorok z złą wiárą: Ty go záráz poznasz, y mocną wiárą twoią iáko tarczą wszystkie impety odbiiesz; ále kiedy ty sam sobie co po Prorocku wyperswaduiesz, ćięższey ći to szkodźi. O tym tedy dźis kazánie mieć będę: że naybardźiey siebie samego strzedz się każdy powinien. żebym zas łatwiey y porządniey tę prawde obiaśnił: Dwoiáko sobie uważam człowieka; ábo iest zdrowy; ábo chory.

Czło-

Człowiek zdrowy to ſobie prorokuie, y obiecuie, daleko; ieſzcze do śmierći, y ieſt ſobie złym, y falſzywym Prorokiem, y o tym w pierwſzey Częśći mowić będę, ábo ieſt człowiek chory, to ſobie prorokuie: Nic mi nie będźie w tey chorobie, y to zły, y fałſzywy Prorok: y o tym w wtorey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Człowiek zdrowy ktory ſobie prorokuie, że daleko ma do śmierći, zły y fałſzywy Prorok.

NIżeli wam tey prawdy dowiodę, zá fundament rzecz potrzebną zakładam. Pytam z iákiey okázyi to mowił JEzus: *Attendite.* Strzeżćie ſię czytaćieſz ſobie, y przenikayćie rozdźiał; ſiodmy y S. Mateuſza. Przed tymi ſłowy *Attendite*: mowi IEZUS: *Hæc eſt Lex & Prophetæ: intrate per anguſtam portam, quia lata & ſpatioſa via eſt quæ ducit ad perditionem, & multi ſunt qui intrant per eam.* To powiedźiawſzy P. JEZUS, toż dopiero przydaie: *Attendite à falſis Prophetis.* Z tych wſzyſtkich ſłow Pańſkich w noſić maćie, że ten to ieſt fałſzywy Prorok, ktory ćię prowadźi ſzeroką drogą do zguby, ktory ći daie rezolućie bardzo naturze podchlebuiące ktory ći otwierá wrota do Roſkoſzy, łakomych zbiorow, do zápomnienia o Bogu, o Duſzy, ktory ći obiecuie pewność tych rzeczy, ktore ſą niepewne. Ten to ieſt fałſzywy Prorok, ktory ći prorokuie, że ty idąc drogą złą, nieczyſtośći, piiáńſtwá trafiſz ná śmierć dobrą. Trzeba y to w tych ſłowach Páńſkich uważáć; że iáko prawdźiwy Prorok od Bogá poſłány prowadźi zawſze do boiaźni, y miłośći Bogá, ták fałſzywy Prorok wſzyſtko wkontr obiecuie. To tedy założywſzy mowię, że ſam ſobie człowiek, będąc tákim Prorokiem ſam ſię prowadźi ná drogę ſzeroką, ſam ſobie obiecuie, y prorokuie, że choćby żył naygorzey, dobrze umrze, ſam ſobie obiecuie, że nie záraz umrze: Mowi Bog *Vigilate, quia neſcitis diem, neq; horam*: Nikt nie wie dnia, áni godźiny śmierći, á on ſobie prorokuie, że wiedźieć będźie. Mowi Bog przez Auguſtyna; *Non poteſt bene mori, qui male vixit,* nie może dobrze umrzeć; kto zle żył, á on to w kontr Nietylko, mowi ále iawnie w oczach iego Bog pokazuie: oto, y ten y ten, nagle, zle umarł, żginął: á on ná to wſzyſtko mowi ſobie: y prorokuie, że iá znáczy umrę, Dáleko to do tego, Coż rozumi nie ieſtże to fałſzywy Prorokćie? Nie trzebaż tu wołać: *Attendite.* Strzeżćie ſię ſiebie ſamych. Pytayćie mie: z kąd że to ma człowiek poznać, że on ſobie ieſt fałſzywym Prorokiem: gdy ſobie długiey żyćie obiecuie: gdy o śmierći prorokuie, że daleka, odpowiada Chryſtus w Ewangelyi: *Ex fructibus eorum cognoſcetis*, z owocu ich poznaćie. Ia żebym

ſię

śię z tego wytłumaczył, proszę ná co ow Ewángeliczny *Bogácz* długie żyćie, y látá sobie prorokował: *Anima mea hábes multa bona inter annos plurimos:* Ná co on sobie prorokował to, co w mocy iego nie było? Czemu raczey nie mowił sobie: Duszo moia wielkie masz Dobrá, ále ktoż wie czyie iutro? A zász to nie iest oczywista, że ten ná to sobie zámierza, y prorokuie długie látá: żeby miał sposobność, y dłuższy czás obrażáć *Bogá. Poznayćie go z owocu,* wiśien był ludźiom wiele, oddałże? myśliłże kiedy oddáć? Nic, ále mowił: uczynię to przy śmierći, to iuż owoc niespráwiedliwośći, á dobryż to owoc? Małożeśćie wy tákich ználi, ktorzy obiecowáli, prorokowáli sobie, á znágłá umarli, nic nie oddáli ludźiom co winni, tylko Duszę niewiem komu? Nie czynił przez cáłe życie dożywotniey, odważney, heroiczney spowiedźi, y żalu zá grzechy, ále záwsze sobie prorokował: Uczynię ią przy śmierći, á dobryż to owoc? Wieleż takich gore w piekle, ktorzy táką szli drogą, ták sobie prorokowáli, y zginęli? Dość powiedźieć: *Multi sunt qui intrant per eam.* Ma skryty, ba, y iawny, zły nałog, y zwyczay nieczystośći; piiaństwá, &c. Często mu stawa reflexya dlo Boga trzeba poprzestáć! A on sobie prorokuie: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos.* Uczynię to przy śmierći. Dobryż to iest owoc? *Był* ná publicznym urzędźie, y funkcyi ten Bogacz, zbogáćił śię z cudzego, wyssał krew z ubostwa, żeby sam utył, nárabiał fakcyami, groźbámi, że muśieli ludźie dawáć, przyćiskał ich do przyśięgi niesłuszney, żeby mu śię okupowáli; ma tedy wiele, *in annos plurimos.* Sumnienie mu proroku e, trzeba to wroćić: á on sobie: trudno teraz, uczynię to przy śmierći, w *Testámenćie,* zápiszę. A dobryż to owoc? Coż wy sądźićie o tym *Bogaczu:* z tych owocow go poznáćie czy dobry to prorok? A ten fałszywy prorok nieprzychodźi on zkąd inąd ále w tobie samym iest. Tyś sobie sam fałszywy Prorok: obiecuiesz to sobie, czego nigdy nie będźie? Nie słucha co mowi BOG: *Hæc nocte repetent animam tuam,* niepatrzy daleko do końca. Mowi daley P. IEzus w tey Ewángelyi: z kąd maćie poznawáć, że Człowiek, ktory sobie obiecuie długie życie, iest fałszywy Prorok: *Nunquid colligunt ex spinis uvas, aut ex tribulis ficus?* W tych słowach Páńskich: dwoiákie iest wyrozumienie: Pierwsze: iáko rzecz iest nie podobna, żeby kto z ćiernia winne iágody zbierał, ábo żeby kto z ostu y pokrzyw, słodkie figi zrywał. Ták też y to nie iest rzecz podobna: żeby ten ktory długo źle żyie, á prorokuie sobie o dobrey śmierći, żeby miał dobrą śmierć, z złego życia zbieráć. Wiećie wy z Ewángelyi co to iest ćiernie, *P.* IEzus mowi: Ciernie są bogactwa, y wszystkie dobra doczesne, bo serce kolą, rozrywáią, rozdźieráią. Ciernie są roskoszy tego życia, bo wszystkie Swięte zámysły, świátła tłumią, iáko dobre nasienie w Duszy. A podobnaż to z tákiego ćiernia zbieráć przy śmierći iagody winne, łzy pokutne, żal za grzechy.

 Smierć

Smierć dobrą? Ieden Łotr, á tylko też ieden: z złego żyćia, zerwał śmierć dobrą. Pokażćie ich więcey. W tychże słowach IEzusowych: *Nunquid colligunt ex spinis uvas &c?* Rozumieć się ma, że ten co sobie prorokuie śmierć dobrą po długim złym żyćiu, nie umie, y nie może zbierać z ćiernia iagod: bo nie umie zbierać záſług, y cnot z przećiwnośći, niedba o záſługi, á iákże, ma sobie obiecowáć rzecz ták drogą, ktorą tylko tym daie Bog, ktorzy ná to zasługuią. Sądźćież wy tego fałszywego Proroká, á oraz w nim, y sami siebie osądźćie: iáko sobie człowiek iest fałszywy Prorok, iáko siebie samego naybardźiey strzedz się powinien. *Attendite à falsis Prophetis.*

CZĘSC WTORA.

Człowiek chory, obiecuiąc siebie że mu w tey chorobie nic nie będźie, iest fałszywy Prorok.

IEżeli człowiek zdrowy obiecuiąc sobie długie żyćie, iest fałszywym sobie Prorokiem, dopieroż człowiek chory, ktory sobie prorokuie, że w tey chorobie nieumrze, iest fałszywym prorokiem. Żebym dowiodł tey prawdy, znowu idę do Ewángelyi, do słow IEzusowych: *Ex fructibus eorum cognoscetis.* Ná co to chory obiecuie, y prorokuie sobie, że w tey chorobie nie umrze? Oto ná to, żeby mu się nieprzykrzono o Chrześćiáńską dyspozycyą, żeby mu Xiędza nie wołano, żeby mu o Testament przykrośći nie czyniono, żeby mu ostátniego Oleiu S. nie dáno. I maią iákieś fałszywe proroctwo, tym się odrażaiąc od Chrześćiáńskiey gotowośći mowiąc: po spowiedźi, po wszelkiey gotowośći, to umrę od samey apprehensyi? Sądźćiesz ieżeli to dobry owoc, ieżeli to nie iest fałszywy Prorok? Ah! moy Boże! iáko tákie proroctwa wiele zgubiły! Coż to ma zá konnexyą: do śmierći, że się ty z Bogiem poiednasz? że wszystką gotowość uczynisz? y dla tegoś powinien koniecznie umierać? Y owszem ia ći to wywodzę; że ieżeli to uczynisz: tedy ći BOG żyćia przedłuży. Masz przykład w Ezechiaszu, iuż konał: Woła Prorok *Dispone domui tuae*, uczynił ták, płakał. BOG mu trzynaśćie lat wroćił żyćia. Ieżeli tę wszystkę gotowość uczynisz, tedy ći Bog żyćie przedłuży, żebyś więcey záſłużył ná Niebo. A przećiwnym sposobem ieżeli zániedbasz, tedy BOG dla tego samego, umknie ć żyćia, y źle zginiesz w tey nie gotowośći. Ták nápisano iest: *Eccles. 5. Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem, subito enim veniet, ira illius; & in tempore vindictae disperdet te?* Trzebasz tu co iaśnieyszego nád te słowá? Ale człowiek chory, fałszywy Prorok mowi ná to: Iestem ia chory, y słaby to prawda, ale nie widzę ostatniego niebespieczeństwa: Moy Boże, co to zá nieszęśliwe proroctwo. Y także dopiero w ten czas spráwe zbawienia ták

trudną záwikłaną chceſz zacząć? kiedy oſtátnie niebeſpieczeńſtwo przyćiśnie? A ktoż to rozumny w ten czás dopiero ućieká zdomu? kiedy go ogień ogarnie? Pytam ćię zkąd to ty chceſz poznać oſtátnie niebeſpieczeńſtwo? Oto uczeni, y dowćipni, przezorni *Medycy* poznać po tobie nie mogą, á ty poczym chceſz poznać? Potym pytam ćię y o to, coż to ty rozumieſz przez oſtatnie niebeſpieczeńſtwo? Ieżeli rozumieſz oſtatnią chorobę: Otoż ta ieſt w ktorey teraz leżyſz. Czemuż ſobie prorokuieſz, że źniey wynidźieſz? Ieżeli przez oſtátnie niebeſpieczeńſtwo rozumieſz, oſtatnie konanie, y moment, y punkt ow, rozſtánia Duſzy z ćiáłem? Ah! iákoś ty nieſzczęśliwy, ieżeli ty ná ten moment odkładaſz ſpráwę tak niebeſpieczną? Przeklętá wiecznośći; powiedz, wieleś ty tákich Prorokow zágárneła, pożarła? Człowiek chory iáko fałſzywy Prorok; mowi ſobie daley: Ieżeli iá w tey chorybie záráz od pokuty, y od dyſpozycyi Chrześćiáńſkiey zacznę: tedy mnie *Bog* w tym ſtánie widząc, zábierze; á mnie ſię ták prętko umierać niechce: Czy ty zácznieſz, czy nie zacznieſz; ieżeli *Bog* zechce, y uczynił *Dekret*, zápewne ty umrzeſz. A choćby ták było, zleż by to Bog uczynił, gdyby ćię w łaſce ſwoiey zábrał? O! iáko ia ſobie tego ſerdecznie życzę! Mowi ieſzcze człowiek chory, iáko fałſzywy Prorok; Ieżeli ia przeſtraſzony chorobą, záráz ná początku udam ſię do Bogá, y dyſpozycyiChrześćiáńſkiey: tedy ludźie rzeką: Muſiał on coś zieść dobrego, muſi mieć ćięſzkie grzechy? Ah! fałſzywy Proroku: co to zá ſidłá czártowſkie plątaią Duſzę twoię: Nie także, mowię ia z tobą ták: ábo maſz ćięſzkie grzechy? ábo nie maſz! Ieżeli maſz, á umrzeſz opuśćiwſzy pokutę, y ſpowiedz dla ſądow ludzkich? Toś ty przepadł fałſzywy Proroku; boś ſię bárdźiey lękał ſądow ludzkich, niżeli Boſkich. A ieżeli nie maſz ćięſkich grzechow. Coż ći to wadzą ſądy ludzkie? kiedy ty wolny ná ſądźie *Bożym*. A potym mowię ći ták: nie tylko ćię ludźie ſądźić nie będą, ále y owſzem będą dźiękować *Bogu*, że ći dał tak dźielną łáſkę? Będą mowić Ah! gdyby też y mnie to ſzczęśćie od Bogá potkało? Coż ná to chory fałſzywy Proroku? Nákoniec. Powiedz mi fałſzywy Proroku człowiecze chory, co ſobie Prorokuieſz, że ći nic nie będźie: Co ty rozumieſz: iáką ſobie ſzkodę ná Duſzy czyniſz: gdy w chorobie niechceſz czynić Chrześćiáńſkiey gotowośći? Bo ia z tobą ták dyſzkuryię: Cierpiſz boleśći, mdności: gorzkośći, teſknice, nieſpania, y inne przykre, oſtre, nędze. To ſą ćiernia; ieżeliś ty ieſt w grzechu ćięſzkim, tedy ty z tego ćiernia żadney iagody, żadney záſługi nie zbierzeſz. Y ták ći to wſzyſtko przepadnie; Małaſz to ſzkoda? Ah! gdybyś wiedźiał co zá krzywdę Duſzy twoiey w tym czyniſz? Ah, gdybyś uczynił to, co właśnie Bog po tobie chce? iákoby ći oſłodźił boleśći, iákoby ći lżey wſzyſtko znośić.

KONKLUZYA.

TAkem ia w tym Kázániu chćiał dwoch Prorokow fałszywych wam wy- tknąć, nie wiemże, ieżeli dostatecznie, sami osądźćie: ia przy końcu Kázánia, powtarzam słowa JEzusowe: *Attendite à falsis Prophetis.* Strzeż się siebie samego człowiecze naybardźiey: Nigdy ći ták żaden fałszywy Prorok zászkodźić nie może, iáko ty sam: Obiecuieć czart długie żyćie, ty mu mowisz: zkłamałeś, oszukałeś wielu: Obiecuieć świat długie ro- skoszy, honory; ty mu mowisz: zdradźiłeś wielu: widźiałem iákoż się z nich náśmiał? Ale ieżeli ty sam człowiecze sam sobie co prorokowáć będźiesz? ktoż ći oczy otworzy? kto ćię upomni: *Attendite.* 4. *Reg.* 13. Wrzućili trupá, do grobu Elizeusza Proroka: mowi Pismo: *cum tetigisset Ossa Elizei revixit homo, & stetit super pedes.* Człowiecze czy zdrowy, czy chory, podz ieno do grobu: Co to są zá ludźie, co tu leżą? są to Prorocy, ále iuż niefałszywi: Coż oni obiecuią y prorokuią: słuchay, á ożyiesz, y powstániesz ná Duszy *revixit homo:* Byliśmy przed tobą zdrowi, żywi, mieliśmy honory, roskoszy bogate zbiory: Otośmy wszystko stráćili, patrz iáko nic nie mámy? Obiecowáliśmy so- bie też iáko y ty, długie żyćie, &c. Patrz przerwáła śmierć wszystkie nádźie- ie náfze! patrz ná mnie, iam był młody, żywy, rzeski, ánim ia myślił, ták prętko umrzeć? iedna gorączká mnie spaliła, zginąłem? ufałem rzezwośći, pi- łem, zginąłem! Tych Prorokow słuchaycie *Attendite.* Prowadzę ćię fałszy- wy Proroku człowiecze zdrowy, y chory, daley, głębiey, aż do piekła: każdy potępieniec wołá, pokim żył, potym fałszywym sobie prorokiem był: bom sobie obiecował, prorokował wiele, y zginąłem ná wieki? ále teraz tobie iestem práw- dźiwym Prorokiem: *ne & tu venias in hunc locum tormentorum:* Nie ufay, nie o- biecuy nie odkłady. Ah! przeklęta wiecznośći, wieleż tam masz tákich Proro- kow nieszczęśliwych? Nákoniec człowiecze czy zdrowy, czy chory: podź do Ukrzyżowánego IEzusa? Wszak to nayprawdźiwszy Pan, Prorok. Coż mi ty prorokuiesz Chryste: *Scimus quia verax es.* Oto ći wszystkiemi ránámi, o- twártym sercem, wynurza prawdę: y przysięga ćię ná Krzyżu, *Amen, Amen, dico Vobis: Vigilate: Estote paráti, quia quâ horâ horâ non putatis.* Każdey godźiny bądź gotow ná śmierć, bo áni zwiesz gdy zginiesz. Ah! S. moy Pánie, day nam te prawdy uznać y przeniknąć, żebyśmy drogą tey prawdy do ćiebie doszli o iedy- ne życie náfze! o iedyne szczęśćie nasze.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ OSMĄ Po SWIĄTKACH,

Filii hujus seculi prudentiores sunt Filiis lucis, in sua generatione. Luc. 16.

GDy tę przypowieść o włodárzu, w kázániu swoim záczynał P. JEzus, Co on też miał zá koniec, y intencyą? do czego przez tę przypowieść chćiał przyprowádźić tych, ktorzy go słucháli? Oto się ná końcu wytłumaczył jáśnie P. JEzus: *Et ego dico vobis; facite vobis amicos.* Była tedy intencya, y propozycya kázánia JEzusowego tá: Z iákim stárániem, y pilnośćią ten włodarz, Ekonem stárał się o áffekty, przyiáźni; dobra doczesne, żeby mu nieprzyszło żebráć, kopáć: Przynaymniey z tákim affektu natężeniem, stáráć się mamy o dobrá, o áffekt, y przyiaźń z Bogiem wieczną: A cożź zá rácyą miał Chrystus tey swoiey propozycyi? Oto ią wytłumaczył w tych słowách: *Filii hujus mundi prudentiores sunt Filiis Lucis.* Bo by to było bárdzo nie rozumna, gdyby Synowie świátá, mieli bydź mędrsi, przezornieysi, w doczesnych dobrách, niżeli Synowie świátłośći, w Dobrách wiecznych. Ták Chrystus w Ewangelyi każe: ták y ia dźiś będę, idąc tym torem zá Pánem: Y ia wam też Ewangelyą, y toż JEzusowe Kazánie będę dźiś tłumaczył: gdy te prawdy wywiodę. Mowiąc w pierwszey Częśći, że Dobrá wieczne áffekt, y przyiaźń z Bogiem, godne są żebyśmy się o nie stáráli przynaymniey tak iáko o doczesne: to w pierwszey Częśći; á w drugiey Częśći, też same dobrá godnę są ieszcze czego więcey. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Dobrá wieczne godne są, żeby się o nie stáráć przynaymniey ták iáko o doczesne.

ZA fundament zákłádam Ewangelyą. P. JEzus u Matheuszá S. ták árgumentuie: *Quærite primùm Regnum Dei, & hac omnia adji-*

cientur Vobis. Nie zákázuie ſtaráć ſię o doczeſne, ále pierwey każe o wieczne; bo czy ſię ty ſtaráć będźieſz: czyli nie, o doczeſne, to mnieyſza ſzkodá. Ieżeli BOG zechce żebyś ie miał, bez twego ſkrzętnego, fraſobliwego ſtarania będźieſz miał. Same ći w padną wręce: Ieżeli Bog nie zechce, choćbyś ty ſiły targał, mieć ich nie będźieſz, bo Bog pomieſza wſzyſtkie zámyſły twoie. Poiedźieſz w drogę, tam ćię odrą, gdy Bog zechce: Piorun ći wſzyſtko ſpali, grad potłucze: ſpráwę przegraſz; maiętność wydrą. Zaś inaczey o dobrách wiecznych myślić trzebá, y mowić: Ieżeli ty niezechceſz choćby Bog chćiał, ty ich mieć nie możeſz. A wżdyć to ártykuł wiary: że Bog chce wſzyſtkich zbáwić, á przećię tyle ludźi ginie? czemuż giną? bo Bog chce, á oni nie chcą, áni ſię ſtáráią o zbáwienie. Proſzę otworzmy Piſmo S. Jozef Pátryárchá, czy ſtarał ſię o to, żeby był ná tronie Egypſkim záſiadał? czy ſtarał ſię o to, żeby bogáctwem zwyćiężył wſzyſtkie Orientalne Pany? czy ſtarał ſię o to, żeby mu ſię wſz...y kłániali? áni on myślił o tym, ieſzcze mu do wſzyſtkiego przeſzkadzáno. Coś mu ſię tylko śniło o tym, że ſnopki, że ſłońce, gwiazdy kłániali ſię mu, ále mu ten ſen dobrze bráćia wybiiali, á gdy BOG chćiał, muſiało to wſzyſtko bydź koniecznie. Zaś w punkćie zbáwienia, oboiey rzeczy trzebá; żeby ſię y Bog ſtarał, y chćiał, y człowiek żeby chćiał y ſtaránia przyłożył. Już tedy z ſtrony ſwoiey Bog nam przyſiągł, że ſię ſtara, y tę przyſięgę zápieczętował Syn Boſki krwią, męką, śmierćią ná krzyżu! A znaſz też y z náſzey ſtrony, iákie ſtaránie bydź powinno? Otoż ia ná tym fundamenćie mowię, że przynamniey y tákie, iákie maią ludźie, o dobra doczeſne Chryſtus mowi: Staraycie ſię pierwey o dobra wieczne, á ia mowię przynamniey tákiem chceniem, ſtárániem, uſilnośćią, nátężeniem, iako o doczeſne. Rzecze mi kto: iáko ty śmieſz to mowić: Ieżeli Chryſtus mowi Szukayćie naprzod Bogá, y zbáwienia: czemu ty mowiſz ináczey? Niemiałbym ia ták mowić, ále idę zá S. Auguſtynem, ktory toż ſamo mowił: Gdyby przynaymniey ták ludźie o Bogá, o dobrá wieczne dbáli, iáko o dobra doczeſne, więcey by było w niebie. A potym P. IEzus przez te słowá: *Quærite primò* porządek tylko wyraża; ále uſilnośći, nátężenia,

żenia, ſtáránia nie wyraża: przynamniey niech będźie tákie, iákie o doczeſnośći. Chćieymy ieno głębiey te ſłowá Páńſkie przeniknąć: *Quærite primò Regnum DEI.* Coż to ſą dobra doczeſne? máią ten tytuł: w Piſmie! *Mammona iniquitatis*, że pełne nieſpráwiedliwośći Chryſtus tedy mowi, ieżeli ote nieſpráwiedliwe dobrá ſtáraýćie ſię, ſtaraýćież ſię pierwey, o ſpráwiedliwe, o wieczne, á ia przydaię przynaymniey tákiem nátężeniem, pilnośćią, iák o te: Dobra doczeſne ſą nieſpráwiedliwe, bo nigdy zupełnie cále doſyć uczynić, y ukontentowáć nie mogą człeká, záwſze czegoś nie doſtaie, im więcey przybywa, tym więcey niepokoiu, zaś o dobrách wiecznych mowi P. IEzus: *Menſuram bonam, & coagitatam, & ſupereffluentem dabunt in ſinum veſtrum. Merces magnanimis*, áż nadto. Ieżeli tedy o tę miarę nieſpráwiedliwą tákie ſtáránie, y poty. Niechże będźie naprzod o wieczną ſpráwiedliwą, á ia znowu przydaię przynaymniey tákie ſtáránie, iákie o te. Ten ktory ſię ſtara o dobra doczeſne rázem, y o wieczne z rowną pilnośćią: czynić on niby krzywdę Bogu: bo ná iedney wadze kłádźie, y złoto, y błoto, plewy, y źiarno, ſzkło, y diament, ále ieſt iákokolwiek wymowiony: ále ten co ſię cále nic o wieczne dobra nieſtara; niewiem co Bogu odpowie? Ten ktory ſię ſtara o doczeſne, y wieczne dobra rownym áffektem, pilnośćią, nátężeniem; pokazuie to: ſzukam ia doczeſnośći, ále ćiebie naypierwey Boże! yſták pokázuie, że przećię ma ſzacunek dobr wiecznych, zbáwienia, y Bogá ſwego. Ale ten ktory wſzyſtek ieſt zatopiony w ćiele, w fortunach, w grzechach: tym ſamym ſię tłumaczy, że żadnego nie ma ſzacunku BOGA. Przydayćieſz y toż. Gdyby ludźie przynaymniey takim nátężeniem, ſtáráli ſię o dobrá wieczne iáko o doczeſne ſię ſtáráią; tedyby Bog, to ich ſtáránie ták niſkie wyniosł, y wydoſkonalił wyżey, ták iáko Gdy ſię dźiećię iák może drze, y gárnie do Oycá; Oyćiec mu podaie rękę, dźwiga go, podnoſi, że idźie proſto. A potym przy łáſce Bożey, ſam by ſię człowiek obaczył, y mowiłby ſobie: Coż ia to czynię? o te dobra, ták życie, zdrowie targam, ktore ſtrácę, á czemuż nie mam przynaymniey ták czynić o wieczne? ktore ſą wiecznym dźiedźictwem ſmoim? Do tych doczeſnośći ia żadnego ſtałego práwa nie mám? bo mi to ladá moment wydrze; śmierć zákończy, á do wiecznych, mam práwo

ube-

ubeſpieczone od Chryſtuſa, że mi go nikt wydrzeć nie może: chybá ia ſam zechcę. Coż tedy ieſt, że iá o te niedbam?

CZĘSC WTORA

Dobrá wieczne ſą godne czegoś daleko więcey, niż doczeſne.

G*Eneſ.* 19. {Jakob Patryarcha wyprawiony Od Oycá do cudzych kraiow: przychodźi do domu Labaná. Stara ſię o śliczną Rachelę Corę iego: Daie mu kondycyą, ieżeli mi ſiedm lat ſłużyć będźieſz: Iakob ná kondycyą przyſtáie, gdy czás przyſzedł kontráktow: áż go Labán zdradza, daie mu ślepą Lią: miáſto urodźiwey Racheli. Upomina ſię Jakob ſłowá: znowu kładźie kondycyą Laban, trzebá ſłużyć ſiedm lat: Czyni ſobie táką árgumentacyą Jakob: Jeżelim dla ślepey Lyi ſłużył ſiedm lat, daleko czegoś więcey godna, tákiey urody Rachel. Odważył ſię tedy ná wſzyſtkie niewczáſy, ſłoty, upały, źimna, przez ſiedm lat: y mowi Piſmo S. *Videbantur illi pauci dies.* To figura, idźmy do rzeczy ſámey. BOG z káżdym człowiekiem kontrakt czyni: gdy go przez Chrzeſt przyimuie do domu ſwego, á odwoiákie dobra: *Centuplum in hac vita, & vitam æternam*, o dobra doczeſne, y o dobra wieczne: Daie czas, nie ſiedm lat, ále cáłego żyćia wymiar: *Nonne ſi bene egeris recipies*: Doczeſne dobra, to ślepa Lia! bo tyle tyſięcy ludźi záślepiłá, y oślep zgubiłá. Wieczne dobra, przyiaźń z Bogiem, to śliczna Rachel: iákże tedy argumentowáć mámy? Ták iáko ten Patryárcha: ieżeli dla dobr doczeſnych tyle lat, tyle dni, toć daleko więcey godnieyſze ſą dobrá wieczne. Ieżeli dla dobr doczeſnych, y przyiaźni nieſtátecznych, tyle ſtaránia, tyle ſił targámy; toć daleko więcey godnieyſze ſą dobrá y przyiaźń z Bogiem wieczna. Proſzę uczyńmy ſobie trochę w tym punkćie głębſzą reflexyą. Z iedney ſtrony położmy na wadze, y ſzali wſzyſtkie dobrá, fortuny, honory, przyiaźni doczeſne, o ktore táką pilnośćią zábiegáią ludźie. A zdrugiey ſtrony, na wadze położmy wſzyſtkie poty, prace, ſtáránia, turbácye, kłopoty, gryżoty, nieſpánia, niewczáſy, á cáłem y z grzechem, ktore ponoſzą ludźie dla dobr doczeſnych. Oſądźćieſz ieżeli ſą te, rowne tym, co przeważáią? Oto ſam rozum pokázuie, że te

wszystkie razem zebráne. pozorne, doczesności, áni są godne tego, co dla nich ludźie czynią, ćierpią. Czy godźien tego punkt honoru, wiatr prożnośći? czy godne tego pieniądze, że sobie człowiek zdrowie tárgá, serce suszy, myślami troskliwemi turbuie Duszę? Ia mowię, że te wszystkie doczesnośći żadnego mieć nie powinny porowania z Duszą, bo są w porządku nayniższym. Czy miał byś ty zározumnego tego Paná, ktory Syná swego męczy, suszy, żeby niewolnik był w sławie, w honorze? Coż to iest Dusza? co to iest ćiáło, że wszystkiemi doczesznośćiámi? Ty Duszę Corę Krolewską, męczysz, suszysz, wędźisz, y turbuiesz dla ćiáłá, dla niewolnika, żeby było w fortunie, w honorach! *Ktoż* ći rozum przyzna? Idźmyż wyżey w tey reflexyi. *Ná* iedney wadze położmy wszystkie dobrá wieczne, Niebo, *Bogá*, chwáłę nieśmiertelną, á ná drugiey wadze położmy wszystkie poty, prace, kátownie, męki stárániá, o *Niebo.* Uważayćież co tu przeważa: Náprzod to iest pewna, że dobra wieczne są w porządku wyższym, bo nayprzyrodzonym, á te wszystkie stáránia máią początek znas, w porządku przyrodzonym. Potym słuchaymy co Swięty Paweł mowi: *Non sunt condignæ passiones, ad futuram gloriam.* Położćie wszystkie práce, męki, kátownie, co ćierpieli, y będą ćierpieć Swięći. Pańscy: darmo, ieszcze czegoś więcey godne są dobra wieczne.

KONKLUZYA

R*Edde rationem villicationis tuæ.* Co z tym włodarzem uczynił Pan: to zkażdym Człowiekiem uczyni *P. BOG* przy śmierći. Pomyślże sobie, wiesz że potym żyćiu kiedyżtedy z ráchowáć śie *Bogu* ze wszystkiego musisz? á z czegoż tez naypierwey, y naybardźiey? Ia mowię ták: wiedźiałes że ćię *Bog* stworzył, y wyniosł nád wszystkie stworzenia, do naywyższego szczęśćia do *Dobr* wiecznych, do odźiedźiczenia Boga. Wiedźiáłeś żeś miał kupione Krwią JEZUSA práwo, do tego dźiedźictwa, wiedźiáłeś y to, że ośiągnienie tego szczęśćia záwisło ná łasce Boskiey, ále ták, że oraz y ná twoiey wolnośći, stárániu wiele náleżało. Cożeś ty czynił przez całe żyćie twoie? Otoś do ták delikárney, iedyney, wieczney sprawy, nigdy szczerze serca, rąk nieprzyłożył, wszystko twoie stáráne było o to, żeby fortuná rosłá, pieniędzy przybywało. Otożes ich miał, coż ći teraz po nich? Wszakeś ich kochał, niech ći teraz pomogą? Wszákeś w nich ufał, niech ći piekło záwálą, zágászą? Wszystko twoie stáranie było, żeby o tobie dobrze rozumieli, sądźili ludźi, o tożeś miał respekty, affekty, opinią dobrą; niechże ćię teraz wspomogą? Niech ći ten wiátr márnośći, płomień wieczny zádmuchnie? Wszystko twoie stáránie było o to, żeby

ćiało żadney przykrośći, niewygody nie znáło. Otożeś y tego dokazał! Cożći to pomoże? Ah! gdźieżeś ty rozum, y wiárę podźiał? Gdybyś niewiedźiał, że umrzeć trzebá, gdybyś nie wiedźiał, że ćię coś zacnieyszego czeka, żalu by nie było, áleś o tym wiedźiał. Ah! nędzarzu! Gdybyś się był przynaymniey ták obchodźił z temi dobrámi wiecznemi, iákoś czynił o doczesne? Gdybyś był przynaymniey sobie táki rząd uczynił. Trzebá mi pieniędzy szukać, bo ták stan, y kondycya moia każe, ále mi trzeba, y łáski Boskiey, y zbáwienia szukáć razem. Treba mi u ludźi affektu, przyiaźni, ále trzeba, y u Bogá: Trzeba mi nie traćić dobrey słáwy u ludźi, ále trzeba, y o chwałę wiecznie trwáiącą staránia! Tyś cale serce zánurzył w doczesnośćiach? ániś pomyślył o Bogu. *Redde rationem.* Miáłeś rozum, y Wiárę. Miáłeś tyle łask. Ze to czynili Pogánie; Nic ich oto niepytam! Ciebie pytam *redde rationem?* Mowiłeśći ty sobie: *Prædestinata neminem prætereunt*, áleś ty wiedźiał że to principium zkaźni Heretyckiey wyszło? Nie miałeś się nim rządźić, w rzeczach Boskich. Ieżeli przeznaczone rzeczy nikogo nie miną? zacożeś ty życie targał staraiąc się o fortunę, y honor? Ná coś lekarstwa záżywał w chorobie? wszak ieżeliś miał przeznaczone zdrowie, był byś zdrow bez lekárstwá? Zá coś się o żonę tákiemi trudámi, kosztámi stárał? wszak ieżelis miał przeznaczoną, minąc ćię nie mogłá? Y tu w rzeczach doczesnych byłeś ták mądry, pilny, przezorny, á w rzeczach wiecznych ślepy? Mowiłeśći ty sobie: widzę po wszystkich, że ták czynią, ták żyią, ták się stáráią, á przećię nádźieię máią, że Nieba niechybią? Coż ći to pomoże; żeś szedł zádrugiemi? A kiedy y oni zginą, y ty zniemi? Coć to pomoże? á widźiałżeś ty ich serce? Oni się stárali ná pozor, odoczesne dobrá, ále bardźiey cáłym sercem szácowáli wieczne? Ah! nędzarzu rzecze BOG: Gdybyś był przynaymniey o dobra, y przyiáźni doczesne stárał się bez grzechu, ále ty wiesz gdźie ćię chćiwość pędźiłá? Miáłeś z twego stárania fortunę, áleś tyle sirot ućiskał, ich łzamy żyłeś? Miałeś u ludźie przyiáźń, áleś tyle zruinował ná sławie? Cożeś dbał na cudze nieszczęśćie, byleś ty miał koniec zámysłow twoich? Ah! Rospięta ná krzyżu miłośći moiá JEzu! Ktoż też miał większe, y pierwsze práwo do dobr, ták doczesnych, iáko y wiecznych nád ćiebie? wiedzę iákoś sobie szacował dobra wieczne? Dusze násze? Odsądzono ćię wszystkich fortun doczesnych, boś nie miał gdźie głowy skłonic, odsądzono ćię słáwy, honoru, bo ćię iáko robáka zdeptano. Odsądzono ćię y życia, bo ćię iáko niegodnego żyć między ludźmi zámorzono. A to ná co? żebyś nas náuczył, czego są godne dobra wieczne, ktorych my znać, y szukać y szacować nie umiemy.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ po SWIĄTKACH

Cum appropinquaret JESUS Jerusalem, videns civitatem flevit super illam dicens: quia si cognovisses, & tu, & quidem in hac die tua. Luc. 19.

PŁacze Pan JEzus nad *Miástem*: á Miásto nad swoim, áni się zásmući nieszczęśćiem: podobno w mieśćie pełno balow, tańcow, wesołych assamblow, Ktoż też miał większą materyą płaczu, czy P. IEzus nád cudzym nieszczęśćiem, czy Miásto nád swoim? To dźiwna: Płacze Medyk nád chorym, á chory się ćieszy, właśnie ták, iáko o pewnym kraiu piszą: w ktorym się znayduią ták iadowite robaczki, że gdy kogo ukąszą, to zárážony się ćieszy, śmieie poty, poki w tym śmiechu y nie umrze. Ták było w tym opłakánym Mieśćie: od IEzusa! Co człowiek to iadowitą zażartośćią záráżony: ieszcze się z tego ćieszyli, gdy tákiego Páná usidlić zdradźić, podchwyćić mogli, ktory im zbáwienie przyniosł. Płacze *P.* IEzus nad *Miástem*! ále y w Miasto wszedszy, w kośćiele biie. Rázem to chodźi u P. Boga; mowi Pismo S. Gdy się świat wszystek zepsuł: *tactus dolore cordis intrinsecus.* Załował po ludzku mowiąc P. *Bog*, ále oraz y ukarzył potopem. Płacze P. IEzus nád Miástem, y biie w kośćiele, ale oraz daie przyczynę płacu, y zemsty karania swego. Ze niechciało miásto znać do siebie, że w ták opłakanym stánie było. Niechćiało uznać zá co go zemsta, ruina, ostatnia zguba czeka. Widzę ia, że y do nas P. *BOG* zbliżył káránie: záwiesił grożącą, á ćięszko bardzo karzącą rozgę Morowego powietrza! *Zá co*? taż iest racya, ktora łzy Iezusowi wyćisneła nád Ierozolymą. Chce tego P. BOG nasz. gdy publicznym karániem groźi, żeby ludźie uznali, w iákim są stanie opłakanym, y zá co ich BOG karze: Mowię ia dźiś o tym w ten sposob. Wpierwszey Częśći. Nie masz większego nieszczęśćia iáko nie znać, y niechćieć uznać do siebie opłakanego stánu. W drugiey Częśći, że ieszcze gorzey niechćieć uznać, zá co *Bog* karze, tak opłakanym stanem, *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wielkie to nieszczęśćie, nie znać, y niechcieć uznać do siebie opłakanego stánu.

NAprzop sobie zá fundáment zakładam niektore prawdy, ná Piśmie *S.* ugruntowáne. Ile razy P. BOG miał ludźi zá grzechy karac: lubo to publicznym, lubo wszegulnośći iednego, kárániem; zawsze tego nay-

naypierwey pretendował po ludźiach, żeby uználi do śiebie, w iákim ſą ſtá-
nie, y zá co ich karzą: *Ták ſię ſtało Geneſ: 3.* Gdy Adam z Rayſkiego
ſzczęśćia wpadł w ſtan opłakány, pytá go P. BOG: *Adam ubi es!* Ná co to
Pánie pytaſz? ázaz on nie wiedźiał, gdźie, y w iákim był ſtánie! ten pierwſzy
nędzarz: Mowią niektorzy, że *Bog* pytał niby ſię nátrząſaiąc z iego nieſzczę-
śćia: Ale to nie przyſtoi, ták ſądźćie o Dobroći niepoięty *Boga*: Wynu-
rzył to Chryſtus Bog naſz gdy nád Miáſtem płakał. *Raczey* tedy przez to py-
tánie, P. *Bog* chćiał nákierowáć Adáma, żeby był ſam uznał do ſiebie, w iák
opłakány ſtan západł. Tenże, y teyże Dobroći Bog pyta Káima bratoboyce:
Ubi eſt frater tuus. Wiedźiał bardzo o tym co ſię ſtało, ále chćiał *BOG*
żeby y Kaim uznał, y wiedział do ſiebie ſtan ſwoy nieſzczęśliwy: Przydayćieſz
y to, co *Bog* żałoſnym ſtylem wyraża w Pſalm: *Quadraginta annis proximus tui,
ipſi verò non cognoverunt vias meas.* Mogł ich P. *Bog* w krotkim cząſie wprowá-
dźić do źiemie obiecaney, ále chćiał koniecznie żeby przez lat czterdźieśći przez
rożne ućiſki uználi do ſiebie: gdźie oni to byli, w iákim nieſzczęśćiu. Ale ná co
daleko chodźić: mowi *S.* Augnſtyn: czytayćie co w tey *Ewángelyi* mowi P.IE-
zus *ſi cognoviſſes*: nie mowi *ſi voluiſſes*, bo gdyby ludźie uználi ſtan ſwoy opłaká-
ny, zápewneby ſzukali lekarſtwá. Uznánie złego rodźi chęć umknienia ſię od
złego. *Ten* ktory zgruntu uznáie do ſiebie ſtan opłakány, zápewne ſię uko-
rzy mocnemu *Bogu*, ktory ſerce leczy, zapemne náſtąpi żał, miłość, ćierpliwie,
czekáiącego Bogá. Y dla tego o Magdálenie *Piſmo* S. mowi: *Ut cognovit*, toż
dopiero poſzła, ſzukałá, płakáłá. To tedy założywſzy idźmy iuż do gruntu
założoney prawdy: iáko nie máſz wiekſzego nieſzczęśćia, niewidźieć nieznać
do ſiebie: żeś ieſt w opłakanym ſtánie Duſzy. Dźiwną rzecz uważaią Oycowie
SS. Co to ieſt: że żadnego człowieka P.JEzus tákim ſtylem nie opiſał, iáko Iu-
daſza, *unus ex vobis diabolus eſt.* Ieden z was diábłem ieſt. Co to była zá rá-
cya? Dwoiáki miał ſpoſob P. IEzus, ktorym wiodł Iudáſza do tego, żeby był
uznał w iákim on ieſt ſtanie: pierwſzy, łaſki powierzchowne, Kázániá, cudá, ábož
ſię nie mogł poznać, patrząc gdy Chryſtus ſłowem drzewo źielone przeklął y
uſchło, ábož to nie była łáſká; gdy ſłyſzał: *Ut quid cogitatis mala in cordibus
veſtris*: Miał ſobie wnieść, y poznać ſię: *Ten* wie, co ći myślą, toć wie co y
ia myślę, Abož nie mogł uznać: gdy mu Chryſtus mowił: wſzczegulnośći co
zámyśla? *Drugie* były łáſki wewnętrzne oświecaiące, wzbudzaiące, ktoremi
Duſzę tego zdraycy kierował, do uznáia ſtanu ſwego. Ale to wſzyſtko darmo,
áni chćiał uznać, áni ſię chćiał dać przywieść do tego. Y táć to ieſt rácya, że
go *P.* JEzus razem w tymże ſtánie opłakanym kładźie, iáko y czártá: á to z tey
miáry: bo iáko czart niechce nigdy żadnym kárániem przyćiśniony uznáć do ſie-
bie ſtanu ſwego, ták y ten zdrayca. Coż nád ten ſtan może bydź nieſzczęśli-
wſzego?

wſzego? Tenże Pan naywięcey piorunuie ná Korozáim, y Bethſaidę Miaſtá, *Væ tibi Coroſaim! Væ tibi Bethſaida!* Czego nigdy innym Miaſtom nieczynił: bo w tych Miaſtách naywięcey P. JEzus kazał, cudá czynił, á oni uznać do ſiebie tego biadá, y opłákánego ſtaránia niechćieli. Mowmy to w ſzczegulnośći. Był kto długo w łaſce Bożey, dotrzymywał przyiáźni z Bogiem, miał częſte oświecenia, ták iáko Anioł w Niebie, żył w ćiele. Potym upádnie, ráz, drugi, idźie co raz głębiey, áni ſię obeyzrzy zkąd wypadł, co ſtráćił, áni ſię reflektuie ná to, w iákim ieſt ſtánie? Choć co uſłyſzy, co właśnie do ſwego ſumnienia nalezy, on to do innych ſtoſuie. Bywa y to, że mowi: *Quid mihi triſte accidit*; iáko tam iednego wytyka Piſmo S. Bywa y to, że ſię chlubi, y chełpi z tego, że do ták opłákánego ſtanu przyſzedł. *Exultant in rebus peſſimis*: Ták iáko tam Chryſtus Faruzom wyrzucał. *Quomodo vos poteſtis credere, qui gloriam ab invicem quæritis.* Wydźieráli ubogim wdowom, ſierotom fortuny, ućiſkáli nędzne ſieroty, náſtępowali ná niewinnych, odrzucáli od ſądow, od ſpráwiedliwośći potrzebne, y ieſzcze ſię z tego wzáiemnie chwalili? Gdy z nich kto co dowćipnego wymyślił ná Chryſtuſa: to go wſzyſcy chwalili, gdy ktory z nich wymyślił, iáki ſpoſob uniżeniá, upokorzenia IEzuſa: wſzyſcy mu ápplaudowáli, bárdzo dobrze. Iákoż ten ſzczerze ſzukać będźie, lekárſtwá, ktory nie zná, że zrániony, á podobno ſię w przegniłych ránách kocha! Iákoż ten z Letárgu ſię obudźi: ktory choć mu roſpalouym żelázem rękę pięką, nieczuie. Y miłyż Boże! tedy nędzna ptaſzyna ſkoro tylko poſtrzeże: że iednym piorkiem przylgnie do lepu: tedy ſię ſzárpie, wydźiera, bo czuie ſtan ſwoy opłákany? Y miłyż Boże! tedyć mizerna rybá, gdy poſtrzeże, że wędá wgárdle, záráz ſię ſzárpie, y zdźiera do wnętrznośći nie puſzcza. A człowiek rozumny, choć ginie, á wiecznie, tedy ſię poſtrzec, ży obaczyć niechce, áni ſwego uznać nieſzczęśćia.

CZĘSC WTORA

A ieſzcze gorzey niechćieć uznáć zá co BOG karze ták opłákánym ſtanem.

MA ieſzcze Pan BOG drugi ſpoſob przywodźić ludźi do uznania,

opłákánego ſtanu, gdy publicznym kárániem groźi. Wiele ma przyczyn, y końcow P. BOG dla ktorych cáłe Kroleſtwa, cáłe Miáſtá czáſem powſzechną plagą nawiedza: ále ſą naypryncypálnieyſze te: mowi S. Chryzoſtom: Przez zákochánie ſię w żyćiu doczeſnym, znáiomość Bogá bárdzo ſię zaćierá y gładźi w ludźiách. Więc Pan Bog przez te publiczne plagi znowu znáiomość ſwoię odnawia: Ták Daniel mowi do Nabuchodonozorá. *Fœnum ut bos comedes donec ſcias quod dominetur excelſus.* Przez zátopienie ſię w márnośćiách, ginie w ſercách ludzkich boiaźń Boſka: Smiáło ludźie depcą práwá Boſkie, ućiſkáią ſieroty, cudzego wroćić niechcą: Coż czyni P. BOG, przez te publiczne plagi, wbiia do ſercá pioruny, z ktorych ſię rodźi boiaźń Boſka. Ták mowi Piſmo: *Dum percuterentur, revertebantur,* gdy ich ſurową dotknął, y uderzył ręką, náwrácáli ſię do niego. Nad to przez te publiczne plagi, y karania, chce tego P. Bog, żeby káżdy z oſobna wſzedł do ſercá ſwego, á ſzukał przyczyny, zá co Bog wſzyſtkich karze. Proſzę co był winien lud, gdy Dawid zgrzeſzył, á ſześćdźieſiąt tyſięcy trupem pádło przez trzy dni. Tego Bog chćiał, żeby káżdy z oſobna wſzedł do ſercá y myślił: zá ieden grzech ná pozor, ták mały, Krolá Bog karze ná poddánych? á coż mnie ſię ſpodźiewáć, ktory mam tyle, y ták ćięſzkich grzechow? *Actor. 5,* gdy Ananiaſz, y Saphira ochćiwe, y łákome, kłámſtwo trupem pádli, mowi Piſmo *Factus eſt timor magnus ſuper omnes.* A zá coż oni ſię lękáli? wſzak oni ták nie zgrzeſzyli, iák Ananiaſz, y Saphirá! Zá co ſię lękáli? Oto weſzli w ſercá, y uważáli; ieżeli za iedno kłámſtwo ták Bog karze, czego mnie ſię ſpodźiewáć. Mowićie więc: Boy ſię Lewku, kiedy pieſká biią: Coż to ſą narody od kośćiołá, od wiáry náſzey Swiętey oddalone? co to ſą żydźi powietrzem záráżeni? *Foris canes,* ſzczęniętá; áh! lewku ktoryś w kośćiele, y wierze Swiętey umocniony, wnidź do ſercá, á obacz, á uznay, á lękay ſię ſpráwiedliwośći Boſkiey. Proſzę y oto, iákim ſpoſobem mogł tego dokazáć Noé, że tak rożne, dźikie beſtye utrzymał w ćichośći? áni lew ná człeká, áni wilk ná bárána nie porwał ſię. Ta byłá rácya; że w oczách ich Bog świát cáły potopem publicznie karał. Y miłyż Boże! dźikie, y nierozumne beſtye, plagą publiczną ſię trzymały w
ćicho-

ćichośći? w powolnośći! A ludzie uznać niechcą zá co Bog groźi? y karze. Nie może też bydź iuż więkſze nieſzczęśćie, iáko tákiego karánia publicznego, ábo cále nie uważać, ábo ná iákie trefunki, przypadki, y fatá ſkłádać? Na coż wy też złożyć możećie tę plagę, ktorą Bog pogroźił? Rzeczećie, chćiwość ludźi nikczemnych, powietrze to y zárázę z Turek, czy z Wołoch wprowádźiłá? Daymyż to, że ták ieſt: ále ia mowię. Przed lat kilkunaſtą było tu powietrze: á doſzliżeśćie z gruntu cále, zkąd ſię záczęło. Iáko tám, ták y tu? nie mogł też Job ſkłádać ná trefunki, przypadki, gdy go Bog karał: mogł złożyć ná wiatr, że mu Syny pobił, ná ogień, pioruny, że mu maiętnośći, bydło popalił, ná, Izmáelitow, á przećię on zaraz uzał: *Dominus tetigit me*, że go BOG dotknął. A ná coż wy ná trefunki, y przypadki ſkłádaćie tę plagę Bożą? Toć to ieſt naywiękſze nieſzczęśćie, nieuznáć, ták opłákánego ſtanu ſwego. Bog was karze; śmierćią groźi, iuż ták wielu trupem padło. *Arcum ſuum tetendit, & in eo paravit vaſa mortis.* Bog natężył łuk ſpráwiedliwośći ſwoiey náto, żebyśćie weſzli w ſerca wáſze, uználi ſtan waſz y nieſzczęśćie, Czynili pokutę, á wy tego uznać niechcećie.

KONKLUZYA.

Z Tego tedy wſzyſtkiego ſądźćie: Czy może bydź co opłákánſzego: iáko niechćieć uznać y ſtanu ſwego, y tego zá co BOG karze. *Luc.* 13. Znowiną przyſzli do P. JEzuſa, że Piłat wiele ludzi z Galilei zábił, y krew ich z mieſzał z Ofiárámi Bożkow ſwoich. Coż na to Chryſtus? *Dico vobis, niſi pœnitentiam egeritis, omnes ſimiliter peribitis*, ieżeli ſię nie popráwićie, y wy tak zginiećie. Nawet ſwoim Uczniom toż ſamo wbiiał: *Et vos eſtote parati, quia neſcitis diem neque horam.* Ale ná coż ia was Ewángelią bawię: Zámknijmy Piſmo: Stawia w oczách naſzych, y uſzách P. Bog inną Ewangelyą: śmierć nagłą, powietrze: Czego Bog chce po naś? Poſyłałem do was Prorokow, Káznodźieiow, mowili, tárgáli zdrowie: wſzyſtko to ná wiátr, czytano wam Ewangelyą Syná mego: *Eſtote*

parati,

parati, y to mało, co pomogło? Posyłam do was ostátni bicz ná wásze żyćie y zdrowie: *Redite prævaricatores ad cor.* Zebyśćie się obaczyli. Nie Chrystus iuż, áni Ewangelya, nie żaden Prorok, ále w oczách wászych, śmierć bez respektu grassuiąca, woła na was. *Estote parati.* Ani zwiesz, kiedy, ktorego czásu, godźiny, dnia, momentu! Ani zwiesz: ná ktorym mieyscu! áni zwiesz od czego? od ktorey osoby się záráźisz, áni zwiesz, ktora rzecz ći żyćie wydrze? Wnidźże ieszcze głębiey w serce twoie, káżdy wszczegulnośći, á uważay, P. Bog wszystkim groźi: Záco? Otom ták nieczuły wsprawie zbáwienia mego? Oto mało, ábo nic niedbam o łáskę Bogá! Oto więcey sobie szacuię doczesnośći, niż wieczność. Oto niedbąm, bydź gotowym ná záwołánie: lubo wiem, że Duszę mąm nieśmiertelną? że mnie wieczność czeka! Aboż Bog moy będźie respektował? czy ia gotow, czy nie gotow? Oto się ták w márnośćiach kocham, że dla wygod moich, ubogich krzywdzę, ućiskam, ná ich płacz, y przeklęctwa nic niedbam? Oto żadney satysfakcyi, áni ludźiom zá długi, áni spráwiedliwośći Boskiey zá grzechy nie czynię? W coż ia ufam? Podźże ieszcze głębiey w serce twoie, y uważay: BOG spráwiedliwy taką plagą wszystkim groźi: ktora iest pospolita wszystkim, ták ubogim iáko y bogátym: Rownie się ná wszystkich ten gniew Boski záwiesił? A to zá co? niech ubodzy maią koniec nędzy swoiey, á bogacze niech maią koniec dźikośći, y nieludzkośći swoiey, że dopuszczaią w oczách swoich nędznym, zgłodu umieráć, w ten czás, kiedy oni szkápy, psy karmią. Niech maią koniec żyćia, ktorego nie umieią záżyć ná to, ná cc im go powierzono? Ah! Rozpięta na krzyżu miłośći nászá Chryste JEZU! zátrzymay mśćiwą, spráwiedliwą rękę twoię! Znamy do siebie żeśmy winni wiele! Znamy, zá co słusznie karzesz. *Multum quidem peccavimus, sed parce delinquentibus.* Wieleśmy zgrzeszyli, ále większe iest miłosierdźie twoie! Pomniy S. Pánie, żeś nád zaćiętym y niewdźięcznym Miastem, y łzy z oczu, y krew z ćiała wylał, á poznać ćiebie Paná swego niechćieli! *My* się znamy, my się wracamy do ćiebie, o iedyny *Pa*sterzu! Y coż ztąd zá chwała twoiá będźie ieżeli zginiemy! Niech ma chwałę Dobroć twoiá, y miłosierdźie niepoięte, ktorego grześni czekámy, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ po SWIĄTKACH

Duo homines aſcenderunt in templum, ut orarent, unus Phariſeus, alter Publicanus, deſcendit hic juſtificatus. Luc. 18.

IEżeli kiedy mogły ſię rzetelniey wydać dźiwne ſądy *Boſkie*, iáko ná tych dwoch ludźiach: Oba przyſzli do Kośćioła po to, żeby ſię modlić: o co? o łaſkę Boſką. Ieden z nich do łáſki przyięty, á drugi odrzucony. A co dźiwnieyſza, ten odrzucony, ktory tyle záſług, uczynkow dobrych, poſtów, dźieſięćin, wyliczał. Ten przyięty, ktory nic do ſiebie dobrego nie widźiał, y wnim ludźie. Coż ſię to dla Bogá ſtało? Ah! iáko tu z Pawłem *S.* záwołać potrzebá. *O! Altitudo divitiarum Sapientiæ, & Scientiæ DEI! quàm incomprehenſibilia ſunt judicia ejus, & inveſtigabiles Viæ ejus!* S. Auguſtyn tey odmiány, tę uważa przyczynę, ktorą P. IEzus námienił ná końcu tey Ewángelyi: *Bo* ten Faruż odrzucony: nie ták proſił n Bogá o łaſkę, iáko ráczey ſwoie łáſki przećiwko Bogu wyliczał. Nie ták przyſzedł: ná to, żeby *Bogá* chwalił, iáko żeby ſiebie nád wſzyſtkie wynioſł: *Non ſum ſicut cæteri.* Wſzyſtka tedy okázya odrzucenia iego była: że wzgardźił łáſką Boſką Y ſtał ſię gorſzym nád ſamego publikáná. To z S. Ewángelyi záłożywſzy, umyśliłem iá dźiś te dwie prawdy iáśniey wytłumaczyć. Mowiąc w pierwſzey Częśći. Ze ći ktorzy gardzą łaſkámi *Boſkiemi*, zárábiáią ná to, że ich *Bog* odrzuca: w drugiey Częśći, że tácy ſtáią ſię gorſzemi nád innych. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ci ktorzy gardzą łaſkámi Boſkiemi, zárábiáią ná to, że ich BOG odrzuca.

TA prawda, naypierwſzy y naywiękſzy ma fundament w Piśmie S. Wartuyćie ſobie wſzyſtko piſmo, gdźiekolwiek znaydźiećie, że kogo Bog odrzućił, záráz, y to znaydźiećie, że to uczynił dla tego, że on pierwey wzgardźił łáſką, y reſpektámi Boſkiemi. Gruntuie tę prawdę *S.* Thomaſz w ſwoiey Theologii, ná tym fundámenćie: *DEUS neminem deſerit, niſi prius deſeratur.* Odrzućił BOG Saulá: *Projecit te Dominus*, bo on pierwſzy

odrzućił, y wgardźił łaſkę y wolą iego, Nie mamy iaśnieyſzego mieyſca w Piśmie Bożym. gdźie ſię ta rzecz wydáie iáko *Luc. 4.* Często ſię przykrzyli Pánu IEzuſowi ziomkowie iego: ſłyſzeliśmy że cuda czyniſz gdźie indźiey, uczyń też co w Oyczyżnie twoiey? z tym wſzyſtkim mowi Piſmo: *Non poterat ibi ullam virtutem facere.* Niemogł żadnego cudu uczynić, y przyſzło ná to, że ich P. IEzus porzućił: zá co? Wźięli ſobie w przyſłowie: A Nazareth *poteſt aliquid boni eſſe?* Cokolwiek IEzus uczynił w oczach ich, cokolwiek mowił: *Scandaliſabantur in eo.* Przychodźiło y do tego, że P. IEzuſa mieli zá ſzálonego, y ták go traktowáli, ták onim gadáli, *Dicentes quoniam in furorem verſus eſt.* Nákoniec rzekł Chryſtus: *Non eſt Propheta ſine honore niſi in Patria ſua.* Czy mogliż mieć większą łaſkę od Bogá ći ludźie, iáko że z ich krwi w ich źiemi, mieśćie, Syn Boſki ſtał ſię człowiekiem? oni tą łáſką wzgárdźili, BOG też niemi, y porzućił ie. Cożto ſą Chrześćiánie? ſą to lud oſobliwiey od Bogá obrany: Są to Chryſtuſa krewni, bráćia przyiáćiele, ieżeli ktorzy z nich gardzą łáſkámi Boſkiemi, y na złe ich záżywáią, nie konformuiąc żyćia do wiáry, y łáſki, ſłuſznie zniemi ſię dźieie to a że ich BOG porzuca. Piſmo tákiemi podobieńſtwy tę rzecz obiáśnia: Syn ieſt u Oyca iedynák, więcey zna áffektu, reſpektu, łaſki od Oyca, niż wſzyſcy, domowi, ále też ieżeli Oycowſkim affektem, y łaſką Syn pogardźi, przywodźi Oyca do tego, że go porzući, że go wydźiedźiczy, że y patrzyć, y ſłyſzeć o nim niechce: Ieſzcze ták Piſmo S. mowi: U męża nie maſz nic w Affekćie, łaſce, iáko iego oblubienica, nád wſzyſtkich Domowych, y poſtronnych ma ſerce do niey, ále ieżeli tá wzgardźiwſzy mężem, y łaſką, y iego áffektem, czyni co nieprzyſtoi, zárábia na to, że ią odrzućić muſi. Ieſzcze dáley mowi Piſmo: źiemia upráwna: opatrzona we wſzyſtko ſtáranie Goſpodarza ſwego, ále ieżeli źiemia nic rodźić nie będźie lubo deſzczy roſę, y poty, y prácę ma koło ſiebie; zápewne odłogiem leżeć porzucona będźie, mowi Paweł *Terra maledicto obnoxia.* Coż to ſą Chrześćiánie? u Bogá, u Chryſtuſa? *Iam non dicam vos ſervos*: każdy z nich ieſt to iednak w oſobliwym affekćie, reſpekćie, y łaſce u Bogá: każdy z nich ieſt to Oblubienica, krwią Syná Boſkiego, Bogu záślubioná: *Sponſus ſanguinum*, każdy z nich ieſt to źiemia poświęconá Bogu, Ieżeli tedy ten Syn, ta oblubienica Ta źiemia, krwáwym dżdżem y roſą Syna Boſkiego ſpráwioná, łáſką gardźi, á coż ſobie o niey w noſić: tylko, że też y Bog nią wzgardźi, y odrzući. Ale ná coż to długo was ná ſłowach trzymać, mowmy to rzeczą ſamą: Ia mowię, że nigdy ſerca ludzkiego ták żywo przenikać nie może nic, iáko to porzucenie Boſkie, ktore my widźiemy ná żydach: czy mogł też bydź lud Bogu kochańſzy, wybráńſzy, iáko ten: był to narod, ktory ták chćiwie czekał Meſyáſzá; á gdy przyſzedł tedy nim wzgárdźił, odrzućił go. Odrzucony tedy, y od źiemi obiacaney, od Niebá, od Bogá:

włoczy śię rozrzucony po świećie. Ten národ od Bogá porzucony, od wszyst-kich wzgardzony, widźi co śię z nim dźieie, y rzeczą sámą mowi, do Bogá: *Quanta audivimus, facta in Capharnaum, fac & hic in patria tua.* Ah! BOZE: słyszemy, bá y widźiemy co czyniśz z innemi národámi. Tyleś cudow uczynił: Umarłych ożywił, ślepych oświećił, chorych zleczył. Otoś Boże: złámał wszystkie národy krzyżem twoim, ktorymeśmy wgardźili. Pokorą twoią, złamáłeś pyszne národy Krolow, Cesarzow, podbiłeś sobie wszystkich wymownych Orátorow, subtelne dowćipy, wykręty Politykow, zwyćiężyłeś delikatną, niedotkliwą, náturę w niewiastach, bo śię ná męki dla ćiebie dárły. Złamałeś upor záćiętych Grekow, Rzymian, y tyle dźikich narodow, á to wszystko przekonałeś krzyżem twoim. Náwet samych czártow, *Bałwány, Boszki, Tyránow,* práwá, zwyczáie, religie dawne, przez tyle lat trwaiące. A to wszystko dokazałeś, bez oręża, y woyská, bez wymowy, bez pomocy, bez pieniędzy: przez samych tylko prostych Rybákow, przez dźieći mdłe: A dokazałeś tego, że czym śię oni brzydźili, potym całym sercem przyięli, Zákochali śie w krzyżu twoim, zwyćiężywszy náturę swoię. My to wszystko widźiemy, żeś to Páństwo twoie rozszerzył po całym świećie. A my twoy Národ wybrány, staliśmy śię obmierzłym całemu świátu widokiem, przeklęctwem: iesteśmy iedynym celem wzgardy, bez Krolestwa, bez Kośćiołá, bez Kápłánow, bez ofiáry, bez Miástá, bez źiemie. Ah! *Boże* uczyń to z námi, co czyniśz z innemi Národámi. Ták by mogli mowic ći ludźie odrzuceni od Bogá, iákoż rzeczą samą mowią: Ale dármo, iáko raz oni wzgárdźili Bogiem, y łáską iego, ták niemi *BOG* raz na zawsze. Ah! moy *Boże,* czemuż ta prawdá tak rzetelnie wyrażona nie przeniknie serca?

CZĘSC WTORA.

Ci ktorzy gardzą łaską Bożą Staią śię gorszymi nád innych.

ALe idźmy do drugiey prawdy. Ze ći ktorzy gardzą łaskámi od *Bogá*, stáią śię gorszemi, nád innych: Tać prawda dość iaśnie śię wydáie iuż z tego, com powiedźiał, w pierwszey Częśći, ále chćieymy ią głębiey trochę uważyć. Náprzod sobie zá fundáment zakładam Pismo S. *Exod. 5.* Zá osobliwy Instrument wszechmocney ręki swoiey *P.* Bog obrał sobie laskę Moyżeszową, przez ktorą tyle cudownych spraw dokazywał w Egypćie: Tá laska gdy była w ręku Moyżeszá, y Aároná, nic pięknieyszego! gdy była w Arce Bożey, nic ślicznieyszego! bo y kwitnęła, y owocwydáłá. Ale taż sama laská, gdy była precz oddaloná, od Arki odrzucona, od ręki Moyżeszá, ná źiemię: w węże, y w smoki iádowite śię odmieniła: nád to przydáie Pismo: Tá laská w smoka zámieniona, wszystkie inne węże pożarła, zwyćiężyła. *To* obraz

y figura: Idźmy do rzeczy ſamey. Pierwſzy w Niebie ſtworzony Anioł: moy Boże, iáko śliczna łáſká: w Arce Bożey: w ręku Boſkich: cokolwiek piękności, drogośći ſzacowney, w ſkarbách Mądrośći Boſkiey było: ná tym ſię wylało, ale gdy wzgardźił łáſką Bożą, rzucony z ręku, z Niebá w ſmoka ſię zamienił: inne wſzyſtkie pożarł, ſtał ſię nad inne gorſzym. A co to był przy boku JEZUSA Páná, Iudaſz, w ręku iego: Sliczna láſka, z ręku IEzuſa kármioná, śliczná z początku láſka; kwitnąca, bo y cuda z drugiemi Apoſtołami czynił, y czarty wypędzał, ále gdy ten nieſzczęśliwy zdrayca pogardźił łáſkami IEzuſa, záczął ubo ſtwem iego gardźić, zaczął przeklęty targ chćiwości, łakomſtwa ſwego, wypádł z ręku Boſkich, ſtał ſię gorſzym nád wſzyſtkich innych: bo o nim powiedźiáno: *Unus ex vobis Diabolus eſt.* Otoż laſka w ſmoka zámieniona. O nim powiedźiáno: *Majus peccatum habet, qui me tradidit*, nad wſzyſtkich záboycow IEzuſa, gorſzy. *Moy Boże*: Co to był Saul u Boga: *Filius unius anni erat Saul cum regnare cæpiſſet*, iákiey to był powolności, ćichośći, przyiemnośći, ták iáko dźiećię w roku, u Bogá był Saul. Coż ſię z nim ſtało gdy podeptał łaſkę; y wolą Bogá ſwego: iáko odmiáná: Iák dźiki, nieubłagány, do czarow od Bogá odpadł: Otoż y tu laſka, w ſmoká zámieniona: Saul gorſzy nád inne. Czytayćie ſobie wſzyſtkie rewolucye Sálomona: iáko to śliczna laſka w ręku Boſkich, iáko go BOG złoćił, bogaćił, mądrośćią nádał ále y ten wzgardźiwſzy Bogiem dla żon ſwoich, Bożkom Kośćioły ſtawiał: nád inne gorſzy. Y toć to ieſt, co uważa *Salvianus*: że daleko ćięższe ſię znayduią zbrodnie, y grzechy między temi, ktore BOG ſobie obiera oſobliwiey nad inne, daleko ćięższe ſą zbrodnie między Chrześćiány, á niżeli między pogány. Przywodźi ná to Páwła S. *1. ad Cor: 5. inter vos auditur fornicatio, & talis, qualis nec inter gentes.* Y to ieſt co BOG przez Proroká mowi: *Jerem: 18. Interrogate inter gentes, quis audivit talia, horribilia quæ fecit Virgo Jſràël.* Idźćie między Turki, Maury, Tátary, dźikie narody, uważayćież ich ſpráwy: ieżeli znaydźiećie to co między Chrześćiány. Pogánie przy ſwoiey ślepoćie, ſpráwiedliwość kocháią, nierządy karzą, miłoſierdźie czynią. W Chrześćiáńſtwie wiárá ieſt: ále ſpráwiedliwość ſzyię, łámie, niew ſtyd bez káránia, zazdrośći, záwźiętośći, diffidencye, niezgody. A iákoż ſię dźiwowáć że ſpráwiedliwy BOG od Pogáńſtwa przenoſi rozgę, karánie, plagi, ná Chrześćiány: ktoż tu tego niewidźi: że ábo tákieſz zbrodnie w Chrześćiáńſtwie BOG karze powietrzem, ktore karze w Turczech, ábo większe.

KON-

KONKLUZYA.

ZAkończmy iuż dyſkurſy, á wnidzmy żywą reflexyą do ſamego gruntu ſercá y woli náſzey! Czy mogła nás większa łáſka y reſpekt Boſki potkáć; iáko to, bydź ochrzczonym, w S. wierze, y Religii wychowánym, tyle razy Ciałem, y Krwią, to ieſt ſamą Dobroćią, y ſłodkośćią Syná Boſkiego karmionym, dlá tego ſamego, zna nas BOG zá Syny, przyiáćioły, Domowniki ſwoie? Uczyniłże to wſzyſtko innym? *Non fecit taliter omni nationi?* Oto tyle narodow zoſtaie porzuconych, w ślepoćie, uporze, wzáćiętośći, áni oni ſię máią do Bogá áni Bog do nich ſię ma, ták iáko do nas, *nulla natio habet Deos ita ſibi appropinquantes, ſicut DEUS noſter adeſt nobis.* W iákimże reſpekćie, y ſzacunku u nas te łaſki? Ah! żal ſię Boże, iáko ſpowſzedniały. A kto ſobie ſzácuie te oſobliwe dary? kto za to Bogu dźiękuie ták, iáko winien? całą Iſtotą ſerca ſwego? Więcey ſobie ſzacuią to, bydź bogátym, bydź w honorach, bydź w eſtymie ludzkiey, oto zábiegáią, nád tym życie, y zdrowie tráwią. Dźiś mu przybyło mowi S. Auguſtyn dźieśięć tyśięcy: iutro ſię ſtárá, żeby zá rok miał ſto tyśięcy. Dźiś ieſt ná tym urzedźie, iutro będźie myślił, żeby wyżey poſtąpił. Y ták życie ná tym upływa? A kto z nás myśli, żeby Duſzę w łáſce Bożey wyżey wygorowáć, zbogáćić? A nie ieſtże to gardźić Bogiem, y łáſką iego. Y miłyż Boże! na tym życie targać, co ſię z życiem zákończy? oto niedbać co całą wiecznośćią mieć potrzeba? Y miłyż Boże! tu śiły ná to nátężáć, co iáko dym zginie, oto niedbac, co BOG ſzacuie? Ah! gdźieſz tu rozum, y wiárá? tego) chćiwie ſzukać, co śmierć wydźiera! oto niedbáć, co mi Chryſtus krwią, y śmierćią kupił? Ah! moy Boże, lękam ſię Dekretu twego! *Væ qui ſpernis: nonne, & ipſe ſperneris?* biádá gardzącemu, bo ſam wzgardzony będźie. Podźmy głębiey w grunt ſerca naſzego. Gdyby ći dźiś umierać przyſzło: wſzák wieſz? że ćię to nieminie! w iákimżebyś ſtánie znalazł Duſzę twoię? Patrz iáko roſtargniony rozum! prawie ná ieden moment tyśiąc myślami rozdarty: Patrz iáko pámięć twoia záprzątniona marnośćiami, Patrz iáko wola do dobrego ſłaba, do rzeczy wiecznych, do złego przyuczona. Patrz iáko ſłabieie wiárá, mdleie nádźieiá, zgaſła miłość Bogá! Lękaſz ſię śmierći! ieſt, czego! Myśliſz ućiekać, ále pomniy, że kiedyżtedyż gdźie ſię nieſpodźieieſz umrzeć Bog każe, w iákimże ſtánie? w iákiey łaſce, y przyiaźni z Bogiem? Ah! Roſpiętá ná krzyżu miłośći náſzá Chryſte IEzu! Niepatrz ná naſze nikczemnośći, ále ná twoie krwawe poty, y prace! niech dáremne nie bedą! Tyś S. Pánie tyle ſobie ważył te łaſki, ktoreś nam krwią kupił, żeś dla nich życie łożył; á my po nich deptać mamy! Gdy byś te łaski dał Pogánom: Ah! iákoby ći ſłużyli!

W biiaſz nam częſto w głowę: Ey umrzeć trzeba! á właſce Boſkiey? teraz czas iey nabydź, przymnożyć: po śmierći czáſu nie będźie! W biiaſz nam w głowę: Ey Duſza nieśmiertelna, wieczność nieprzeżyta: trzebá ſię ná nię opatrzyć, w ſame tylko łaſki Boſkie! ſłyſzemy to, wierzymy to, widźiemy to, ále cóż? nic ſię to nie tyka ſerc náſzych! Ah! S. Pánie, pokiſz nas ćierpieć będźieſz o iedyna Dobroći! Do tych wſzyſtkich łaſk, y reſpektow twoich: przyday ieſzcze y tę iedyną, ſzczegulną, ſkuteczną, żebyśmy żadną łaſką twoią nigdy niegardźili. Amen.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ IEDNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Suſpiciens in Cœlum ingemuit, & ait illi Epheta, quod eſt adaperire. Marc: 7.

OTwieraiąc uſzy głuchemu P. JEZUS, patrzy w Niebo y weſtchnął. Co to zá rácya? Nic nie czynił, Chryſtus náwet żadney litery nie wymowił bez oſobliwey táiemnicy. Weſtchnął IEzus; bo ſobie pomyślił: Ah! ludźie gdybyśćie wy wiedźieli: co wy to czynićie: gdy uſzy ná głos Boſki maćie zamknięte, tym ſamym ſobie, y Niebo zamykaćie: A zaiſz ſię nie ták ſtało *Math. 25.* z owemi głupiemi Pánnámi? Wołáno z Nieba o pułnocy *Media nocte clamor factus*, á one, kiedy naywięcey czuwać trzeba było, ſpały ná, to dobrze ná obie uſzy, przyſzło im też wołać do Bogá, *Domine, Domine aperi*, wſzak wiećie co im odpowiedźiáno: *Clauſa eſt janua, neſcio*: nie znam was. Mamy tego pełno w Piśmie Bożym: że BOG zámykał Niebo tym, ktorzy ná głos Boſki zámykáli uſzy y ſerce: Ktoż zámknął Niebo Achabowi, y całey Paleſtynie że przez lat kilka kropla dżdżu, y roſy nie kánęła z Niebá? bo Achab uſzy y ſerce zamykał Prorokom od Bogá poſłánym. Y to rzecz uwági godna, że Pan IEzus uſzy otwieraiąc głuchemu: weſtchnął z ſerca, do Niebá: przez co wyráźił Syn Boſki, że nietylko uſzy, ále y ſerce trzebá mieć otworem y powolne ná głoś Boſki. Stawam dźiś przy tey prawdźie. W pierwſzey Częśći mowić będę o tym. Ze niedoſyć uſzy mieć otwárte ná głos Boſki, trzeba y ſerce mieć powolne. W drugiey zaś Częśći, Zeby tego oboygá dokazać; trzeba uznać y przenikać kto, y dokąd woła. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Nie dosyć uszy mieć otwárte ná głos Boski, trzebá y serce mieć powolne.

NAprzod sobie zá fundáment zákłádam te práwdy ná piśmie S. ugruntowáne: Wszystkie sposoby y drogi do zbáwienia káżdemu wymierzone, ná tym się funduią, żeby człowiek dał się powolnie rządźić, kierowáć Bogu. Tego záś nigdy nie dokaże *Bog*, ieżeli nie będźie miał powolnego, posłusznego serca człowiek. Bo mowmy ták poprostu: Gdyby ślepy człowiek raz się powierzywszy wodzowi, potym go słuchać niechćiał, záwsze mu rękę wydźierał, łżył, znieważał wodzá swego, ktoż o tym wątpi, żeby ten ślepy zbłądźił ná przepáść. *Bog* nász káżdemu przyśiągł w Piśmie, że go chce prowádźić drogámi prostemi, sobie wiádomemi. Y to też iest pewna, że *Bog* wszystko widzący, przenikáiący, widźi wszystkie drogi doskonále, ktoremi człowiek może doyść, ábo chybić zbáwienia. Człowiek záś máiąc rozum ográniczony, niedoskonáły, przez grzech zrániony, przez pássye záślepiony, nie może widźieć y przewiádywáć wszystkiego. Y dla tego to bywa? że ći ktorzy przećiwko wyráźney wolił y rządom *Boskim*, wdárli się, ábo ná te urzędy, ábo do tego stánu, ná ktory ich Bog nie wołał, oślep zbłądźili. *Przydáć* tu trzeba ieszcze y to: że gdy Syn *Boski* w ćiele nászym zácżął opowiádáć ludźiom wolą *Boską*, zácżął pokázywáć drogi do Niebá: często to mawiał: *Nisi efficiamini sicut parvuli non intrabitis in Regnum Cælorum.* Ieżeli się nie stániećie iáko dźiećina máła, powolne serce maiąca, nie wnidźiećie do Krolestwá Bożego: Y dla tego Bog w Psálmie ośmnastym mowi: *Si audieris me, non erit in Te DEUS recens:* Ieżeli mnie powolnym sercem słucháć będźiesz: nie będźie w tobie *Bog* nowy: *Przez* co BOG wyćiąga od człowieká doskonáłey sercá powolnośći, bo gdy tego nie ma, tedy *Bog* dopuszcza ná tákie serce, że się chwyta *Bogow* cudzych, ná káżdą godźinę w tákim sercu świeżego, nowego *Bożka* znaydźiesz. Iáko mowi *S. Páweł* o łákomcach *Avaritia, idolorum servitus,* bo łákomy coraz swoiego nowego *Bogá* w sercu adoruie. *To* założywszy, idźmyż iuż do záłożonego punktu. Pytáią się Doktorowie SS. Co to iest, że *P.* IEZUS swego czásu naywięcey piorunowáł ná *Bogaczow*: *Væ vobis divitibus.* *Biádá* wam *Bogacze*, á zász nie był bogáty Abraam, Lot, Iob, á przećię *Bogu* przyiemni? wszystka tych piorunow IEzusowych racyá: bo ći bogácze, ktorzy słucháli *P.* IEzusá: pilnie oni go słucháli, mieli záwsze otwárte uszy, ále serce mieli uparte, zámknięte. Często ći ludźie chwalili IEzusá zwymowy: *Nunquam sic locutus est homo, sicut hic homo:* Często mowili: Day go Bogu, co to zá Prorok, *quasi protestatem habens:* mowi iáko wielowłádny y wszystko mogący, ále to wszystko co słyszeli, w uszach

tylko

tylko zostáwało, a do sercá przypuśćić nigdy niechcieli tego, co słyszeli. Y dla tego gdy się bogaty Matheusz, Zacheusz, y inni udali do JEzusa: rzekł Pan JEzus: iest to łatwieysza, Wielbląda przez ucho igielne przeprowádzić: niż bogácza do Nieba. Y dla tego tenże Chrystus, gdy záczynał Kázanie owe o násieniu, ktore padło ná opokę ná ćiernie, ná drogę. przydał te słowa: *Qui habet aures audiendi audiat,* Kto ma uszy do słuchániá, niech słuchá. Iák to rozumieć trzebá: Wszák wszyscy máią uszy ná to: żeby słucháli. Prawdá: wszyscy maią uszy w głowie ná to, żeby słyszeli, ále nie wszyscy máią w sercu uszy otwárte, y powolne, żeby usłucháli. Proszę, czy słuchał tychże piorunow JEzusowych Judász? ktore słyszáła Magdálená, y przelękła się? słuchał uszymá, ále serce miáł zamknięte Bogu. Proszę y oto Luter, Kálwin, y wszyscy inni odćięći od Kośćiołá: a zász oni nieczytaią tegoż Pismá, y słowá Bożego, ktorego my słuchamy? coż tedy iest, że tamći giną, ći zbawienie znayduią? wszystká rácya, że tamći giną, ći zbáwienie znayduią: tá iest, że nie dosyć mieć uszy otwárte ná słowo, y głos Boski, trzebá mieć y serce powolne do wiáry, y woli Boskiey. Przydaymyż nákoniec náukę S. Augustyná. *Cathedram in Cœlo habet qui corda docet.* Káthedrę ma w Niebie ten, ktory sercá poucza. przez co ten S. Doktor wyraża: to, że ten ktory naprzykład; ábo czytá zbáwienną kśięgę, ábo słucha słowBoskich, ma dwoch náuczyćielow; Ieden mowi, do uszu, á drugi mowi do sercá: Ten ktorego widźisz mowiącego: mowi ći do uszu, ále ten ktorego niewidźisz, wowi do sercá. Ztąd gdy Duch S. pierwszych Káznodźieiow Apostołow, formowáł, y ná cáły swiát ich rozsyłáł, dał im ięzyki, ále iákie? Ogniste, to iest do uszu mowiące, ále oráz do sercá ogniem przenikaiące. Oządźćiesz iuż sami z tego wszystkiego, Ieżeli dosyć ná tym słyszeć, mieć otwarte uszy? á zász to nie iest oczywistá rzecz, że trzebá mieć y serce powolne, ná głoś Boski. Bo daymyż to, że człowiek słyszy słowo Boże: á coż wskorá w nim, ieżeli go serce nieprzyimie.

CZĘŚĆ

CZĘSC WTORA

Zeby tego dokazáć, trzebá uznać, y przeniknąć kto y dokąd woła?

IDźmyż iuż krotko do drugiey prawdy: Dziwną rzecz wſpomina Piſmo S. 1 *Reg.* 3. Spi Samuel ſobie młodźiuchny w Kośćiele, *in têplo ubi erat arca DEI.* Záwoła go BOG raz, Sámuel Sámuel Odecknieſię *Ecce ego.* Oto iá, y poſzedł do Helego kápłaná, toż ſamo drugi, y trzeći raz, y czwarty czyni Bog: zawſze Sámuel ochotnie do Helego idźie. Coż to ieſt: Bog ćię doſiebie woła Sámuel? á ty do Helego idźieſz? Ieſzczeć to iákokolwiek iść do Helego, ále kiedy to Bog wołá do tego ſtánu, á Sámuel idźie do innego, to gorſza. Coż to za rácya, że Sámuel do Helego nie do Bogá wołaiącego idźie? Wyráza Piſmo S. przyczynę: *Samuel necdum ſciebat Dominum.* Sámuel ieſzcze młody, ſłyſzáł on głos, ále nie umiał rozeznác kto woła: czy BOG czy Heli. Zeby kto powolne ná głos Boſki miał ſerce, wiele ná tym należy, Pierwey uznać, y przeniknąć kto, y dokąd woła? Stoſuymy to do wſzyſtkich ſtanow, y kondycyi ludźi. Pewná to ieſt że káżdego BOG chce zbáwić, á zatym y to pewna, że kazdemu do ſercá woła: Wołánia to ſą Boſkie, Oświecaiące łáſki! wołania to ſą Boſkie; práwdy rozum przekonywaiące, wzbudzaiące; wołania to ſą Boſkie przypadki, trefunki ſmutne, tráçczne; wołania to ſą Boſkie wſzyſtkie práwá, rády w Ewángelyi od Chryſtuſa wyrážone: Wołániá to ſą Boſkie plagi, y karániá publiczne, ktoremi BOG káżdego z oſobná oświecá, wzbudza, woła. Zeby kto ná te wołaniá miáł ſerce powolne: należy wiele ná tym uznáć, y przeniknąć kto ieſt ten co woła? Woła, wzywa wzbudzá mnie ten, ktory wſzyſtko wie, widźi, przenika, uparte renitencye w ſercu moim: woła, y wzywa mnie ten, ktory przed wieki przewidźiáł, wſzyſtkie drogi: y śćieſzki moie, *Et omnes vias meas prævidiſti,* Woła, y wzywá mnie ten, ktory raz wzgardzony odpuśći, wybaczy, ále gdy ſto rázy odrzucony, wzgardzony, bedźie: y on wzgardźi mną. Azaſz nie nápiſano ieſt *Nonne qui ſpernis, & ipſe ſperneris.* Woła, y wzywá mnie-

mnie ten, kto każdego momentu, godźien wszystkich respektow, affektow, miłośći. Woła, y wzywa mnie ten, ktory nie iednemu gardzącemu rzekł, y mowić będźie całą wiecznośćią: *Vocavi, & renuisti; ridebo, interitu tuo.* Nakoniec żeby kto miał powolne ná głos Boski serce: należy uznáć, y przeniknąć do kąd mnie wzywá, tám gdźie wszystko iest Dobro moie: wzywa mnie tám gdźie wszystkie beśpieczeństwo, gdźie wszystko szczęśćie moie, bo mnie BOG záwieść, y zdradźić nie może. *Ostendam tibi omne bonum.*

KONKLUZYA.

PIsze Kántiprátánus rzecz táką: Odprawuią pogrzeb człowieka ostatniego w Kośćiele iednym. przy znáczney frequencyi ludźi, zaczęto wedle zwyczáiu modlitwy, Psalmy, Ofiary zá Duszę zmarłego: Gdy kapłan przy Mszy modlitwę zá umárłego záczął *Deus cui proprium est miserirt semper &, parcere, Miserere animæ famuli tui: quam de hoc seculo migrare fecisti. & c.* Boże ktoremu własná iest mieć litość zawsze, y odpuszczać grzesznym, zmiłuy się nád Duszą sługi twego, ktorąś z tego, świáta zebrał. Przy wszystkich ná to patrzących JEZUS ukrzyżowany oderwáwszy ręce z krzyżá uszy zatulił: mowiąc: *Non audivit. non audiam.* Niechćiał słucháć słucháć nie będę. Ah! widoku serce przerażáiący? JEzus uszy zátula? ále podobno ieszcze rozdárte otworem sobi serce! Dármo! y uszy zamknięte, y serce; Ah! widoku Duszę rániący! zámyka uszy JEzus! y serce! To przynaymniey rany w przebitych nogách JEzusowych, przyimą Duszę mizerną? Darmo, y uszy y serce, y nogi zranione odrzucaią, Ah! widoku, iáko mię wskroś Przenikász! zámyka JEzus uszy, y serce, ále przynaymniey ręce zranione, ktore go odkupiły, piástowáły, bogáćiły dádzą mu mieysce wszeroko rozdártych ránách swoich? Darmo, y uszy, y serce zámknięte, y ręce odpycháią: *Non audivit, non audiam!* Ah! widoku strászny! Bog odrzuca, y słucháć niechce, á kto przyimie? JEzus ták miłosierny uszy odwráca, serce zámyká! á ktoż iuż wysłucha? Y ktoż tego nędzarzá przyimie! ieżeli go ty S. Pánie odrzucasz, ktory grzeszne przy-

przyimuieſz? Y w kimżeiuż nádźieiá, ieżeli ten odrzuca, y z ſercá y z pamięći, y áffektu, ktory ieſt Pánem iedynym! Tać to ieſt y bydź powinná nádźieia, y poćiechá w żyćiu każdego, że go JEzus do ſerce przyimie. Ah! Rozpięta nákrzyżu miłośći náſza Chryſte JEzu! źá coż ty odrzucaſz? ſłuchać niechceſz tego! twoim ieſt ſtworzeniem, odkupieniem, dzieło rąk twoich! *Non audivit.* A kiedyż ćie to nieſłuchál? Záwſze, wzywałem do żyćiá doſkonálſzego: nieſłuchál, wzywáłem do miłoſierdźiá! on ſię w bogáſtwách kochál! wzywáłem do miłośći nieprzyiáćiol, on uſzy, y ſerce zám knął? Bogáćiłem go, ná to, żeby miał ſpoſob rátować innych, on wſzyſtkich ućiſkał! Dáwałem zdrowie, y żyćie ná to, żeby miał ſpoſobność záſłużyć ná Niebo! Oświecałem rozum, kierowáłem; go, on tym wſzyſtkim wzgardźił; á iákoż go ſłucháć mam? Ah! rozpieta ná krzyżu miłośći náſza JEzu! gdy Swięte niewinne żyćie twoie czytám: wſzędźie to znayduię iáko ſerce twoie było powolne ná wolą y odgłos Oycá ſwego: Nie tylko dlá tego, żeś Oycá kochál, ále y dlá nas żebyś nas náuczył tey powolnośći. W mow w ſercá náſze, tę cnotę, żebyśmy od ćiebie uſłyſzeli *Venite benedicti Patris mei Amen.*

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ DWUNASTĄ po SWIĄTKACH

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, &c Hoc fac. & vives. Luc 10

GOdna uwági Kweſtyá, y pytánie tego Legiſty z Pánem: *Quid faciendo vitam æternam poſſidebo?* Nie maſz poważnieyſzey, potrzebnieyſzey máteryi pytania, iáko oto: iákim ſpoſobem zbáwić Duſzę: To grunt, to wſzyſtká iſtotá! Potym żyćiu znaleść wieczne. Mowćie, y czyńćie co chcećie: Stáwiáyćie mi náywalnieyſze, náypoważnieyſze ſpráwy, dzieła, tryumfy, odwagi, bogactwá, nie

komparacyi z tym: *vitam æternam possidebo*: Daycie mi takiego, ktoremu gdy się urodźił, zaraz się Krolestwá, Páństá dárły w ręce, wszystko to zánić: Jeżeli mieć tego nie może, *vitam æternam* żyćiá wiecznego. Dáyćie mi tákiego, ktoremu wszystko do myśli, w fortunie; w pokoiu, w intraćie, w zdrowiu płynie, &c. Ieżeli tego nie má: *vitam æternam*: Ia go miedzy naymizernieyszymi kładę. I owszem niżey. Y to uważam że ten Legista niemogł nikogo pewniey bespieczniey pytáć, o życie wieczne, iáko Syná Boskiego, bo ten to iest ktory, y życie wieczne nam wysłużył, y w szystkie sposoby ná sobie wyráźił, iákiemi doyść żyćia wiecznego. Y coż też zá koniec tey rozmowy Legisty z Pánem? Wszystká summa: *Hoc fac, & vives.* nie mowi Pan: *Dic & vives.* mow ále, *fac* czyń. Gdy rzecz iest o miłośći Bożey nie dosyć mowić, ále czynić trzebá: Chcę iá tę práwdę iáśniey wytłumaczyć; Więc ią ták dźielę: wszystká Istota zbáwienney miłośći Bożey, czynić, nie, mowic: otym w Pierwszey Częśći. Tego zaś iáśniey nie może wyraźić człowiek, że Bogá kochá, iáko gdy kochá bliźniego, o tym w Wtorey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wszystka Istotá zbáwienney miłośći Bożey. czynić, nie mowić.

NAprzod sobie zá fundáment zákłádam náukę u wszystkich pospolitą: *Virtus in actione consistit.* Nie to iest cnotá, mowić o niey dobrze, ále czynić tey cnoty ákty. Iák ślicznie dyszkurował o wielu cnotách Sálamon: bo ieżeli od Cedru, áż do hissopu, od Słoniá, áż do mrowki umiał mądrze mowić, dopieroż y o cnoćie: á le że nie czynił nie doszedł do sercá Boskiego, ták: iáko Oyciec iego: ktory o sobie rzekł: *Dixi nunc cœpi*. W pewnym Senáćie długo dyszkurowáli rożni, rożnie, mądrze, o rátowániu Oyczyżny: Iednego milczącego spyta Krol á ty co mowisz. *Quod illi dixerunt ego faciam*, co oni mowią iá uczynię. Toż właśnie we wszystkich spráwách zbáwieniá, mowić trzebá, żeby co mowisz, toś y czynił. Ale idźmy do rzeczy samey. Mowi S Augustyn: widźisz Chrześćiánina: á on lekce wáży kośćioł, z Ceremoniy *SS*, śmieie, się, Heretycką wol-
ność-

ność ſobie ſmakuie, pytáyżego, maſz ty wiárę? zápewne rzecze mam ále mu nie wierz, bo wiára nie ná tym ſłowku náleży, *Credo* wierzę, ále ná rzeczy, ná ſtoſowániu żyćiá do wiáry, Widźiſz bogaczá, á on długow niepłáći, á on uczynki miłośierdźiá puſzczá, má co innego, ná márnośći fortunę łoży: pytáy że go, máſz ty ſpráwiedliwość on rzecze mam, ále mu nie wierz: bo tá cnota nie ná tym ſłowku należy: *Doreddo*, ále na rzeczy ſamey. Toż mowić o wſzyſtkich cnotách To założywſzy zá fundáment: uczyńmyż wſtęp do miłośći Bożey. Naprzod to ieſt pewna, że ieſt cnotą, y owſzem wſzyſtkich cnot Duſzą. *plenitudo legis*. Jeżeli tedy ieſt cnotą toć nie ná ſłowie, ále ná rzeczy náleży: *In actione conſiſtit.* Wartuymy wſkroś Piſmo S. Jan S. mowi *Filioli nolite diligere verbo, ſed opere, & veritate.* Y znowu Bog mowi: *Populus hic me lapis honorat, cor autem eorum longe eſt à me.* Co mi to za miłość: mowić: kocham ćię, ále nic dlá ćiebie nieuczynię. Toż ſamo iáśniey Chryſtus wyráźił: w Ewángelyi: Oyćiec miáł dwoch Synow: roſkázuie iednemu: Idź czyń to: Syn odpowiadá idę záraz czynię záraz, á potym nic tylko leży; rzecze drugiemu Synowi: Idź czyń to: Syn mowi niepoydę, ále ſię obáczywſzy, idźie, czyni: áż nád to. Pyta wás Chryſtus: ktoryż tu Syn kochá Oycá, Łatwá odpowiedź Dwá oſobliwiey uważam w Piſmie podobieńſtwá, ktoremi Duch S. opiſuie miłość Bogá: *Fortis ut mors dilectio.* Dlá Bogá co miłość ma z śmierćią? co śmierć z miłośćią? To; mowi S Auguſtyn bo iáko śmierć ſkoro tylko zacznie nád człowiekiem dokázowáć nie przeſtáie, ále poty nád nim dokázuie, poki go nie zniſzczy z zgruntu: wydrze mu zdrowie, żyćie, y co do żyćia náleży. Ciáło zruinuie zgnoi, máło ná tym: w robáctwo zámieni, y to máło, ſame náwet kośći w proch obroći, ieſzcze y to máło, znowu tenże ſam proch w inne formy zámienia: y ták poty dokázuie śmierć nád nim, poki go znowu Bog ná ſąd, nie ożywi. Toż ſamo czyni miłość Bogá: prożnowáć nigdy nie może w ſercu: wydźierá zdrowie, żyćie, Oto ták wielu Męczennikow odarła. Wydźierá fortuny, oto tak wielu możnych, bogátych odarła, y poty, poki ieſt dokázuie. Potym rowná Duch S. miłość Boſką z ogniem *Lapides ignis atq; flammarum. Aquæ multæ non poterunt extiguere, charitatem.* Bo iáko nád ogniem, nie máſz nic żyw-

 ſzego-

ſzego, dźielnieyſzego, zawſze czyni, pali, dokázuie. Ták práwdźiwá miłość Boſka gdźie ieſt: Záwſze rzeczy wielkich dokázuie. Y ten to ieſt ogień o ktorym Chryſtus rzekł. *Ignem veni mittere in terram.* Przed Chryſtuſem Pánem lubo Bog w ogniach, piorunach to prawo dáł Moyżeſzowi: *Diliges*, będźieſz kocháł Páná Bogá, ále bárdzo oźiebła byłá miłość Boſka, po Chryſtuſie zaś: o iáko wiele dokázowáł ten ogień w ſercách ludźkich! Muśićie przyznáć: że Chryſtus kochał doſkonále Bogá, Oycá ſwego: Proſzę wartuyćieſz wſzyſtkę Ewángelyą, ieżeli znaydźiećie gdźie JEzus te słowá mowi *Diligo Te Pater*, kochám ćię Oycze, á przećię znaydźiećie co czynił JEzus, co ćierPiáł Iezus: dla miłośći Oycá: *ut cognoſcat mundus, quia dilgo Patrem.* Przez co wyraża, że miłość nie na słowie, ále nárzeczy nálezy Rzecze kto! Tociuż táką rzeczą: nic potym, mowić, y powtarzáć ten Akt, Kochám ćię Boże moy; z cáłego ſercá nie idźie zá tym. Wiedział Chryſtus, iáko Bog práwy, że Piotr z ſercá kochá Bogá, á przećię go wyráznie pytá trzy rázy: *Diligis me.* Trzebá tego, żeby mowiło ſerce, y uſtá: kocham ćię Boże, ále pokaż to rzeczą ſamą w uczynku: Rzecz to ieſt Dźiwná, iáko śmie człowiek mowić: Kochám ćię Boże; ten, ktory ſobie więcey punkt honoru ſwego wáży, niż Bogá, y wolą iego: bo gdy go náymnieyſza zaydźie krzy wdá, záraz poiedynki, zemſty, gniewy nieubłagáne, á nie ieſtże to *mentiri Spiritui S.* Rzecz to ieſt dźiwna iáko śmie mowić ten Akt: Kocham ćię Boże nádewſzyſtko: ten, ktory żádney przykrośći dla Bogá uczynić ſobie niechce: A wiećieſz wy co S. Paweł Apoſtoł w tym punkćie mowi: Chocbym fortunę rozſypał, krew wylał, w ogniu gorzał, &c. ieżeli miłośći Bogá, nie mam *nihil ſum*, Ták ten S. Apoſtoł dyſzkuruie: á iá mowię ná tym fundámenćie Choćby kto tyle razy powtorzył ten ákt: kochám ćię Boże nádewſzyſtko, ile kropel w morzu, ile piáſku, áto mow ieżeli w uczynkách tego nie pokáże: *nihil ſum.* Job ſwoich przyiáćioł zowie ták; *Verboſi amici mei.* Ná słowách wſzyſtká przyiáźń: w rzeczy nic: Tácy, ktorzy w słowách tylko zákładáią, miłość Boſką: ſą mowi S. Augustyn obłudnicy, iáko Iudaſz cáłuiący uſty JEzuſa. náwet przydáie S. Chryzoſtom, że ći ktorzy w słowách zákładáią miłość Bogá: á w rzeczy iey nie maią, zle o Bogu trzymaią: iákoby BOG nieprzenikáł

do ſer;

cá, iakoby nie wiedźiáł co śię w Duszy dźieie *Filioli nolite diligere verbo sed opere, & veritate:* przydaie S. Grzegorz. *Vis à DEO, non verbo, sed opere. & veritate. certa cum DEO amore vero non verboso.* O iákobyśmy byli nieszczęśliwi, gdyby BOG pátrząc ná nászę słowną tylko miłość ku sobie: mowił tez ták kochám ćię, ále dla ćiębie nic nie uczynię.

CZĘSC WTORA

Tego záś człowiek iáśniey wyráźić nie może; że Bogá kochá, iáko gdy kocha bliźniego.

LUc 18. Dwoch ludźi przyszło do Kośćioła. *Duo homines ascenderunt in templum Unus Pharizeus, alter Publicanus.* O bádwa przyszli, żeby w Kośćiele Bogu publicznie śię wytłumaczyli, że Bogá kocháią. Więc Faruż ták śię tłumaczy. Pánie ty wiesz, że ćię kochám, bo dźieśięćiny dáię wszcze &c. Coż też sądźićie, otey miłośći Faruża: S. Augustyn mowi: *Superbus est amor iste DEI, qui proximum contemnit judicat. ac damnat* A głupi Farużu: nie tákeś miáł tlumaczyć, że Bogá kochasz słusznie ćię BOG z tą obłudą, y pyszną miłośćią odrzućił: Ieżeliś chciał wyrázić Bogu miłość twoię miałeś niegardźić nie sadźić nie potępiác bliźniego. Ufáią sobie niektorzy, że oni Boga kochá ią: máią słodką pámieć ná toco uczynili dla Bogá, átym czásem nigdy szczerey miłośći bliźniego nie máią, *Superbus est iste amor.* Chrystus ták mowi otym. *Majorem charitatem nemo habet quam ut animam suam det quis pro amicis suis.* Ieżeli kto chce wyraźić, y wytłumáczyć Bogu, że go kocha. nie może bárdźiey iáśniey iáko gdy umiera dla bliźniego, Pytáć było Chrystusa dla kogo umierał, dla nas y to był publiczny dowod że Iezus kochał Bogá Oycá, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem* Pytáć było SS. Apostołow, Męcennikow; zá kogo oni życie łożyli: Imieniem wszystkich Paweł odpowiada. *Optabam ego anathema fieri pro fratribus:* nie tylko od ludźi, ále y od Bogá odrzuconym chcę bydź, á to dla czego? dla oświádczenia, że Bogá kocháli, y ták miłośćią bliźniego tłumaczyli śię Bogu że go kocháią. A co iá ieszcze osobliwiey uwá-
żam;

ſzego, dźielnieyſzego, zawſze czyni, pali, dokázuie. Ták práwdźiwá miłość Boſka gdźie ieſt: Záwſze rzeczy wielkich dokázuie. Y ten to ieſt ognień o ktorym Chryſtus rzekł. *Ignem veni mittere in terram.* Przed Chryſtuſem Pánem lubo Bog w ogniach, piorunach to prawo dáł Moyżeſzowi: *Diliges*, będźieſz kocháł Páná Bogá, ále bárdzo oźiebła byłá miłość Boſka, po Chryſtuſie zaś: o iáko wiele dokázowáł ten ognień w ſercách ludźkich! Muſićie przyznáć: że Chryſtus kochał doſkonále Bogá, Oycá ſwego: Proſzę wartuyćieſz wſzyſtkę Ewángelyą, ieżeli znaydźiećie gdźie JEzus te słowá mowi *Diligo Te Pater*, kochám ćię Oycze, á przećię znaydźiećie co czynił JEzus, co ćierPiáł Iezus: dla miłośći Oycá: *ut cognoſcat mundus, quia diligo Patrem.* Przez co wyraża, że miłość nie na słowie, ále nárzeczy nálezy Rzecze kto! Tociuż táką rzeczą: nic potym, mowić, y powtarzáć ten Akt, Kochám ćię Boże moy; z cáłego ſercá: nie idźie zá tym. Wiedział Chryſtus, iáko Bog práwy, że Piotr z ſercá kochá Bogá, á przećię go wyráznie pytá trzy rázy: *Diligis me*, Trzebá tego, żeby mowiło ſerce, y uſtá: kocham ćię Boże, ále pokaż to rzeczą ſamą w uczynku: Rzecz to ieſt Dźiwná, iáko śmie człowiek mowić: Kochám ćię Boże; ten, ktory ſobie więcey punkt honoru ſwego wáży, niż Bogá, y wolą iego: bo gdy go náymnieyſza zaydźie krzy wdá, záraz poiedynki, zemſty, giewy nieubłagáne, á nie ieſtże to *mentiri Spiritui S.* Rzecz to ieſt dźiwna iáko śmie mowić ten Akt: Kocham ćię Boże nádewſzyſtko: ten, ktory żádney przykrośći dla Bogá uczynić ſobie niechce: A wiećieſz wy co S. Paweł Apoſtoł w tym punkćie mowi: Chocbym fortunę rozſypał, krew wylał, w ogniu gorzał, &c. ieżeli miłośći Bogá, nie mam *nihil ſum*, Ták ten S. Apoſtoł dyſzkuruie: á iá mowię ná tym fundámenćie Choćby kto tyle razy powtorzył ten ákt: kochám ćię Boże nádewſzyſtko, ile kropel w morzu, ile piáſku, áto mow ieżeli w uczynkách tego nie pokáże: *nihil ſum.* Job ſwoich przyiáćioł zowie ták, *Verboſi amici mei.* Ná słowách wſzyſtká przyiáźń: w rzeczy nic: Tácy, ktorzy w słowách tylko zákładáią, miłość Boſką: ſą mowi S. Auguſtyn obłudnicy, iáko Iudaſz cáłuiący uſty JEzuſa. náwet przydáie S. Chryzoſtom, że ći ktorzy w słowách zákładáią miłość Bogá: á w rzeczy iey nie maią, zle o Bogu trzymaią: iákoby BOG nieprzenikáł
do ſer-

cá, iakoby nie wiedźiał co się w Duszy dźieie *Filioli nolite diligere verbo sed opere, & veritate*: przydaie S. Grzegorz. *Vis à DEO, non verbo, sed opere. & veritate. certa cum DEO amore vero non verboso*. O iákobyśmy byli nieszczęśliwi, gdyby BOG pátrząc ná nászę słowną tylko miłość ku sobie: mowił tez ták kocham ćię, ále dla ćiębie nic nie uczynię.

CZĘSC WTORA

Tego záś człowiek iáśniey wyráźić nie może; że Bogá kochá, iáko gdy kochá bliźniego.

LUc 18. Dwoch ludźi przyszło do Kośćioła. *Duo homines ascenderunt in templum Unus Pharizeus, alter Publicanus*. O bádwa przyszli, żeby w Kośćiele Bogu publicznie się wytłumaczyli, że Bogá kocháią: Więc Faruż ták się tłumaczy. Pánie ty wiesz, że ćię kocham, bo dźieśięćiny dáię poszcze &c. Coż też sądźićie, otey miłośći Faruża: S. Augustyn mowi: *Superbus est amor iste DEI, qui proximum contemnit judicat. ac damnat* A głupi Farużu: nie tákes miał tłumaczyć, że Bogá kochasz słusznie ćię BOG z tą obłudą, y pyszną miłośćią odrzućił: Ieżeliś chciał wyrázić Bogu miłość twoię miałeś niegardźić nie sądźić nie potępiác bliźniego. Ufáią sobie niektorzy, że oni Boga kochá ią: máią słodką pámieć ná toco uczynili dla Bogá, átym czásem nigdy szczerey miłośći bliźniego nie máią, *Superbus est iste amor*. Chrystus ták mowi otym. *Majorem charitatem nemo habet quam ut animam suam det quis pro amicis suis*. Ieżeli kto chce wyráżić, y wytłumáczyć Bogu, że go kocha. nie może bárdźiey iáśnieyiáko gdy umiera dla bliźniego, Pytáć było Chrystusá dla kogo umierał, dla nas y to był publiczny dowod że Iezus kochał Bogá Oycá, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem* Pytáć było SS. Apostołow, Męcennikow; zá kogo oni żyćie łożyli: Imieniem wszystkich Paweł odpowiada. *Optabam ego anathema fieri pro fratribus*: nie tylko od ludźi, ále y od Bogá odrzuconym chcę bydź, á to dla czego? dla oświádczeniá, że Bogá kocháli, y ták miłośćią bliźniego tłumaczyli się Bogu że go kocháią. A co iá ieszcze osobliwiey uwá-

żam;

żam, że BÓG nasz chce tego po nas koniecznie, żebyśmy tym sposobem tłumaczyli, wyrażali, że go kochamy: dobrze czyniąc, y kochaiąc bliźniego. Ná to umyślnie zaráz po swoim przykazániu. *Diliges Dominum Deum tuum* na teyże tablicy napisał: *Diliges proximum*. Ná to umyślnie BOG JEzus, żył, y życiem swoim wyraził to práwo: *Diligite invicem sicut dilexi vos*. Czy może też Człowiek bardźiey iaśniey tłumaczyć, wyráźić miłość ku Bogu, iáko przez ofiárę: ktora samemu tylko Bogu powinną iest. Z tym wszystkim, y o tey mowi BOG. Zostaw ofiárę, á idź poiednay się zbratem. Ty przez ofiárę chcesz wyráźić, że mnie kochasz; a ia tego niechcę; Idź odstąp ofiáry, á poiednay się zbliźnim. Tu mi dopiero wytłumaczysz serce, tu wyraźisz, że Bogá kochasz. Piotrá S. pyta JEzus *diligis me*? odpowieda, wyraża, tłumaczy się Piotr, że go kocha, á JEzus mowi: Ieżeli chcesz iaśniey, wyraźić, że mnie kochasz, *Pasce oves meas*. Tu dopiero poznam, że Bogá kochasz, zmiłości bliźniego. Rzecze mi kto: Jakoż to pokombinować. Ieżeli iá powinienem kochać Boga całym sercem: toć iuż mieysca mieć nie może żadne stworzenie? bo by to iuż było nie całym sercem Boga kochać. A zasz Chrystus nie kochał całym sercem Boga? á przećię tymże sercem o iáko nas wszystkich ukochał, braći swoich? azasz Paweł nie kochał Boga całym sercem? a przećie dla bráći swoich chćiał bydź odłączonym od Chrystusa *anathema pro fratribus*. A do tego miłość Boga nie może innego ognia w sercu śćierpieć, tylko ten iedyny od Bogá zápálony: *Diliges proximum*, bo ten ktory bliźniego kochá, iáśnie się tą miłośćią tłumaczy, że to czyni dla Bogá.

KONKLUZYA

POwiedźiałem, że nie może nikt iáśniey wyráźić miłośći ku Bogu iáko kocháiąc bliźniego: Coż też ná to pomyślić sobie powinni ći, ktorzy cale tego práwá Boskiego poiąć niechcą *Diliges proximum*? ktorzy skryte, nieubłagane, gniewy, záwźiętośći w sercu kryią? ktorzy tysiąc dowćipnych sposobow wymyślaią na zniszczenie bliźniego? Coż ná to rzeką ći, ktorzy żelazne nie ludzkie serce maią, nád nędzą ludzką. Onić podobno mowią, że to ten dyskurs Káznodźeyski, iest to tylko wymysł ná zábawę uszu Chrześćiánskich: Ale to dármo: staniem wszyscy ná Sąd nieuchronnego Sędźiego Bogá. Coż rozumiećie ktore naypierwey práwo rozsądzać będźie? Oto go wyraźił, y sąd y dekret. *Esurivi, sitivi, in carcere fui &c.* łáknąłem pragnąłem á niedaliśćie mi, rzeką oni. *Domine, quando te vidimus esurientem, &c,* ále ná to usłyszą. *Quod uni ex minimis fecistis, mihi fecistis*, Cośćie bliźniemu uczynili, mieśćie uczynili: Mowią nie

niektorzy: kocháć Bogá: to prawo zbáwienne: ále kocháć bliźniego, á ieszcze tego, ná ktorego ia y pátrzyć nie mogę, to práwo nieznośne? Y miłyż Boże, toż to práwo nieznośne? Pisze do ćiebie list osobá w ktorey się ty kochasz: moy Boże! iáko ći wszystkie litery do gustu, iáko się ty náczytáć, ná pátrzyć nie możesz: wyraża to sama twarz wesoła: wyrażasz to y tym, żeś rad y temu, ktory ći list oddał: Y tákże naturalna miłość może wiele dokazáć nád sercem: A coż to bliźni twoy ktorykolwiek iest? żywy to list, y charakter Bogá twego, krwią IEzusa zápisany, do ćiebie ten list żywy pisany Bog posyła, iákoż go ty przyimuiesz? iáko go czytasz? wieleśz rázy odrzućił, oczy odwroćił? Ale mowisz? że Bogá kochasz, czemuż iego listu czytáć niechcesz? Ah! mizerne! násze wykręty? pochlebiamy sobie, że Bogá kochamy, ále to dármo? Ieżeli tey miłośći niewyrażamy miłośćią bliźniego? Widźisz psa tey osoby, ktorą kochasz: tedyć go w dom przyimuiesz, karmisz, y czuiesz iákiś gust w sercu: że przynaymniey bestyą widźisz, y dobrze czynisz iey dla tego, ktorego kochasz, á niewidźisz? Ah! do czegośmy przyszli, że ia tákiey kompárácyi, y stylu zázywam ná wyráżenie oźiębłey nászey ku Bogu miłośći! Bliźni twoy ktoryżkolwiek iest to bestya, ále obraz żywy, żywego Bogá! tobie, y Bogu podobny, y coż to iest, że ty mowisz, że go y widźieć nie możesz? dopieroż mu dobrze czynić? Słyszałem ia z wielką boleśćią sercá tákie dyskursy, mowił ieden: Chrystus każe y nieprzyiaćioł kocháć? dobrze: Nie mogę ia mieć większego nieprzyiaćielá, iáko świát: Więc się w nim kocháć będę: áh! przewrotny rozumie! nie wiem iáko zá to Bogu odpowiesz, lubośto żártem, lubo wprawdźie mowił: Drudzy mowią: Poniewasz bliźniego kocháć káże Ewangelya, Toć bliźni iest y żyd, záczym się w nim kocháć trzebá: áh! iaka y tu przewrotność: bo lubo żyd iest bliźni, y kocháć go trzebá, ále iest porządek inny bliższy, iest Chrześćianin, bo tegoż Bogá Syn, tego Chrystusa krew nosi: temiż potráwámi ná Duszy żyie, w tymże iest kośćiele: Chryste Iezu: iáko my twoy porządek, y prawo wywracamy? *Diligite inimicos sicut dilexi vos*: Między Chrześćiány twemi, nie masz tylko dyfidencye, niezgody, gniewy, większy maią áffekt do niewiernych, do tych ktorzy ćię bluźnią,

niżeli do ſług twoich? S. Panie náucz nás prawá tego, w mow w ſercá náſze miłość ćiebie, y bliźniego dlá ćiebie, niech ćię y żyiąc, y potym w Swiętey wieczności kochamy.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH

Ite, oſtendite vos Sacerdotibus: Non eſt inventus qui rediret, & daret gloriam Deo niſi hic alienigena. Luc: 17.

WIele tu ieſt rzeczy godnych uwagi náſzey w tey S. Ewangelyi: Pocoż to P. IEzus tych trędowátych odſyła do kápłánow? S. Auguſtyn mowi: żeby wypełnili prawo Moyżeſzowe, y żeby ich Kapłani byli nauczyli wdźięczności, powinnego podźiękowania, zá tak cudowną łáſkę. Tym czáſem widząc, że ſą zdrowi: áni do kápłánow poſzli, áni ſię do IEzuſá wrócili, tylko ieden y to Samárytan! Ta niewdźięczność gruba, wyćiſnełá ná Jezuſie te ſłowá: *non eſt inventus qui rediret.* Ah! ludźie niewdźięczni: czy trzebá was było uczyć, upominać do podźiękowánia Bogu. Otoście chodźili, od wſzyſtkich odrzuceni, wſzyſcy ſię was ſtrzegli. Trąd y morowa zárázá niedaleko ſiebie chodzą. Bo iáko trędowatych z Miaſt w pole wyrzucáno, wſzyſcy ſię ſtrzegli, kto ſię czego dotknął był zárażony. Toż ſię tu dźiało. JEzus dobroczynny tę zárázę zátamował: Coż też zá wdźięczność zá to? Ieſzcze do tych Mężow trędowátych uważam. Gdy ich Bog zárázą ták ſprośną nawiedźił: Wſzyſcy ſię zaraz zgodźili ná iedno: Szukaymy Bogá, idźmy do Bogá; á gdy ich cudownie od zárázy uwolnił, tylko ieden z podźiękowániem przyſzedł: To zá fundament z S. Ewángelyi záłożywſzy, mowić dźiś będę o tym: Ze BOG naſz dwa ma ſpoſoby, ktoremi nápędza ludźi do ſiebie, karánie, y łáſki. Zebym záś tę prawdę iáśniey wytłumaczył, ták ſobie dźielę: mowiąc w pierwſzey Częśći, że ludźie ták ſą uparći, że prędzey do Bogá idą zá ukaraniem, y plagą, niżeli zá łáſką, W drugiey Częśći ſkłonnieyſzy ieſt zawſze do tego, żeby nas ćiągnął łáſkámi, niż karániem. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA

Ludźie tak są uparći, że prędzey do Bogá idą zá karániem, y plagą, niż zá łáską.

MOwi BOG przez Proroká. *Zachariæ* 11. *Assumpsi mihi duas virgas unam vocavi Decorem, & alteram vocavi funiculum, & pavi gregem.* Te słowá Boskie uważáiąc Swięty Chryzostom mowi: BOG umyślnie Aniołá, y człowieká na to stworzył, żeby mu dobrze czynił. bo będąc iedyną Dobroći, y morzem wszystkiey Dobroći, chćiał mieć objektum, ná ktoreby wylewał hoyność swoie: Ale poniewaiz człowiek záraz w Raiu przerwáł tę Prowidencyą Dobroći, y zatamował to morze; obiera sobie tedy dwie rozgi ná rządzenie ludźi: iedna iest rozgá *Decoris*, łaski, dobroczynnośći, drugą nażywa *funiculum*, sznurkiem, ábo biczem karánia, iákoż kto uważa, wszystek rząd od początku świáta musi to przyznáć: że do tey rozgi drugiey karánia, Bogá przymuszáli ludźie: Y ták w ten czas gdy Nòé budował Korab przez lat sto, tedy Bog ludźi ćiągnął do śiebie dźiwnemi łáskámi, zdrowiem, pięknośćią, urodzáiámi, ále żaden o Boga niedbał: mowi Pismo S. *Omnis caro corruperat viam suam.* Dopiero gdy drugą rozgę BOG porwał, káránie, potop, áż oni do Nòégo do korabiu, do Boga. W ten czas gdy BOG sam karmił z Nieba lud swoy manną dźiwną, gdy sam BOG prowádźił w obłoku, y w ogniu, gdy Faraoná w oczách ich topił, nic ich to do Bogá nie pędźiło: ieszcze mruczeli, y tesknili: dopiero gdy BOG węże ogniste, iádowite na nich puśćił, gdy źiemiá w oczách wszystkich Korego, y Abirona, y cáłą familią pożarłá, do Bogá się udali *cum percuterentur revertebantur.* Otworzmyż też Ewangelią: Płyną w łodce z P. JEzusem Uczniowie iego, pokoy, y ćicho ná morzu: żaden áni się ma do Jezusa. Iakże BOG zámieszał morze, uderzą fale, áż tu wszyscy: do Bogá *Domine salva nos.* Y ták to iest, coś w náturze naszey osobliwszego, że zá słodkośćią łask ćiągnących nie idźiemy, zá rozgą biiącą idźiemy. Ale ná coż to w stárych dźieiách tey prawdy szukáć: Idźmy ieno my do tego, Co my sami widźiemy, czyniemy

niemy, doznaiemy: Mieliśćie przez ták wiele lát pokoy, od karánia, y byłá to, *virga decoris*, ktorą was BOG rządźił, kierował: widźieć było w śliczney ozdobie ludźi, fortun, to Miasto: Proszę iakaż też byłá w ludźiách chęć, skłonność do Bogá, do rzeczy Boskich? Ieżeli przychodźiły do kośćiołá, tedy tylko rák, ták owi Olbrzymowie do korabiu Nòégo gdy go budował. Iedni się śmiali, drudzy mowili. Nie masz ná co pieniędzy łożyć, wystaw sobie pámiątkę wieczną. To ták ludźie podczas pokoiu, gdy ich Bog zdrowiem, żywnośćią, fortunámi oblewał: chodźili do Kośćiołá, ná kazániá, chwalili pięknie mądrze Drudzy zániedbáli spowiedźi, kommuniy, pokuty y wszystkich sposobow, ktoremi się Dusza całą istotą garnie do Bogá. Y czynili to ták Chrześćianie, iáko S. Augustyn mowi o tych, ktorzy na cuda Iezusowe pátrzyli: *Mirabantur sed non convertebantur*. Aż dopiero, kiedy Bog umyka tey śliczney Rozgi, łáski, żyćia, fortun, á podnośi drugą rozgę, ktora ćiągnie iáko sznurek zá sobą wszystkie karániá, áż tu co żywo, wchodźi w serce: wraca się do Bogá: chwytá się tych sposobow, o ktore przedtym niedbał. Daycie mi świádectwo wszyscy, ktorych miłość Bogá, y bliźniego, do służenia zápowietrzonym zniewoliłá. Wieleśćie mieli tákich penitentow, ktorzy od lat pięćiu dźieśiąt, y daley, nieznali co to iest pokutá, y spowiedź? oni podczas zdrowiá, y publicznego pokoiu, iák w letárgu spali. Daycie mi świádectwo wy sámi, ktorzyśćie z tego Miastá przed rozgą Boskiego karania ućiekali, co wam bárdźiey smakowáło czy rozrywki, ućiechy, czyli nabożne z Bogiem zabawy, &c. Otośćie tesknili bez Ofiar, Kázáń, y zwyczaynych nabożeństw. Daycie mi świádectwo wy wszyscy, ktorzyśćie gorzkim sercem słuchali, patrzyli ná tych, ktorzy pod czas tey plagi, tańce, debosze, piiátyki czynili, tegośćie pod czas pokoiu nieuważali. Ale mało ná tym, trzebáby nam zgruntu wiedźieć zkąd to pochodźi, że my ludzie prędzey się damy ćiągnąć do Bogá rozgą karania, niżeli łáski. S. Augustyn opisuiąc seriem łask Boskich mowi, że to idźie ztąd, że gdy BOG ludźi bogáći, szczęśći pokoiem, żywośćią, oblewa: oni się cáłym sercem w tym samym topią, á o Bogu zápominaią. Ták iako głupie dźiecká, za czáczkiem biegaią: ále gdy uderzy piorun, to do domu, to do Mátki ućiekáią. Iesteśmy

my w tym podobni do owegoSyná marnotráwnego, Oyćiec go z wielkim koſztem poſłał do cudzych kráiow, tam y o Oycu zápomniał, y wſproſnośćiach ſię żyćia zátopił, ále gdy go uderzył głod, nágość, wzgarda, że muſiał zgłodu ſtodźiny z wieprzámi iádać, dopiero ſię do Oyca udaie. Pochodźi to y ztąd; że ludźie łaſk tych *Boſkich* záżywáią, ná ſamo tylko záślepienie ſwoie, ále gdy *BOG* uderży mocno,tu im ſię otwieráią oczy: Ták Adam Rayſkich delicyi záżył ná záślepienie ſwoie, y nas wſzyſtkich, aż gdy go BOG odarł ná Duſzy, ze wſzyſtkiego ſzczęśćia, *Cognoverunt ſe eſſe nudos.* A co to byłá przed tym *Polſka* náſzá; Co to był przed lat kilkanáſtą, y daley Lwow Miáſto wáſze? iák śliczny Ray: kwitnęły fortuny waſze, zdrowie, ále coż w tym *Ráiu*: záślepienie, zániedbánie, zápomnienie *Bogá*, praw iego, Ućiśnienie ſierot, zániechánie ſpráwiedliwośći, chćiwe, łakome zyſki, zgwałtem świąt, y wſelkiey ſprawiedliwośći: Zbytki w ſzátach, &c. Otwieráią nam ſię teráz oczy, gdy nas BOG uderzył. *Cognoverunt ſe eſſe nudos.*

CZĘSC WTORA.

Bog ſkłonnieyſzy ieſt záwſze, żeby ćiągnął nas łaſkámi, niż káraniem.

Y Ták my ludźie prędzey ſię dáiemy ćiągnąć rozgą káránia; niżeli łáſki; *BOG* zaś ſkłonnieyſzy ieſt, żeby ludźi do ſiebie ćiągnął łáſkámi, niżeli karaniem. Obaczmy to krotko. S. Auguſtyn táki ma o tym dyſkurs? Zeby P. *BOG* karał, y bił ſtworzenie ſwoie; nie może w ſobie znaleść nic tákiego, bo ieſt ſzczyrá, iedyna Dobroć, ále ieżeli karze, tedy y materyą y ſpoſob káránia znayduie w ſtworzeniu ſwoim: Y ták, żeby *BOG* zbogáćił Anioła, miał w ſwoiey wſzechmocney łaſce, wſzyſtkie skarby, kleynoty, *Omnis lapis pretioſus operrimentum ejus,* ále żeby go skarál, w nimże ſamym znalaſł pychę, rebellią, &c. Zeby *BOG* Adama zbogáćił,miał w ſobie ſamym; żeby go ukarał, nie w ſobie znalazł materyą karania, ále w nimże ſamym. Y ták idźćie po wſzyſtkim świećie,gdźiekolwiek znaydźiećie káránie Boſkie, tedy to káránie ma początek w ſamym człowieku. Przydayćież y to: żeby ludźie wiedźieli, że BOG ſkłonnieyſzy ieſt; dobrze czynić, niżeli karać: Umyślnie ták śliczne Niebo w oczach wyſtawił, á piekło zákrył, y tylko go wiarą ſamą dochodźić kazał. Proſzę was do Ewángelyi: Gdy *P.* JEzus záczął ludźi nauczać, y ćiągnąć do ſiebie: od ktorego ſpoſobu záczął? Oto mowi Ian *S. Hoc fecit initium ſignorum ſuorum, manifeſtavit gloriam ſuam.* Uczynił z wody wino ſłodkie,y tu wyraźił chwałę ſwoię,bo to ieſt oſobliwſza chwała dobroći*Boſkiey*, ſłodkośćią łásk ćiągnąć ludźi. Przydayćież nákoniec y to, co ſámi widźićie: Ieſt tyle Pogan, żydow, Heretykow, ieſt tyle złych, niezbożnych, *BOG* wſzyſtkich ćierpi,znoſi,czeka, bogáći,żywi, oświeca, pokoiem nádáie, inney tego ráiey nieznaydźiećie tylko tę ktorą S.Paweł námienił. *Deus longanimis patiens,* á Ko-

ſcioł

śćioł S.mowi: *Mitissimus*, przez co wynurza niepoiętą Dobroć swoię, że bardźiey chce ludźi do siebie ćiągnąć tą rozgą, ktora się zowie *decoris*, łaskami niżeli kárániem. Y toć to iest: gdy raz Apostołowie nálegáli, żeby P. JEzus iáko BOG ogniem spalił niewdźięczne *Miásto*, rzekł: *Nescitis cujus spiritus estis.* Nie iest to Duch *Boski*; Duch *Boski* słodkośćią łask ćiągnie, nie kárániem.

KONKLUZYA

ALe ná coż ia was, ták długo tymi dyskursami báwię: że BOG nasz skłonnieyszy iest dobrze nam czynić, niżeli karać, choćby nic nie było mámy dźiś dowod iawny. Pytam ia was: Ná co *BOG* nasz Nayświętszą MARYĄ wźiął do Nieba z *Duszą* y z Ciáłem? Odpowiádá S. *Bernard*: *Pridem mundus ruisset si Mariæ precibus non sustentâsset.* Tu pokazał niepoiętą Dobroć swoię; gdy nam opátrzył Mátkę, Pánią, Krolową w *Niebie*: Wyniosł ią ná to, żeby z naywyższego tronu, y Maiestatu swego widźiałá nas, á iáko naybliższa Bogá, błagáła nam mśćiwą sprawiedliwość iego; wyniosł ią BOG na to, żeby iáko *Mátka* samego miłosierdźia, Dobroći, *pulchra dilectionis* iednała nam to, czego my nigdy dokazać nie możemy: Wyniosł ią *BOG* nád wszystkich Aniołow, Cherubinow, *Serafinow*, SS. Elektow: áby widźiała z wysokiego tronu swego, y ruiny w *Niebie* przez rebellią Aniołow, y ruiny ná źiemi, w ludźiach: Ah! Matko przedźiwna: ćieszą się SS. Aniołowie z twoiey chwały, ále my bardźiey, známy, czuiemy, widźiemy, żeś iest w Niebie, żeś iest w wysokiey chwale znamy, żeś iest dźielną Matką: Dawnobyśmy dla grzechow nászych zginęli: *Twoia* godność u Boga utrzymuie nas, piástuie nás, ożywiá nas. *Bernard* S. w słodkim Kázániu swom do swoich Zákonnikow mowi Nayświętszey MARYI *Omnia nos DEUS voluit habere per Mariam.* Wszystko przez ręce MARYI od Bogá mamy. *Ta* propozycya Doktora *S.* zda się bydź názbyt odważna, y śmiała: ále kto zgruntu uważa, że ieżeli przez Maryą, mámy Syná Boskiego, toć y wszystko, Tychże ia słow zażywam do was, *Omnia nos Deus voluit habere per Mariam*. W tych słowach Doktorskich uważaymy to: Iáko nie każdey źiemi dał BOG wszystko, ále to dał iedney źiemi w Ráiu: Jáko nie każdey gwiazdźie dał BOG wszystko świátło; ále to dał iednemu słońcu Ták nie wszystkko dał wszystkim *SS.* ále to wszystko, y iészcze nád to, dał Nayświeętszey MARYI: Y ten to iest żywy Ray, w ktorym *BOG* wszystkie łaski zamknął dla nas, ná co? Będźiećie wy ludźie lękać się niedostępnego Májestatu *Boga* wászego, więc, żebym was do siebie poćiągnął. Otoż dla was wszystkie łaski, skłádam ná ręku MARYI. *Omnia.* Ah! Człowiecze iáko ty wiele łask potrzebuiesz od Bogá? Zebyś zbawiennie ták iáko trzeba do zbawienia powstał z grzechu

z złych

z złych nałogow? Ieſtże ta łaſká w ręku twoich O! Náyświętſza MARYA? Ieſt. Oto tyle dla niey powſtało? Zebyś żyiąc ná świećie trafił ná drogę przeznáczenia twego: Ieſt to łaſka wielka; Ieſtże ta łaſká w ręku twoich Nayświętſza MARYA? Ieſt: oto SS. Doktorowie ſię zgadzaią, że *impoſſibile eſt ut ad Mariam converſus pereat.* Niepodobna żeby zginął, kto ſię ſzczerze do MARYI uda. Zebyś zwyćiężył wſzyſtkie okazye grzechu, pokuſy, żyiąc, konaiąc: ieſt to łaſką á ieſtże ta łaska w ręku Naysw: MARYI? Ieſt: *Omnia nos voluit hebere per Mariã.* Zebyś dotrwał w Wierze, w miłośći Bogá, w łaſce oſtáteczney? wielka y to łaska, á ieſtże ta łáská w ręku twoich Pánno Nayświętſza? Ieſt. Ah! S: *Matko*; á czegoż nie maſz w ręku twoich? *Ktoreyże ći łaski niedoſtáie pełná łáski ná źiemi!* pełna chwáły w Niebie. Szukámy Bogá przez ćiebie, bo nam ſię dał przez ćiebie: ſzukamy łaski u Bogá przez ćiebie, bo tyś iey nigdy nieſtraćiła: myśmy ią ſtraćili, tyś ią dla nas znalazła. Pomniy o nas w chwale twoiey: Amen.

KAZANIE NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ po SWIĄTKACH

Nemo poteſt duobus Dominis ſervire, aut enim unum odio habebit & alterum diliget, unum ſuſtinebit, & alterum contemnet. Matt. 6.

TRzy ſą á wſzyſtkie ſobie przećiwne Maxymy, ktoremi ſię ludźie rządźili, y do tąd rządzą w ſpráwie zbáwienia ſwego. Pierwſza byłá, y ieſt u pogan niedbaiących o rzeczy wieczne, nieznáiących Bogá: *Temporalia curæ ſunto, æterna relinquenda.* Y dla tego Chryſtus mowi w Ewangelyi *Nonne hæc omnia gentes inquirunt.* Dla togo Pogánie o to ſię naywięcey gniewáli ná Chrześćiány, o to ich zábiiali, że dobra źiemskie, roskoſzy, bogáctwa, y życie gardzili. Dla tego mieli ich zá głupich, ſzálonych: *Vitam illorum æſtimabant inſaniam.* Drugá maxyma ieſt u Chrześćian małowiernych, ta, może to razem ſłużyć, y Bogu, y świátu: może to pogodźić razem, y miłość Bogá, y miłość świátá, &c. Trzećia maxyma tym przećiwna, ieſt ta, co mowi JEzus Bog naſz: *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire*, Bogu, y świátu trudno razem ſłużyć. Coż za racyą dáie IEzus, bo zápewne to będźie; że iednego kochać, á drugiego nienáwidźieć będzie, ábo iednego ćierpieć muſi, á drugiego wzgardźi. *Moy Boże!* ktoby to temu wierzył, gdyby to ia mowił,

Ale gdy to Syn *Boſki* mowi, że ludźie, świát, y doczeſne dobrá kocháiący, Bogá maią w nienáwiśći, ábo nim gardzą, iákoż temu niewierzyć? Tę racyą JEzuſową chcę iá iáśniey wytłumaczyć ná tym kázániu: mowiąc, że doczeſne dobra świátowe márnośći, przywodzą ludźi do tego, że *Bogá* wnienáwiśći máią, obaczmy to w pierwſzey Częśći, *Też* ſame dobra przywodzą ludźi, że więcey ie niż *Bogá* ſzácuią, to w drugiey Częśći. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Dobra doczeſne, y świeckie marnośći, przywodzą ludźi do tego, żeby Bogá mieli w nienáwiśći.

NAprzod ſobie zá fundament zákładam: Co innego to ieſt nienáwidźieć, co innego czym wzgardźić: mowi S. Auguſtyn, bo ty nie maſz w nienáwiśći beſtyi, ktorá ći nic niewinná, á przećię nią gárdźiſz, iáko beſtyą. Potym ſam Chryſtus to dźieli, y rozłącza; gdy mowi, ábo będźie nienáwidźił, ábo gárdźił. Ty ſam mowiſz, że ia mego nieprzyiáćiela niemám w nienáwiśći, bo mi tego Ewángelya zákázuie, ále przećię nániego, pátrzyć nie mogę, niech mi ná oczy nie przychodźi; toć nim gárdźiſz. Zakładam y to: że ſerce ludzkie ieſt, y obſzerne, rozłożyſte, nienáſycone, ále oraz ieſt bardzo ſzczupłe, ćiaſne, Dwoch *Pánow* ſię w nim rázem zgodźić nigdy nie może. Nie prowadzę was do Piſma S. áni do żadnych Hiſtoryi, ále ſię każdy niech ná ſiebie reflektuie: Gdy ſię człowiek w kim zákochá, tedy tego zawſze pretenduie, żeby iuż nikogo więcey nikochał tym ſercem. Y ztąd bywáią tákie zelotypie, niezgody, okrućieńſtwá, znaymnieyſzey ſuſpicyi, BOG tedy naſz, o ktorym Piſmo mowi: *Zelator fortis*, chce tego, żeby go człowiek ſercem całym kochał, ále chce y tego, żeby ſię w nim nikt więcey nie mieśćił. I dla tego zaraz káżdemu wpoił w ſerce to práwo: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde.* Nákoniec ieſzcze ſobie y to zákładám, że ſerce ludzkie, iák ſię da wodźić ślepym áffektom, paſſyom, á nie da ſię rządźić rozumem, y wiárą, to poydźie oślep: *Będźie* kochac to, co niegodne ieſt miłośći, będźie nienáwidźieć to, co ieſt godne miłośći. I dla tego Chryſtus przeſtrzegáiąc mowi: *Ubi theſaurus tuus, ibi cor.* Co ſobie ſzácowáć będźieſz, tam ſercem całym będźieſz, o tym myśleć, wſzak wy tego doznáwaćie, dla tego o tym wiele mowić nietrzeba. To założywſzy zá fundament: mowmyż tedy teraz; Gdy ſię kto zbytnie całym ſercem zátopi w ſtáraniu o dobra doczeſne, iákie ſą: bogáctwá roſkoſzy ćiáłá, ſtroie drogie, urody, honory, &c. Ia mowię, że táki człowiek, ták ſobie temi plewámi záprzątnie ſerce, że on záwſze o tym myśleć będźie: zbrydną mu rzeczy wyżſze, nádprzyrodzone, Ducho-

wne, Boskie; ták, że sobie y wspomniec ich nie da, co pochodźić będźie znienáwiśći Bogá, y rzeczy Boskich. S. Augustyn ták o tym dyskuruie: Gdy się kto zbytnie obie miodu, ábo opiie słodkiego winá: tedy w żołądku czuie tákie alterácyę, obrzydliwośći, że sobie náwet, y wspomnieć nie da zdrowey potráwy, nie może y pátrzyć ná żadną potrawę, áni ma smaku do niey, by naylepiey zgotowáney: y to iest obrzydzenie, ynie náwiść przyrodzoná; rázem się to zgodźić w żołądku nie może, á czymże się to dźieie? Tym, że zbytnia słodkość, psuie, y gorzkość obrzydliwą czyni do zdrowych potraw. Idźmyż od przyrodzonych, do nadprzyrodzonych rzeczy: BOG, y wszystkie nád przyrodzone rzeczy, są to zdrowe potráwy Duszę: temi one żyie, y żyć chce, y bez nich żyć cale Bogu nie może, ále coż się dźieie: gdy się ktorá Duszá temi świátowemi słodkośćiámi obetka, gdy się niemi serce opiie: cale nienáwidźi, y brzydźi się Duchownemi rzeczámi, iest iey to głowny nieprzyiáćiel, kto iey wspomni co o Bogu, o żyćiu wiecznym, o Niebie, o piekle. Iesczcze was prowádźi Augustyn S. do chorego, ktorego długo maligná zemdliło, do wszystkich potraw mu smak, y áppetyt stráćiła, do szaleństwá przywiodła: Przychodzą przyiáćiele, Medyk, domowi, proszą, radzą, posił się, kosztuie choć trochę, odwroći oczy, rzući się ná to; czemuż to? bo nienáwidźi, y potrawy, y tych, co mu ią záleczą, to samo dla czego? bo humory złe, zbytnie mu zdrowie, y rozum pomieszały. Od tego chorego idźmy do świátá: o ktorym mowi Ian S. *Mundus in maligno positus*: To iest, iáko S. Augustyn tłumaczy: ludźie ći, ktorzy zbytnię serce zátopili w dobrach źiemskich, bogáctwach, roskoszach, &c. Tedy oni wszystek smak, y áppetyt stráćić muśieli do Bogá, y rzeczy Boskich: Słuchayćie co mowi sam Chrystus: *Odio habuerunt me gratis*, y do swoich Uczniow mowił: *Eritis odio omnibus*, Chrystus, y iego Apostołowie, byli to ludźie, ktorzy wszystkim narodom udawali, smakowáli Bogá, ále to dármo: odrzućili, y potrawę, y tych co ią przynieśli, dla czego? bo mieli nienáwiść. *Odio habuerunt me*, to samo dla czego? bo się zbytnie zátopili w doczesznośćiach. Y to to iest, co Duch S. mowi: *Odio est DEO iniquus*. Czemuż to? bo sobie BOG ták postępuie z człowiekiem, iáko człowiek z Bogiem. Nienáwidźi człowiek Boga, dla doczesności, Bog też iego ma nienáwiśći. Y ztąd to pochodźi, że w niektorych sercach ludzkich, wynikáią, y grube, y bluźnierstwa pełne gorzkośći, y rankory przećiwko Bogu: że to zakazał, co oni kocháią, że piekłem zá to karze, co oni sobie smakuią, że te roskoszy, zemsty, łákomstwá, BOG przekliná, kto-re oni kocháią. Ztąd pochodźi y to, że w niektorych sercach Chrześćiáńskich rodzą się grube rankory, y gniewliwe myśli przećiw ko Chrystusowi, że tak ćiasną, trudną drogę do zbáwienia zostáwił, że się kocháć w bogáctwach, roskoszach, zakazał, że się mśćić niekazał. A do tey nienawiśći ták dźikiey, nikt

Ss nie-

nieprzywodźi, tylko zbitnia miłość Dobr doczesnych. Niech to ustánie to ná-
stąpi miłość Bogá : mowi Augustyn *Diminutio cupiditatis, est augmentum cha-
ritatis.*

CZĘSC WTORA

Dobrá doczesne przywadzą ludźi żeby Bogiem wzgardźili.

KToby temu wierzył, że ludźie kocháiący zbyt dobra źiemskie, Bogiem gardzą? gdyby tey prawdy nie wynurzył Syn Boski: roztrząsniymy zgruntu te słowa IEzusowe. *Unum sustinebit, alterum contemnet.* Co się to w tych słowach zamyka S. Augustyn wam tłumaczy: Niepodobna iest, żeby człowiek chćiwy ná dobra źiemskie miał kochać czarta bo ten nie ma w sobie nic godnego miłośći: ále przećię musi go ćierpieć[*unum susti*nebit, á drugiego to iest Bogá wzgardźi. Przebog! widzę ia po was, że na to truchleią serca wasze: nie możećie dać wiáry temu, żeby człowiek miał się odważyć gardźić Bogiem? ieszcze dla tego, że doczesne dobra kocha: Ale mowćię co chcećie, to musi bydź prawdá co Chrystus rzekł: *Alterum contemnet.* Ten ktory zbyt kocha doczesnośći, zápewne czártá znosi, y ćierpi do czásu, á Bogiem gardźi. Nie masz nic, weźćie ná reflexyą Iudasza: Ten całym sercem zákochał się w pieniądzach, o tym myślił zkąd, iáko ich nábydź. Wynurzał się z tym tyle razy, to w Bethanii gdy uczynność Magdaleny zganił, y chćiał przedać zá trzysta złotych drogi oleiek, &c: Co tylko chćiał czart po nim, wszystko czynił: bo lubo on czarta nie kochał, bo nie miał zá co, ále go ćierpiał. Zdrugiey strony widząc, y znáiąc táką Dobroć JEzusa, Boga, á przećię nim wzgardźił. Bo sam w sobie mowił ták Iudasz: Tyle rázy wyszedł z rąk żydowskich ten moy IEzus, czynił cuda: więc lubo ia go przedám, wydam, on im zniknie, á ták y IEzus w cale y pieniądze moie. Co z pogardy Iezusa uczynił, gdy go ták tánie przedał. A czy słuszna, żeby u człowieka miał BOG przychodźić ná táką wzgardę illuzyą dla pieniędzy? Przydayćież y to, co mowi S. Augustyn: Ieżeli chcesz wiedźieć co się dźieie w sercu łakomego, y ná dobra źiemskie chćiwego człowieka. Uważayże co czyni, mowi, myśli. Ieżeli on iest Heretyk, tedy on miewá od Boga nátchnienia; szukay prawdy w Kośćiele Katolickim, bo zginiesz; ále on te świátła odrzuca, dyssymuluie; á uczyni to z pogardy Bogá, bo woli przy dobrach zostać, &c. Ieżeli on iest Katolik: Uważayże co mowi, y myśli, gdy słyszy z Ewangelyi: *Facite eleemosynam*, on mowi: Niechże czynią bogáći, ia się mam zá ubogiego. Gdy słyszy odday coś winien, on mowi: potym, ábo niemam zkąd. Gdy widźi, że drudzy ludźie miłośierni, czynią dobre uczynki, hoyni są ná Bogá, y dla Boga, on myśli: ot głupi, nie ma ná co łożyc co wszystko czyni zpogardy: Bogá y

rozkázow iego. Y ták idźćie po wszystkich gdźiekolwiek obaczyćie, że kto práwo Boskie gwałći, tedy to czyni, że gardźi Bogiem, y wolą iego dla doczesnośći. Ażeby tę prawdę, tym żywiey rozum przeniknął, weyrzyimy w Pismo S. *1. Reg: 16.* Mowi Samuel imieniem Boskim do Saula: *Pro eo quod abjecisti sermonem Domini, abjecit te Dominus.* Porzućić iednoż to iest w piśmie, co wzgardźić: Saul porzućił, y wzgardźił Bogiem, BOG też nim. Pytaymyż daley zá co? *S.* Augustyn mowi, że zbytni miał áffekt, y serce przykliione, do Krolestwa, do dobr doczesnych; do chwały znikomey: dla tego choć mu BOG kazáł wszystko zgubić, spalić Amalecytow, on chćiwy, przepuśćił, drogim rzeczom, y ták wolał Bogiem wzgardźić dla rzeczy doczesnych.

KONKLUZYA.

IEst tedy ta prawda, y ze Pisma *S.* y z racyi iawna: Ze dobra doczesna przywodzą ludźi do nienáwiśći, do wzgardy Bogá. Uważayże człowiecze. Co miał zá rácyą P. IEzus, że sam był ták ubogi, że swoim zakazał wszelkiey chćiwośći do tych dobr znikomych: że ná czele, y fronćie wszystkie błogosłáwieństwá położył, *Beati pauperes.* Błogosłáwieni ubodzy, że przed ostatnim sądem, wszystkie rzeczy, dobrá źiemskie, ogniem spali. Iákoż się miał IEzus kochać w tych dobrach źiemskich, widząc, że dla nich ludźie Bogá zápominaią, nienáwidzą, gardzą. Nie hydzę ia wam Dobr doczesnych tym, że dla nich woyny, niezgody, rozboie, zdźierstwa, krzywdy, między wámi: Ani tym, że dla nich scyssye, niechęći, ránkory między Domami; áni tym, że dla nich, y nayśćiśley sza się przyiaźń targa; ále tym wam chydzę, że miłość dobr doczesnych, przyćiska was do nienáwiśći Bogá; do pogardy Bogá. Słuchaymy co mowi BOG; *Qui contemnunt me, erunt ignobiles.* ktorzy mną gardzą będą chłopámi prostemi: Patrzćie ná ten narod: po całym świećie rozrzucony żydow: iáko niewolnicy u wszystkich wzgardzeni, bo oni pierwey wzgardźili Bogiem: Czyni to BOG, że, y Páństwa, y Miasta rzuca, y szlachetnych, w proste chłopy zámienia, kiedy oni Bogiem gardzą. Niech sobie uważą ći tę prawdę, ktorzy dźieći swoie do miłośći świátá, y dobr źiemskich, do roskoszy, do szat drogich uczą, nákłaniáią: Bog, dźieći ich skryćie w sercu woła do miłośći rzeczy Boskich, á oni im te plewy. y marnośći, y gnoie kochać każą. Tym samym uczą ich z młodu, iáko máią Bogiem gardźić. Niech záwczásu uważą. iáko się z tego Bogu sprawią? Uważ człowiecze Chrześćiański! wieleś też rázy tego Roku, tego Mieśiąca, tego dnia o Bogu zbáwiennie pomyślił? postałże BOG twoy w sercu twoim? Maszże gotowość w sercu táką, gdyby ćię spytáno: gotowżeś odstąpić wszystkich dobr, y żyćia dla Bogá? podobno nie: Ah! nędzny, ktoż ći to tak záprzątnął serce? Te śmieći źiemskie! Oto dlá nich siły,

żyćie targasz: Toć ty ábo Bogá w nienáwiśći masz, ábo nim gardźisz. Y miłyż Boże! BOG moy JEzus, ták mnie sobie oszacował, że siebie łożył całego! BOG moy, ták mnie ukochał, że się dla mnie ze wszystkich Dobr swoich wyzuł: Niezgardźił Duszą moią: Droga była Dusza moia w oczach IEZUSA, Ia dla tych marnośći, tylem razy Bogiem wzgardźił: Ah! cierpliwośći, áh! Dobroći niepoięta Boga mego, pokisz mnie ćierpieć, znośić będźiesz? Uważ nákoniec: BOG twoy umyślnie ći źiemię, świat, y wszystkie Dobra pod nogi rzućił: *Omnia subjecisti sub pedibus ejus*, ná to; żebyś przez te dobrá, doszedł Bogá, iáko po szczeblach: Cożeś ty uczynił? Otoś ná tych dobrach przestáiąc serce w nich topiąc: Bogaś pod nogi rzućił, á dobra znikome, przeniosł nad dobro nieskończone. *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem?* Ah! kiedyż się postrzeżesz ślepoto ludzka! Ah! IEzu! zniszczony ná Ciele, ná zdrowiu, ná słáwie, ze wszystkich Dobr twoich, dla nas obdarty, w biy nam to w serce mocno: *Non potestis servire DEO, & mammonae.* Ah IEZU! Day nam łaskę, *ut sic transeamus, per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.* Zebyśmy ták dobr doczesnych záżywali, żebyśmy nie straćili wiecznych, Amen.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH

Reddidit eum matri suae, & magnificabunt Deum dicentes quia Propheta magnus surrexit. Luc. 7.

YMiły BOZE, że Pan IEZUS, iedynaká Mátki wskrzesił; że trupa do żyćia przywroćił, wszyscy zá to Boga, y Chrystusa chwalą, *Magnificabant Deum:* A kiedy tenże Pan obumarłą ná Duszy Magdálenę ná święte ożywił żyćie. Gdy owego Páralityka ná Duszy uzdrowił, nikt zá to, áni Bogu, áni Chrystusowi nie dźiękuie, y owszem szemrzą, y gadaią ná to; *qui est hic, qui etiam peccata dimittit.* Y więcze, milsze ludźiom Ciało, niż Dusze żyćie? ták iest: ázá z tey prawdy codźienna nas nie uczy experencya. Niech kto zwas w ćięższą západnie chorobę. O! moy Boże, iákich wy nieczynićie obietnic, y by nadalsze ślubuiećie podroże, choćby ostatni z szkátuły grosz dać ná ofiárę, miło! byle ćiała otrzymać zdrowie. Ieśliże tákie o Duszę staránie? Cożeś kiedy uczynił, żebyś Duszy pozyskał zdrowie? Otoć się ćięszko y w pierśi serdecznie uderzyć, oto tak długim czasem w grzechach y złych nałogach leżysz, á ná rzetelną, y dokładną nie możesz odważyć spowiedź! uzdrowił ćię BOG ták wiele rázy ná Duszy, podźiękowałeś

kiedy Bogu zá to. Ah! iákeśmy w tym punkćie nierozumni, że nam milſze, y ſzácownieyſze ćiała, niż Duſzy zdrowie. Alę ia ſię temu więcey dźiwuię, że Chryſtus wſkrzeſzonego Syná oddaie mątce, *reddite Matri ſuæ,&c.* A ieſzcze więcey temu, że wſkrzeſzony młodźian nie idźie zá Chryſtuſem,ále przy maćierzyńſkim zoſtáie boku. Czyſz mogł kiedy większą mieć obligácyą iść zá IEzuſem iáko gdy go z rąk śmierći wydarł? Czyſz nie więcey daleko winien był Chryſtuſowi, niż Matce? Winien był życie matce, ále to iák ſtráćił przez śmierć, ták y obligacyą ktorą był zá to powinien; że záś ná nowo żyie, to iák iedynie ſamemu tylko winien JEzuſowi,ták też iedynie do niego ſamego należy; Coż ieſt tedy tákiego, że ten ożywiony trup, á znim y my wſzyſcy, lubo ſzczegulnie, y iedynie do IEzuſa, do Bogá należymy, przećięſz ſię do niego nie mamy: co tego záracya? Odpowiem ia ná dźiſieyſzym Kazániu, gdy wam te prawdy wytłumaczę. Ludźie nie maią ſię do Bogá, bo nie przenikáią, áni uznáią tego, że cále y iedynie náleżą do Bogá, to w pierwſzey Częśći. To záś ſamo pochodźi z tąd, że zbytnie ſobie ſmakuią, y ſzácuią doczeſności, o tym w wtorey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ludźie nie maią ſię do Boga, bo nie uznaią tego, że cále y iedynie do niego należą.

NAprzod ſobie zá fundáment zakładam te prawdy: BOG z iſtoty, y Natury ſwoiey ma niepoiętą propenſyą, y ſkłonność udźieláć ſię, y wylewać, bárdźiey,niżeli ieſt w ſłońcu do oświecánia, w morzu, do wylewánia ſię, w źiemi do rodzenia: Tá ieſt iego natura, bydź dobrym. To ieſt iego dźieło, bydź miłośiernym, dla tego umyślnie BOG ták dźiwne, rozliczne ſtworzenia poczynił, żeby miał komu udźieláć leſteſtwá ſwego, ſiebie ſamego. Lubo był ſam w ſobie, y z ſiebie przed wieki błogosłáwiony, ſzczęśliwy, ále chćiał y tego, żeby te iego Dobrá niepoięte, nieſłychane, y ná innych ſię wylewały. Dla tego Piſmo mowi: *De plenitudine ejus accepimus omnes.* Y to ieſzcze zákładam, że BOG tworząc rożne ſtworzenia, táki między niemi porządek uczynił: wſzyſtkie nierozumne ſtwo-

ftworzenia, poddał, y rzućił pod rząd, pod nogi, rozumnego człowieká, iáko mowi Pismo, *Omia subjecisti sub pedibus ejus* Zaś człowieká rozumnego sam sobie, y dla siebie BOG excypował: Iemu się wynurzył, wylał, ze wszystkim: Dał mu to iedyne, naywyższe szczęśćie, że do nikogo nie należy, tylko do samego Bogá! iáko do ostátniego końcá, y początku swego! Y dla tego gdy się przez grzech wydarł z possessyi Bogá człowiek, á podał się pod Tyránnią czártá; szukał sposobu BOG, żeby sobie człowieká podbił wiecznie: Ażeby go tym ściśley do siebie zniewolił, przywiązał; *BOG* stał się człowiekiem: Mało ná tym, żeby ieszcze bárdźiey do siebie człowieka przyklyił, y serce iego cále do siebie obroćił; dał się Bog męczyć, ránić, zábiiáć, zgubić, dla człowieká; pokázuiąc to oczywiśćie człowiekowi, żeieżeli niechcesz należeć do mnie ilem iest Stworcą twoim, musisz koniecznie chćieć należeć do mnie, ilem iest tak kochaiącym ćiebie zbawcą twoim: Y to ieszcze wiedźieć trzebá, że tenże BOG: będąc iedyną Dobroćią, y iedynem końcem, y szczęśćiem człowieka, chcąc mu wszystkie drogi zágrodźić, gdźieby się mogł wydźieráć BOGU; położył mu trzy nieuchronne, strászne pioruny, śmierć, sąd, y piekło wieczne: Niby napędzaiąc człowieká, ty do siebie, żeby to cale uznał, że należy ná wieki, ná záwsze do Bogá! Ażeby człowiek wiedźiał, że to Bog nie czyni chcąc zguby iego, umyślnie mu utaił, czás, y dźień śmierći, żeby káżdego momentu, był gotow, iáko ten, ktory záwsze należy do Bogá. Umyślnie BOG w Piśmie opisał wszystkie okoliczności Sądu, Dekretu, żeby wiedźiał, że BOG dla tego strászny, że niechce karánia. Nadto umyślnie ukrył piekło, y tylko go wiárą dochodźić kazał, záś Niebo oczom wystawiał, żeby człowiek zgruntu poznał; że on do Oyczyzny, do Oycá cale należy, nie wiecznie ná wygnanie. To tedy iako rzecz pewną u wszystkich, y ná Wierze Swiętey ugruntowáną założywszy: Pytaymyż się teraz, coż się to tedy dzieie, że ludźie wiedzac, wierząco tym: że cále, záwsze, ze wszystkim do Bogá należą iáko do iedynego, ostátniego końcá, początku, szczęśćia swego, á przećię ták oporem do Bogá idą! ták lotnie od Bogáući ekáią? Ia się przyznam: że nie widzę inney rácyi tylko tę iedyną, że oni niechcą poiąć, y zgruntu przeniknąć tey

prawdy:

prawdy: że BOG do nich iedynie, á oni do Bogá iedynie należą? Widzę iako rzeki, z gwałtownym impetem lecą do morza, y drą ſię przez wſzyſtkie tamy, y wnoſzę ſobie: to te wody znaią zkąd wyſzły: że do morzá należą. Widzę, że ogień z gwałtem przedźiera ſię do gory, y wnoſzę ſobie: zna do ſiebie zkąd wyſzedł, gdźie centrum iego! Gdy też myślą ſtawam nád ludźmi; y widzę, że wielka część od Boga daleko? Coż zá racya? Nie mogę inney znaleść; tylko ta, że nie poymuią, nie przenikáią centrum ſwego, końca ſwego, początku ſwego! Y miłyż Boże! coż zá ſzkodá, że rzeka nie trafi do morzá: choćby y zginełá w brzegách ſwoich? Coż zá ſzkoda, choć ogień zginie na powietrzu? á przećię ſię te nie rozumne rzeczy, drą wſzyſtkiemi ſiłámi do ſwego terminu Ludźie operem do Bogá? Mowiąc ludźie, że oni o tym wiedzą, że wierzą, że do Boga cále należą? ále to co innego mowić, y wiedźieć, co innego czynić, y zgruntu przeniknąć? Widzę, że Polak w cudzych kráiách ſię ożenił: pytam go: chceſzże ſię ty wroćić do Oyczyzny: On ći mowi chcę, ále ia mu nie wierzę, bo ſię uplątał, uwiązał: Widzę, że człowiek uplątány w nałogách złych, co raz obiecuie, przyſięga, y znowu upada: pytam go chceſzże ty znaleść Boga? wieſzże, że ty należyſz do Bogá? On ći mowi chcę: wiem; ále mu trudno dać wiarę: bo nie tą drogą idźie do Bogá co powinno. Czart iako głowny nieprzyiaćiel, w to on náybardziey biie, żeby ludźiom niedał zgruntu przeniknąć tey práwdy, co rzekł BOG: *Ego ſum Alpha, & Omega*, ia ieſtem początkiem y końcem wſzyſtkiego. On to może w ludźiach. Dla tego więkſzą część ludźi w prowadźił w bałwochwálſtwo wielu Bogow, żeby do iednego nie doſzli, dla tego wprowádza ludźi do Ateizmu, żeby żadnego Bogá nieznali: Dla tego w prowádza ludźi w grube ćiemnośći, w grzechy, bo wie, że to zá tym idźie: gdźie grzech tam nie maſz świátłá łaſki, á zatym należytego przenikania, że BOG ieſt końcem naſzym. Dla tego tamuie pamięć śmierći, Sądu, piekła: bo wie, że gdyby, człowiek to przeniknął, zapewneby, y tę drugą prawdę poiął, że BOG ieſt iego końcem. Dla tego mowią SS. Doktorowie: czart czuwa záwſze nad ſercem ludzkim; uważa czego ſobie życzy, ſzuká, chce, z tąd widząc ſkłonne ſer-

ne ferce do nieczystości, iuż go tak do tego błota pędźi, że go y zgubi, widząc, że to skłonne serce do tey y owey złości; tam go napędza: á nigdy mu nie dopuśći do tey reflexyi, że on cále, záwsze do Bogá należy.

CZĘSC WTORA

To zas pochodźi ztąd: że ludźie zbyt sobie szacuią, smakuią, doczesności.

ALe to samo zkąd pochodźi, że ludzie niechcą zgruntu przeniknąć tego, że cále do Bogá należą iáko do ostátniego końcá: y szczęśćia swego? Ia na fundamenćie słow JEzusowych, ták mowię z S. Augustynem: Chrystus powiedźiał: Zaden nie może dwiema Pánom służyć: Dwoch razem kochać nie może. A to zaś rzecz iawna, że człowiek koniecznie musi iedno z tego dwoyga kochać, ábo Bogá, ábo świat, doczesność: bez tego bydź, żyć nie może: Idźie tedy koniecznie ztąd, to; ieżeli kocha, szácuie, smákuie sobie świat, y doczesność, iuż tym samym w sercu poniża Bogá. Dayćie mi tákiego, iáki był Paweł S. ktory zgruntu przenikał co to BOG, zápewne on ná wszystkie doczesnośći rzecze. *Omnia arbitratus sum, ut stercora.* Daycie mi takiego, ktory się zna, iż zewszystkim należy do Bogá, tedy on plunie ná wszystkie marnośći cáłego świátá, obiecuyćie mu wszystkie fortuny, dobrá, roskoszy, honory, tedy wam rzecze: krzywdę mi czynisz, że ty o tym, ze mną y mowisz. Dusza moiá zaślubiona Krolowi, á ty mnie zá kmiećia chcesz wydać? Ieżeli tedy ći tak sądzą, o marnośćiách, ktorzy przenikaią, że do Bogá należą: toć ći wszyscy, ktorzy sobie szacuią, smakuią w nich, y topią sercá wnich, oni poznać do siebie nie mogą, że cále do Boga náleżą, iáko do końca swego. Ten iest dyskurs S. Augustyna; y słusznie, bo iákoż ten przeniknie, y poymie naywyższe szczęśćie swoie? ktory záwsze ma doczesnośćią záprzątnione serce, y rozum? nawet, y w tenczas, kiedy się niby zbliża do Bogá. Iakoż ten pozná, y doydźie do końcá swego? ktory sobie za cel, y koniec stawił roskosz, fortunę, honor, y bárdźiey mu smakuie moment ućiechy, niżeli wieczne dobro. Ta prawda iest oczywista: bo im bardźiey sobie szácuiesz,

smąku;

ſmakuieſz rzecz iáką, tym tężey uſilniey do niey ſpieſzyſz. Powiedz ty rybie, że ćię przenioſę z morza gorzkiego do ſłodkiey wody: da ſię ſchwytáć? zapewne głupia rybá ućiecze: bo ſobie ſłodkiey wody nie ſmakuie, bo iey nie zna? á niezna dla tego: bo przywykłá do gorzkiego morza. Powiedz robakowi, że go przenieſieſz z gnoiu do wonnego kwiátu, on ſię znowu do gnoiu wróći, bo ſobie wonnośći nie ſzacuie, bo iey niezna: á Czy nie mowił BOG przez Moyżeſzá, przez Prorokow do ludu ſwego: o źiemi obiecáney, á oni przećię do Egyptu, do czoſnku, cebuli, mieſiwa teſknili. *Pro nihilo habuerunt terram deſiderabilem*, mowi Piſmo. Mow ty Duſzy záplątaney w marnośćiach: Ey do Bogá należyſz, BOG twoy ieſt iedyny koniec, nic iey to nie tyka! bo nie zna: á czemu niezna, bo co innego ſzacuie, ſmakuie. *Tanquam jumenta computruerunt in ſtercore ſuo.*

KONKLUZYA

KOńczę ia iuż Kazánie moie, ále tobie rozumny człowiecze dáię to ná uwagę: żyieſz iuż tyle lat, ſzukaſz záwſze czegoś nieuſpokoionym ſercem: otoś znalazł fortunę, byś ią miał y cáłego świátá: Coż ći poniey? Ieſtże to twoy koniec? do ktorego ſtworzony ieſteś? Ani oná do ćiebie, áni ty do niey należyſz, ladá dźień, ladá moment, y Duſzę, y fortunę wydrze. Znalazłeś honor, byś miał y cáłego świátá: Coż ći potym; Ieſtże to twoy koniec, y oſtátnie ſzczęśćie? Ladá kiedy żyćie zgaśnie, y wſzyſtkie honory twoie. Znalazłeś przyiaćiela, ieſtże to iuż koniec twoy oſtátni? możeſzże ſię na tey trzćinie cáłym ſercem weſprzeć? Lada moment oderwie ćię od wſzyſtkich przyiaźni. Uważ głębiey: żyieſz tyle lat, iakoś tylko rozumu zażywać począł; záwſze czegoś ſzukaſz nieuſpokoionym ſercem; Czegoż? Roſkoſzy ćiałá? ach! rozumna Rybo! Robak to z oſtrą wędą. Ieſtże to twoy koniec? Ná czym ty dni, latá, trawiſz Proſzę ćię uczyń ſobie anatomią człowieká. Co to człowiek: ſkłáda ſię z ćiáłá, y Duſze, Będźieſz to ták záwſze? *Repetent animam tuam à te:* Oderwą Duſzę od ćiałá? ćiało poydźie w robactwo, y ropę, y proch, ten iego koniec; A twoy koniec

iáki nieśmiertelna Duſzo? czy ty zginieſz? czy ty zgniieſz? czy ty ſię w proch roſypieſz? czy ſię z wiátrem rozlećiſz? Co ćię zá koniec czeka? w czyie ręce wpadnieſz? Kto to ieſt ten iedyny do ktorego należyſz? Co zá moc iego, co za mądrość iego! co za iſtota iego? Ah! Duſzo nieśmiertelna! Ten to ieſt iedyny BOG: ktorego moc wſzyſtko może; y ćiało zábiie, y Duſzę zgubić ná wieki może! zá co? zá moment? na wieki? Iakże to długo? bez końcá, na wieki? Ah! Duſzo moiá ten to iedyny BOG twoy, ktorego mądrość, y włosy na głowie, y myśli w ſercu zliczyłá? Ah! Duſzo moiá! Ten to ieſt BOG twoy! ktorego iſtotá, ieſt wſzędźie bydź, ná káżdym mieyſcu! w Niebie koronuie dobrych, w piekle karánia wymierza złym. Na źiemi wſzyſtkie drogi y śćieſzki twoie, y ſprawy twoie uważa, czego ſzukaſz? Y także ćię o Duſzo nędzna! do tego Bogá napędzać trzebá? piekłem, śmierćią, ſądem, Tyć ſobie mowiſz, táką rzeczą nietrzebáby mi nic robić, tylko we wſzyſtkim, záwſze, wſzędźie Bogá ſzukáć: Y ieſzcze ty o tym wątpiſz? á wżdyć to artykuł wiary. To naypierwey, *primo regnum DEI*; *unum neceſſarium*, o tę rzecz naypierwey, y zawſze, y wſzędźie dbáć, ktora gdy zginie raz, znaleść ſię nigdy nie da: Ale odłożmy ná ſtronę Piſmo S. y wiarę; pytaymy rozumu: O tę fortunę naprzod, y záwſze dbáć, ktora ieſt wieczna, dźiedźiczna: nie o tę, co dźiś ieſt, za rok ią odbiorą. Tego przyiaćielá ſzukáć zawſze, wſzędźie, naprzod powinien, ktory záwſze, przy mnie, ze mną ieſt, y będźie: nie tego, co dźiś ieſt, á iutro odiedźie, y zdradźi. Tak rozum ſądźi? A cożto ieſt BOG? Ah! fortuna to, y ſzczęśćie wieczne, dźiedźiczne? Ah! coż to ieſt BOG? To to przyiaćiel, cáłą wiecznośćią trwáiący, ſtatkuiący. Y coż to ieſt, że mnie ćiągnąć, napędzać do niego trzebá? Czemuż ia ſię ſam do Ciebie nie mam całą iſtotą moią: o ſzczęśćie moie oſtatnie, y pierwſze? Gdybym nie wierzył, żeś wieczny ieſt; gdybym tylko miał na tyſiąc lat ćiebie: o Boże moy, gdyby tylo ná rok? miałbym łożyć na to cáłe życie moie. A coż ia czynię, gdy cáłą wiecznośćią ieſteś Bogiem moim, á ia mam bydź twoim Synem? Ah! ywiy ſię od żalu ſerce we mnie! uſychay krwi moiá! omdlewayćie ſiły we mnie! żem ia ták záślepiony. Ah! Roſpięta na krzyżu miłośći

moiá

moia Chryste JEzu! day nam uznać te prawdy, że iáko ty iesteś iedynem końcem, szczęśćiem naszym, ták my cále do ćiebie należeli, żebyśmy ćię poznawszy, o iedyny nasz terminie do Ciebie trafili, Amen.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ SZESNASTĄ po SWIĄTKACH

Et ipsi observabant eum, & respondens Jesus dixit ad Legisperitos, & Pharizeos dicens: si licet Sabbatho curare? At illi tacuerunt? Luc. 14.

A Na cożto Chryste Wćielona Mądrośći Boska pytász? Wiem zapewne że choć oni milczą, ale ćię censurowáć będą. Oto umyślnie wszyscy pobrali z sobą pugilara, wszystkie słowa twoie chwytać będą: ty iednák słow żywotá dla tego mowić nieprzestaniesz, wiem y to, że się ći ludźie, y z tego gorszyć będą, że ty człowieká chorego, w Swięto ratuiesz? oni go umyślnie ná samołowkę twoię sprowadźili, ále ty ná to dbać nic nie będźiesz? Mow im ty iáko chcesz: że wam się godźi w szabas Osła ratowáć z studni, á mnie się nie godźi leczyć człeká? Tym im S. Panie gębę zamkniesz, ále oni to censurowáć będą. Dwie ia tu rzeczy uważam osobliwszey reflexyi godne: Ci záwźięći ludźie gorszyli się z tego, y szpoćili to w Chrystuśie, z czego się budowáć mieli, z tak wielkiey miłośći bliźniego. Chrystus nic niedbał ná ich censury, y głupie zgorszenia. Czynił, nie opuśćił nic co do niego należało. To tedy zá fundament z S. Ewangelyi założywszy: tak sobie daley, y głębiey uważam: w troiakim prześládowániu, y censurach od początku był Chrystus z cáłym Kośćiołem swoim. Zaraz zpoczątku skoro tylko Chrystus záczął swoy Nowy, y Swięty Zakon, Kośćioł: chćieli niezbożni go zgubić: Nastąpili potym Pogánie, y cáłe piekło ruszyli, ná zgubę Chrystusa, y iego wiernych. Te dwoiákie prześládowánia miasto tego, coby miały obalić, umocniły, ugruntowáły Kośćioł. Coż czyni czart znayduie nad te wszystie okrućieństwá, trzeći sposob naygorszy. Coż to zá sposob? w samym środku Chrześćiáństwá, niektore swoie Instru-

 menta

menta czárt wzbudźił, żeby cenſurowáli, śmiali śię, urągáli, ſzpećili, y gorſzyli śię z dobrych. I tak śię to udaie czártu, że powiedźiał ieden: Czego dokazáć nie mogły nigdy Tyrannie żadne, tego dokázuie reſpekt na cenſury, ná urągánie, odwodźi ludźi od dobrego, od cnoty, od wiáry, od zbáwienia. Wytłumaczę śię z tego na tym kázániu: gdy wam te prawdy ułatwię mowiąc w pierwſzey Częśći, że nie ieſt to rozumna, y Chrześćiańſka: cenſurowáć, y gorſzyć śię z tego, z czego śię budowáć trzebá. W drugiey záś Częśći mowić będę. Że ten ſzczęśliwy, ktory ná wzor Chryſtuſa nic niedba ná nierozumne zgorſzenie, y Cenſury: czyniąc to co do zbáwienia należy. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nie ieſt to Chrześćiańſka, y rozumna; gorſzyć śię z tego, cenſurowáć to, z czego śię budowáć trzebá!

NA obiaśnienie tey prawdy nietrzebáby nic więcey, tylko wam krotko przebieżeć żyćie Jezuſowe árcy święte. Umyślnie ná to wpośrzodku ludźi ſtanął, y żył lat trzydźieśći trzy Bog w Cielony, iáko mowi S. Cypryan: *Ut omnis Chriſti actio noſtra eſſet inſtitutio.* Nie mogł nam żaden Anioł, żaden Prorok, tak rzetelnie, tak iáśnie wynurzyć, czego po nas Bog chce, iáko Syn Boſki żyćiem ſwoim. A przećię tylko uczyńćie choć lekką reflexyą na żyćie iego, obáczyćie iáko śię gorszyli z tego wſzyſcy, co ich budowáć miáło. Urodźił śię ubogo: gorſzyli śię z tego, y ſzpećili imię iego, odrażali ludźi od niego tym: *Filius Fabri*, Syn Cieśielſki, Konwerſacya iego z proſtemi z grzeſznemi, z ubogiemi, gorſzyli śię y z tego: *Amicus peccatorum.* Ieżeli iádał, to go zwali *Vorator.* Ieżeli pił, to go nazywali, *Potator Vini.* Nie wſpominam, iako naukę iego Swiętą wźięli ſobie zá iedyne obiektum zgorſzenia. Nic nie mowię o cudách iego, iáko y te Czartu przypiſowáli. Coż też mogło bydź Swiętſzego, co ich też mogło bárdźiey obiaśnić, zbudowáć, nakierowáć, iako śmierć na krzyżu niewinnego Paná. Oto byli tam pogánie co ná iego śmierć pátrzyli, tedy wołáli, y uznali: *Verè Filius DEI erat*

Homo

Homo iſte Revertebantur percutientes pectora ſua. Oni ſię náśmiewali, urągáli, nátrząſáli gorſzyli. Ten to był wſzyſtek, abrys, ten to był model Kośćioła JEzuſowego, y SS. iego członkow. Ták z JEzuſem czyniono ták do tych czas czynią z temi, ktorzy iego ſą; Nie mogą ſię inaczey ſpráwdźić ſłowá JEzuſowe. *Si me perſecuti ſunt, & vos perſequentur.* Ieżeli ſię ze mnie gorſzyli, y zwas będą ſię gorſzyć Ale ſądźćie, ieżeli to rozumna; Chrześćiáńſka, z tego ſię gorſzyć, z czego ſię budowáć trzeba? Proſzę was, tylko uważćie! Czy też mogł Pan JEzus co pożyteczniey ſzego, świętſzego zoſtáwić w Kośćiele ſwoim, iáko władzą: *Quidquid ligaveris erit ligatum, & in calis.* Ta władza ieſt, y będźie zawſze przy Urzędźie Duchownym. Ta władza ieſt od Bogá ná to, żeby rozwiozłe, y uparte ſumnienia ukroćić, y w karb w práwić. A przećię iáko wy ſię często náſłucháćie Cenſur, ſzpocenia, zgorſzenia z tego, Nic nie mowię, y o tym, iáko ſię Chrześćiánie gorſzą, cenſuruią ſámę ſpowiedź: coż mogł wynaleść Syn Boſki dźielnieyſzego, ná źleczenie Duſzy, ná uſpokoienie ſturbowánego ſumnienia? A przećię tylko ſobie chćieymy mowić prawdę, y ta rzecz ták święta ná cenſury, zgorſzenia Chrześćian przychodźi. Trzebá ſumnienia záwikłáne roſplątać, ćięſzkie grzechy ćięſzką pokutą, ćięſzką chorobę, gorzkim lekarſtwem rátowáć. Z tąd cenſury, zgorſzenia, ſzpocenia, z tąd przychodźi, że ſobie niektorzy, y ſłodzą náukę Heretycką przećiwną pokućie, y ſpowiedźi. Czy to ieſt rozumna? czy to ieſt Chrześćiáńſka? Coż może bydź świętſzego do zbudowánia nád ſłowa Duchá S. nád ſłowa z Piſma S. á przećię nam mizernym Kaznodźieiom przyſzło do tego, że nam trzeba przebieráć w ſłowách, zboiáźnią wielką muſiemy dobieráć ſłow, bo ći wſzeteczney gęby ludźie ták niektore ſłowá z profanowali że lubo ſą Swięte, u nich nic nieznaczą, tylko ćieleſność. Gdy to uſłyſzą ná kazániu, co ich zbudowáć miáło, oni ſię śmieią, y gorſzą z tego. Sami ſądźćie, czy to rozumna? y Chrześćiáńſká? Nic ia o tym nie mowię: Ale to wam do oſobliwſzey uwagi dáię. Gdźieſz ſię podźiáła owa pierwſzych Chrześćian wiárá żarliwość: Proſzę, dla czego uſtały miłoſierne uczynki, o ktore naypierwey Bog Sędźia pytáć będźie: ktore ták pilnie w pierwſzym Chrześćiáńſtwie kwitnęły? Gdźie teraz náwiedzenia ſzpitálow, chorych, ubogich, więzniow? Gdźie teraz chodzenia zá JEzuſem do chorego? gdźie teraz grzebienia umarłych? Gdźie teraz nauczaią ſwoich poddánych, dźieći, co do Bogá, zbáwienia náleży? Gdźie teraz w Swięto, ſame zábáwy około Duſzy, uwáżánia Dobrodźieyſtw Boſkich, obmyślánia zbawienia, Gdźie rozmowy o Bogu? Pouſtawáło to wſzyſtko, wſtydzą ſię publicznie tego czynić Chrześćiánie? Coż záſćicya? Bo ſię niektorzy z tego urągáią, śmieią, gorſzą, cenſuruią? Ná to mieyſce náſtąpiły tańce, piiátyki, aſſamble, gry, rozrywki, dyſkurſy wſzeteczne, rozmowy o ludźiach, ſłáwę ſzarpiące. A ieſtże to Chrześćiáńſká? ieſtże to rozumna? Ná waſz rozſądek

 zdaię.

zdaię. Rzecze mi kto nie dla tego te rzezy u nas ustały, żebyśmy dbali ná censury, ále ze tego zwyczaiu nie masz w Chrześćiáństwie? A gdźiesz się podźiał? I dla czego nie masz? Iest zwyczay ákcyi przećiwnych? á tego niemasz zwyczáiu? Mowmy co chemy: kártuyćie iáko chcećie, inne rácye: Ia mowię że ta iest: respekt ná censury, ná głupie zgorszenia. Ná koniec, dayćiemi by nayświętszą rzecz w Chrześćiáństwie z czegoby się źli niezgorszyli, czegoby nie censurowali. Pięknie to, ále oraz ostrym stylem opisał S. Ambroży. Uważa ten Doktor: dwie rzeczy w Magdálenie: Niżeli się do IEzusa udała: dźiwnie była w świátowośći zátopiona, w bytnim stroiu ćiáłá: y nikt iey o to nie mowił nic. Nikt się z tego nie zgorszył. Gdy w prostey sukience do nog IEzusa padła, gdy drogi Oleiek wylała, aż tu co żywo się gorszy., mrucą. Coż to iest: tam się było trzeba gorszyć, y tam było mruczeć, y mowić, że to to źle. Toć to są sidła czartowskie, w ktorych dwie rzeczy chwyta: y tego ktory się gorszy, y censuruie to, z czego się miał zbudować, y tego ktory dla censury. y nierozumnego zgorszenia opuszcza spráwy zbawienia.

CZĘSC WTORA

Ten szczęśliwy, ktory ná wzor IEzusa, nic niedba ná nierozumne zgorszenia y censury, czyni co należy.

SWięty Fráncißek Xáwier, stanąwszy w Indyach, obaliwszy bałwany, pisze list do Europy, gdźie ma te słowá: *Est unum idolum in medio Christianitatis, quod à multis adoratur.* Coż to zá Idolum? *Quid dicent.* Bałwan, co będą mowić ludźie? Ten to iest bałwan w pośrzodku Chrześćiáństwá: ktoremu się wiele kłania. Moy Boże: iákoby wielu chwyćiło się drogi zbáwienia? ále coż: *Quid dicent?* Ten ich bałwan obáli. Mowi sobie nie ieden; Widzę ia iawnie, że mi zá ćięszkie grzechy pokutę ostrą czynić trzebá: życie cale odmienić? Widzę ia iáwnie że ten stan moy niebespieczny, wktoym ia żyię, bo oto kilká lat w grzechu ćielesnym leżę? Widzę ia, że to ten zbytni, y pełen prożnośći wszeteczeństwa w stroiu zbytek zły Bogu się niepodobá? Widzę y to, że taż przyiáźń záczęta, ztą, osobą niebespieczna? Widzę y to, że ta fortuna nie moia źle nábyta, trzeba ią wroćić, ukrzywdzonym? wszystko to ia widzę? Ale coż: *Quid dicent?* A coż rzeką ludźie? Trzebać by mi cale oczu między ludźie niepokazać? Ah! sprosny bałwánie: *Quid dicent?* Czego ty ná ludźiach nie dokazuiesz. Słuchayćiesz miekkie, y lekkię sercá, co się to dla respektu ná censury, y nierozumne zgorszenia odrywaćie od Boga: iáko zwámi árgumentuie Syn Boski: Kładźie tákie principium. *Lucæ 9. Qui me erubuerit coram hominibus, hunc Filius hominis erubescet.* Ale ten ktory dla

censury, y nierozumnego zgorszenia odstępuie spraw zbáwiennych, pokázuie, że się przed ludźmi wstydźi IEzusa. Idźie zá tym, że się go Syn *Boski* wstydźić będźie: Proszę tu o małą reflexyą. Gdyby ktory Męczennik, dla katowni okrutnych záprzał się y wstydźił IEzusa? zápewne byłby nieszczęśliwy. Coż rozumiecie, iáko ten dáleko mizernieyszy, ktorego nie kátownie, ále wstyd, respekt słow, censur, zgorszenia głupiego przywodźi do tego, że się iawnie wstydźi wyznać Chrystusa. *Nie* wstydźi się żyd swego Tálmutu, Turczyn swego Alkoranu, *Pogánin* swego fałszu: Wstydźi się Chrześćiánin swoiego Chrystusa, y Ewángelyi. Przydaymy do tego, y to: Ieżeli będźiesz uważał wszystkich, ktorzy się mogą z twoich spraw zbáwiennych, Chrześćiáńskich, śmiać, gorszyć, censurować: Więc ábo wszystkie sprawy opuśćisz? abo tylko niektore? Wszystkich się opuśćić niegodźi, bo w tym twoie zbáwienie: ieżeli niektore opuśćisz? czemusz nie wszystkie? Zwłászcza gdy nápisano iest: *Qui in uno diliquit, factus est omnium reus.* A potym mowię ták: A kiedy P. Bog do tey sprawy, y cnoty twoiey heroiczney, przywiązał łaskę tobie potrzebną, osobliwszą, dźielną, wytrwánia w dobrym do końca? Ieżeli ią opuśćisz? ty chybisz zbawienia, bo sobie wszystkę kategoryą przerwiesz. Proszę weź ná reflexyą IanáGwalberta: gdyby był nieprzyiaćielowi niedarował krzywdy, czy przyszłoby mu do tákiey doskonałośći? Nad to azaż ty dla tego tę sprawę czynisz, żeby ćię z niey censurowáno, żeby się z niey gorszono? Co tobie ná tym? Táką rzeczą, y Chrystus powinien był od nog swoich odepchnąć *Magdálenę*, bo się gorszono, a przećię nieuczynił tego? Coż ná to rzeką ći, ktorzy dla tego poiedynki czynią, bo sobie mowią: A coby o mnie mowiono: á wżdyćby mnie wszyscy zá głupiego, zá wzgardzonego mieli: Czyń: ále tym przerwiesz wszystkę podobno osnowę, łask zbáwiennych, &c. Trzeba tu przydać ieszcze y to: co namienia ieden Doktor. BOG przywiązał do tey sprawy, y cnoty, ktorą ty chcesz opuśćić, dla respektu, na censury, ná nierozumne zgorszenia: náwrocenie, zbudowánie wielu: przywiążał oświecenie, y pokutę wielu. Wiele się z tego áktu twego zbuduię; Ieżeli ty respektem censur, y zgorszenia złych uwiedźiony opuśćisz, tę cnotę, zápewne ty przerwiesz, wszystek porządek Opátrznośći Boskiey. Y ták Swiętemu Piotrowi zákazywáli żydźi opowiádać, głośić iáwnie IEzusa: ále że wiedźiał iáko więcey tákich było, ktorzy się budowáć mieli, śmiało mowił: *Obedire Magis DEO quàm hominibus. Ipsi judicate*, kogo więcey słuchać, czy Bogá, czy ludźi, sądźćie sami. Rzecze mi kto: Coż to mamy rozumieć przez nierozumne zgorszenie? Náto pytanie odpowiadam ták siedźisz u stołu z wielą, ktorzy szarpią sławę cudzą, ty tchnięty ná sumnieniu! widźisz że złe: myślisz: Iezeli zámilczę, ábo wstánę, co rzeką? To mnie, tamtego opuśćiwszy zá obiektum wezmą: ieżeli trwać będę? to Bogá obrażę: Coż sądźisz?

co tu uczynić: Ieżeli dla respektu ná censurę twoię opuściſz pierwſzą ſpráwę,toś winny przed Bogiem? Nie rozumne to zgorſzenie, y censury, kto ſię z dobrych uczynkow gorſzy,y śmieie kto censuruie tego,ktory dla niedotkliwego ſumnienia, przed cieniem grzechu ućieka. Ten ſzczęśliwy, ktory nic nieopuſzcza co do niego należy.

KONKLUZYA.

PRzy dokończeniu tego Kázánia,nie mogę zbáwienniey uczynić: iáko gdy wam te słowa IEzuſowe rozbiorę: *Væ Mundo à ſcandalis.* Dwie tu rzeczy wyraża Syn Boſki. Biáda Swiátu dla zgorſzenia: Ieżeli ſię ludźie z Cnot, y dobrych uczynkow gorſzą. Coż rozumiećie iáko ſię dáleko bárdźiey gorſzyć muſzą z grzechow,y z złośći? Ieżeli ſię cukrem truią, coż ſądźićie, iáko ſię ſamym iadem truią? Ze kto kochá Bogá, y dla iego miłośći czyni wiele, ćierpi wiele, z tego ſię świát gorſzy? coż rozumiećie,iáko ſię gorſzyć muſi,kiedy widźi,żeChrześćiánie w nieczyſtośći żyią:publicznych grzechow nie karzą? Ieżeli z ubogiego z nágiego ále czyſtości pełnego IEzuſa śmieie ſię świát? Coż rozumiećie, iáko ſię pſuie, y zaráża, z wſzetecznych, bogátych puł nágich ſtroiow waſzych? *Væ Mundo à ſcandalis.* Drugą rzecz wyráża tu Syn Boſki w tych słowach, Biáda świátu dla zgorſzenia: Y tym biada, ktorzy ſię z dobrego gorſzą,ále y tym nie mniey BOG groźi biádą:ktorzy dla nierozumnego zgorſzenia, y cenſury świátá, opuſzczáią, y wſtydzą ſię IEzuſa? Ze ſię Zydźi gorſzyli z Ukrzyżowánego iáko mowi S. Páweł, że pogánie mieli za głupſtwo, y ſzáleńſtwo? Temu ſię iá niedźiwuię: bo oni tey naſzey táiemnice, nie poználi. Ale tego ia poiąć nie mogę: Chrześćiánie! ktorzy widzą iáko Chryſtus ukrzyżowány po cáłym świećie ieſt Pánem uznány, y Bogiem! Ktorzy wiedzą, y widzą, w iákiey czći, y uſzanowániu u wſzyſtkich Národow? Ktorzy ſię nie wſtydzą tego Imienia Chrześćiánin, á przećię ſię wſtydzą powinnośći, y cnoty Chrześćiańſkiey: Lada cenſury, odpędzą ich od Chryſtuſa Ty wierzyſz, y wyznawaſz, że Chryſtus ieſt Bogiem, y Panem twoim? Ty nieśmieſz zápierać tego, że całe od niego wſzyſtko maſz, y ſamo Imię Chrześćianin: á tym czáſem wſtydźiſz ſię dla głupiey cenſury, y zgorſzenia nierozumnego wyznać publicznie, żeś ty ieſt ſługą, y Ucznien Ukrzyżowánego? á czyniſz to w ten czas, gdy to opuſzczaſz dla cenſury, y zgorſzenia, dla tego *Idolum, Quid dicent.* Coś powinien. Czyń co chceſz: To iednák wiedź, y głęboko ryſuy w ſercu: *Qui me erubuerit, & ego erubeſcam eum coram Patre meo.* Ah! S. moy

moy Panie! Tyć widźiſz, y przenikaſz ſerce moie: *Non erubeſco Evangelium*, Iſz nie wſtyd mnie tego, że tobie ſłużę: tobie wyśmianemu, wzgárdzonemu, odrzuconemu od świátá Chryſte JEzu! *Non erubeſco*: Tego ſię tylko wſtydzę: żem kiedykolwiek dla reſpektu świátá oderwał ſię, y ná moment od ćiebie! Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & in tota mente tua. Hoc eſt maximum, & primum mandatum. Math: 22.

GDyby nie Ewangelia: mowiłbym, że to mniey potrzebne práwo, ktore do miłośći Bogá przyćiſka, y obliguie Człowieká. Bo ktoż kiedy Syna obligował ná to, żeby Oycá kochał? Ze Synem, tym ſamym Oycá kocháć winien; kto kiedy naglił, y przymuſzał do tego kamień, żeby do ſwego miał ſię centrum, z natury to ma, że do niego cáłym impetem leći. Oycem każdego Człowieka BOG; toć wrodzona ku niemu bydź powinna miłość: A ieżeli nie zna człowiek Bogá zá Oycá, że oſtátnim iego ieſt terminem, y końcem, przyznáć muſi; á zatym ſama go do Bogá naturá prowádźić będźie. Więc co po przykazániu o miłośći Bogá? y z tąd ći ia dalſzy mowy moiey, biorę ſobie materyą: w pierwſzey Częśći mowiąc o tym, że choćby żadnego práwá nie było, tédy, Samá Duſzá z natury ſwoiey, ma w poioną ſkłonność do kochánia Bogá; w drugiey zaś Częśći, pytáć ſię będźiem z kąd to pochodźi; że ludźie Bogá nie kochaia. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Sama z Iſtoty ſwoiey Duſza ma w poioną ſkłonność do kochánia Bogá.

SWiety Bazyli, gdy ſię uczył w Atenach, przyſzedł do niego w nocy ták, iáko niegdy Nikodem do P. IEzuſa. Poganin, w dał ſię

w dyſkurs o Bogu: Przyznam ći ſię Bazyli, żem ia nigdy niebył, y nie ieſtem kontent z Bogow moich: A coż mi to zá BOG? ia go widzę, y proſzę, on nie widzi, nie ſłyſzy, Gdy z Ołtarzá ſpadnie, ia go rátowáć mogę; gdy ia upadnę, on mi ręki nie podá. Coż mi to zá Bogowie moi: Stoi ná mieyſcu przykowány? A tam go nie mam, gdźie mi pomocy iego naybardźiey trzebá. Ia czuię w ſobie znaczne niedoſkonáłośći, ućiſki wnętrzne, ſkryte, ktorych, y ia wytłumaczyć nie mogę, y oko ludzkie nie doyźrzy: więc mnie tákiego Bogá trzebá, ktoryby mnie wſkroś przenikał, widźiał, rátowáł. Ia widzę wielką ſłábość natury moiey; wiedźie, nakłánia mnie do rzeczy rozumowi przećiwnych, ktorych ſię ſam wſtydzę: Więc mnie tákiego trzebá, ktoryby mi dał w tym wnętrzną rádę, y pomoc. Widzę, że mam iakieś wewnętrzne práwo, ktore mnie napędza do podzćiwośći, do prawdy, do żyćia przyſtoynego. Więc mnie tákiego Bogá trzebá, ktoryby był uſtáwicznym widzem, ſtrożem żyćia, że to prawo pełnię, żeby mi dał pomoc, do wypełnienia tego prawá, ktore on wpoił w Duſzy moiey. Przyznáwam ći ſię o Bazyli, że ia nie mogę bydź kontent z Bogow moich, y dla tego, bo oni maią początek, y koniec, żadney doſkonałośći nie máią, ktoraby ćiągnełá ſerce moie do ſiebie. Y owſzem ſą okrutni, nieprzyſtoyni. Mnie tákiego Bogá trzebá: ktoryby miał wſzyſtkie doſkonałośći bez przywary, żeby miał w ſobie żyćie wieczne, ożywiaiące. Zeby był mądrośćią nieográniczoną. Zeby miał Piękność, Dobroć, Miłoſierdźie, &c. Ktoreby rwało, y ćiągnęło ſerce moie do ſiebie. Nakoniec iuż ći ſię wynurzam, ze wſzyſtkim ſercem moim Bazyli: że nie ieſtem kontent z Bogow moich, y dla tego, bo choć o nich myślę, nie mam żadnego uſpokoienia, ukontentowánia w Duſzy. Mnie tákiego Bogá trzebá: o ktorym gdy myślę, iuz mam wſzyſtko uſpokoienie, ukontentowánie ſerca. Widzę w ſobie ſkłonność do miłośći rzeczy naygruntownieyſzey, naypięknieyſzey. Choć ſię kocham w ſtworzeniach, te uſtáią, y giną, y tym ſamym ſerce mi turbuia: więc ia tákiego Boga ſzukam: Zebym ia cale mogł cáłym uſpokoieniem ſerca polegáć ná nim. Gdy ſwoie pretenſye wynurzył Pogánin, S. Bezyli rzecze: Iużeś tym ſamym znalazł Bogá, ſam w ſobie. Otworzył

mu po-

mu potym Taiemnice Wiáry S. Co z nim daley uczynił, Bazylii w tym odsyłam do Hystoryi. To proszę uwazaymy. Czytáłże ten pogánin, ábo słyszał kiedy Pismo S. Nigdy. A zkądże on ták mądrze o Bogu mowił, sądźił? Słyszałże on to od kogo, ábo gdźie czytał to prawo: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo?* Nigdy: á z kądże on to mowił cośćie słyszeli? Słyszałże on kiedy co to BOG dla ludźi czynił? żyiąc w ćiele ludzkim? á z kądże mu to, że go cáłym sercem kocháć trzebá? *Mowćie* wy co chcećie, dawaycie rácye iákie chcećie: Ia to mowię beśpiecznie, że ten Pogánin ná sobie pokazał: że choćby żadnego prawá nie było, o miłośći Bogá, tedy sama Duszá z natury, Istoty swoiey napędza, y nakłania człowieka do kochánia Bogá cáłym sercem. Tak mowię, á na fundamentćie słow S. Pawłá, ktory o Pogáńskich Mędrcách to powiáda, że oni nie czytaiąc Pisma S. niesłuchaiąc żadnego práwá, z samey tylko natury, y Istoty Duszy rozumney poznawáli BOGA, lubo go nie kochali, ták iáko powinni. Ale nacoż ia wam tę prawdę ćiemnośćiami Pogan chcę obiaśniać: Tylko ieno się reflektuyćie sami ná własne doświadczenia wasze. Dayćie mi dźiećinę we czterech, ábo pięćiu lećiech, żeby iuż mogło mowić: Pytayćież go: kochaszże ty Bogá? mowi kocham. Ną, to ieszcze mnieysza, bo to mogli go nauczyć ták mowić: Pytayćież go daley: Iakże bárdzo kochasz Bogá: Tu dźiećię nie mogąc wyráźić, słowy; rękámi się zá piersi chwyta pokazuiąc, że tak, cáłym sercem. Czym pokázuie, że duszá iego z Istoty, y natury swoiey iuż się do tego rwie, y skłánia. Potym zkądże to dźiećięćiu: Prawá niezna, nie umie, Musi tedy bydź; że się sama dusza zna do tey powinnośći? Ná te remonstrácye moie mowićie: Pozwalamy, że to tak iest ále to iest, rzecz o miłośći, przyrodzoney, ktora nie iest dostáteczna do zbáwienia. Mnieysza o to, czy to przyrodzona, dość że to prawdá co mowię. Przydayćiesz do tego ieszcze y to: Położćie z iedney strony wszystkie rzeczy stworzone, w ktorych się ludźie kocháią zápomniawszy Bogá: im ie bárdźiey, y głębiey, y dłużey człowiek uważá, tym bardźiey sądźi, że niegodne są miłośći ludzkiey. Naprzykład: Piękna urodá, zrázu poki się niepostrzeżesz, rwie ći serce, ále gdy uważysz że ćię rwie, y napędza do nieprzystoynośći; gdy uważysz, że z laty ginie ustaie, tedy inaczey są-

dźiſz. Zaś względem P. BOGA to bydź nie może: bo mu wſzyſtkie świátłá rozumi przyrodzonego ſprzyiáią: Im bardźiey, y głębiey kto uważa P. BOGA, tym bardźiey ſię w nim większy ogień miłośći Boſkiey ſzerzy. Nád to każdy to przyznać muśi, że żadna rzecz ſtworzona całym ſercem kochać ſię nie da: bo ieżeli ma iákie dobro, ále ma tyśiąc złego, ma Mądrość, ále ma wiele niecnot, má urodę, ále pyſzny, nadęty, niedoſtępny, &c. Y ták źiedney ſtrony zda ſię, że do ſiebie ſerce ludzkie ćiągnie, ile ma iákie dobro, ále zdrugiey ſtrony odpędza od ſiebie, bo złe, odmienne, nietrwałe. Zaś względem Páná Bogá, ſam rozum pokazuie, że cokolwiek w Bogu ieſt: wſzyſtko, doſkonałe, trwałe, ſtateczne, Dobroći pełne, cale, zupełnie, ſerce do ſiebie rwie, y ćiągnie. Gdy widźiſz, że Magnes ćiągnie do ſiebie żelazo: gdyby żelazo mowić mogło: tedyby wyznało: że ia lubo iedną tylko ſtroną, y częśćią moią tykam ſię Magneſu; ále Magneś całą iſtotę moię rwie, y ćiągnie do ſiebie: Gdy widźiſz, że plewy źdźbło, przypoi ſię do burſztynu, gdyby y plewa mowić umiała, tedyby rzekła: Lubo ia iedna tylko ſtroną, y częśćią przypoiłam ſię do Burſztynu, ále on całą moię Iſtotę rwie, y ćiągnie do ſiebie: Ktoż tę naturę dał żelazu, y nikczemney plewie: Ten, ktory w Iſtoćie, w Naturze Duſzy rozumney twoiey w poił to świátło: kochay Boga całym ſercem, wſzyſtką iſtotą twoią. Choćby tedy żadnego práwá niebyło o tym: iednák ſama Duſza z Iſtoty ſwoiey nakłania, nápędza ſerce całe do kochánia Bogá. Toć to ieſt: co chćiał wyrazić S. Auguſtyn: *Creáſti nos DEUS ad te, inquietum eſt cor noſtrum, donec requieſcat in te.* Mizerny iá mowi Auguſtyn: rozrywam ſerce ſtworzeniem, ále dármo, upokoić ſię nie może: bo ſama iſtota Duſzy do ćiebie, do twoiey miłośći mnie nákłania! y nápędza.

CZĘSC WTORA.

Zkąd to pochodźi że ludźie Bogá nie kocháią?

COż ſądźićie, Ieżeli, y práwo Boſkie ieſt: y Duſza ſama z Iſtoty, z nátury ſwoiey rwie ſerce, y nápędza do kochánia Bogá: á człowiek tego nieczyni? Dáię ná waſz rozſądek: co to zá gwałt, y práwu Boſkiemu? y rozumney Duſzy dźieie? Nic nie mowię teraz o kárániu bo S. Ian mowi: *Qui non diligit manet in morte*: Y S. Auguſtyn przydaie, że nie trzebá większego piekłá nád to: nie kochać Bogá. Ale wy mnie Rzeczećie: Coż to tedy ieſt, że lubo tak rzetelne prawo, lubo, y Duſza ſama z nátury ſkłonna do tego: Czemuż tedy mało tych ieſt, ktorzy kocháią Bogá? gdym ia tę rzecz uważał: przyſzło mi tákie podobieńſtwo: Tygryſow ták chwytáią, upatruią gdy od dźieći odeydźie Tygrys, w ten czas dźiećię zábieráią: Bieży, goni tygrys: żeby niedogonił ták prętko, tym ſpoſobem go bawią: Rzucáią ná

drodze ſzklaną bánię.ná kſztałt zwierćiadła wyrobioną, przypatruie ſię Tygrys, rozumie, że dźiecko iego, á to obraz iego, tacza, obraca, tłucze, znowu goni, znowu ná tákąz rozrywka nápádá, á tym czáſem z dziecmi uchodzą. Coż ſię to dźieie ná źiemi: Duſzá rozumna z ſwoiey iſtoty chćiwa do naywyżſzegoDobra, y Piękności Bogá, bieży, ſzuka, goni, a świát iey czaczka ſzkłáne,nietrwałe piękności rzuca: báwi ſię, tácza, rzuca, gdy ſię ſtłucze, z żalem goni, y bieży:trafia znowu ná drugie ſtworzone czaczko, y ták ſię báwi,rozrywá: Y ták co raz daley: Coż to ſą urody waſze? Co to fortuny,honory, przyiaźni?wſzyſtko to ſzklane czáczká, y nietrwałe obłudy, bawiemy ſię niemi, co raz ſię w oczach náſzych,tłuką,giną,my innych ſzyukámy,á tym czáſem przychodźi śmierć Boga nieznayduiemy. Ták to ieſt racya, że lubo y práwo ieſt, y Duſza z nátury ſkłonne, ále ią bawiemy, tamuiemy od Bogá. Ale wiem ia ieſzcze iednę przyczynę,dla ktorey mało ieſt ludźi kocháiących Boga całym ſercem? Mowią oni, że dla tego Bogá nie kochaią, bo go nie widzą? Zaś te rzeczy ſtworzone, udatne, że w padaią w oczy, rwą do ſiebie ſerca náſze: O iáko to ſłaba racya? tylko uważcie: Moy Boże, iáko wiele było, y ieſt SS. Ludźi, ktorzy całą iſtotą ſwoią kocháli Bogá, á przećię oni go niewidźieli. Pytáć było owych SS. co dla miłośći Bogá w ogniach umierali, kocháćieſz Bogá? áh! kochámy Bogá! Pytać było owych SS. co ſto kilkadźieſiąt lat w puſtyni żyli odarći ze wſzyſtkiego? kochaćieſz wy Bogá? áh kochámy! Pytać tych, co dlá niepoiętych upałow miłośći omdlewáli?kochámy, ále nie widźićieBogá?coż tego leżeli nie powinni ludźie kochać tylko to, co widzą: á zácoż ty człowiecze gdy czytaſz o iákim Káwalerze mądrym, bitnym, mocnym, urodźiwym, ktoregoś nie widźiał, nie znał, á przećię ty czuieſz, iákąś chęć, y ſprzyiánie ſerca do niego? Ah! iákby te mizerna miłość była, gdyby tylko przez oczy wpadała do ſerca, Ah! Chrześćiánie, nie tá to ieſt racya, czemu ludźi Bogá nie kocháią, że go niewidzą, tá ieſt iedyna, że ludźie nie poznáwáią Bogá? á iákoż máią znáć, kiedy nigdy ſzczerze nieuważáią godności,piękności,Dobroći iego?Zámykámy uſzy ná głos wſzyſtkiego ſtworzenia: Czego nas ty człowiecze kochaſz? my tego niegodne: Ieſt inney, kto nas tworzy, trzyma, złoći, dlá ćiebie? Czy podobno, żeby człowiek utrzymał ſerce,od miłośći twoiey Boże! gdyby ćię poznał, iákoś ieſt godźien miłośći! Mowią ludźie, że ćię nie kocháią dla tego, że ſię przed niemi taiſz, y kryieſz? Ale czy to podobna mowić: Iákże ſię to tai, y kryie BOG przed námi: Coż to ieſt BOG? Wſzechmocność, ktoż niewidźi tey niezmordowáney mocy, oto ták śliczne, rożne ſtworzenia, z niczego wywiodła? Coż to ieſt BOG! Iedyná mądrość. Oto mądrość iego opatruie świat cáły, y z táką ſłodkośćią prowadźi wſzyſtkie rzeczy, do końca, ták dźielnie,że go nic pomieſzać, poturbowáć, ſtrąćić nie może: co to ieſt BOG? Iedyná,

Dobroć: á ktoż nie doznáie, nie smákuie dobroći iego: Iakże się tai, y kryie? Oczom się tai, ále serce, ále Dusza bardzo iaśnie widźi, doznáwá, czuie tę słodką *Dobroć*. *Mowią* ludźie, że dla tego ćię *Boże* moy nie kocháią, że ćię niewidzą? Daymyż to, że nic widzą, iedyney pięknośći, *Twarzy* twoiey, ále widzą, y widźieć powinni hoyną, y pełną Oycowskiey Dobroći rękę twoię: Oświecasz w słońcu; grzeiesz w ogniu, ożywiasz w powietrzu, karmisz w chlebie. Y gdybyś, áby ná moment umknął się od stworzeniá, nic by z niego nie miał usługi człowiek: Podnieś się wyżey rozumie ludzki! Paweł *S.* miłosierdźie *Boskie* náżywa, *Divitas bonitatis*, á to dla tego, że się ze wszystkimi cale BOG wylał dla człowieká z skarbámi. TaDobroć przywiodłaBogá do tego, że się stał Człowiekiem winilszczonym, ubogim, wzgardzonym, głodnym, pragnącym, zránionym, umárłym. *Ta* Dobroć przywiodła *Bogá* do tego, że Człowieka niewdźięcznego, ućiekaiącego, gardzącego, sam *BOG* szuka, woła, kieruie, oświecá, y odpuszcza mu, by naywiększe zbrodnie: czy podobna więcey mowić, myśleć: A iákoż się to *BOG* tai, y kryie przed námi?

KONKLUZYA.

POwiedzćiesz nam SS. *Aniołowie*! SS. Wybrani! wszystkie stworzenia! *Quàm bonus DEUS Israël*, iák dobry *BOG*. Znamy, widźiemy, smakuiemy, czuiemy niepoiętą Dobroć, y słodkość. *Quàm bonus DEUS his qui recto sunt Corde.* Powiedzćiesz nam, y wy potępiency: Nie ták iáko wasza złość, y záżartá desperacya wam każe, ále ták, iáko sam rozum przyrodzony sądźi: *Quàm bonus DEUS Israël* Dobroć iego spráwiedliwá, y spráwiedliwość Dobroći pełna? Ale ná coż ia mam kogo innego pytać? niemogłći nam nikt rzetelniey wytłumaczyć, wynurzyćDobroći *Bogá* nászego, iáko ty Synu *Boski*! rospięty ná krzyżu JEzu! *Żyłeś* lat trzydźieśći trzy, w ćięszkich przykrośćiach, wzgardźie, w porzuceniu, czy mowiłeś co komu o to? Oto serce twoie otworem źiáie rozdarte, samą tchnie Dobroćią, miłośćią, słodkośćią Boską! Przez oczy wynikáią promienie szczerey, iedyney Dobroći! A z ręku twoich náprzod wylały się łáski, y dobroczynność, á potym krew wszystka, Gdźiekolwiekeś się pokazał, wszędźie o tobie mowiono: *Pertransibat benefaciendo*, Stanąłeś ná krzyżu, ále y tu Dobroć twoia nie stanęła. Wylałá się żywym, y bystrym źrzodłem krwi twoiey. Ah! Dobroći utáioná! áh! Dobroći iawna, oczywista! Gdyby ćię ludźie poznali, czy to podobna, żeby ćię całym sercem nie kocháli; Niech prawa żadnego nie będźie, dosyć mi ná tym, żeś ty iest *Bogiem* moim, iuż ćię *Dusza* moia całą Istotą, sercem, siłámi, kochać będźie ná wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ OSMNASTĄ po SWIĄTKACH

Ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris? Math: 9.

PRzed tym niżeli Syn Boſki ſtanął wpośrzodku ludźi, żaden Prorok, żaden Prawodawca, nie był ták śmiały, żeby prawo ſercu opiſował ludzkiemu, Doſyć wiele praw nápiſał Moyżeſz, knuli coraz nowe prawa Prorocy od Bogá poſłáni. Nád to, y Krolowie ſtawiáli práwá ná ludźi: To czyń: tego nie czyń; Mogli ſtawiać práwo, y ná ięzyk: To mow, tego nie mow. Ale gdy przyſzło do myśli, do ſerca; tu ſtanęli. Zaden ſię nie odważył: Przez to wyraźili, że ſam tylko *Bog*, iáko ma klucz do myśli: y ſerca ludzkiego, ták tylko on może położyć práwo ſercu: Mądrość *Boſká* mowi o ſobie: *Quando legem ponebat aquis, cum eo eram, cuncta componens.* To ieſt: Ta Mądrość *Boſka*, ktora morzu piaſkiem okryśliła práwo, y brzegi: *Uſq; huc venies.* Taż ſamá może prawo ſtanowić y ſercu, ktoreiáko morze w ſobie nie ukołyſane, wolne, ſwobodne, bá y ſwawolne. Ta ſama Mądrość Boſka w Ciele ludzkim ſtánęłá w pośrzodku ludźi: Ná wſzyſtkie grzechy ludzkie, ále oſobliwiey ná złe myśli w ſercu utáione biie, Oto y dźiś w S. Ewángelyi żywym, y przenikáiącym do ſercá ſtylem uderzyła: *Ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris.* Ktore też P. BOG naypierwſze práwo, y ná co poſtánowił? *Diliges Dominum DEUM tuum, ex toto corde, mente, anima.* Naypierwſze práwo ná ſerce, ná myśli. Gdy Chryſtus BOG naſz ſtanął między ludźmi, aż niewidźi nic tego práwá w ſercu: tylko złe myśli, *Cogitatis mala in cordibus veſtris.* Dáwnom ia tego pragnął, żebym miał okazyą mowić do was o złych myślach; A to dla tego, bo ſą iedni, ktorzy ich cale zá grzech nie maią. Drudzy ſię z niemi nie umieią ſprawić, y nie wiedzą kiedy, y ktora myśl ieſt zła w ſercu: Dźiś po-niewaſz Chryſtus ná złe myśli w ſercach ludzkich biie: Trzeba y mnie te dwie prawdy obiaśnić: Ná ktore złe myśli w ſercu oſobliwſza czuyność bydź powinna, y kiedy zła myśl ieſt grzechem? Ná pierwſze pytanie odpowiem, w pierwſzey Części gdźie wam to obiaśnie: Ze ná myśli wſzeteczne, nieczyſte, oſobliwſza czuyność w ſercu bydź powinna. Ná drugie zaś pytánie w drugiey Części odpowięm.

Ad M. D. Gl.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Na myśli wszeteczne, y nieczyste, osobliwsza czuyność w sercu bydź powinna,

IAko serce ludzkie iest w myśleniu lotne, prętkie, nie utamowáne, nie trzebá o tym wiele mowić, niech się káżdy reflektuie ná siebie samego. Wiele się przez dźień myśli w sercu iego przewinie? Czy to podobna zráchowáć? A przećię ten, ktory włosy twoie ná głowie zliczył, co rozumiesz z iáką on pilnośćią ráchuie, y myśli twoie? Wszystkie ći stawi w ten czas, gdy ćię y z prożnego słowá sądźić będźie. Duszę ludzką S. Hieronym rowna do kołá, y kámienia Młyńskiego, ktore wody, ábo wiatra impetem potrácone ustáwicznie coś miele Pismo zaś S. serce w myśleniu lotne, niespokoyne do Morza rowna: Iako morze, lubo się zda po wierzchu ćiche, ále w głąb iaka tam burza, mieszánia? To szczęśliwe serce ktore ma záwsze osobliwszą czuynośc: żeby do tego obrotnego kamienia, nie kąkol, nie plewy, ále wyborne źiarno podrzucáno. To szczęśliwe serce, ktore czuwa, żeby do tego głębokiego morza, nie sprosne, y nieczyste rzeki wpadáły. Ten, ktory się o to tylko stara, żeby uczynkiem zwierzchnym nie grzeszył, á na myśli żadnego respektu, y czuyności nie ma, ále pozwala Duszy, myśl co chcesz, miey chući, y żądze wszeteczne, iáko chcesz. Táki człowiek czyni krzywdę BOGU, bo mu wykrada część siebie noyosobliwszą, to iest Duszę, y serce. O ćiało twoie BOG niedba tylko tyle, ile służy z Duszą BOGU. wiesz ty o tym, że y grzeszyć nie możesz, bez Bogá: Więc ći BOG służyć musi do grzechu. Nie záwsze grzeszysz uczynkiem, bo ćię, ábo wstyd, ábo oko ludzkie odraża, ále kiedy myślámi sprośnemi bawisz serce. Tu ći BOG zawsze służyć musi. Patrz iáko w tym krzywdę Bogu czynisz? Taki człowiek, ktory żadney czuynośći ná myśli w sercu, nie ma, czyni sobie krzywdę samemu wielką. Bo zákazał BOG, y żaden prawá nie ma na to, żeby się truł, kaleczył, zabiiał ná ćiele. Ten zaś, ktory myśli sprosne w serce puszcza, niemi się bawi. Ten Duszę truie, káleczy, zábiia. Z tákich myśli rodźi się

w Duſzy zápomnienie o Bogu: bo tákiey ſproſney Duſzy Bog ſię poznáć nie dáie. Z takich myśli, rodźi ſię nałog bárdzo niebeſpieczny, ktory Duſzę, y ſerce gwałtownie nakłánia do myślenia huci, y żądz nieczyſtych: Coż rozumiećie, kiedy tákiemu Człowiekowi przyidźie umierać? Tam trzebá będźie ſerce od wſzyſtkiego oderwać, á do Bogá podnieść. A podobnaſz to temu dokazáć? Tam trzebá będźie, Duſzę cále do rzeczy Boſkich obroćić, wykierowáć, á podobnaż to temu czynić, ktory nie umie nic myślić, tylko co ćiałem trąći? Tam trzebá będźie myślámi, áktámi Swiętemi, Duſzę zábáwiać, á podobnaſz to uczynić temu ſercu, w ktorym ſama *Venus* ſię gniezdźiłá? Smakowáć mu nie będźie BOG, Bo ſię dáleko oderwał od niego ſercem. *Cogitationes perverſæ ſeparant à DEO?* mowi Duch S. Ah! opłákány ſtánie ſercá tego? Przydaię ia y to: Myśl ludzka ieſt początkiem żyćia, abo śmierći, mowi Piſmo: Iako łáſká Boża od ktorey ſię záczyná nawrocenie do Bogá, ieſt myśl pobożna, poruſzenie ſercá, do dobrego. Tak pierwſze podknięćie, y początek upadku, ieſt myśl zła, ktorey człowiek ſłucha. Y toć to ieſt co chćiał Chryſtus wyráźić: *Ex corde prodeunt homicidia, adulteria, &c.* Tam ſię to naypierwey rodzą w ſercu te ſproſnośći: Moy Boże: Iáko w tym ſercu ma bydź mieyſce Bogu, gdźie ſam niewſtyd, y nierząd mieſzka. Y to to ieſt, co Duch S. mowi: *Omni cuſtodia cuſtodi cor tuum.* A lubo na wſzyſtkie złe myśli, ále oſobliwſzey oſtrożnośći, czułośći potrzebá ná wſzeteczne. Może kto myślić o kradźieży, o zaboyſtwie, o zdradách, á przećię nie mieć woli uczynić, bo mu wſtręt czyni ſam poſtrách tych kryminałow, ále myśli wſzeteczne to maią z natury ſwoiey, że znayduią w ſercu wszyſtkę ſkłonność, y ćiałá; y Duſzy. Nietrzebá nic więcey, tylko ſtáwić w Imáginácyi ſzpetne obiektum, zaraz ſię tego chwyta zepſowána natura. Co ſię trafiło, y SS. umartwionym ludźiom. Nie wſzyſtkich: czárt do grzechu pędźi, ále ná wſzyſtkich rzuca myśli ſproſne, y doſyć ma na tym, że człek przypuśći, wie on dobrze, że z tey iſkierki wielki pożar wybuchnie, O! zrzodło záráźliwe ſerce ludzkie! w myślách nie utámowáne? nie dośćigłe! *Ut quid cogitatis mala, in cordibus veſtris?* Wiem ia, że mi niektorzy rzeką: widźiemy, że ták ieſt: zápewne ale coż, kiedy ſię

 to iuż

to iuż ſerce do tego przyuczyło? Serce ſię przyuczyło? Tym ći gorzyi, że do tego ſerce przyklyiło, co'go rani; ſzpeći, przed Bogiem: Ale ſię koniecznie oduczyć trzebá: bo napiſano ieſt: *Beati mundo corde, quoniam ipſi Deum videbunt.* Mowią drudzy: choćbym rad, iuż nie mogę: Zle mowiſz? Możeſz myślić w ſercu ſproſności, lubo ſerce, y Duſza twoiá nie ná to ſtworzona. Toć możeſz myślić, y dobrze: byłeś tylko chćiał. Gdyby ći te myśli ſprośne przeſzkadzáły do nabyćia fortuny, zdrowia, honoru, u ludźi, azażbyś ſię niemi w ten czas bawił. A że ći przeſzkadzaią do fortuny żyćia, chwały wieczney, y ty mowiſz nie możeſz?

CZĘSC WTORA

Kiedy myśl zła, wſzeteczna ieſt grzechem.

ALe idźmy iuż do wtorego pytánia, kiedy myśl wſzeteczna ieſt grzechem? Wſzyſtka trudność tego pytania należy na tym, kiedy takowe myśli ſą dobrowolne, bo tym ſamym, ſą grzechem? bo wſzyſtkich Theologow zdanie ieſt: że do śmiertelnego grzechu trzeba żeby był dobrowolnie czyniony. Ale toż ſamo ieſt trudnośćią z kąd rozeznać kiedy te myśli ſą dobrowolne cále, czyli tylko na puł to ieſt, żə y chćiał, y niechćiał. Czyli cále na nich wola niezezwala? Na to tedy tym podobieńſtwem odpowiadam: Krol ieden Kommendantowi powierzył Miaſtá, y Fortecy, maiąc wielkie ufanie o wierności iego. Podſtąpi nieprzyiaćiel pod Miaſto, chce kommendanta do zdrády nakłonić: Więc liſt do niego piſze: ofiáruiąc mu wielkie pienieżne ſummy, y inne prezenty. Wźiąwſzy ten liſt może ſię z nim troiakim ſposobem ſpráwić; Pierwſzy, nie wiedząc w iákiey materyi piſano, odpieczętuie, iáko ſię tylko doczytał, że go do zdrady wieda, rzući liſt o źiemię, temu śmierćią groźi, ktory go przynioſł, á tegoż momentu do Krola go odſyłá nieczytaiąc do końcá, przydáiąc, że gdyby był wiedźiał co w nim ſię zámyka, zaraz by go odeſłał pieczęći nie tykáiąc. Drugi ſpoſob czytania liſtu: Prawdá że on nie myśli poddać Fortecy, iednak liſt z weſołą twarzą, czyta, rozmawia z Poſłańcem, pyta coby mu dano, zá nadgrodę.

Czyli

Czyli się iey pewnie, y kiedy miał spodźiewać, á iakim sposobem miał wykonać, lubo w sercu ma nigdy tego nie wypełnić. Trzeći sposob czytania listu, gdyby nic nie mowiąc umowił się skryćie z nieprzyiaćielem, y Fortecę poddał. Nikt nie wątpi, żeby Krol Kommendanta pochwalił, ktory sobie pierwszym sposobem postąpił. Tego by záś miał zapodeyzránego, ktory wtorym sposobem, á tegoby iáko zdraycę karał, ktory trzećim sposobem postąpił sobie. Chrystus BOG nasz Wodz, y Krol nasz, kazał nam mieć kommendę, y straż pilną sercá iáko fortecy: *Omni custodia, custodi cor tuum, Vigilate &c.* Czart wszystkich sposobow zażywa, żeby przywiodł do zdrady, á naybardźiey wie o tym Duch zły, że w ćiele, y sercu naszym są niektore życzliwe, y sprzyiaiące czartu zdrady, pożądliwośći, ognie, chući, lubieżne. Puszcza tedy myśli, Imaginacye sprosne, iáko listy. Ieżeli się kto zaraz ná tákie myśli wezdrgnie, pewnie mu tá wierność u BOGA płatna będźie, ále ieżeli kto lubo nie ma woli wypełnić rzeczą samą, iednák się bawi, powoli sobie te listy sprośne rozbiera, uważa, chcąc gdy było można wypełnić. Ktoż wątpi, że to iuż u Bogá serce podeyrzzáne, á dopieroż kiedy nie tylko się bawi, y myśli, ále y cale wypełni. Trzy tedy są stopnie w tákiey myśli, ktore temi słowy wyraźá S. Grzegorz: y S. Bernard: *Simplex propositio seu sensus. Delectatio, & consensus.* Pierwszy nic nie szkodźi, *Non nocet sensus si deest Consensus.* Y owszem ieżeli czart z tym listem się przykrzy, á Duszá się opiera, tym większa záſługá rośćie. S. Paweł po swoim do Niebá záchwyceniu długo ćierpiał napaśći nieczystego Duchá: *Datus est mihi spiritus, &c.* Wypraszał się Bogu, bronił záwsze przystępu do sercá. Z tym wszystim iemu to na większą záſługę, á Bogu ná większą chwałę wyszło. Co do záś drugiego stopnia, do delektacyi, upodobania: Trzeba wiedźieć, że w Duszy naszey ile z ćiałem złączoney, znayduią się iákieś dwie Częśći wyższa, y niższa. Wyższa iest rozumna. Niższa iest zmyślna, y zbydlęty nam pospolita. Bydź tedy może, że niższa Część postrzegszy obiektum, y myśl złą, czuie upodobánie zmyślne, ále ieżeli wyższa rozumna część Duszy záwsze się opiera sprzećiwia, nic nieszkodźi. Tak Paweł S. mowi, kocham się w práwie Boskim według wnętrnzego człowieká, ále w

członkach moich czuię inne práwo, ktore w oiuie przećiwko práwu Duchá mego, y ćiągnie mnie w niewolę pod práwo grzechowe. Nieszczęśliwy ia człowiek? á kto mnie wybawi z ćiáło tákowey śmierći. Ták Swiętym śmierći się rownało. Woleliby umierać, niżeli te gwałty sprosnośći ćierpieć: Coż ná to rzeką ći, ktorzy się dobrowolnie w nie wdaią? Ztąd każdy poznać może, że lubo się w ćiele, w imáginácyi iaká sprosná náwałność obiie, byle tylko rozumna wola do tego nieprzyszło z swoim przyzwoleniem, choć się pokusa powierzchownie zda podobać, ále wyższa część rozumna Duszy od niey stroni, tákowe upodobánie dobrowolne nie iest.

KONKLUZYA.

UWażże Człowiecze, iáki ći regestr przy śmierći stánie myśli twoich przez całe życie przypuszczonych, dobrowolnie, zezwoleniem! S. Chryzostom: te słowá S. Páwła: *Fugite fornicationem*, czytaiąc mowi: że przed żadnym grzechem, y myślą, serce ućiekáć ták prędko nie powinno iáko przed myślą nieczystą: Gdyby w oczach twoich dźiało się to czym się ty naywięcey brzydźisz, ázazbyś nárażał oko? Gdyby w uszach twoich bluźniono, szkalowáno Oyca twego, cobyś czynił. Co to iest serce, y Dusza twoiá? Co to iest *BOG*, serce twoie przenikáiący, Oyćiec nayukochańszy. Czart ći go chce ochydźić temi sprosnośćiámi? Y ty masz słucháć? Co to iest łáska *Boża* ná Duszy twoiey: Ah! Droga szátá krwią, y zásługámi IEzusa zbogacona! Iákże ty dostawać śmiesz tym sprosnośćiom! Ták sobie pomyśl. *Rozum* twoy poymuiący: iest to ręká ktorą się Dusza chwyta, y trzyma *Boga*. Rozum twoy, iest to oko, ktorym się *Dusza* przypátruie zdaleká *Pięknośći* Boga swego. Iákże ty śmiesz tą ręką, y tym okiem sprosnośći się tykać, tych, ktorći czart zárzuca do serca? Ah! Człowiecze nadstaw, nádstaw serca, y uszu twoich: Iáko ná ćiebie dawno woła BOG? *Ut quid cogitatis mala in Cordibus vestris?* Zyiesz iuż lat blisko dwádźieśćia, y daley, záráz od młodośći lgną do sercá twego wszystkie sprosnośći? *Ego sto, & pulso*: Ey czas się postrzedz. Daymy to, żeś w młodośći niewiedźiał, że to źle, ale y tego mowić nie możesz, bo ći to nátrącał, reflektuy się ná gryzote sumnienia, ále daymy to, żeś nie wiedźiał. Ale teraz wiesz. widźisz. Czaś przerwać tę osnowę myśli? *Ut quid cogitatis mala?* Ieden się ták uskarżał. Zkąd się biorą we mnie te myśli, ktorych nie lubie? Abo od ćiebie sprosny trupie ćiáło moie? ábo od ćiebie nieczysty Duchu? Ieżeliś ty okazyą ćiáło moie? Ah! iákoś ty głupie, że mi nátrącasz tákie myśli, zá ktore się drudzy w piekle smażą. Iestże to rozum? Za moment myśli, ná wieczność ognistą się nárazić? A ieżeli zaś od ćiebie nieczysty Duchu pochodzą te myśli w sercu moim? Dźiwno mi, że ty będąc Aniołem

y Duchem

y Duchem śmiesz siebie bawić, y mnie szpećic, tym co się naywięcey Duchowi sprzećiwia. Po tym czemuż mnie ty zły Duchu nie nátrącasz myśli, o piekle, o wieczności, o ogniu pożoraiącym? w ktorym ty sprosny Duchu mieszkasz? Ah! zdrayco pokazuiesz mi kroplę miodu, á kryiesz morze żołći. Jeżeli zaś tych myśli sprośnych iesteś okazyą ty sama Duszo moia do ćiáła przyklijona? Ah! iáko ći się wydźiwić nie mogę, że się tymi sprosnośćiámi bawisz, będąc ná coś zacnieyszego stworzona. Czemuż ty Duszo ráczey mi nie stawiasz w myśli, w sercu. Iáká Piękność Bogá? Czemu mi nie stawiasz w myśli JEzusa ná krzyżu? Czemu nie myślisz o tym, co ćię ná całą wieczność czeká? *Ut quid cogitatis mala?* Precz z głowy, serca mego wszystkie sprosnośći. Ty sam JEzu! iedyne obiektum serca, y myśli; y wszystkich affektow moich; Cokolwiek myśleć o doczesności będę: wszystko dla ćiebie, &c. Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Amice quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem? Math: 22.

WSzystkich Doktorow Swiętych zdanie iest, że szátá Godowá znaczy sukienkę niewinnośći, pierwszą łáskę poświącaiącą, że iey tedy nie miał ten Gość y przyiaćiel, słusznie od Páná odrzucony. Z tym się odartusem nie báwiąc, zaraz do záczęty w przeszłą Niedźiele materyi idę: Pytam náprzod, co też nayprędzey, y naypierwey, náyczęśćiey! od dźiera Duszę z szaty niewinności? Uważam co Pismo S. mowi: *Sapient: 1. v. 3. Perversæ cogitationes separant à DEO.* Y niżey Duch S. mowi: *Spiritus S. auferet se à cogitationibus quæ sunt sine intellectu?* Proszę was, ktoręż myśli ludzkie bardźiey są przewrotnieysze, iáko myśli wszeteczne? ktore myśli bardźiey bez rozumne, iáko te sprosne? Grzech pyszny, nádętośći, iest to grzech Anielski. Łakomstwo, chiwość, ámbycya, iest to grzech ludzki, ale grzechy wszeteczna, są to rzeczy bestyom samym włásne. Czy możesz bydź myśl przewrotnieysza, iáko ta, ktora z człeka rozumnego, bestyom podobnego czyni? Bo we wszystkich grzechach Rozum ludzki, przećię coś się pokazuie, ále w myślach wszetecznych, cale rozum ginie. Y teć to przewrotne, y bez rozumu myśli, Ducha S, odpędzaią, *non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est.* Teć to myśli odzieraią ludzką Duszę z szaty godowey! Mowiłem dźiś ty-

 dźien

dźień o tym; iáko wielka,y osobliwsza bydź powinna ostrożność ná tákowe myśli obiecałem sposob wynuryć, bo nie, ten Medyk doskonały, co o chorobie dyszkuruie, ále ten coskutecznym lekarstwem iey zabiegá. Poniewasz dwoiáki są obiekta z ktorych się myśli złe w sercu rodzą. Iedne są powierzchowne, ktore przez oczy do serca w padaią! Drugie są we wnętrzne, ktore są ná imáginácyi, iáko ná wosku wybiiáią dla tego w pierwszey tedy Części mowić będę o tym: Ze ten się naylepiey strzeże od myśli złych, ktory oczy w pilney straży trzymá. W drugiey Części, nie dosyć ná tym; trzeba z Imaginácyi sprośne obraży, y obiekta rugowáć. *Ad M. D, Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Straż oczu obrona od myśli nieczystych osobliwsza.

ZAden zmysł ludzki nie ma tyle dźielności nad sercem, iáko oko: Nidokaże tego nigdy wymowna Orácya ięzykiem, co iedno spoyźrzenie dokazuie w sercu? Z tąd o P. JEzusie *Actor. 1.* nápisano iest: *Capit JESUS facere, & docere!* Pierwey czynił, żeby widźieli ludźie, toż dopiero mowił. Nawet to pogánie przyznawáli. Mowi ieden z nich: *Segnius irritant animos demissa per aures, quam quæ sunt oculis subjecta fidelibus.* Iákob Pátryarcha *Genes. 37.* gdy mu powiadano, że Syn iego Iozef zginął, że go bestye pożarły, nie bardzo się to tykáło serca iego, iákże obaczył zkrwawioną sukienkę; tu dopiero omdlewá y płacze: *Fera pessima devoravit Joseph.* W inszych kraiách iest ten zwyczay, że Kaznodźieie gdy każą o śmierći, stawiáią trupie głowy, gdy Kazánie maią o męce IEzusowey: stawiáią wszystkie Instrumenta męki iego. Przez co chcą serca ludzkie bardźiey widzeniem pobudźić, do Swiętych aktow, widząc że słowa tego nie dokážą. Toż się dźieie w nieczystośći: Zle gdy kto słucha sprośnych Romansow, Allegoryi, Amorow, pieśni szpetnych, ále więcey sobie szkodźi: Gdy patrzy okiem ná sprośne obiekta. Bo słucháiąc wszeteczności, ábo nie rozumi, ábo rozrywáiąc czym innym serce, niechwyta się tego; ále przez oko nagle, zaraz do serca trućizna wpádá: *Eccles. 21. Quasi à facie colubri fuge peccatum.* Gdym ia te słowa Duchá S. czytał: przypomniáłem sobie dwie rzeczy: pierwsza, co S. Paweł mowi: *Fugite fornicationem.* Iáko przed żadnym innym grzechem ućiekać nieradźi. Drugá, y to sobie przypominam: Iest ieden wąż *Coluber* Bazyliszek, ktory przez oczy ná siebie patrzącego, zaráz nágle iád, y trućiznę do serca rzuca: czleka morzy. Otoż tákim Bazyliszkiem iest nieczyste samo weyzrzenie, zaráz iad śmiertelny przez oko do serca wprowadza. A ieszcze y to uważać trzeba, że Bazyliszek ma to do siebie, że niezwyczayną rożnych kolorow ná sobie pięknośćią oko ludźi, y niżeli się oko postrze-

że,

że iuż tym patrzániem, iad do ſerca ćiągnie. O ſądźćież, ieżeli Duch S. nieſłuſznie radźi. *Quaſi à facie colubri fuge peccatum.* Ten ktory ſię tą nauką Ducha S. w tey materyi rządźi: ma te pożytki: nie w padnie mu nic do imaginácyi, á zátym wolny, y od ukontentowánia; y od zezwolenia. Wolny y od ugryźienia ſumnienia: *Nie* będźie ſię trwożył, podobnom zezwolił, podobnom zgrzeſzył. *Jerem.* 9. Prorok od Boga poſłány do wſzyſtkich ludźi ſwoich: do ſamych niewiaſt obraca mowę: *Audite mulieres, verbum Domini, & docete Filias veſtras, lamentum mors aſcendit per feneſtras.* To co Prorok mowił do ſamych niewiaſt: Mowię ia, y tłumaczę do wſzyſtkich, śmierć á grzech nieczyſty rázem to chodźi. Rázem ſię to w Ráiu urodźiło: Co śmierć czyni, gdy w chodźi naypierwey przez oczy: (bo naypierwey bliſką śmierć z oczu poznawáią:) Oto Duſzę odźiera z ćiáła zdrowego iáko z ſzaty: Co czyni ſzpetná myśl przez oko do ſerca w puſzczona? Oto Duſzę złáſki, drogiey z ſzaty niewinnośći odźiera. Y to to ieſt co Duch S. u Mędrca: *Eccl.* 9. *Virginem ne concupiſcas ne ſcandalizeris in decore ejus.* Tákowe obiekta pierwey ſerce wykradną, niżeli ſię poſtrzeże. Rzeczeſz áboż ia záwſze dla tego patrzę, żebym zgrzeſzył? Coż z tąd? Gdy dźiecko kłupie noż oſtry, ábo brzytew porwie, lubo ſię niezáwſze ráni, przećię go karzą, bo kiedyzkolwiek ſię zráni, ták y BOG záwſze zákázuie: Nie dla tego, że ty záwſze zgrzeſzyſz, bo to może nie bydź, ále że z ktoregokolwiek weyźrzenia grzech ſię kiedy tedy urodźi. Słuchay co Swięty Grzegorz *Libro* 23. *Moral: c.* 7. mowi: *Nunquid ideò David ſtudioſe conſpexit quia concupierat? ſed ideò concupivit, quia incautè reſpexit.* Nie dla tego ſpoyzrzał, żeby zgrzeſzył był, ále zgrzeſzył dla tego, że zpoyrzał. A do tego Daymyż to, że ty patrząc niechceſz grzeſzyć, daymy y to, że patrzaniem nie grzeſzyſz co ieſt trudna, ále day my to: lecz to chćiey uważyć: Patrzanie minie. A ty w ſercu, w Imaginácyi Obraz, y trućiznę záwſze noſić będźieſz, ktora ći ſię záwſze przykrzyc. y ſerce nápędzać do złego będźie! Ták iáko Jelen maiąc w ſobie utaioną ſtrzałę, choć on naydaley ućiecze, iednák z ſobą wſzędźie przyczynę śmierći nieſie. Niktby temu nie dał wiáry, iáko to wiele nád ſercem dokázuie iedno oko? gdy by to nie były z Duchá S. piſane ſłowá, *Oculus meus deprædatus eſt animam meam.* Cokolwiek pięknośći, łáſki, darow, świátła BOG złozył ná Duſzy, wſzyſtko to iednym źámachem zdarł, y wykradł. Łotr iedeń domowy. Ktoryż to? oko iedno, ſpoyzrzenie iedno! A nie możećie tego mowić, że to zbytnia exaggerácya: Zkąd ſię to wſzyſtko złe dźieie ná źiemi? zkąd ſię grzech záiął? *Geneſ.* 1. *Vidit quod eſſet pulchrum, & aſpectu delectabile.* Uwazayćież to ſłowo: *Vidit:* Co iedno ſpoyzrzenie ruiny narobiło! Trzebá było koniecznie ná reparácyą, y zbáwienie, żeby ſam BOG wćielony ná krzyżu oczy śmiertelnie zamknął, y umarł! Nie darmo Błogoſłáwiony Jordánus gdy mu oko

iedno

iedno oślepło, rzekł: Dźiękuię Bogu memu: Iużem iednego łotrá pozbył. Nie godźi mi się wyłupić drugiego, ále gdy by mi y to zginęło, iuż bym nie płákał po nich. Sądźćież ztąd. Iaka ma bydź pilność osobliwá, y czuyność na oko, nie dármo ow wołał, *averte oculos meos nevideant vanitatem.* odwroć oczy moie Boże od prożnośći, bo wiedźiał co znieostrożnego szafowánia oká zá zgubá idźie.

CZĘSC WTORA

Nie dosyć oko mieć na straży, należy y z Imaginacyi obrazy znosić.

NIe malsz większy, y niebespiecznieyszey woyny, iáko gdy ćiáło lubieżne z czártem się sprzysięże na Duszę. Mowi ieden, że żaden inszy ludzi do herezyi, do Ateizmu, do zguby nie wiedźie, żaden tak wielą ludźmi nie napełnia piekłá, iako grzech ćielesny. Gdy Człowiek do rozumu przychodźi, tedy, y czárt, y natura zepsowána, y złe przykłády napędźi do iego głowy, y sercá obrazow, obiektá tákie, z ktorych potym rodzą się w nim dźiwne sprośne myśli, chući, SS. ktorzy, y dobrą, Chrześćiáńską mieli edukácyą, y sámi nad sobą czuwali, á przećię się skárżyli, ięczeli, płákáli na to, że im się tákie obrazy, obiekta w głowie natrącały, y o ktorych im się nie śniło nigdy! Coż dopiero, ći, ktorzy się złego z młodu napili. A lubo táki iuż potym y oczy strzeże, ućieka, umyka serce; iednak owe w korzenione w Imaginatywie iego obrazki pokoiu mu nie dádzą záwsze, czy on zásypia, czy on czuie, czy robi, dopieroż gdy prożnuie, te się natrącáią głęboko wpoione obiektá. Do tákiego BOG mowi: *Jerem:* 1. *Constitui te ut evellas, & destruas, & dissipes, & ædifices, & plantes.* Tłumáczy to S. Grzegorz. Patrz co z ogniem czynią, gdy się záymie: wodę leią, Drzewo, y materyą do ognia sposobną rozrzucáią, węgle zarzyste tam, y sam rozmiátaią, bo ieden przy drugim, dlá samey bliskośći lada wiatrem się zarzyć będźie. Tak czyń: w tym punkćie: Modł się, bo P. BOG łáskę, iako rosę, y deszcz spuśći, ktora ten ogień zaleie. *Scivi quod non possum esse continens, nisi Deus det.* Wszystkie okázye, ktore mogą ten ogień wnętrzny, lubieżnośći wzniecáć rozrzuć, wyrzuć, wszystkie myśli, iáko

węgle,

węgle, zarzyste iedne od drugiey oddalay; żeby się w sercu z sobą nie łączyły, bo iak tylko się wzmogą, znowu do royiny skłaniáią. Przydáię do tego dalsze podobieństwo tegoż S. Doktora: Mowi on ták: Ogień gdy ná słomę wpádnie, ieżeli go zaráz gospodarz nogą nie przydepce, y nie udusi, wszystkę iego fortunę spali. A coż to są w sercu, w głowie, Imaginacyi, co raz wzniecaiące się obiekta, y obrazy szpetne? są to drobne iskierki, ále silnym ogniem nátężone, ieżeli ich nie utłumisz, potym tego pożaru nie opłaczesz? Wszystkęć Fortunę y szátę niewinnośći spalić może! Y dla tego Człowiek gdy mu trefunkiem Iskrá ná szátę padnie, ábo ná rękę nie pyta z kąd padła? Co może zá szkodę uczynić? ále ią zaráz zmiáta; Ale ta iest rożnica, że Iskrę ná ręku czuie? y boleśći niechce znośić? á w sercu z myśli nie czuie żadney boleśći, y owszem upodobánie? Ciałoć nie czuie, ále rozumna Dusza czuć powinna! bo o nię idźie? Ieden piiąc z krynice wodę w krotkim czásie potym, uczuł w żołądku grzyzoty tákie, iákoby go iaszczurki gryzły, dáno lekarstwo, aż on iászczorki wyrzućił. Zkąd bo w prágnieniu, z wodą chćiwie połknął násienie. Coż to iest z ulubieniem myśl wszeteczną, obrazek iáki sprosny do serca puśćić, y choć ná moment zátrzymać? iest to pić wodę nieprawośći, z ktorey w krotce iaszczorki ná ugryź enie Duszy się rodzą? *Quid est cogitationem lubricam fovere, quid imagines brutalium, voluptatum admittere, aut renovare, nisi semina viperarum bibere, nisi venenum avido mente haurire.* Nie masz żadnego Doktorá S. ktoryby ná tę chorobę lekárstwá nieopisał: Wszyscy pisali, bo widźieli, że iest iáko powszechna na cały świat záráża! S. Bazyli przydáie, że nie dosyć iest ná tym: chćieć w głowie wytępić y wymazać sprosne obrazy, imaginacye. Trzeba nád to insze zbáwienne wprowadźić, żeby były iáko źrzodło ustáwiczne Swiętych, y czystych myśli: Y dla tego ták radźi: w ten czas, gdy ćię nápastuią myśli, Imaginácye sprosne! weź sobie do uwági iáki ártykuł wiáry osobliwszy: Co BOG Swiętym w niebie gotuie. Weź ná uwágę wieczne, y pożeraiące ognie: *Momentaneum quod delectat aeternum quod cruciat!* Weź ná uwágę męki, y katownie JEzusa dla ćiebie! Czy podobna, żeby miał bydź mocnieyszy czart z swoią iskierką, niżeli Chrystus z ogniem Swiętym, y czystym! Myśl sobie w ten czás: Gdyby przyiáćiel moy szczery widźiał, że ia w sercu mam myśli o inszym? ázażbym to śmiał? Bog moy widźi co myślę? áh! sprosny obraźie, y myśli krotká, ćiśniesz mi się do serca, pokázuiesz kroplę słodkośći, á kryiesz morze żołći, wieczney gorzkośći.

KONKLUZYA.

GDym ia iuż zámyślał kończyć, áż mi przychodźi pogodná myśl, y okazya, żebym się przed wámi uskarzył, á bárdźiey przed Bogiem moim

ná tych, ktőrzy kśiąſzki, Romanſe, o ſproſnośći, o wſzetecznych Amorach popiſali? Y nie doſyć, że ná tym, że nátura ſama z śiebie ſkłonna do myślenia o tych ſproſnośćiach, ieſzcze iey żywym ſtylem trzeba te kałuże opiſowáć? Mowią ſobie młodźi, y ia nie dla tego czytam, żebym to uważał; ále żebym śię ſtylu pięknego, wymowy nauczył? Iáká to zdradliwa zamołowká ná Duſzę twoię! Ieżeli ſamego ſtylu, y piękney wymowy w kśiąſzce ſzukaſz. A zá coż ty, gdy ſproſne ámory czytaſz, czuieſz, y wźniecaſz w ſercu twoim áffekty, ktore ſzpetny ſtyl dźiwną expreſſyą wyraża? Ieżeli ſamego ſtylu, y wymowy ſzukaſz zá co ty gdy czytaſz te ſzpetnośći: nákłaniaſz ſerce; Ey co to tam zá piękność tey twarzy? Samey wymowy, y ſtylu ſzukaſz? *To* pozor tylko, y płáſzczyk! Reflektuy śię, ieżeli ty z tákiego czytánia, ábo ſłowo pamiętaſz?, á iáko ći głęboko tkwią w ſerce owe łagodnośći, obrazki, imagináćye! Stylu, y wymowy ſzukaſz? Azaſz ty nie maſz daleko z lepſzym ſtylem, wymową kśiąg Swiętych, zacnych, gdźiebyś śię y ſtylu náuczył, y Duſzę do Bogá zápalał? Ah! moy *Boże*! iáka w tym krzywda twoiey pięknośći, mądrośći! *M*ądrość twoia co raz wytwornieyſze dowćipy, co raz záczníeyſze piſma wydaie? żeby ćiebie ludźiom w głowę do znáiomośći w bili: *Coż* potym? kiedy ludźie wolą to, niż ćiebie; ledwie śię drugi odecknie y złożka, porwie, za ráz czyta o Amorach! *Tedyć* my Chrześćiánie chcemy cale wymazać znáiomość *Bogá* w *Du*ſzach! Turczyn do Alkoránu, *Z*yd do Talmutu, to on przećię do Bogá śię udaie. Chrześćiánin do Amorow? A daleko ieſzcze płácżliwiey y ſmutniey ſkarżyć śię muſzę przed tobą Boże moy! przed tobą Chryſte JEzu! roſpięta ná krzyżu miłośći moia; ná tych, ktorzy, ábo máluią, ábo malować wyſtawiać każą obrazy ſproſne, wſzeteczne! *Ten* ktory kśiąſzkę, állegorye, Romanſe, Amory ſproſne, piſze, iednego tylko tego truie, ktory czyta, ále ten ktory obrazy wſzeteczne ſtawia, wielu razem ná Duſzy zábiia: Ah! moy *Boże* áh! iedyna miłośći Chryſte IEzu! co śię to dźieie! w Chrześćiáńſtwie twoim! Czy trzebaż tego co ſam do zguby ſkłonny, popychać zgory? on ſam źlećieć może! Czy trzebá temu, co ſam lada w dźień umrze, trućizny dodawać? A toż to czynią ći, co obrazy wſzeteczne malować każą? Niech śię reflektuią tákowi co oni czynią? Ia do ćiebie człowiecze Chrześćiáńſki mowię: Azażći BOG dał ná to oczy, żeby niemi iáko pochodniámi zápalał ognie wſzeteczne w ſercu? Ná to maſz oczy zdrowe od Boga: żebyś patrząc ná dźiwne, śliczne ſpráwy, y dźieła wſzechmocney Mądrośći, Dobroći *Bogá* twego, dochodźił go, znał go, kochał go? Patrzże iáką krzywdę czyniſz *Bogu*, y *Du*ſzy ſwoiey, kiedy ią przez oczy twoie w lepiaſz: w błocku nieprzyſtoynym? Po ludzku mowiąc: Czeká *Bog* y upatruie rychło też ſerca ludzkie kochać go będą, ále gdy widźi: że miáſto niego; czym innym śię bawią! iáko mu ná to ćięſzko! *Ty* patrząc lubieżnym
okiem

okiem ná obiekta, obrazy, zápalasz w sercu ogniepożądliwe! á BOG patrzy ná ciebie, y widźi, że się wdáiesz sam w ciemności, y niepokoie, oddalász się od osobliwey obrony, pomocy, Opatrzności iego? O iáko ná tákich sprośnikow ciężsko Bogu! *Pepigi fœdus cum oculis meis*: mowi Job, mowię y ia, mow, y ty Człowiecze Chrześćiáński: Ey kiedykolwiek trzeba ći tym okiem widźieć Chrystusa: Ey kiedyżkolwiek tym sercem trzebá ći kochać Bogá twego? wszak sobie życzysz tego? chybá, żeś cale zgubił y rozum, y wiárę: Uczyńże przymierze z okiem twoim, y sercem twoim; Nie patrz teraz oko moie! bo ćię czeká coś zacnieyszego. Day pokoy miłe oko! wszystkie te piękności znikome, nietrwałe, nie doyźrzałe! A ieżeli patrzysz! niechże ći stánie: O iako daleko pięknieyszy BOG moy! Będęż ia go widźiał? Ah! S. moy Pánie, wołam do ćiebie z Mędrcem. *Averte oculos meos ne videant vanitatem! Amen.*

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ po SWIĄTKACH

Credidit ipse & Domus ejus tota Ioan. 4.

COż też to przywiodło tego Krolika możnego Páná do IEzusa, do pokłonu, do wiáry? słyszał ták cudowne spráwy IEzusa Páná; bo się po wszystkim Krolestwie rozchodźiła sława Imienia iego; áni on pomyślił o tym, żeby przyszedł do IEzusa. A dopieroż, ieszcze mniey o tym pomyślił: żeby mu się pokłonić, á co ieszcze większa; áni pomyślił wierzyć w IEzusa, że to BOG, że to *Syn Boski*: Pytał się często; á kto idźie zá JEzusem? Rybácy, prostácy, ubostwo, nędzarze? á coż tam po mnie? byłoby to zniewaga Krolewskiego Imienia mego? Pytał się: á kto się kłania IEzusowi? kto w niego uwierzył? Czy wierzą w niego, Xiążętá, Pánowie? nie, sami tylko prostacy ten tedy możny, y mocny Pan; ktory o tym nigdy? Niemyślił, przyszedł, y pokłonił się, y prosił, y uwierzył z całym Domem. A dla Boga, coż go to odmieniło? kto mu kark pyszny uniżył, kto mu, y koni, y károce czekáć nie dopuśćił, ále iść piechotą przymusił? kto mu serce do wiáry zniewolił? *Ze Syn* iedynák umiera, że serce Oycowskie w ućisku, y frásunku. Ten to był gwałtowny szturm, ktory nagle Krolewskie serce odmienił. Mowćież tu ludźie, że *Bog* ná nas bez pożytku dopuszcza kłopoty, frasunki, ućiski? Mowćie co chcećie; U mnie to dowodna prawda: że w tym iest osobliwsza dobroć, *P. Boga*, że nidgy dáremnie, y bez pożytku, nie dopuszcza ná lu-

dźi utrapienia, ućiſkow. Y ten to iuż będźie punkt Kazánia: ále żebyśmy go tym lepiey zrozumieli, trzeba nam ſię y o drugą rzecz pytać: Ieżeli ta choroba Krolewica, była trefunkowá względem Bogá? to ieſt czy o niey nie tylko wiedźiał, ále iey chćiał P. BOG; Ná to odpowieda ták S. Chryzoſtom. Iáko przyiśćie IEzuſa Páná w tam te kraie, nie było trefunkowe, względem Bogá, ále ie umyślnie Opatrzność Boſká ſporządźiłá, Ták y to, że ten Syn Krolewſki záchorował. To tedy z S. Ewángelyi zá fundament założywſzy: mowić będę w pierwſzey Części, że wſzyſtkie fráſunki, ućiſki, nie ſą trefunkowe względem Bogá, ále ie umyślnie Dobroć Boſká poſyła ná ludźi. W drugiey záś Części. Z tych ućiſkow, ma y P. BOG, y człowiek ućiśniony, wielkie pożytki y nie ſą daremne. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wſzyſtkie ućiſki względem P. BOGA nie ſą trefunkowe, ále ie Dobroć Boſka zſyła.

WTroiákim porządku ſię znayduią wſzyſtkie ućiſki, y nieſzczęśćia, ktore ſię ludźiom tráfiáią. Iedne ſą od ſamey nátury Człowieká káżdego pochodzące: idą rodem, ze krwią, y z Rodźicow zábráne. Iákie ſą boleśći, choroby, padagry, chiragry, ſuchoty, kámień, &c. A czaſem ſię w ſamym człowieku rodzą z okazyi daney, iáko w lubieżnych, krwi zepſowánie, ślepoty, boleśći wnętrzne ſkryte. Drugie ſą ućiſki, ktore pochodzą od ſtworzenia przećiwnego, iákie ſą źimna, upały, głody, powietrza, nierodzaie, ogniem ſpalenia, pioruny, grady, trućizny, trzęſięnia źiemi, wylewy, potopy, &c. Trzećie ſą ućiſki, z nieſzczęśćia, ktore záwiſły od wolney woli ludzkie, iákie ſą: niezgody, woyny, zelżywośći, kálumnie, zdrady, rozboie, kradzieży, gniewy, nienáwiśći, paſzkwile, tradukcye, &c. Ia tedy mowię, że te wſzyſtkie ućiſki podpadáią pod wiádomość Mądrośći Boſkiey. Te wſzyſtkie dobroć Boſká poſyła ná ludźi, tyle, ile widźi, w ten czas, gdy wie, że ták, á nie ináczy potrzebá. Rozumiem, że zemną ná to przyſtaiećie, y w tym trudnośći nie maćie: że te ućiſki, ktore pochodzą od ſtworzenia nierozumnego ſą wiádome Bogu: Ale wtym maćie trudność, iák Boſka Mądrość wie, y o tych, ktore pochodzą od wolney woli człowieká: Azaż te wſzyſtkie katownie, y ućiſki, ktore IEzus ćierpiał, iezáwiſły od wolney woli ludzkiey? Wolno było Iudáſzowi Páná zdradźić, y przedać, ábo nie, ktoż mogł wiedźieć, że go Piotr ſię wyprzyſięże? Ze go między łotry zábiią, wſzyſtkie te ućiſki była na wolney woli ludzkiey, wolność mieli czynić ábo nie czynić? A przećię to wſzyſtko przed tyſiącem, y daley lat Prorocy ták opiſali, iáko w Ewángelyi czytamy.

Azaż te wſzyſtkie ućiſki, ktore Kośćioł Iezusowśćiſkać miały: niezáwiſły od wolney woli ludzkiey, á przećię te wſzyſtkie, y wſzczegulnośći Mądrość Wćielona wynurzył IEzus SS. Apoſtołom: że was prześládowáć, zábiiać będą. *Ecce prædix vobis*, *ut cum factum fuerit credatis.* Zamknął ſię przed Saulem Dawid w Mieśćie. Naſtępuie z woyſkim Saul. 1 *Reg.* 23. Radźi ſię Dawid P. Bogá? *Si tradent me viri Celitæ! & dixit dominus tradent;* Ktoż to mogł wiedźieć? wolno byłoCeilitom wydać Dawidá, ábo nie wydáć, oni ſami nie wiedźieli co z nim uczynią, á P. Bog mowi: wydádzą ćię Saulowi, ućiekay. Pokażćie, áby iedno utrapienie o ktorymby niewidźiałá mądrość Boſka! Y toć to ieſt co nápiſano ieſt o Mądrośći Boſkiey: *Attingit omnia à fine uſq; ad finem, & diſponit omnia ſvaviter.* To to ieſt, co napiſano ieſt: *Qui profert de Theſauro ſuo ventos:* Y ten wiatr, ktory ći wywiał wſzyſtkę fortunę, zdomu y ten wiátr, ktory ćię obalił o łożko, y ten, ktory ćię tak zewſzyſtkiego odárł, ieſt to z ſkarbu Mądrośći Boſkiey zeſłány. *Profert de Theſauro ventos.* Zoſtawćie ten błąd Pogáńſtwu: ktorzy wſzyſtkie przygody ućiſki, przypiſowáli ślepey Fortunie, y Fatom. BOG naſz nie byłby Bogiem, gdyby iego niepoięta Mądrość o wſzyſtkich ućiſkach nie widźiałá? Na rowney ſzali przed nim ſtoi Fortuna, y Nędza; zdrowie, y choroby, żyćie, y śmierć: Pięknym to podobieńſtwem obiaśnia S. Auguſtyn: ná fundámenćie S. Ewangelyi: Ow Setnik, lubo z Pogáńſtwá, ktory P. JEzuſa prośił zá ſługą ſwoim chorym; mowi tak do Paná: Iako ia Człowiek woienny, maiąc pod władzą moią żołnierſtwo, y ſługi: Mowię temu *vade.* Temu *veni.* Tak mądrość twoiá, Boſka! ma wſzyſtkie ućiſki, czy te co od nierozumnego ſtworzenia, czy te, co od wolney woli ludzkiey pochodzą: Maſz te w ręku, w mocy: Widźi Oko Boſkie, że ná tego idźie choroba z oſtremi boleśćiami: y roſkazuie *vade.* Widźi, że na tego napádną rozboie, dopuſzcza y każe: *vade.* Widźi, że na tego Honor, y ſławę naſtępuią zázdrośći, emulacye, dopuſzcza y każe: *vade.* Nie maſz tedy nic, coby ſię przed Okiem Boſkim ukryło, nie maſz nic względem Bogá trefunku. O! iako dobrze o tym ſądźi Job: Spalił mu piorun wſzyſtkę Fortunę: zábráli mu trzody nieprzyiaćiele, czart mu dźieći potłumił: Coż na to wſzyſtko mowi Job? *Dominus*

minus abstulit. A iakże to Pan Jobie? bo cokolwiek ſię ſtało, nie bez woli iego. O! iáko dobrze o tym ſądźił Dawid: bluźni go Semei, kámieniami rzuca, á Dawid w Niebo kieruie oko y ſerce: *Dominus præcepit ei.* Pan ták kazał.

CZĘSC WTORA.

Z ućiſkow, y utrapienia, ktore Bog dopuſzcza, maią y ludźie pożytek y BOG chwałę.

RZecześie mi, ieżeli tedy P. BOG wie, czemuż złemu nie zabiega: oſobliwie ieżeli ućiſki naſze prowadzą za ſobą grzech, y obrázę Boſką: bo te ućiſki, ktore nas od ludźi potykaią, bez grzechu bydź nie mogą? Trudne to pytanie, ále go ułatwia S. Auguſtyn tym ſposobem: Ućiſki ktore bez obrázy Bożey nie ſą, P. Bog dopuſzcza, y chce; grzechy ſame dopuſzcza, á z tego złego dźiwną ſwoię chwałę, y zbáwienie ludźiom wyrabia. W tym ſwoię mądrość P. BOG oſobliwiey pokázuie. Bywa to często, że Medyk biegły, áż nazbyt chorego oſłábi, przyidźie do tego, że mu y rękę, ábo nogę ućiąć każe: ále z tego złego, zdrowie dalſze wyprowadźi. Czy mogłże bydź grzech więkſzy, iáko zaboyſtwo Syná Boſkiego? á przećię BOG z tak wielkiego złego, ſobie chwałę, zbáwienie świata wywiodł. Y toć to ieſt co S. Paweł wyráźił: *ad Rom. 8. Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum.* Weźćie ſobie ná reflexyą to ſłowo *omnia.* Ták iáko ogień cokolwiek wzrućiſz, wſzyſtko to ogień w ſwoię gorącość, iaſność obráca, tak wſzyſtkie ućiſki, krzyże, Miłośći ogień w ſiebie zámienia. Czytayćie ſobie, co napiſano ieſt *Geneſis* 30 o Jozefie niewinnym: Odárli go braćia, związáli, w ſtudnią rzućili, przedali. Mało ná tym zpotwarzony, od wſzeteczney Putyfarowy, w więźieniu głodem morzony, zápomniony: *pane tribulationis, & aqua anguſtiæ* karmiony. Moy Boże podobnaż to, żeby w sercu niewinnego Jozefa: nie ſtanęło: Ey coż to ieſt? co ſię zemną dźieie? Wiem że mnie BOG kocha, ále zá coż mnie na tákie ućiſki naraża? Z iednego wynidę, w drugie w padam! Day pokoy Jozefie: W krotce obaczyſz! czekay trochę! na coć wynidą te ućiſki? Na tronie Egyptu zájaśnieieſz? BOG przez ćiebie wſławiony będźie po całym

Kro-

Kroleſtwie? Terażeś iáko robak wzgárdzony, w krotce ći ſię, y ſłońce, y Xiężyć pokłoni? Coż rozumiećie: gdybyby ten porządek Opátrznośći Boſkiey przerwał, tym ſamym, y ſwoiemu ſzczęśćiu, y chwale Boſkiey przeſzkodźiłby? Rzecze mi kto: nie mogę ia tego poiąć: Co ia mam zá pożytek, ábo co zá chwałá z tąd Bogu gdy ia wgwałtownym ućiſku? Naprzykład gdy mnie oſtre boleśći, y choroba wſpiera: áni ia ſię modlić mogę, áni ſercá do Bogá podnieść: do żadnego dobregom nieſpoſobny, alem ieſt w uſtáwicznych niećierpliwośćiach, gryżotach, teſknicách, przykrzę ſię, y ſobie, y drugiem? Coż zá pożytek miał Job, gdy w gnoiu porzucony, wrzodámi obtoczony? Czy nie zwiękſzą by to chwałą Boſką było, gdy by on był w pierwſzym ſzczęśćiu zdrowy kwitnął? A przećię ták Bog chćiał koniecznie? Co zá pożytek z tąd, że JEZUS lat 30. nieznaiomy, wzgárdzony, ubogi, milczący, w Domu utaiony zoſtawał? Czy nie więkſza by byłá chwałá, gdyby był cáłe trzydźieśći lat nauczał, cudá czynił? á przećię Bog ták chćiał. Patrzćie co z tąd zá pożytki wynikáią z ućiſkow wáſzych? Gdy ćiało w ućiſku Bog ſerce y Duſzę w miłośći rozprzeſtrzenia: *Et in tribulatione mea dilataſti mihi*, mowi Pſalmiſtá. Gdy ćiało w nędzy, y boleśći; Duſza w łaſce Boſkiey mężnieie: *Cum infirmor tunc potens ſum. S.* Paweł mowi, gdy Ciało w uboſtwie przykrym: Duſzę bogáći Pan Bog: *Beati pauperes ſpiritus.* Ale mało na tym, prowadzę was do ſamego gruntu. Coż zá pożytek ma Człowiek przed Bogiem z tego gdy w ſzczęśćiu możny, gdy w żywym zdrowiu, gdy wſławie, y honorách? A zaſz wy nie widźićie ná co tego ludźie zażywáią? Natura zepſowána, tylko wiedźie człowieká do tego, żeby zápomniawſzy o Bogu, zażywał tego iako dźiecko oſtrego nożá, ná zránienie ſwoie. Zażywa ſzczęśćia na zbytki, klyi ſerce do marnośći! Zażywa zdrowia na roſkoſzy, Honoru ná ućiśnienie inſzych, Pieniędzy záżywa na zbytnie marnośći? Pytayćie ieno tych źiemſkich Faworytow, ieżeli oni maią znáiomość prawą Bogá? Pytayćie ieno, ieżeli, oni maią áby iſkierkę wiáry: Pytayćie tych chćiwych, y nádętych Amanow, ieżeli oni maią iákie prágnienie Niebá? Zgładźili, y wymazali w ſercu wſzyſtkę znaiomość Bogá, y wiecznośći, przez te marnośći?

Coż

Coż czyni Opátrzność Bcſka! odbiera ſzczęśćie, wydźiera zdrowie chorobami, pſuie, y ſławę: á tu dopiero Człowiek ſzuka folgi, y pociechy, gdy iey w ſtworzeniu mieć nie może, natrąca mu Bog ſiebie ſamego? Czy możeſz bydź więkſzy, pożądańſzy pożytek z úćiſkow wáſzych? Chożby nic więcey niebyło? Doſyć ma ná tym BOG. Y toć ieſt; ná co wy koniecznie przyzwolić muśićie; że BOG naſz wywraca Páńſtwá, gubi Miaſta, rzuca powietrzá, tego iedynie czekáiąc, żeby ludźi znaleźli znaiomość Bogá. Drugi áni umiał pomyślić o Bogu, ániby umiał znać co to BOG, ániby umiał wezwać Bogá, áż go BOG utrapieniem dotknie. *Ad Dominum cum tribularet clamavi.*

KONKLUZYA

Z Tego Kazánia wnośić mamy te prawdy: Ponieważ Mądrość Boſka wſzyſtko wie, y dopuſzcza: Tedyć muśi bydź przy mnie w ten czas BOG, gdym ia w úćiſku! Y ieſzczeſzby o tym wątpić? Nigdy tak bliſko nie ieſteś ſobie, iáko BOG tobie w úćiſku: Napiſano: *Cum ipſo ſum in tribulatione*, y znowu, *Prope eſt Dominus his qui tribulato ſunt corde*: Iakże bliſko? Tak iáko Duſzá twoiá ćiałá? Dość bliſko? á Bog ieſzcze tobie bliżey; y ty w Bogu? Iakże bliſko? czy tak, iáko rybá w Morzu gorzkim? dość bliſko rybá w morzu, á Bog ſzcze bliżey człowieká; w úćiſku! *In ipſo ſumus.* Ey czy podobna to wyráźić, y poiąć? A nácoż ſię to tak bliſko zbliżaſz do Robaka, o niepoięty Máieſtaćie! *Quid eſt homo? &c.* Na co? bo wſzyſtkie ięczenia twoie; uważa, weſtchnienia przenika, wſzyſtkie łzy ráchuie, y te ći ſam otrze. *Abſterget Deus omnem lacrimam.* Coż na to ći, co w úćiſku: mowią: BOG o mnie zápomniał? A podobnaż to te ſłowá pogodźić z wiarą? Ey coż to ieſt? Nie pytam was ludźie kocháiący Boga? ále was nierozumne ptaſzęta, podobnaſz to, żeby BOG zápomniał o was? mowi zá nich Chryſtus, że naymnieyſzy ptak bez woli Oycá nie upádnie? Podobnaż to, żeby ten zapomniał o człeku? ktory wie o ptaſzęćiu? Ah! wiaro iákoś ty w nas oźiembłá, y prawie obumarłá! Ieſzcze w noſzę ſobię dalſzą konſekwencyą. Po-

niewaſz Mądrość Boſka wſzyſtko wie, przenika, y na mnie dopuſzcza ućiſki? Tedy muſi mieć racyą dla czego to czyni? Ah! mnie nędznemu grzeſznikowi? Máſz za co moy S. Panie? maſz za co? Choćby nic innego nie było! Tak wielka niewdźięczność moiá! żem y o tobie zápomniał wszczęśćiu, o ćebiem niedbał wzdrowiu! Ale coż ieſt S. moy Panie! iam zaſłużył piekło, tym mnie iſkierką tykaſz? Iam zárobił ná morze ogniſte, ty mnie kropelką karzeſz? Iam zárobił ná wieczną zgubę, ty mnie momentem karzeſz. Ah! S. Oycze! Iakoż ia mam ſarkáć y narzekáć pod Oycowſką ręką twoią? Dokázuy S. moy Oycze, nad zdrowiem, fortuną moią. Wnoś ſobie daley. Poniewaſz BOG wie, widźi wſzyſtko, tedyć muſi z tąd mieć iákiś pożytek? Za coż ia o tym wątpię? *Momentaneum, & leve tribulationis æternum gloriæ pondus operatur in nobis.* Daymy to, że w tym ućiſku będźie ćię trzymał BOG Rok, daymy że dźieſięć, daymy ſto, idź daley ieżeli chceſz? Wſzyſtko to *momentaneum*: A idźie *æternum!* Będąc tak iaſną prawdą przekonany: S. moy Pánie, coż mi zoſtáie: tylko z Prorokiem twoim mowić: *Hæc mihi ſit conſolatio, ut affligens me dolore non parcas, nec contradicam ſermonibus Sancti*: y z Auguſtynem Swiętym, *Domine hic ure, hic ſeca modò in æternum parcas*, tu Panie biy, tu karz, tylko ná wieki przepuść, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ po SWIĄTKACH.

Sic & Pater meus cœleſtis faciet vobis, ſi non remiſeritis unusquisq; fratri ſuo de cordibus veſtris. Math: 18.

CZęſto bardzo miewał, y Kazánia, y prywatne rozmowy P. JEzus o tey materyi, ktorą ia dźiś zámyślam traktowáć: Nigdy o żadney rzeczy tak rzetelnie, z taką energią nie mowił, iáko gdy mowił, o miłośći bliźniego, y nieprzyiaćioł. Umył nogi Judaſzowi; záraz przydał *exemplum dedi vobis*, zábiiano go: modlił ſię: *Pater ignoſce illis*. Nie kontentował ſię JEzus, że to prawo ſwoie święte

nowe: *Dimittite*, odpuśćie, mowił do uszu; idźie znim aż do serca, *de cordibus vestris*. Przez co pokazał, że on iest sam Author tego prawá, y on sam przestrzegać w sercu będźie, czy to prawo chowaćie. Mowię ia ieszcze głębiey: Ten Pan gdy to prawo stanowił, o odpuszczeniu krzywdy, nie kontentował się, tylko tym: Daruy, odpuść, idźie głębiey: *Diligite inimicos vestros*, kochayćie nieprzyiaćioł waszych. Ieszcze y to mało: *Benefacite his qui oderunt vos*. Czyńćie im dobrze. Ale y tu niestanął: *Orate pro persequentibus vos*, modlćie się zá nich. Patrz iako opisane, okryślone, krwią Syná Boskiego zápieczętowáne to práwo? Gdyby to ziemski Monarchá prawo dawał tákie? á ktoby go słuchał: *De cordibus vestris sermo*, á czy to podobna? Drudzy? Drudzy mowią, y chcą wiedźieć? Za co P. Za co BOG tak ćięszkie, y tak trudne prawo stanowił, sercu niedotkliwemu, delikatnemu? Otoż wam ia w pierwszey Częśći wynurzę rácye, dla czego P. JEzus, to práwo, ták trudne ustánowił ná serce: A w drugiey Częśći, mowić będę o tym, że to prawo, lubo trudne, ale nie iest niepodobne. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Dla czego P. JEzus tak trudne prawo o miłośći nieprzyiaćioł postánowił.

WIedząc P. BOG o słabośći, y niedotkliwośći serc naszych, uwolnił nas od owych ćięszkich praw, y obrządkow Moyżeszowych. A czemuż włożył na sercá násze daleko ćięższe prawo: Bo czy to iest znośna: Nie tylko dárowáć krzywdę, ále y kocháć krżywdzącego, nie tylko go kochać, ále y dobrze mu czynić? Nie tylko dobrze czynić, ále go mieć w pámięći, y modlić się za niego: ktory mi serce zakrwawił: Darować krzywdę; ieszczeby o to mnieysza, ále kocháć? Zebym ia człowieka iákiego kochał, trzebá żebym w nim widźiał iaką Dobroć, ábo *objectum motivum*, á ia w nieprzyiaćielu moim nic nie widzę, tylko złe. Ale dayćie ieno mi mieysce wytłumaczę ia wam iáśnie. Dla czego to P. BOG postánowił ná serce násze ták trudne práwo: Chćiał P. BOG, żeby mu się ludźie w Du-

w Duchu, y w prawdźie kłaniali, y ten iest nieprzyzwoitszy pokłon BOGU: bo to uderzyć czołem o źiemię, paść ná kolaná; potrafi to y osieł, y woł, ále tu ieno pokaż serdeczną powolność submissyą swoiey Duszy: Uniż się, y poday serce Bogu pod to práwo: *Diligite:* Ten to iest pokłon w Duchu, y prawdźie: *Veri adoratores, adorant Patrem in spiritu, & veritate.* Widźiał P. BOG, że nie wszyscy Chrześćianie będą mieli okázyą Męczeństwá, y záslugi ná Niebo: stanowi tedy práwo na wszystkich *Diligite*: To to Męczeństwo, to to heroiczna odwaga, mowi S. Augustyn nie goreć ogniem ná kraćie, ále urazy w sercu iáko na Ołtarzu spalić, kochać tego coć serce zranił. Muśićie tę prawdę przyznać Chrześćianie, á oraz, y to, że wam trzebá koniecznie bydź w Niebie, á inaczey nie możećie, tylko pełniąc by naytrudnieysze prawo: Chćiał P. BOG swoy Chrześćiáński Zakon, y Religią mieć doskonalszą nad wszystkie Sekty, Wiary, Religie. Gdybyśmy tylko dobrych, y przyiaćioł kochali, á zasz tego y Pogánie nie czynią? wżdyć to bestye czynią. Gdybyśmy tylko dobrym dobrze czynili, á zasz tego y niezbożni Ateuszowie nieczynią: á coż by to zá zasługá byłá? Ale tu to iest naywyższy stopień doskonałośći Religii naszey Chrześćiańskiey, *Ego autem dico vobis Diligite inimicos.* Wiećie co was wiará uczy: że nadostąpienie chwały wieczney, trzebá zásługi, proporcyalney: Zebyś kupił dyament szácowny za sto tysięcy, trzebá położyć summę takąż, chwała wieczna rzecz iest nadprzyrodzona trzebá ná kupienie iey zásługi nadprzyrodzoney, y áktu nad naturę. Więc tak mowię kochać przyiaćioły sobie miłe, czynić im dobrze, to iest ákt przyrodzony, bo to y Pogánie czynią. Ale dla P. Bogá kochać nieprzyiaćioł, czynić im dobrze, á to dla Bogá, y iego miłośći, tu iest akt nadprzyrodzony, bo tu łamiesz naturę, y gwałt iey czynisz, y ten dopiero akt ma iákąś proporcyą do chwały wieczney. Zebyś nakłonił, y zniewolił serce do kochania nieprzyiaćielá twego, nie iest instynkt natury, bo natura dała naymnieyszey bestyi chęć, y moc do zemsty: y obrony. Mizerna pszczoła ma żądło, pies zęby. Muśi tedy bydź coś nad naturę wyższego co ćię nakłania do miłośći nieprzyiaćioł. Mowię daley, żebyś ty nakłonił serce do kochania nieprzyiaćiela swego, trzebá żebyś ty w nim wi-

widźiał iákie *objectum motivum*,á ty znátury wnim nie widźisz,tylko materyą gnie wu, nienáwiśći? y pátrzyc, y myśleć ći o nim natura nie każe. Samo weyźrzenie wzbudza ćię do cholery. Musi tedy bydź coś nád náturę, co ćię nákłánia do kochániá nieprzyiaćielá: Coż tedy iest: To,że w nim upatruiesz,y uważasz Osobę JEzusa: Oko twoie nieprzyiaćielu nic niedoyźrzy tylko urázę: ále wiárá twoia pokazuie, że to iest odkupienie IEzusowe,że rázem całą wiecznośćią maćie kocháć Bogá. Przydayćiesz do tego: P. BOG nász stanowiąc to práwo: odiął wszelkie práwo do zemsty Człowiękowi, á sobie go tylko samemu zostawił? Ato dla tego, bo Bog sam iedyny iest, ktory bez passyi, bez porusżenia sądźi, y mśić się umie. Iáko nápisano iest: *Tu autem cum tranquillitate judicas*: A ieżeli dáie urzędom moc ná sądzenie,y káránie, tedy z tą kondycyą, żeby nie mieli wewnętrzney chęći do zemsty, żeby sądźili, karáli, nie zpragnienia zemsty, ále z miłośći, spráwiedliwośći. Inaczey mowi BOG: *Mihi vindicta, & ego retribuã*; Ten tedy ktory prywátnie zgniewu zránkoru się mśći, wydźierá práwo samemu Bogu przyzwoite. Coż sądźićie, dobrze to? BOG sam iedyny ma práwo ná wszystkie stworzenia, więc ma prawo sam, y na twego nieprzyiáćiela, Y to práwo S. Augustyn názywa: *Supremum Jus DEI*. Tego práwa nikomu niedaie, y dáć nie może. Ták iáko widźiemy Krol daie władzą sędźiemu, że by sądźił, karał winowayce, ále Krol sobie záchowuie władzą, y prawo, ze może zplacu uwolnić złoczyńcę od śmierći. Ták P. BOG dał práwo Adámowi ná wszystkie Drzewá, ále sobie zachował iedno drzewo, y tykáć go nie kazał. Toż iest práwo do zemsty samemu Bogu właśne! Słodki to y smakowity owoc zda się: zemśćić się krzywdy swoiey, ále ten owoc zakázány! Ieżeli go zerwiesz? sprowadźisz ná caly Dom twoy gniew Boski, ták iáko Adam ná cały świát. Ten ákt heroiczny: kochać nieprzyiáćioł, iest ták szlachetny, zacny, y wysoki, że się nie może czynić, tylko dla samego Boga: Inne sprawy, cnoty, iáko to posty, iałmużny, modlitwy &c. Mogą bydź czynione to dla zwyczáiu, to dla wrodzoney słodkośći, miłośći właśney, ale szczerze z serce dárować urázę, kocháć adwersarza, zgasić w sercu wszystkie urazy, chęći do zemsty, áni to zwyczay, áni wrodzona skłonność dokaże, tylko sama miłość Bogá. Może czasem do czásu dyssymulować urazę, iáko czynią Politycy, dla okoliczności. Może czásem odpuśćić urażę dla wzgardy adwersarza niższego iáko pyszni Pogánie, ále z całego serca, y odpuśćić, y kochać: to iest sama tylko práwá miłośći Boga. Ta ofiárá dárowáć z serca uráży, nie może zgoreć inszym ogniem, tylko ogniem miłośći Bożey, mowi S. Augustyn. Tenże S. Doktor rowna tę ofiárę do ofiáry Abraámá: *Tolle Filium quem diligis*. Ten affront, ktory ćię ták przeniká, ofiáruy go mnie, mowi BOG. Ta urażá ktorá ći, ták serce przeraża, y ráni, ofiáruy ią mnie, *Tolle Filium quem diligis*, Y toć to iest, że SS. Doktorowie

owie ſtátecznie, y zgodnie uczą, że między znakámi przeznáczonego do Nieba: Ten ieſt nayprzednieyſzy, darowáć urażę, kocháć nieprzyiaćiela. Funduią te naukę SS. Doktorowie ná tych ſłowach Páńſkich: *Quemadmodum ſic & Pater meus faciet vobis. Dimittite, & dimittetur vobis,* bo táki ma aſſekurowáneNiebo, bo ma áſſidowáne odpuſzczenie grzechow. Y ná to wam umyślnie Chryſtus w paćierzu włożył tey znak: *Dimitte nobis, ſicut & nos dimittimus.* Czegoż więcey przeznaczonemu do Nieba potrzeba, tylko żeby mu BOG z ſerca odpuśćił grzechy, á zápewne odpuśći tym, ktorzy z ſerca ſwoie urazy odpuſzczáią.

CZĘSC WTORA

To prawo lubo ieſt trudne, ále nie ieſt podobne.

TAk tedy obiaśniwſzy dlaczego P. Bog ták trudne prawo poſtánowił ná ſerca náſze, Idźmyż iuż do drugiey Częśći, á obáczmy, że to práwo lubo trudne ieſt, ále nie ieſt niepodobne. Ták to tylko mowią ći, ktorzy lizneli nauki Heretyckiey, ktorá uczy, że práwá Boże ſą nie podobne. Czy podobnaſz to y pomyślić, żeby BOG tákiey Mądrośći, ktory wſkroś Człowieká zna, y przeniká. Wie co może, co nie może? Gdyby Bog Człowiekowi kazał latać, á on ſkrydeł nie ma. Kazał mu świat tworzyć, á on mocy ná to nie ma Kazał mu Kośćioł ſtawiać, á on koſztu nie ma. Chyba kto rozum ſtraćił, tedy ták o Bogu ſądźić będźie. Gdyby dárowáć uraże, kocháć adwerſarza, była rzecz niepodobná, ázażbyćię BOG do tego práwem przyćiſkał, ázażby ći zá to piekłem wiecznym groźił! komuż to rozum zdrowy nie pokaże? Ale nie ták iá z wami mowię: Iuż to wſzyſcy przyznaćie, że to práwo Boſkie ieſt naturze trudne, ieſt większe, wyżſze nád śiły nátury náſzey delikatney, niedotkliwey! Ale też y to przyznać muśićie, że BOG naſz mocno wſpárł náturę náſzę łáſką ſwoią: więc co iedna ręká nie unieſie, to razem zdrugą ręką zmoże. Abo to rzecz ieſt niepodobna náturze náſzey, ábo ieſt podobna choć trudna: darowáć krzywdę, kocháć adwerſarza, &c. Ieżeli ieſt niepodobna: Czemuż to uczynili, y czynią drudzy: Iáko Szczepan, Ian Gwalbert, &c. á przećię y ći ludźie byli, y táką á podobno ieſzcze dáleko niedotkliwſzą, delikatnieyſzą náturę mieli? A ieżeli to ieſt rzecz podobna? Iákoż może Chrześćiánin mowić, że to rzecz niepodobna? Mowićie: podobna to była, y ieſt ludźiom SS. y łáſką maiącym! ále ia człowiek grzeſzny? Dźiwna to rzecz, że ták myśli, y mowi Chrześćiánin? A komuż więkſzey pomocy, y łáſki trzebá, czy Swiętemu, ktory ią ma, czy grzeſznemu, ktorey iey nie ma! á BOG ták ieſt hoyny że ią czaſem obfićiey daie grzeſznemu, niżeli ſprawiedliwemu. Nápiſano ieſt: *Ubi abundavit delictum ſuper abundavit gratia.* Wſtydź ſię Chrześćiáninie, mowi S. Chryzoſtom: *Socrates ſine*

gratia hostem risit, Trajanus sine auxilio coronavit injurias, tu in luce, & gratia constitutus vindictum quaeris? Nie toć to ieſt nie to, żeby to rzecz była niepodobna? podobna, y łaſka ieſt: ále ſię to ták dźieie: iáko gdy parę koni do ćiężaru wielkiego zaprzęgą: ieden mocny rzeſki,ćiągnie: á drugi leniwy ſtoi,áni ſię ruſzy, łaſká *Boża*, mocny to koń, *ſuaviter equitat*, ále natura oſieł, ruſzyć ſię niechce. S.*Chryzoſtom* opiſuiąc zwyćięſtwo *Dáwida* nad ſobą ſamym w ten czás, gdy Saula w Jáſkini záſkoczył, miał go w ręku, mogł go beſpiecznie zábić, iáko głownego nieprzyiáćiela, miał tyśiąc pretenſyi do *Saula*: nic więcey tylko kray ſzaty mu urznął, ná znák, że go miał w ręku, y to, y tego żałował. Mowi S Chryzoſtom, że to zwyćięſtwo Dawidowe dáleko zacnieyſze, niżeli gdy Olbrzymá zábił. Owa ćiemna iaſkinia záiaśniáła świátłem ták ślicżney cnoty. Niewiem ieżeli tey proſtey Iáſkini nie mam Kośćiołem názwáć bo ią ták heroicznym áktem poświęćił Dáwid. O mocny Krolu, iáko ty ofiárę w ſercu oddał *Bogu* wdźięczną. Gdyś był w Domu Oyca, rozdźieráłeś Lwy, targałeś Niedźwiedźi, ále tuś zwyćiężca chwálebny gdyś chęć do zemſty ták mężnie zgáſił. Wnośi z tego dyſkurſu S.Doktor: Coż ty ná to Chrześćiáninie po Chryſtuſie żyiący? czy możeſz mowić, że to rzecz nie podobna? Oto ten przed Chryſtuſem wypełnił, ták trudne práwo?

K O N K L U Z Y A.

PRzy dokończeniu *Kazaniá* mego: Biorę włocznią w ſercu IEzuſowym ſkrwáwioną, y ná ſercach waſzych Chrześćiánie ryſuię to práwo: Práwo ſłodkie, nowe, JEzuſowe: *Dimittite, Diligite, Orate.* Coż ná to práwo ſerce Chrześćiáńſkie? Widzę, że ſarſkaſz, y ięczyſz: nie pod włocznią, ále pod tym práwem, y mowiſz? Ah! trudneż to práwo, *Dimittite*. Trudne to práwo. A coż może bydź trudnieyſzego, iáko to, że ći odpuśćił *BOG*? Powiedz mi wiele ći winien twoy nieprzyiáćiel? A oraz powiedz wieleś ty winien Bogu? Tobie naywięcey winien ſłowo,affront, daymy więcey. Ty coś *Bogu* winien? *Serve nequam omne debitum dimiſi tibi.* Coż trudniey,czy dźieśięć tyśięcy talentow złota odpuśćić, czy twoy ſzeląg? Ah! Chrześćiánie, iáko my to wyſoko ſzácuiemy, exágeruiemy urázy náſze? áh! iáko lekce wáżemy winy náſze? Mowiſz trudne, ćięſzkie to práwo: *Diligite.* Coż trudnieyſzego, czyli to, żebyś ty tego kochał, ktory ći ſerce ſzpilką dráſnął? czyli żeby ćiebie BOG kochał, ktoremuś ſerce, y nogi żelazem przebił? Mowiſz trudne to prawo: *Benefacite his qui oderunt vos!* A coż było trudnieyſzego,iáko to,żeby ći BOG dobrze czynił w tenczas,gdyś go obrażał?Chocby ći w ten czas ſam nic nie uczynił, tylko to,że ćię nagle nie ſkarał,niepotępił.

Dość

Dość niepoięta łáſká! Y podobna ieſt *Bogu*, tobie dobrze czynić? á tobie nie podobna twemu nieprzyiáćielowi dobrze czynić? Ah! bydź muſi że Chrześćiánie, ábo niewierzą mowiącemu *Bogu*, ábo nierozumieią co to ieſt? *Dimittite & dimittetur vobis.* Stań mi tu Człowiecze Chrześćiáńſki? ktory maſz zákrwawione ſerce, y gniew ná twego adwerſarza. Pytam ćię co ty myśliſz czynić? Ieżeli ſię mśćić koniecznie chceſz? zá co? y iákim ſpoſobem? Wźiął mi ſłáwę, y honor, godźien śmierći. Y miły Boże: tedyć w ſtárym Zakonie lżeyſze práwo było: *Dentem, pro dente, &c.* Ty zá ſłowo, y áffront, żyćie chceſz wydrzeć? maſzże ná to práwo? á miałże on práwo ná moie ſłáwę? Y on złe czyni, ále tey gorzey. Chceſz ſię koniecznie mśćić? ſłuchayże *S. Auguſtyna? Vindicari vis Chriſtiane, nondum vindicatus eſt Chriſtus.* W ten czás gdy ſię o ſwoie krzywdę mśćić będźie BOG, y o twoię czynić będźie. Czy możeſzże ty mieć zacnieyſzego, mocnieyſzego obrońcę ſłáwy twoiey? Nie odpuśćiſz urazy? Coż ty wſkoraſz: Podobno *BOG* twemu adwerſarzowi odpuśći, á tobie nigdy? Ieżeli w tey záćiętośći umrzeſz? Minie ſto, milion lat, y dáley? A czy odpuśći tobie *BOG*? *Nigdy!* Głośna ieſt owa w *Hiſzpáni* Hiſtorya: gdźie Pan umarł: dla oczu ludzkich, ſłowem tylko urażę darował, ále w ſercu nieumarł: pogrzebiony, á gdźie? Słuchayćie: w nocy dwoch Aniołow zpochodniami Xiędza wołáią ſpowiednika umarłego: prowadzą do grobu, uderzą w trunnę, Trupa poduioſą: uderzą w kark hoſtya wypadnie. Potym ćiáło przepadło: *Sepultus in inferno*: Nieczyni ták ſtraſznych, y tragicznych przypadkow P. Bog teraz: ále to pewna, ze Chrześćiánie w záćiętośćiach, y Ciało Páńſkie biorą, y żyią, y umieráią: Y niechcą tego práwa IEzuſowego puśćić do ſerca: *Dimittite de cordibus veſtris*? Ah! Chrześćiánie nie mam tyle ſłow, y wymowy iákieyby trzeba ná wyráženie tego co nas wiárá uczy w tey materyi? Tákie ſerca, ktore ſię ubłagać, przeproſić nie daią: ſą w wielkim niebeſpieczeńſtwie, á to z tey rácyi: bo tákie ſerca, gdy ſię gniewaią ná bliźniego, tym ſamym rwą ſię, y targáią ná Bogá, że ich prawem przyćiſká do odpuſzczenia, do miłośći? A ieżeli w tym ſtánie trwać, y żyć będźie, á ieżeli umrze? Coż ſądźićie o tákim? Oto ten rankor, y zážartość całą wiecznośćią kontynuować będą? Rzeczece coż to ieſt? odpuśćić urażę z ſerca? Prowadzę waś pod krzyż, ná ktorym umarł żelżony, zdeptany iáko robak, odarty z ćiała, z ſłáwy IEZUS BOG waſz? Patrzćież co ſię dźieie? Pytamyż ktore tu było oſtátnie ſłowo IEzuſa? *Pater ignoſce illis?* A mowiłto z ſerca, ſzczerże, bo ná tego Páná obłuda paść nie może? Coż więcey ſię tu ſtało? Oto Longin ślepy, ná iedno oko, Pogánin paſtwił ſię nád trupem IEzuſowym uderzył włocznią w ſerce? áh! ciężká uraza! Coż uzynił IEZUS? wypadła krew, y woda ślepego oko źlęczyła.

Ták

Tak ſię zemśćił Pan? Stańże mi tu z twemi urázámi człowiecze, á naucz ſię co to ieſt? *dimittite de cordibus veſtris, Amen.*

K A Z A N I E
NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Magiſter ſcimus quia verax es, & viam Dei in veritate doces dic ergo nobis licet cenſum dare Cæſari an non? Math: 22.

CI Faruże niżeli przyſzli do Paná, pierwey ſię z nieśli, urądźili: Trzebá nam tego nowego Proroká ludźiom ochydźić; ále iáko? Rożni rożne rádźili: Ten im ſię ſpoſob podobał: Pytaymy go: czy godźi ſię dawać trybut Ceſarzowi? Ieżeli odpowie: Trzebá dawáć, to go ochydźiemy u poſpolſtwá cáłego, bo ći bárdzo narzekáią na trybuta, pobory, podatki. Ieżeli záś rzecze: *Non licet:* Niegodźi ſię. To go ochydźiemy Ceſarzowi, y wſzyſtkim Urzędnikom, tak tedy z koncypowáwſzy ſidłá ná *Paná*, przyſzli ztą orácyą: Ale pytam ia was Faruże zá co wy Paná niewinnego chcećie ludźiom ochydźić? y záco go ſami nie lubićie? Zkąd wy pierwſzą záwźięli naniego nienawiść! Ieżeli zá to, że ten Prorok niektore rzeczy czyni napozor przećiwne Moyżeſzowi? iáko to, że w ſzabaſz ratuie chore, ále wam to Pan mądrze wywodźi, że to nie gwałći prawá? Azaż ty Farużu co to tak bárdzo krzeſzeſz zá Moyżeſzem, wſzabát, oſłá twego z dołu nie ratuieſz? Y tobie ſię godźi oſłá rátowáć w ſzabaſz? Panu ſię nie godźi ludźi? Ieżeli zá to że ten Prorok czyni ſię Bogiem? z tąd chydźić go ſobie, y drugim nie trzebá? y owſzem dźiękowáć. Gdyby tego nie dowodźił Piſmem, y cudami? to inſza. Nie to to było nie? było co innego, zá co ták zażarćie chydźili ſobie, y ludźiom Paná! Coż takiego? Słuchayćieſz iáko ſię w tych ſłowách wynurzy z ziadem ſwoim: *Scimus quia verax es, & viam Dei in veritate doces:* Za to chydźili Paná, że verydyk, że prawdę bez podchlebſtwá mowi, *non eſt tibi cura de aliquo?* Ze ſkłonnośćiom ludzkim niepobła-

pobłaża, nie folguie: Ta byłá wſzyſtka racya nienawiśći: To za fundament z S. Ewangelyi założywſzy Pytaymy ſię teraz, ieżeli ta obłuda Faryzayſka zginełá? Bynamniey ieſt tego pełno w Chrześćiańſtwie: że ſobie y drugim chydzą, y prawdę, y tych, co od Bogá prawdę mowią: Ale pytaymy oraz ieżeli to zbáwienna? Trzebá mi ná to pytanie dźiś odpowiedźieć: uczynięſz tedy ták w pierwſzey Części mowić będę o tym: że P. BOG záwſze poſyła tákich, ktorzyby práwdę mowili bez pochlebſtwá, bez dogadzania ſkonnośćiom ludzkim. W drugiey Części; Dopiero obaczemy, ieżeli to ieſt rozumna, y zbáwienna chydźić ſobie, y drugim prawdą, y tych co przećiw ſkłonnośćiom naſzym mowią. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

P. BOG żáwſze poſyła tych; ktorży prawdę bez pochlebſtwá mowią.

SWięty Krol, y prorok okiem, y Duchem prorockim zpoyzráwſzy na świat: na wſzyſtkich ludźi: rzekł *Ego dixi inexceſſu mentis Omnis homo mendax.* Y ná innym mieyſcu; *Fili hominum ut quid diligitis vanitatem?* Te ſłowá Prorockie uważaiąc: trzy rzeczy oſobliwſzey uwagi w noſżę: Pierwſza w każdym ſtanie ludźie nic nie robią tylko kłamſtwa ſzukáią: we wſzyſtkim, y bárdźiey ſię ich ſercá chwyta faſz, niżeli prawde: Zaraz w Raiu rzekł BOG: *Morte morieris*, to byłá prawdá. Przyſzedł czart rzekł: *nequaquam moriemini*, y záraz ſię to chwyćiło ſercá, á był oczywiſty fałſz, y kłamſtwo. Rzekli Synowie do Iakobá: Syn twoy Jozef zginął: záraz wierzy, płácze, á był fałſz: Mowią mu potym żyie twoy ſyn Jozef w Egipćie: Niechce wierzyć, á byłá prawdá. Acháſowi Micheaſz Prorok mowi od Bogá: że ná tey woynie zginieſz, y kazał go wrzućić do więźienia, karmić chlebem utrapienia, y wodą ućiſku, á byłá prawdá. Przyſzli Prorocy od czárta zkłamſtwem, y záraz ſię ich chwyćił. Y tak ſię tá ſwodá rozlałá po wſzyſtkich ſtanách: że tylko fałſzu kłamſtwá ſzukáią. Drugą prawdę z tych ſłow prorockich w noſzę: że w káżdym ſtanie ludźie bárdźiey ſię chwytaią tych pochlebcow, co ich ſkłonnośćiom złym dogadzáią, niżeli prawdźiwych: Stan ludźi wiel-

 kich

kich na świećie,w tym ieſt naynieſzczęśliwſzy,że ieſt otoczony kłamcámi pochlebcámi ; ktorzy tylko pátrzą na minę , ná áffekty , ná ſkłonność Paná ſwego : Widżą że Pan ſkłonny do ámorow lubieżnych, pewnie mu tylko o tym mowić będą, czym ſię ogień zápala. Widzą że Pan záwźięty ná adwerſarzá, pewnie mu go chwalić nie będą. Widzą, że Pan chćiwy ná złoto, pewnie mu zdźierſtwa odradzáć nie będą. Záwźiął ſię wielki ogień niezgody, żelotypii wiednym Małżeńſtwie, chćiał to pogodźić człowiek od Bogá, chćiał affekty, y ſercá do iedności przyprowádźić: Trzebá dyſſymulowáć,wyćierpieć, nie trzebá wſzyſtkiemu wierzyć, ſądźić: Nic tego ſłuchano: Iakże przyſzedł pochlebcá, że to Iegomość, to Ieymość mowi, czyni. Zaráz ſię to chwyta ſercá : Ale to faſz, y kłámſtwo? Ah! *Fili hominum ut quid quæritis mendatium?* Ieſteśmy ludzie iako ow Saul: ktory maią tyle Prorokow od,Bogá on ich porzućił, bo wiedźiał zapewne,że do iego woli,ſkłonnośći nic nie rzeką,ále poſzedł do baby,ktora czartem narabiała? Trzećią prawdę w noſzę z tych ſłow Prorockich : Gdyby tedy wſzyſcy ludźie fałſzu y kłáwſtwá ſzukali, y prożnośći ſwoim ſkłonnośćiom podchlebuiącey? á cożby to był zá świát? Muſiał tedy P. BOG ſporządźić záwſze , káždego wieku , tákich ludźi, ktorzy prawdę bez pochlebſtwá mowili. W tym ſwoię oſobliwſzą Mądrość, y Opátrzność BOG pokázuie około nas; że záwſze káždego wieku ſtawia, y poſyła takich, ktorzy od niego prawdę bez pochlebſtwá mowili , y mowią: Czytayćie; wartuyćie,ſzukayćie w Piſmie ; Ieżeli kiedy ſchodźiło ná Prorokách: Po grzechu Adámá był Abel ſpráwiedliwy, o ktorym mowi S. Chryzoſtom : *Ipſo vultu innocentiam prædicabat, Caim terrebat.* Gdy ſię świát zepſuł: poſłał BOG Noégo, o ktorym mowi tenże Doktor, przez ſto lat buduiąc Arkę, káždym uderzeniem ſiekiery, káždym kołatániem prawdę od Bogá mowił. Naſtał Moyżeſz, potym Prorocy. Nawet gdy ſię iuż cále wſzyſtek świát był zepſuł, zá ſkłonnośćiámi ſwemi ludźie poſzli: przyſzedł ſam BOG w ćiele ludzkim, ſtánął w pośrzodku nas? y mowił : *Ego ſum Veritas*, ia ieſtem prawdá , Ieżeli BOG dla zdrowia Ciał dáie Medykow, biegłych, uczonych: Dopieroż muſi to bydź, że dáie tych , ktorzy do nas idą z prawdą od Bogá. Ieżeli

dla cáłośći zdrowia ćiałá poſyła Aniołow ludźiom, ktorzy nas ná ręku piaſtuią, bronią! *Ne forte offendas ad lapidem?* Dopieroż muſi to bydź, że poſyłá BOG tych, ktorzy prawdę mowią, y Duſzę piaſtuią. Iedno z tego dwoygá bydź muſi: Abo P. BOG ma ſtáránie o ludźiách żeby ich zbawił, ábo nie ma: To fałſz, y błąd *P*ogáńſki, gruby bárdzo, y ſerce ſię tego Chrześćiáńſkie chwytáć nie może, żeby P. Bog nie miał ſtáránia, ieżeli tedy ma ſtáránie, á ſzczere? muſi tedy bydź, że naypierwey o to ſtará, czym Duſzá żyie: że záś Duſzá rozumna prawdą ſamą żyie, ten iey pokarm. Idźie zá tym, że Pan BOG záwſze ſporządza tákich, ktorzy od niego prawdę mowią. Muſiemyć my tę prawdę koniecznie przyznáć, bo ią Syn Boſki z táką energią, y rzetelnośćią wyráża. *Sic Deus dilexit mundum ut Filium ſuum unigenitum daret.* A cożby to zá miłość iego byłá ku nam, gdy by nam tylko tákich dopuſzczał ludźi, ktorzyby nas fałſzem podchlebuiącym zawodźili: Czy podobnaſz to o Bogu trzymáć? ieżeli nas kochał, muſiał nam ſtánowić, y poſyłáć tákich, ktorzyby przećiwko ſkłonnośćiom naſzym prawdę rzetelną mowili. Ma ſkłonność dźieczko do nożá oſtrego, rwie ſię do niego, coż by to był zá Oyćiec, ktoryby go dawał? Ma ſkłonność chory w gorączce do wody, cożby to był zá przyiaćiel, ktoryby mu podawał. Wſzyſcy ći, ktorzy naſzym ſkłonnośćiom dogadzáią, potakiwáią, noż oſtry dáią na zránienie, wodę dáią, żeby ſię prędzey umorzyć. BOG ſam iedyny, Oyćiec, y przyiaćiel ſzczerze kocháiący, záwſze tákich wam naraża, poſyła, ktorzy wáſzym ſkłonnośćiom nie dogadzáią: S. Grzegorz *homilia 37 in Evangelia* mowi: P. BOG trzy ſpoſoby ma, ktoremi ludźi napędza do ſiębie: *1mo Præcepto, & veritate. 2do Flagello. 3tio. Miraculo:* Ieżeli nie to, to to. Trudno mowić, żeby BOG nie kochał, y Fáraona, ktorego chćiał nákierowáć do ſiebie: Poſłał z Prawdą Moyżeſzá, on bárdźiey ſłuchał pochlebcow: Uderzył go kilką plagámi: on zákámieniał, były y cudá. BOG widźi, że czart ták wiele gubi kłamſtwem, y fałſzem, á miałby ludźi opuśćić bez prawdy? Tylko to tym czyni BOG, ktorzy; áni prawdą, áni karániem, áni cudami nie dáią ſię napędźić.

CZĘSC WTORA

Ieżeli iest rozumna, y zbawienna chydźić sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę mowią.

TAk się tedy upewniwszy w tey prawdźie, patrzmy, ieżeli to rozumna; y zbáwienna cyhdźić sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę bez pochlebstwa mowią: S. Augustyn uważaiąc, iáko záwźięći ná IEzusá ludźie o to samo go iedynie potępili, ze im prawdę mowił przećiwko ich skłonnośćiom: ták o nich mowi: *Furiosi, & phrenetici, contra suum Medicum surrexerunt.* Szálonemi ich zowie, y rozumu ich odiądza? Bo ktoż tákiemu może rozum przyznać; ktory sobie, y drugim szczerą prawdę chydźi? Roboam porzućiwszy radę y prawdę ludźi stárych, y mądrych, chwyćił się podchlebcow młodych, stráćił Krolestwo, y żyćie: ktoż mu rozum przyzna? Absalon opuśćiwszy radę mądrych, prawdźiwych wedle Bogá przyiáćioł, chwyćił się pochlebstwa, porwał się ná Oycá, zginął, ná drzewie zawisł: ktoż mu rozum przyzna? Nie masz większego száleństwá, y głupstwa, iáko gdy Rozum prawdy nie lubi: Ten ktory dla przypadku iákiego w padnie w mánią, w száleństwo, pożałowánia, y litośći godźien. Ale ten, ktory się prawdą brzydźi, niegodźien żadnego miłosierdźia? Iáko oko z nátury swoiey rwie się do widzenia, y gwałt ćierpi, gdy iest w ćimnośći; Ták rozum z istoty swoiey, rwie się prawdy: Iuż tedy musi bydź, y oko złe, ktore świátłá nie lubi, y rozum od swoiey natury daleki, ktory sobie prawdę chydźi. Y toć to iest, żeChrystus *Math. 23.* Faryzow tych, ktorzy sobie, y drugim chydźili prawdę żywą JEzusá mowił: *Duces caeci. Tulistis clavem Scientiarum.* Száleni, y ślepi: Slepi nie ná oczy, ále ná rozum, bo cale od prawdy rozum odwracali. Y klucz mieli do zbáwienia á przećię y sami nie weszli, y drugim zbáwienie ochydźili. Ktoż im rozum przyzna? Ktorego ich sam BOG odiądźił? Pięknym to podobieństwem obiaśnia S. Grzegorz. Gdy się w człowieku humory zgruntu poálteruią, zepsuią: Nie máiz innego sposobu utrzymáć zdrowia iego: tylko lekarstwem, poki go bierze, poty żyć będźie: gdy go odrzući, zápewne umiera; Ták, w zepsowáney náturze nászey tylko iedyny sposob iest prawda przećiwna skłonnośćiom nászym? kto ią odrzuca, niechże sądźi, ieżeli to, y rozumnie, y zbáwiennie czyni? Ale ná coż to wiele o tym mowić: Ia to w tym árgumenćie zámykam: Chrystus w Ewangelyi mowi, że iest ieden grzech ták nieuleczony, ktory się áni tu, áni ná tamtym świećie nie odpuszcza? Ktoryż to táki? Oto go SS. Doktorowie pálcem wytykáią: *Agnitatem veritatem impugnare.* Prawdę uznáią sobie, y drugim chydźić? Wnośćiesz sobie, ieżeli to rozumna, y zbawienna ochydźić sobie

y dru-

y drugim prawdę, y tego,co od *Bogá* prawdę mowi? Profił JEzus ná krzyżu zá swemi nieprzyiáćiołmi? y w ten czas profił, kiedy krew wylał, y żyćie upro- fiłże? żaden z tych nienáwroćił się Faryżow, y Doktorow, bo ći znieráwiśći, y záwźiętośći ná JEzusa,lubo widźieli,że to,czego nauczał prawda przećiesz pra- wdę tę, y sobie, y drugim ią chydźili.

KONKLUZYA

PRzy dokończeniu *Kázánia* wnidźmy też w serca násze: żywą reflexyą: iáko my do prawdy skłonni? Czemuż to niektorzy Chrześćiánie od prá- wdy ućiekámy! rzeczy zbawiennych, myśleć, czytać, niechcemy? Czemu sobie, y drugim chydźiemy tych, ktorzy w kontr nászym skłonnośćiom mowią? Ućiekamy od tego zwierćiádłá, ktore nam sprosność żyćiá nászego w oczy stawia? Stroniemy od tego świátłá, ktore nam żywo szpe- tność sumnienia wyraża? Coż to zá rácya? Trzebáby nam o tym wiedźieć: Ia gdym tę rzecz zgruntu uważał: to mi przychodźiło: *Dźieie* to się,dla tego,bo my ludźie ciałem bardzo zábawni, nieprzenikámy, co zá godność,y szacunek Duszy nászey, á zá tym iáko ią łatwo ániemy, ták z trudnośćią lekarstwa się chwytamy. A co ná to dba człowiek, że się opończa ubłoći? byle piękna szata była w cale? Piiány gdy wpadnie w błoto: Tedy nazáiutrz szaty záłuie,á że Duszę przed *Bogiem* zeszpećił, nic go to nie tyka? bo piękność szaty widźi, á Duszy nie zna? *Dźieie* się to ieszcze y dla tego, że my ludźie rozumiemy, że nam iuż nikt prawdy mowić nie powinien!Iesteśmy ták niedotkliwi, delikatni, że naymnieyszą iskierkę prawdy czuiemy! Co rozumiećie, iáko to tam czásy były,kiedy Ambroży,Chryzostom:iáwnie prawdę w szczegulności mowili:á przyimowali ią? *Theodozyusz* Cesarz powiedźiał,Ambroży iedyny to Biskup,y przyiaćiel moy, bo mi prawdę bez pochlebstwá mowi. *Teraz* chcć w pospolitośći, mowi,się prawda, aż za to gniewy. *Przyszliśmy* do tego, że muśiemy się uniżać, dogadzać, zdaleká námieniać, á tym czásem wrzody zrzopiałe ná Duszy gniią. Dźieie się to ieszcze dla tego,bo ludźie rádźiby cale wygładźili z pamięći to wszystko co ich skłonnośćiom nie folguie, co ich zbáwiennie zásmućić może. Radźiby cále wytępili wsercu te wszystkie prawdy,ktore im żyćie wesołe swobodne, roskoszne turbować mogą, ktoraż też może bydź prawda iaśnieysza, oczywistsza? iáko to, mowić choremu:záwiedźione masz sumnienie; gotuy się ná śmierć: Słuchayćiesz iáko ta prawda przyiemna: w iednym Domu chory leży; proszono Xiędza, żeby nic o śmierći nie przypominał: á dla czego; bo się chory poturbuie. Xiądz niesłucháiąc mowi co do niego náleży: tedy go wyphnięto: Xiądz sobie medytuie: Myły Boże, cożem ia to rzekł;

zá coż mnie ći ludźie ochydźili sobie ? Awżdyć to prawda choćbym ia milczał: Awżdyć ten chory ná tym łożku leży, ná ktorym zápewne zkona? Ah! moy *Boże*, co to záślepota, y záćiętość ? Otó się gniewać, y chydźi sobie, że przypominam to, co zápewne będźie? Przyiaćiele pochlebcy: co to czynićie? wżdyć go ná Duszy nie zábiiaycie? Gdyby tonął niech wszystko stráći, wżdyć mu deskę podać się godźi. *Tylko* się ieno reflektuymy ktorey my też prawdy nay-bardźiey nie lubiemy, ktorąbyśmy radźi cale z pámięći wygładźili: Oto tey ktorą mocnym goźdźiem w bił w serce każdemu *BOG*, zaraz w *Ráiu*: *Memento homo, quia pulvis es*. Idźiesz poźiemi: *Tedy* sama źiemia choć milczy, á żywo mowi: Tu we mnie gnić będźiesz? Słyszysz dzwony, Ták áni zwiesz kiedy tobie zábrzmiemy? Widźisz, że trupa niosą? tedy ći iuż umarły mowi, á żywo: Nie wiesz dniá, godźiny, momentu: kiedy zá mną poydźiesz? Ostátnią racyą namienia Chrystus w tych słowach: *Przyszedłem* iá z prawdą, y nie przyięli mnie ochydźili mnie: Przyidźie inszy, y przyimą go? ktoryż to inszy? Czart? nieprzyiáćiel prawdy. *Ten* to iest: ktory w sercach ludzkich chydźi prawdę. *Ten* to iest, ktory skłonnośćiom ludzkim podchlebia: Ten iest, ktorego świát słucha; Mowił ieden *Przyiaciel* piiánemu: Nie siaday ná konia boś piiány, będźiesz swankował: On mu prawdę mowi, á on go na poiedynek zá to samo wyżywa? Siadł, koń go zrzućił kark złamał, kogoż słuchał? Mowi Chrystus: Ciało twoie, bystry to koń, znieśie ćie, szyie złamiesz, Duszę stráćisz: Y oto gniewy: Mowi czárt: co innego, y słucháią go? y kocháią. *Sraw* sobie *Człowieka* iuż iuż bliskiego śmierći! *Coby* on nie dał zá to, żeby mu kto mowił co o *Bogu*! przyiąłby teraz by nayostrzeyszą prawdę: *Nie* masz? spoyźrzy ná krewne: ći wołáią: ći płáczą, ięczą? Mowią podpisz testament? Coż go to z buduie? spoyźrzy ná Dźieći, to noż ná serce iego? spoyźrzy ná stoiące sługi? Wszyscy milczą? Radby co słyszał! *Bogaś* obraził żałuy: ktoż mu to rzecze? y nie umieią tego, y nieśmieią mowić tego? Ah! Rospięta ná krzyżu miłośći naszaChryste IEZU! wieleż masz tákich po całym świećie konáiących? O iákoś ty dobrze powiedźiał: *Pauci electi*. Choćby nie było innego do wodu tedy ten iedyny oczywisty iest: że ludźie: chydzą sobie twoię prawdę: Ah! S. moy *Pánie*: ukroć złość, y moc kłamcy czarta, ktory prawdę twoię chydźi w sercach ludzkich? Niech nas prawdy twoie żywe, żywo tykáią, y przeráżáią,

Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ Po SWIĄTKACH.
Ktorá przypadłá na Opátrzność Boſką.

Confide filia fides tua te ſalvam fecit. Math: 9.

DOść z wielką nádźieią, dość zwielką wiárą idźię po zdrowie do IEzuſa ta niewiáſtá, bo zdeſperowáná, y opuſzczona od Medykow, gdy iuż w ludzkiey pomocy, y śiłách żadney zdrowia nádziei mieć nie mogła; ná táką śię zdobyła ufność y wiárę, że ieżeli śię kraiu ſzaty IEzuſowey dotknę, zdrowá będę? *Si tetigero fimbriam veſtimenti ſalva ero*, á przećię P. IEzus niżeli ią uleczył, y zdrowie przywroćił, więkſzey po niey wyćiąga wiáry, y ufnośći *Confide filia*. Przez co znać dáię, że ufność iey, y wiára ieſzcze nie doſkonała; była dla czego wprzod ią chce uzdrowić ná duſzy, niż ná ćiele, żywſzą w niey wzbudzaiąc wiárę. W tym procederze ſwoim Chryſtus BOG naſz dwoiáką pokazał opatrzność ſwoię, iedne co do *Duſzy*, gdy tę niewiáſtę do prawdźiwey, y zbáwienney przyprowadził wiáry. Druga co do ćiáła, gdy chorobę iey ludzkiemi nieuleczoną śiłami, wſzechmocnym słowem ſwoim uzdrowił. Ale co pierwey uzdrowił P. IEzus Ciało, czy Duſzę? Odpowiem ná tym kazániu, kiedy wam opiſze porządek Opatrznośći Boſkiey około nas: mowiąc. W pierwſzey Częśći o tym, że pierwſza ieſt intencya Opatrznośći Boſkiey uczynić człowieka ſzczęśliwym wiecznie co do Duſzy: Niżeli docześnie, co do ćiáłá. W drugiey zaś Częśći mowić będę o tym, że ći, ktorzy tego porządku przeſtrzegaią, dźiwney Opatrznośći Boſkiey nád ſobą doznáią. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Pierwſza ieſt intencya Opatrznośći Boſkiey, uczynić Człowieka ſzczęśliwym wiecznie co do Duſzy.

TAkim porządkim Chrześćianie ſtáráć śię o śiebie powinni, iákim porządkiem o nich śię ſtára Opátrzność *Boſká*: Czy podobna tey prawdźie wczym przeczyć? Wołá Ian S. *Imitatores DEI eſtote ſicut Filii chariſſimi.* Ná cóż przyſzedł umyślnie *Syn* Boſki ná źiemię, tylko ná to,

żeby

żeby go we wszystkim,ále osobliwie wtym porządku zbáwienia swe go naśládowáli. Ieżeli tego chce Oyćiec po swoich Synach, Pan po swoich sługách? daleko bárdźiey BOG nász ponas słuszniey tego wyćiąga: *Qui vult venire post me sequatur*. Spytayćie iakiż tedy ma porządek Opátrzność Boska około nas? Poradźćie się naprzod Pismá *Genes. 1. Inprincipio Deus creavit cœlum, & terram*. Pierwey dlá nas wystawił Niebo, toż dopiero stworzył, y źiemię; zaraz mowi BOG *In capite libri scriptum est de me*, że pierwsza Intencya Boskiey Prowidencyi byłá: mieć was szczęśliwemi wiecznie w Niebie, niżeli doczesnie ná źiemi. Poradźćie się o to samo Ewángelyi, kiedy Syn Boski w pośrzodku ludźi żył: co on pierwey czynił: O co się pierwey stárał. Przyniesiono do niego parálityka: áż IEzus mowi. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua*, toż dopiero rzekł, *surge & ambula*. Pierwey go ná Duszy szczęśliwym uczynił, dopiero złożká ćiało dźwignął. Przyszli do niego trędowáći, proszą o uleczenie: *Ite, ostendite vos Sacerdotibus*. Pierwey ich z Duszą do Duchownych odsyła, potym ná ćiele leczy. Prawie wszystko życie, cálą Ewangelyą maćie nátym: co JEzus mowił: *Meus cibus est ut faciam voluntatem Patris*. Moy to pokarm, y życie, żebym przestrzegał, y na punkt nie ustąpił porządku, woli wszystko opátruiącego Oycá. Nakoniec poradźćie się S. Páwła, co on wtym punkćie trzyma: mowi on tak, *Quos præscivit conformes fieri imagini filii sui, hos & vocavit, & prædestinavit*. Mowi ná to mieysce S. Augustyn, Pierwey BOG o twoim zbáwieniu, y szczęściu wiecznym obmyślał, niżeli o twoim stworzeniu. Pierwey ći gotował łaski, oświecenia, na Duszy, niżeli ći dał zdrowie, życie, szlestwo, &c. Y ta iest pospolita wszystkich SS. Doktorow nauká, bo y samo rozumu świátło pokázuie; że wszystkie rzeczy zacnieysze, droższe pierwsze są w szacunku, w porządku, w intencyi. Coby to był za rozum: pierwey się stáráć o szátę, niżeli o zdrowie? Coż droższego, czy szatá, czy zdrowie. A co ći po száćie? ieżeli iáko łazarz złożká nie wstaniesz: Co to zá rozum? gore mu Dom, on pierwey rátuie konia, niżeli Syná iedynaká? Gore świát, ty rátuiesz Ciało iák szkápę, á Duszá iedyna ginie? Y tenże to porządek rozumny, tenże to porządek Opátrzności Boskiey? Co za intencyą miała Opatrzność Boska

Boska: że świát cały z tak rozlicznym stworzeniem rzućiłá pod nogi Człowiekowi: *Omnia subjecisti sub pedibus ejus*, mowi Prorok. Dwie tu rzeczy uważyć trzebá: Chćiałá Opatrzność *Boska*, że by człowiek był szczęśliwy, miał życie wesołe, spokoyne, więc mu ták liczne, śliczne, stworzenia w pięknośći, w smáku, w słodkośći, wrożnych przymiotách zbogácone dáie, y czyni go Panem, dźiedźicem tego. Chćiáłá oraz Opátrzność Boska człowieká uczynić szczęśliwym co do Duszy, więc mu przez wiárę wynurzył *BOG* godność, zacność, piękność, Mądrość, Majestat swoy. Pytaymyż co pierwey w Intencyi byłoOpatrznośći *Boskiey*? *S.* Páweł odpowiada dosć iáśnie: *ad Roman. 1*. Poniewasz człek *Bogá* widźieć okiem śmiertelnym nie może, dał mu BOG tyle stworzenia rozlicznego, z ktorego powinien dochodźić *Bogá Invisibilia DEI per ea quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur*. Te wszystkie rzeczy widome ná to naypierwey Opatrzność Boská sporządźiłá: pod nogi, pod oczy ludźiom rzućiłá, żeby z tego co widzą, dochodźili tego, czego nie widzą: Widząc wstworzeniu piękność, smakuiąc słodkość, má się wynieść rozum ludzki wyżey: o iáko pięknieyszy, o iáko słodszy ten, ktory to stworzył! Przydáie tenże S. Paweł: Ci ktorzy tego porządku nie strzegą, ále ná samym stworzeniu sercem, y Duszą polegáią: *Sunt inexcusabiles*. Ieżeli szczęśćia wiecznego nie doydą, będą bez żadney wymowki. Maią ludźie drabinę, y stopnie do znáiomośći *Boga*, wszystkie stworzenia widome pod nogi sobie rzucone ieżeli po tych stopniach nie doydą? *sunt inexcusabiles*, Patrzćie, mowi *S.* Paweł, ná ruinę Anioła? *Quomodo cecidisti Lucifer*? pytayćie się, czemu? bo ná pierwszym szczeblu pięknośći swoiey stanął, wyżey do *Bogá* postąpić niechćiał: w sobie się zákochał y ták bez wymowki upadł wiecznie. Pytayćie się czemu Adam, y sam siebie, y nas zgubił? bo ten porządek Opatrznośći *Boskiey* wywroćił. Odarty, ze wszystkiego *Cognoverunt se esse nudos*, Wypadł y z Raiu, y z łáski, &c. Grzech każdy nic innego nie iest: tylko wywrocenie tego porządku, ktory Opatrzność Boská ustawiła. Mogła Opatrzność *Boska*: inny koniec, y porządek Człowiekowi náznáczyć; ták iáko innym stworzeniom: Kámienie maią tylko ten porządek y konic, że są, więcey nic, Dość ná nich że są. Drzewa, y kwiáty wyniosła Opatrzność *Boská* wyżey: że y są, y rostna. Zwierzęta, ptastwa, ryby, maią coś więcey, y są, y rostną, y czuią, y w zmysłach wszystko ich szczęśćie. A ludźiom ieszcze wyższy porządek, y koniec Opatrzność Boska wydźieliła: iest, y rośćie, y czuie, y nad to rozumie. *Boská* tedy Opátrzność niechćiáłá człowieka, zostáwić w tym stopniu, iáko kámienie, żeby tylko był, áni w tym stopniu, iáko Drzewá, żeby tylko rosł, áni w tym iáko bydlętá, żeby czuł: ále go zrownałá z Aniołámi, y ma tenże koniec, y porządek, iáko y sam BOG, a to ná to, żeby był szczęśliwy, bo do Duszy. Bo cożby ći było po tym człowiecze: być

byś tylko był iáko kámień, gdybyś tylko rosł iáko pniak wlesie, gdybyś tylko czuł, widźiał, smákował, słyszał, iáko bydlę? Wyniosłá ćię Opátrzność Boska ná wyższy stopień, porządek nád wszystkie widome stworzenia, żebyś z Aniołámi, aż do sámego naywyższego Dobrá, y szczęśćia rozumem śięgał: Ale cóż czynią przewrotni ludźie: oto ten wszytek porządek Opátrznośći Boskiey wywracáią: kontentuią śię tym, że są iáko twárde kámienie, że rosną iáko drzewá w lesie, że czuią, smákuią roskoszuią, iáko bydlętá: á wyżey rozumney Duszę do naypierwszego Dobra nie wynoszą. Y nátoć BOG nárzeka u Proroká: *Homo cùm in honore esset non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus, & similis factus est illis.* A wczymże to człowiek do bydląt śię przyrownał? Oto że ná sámym ćiele, ná zmysłach, ná Dobrach tych doczesnych, przestáie, topi śię sercem, á wyżey rozumney Duszy wynieść niechce? Azaż ćię ná to BOG stworzył? Y tenże to porządek Opatrznośći Boskiey koło ćiebie. Y toż to iest szczęśćie twoie? ták znikome, ták krotkie, ták mizerne, ták niegodne ćiebie?

CZĘSC WTORA.

Ci ktorzy Porządku Opatrznośći Boskiey przestrzegaią, dźiwney około siebie opatrznośći doznaią

CHoćbym innego ná to niemiał dowodu, tylko sobie weźćie ná uwagę owę Ewangelyą, gdźie było ludźi cztery tysiące, oprocz niewiást, y dźieći. Wszystko opuśćili, Dom, wygody, pożywienia, żaden nic nie wźiął. Ze o sámę náukę, y słowo Boskie dbáli, y ná tym szczęśćie Duszy swoiey pokładali, dźiwną nád niemi Opatrzność BOG pokazał: Niebyło chlebá, tylko siedmioro, ále co to było ná tyle tysięcy? á przećię náiedli śię wszyscy do sytośći y nad to zbyło dwánáśći koszow. O dźiwna Oycowska Opatrznośći Boská. Y ták zwyczaynie czyni z swoiemi BOG: ktorzy Pańskiey iego, y Oycowskiey Opatrznośći porządku pilnuią: Inni głodem umieráć będą, u tych wszystkiego pełno będźie. Inni ná zdrowiu szwankowáć będą, ich iáko oká wgłowie, ták zdrowia przestrzegáć będźie BOG: Innym rzecze BOG to, co mowił u Proroká Zach: 9 *Non pascam vos, quod moritur, moriatur.* A tym wiernym swoim mowić będźie. *Ego DEUS vester, & vos populus meus, & oves pascuæ meæ.* Azasz śię nie náczytaćie, nie násłuchaćie, od dźiwney Opátrznośći Bogá wászego nád ludźmi spráwiedliwemi, ktorzy iedynie tego porządku przestrzegaią: Iáko dźiwney doznáwáią tego nayukochańszego Oyca Dobroći: Czytayćiey o wdowie Sareptáńskiey: Inni zgłodu umieráli, tá y Proroká y innych karmiła. Patrzćie ná Eliasza; gdy go ludźie wygnáli, kruk, pták żárłoczny przećiwko náturze, służyć muśiał, mięso mu y chleb nośił. Patrzćie ná

Dániela między Lwámi. Dźiwuiećie wy śię, gdy słyszyćie, że ludźiom spráwiedliwym porządku Opátrznośći *Boskiey* strzegáiącym: woda śię w wino zámieniáłá chorym, że im śię ryby w ptástwo, á ptástwo w ryby odmieniáło, gdy tego chćieli, że im kuropátwy sáme do rąk latáły, y zábiiáć śię ná pokarm dawáły. Ia śię tym rzeczom naymniey nie dźiwnię: *Bo* to wiem, że to Opátrzność *Boska* zwykła czynić dla tych ktorzy pierwey iedynie dbáią o *Bogá*, o szczęśćie wieczne. Y owszem bym śię dźiwował temu, gdyby im śię ináczey stáło: poniewasz wyráźnie nápisano iest o Boskiey Opátrznośći: *Voluntatem timentium se faciet.* Uczyni *BOG* wszystko co zechcą tácy, niech tylko westchnie, choć słowá nie rzecze, á iuż *BOG* zrozumie głos serca iego. Możeszże mieć tákiego Oycá, ábo *Mátkę*, ktoráby uprzedzała pragnienie, y proźby twoie? Oto iedyna iest Mátka *Opátrzność Boska!* Ia ták uważam. Ieżeli Opátrzność Boska dla pogan, Turkow, niezbożnych, czyni ták dźiwne rzeczy, choć tego nigdy niegodni, coż rozumieć, co czyni Prowidencya Boska dla tych, ktorzy tego porządku pilnuią, że pierwey o *Bogá* o Duszę stoią? Ale ná co to o tym wiele mowić? wżdyć to wiárá uczy? wżdyć to Bog powiedźiał, ktory oszukać nie może: *Quærite primo regnum DEI & hæc omnia adjicientur vobis.*

KONKLUZYA.

TEn tedy iest porządek Oycowskiey *Prowidencyi* Bogá nászego, pierwey ćię człowiecze chce uczynić szczęśliwym wiecznie ná Duszy, niżeli doczeńie: Z tego Kázániá idą te práwdy: Ieżeli ći *Bog* we wszystkich doczesnośćiach szczęśći: chce ći oczywiśćie pokazać, że ći coś zacnieyszego, szczęśliwszego gotuie, że ćię przez te kropelki szczęśćia doczesnego, zachęca do Morza szczęśćiá wiecznego? Ieżeli zaś komu Opátrzność *Boska* w szczęśćiu doczesnym według chęći, y zámysłow iego nie dodáie znać dáie *BOG*, że ćię chce przez umknięćie doczesnośći, wiecznie szczęśliwym uczynić. Uważćież sobie daley. Coż to iest: że nam Opátrzność Boska wywraca wszystek porządek nátury: Nie daie deszczu, kiedy go trzebá, dogrzewá upałámi, wysusza płodność źiemi, kiedy naywięcey wilgoći, y rosy trzeba. Potym kiedy pogody trzebá, wylewá deszcze? Coż to iest, że *BOG* porządku natury nieprzestrzegá? Nie tylko ta iest przyczyná, że *BOG* iest Pan naywyższy wielowładny, wolno mu co chćieć czynić? Weyźrzemy ieno głębiey w rzecz samę, co to zá przyczyná? A iest tá: mowi *BOG*, *Deutoro. 11. v. 14. si obedieritis mandatis meis, & diligatis Dominum DEUM vestrum, & serviatis ei in toto corde vestro, dabit pluviam terræ vestræ temporaneam, & serotinam.* Tá to iest nayprzyncypalnieysza przyczyná, że my wywracamy porządek Opátrznośći Boskiey: Y dla tego też Boska

Opatrzność wywraca porządek nátury. y bieg przyrodzenia. Sami osądźcie, ia na wasz rozsądek zdáię, ieżeli to nie czyni słusznie Opátrzność Boska: uczyniss z iákim człowiekiem kontrakt: poki mu słowa dotrzymuiesz, poty on też tobie dotrzymuie: Umkniesz słowá,rwiesz kontrakt,y on ći dotrzymać nie powinien. A coż to czyni známi Opatrzność Boska? kontrakt czyni táki, *si in viis meis ambulaveritis.* Ieżeli pierwey o Duszę, y dobra wieczne,pierwey o miłośćBoga stárać się będźiećie, *dabo pluviam temporaneam.* Dotrzymam wszystkiego wporządku nátury: swego czasu wszystko mieć będźiećie. Łámiemy kontrakt, wywracámy porządek,tym samym iuż Boga uwalniámy, y przymuszamy, żeby się mśćił zniewági swoiey, Mowi BOG: *Quærite primò Regnum DEI, & hæc omnia adjicientur vobis.* Pierwey Boga, y Niebá szukayćie, á to co do ćiáłá náleży, będźie wam dáno. To iuż widźićie kontrakt z Bogiem. A ludźie mizerni co czynią? w kontr: náprzod o ćiáło; o honor, o zdrowie, o száty, o doczesne marności, Azasz ćię BOG tym porządkiem stworzył? Azasz ćię BOG ná to stworzył? Ieżeli ná to? Y cożby mu potym było, ták dla ćiebie przez lat trzydźieśći trzy żyć w ubostwie, w nędzy, w ostátnim porzuceniu, co mu było potym ćierpieć boleśći, rány, umierać ná krzyżu zá ćiebie? Mogłeś ty bydź bez tego doczesnie szczęśliwym? Uważ nákoniec człowiecze Chrześćiáński, iáko ćię dźiwnemi drogámi, y dźiwnym porządkiem prowadźi OpatrznośćBoska do szczęśćia wiecznego? Dáie ći żyćie, zdrowie rześkie; á coraz ći nátrąca do serca: Ey człowiecze: Iest inne żyćie dla ćiebie dáleko zdrowsze,rzezwieysze,ná całą wieczność nieśmiertelne, poki ią BOG poty żyiące, trwaiące, niepolegay ná tym żyćiu doczesnym;bo to słaba trzćina: Patrz iáko ich wiele przed tobą było,daleko zdrowszych; rzezwieyszych; śmierć ich złamáłá. Dáie ći BOG z Opatrznośći swoiey urodę, pięknosć, száty,á co raz ći w serce uderzy:Ah! człowiecze: gdybyś ty wiedźiał, iako dáleko ślicznieysza piękność,czeka ćię w Bogu! á piękność nie do kilka lat, ále na całą wieczność trwaiąca? Ná coż ty ná mizernym kwiatku polegasz, ktory lada kiedy usychać muśi? Daie ći zá twoią pracą fortunę powodzenie, honor, stymę u ludźi, á záráz ći Duch S. w myśli stawia: Ah! człowiecze gdybyś z tey kropli doczesnośći,poznał morze Dobroći w Bogu, morze szczęśćia twego,ktore całą wiecznośćią trwać będźie? Daie ći Opatrzność Boska Przyiaćioł konfidentow, z wiernych, y szczerych, wedle myśli twoiey? á co raz ći nátrąca? Nie ufay:iest iedyny przyiáćiel nayukochańszy ćiebie przed wieki kocháiący, o tobie zawsze myślący, Przyiáćiel Bog twoy, Pan twoy. Powiedz kogo ten przyiáćiel záwiodł? Pokaż kogo zdradźił? Ah! iedyny nasz Pánie! iáko my daleko od tego świátła! Zdrugiey strony: Naráża ćię Opatrzność Boska ná ćięszkie boleśći, choroby przykre, ostre, ale ći záraz opatruie świátło w sercu, że ćierpliwie znośisz, y mowisz sobie? *Non sunt condigna passio-*

nes ad futuram gloriam. Straćisz przyiaćielá; á BOG ći do serca mowi: Ia ći będę statecznieyszym przyiaćielem. Stráćisz fortunę: BOG ći mowi: Iá ći będę szczęśćiem; straćisz y żyćie kiedykolwiek,ále dla: mnie, á ia ćiebie ożywię, y ia ći żyćiem sam będę: Ah! Swięta, Oycowska, Opatrzność, Boga mego: ktoby mi dał, żebym ia się cale zgubił w morzu słodkośći twoiey: O iákobym ia szczęśliwie zginął. Tyś iest iedyną Mądrośćią? á iákżebym miał w tobie zbłądźić? Tyś iedyną Dobroćią, á iákżebym się miał záwieść? Tyś iest iedyną moią wszystką władzą: á iákżebym miał upaść: Ah! S. Opatrznośći Bogá mego: żál mi żem się kiedy przećiwiał Swiętym rządom twoim! Tákże nas kieruy, y prowadz przez dobra doczesne, żebyśmy nie stracili wiecznych, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Cum videritis abominationem desolationis quæ dicta est, à Daniele Propheta stantem, in loco Sancto: qui legit intelligat, Math. 25.

W Tym Kázaniu, y Proroctwie swoim P. IEzus dwie razem rzeczy wspomina. Y brzydkość spustoszenia Miástá Swiętego, y oraz całego świátá. Iedno się iuż sprawdźiło, drugiego czekámy. W tymże Proroctwie IEzusa P dwie mam uwagi osobliwsza: pierwsza co on to rozumie przez brzydkość spustoszenia stoiącą ná mieyscu Swiętym, niby trwáiącą bez przerwánia? Druga, że ka że przyłożyć rozumu, do rozumienia: *Qui legit intelligat.* Co do pierwszego S. Chryzostom, *orat. 2. contra Judeos,* rzecz táką wspomina: Julian Apostata chcąc zgruntu Chrześćiany wygubic Zydom Kośćioł w Ierozolymie zaczął staawiać: Gdy fundamenta zakładano P. BOG trzema cudami intencye rozrzućił - Ziemiá się ták zátrzesłá, że wszystkie fundámenta zgruntu wywroćiłá. 2do ogień spadł z Nieba, ktore wszystkie instrumenta, drzewa popalił. 3tio Ná szatach u wszystkich żydow krzyże czerwone, ktorych zákryć, zmazać nie mogli. Mowi S. Doktor *Hujus rei nos testes sumus, nostra enim ætate ante annos 25. hæc contigerant.* Otoż to tu iest brzydkość spustoszenia stoiąca, trwaiąca. Chćiała to spustoszenie Kośćioła swego przez Rzymian uczynione zatrzyć, zágładźić, złość Pogáńská, y żydowská, ále BOG tego niedozwolił, żeby to spustoszenie ná mieyscu świętym było stoiące trwaiące. Co zaś do drugiego ná co rozumu przyłożyć każe Pan IEzus, *Qui legit intelligat.* Ia sobie ták uważam, Co to iest, że rzeczy ták pewne

wne, ták ſtraſzne, o ſądźie, o kárániu wiecznym, o ſpuſtoſzeniu świátá mało co ábo nic ludźi nietyká? Pewná ieſt, że ſą prawdźiwe, bo ie BOG ſam opowiadá, y iuż ſię iedna część ſpełniłá, bo żydźi iáko mowi ieden: rozrzuceni po świećie, ſą to relikwie brzydkiego ſpuſtoſzenia y gniewu Bożego. Pewna ieſt y to, że ſię to nie dźieie Bogiem, że ludźi te rzeczy nietykáią; bo P. Bog ie umyślnie powiedźiał ná to, żeby ludźiom wſtręt do złego czyniły. Czymże ſię to dźieie? Ia gdym tę rzecz uważał, Nie widzę inny przyczyny tylko tę: *Qui legit intelligat*, że ludźie rozumu do tych rzeczy poięćia przyłożyć niechcą. Pozwolćieſz mi niech ia ſię iaśniey z tego wytłumaczę: mowiąc w pierwſzey Częśći, że to dźiwna rzecz, iſz we wſzyſtkich doczeſnośćiach ludźie rozumem, rádą nárábiáią, á od rzeczy wiecznych rozum, y radę umykáią. W drugiey Częśći. Ieżeli gdźie, tedy w tych rzeczach wiecznych rozumu, rády, racyi przyłożyć trzebá, *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

We wſzyſtkich rzeczach doczeſnych, Ludźie rozumem, radą, racyą nárabiáią, á od wiecznych go umykaią.

STanął w pośrzodku ludźi Syn Boſki, aż tu rada ná niego: *Quid facimus, quia hic homo multa ſigna facit. Venient Romani, & tollent locum noſtrum* S. Auguſtyn rozbiera to zlekká; o coż to miżerni ludźie ták czule zábiegáćie, rády ſkłádaćie rozumy ſilićie? Ieżeli ten Prorok lud zwiedźie, zápewne Krolem będźie: Ieżeli ták, to ſię Ceſarz z woyſkiem na nas zwali, á rácya iáká, bo *omnis qui ſe regem facit, contradicit Cæſari.* Wey iáki rozum, rádá, racya? á ná iáki to koniec? bo ſobie zá obiektum rády, racyi, ſtawili utrzymánie Kroleſtwá doczeſnego. Ná to wſzyſcy ſobie rozum, radę, racye wyſiláli: Ah miżerni ludźie: y Kroleſtwo doczeſne ſtraćićie, y wiecznego nie doydźiećie, mowi S. Auguſtyn. Gdyby byli ći ludźie choć iſkierkę rozumu, dowćipu tego, łożyli ná poznánie prawdy, rzeczy wiecznych: Iáko im wiele razy mowił IEzus: *Scrutamini ſcripturas*, y znowu: *ſi cognoviſſes, & tu, & quidem in hac die.* Y ten to ieſt wſzyſtek obraz wſzyſtkich ludźi, ktorzy náutrzymánie doczeſnośći wſzyſtkie ſiły rozumu, rácyi, rády, dowćipu nátężáią, á gdźie zachodzą wieczne rzeczy, tu iedni cale rozum umykaią, drudzy tylko *ſuperficialiter*, á inni cale niewierzą. Proſze was przebieżćie wy wſzyſtko Piſmo S. á uważaćie w nim to: że gdźie opiſuie zgubę czyię tedy zaraz przydaie, że dla tego, zginęli, że rozum od rzeczy wiecznych umykáli? Zginął Káim, bo wſzyſtek rozum obroćił na interes doczeſnośći, á gdźie ſzło o wieczność, Nic on tu rozumu do tego nie przykładał. Zginął z cáłym woyſkim Farao, bo rozum od tego odwracał,

co Moyżeſz od Boga mowił, czynił, á tylko iedynie ná to rozumu, rády, racyi zażywał, żeby przećiwko woli *Bożey* trzymał lud *Boży*. Uważayćie zgubę Saula? iáko on od tego co mu Samuel Prorok od Bogá mowił, umykał rozum, á w ſzyſtek rozum rádę, racye dowćip nátężał, żeby Dáwidá zgubić, á śiebie utrzymać. Uważayćie zgubę Judaſza: iáko on miał rozum, rádę, racye dowćipne, wykręty ná utrzymánie łákomſtwa, chćiwośći ſwoiey: iáko on umykał rozum od tego, co mu JEzus mowił, nátrącał, iáko on śię w tym był iuż cale umocnił zkonwinkował; że y on pieniądze mieć będźie, y JEzus z rąk nieprzyiáćioł wyidźie. Iáko on ſobie rozum ná to śilił: Reflektuyćie śię y ná to czynili przed tym Pogánie, á potym Heretycy, z Swiętymi, iákie rády, rácye, przemyſły, dowćipy zbierali, natężáli żeby śię utrzymać przy ſwoim, á oczywiſtey prawdy cale rozum umykáli. Ale ná co ia wam tę prawdę zdáleká ſtawiam, zbliżam ią do was ſamych: W każdym ſtánie Człowiek co on nie łoży czáſu, rady racyi, rozumu, dowćipu przemyſłow, żeby doſzedł doczeſnego intereſſu ſwego. *Stara* śię o przyiáćiela: moy *Boże* iákich tu rad, rácyi, przemyſłow, radźi śię śiebie; drugich, przypatruie śię obyczáiom: Niech iednę wadę obáczy, wnośi ſobie tyśiąc, y iuż żyć niechce: á coż zá rácya, bo tu żyć aż do śmierći trzebá. To tu ieſt racya, y rada: Ale też BOG mowi: Tráćiſz wiecznego Przyiáćiela: Coż tu ná to: umykámy rozumu, nie maſz rády. *Stará* śię o áffekt, y reſpekt, y wſtęp do dalſzych ſwoich zámyſłow; Co tu rády, racyi, przemyſłow! Iákoż oſtrożnie mowi, z iáką fatygą, zdrowia ſłuży; Iák ſobie rozum, śili; żeby znowu wpadł w karb dawnego affektu. To y tu ieſt rozum, ieſt radá i Mowi też Bog: ſtraćiłeś łáſkę umnie? Coż ná to: umykamy rozumu. Podźćieſz do fortunych Bogaczow, oto wam ich w obraźie iednego opiſuie Pan IEzus: *Luc: 12.* Leży ná łoſzku, á myśli y rádźi śię ſam śiebie: *Quid faciam? Deſtruam horrea.* *Rácya?* bo creſcencya wielká! Coż daley? zátrzymam zboże? Racya: bo teraz tanie náſtąpi czas drogi w tenczás przedać każę, racya? bo więkſza intrata, ále to myſzy rozniesą; mam ná to ſpoſoby? Ták dni, ták nocy, y latá płyną? á gdyby choć trochę tey rady rozumu przyłożyli do rzeczy wiecznych ći ludźie. Mam fortunę, áie trzebá wieczney? O śliczna rácya? Mam fortunę? ále o to Chryſtus w ubogich głodnieie, źiębnie? O śliczna rada? Mam fortunę, ále dłużnicy, ukrzywdzeni, czekáią, przeklináią? trzeba im oddać, bo *BOG* każe? O iáki to rozum? o rada wiecznośći! Coż tu ná to? Nic! umykámy rozum od tego, y tym giną ludźie *Bogu*? *Noluit intelligere ut bene ageret.* Ale idźmy ieno Chrześćiánie głębiey trochę: Zázywáć rady, przemyſłow, rozumu ná utrzymánie doczeſnego intereſſu ieſzcze to mnieyſza, tego *BOG* niezakazał ále dyſtylluią ludźie rozum, ná utrzymánie niecnoty? Tak o iednym Prorok mowi: *Iniquitatem*

tem meditatus est in cubili suo. Ten lubieźnik, żádnego dniá, y nocy nie opuśći, żeby beſtyalſkim chućiom nie miał dogodźić: ná to rozum wyſila, żeby zginął, Iáko on ſię rádźi, rácye zwodźi: żeby niepoſtrzeżono,á ieżeli kto poſtrzeże, żeby to zgładźić, á ieżeli można zátrzeć, iáko to ná innego złożyć. *Ták* mu dni, y látá upływáią. *Ma* w Domu nałożnicę: mowi mu zaraz ſumnienie *Eiice Ancillam* Znaydźie on tyſiąc racyi, że to bydz nie może: Ma cudzą fortunę: mowi mu záwſze *BOG*,wroć: Ták on będźie kręćił,nárabiał dowćipem, że nic nie odda. Y ták *Inquitatem mediatur*, ná to rozum ſili: Ah! Chrześćiánie? ktoż znas tyle rázy rádźi ſię o Duſzę, ile razy o ćiáło? kto znas tyle rázy myśli o żyćiu wiecznym,ile rázy myśli o doczeſney fortunie? kto znas tyle rozumu, racyi zábiegow, łoży ná to, żeby był ſzczęśliwym wiecznie? ile tego łożył ná to, żeby zginął wiecznie? Muſi bydź,że ludźi ktoś ubeſpieczył, że zápewne będą w Niebie, lubo o tym myśleć nic nie będą? lubo cale rozumu, pracy do tego nic nieprzyłożą? Ale to darmo. Ieżeli kto miałby ubeſpieczyć tedy *BOG*? A *BOG* opak mowi: ubeſpieczam ćię, że y żyćie, y fortunę twoię iá obmyślać będę, tylko ty naypierwey o *Duſzę* ſię ſtaray. *Quærite primo Regnum DEI*?

CZĘSC WTORA

Ieżeli gdźie, tedy w rzeczach wiecznych rozumu, tedy racyi przyłożyć trzeba.

TUć by to,tu rady, y rozumu przyłożyć gdźie o wieczność idźie: Ták iá ſobie uważam; gdźie záchodźi więcey trudnośći, y niebeſpieczeńſtwá, tam trzebá więcey rady, rozumu,dowćipu. Y to ieſt iáwna, ale wſpráwie wiecznośći záchodzą więkſze trudnośći,y niebeſpieczeńſtwo. Y to pewná bo nie maſz wtym y trudnośći y niebeſpieczeńſtwá, żebyś ty był *Bo*gátym;żebyś miał żyćie roſkoſzne,ſama ćię nátura, iáko kámień ciągnie do tego, Ale do rzeczy zbawiennych,ieſteś iáko pták, co má obćięte ſkrzydłá. Ciężkość,y trudność tu wielka,y niebeſpieczeńſtwo ieſzcze więkſze. Zaczym trzebá tu więcey rady,rozumu,dowćipu. Gdy ći razem w Domu záchoruie ſługa, y iedynak Syn. Pyta ćię *S.* Auguſtyn: kogo pierwey,kogo pilniey rátuieſz? Ciáło twoie y wſzyſtkie doczeſnośći,to ſługá,doczeſny,niewierny,zdradliwy! Duſza to iedynák: ráz ią ſtráćić? iuż źle ná wieki. Dwa liſty dochodzą ćię. Piſzą ći,że ći dłużnik tam; á tam złożył dług dźieſięć tyſięcy, piſze ći przyiáćiel, że ći tam á tam dáruie tyſiąc. Coż tu pierwey czynić: na co tu pierwey, prácy, rozumu, rady záżyć? bez wątpienia, że pierwſzy tyſiąć obiecany, y niepewny, y choć minie,mała ſzkoda. Coż to żyćie doczeſne,ze wſzyſtkiemi fortunámi względem wiecznego ſzczęścia

Bog

BOG ći zápisał oboie? O coż tu pierwey rozumu, rácyi dowćipu, rady szukać? Gdy ćię doydźie wiadomość, że się ná ćiebie dwoch gniewa, y myślą o tobie: Krol możny, y twoy rowny. Coż ty pierwey uważasz? Naco pierwey rozumu, rády, dowćipu natężasz? Wielz, żeś Bogá Krola, y Paná tak mocnego rozgniewał? wpaść w ręce iego, iuż to ostátnia zgubá? Coż ná to zá rády, rozumu, rácyi zażywasz? Moy Boże, iako ia tego poiąć nie mogę, że ludźie dla doczesności więcey czynią, niżeli dla wieczności: Tylko uważćie: stárał się ieden o Corkę u Oycá: Oyćiec mu tę kondycyą podał: Dam, ále się oducz tego nałogu piiáństwá: Rzecz dźiwna. Choć mu to ztrudnośćą przyszło, on iednák náturę złamał: A rácya, bo mu szło o Corkę bogátego Oycá: BOG cáłą wieczność daie: trzebáby tu rozumu, rady, żeby wszystkie trudnośći, nałogi złamáć. Nic na to? Mowią sobie niektorzy, y niby to oni rozumnie ch ą mowić: Iá nie iestem Pustelnik, alem też nie iest ow Scelerat, oto żyię ták, iáko żyli, y żyią drudzy. Ieżeli ták, iáko drudzy: ktorzysz to drudzy: *Pauci electi?* To dobrze żyię ták, iáko żyli drudzy y żyią: Rzecz to dźiwna, że żyie tak, iáko drudzy, á przećię niektorzy każą się chowáć po śmierći w hábitách Zakonnych? żyię ták, iáko żyli, y żyią drudzy? Zaymie się powietrze w Mieśćie, zá coż ty ućiekasz, czy nie lepiey, żeby też żyć ták, iáko y drudzy tu żyć będą. Gdy ći idźie o przyiaźń u Páná: nie mowisz dosyc mi ták, iáko drudzy stáráć się, ále koniecznie nád innych. Gdy idźie o wieczność, gdy o łáskę u Bogá: mowisz, dosyć mi żyć, iák drudzy? Ey chćieymy ieno rázem te dwie rzeczy pokombinowáć? rozum, y wiárę? Co rozum ządźi, ále oraz co wiárá każe! ále też y wiárá ućiekáć, y żyć z drugiemi, ták miękko, ták swobodnie z táką przestronnośćią sumnienia nie każe: więc tuby rády, tu rozumu natężyć, gdźie o wieczność idźie.

K O N K L U Z Y A

NIech kto chce mowi co chce, Ia rozumiem, że wy sądźićie ze mną; że to tu rozumu, y rády, y rácyi, zabiegow trzebá, gdźie o wieczność idźie? Ey co mi po wszystkim, ieżeli ćię S wiecznośći minę. Ey cò mi potym głowę turbowáć, mozg suszyć, serce wędźić, y ránić temi ćierniami doczesnośći? Ia widzę, że to wszystko strácę, śmierć mi to wydrze. Cożpo mnie, ieżeli wiecznego szczęśćia chybię! Ah wiecznośći! ty mnie kiedykolwiek poymiesz? ia ćiebie poiąć nie mogę? A ktoraż wiecznośći mnie czekasz? Iesteś iedyna, ále dwie masz korony! Iedna z lauru niezwiędłego w Niebie? druga ćierniowa, záwsze rániąca w piekle? Ah! ktoryż mnie wieniec czeka? Pomnisz, gdy ćię ząb, ábo oko ostrą bolęśćą trapiło, iákiey tam rády, racyi, przemysłow? Coż tam zá radá w pożeráiącey wiecznośći. *Neq; opus, neq; ratio, nec sapientia est apud inferos quo tu properas.* Stanie to w myśli potępieńcá: miáłem tyle rády, rozumu, żebym się zgubił: nie miáłem, żebym się zbáwił? Miałem tysiąc rády od Bogá! Radźił mi Chrystus BOG moy, áłem ia od tych rzeczy rozum umykał! Podstępuie pod Miasto nieprzyiáćiel, nowiny lecą: iedná zádrugą: napada, rabuie: iáki táki záłożywszy ręce mowi: A ktoż się to tego spodźiewał, ále pisano, ále przestrzegáną? Coż to ią wszystkie proroctwá, wszystkie Pismá. *Qui legit intelligat. Ne tardes, ne differas, de die in diem, subito enim veniet, ira ejus, & in tempore vindictæ disperdet te.* W ták.ey okoliczności mowić: A ktoż się to tego spodźiewał? I tyś się tego nie spodźiewał? Ieden człowiek letni, możny, miał zwyczay po obiedźie, zásypiáć; a żeby się zesnu obudźiwszy trzeźwił: stał na stole kielich szklany z dobrym winem. Długo tak żyćie wiedźie! Raz według zwyczáiu chce zásnąć, nie może: gdy się zmyślami biedźi: Wtym kieliszek pryśnie, upada, wino się wylewa: Porwie się: Iest tu kto? Pomieszány woła: Przychodźi żona, y sludzy, dźieći: Xiędza dla Bogá, iuż widzę oczy o-

czywiśćie, że śię tak życie moie słłucze, iák ten kieliszek. Zona, y wszyscy co też mili rozumu, rady; wysilili, żeby mu zgłowy ten kieliszek wybić: probuie drugi raz, znowu kieliszek pryśnie, wino śię wylewá: Probuie trzeći raz, toż śię dźieie: Co raz głębiey BOG w biia wgłowę, umrzesz: krotki czás? żyćie szkláne! Ey Xiędzá wołá poalterowány gospodarz: wszyscy ná to głuszy: iedyne o tym stáránie, na to wszystko rozum, y dowćip śilą, żeby Panu kieliszek zgłowy wytrąćić: Wżdyć to kázus, tretunek, od Bogá posłany! wżdyć to szklana rzecz, ále y żyćie szkláne? Gdy sobie domowi rozum wysilaią ná rácye żeby Panu rozbić melancholią: Pan poalterowany, pomieszány mdleie: otrzezwią go raz, áż on drzy, áż on kośćieie; Lament; Ey dla BOGA Xiędza, Xiędzá! Choćby zdychać konie miały, leć, czym prędzey Xiędza! tym czásem Pan pierśiami robi, oczy w słup idą; pomácá pulsu; źle dla Bogá, Xiędza! wybież, obacz, czy nie iedźie? Nie widáć. Zbliża śię pułnoc: co raz gorzey, pot ná twarz, y ná cz. ło uderzy! Ey dla Bogá źle! Xiędza! bież znowu inszy czym prędzey? Nie widáć; Pátrz na zegárek ktora! iuż po pułnocy pierwsza, iuż y wtora: źle co raz gorzey: iuż ręce, y nogi źiębnieią. iuż ostátnie śiły biią! Xiędza kto w Bogá wierzy? Darmo, y noc minełá, y Pan skonał, á Xiądz po długim błądzeniu ledwie stá ął: Otoż iest Xiądz, ták uprágniony: A coż tu ponim? Oto człowiek umarł! A ktoż śię to tego spodźiewał, mizerni ludźie: wyśćie śię tego niespodźiewáli, áie BOG sam upominał: áleśćie mieli czásu dosyć: Mieliśćie rozum, rácye, rády, żebyśćie mu z głowy wytrącáli to, co mu Bog mocnym gwozdźiem wbiiał? Nie był or acyi, y rády rátowáć człeká? Ah! nędzni ludźie, wyśćie chćieli, żeby żył, nátośćie sobie rozum, ráde głowy suszyli? BOG chćiał, żeby umarł? Iakże umarł, do iákiey wieczności trafił Mowćież teraz, kto śię tego spodźiewał? Ah! iáko to prawda, co napisano iest: *Isaia 30 Subito dum non speratur veniet Contritio ejus, & comminuetur sicut conteritur lagena figuli: contritione pervalida.* Ah! iáko to prawdá: *Subito morientur, & in media nocte turbabuntur populi.* Chrześćiánie, lubo wy ták tragicznych przypadkow nie widźićie; z tym wszystkim, iáko wy śię násłuchaćie, ná pátrzyćie tey prawdy: *subito morientur* nagłych, y niespodźiánych śmierći. Y potym mowią: A ktoż śię to tego spodźiewał: Ah! Rospięta na krzyżu miłośći moiá JEZU! giną ć Duszę, giną wiecznie, dla tego, bo rozum od twoiey prawdy umykáią: *Vigilate quia nescitis diem, neq; horam.* Ah! JEZU! nieomylna prawdo: coż ia rzekę mizerny grzesznik, gdy mnie nagle, niespodźianie záwołasz? Będęż ia śmiał mowić: ktoż śię to tego spodźiewał, ty mi prawo twoie, Ewanlyą zárzućisz: żem nie miał rády, nie mogę mowić: Miałem, tyś mi sam rádźił, żem nie miał rozumu? miałem, áiem go umykał od Ciebie. Ah! S moy Panie, że mi záwczásu surowość sądow twoich opowiádasz, wielka to Dobroć twoia: Niechże y to mam z łaski twoiey, żebym w rzeczách wiecznych rozumem. rádą, y rácyą nárabiał, Amen.

KAZANIE.

NA POSWIĄCANIE KOSCIOŁA

Zachæe festinans descende hodie in domo tua oportet me manere. Lucæ 19.

GDy P. Bogu z wielkim kosztem zbudował, y poświęćił pierwszy ná źiemi Kośćioł Salomon: mowił P. BOG *2di Paralip. 7. Elegi, & sanctificavi locum istum, ut sit nomen meum, ibi in sempiternum, & permaneant oculi mei, & cor meum ibi cunctis diebus.* Dźiwna, y niepojęta Dobroć P. Bogá naszego: że swoy nieográniczony Majestat, y niezmierność do mieyscá przywięzuie. Co iest Niebo? tylko tron, y Kośćioł, ktory nie może obiąć niezmier-

niezmierności Bogá! Co iest ziemia, y świát cáły, tylko Dom, Páłac, ták wielkiego Páná. Przećeż chcąc wynurzyć serdeczną skłonność y miłość ku ludźiom, P. BOG iákoby nie miał Niebá iákoby potrzebował mieyscá, y Domu: Obiera sobie między námi mieysce, y poświęca. *Elegi, & Sanctificavi locum istum*, spoyrzał Prorok ná Niebo, y powiedźiał: *Opera manum Tuarum sunt cæli.* Rękę wszechmocną, y strászną upátrzył. Spoyrzał ná źiemię, y powiedźiał, *scabellum pedum ejus.* Depce Bog po źiemi. Gdy przyszło do Kośćiołá: aż tu Bog nie strászną rękę, ále Oycowskie oko, pełne Dobroći serce skłáda: *permaneant oculi mei, & cor meum ibi cunctis diebus.* Toć się stáło z Domem Zacheuszá: Mogł P. IEzus, Zácheuszá záraz na tym drzewie Figowym záraz ná drodze ná tey źiemi wysłucháć, á przećię go do Domu prowádźi: *Festinans descende.* Tam ćię wysłucham, tam ći serce moie wynurzę, Tam ná ćiebie okiem dźielnym spoyrzę. *In domo tua oportet me manere. Plusquam Salomon hic.* Chrystus IEzus z Domu Zacheuszá naypierwszy Kośćioł poświęćił. Tam oko, y serce swoie Boskie złożył; *Oculi mei, & cor meum ibi erunt.* To z S. Ewangelyi záłożywszy, idźmyż od Domu Zacheuszá do Kośćiołow nászych Chrześćiáńskich: Wszędźie Bog ma otwarte oko po cáłym świećie, wszędźie powinien mieć respekt, y honor od ludźi: ále osobliwiey w Kośćiele. Te prawdę Chrześćiáńską dla lepszego porządku, y poięćia ná dwie Części dźielę: W pierwszey Częśći mowić będę o tym: P. BOG nasz osobliwiey ma oko, y serce skłonne w Kośćiele na prozby násze, w drugiey Częśći, że osobliwszey chwały, respektu, y uszánowánia w Kośćiele wyćiąga po nas Bog. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA

BOG osobliwszy ma respekt, y serce w Kośćiele na nas.

ZAdáie sobie pytanie S. Chryzostom: Dla czego P. Bog, gdy naypierwszy Kośćioł wystáwił Salomon: powiedźiał, że tam oko, y serce moie będźie zawsze. Trzy tego rácye osobliwsze daie złoty Doktor. Oko, y serce w Kośćiele swoim Bog składá, żeby ludźie wiedźieli, że nie trzebá głośno wołáć, y głosem wielkim modlić się do Bogá, z przeszkodą drugich? Dosyć, że oko Boskie widźi, iuż rozumie: I owszem, niżeli ty zacnieysz, iuż wiedźiało, y widźiało oko, y serce Boskie. Przydaie tenże, że ći ktorzy głosem się modlą, niby niedowierzaią o Bogu, iákoby on nie widźiał, niesłyszał? Coż może bydź skrytszego, co może bydź ćiższego, iáko płacz, y łzy z oczu spadáiące, á przećię Dawid mowi: *Exaudivit Dominus vocem fletus mei.* Wysłuchał Pan głos płaczu mego. Druga racya, czemu P. Bog w Kośćiele oko, y serce swoie skłáda. Bo oko Boskie nic niengo nie iest, tylko wszystko widząca, wiedząca, przeniká ąca Mądrość iego, ktora widząc doskonale wszystkie potrzeby násze, nakłánia Oycowskie serce Boskie do nas. I to toiest, co chćiał Chrystus wyraźić: *Nolite soliciti esse. Scit enim Pater vester, quia his omnibus indigetis.* Przydáie S. Doktor. *Inclina cor tuum ad justificationes Domini; & Dominus inclinabit cor suum ad miserendum tui.* Trzećia racya, czemu P. Bog oko, y serce swoie w Kośćiele składa: żeby ludźie wiedźieli, że lubo wszędźie, ále osobliwiey w Kośćiele Bog ma respekt, y serce skłonne Oycowskie ná prozby násze P. IEzus trędowatych mogł w polu zleczyć, á przećię ich do Kośćiołá odesłał: *Ite ostendite vos:* mowi S. Chryzostom. *Quod potuit fecisse foris, voluit fieri in templo,* á to dla tego, że tam ná nich miał osobliwiey weyrzeć, Sami to Poganie światłem przyrodzonym rozumu doczodźili tey prawdy: bo w gwałtownych ućiskách, y nagłych potrzebách do swoich Kośćiołow ućiekáli. Tak w Rzymie pod czás woyny, záwsze był Kośćioł ieden otworem stoiący gdźie się wszyscy gárneli, przez co pokázywáli, że Bog lubo wszędźie, ále osobliwiey w kośćiele ma oko, y serce skłonne. Ale ná co z Pogáńskich ćiemnośći światłá szukáć: Proszę was co miał zá táiemnicę w tym P. Bog, że niżeli Kośćioł mu

wystáwiono, tedy mieli ludźie udźielne od Bogá naznaczone mieyſce, gdźie ſię wszyſcy powinni byli ſtawiáć, y w potrzebách ſwoich ućiekáć: Tam ich BOG ſłuchał,tám im odpowiedźi dawał, iáko czynił to przy cudowney owey Arce. Wszakże to mogł wszędźie uczynić ten Pan, ktory Niebo, źiemię napełnia, ále chćiał pokazáć, że ná to ſobie osobliwſze mieyſcá, y kośćioły obiera, żeby wnich osobliwszy miał reſpekt, y ſerce ſkłonne. Do tego dyſkurſu przydayćieſz y to: Gdźie, y ná ktorym mieyſcu P. BOG złożył źrzodło, y początek wszyſtkich łaſk, gdźie záłożył wszyſtkie ſpoſoby nabywánia łaſk zbáwiennych, muśićie przyznáć, że tam muśi mieć osobliwſze oko y ſerce ſkłonne do ludźi. Bo tá ieſt wola iego, żeby tam ludźie ſzukáli, czerpali żywą wodę, gdźie iey źrzodło Bog záłożył: To záś rzecz ieſt pewna, że P. Iezus BOG nász: wszyſtkie prawie Táiemnice wiáry, y zbáwienia nászego wszyſtkie Sakrámentá, iáko źrzodło łáſki złożył, y przywiązał do kośćioła. I ták pierwſze źrzodło poświącáiącey łaſki Chrzeſt. Tak Nayświętſzego Ciała IEzuſowego Táiemnicá, Pokuty złożone, y záłożone ſą w kośćiele. Tu ſię przez te źrzodłá Bog wylewa, y udźiela Duſzom nászym, Tu przez te SS. źrzodłá czerpámy z morza Dobroći, iego łáſki, y Dobrodźieyſtwá wszyſtkie. Idźie zátym koniecznie, że tu ieſt osobliwſze oko, y ſerce iego Boſkie, do ludźi. Pięknym to podobieńſtwem obiaśnia ieden: Duſzá ludzka ieſt w całym Ciele wszędźie cała: ále osobliwiey ieſt w głowie, y ſercu, bo tu ſobie záłożyłá źrzodło, y początek żyćia rozumnego, ludzkiego. Tak Bog nász wszędźie, nápełnia ogromnym Maieſtatem ſwoim świát cáły, ále osobliwiey ieſt, y chce bydź w Kośćiele, bo tu záłożył źrzodło y początek żyćia nadprzyrodzonego, łaſk poświącáiących. Do tego argumentu przydáć trzebá ieſzcze y to: Nie ná káżdym mieyſcu P. Bog kazał ſobie ofiáry oddawáć, palić, ale na to obierał osobliwſze mieyſcá, udźielne. Ták Noému po potopie, y ofiarę, y mieyſce opiſał, naznaczył. Ták Abrahamowi náznáczył gorę Moria, czynił to Bog nász dla tego, bo lubo mu wszędźie ná káżdym mieyſcu przyiemna ofiárá, ále osobliwiey na tym mieyſcu ktore ſam ſobie obiera, ſam poświęca. Gdźieſz może bydź przyiemnieyſza oczom, y Sercu Boſkiemu ofiára: iáko w kośćiele Chrześćiańſkim: gdźie niewinny Baránek raz dla nas ná krzyżu zábity, co dźień ná ofiárę, ná ołtarzu gore. I to to ieſt, co chćieli wyráźić pierśi Chrześćianie, ktorzy ná Kośćiołách te ſłowá piſali. *Non eſt hic aliud, niſi Domus Dei, & porta Cæli*: Bo iako w Niebie Bog ſię osobliwym ſpoſobem SS. Elektom ſwoim wynurza, wylewa, z morzem Dobroći, Pięknośći ſwoiey. Toż czyni w kośćiele. W Niebie żadnego nie mász, ktoryby nie był kontent z Bogá, káżdy naſycony, *Satiabor cum apparuerit gloria tua*. Toż w Kośćiele. W Niebe, im kto wyżſzy w chwale, tym go Bog osobliwiey kocha. Toż w kośćiele: im kto większą ma łaſkę, tym osobliwiey na niego patrzy. Rozumiem, że tę miał racyą P. IEzus: kiedy nas Modlitwy uczył, że nam ſerce, y myśli kazał do Niebá kierowáć, y przywiężowáć. Ia ſobie ták uważam: Bog ieſt wszędźie, ta iego doſkonałość ieſt rozumem przyrodzonym wszyſtkim wiádoma; bo dayćie mi naygrubſzego, naygorſzego łotrá, kiedy on będźie w ćieſzkim, y gwałtownym ućiſku, tedy ſerce ſwoie y oko kieruie do Bogá. Czáſem y niemyślącemu, niechcącemu ſam gwałtowny ućiſk wyćiśnie ná nim ſłowo: Ratuy mnie Boże. Lubo tedy natura nászá ma tę wiádomość, y z wiáry, y z przyrodzenia, z tym wszyſtkim P. IEzus kazał przy modlitwie ſerce do Niebá wiązáć: Oycze ktoryś ieſt w Niebie, ieſteś wszędźie, ále osobliwiey w Niebie, bo ſię tam osobliwiey Elektom twoim wylewaſz z morzem Dobroći twoiey. Toż rozumieć mamy o Kośćiele, co o Niebie. *Non eſt aliud, niſi porta cæli*. I to to ieſt, co o Danielu S. Proroku mowi Piſmo S. że będąc w więźieniu w Bábilonii, tak ſię modlił, że ſię záwſze w tę ſtronę obrácał, gdźie kośćioł Boży ſtał w Jerozolimie. Tam oko, tám ſerce ſwoie kierował, mo-

wnowy głodem, uciśniony Prorok: gdźie Boskie oko, y serce osobliwiey przeczuwał. *Oculi mei, & cor meum ibi erunt.*

CZĘSC WTORA.

P. BOG w Kośćiołách osobliwszego respektu od nas wyćiąga.

ZTego com mowił, idźie nieomylna konsekwencya: ieżeli P. Bog ma osobliwszy respekt, y serce do ludźi w Kośćiele, toć tenże Bog wyćiąga po nas osobliwszego respektu, y czći, y miłośći w Kośćiele. Nayłaskáwszy IEzus, widząc w Kośćiele kupuiących, tárguiących, lubo to były rzeczy do ofiár należące, nie mogł wyćierpieć tey hańby Domu Bożego. Ten, ktory się na nikogo nigdy nie porwał. Ten IEzus, ktory o sobie mowił: *Discite à me, quia mitis sum.* Zárliwośćią y gniewem zdięty, *Zelus Domus tuæ comedit me,* bił, wygániał, stoły wywrácał, przez co pokazał Pan nász, że Dom Boski, Kośćioł, osobliwszego respektu, y czći, y uszánowánia wyćiąga. Zeby mieysce iákie było święte, nie trzebá nic więcey, tylko, żeby było ná cześć Bogu oddáne. Iuż tym samym iest strászne piekłu. Stáienká, y żłobek nikczemny, że w nim Bog Wćielony leżał, w mowił trzem Krolom taki respekt, że się mostem rzućili. Gora na ktorey Duszę, y krew wylał IEzus. Grob, w ktorym trzy dni Ciało umorzone spoczywáło; wtákim było respekćie u samych Pogan, że Sołtan Turecki rzekł: O iaka rożnica grobu Iezusowego od grobu Mahometa. Gdy tu iestem, przenika mi serce strách, y boiaźń, gdy u Machometá będę nic odmiany nieznam. A coż to są Kośćioły násze Chrześćiańskie, ty iko się poradźcie wiáry, á żywey, żywo wierzącey. Tu się nam Bog osobliwiey stawia. Tu nas sobą samym karmi, tu nas zasila Ciałem, tu nas poi krwią swoią. Iakiegoż respektu, chwały, y uszanowánia wyćiąga? Gdybyś zkim widźiał stoiąc ná gorze Kalwáryiskiey, żeby się kto śmiał, żeby kto komplementá stroił, ná urody lubieżnym okiem pátrzył, byłbyś gorszy nad pogániná, żeby ćię to nie tknęło? Coż rozumiesz, iaką niecześć, y wzgárdę czynią Bogu ći, ktorzy to czynią w Kośćiołách? S Chryzostom potkał kogoś, á on bez żadnego respektu na Bogá wchodźi w Kośćioł, zawołał: *Quo vadis? ad choreas tali modo itur non ad Deum?* Idźiesz do kośćiołá, żebyś wyznał pokornie, żeś ty proch, robak, niewolnik, Páná tak mocnego; Zebyś wyznał, y uznał, twoie ręce, potrzeby, żeś bez Bogá nic nie iest, nic nie możesz, żebyś żebrał, y tak bogátego, y hoynego Páná łáski? *Tali modo itur? ubi est t..or, & reverentia?* kark wyniosły? serce záprzątnione? myśli, Oko affektámi, lubieżnośćią zápalone? Z takąż to wiárą, y respektem, do Domu Paná twego wchodźisz? Wchodźisz w Dom Sędźiego obwiniony, tedy się ná wszystkę uniżoność wyśilasz? nie myślisz, tylko o tym, iako do nog upáść, y zniewolić serce Sędźiego. Wchodźisz w Kośćioł, w Dom Bogá Sędźiego, żeby ći grzechy odpuśćił, gdźiesz iest pokorne ułożenie? gdźie skruszone, y starte wpopioł serce? gdźie sukniá podła, y smutna żal wyrażáiąca? Gdźie łkánia, łzy, ięczenia? Ah! moy Boże! iáko niepoięta ćierpliwość twoiá! tákimże okiem, y sercem weyzrzysz ná nas, z sądowego krzesłá, ktory ták ćierpliwym, ták łáskáwym okiem pátrzysz w Kośćiołách ná násze złośći? S. Iustyn Męczennik, chcąc Chrześćiańskie nieuszánowánia záwstydźić zbáwiennie przywodźi iáko Poganie w swoich bałwochwalnicách się spráwowáli zásłaniali wszyscy głowy, żeby żadney rozrywki nie mieli, żaden słowá niewyrzekł: Mowi ten S. że ći Pogánie powstáną ná sądźie Bożym przećiwko Chrześćianom: okrzykną nas: Sędźio Boże, ty nas potępiasz! zá to, żeśmy ćię ználi? á iáko masz zbawić tych, ktorzy ćię czćili w Kośćiołách twoich? Prawdá, że ći twoi Chrześćiánie w oczách naszych báłwány násze deptáli? ále coż za respekt, co zá uszánowánie miałeś od nich w kośćiele twoim? Ieżeli my grzeszyli, żeśmy się kłániali fałszywym Bogom? A coż zásłużyli ći, ktorzy ćiebie prawego Bogá w kośćiele w zgardźili? My Poganie źleśmy czynili,

żeśmy dawali cześć ſtworzeniu, kámieniom, czártom, ktorzy tego nie godni, ále czegó godni ći, ktorzy tobie czći nie oddawáli, ktoreyeś godźien? My prawdá czćili Bogow fałſzywych, áleśmy ſię nigdy nie naśmiewáli z Ceremoni, choć złych, ále ći, twoi Chrześćiánie mieli święte Taiemnice, y Ceremonie czći godne, á oni o tym gardźili, bez żadnego uſzánowánia, y czći na to patrzyli. Ktoż z nas większego ſądu, y kary godźien? Czy my, cośmy niemych, y ſłanych Bogow czćili, czy ten Chrześćianin, ktory ná wſzechmocnego Bogá reſpektu nie miał? czy my, ktorzyśmy ślepych Bogow ſzanowáli; Czy ten, ktory nie ſzánował Bogá, ktory wſzyſtko wie, widźi, przenika? Coż na to Chrześćianie? czy nie będźie to ſłuſzna hańbá, wſtyd, y konfuzya naſza?

KONKLUZYA

W Hiſtoryi Hineńſkiey wſpomina rzecz táką Trygautius. U Mandaryna to ieſt; znácznego Paná w tym Páńſtwie, zoſtáwił Xiądz Kátolicki wſzyſtek apparat Kośćielny, y Mſzał, y Ewángelyą, w oſobliwym pokoiu, á ſam odiachał. Ow Pogánin záwſze świece, y lámpy w tym pokoiu palić kazał: Co dźień ſam tam przychodźił, y z wielkim uſzanowániem mawiał. *Supellex magni DEI.* Coby ten Pogánin był czynił w Kośćiele Bogu! Coby ten czynił, gdyby go był Bog bárdźiey obiaśnił? Nie ieſtże to wſtyd, y konfuzya naſzá słyſząc, y czytáiąc to o Pogańſtwie! My od Bogá obiaśnieni, ubogáceni, łáſkámi iego zewſząd obſypáni często bez żadnego reſpektu przed Bogiem w kośćiele ſtawamy. I táć to ieſt przyczyná, czemu P. Bog w Domach Chrześćiańſkich, nie błogoſławi, dopuſzcza niezgody, turbacye, konfuzye, czemu upadáią ludźie na fortunie, zdrowiu, ſławie, tá ieſt przyczyná, bo w Domu Boſkim nie ma Bog powinnego reſpektu, y uſzánowánia, ktorego godźien? Iaśnie Wielmożna Elżbieto Sieniawſka? hoyna Fundatorko Swiątyni tey Bożey! cożeś też zá intencye miałá; gdy przy twoich oczách pierwſzy kámień poświęcáno, ná fundament zákłádáno? Nic nie wątpię, żeś go łzámi oblałá, iáko perłámi: mowiłáś w ſercu do Bogá! *Domum Tuam decet Sanctitudo*: Obroć oko twoie S. nakłoń ſerce ná to mieyſce tobie poświęcone? Niechże tu nikt nie poſtoi, tylko z reſpektem, y głębokim uſzanowániem twoim? Nic nie wątpię, żeś mowiłá w ſercu: wſzyſtkie Swięte Ofiáry, ktore tu będą pomnie, wſzyſtkie Kazánia, nauki, pokuty, łzy nawroconych ludźi! Spowiedźi, áffekty, kommunie, tobie to S. moy Panie należy! Dźiękuięć zá to, żeś mi dał fortunę, ale y záto natchnienie, żebym ći Dom chwały nieuſtánnney ſtawiłá. Teraz ći na tym mieyſcu ſkłániam głowę, potym gdy ſkonam, y ćiało moie tu ſkłádam. Niech z Ołtarzow twoich ſpływa ná mnie droga krew Syná twego! Mam nadźieię w nieſkończonym miłośierdźiu twoim, że mnie do piekłá nie potępiſz, ále podobno goreć będę w czyścowych ogniach! O toż ći S. moy Panie, záwczáſu prezentuię wſzyſtkie ofiáry: niech na mnie ſpadáią krwawe zaſługi IEzuſa Paná mego. Nic nie wątpię, żeś przydáłá, y ſłowá w kośćielney modlitwie zámknięte: *Quisquis hoc templum beneficia petiturus ingreditur, cuncta ſe, impetraſſe lætetur. Amen.*

Ad M. DEI Gloriam, & omnium Sanctorum Honorum,

